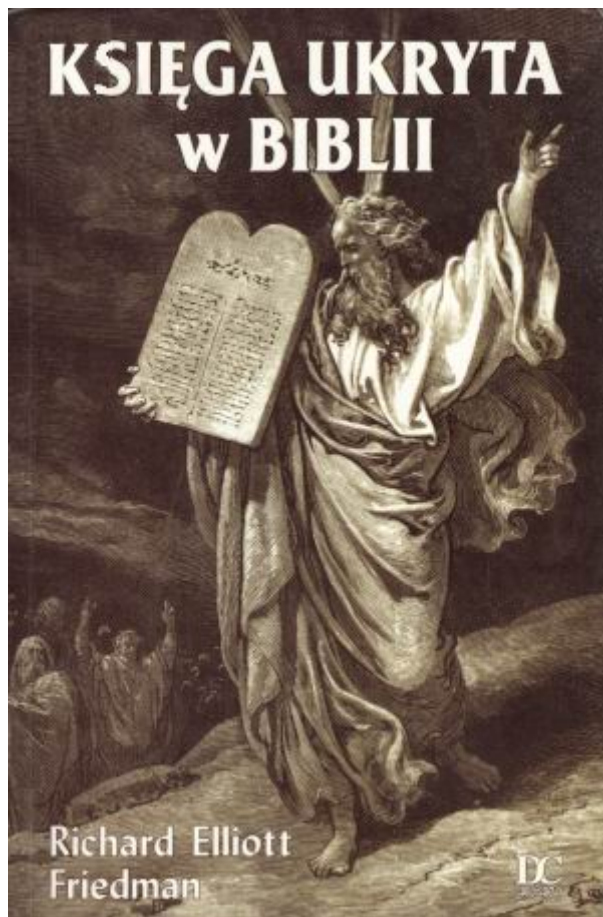


RICHARD ELLIOTT FRIEDMAN

## KSIĘGA UKRYTA W BIBLII



Wydawnictwo Da Capo

Warszawa 2000

Tytuł oryginału: "The Hidden Book in the Bible" 1998

Przełożył: Robert Pucek

*Książkę tę dedykuję mojej ukochanej córce Jesse Rebecce Friedman, która dała mi tyle szczęścia*

## **SPIS TREŚCI:**

Podziękowania  
Wprowadzenie  
O autorze  
O przekładzie  
W dniu  
Posłowie  
Przypisy do tekstu  
Aneks  
Dystrybucja terminów w prozie narracyjnej  
Przypisy do dystrybucji terminów  
Przypisy

## **Podziękowania**

Tego odkrycia dokonałem przed dwunastu laty. Spodziewałem się, że może mieć doniosłe znaczenie, dlatego kontynuowałem pracę powoli i z niezwykłą ostrożnością. Poprosiłem wielu kolegów, aby wyrazili opinię na jego temat. W formie referatu po raz pierwszy zaprezentowałem je przed Biblical Colloquium – czterdziestoletnim towarzystwem biblistów – na ich corocznym spotkaniu w Princeton University w roku 1986. Potem przedstawiłem je seminarzystom University of Cambridge, Yale University, a także uniwersytetów kalifornijskich, Berkeley i San Diego, oraz Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i American Schools of Oriental Research w jerozolimskim Instytucie Albrighta. Reakcje były wszędzie zachęcające. Wiele nauczyłem się podczas tych spotkań i wiedzę tę wykorzystałem w późniejszych badaniach, dzięki czemu moje argumenty stały się bardziej przejrzyste. Z każdą kolejną prezentacją reakcje były coraz bardziej entuzjastyczne. Sprawdzałem swoją teorię na spotkaniach z duchowieństwem i wykładach otwartych dla publiczności. Posługiwałem się przy tym moją starą i sprawdzoną metodą postępowania w takich przypadkach: wygłaszałem cykl wykładów, a potem opracowywałem materiał ze studentami.

Warto było poświęcić dwanaście lat pracy. W niniejszej książce przedstawiam odzyskane dzieło głęboko przekonany, że jest to pierwsza wielka proza literatury światowej. Starłem się zaprezentować je w taki sposób, aby zarówno laicy, jak i uczeni mogli sami osądzić dowody i ujrzeć niezwykłą harmonię tego dzieła.

Jestem bardzo wdzięczny moim kolegom z University of California w San Diego: Davidowi Goodblattowi, Tomasowi Levy'emu, Williamowi Proppowi, a szczególnie naszemu starszemu koledze Davidowi Noelowi Freedmanowi. To niezwykle szczęście mieć pod bokiem taką grupę wspaniałych uczonych, z którymi można omawiać swoje pomysły, wskazywać błędy i zachęcać się nawzajem do dalszej pracy.

Redaktorem amerykańskiego wydania tej książki był Mark Chimsky. Książka wiele zawdzięcza jego niezwykłym umiejętnościom i wiedzy.

Moja żona, etnolog, jak zwykle wysłuchiwała mnie cierpliwie i tak jak zawsze jej zdrowy rozsądek przyczynił się do podniesienia poziomu książki.

Dziękuję również licznym czytelnikom i słuchaczom, których reakcje, komentarze i mądrość przyczyniły się do udoskonalenia książki. Mam nadzieję, że z ich pomocą oddałem sprawiedliwość temu wspaniałemu anonimowemu autorowi, który podarował nam ten skarb.

*Richard Elliott Friedman*

Jerozolima, kwiecień 1998 roku

# Wprowadzenie

## 1. Odtwarzanie dzieła

Biblia kryje w sobie wspaniałe dzieło, które możemy odtworzyć. Uważam, że możemy dowieść, iż jest to dzieło bardzo stare – zostało skomponowane około trzech tysiącleci temu a zatem jest pierwszym dziełem prozatorskim. Nazwijcie je pierwszą powieścią, jeżeli uważacie, że jest ono fikcją literacką, lub pierwszą pracą historyczną, jeżeli uważacie, że opowiada o prawdziwych wydarzeniach. W rzeczywistości jest jednym i drugim. Czymkolwiek by jednak było, z pewnością jest pierwsze. O ile mi wiadomo, nigdzie na ziemi – ani na Wschodzie, ani na Zachodzie – nie powstało wcześniej dzieło prozatorskie tej objętości. Znamy wcześniejszą poezję, ale tu mamy do czynienia z najstarszą prozą literacką – długą, piękną, pasjonującą opowieścią. I – co najdziwniejsze – choć jest to najstarsza znana nam kompozycja prozą, to w niczym nie przypomina pierwszej niezdarnej próby literackiej. Ma zalety, które odnajdujemy w największych dziełach literatury światowej. Bibliści i literaturoznawcy porównywali pewne jej fragmenty do Szekspira i Homera. Mieli rację, choć poznali jedynie przedsmak tej kompozycji. Jej spójność i subtelne powiązania zostały ukryte w trakcie redakcyjnego i kanonicznego procesu, w wyniku którego powstała Biblia.

Ukryta księga była na początku jednolitą opowieścią, potem jednak została pocięta przez redaktorów Biblii i przekładana innymi opowiadaniem, prawami i poezją. Dzięki temu poszczególne kawałki tej sagi są dzisiaj rozrzucone po dziewięciu księgach biblijnych, od Księgi Rodzaju po dwa pierwsze rozdziały Pierwszej Księgi Królewskiej. Moja praca polegała na oddzieleniu oryginalnego tekstu od wszystkich dodatków, które go otaczały. Wyobraźcie sobie takie odkrycie dokonane przez archeologa, a nie w mniej romantycznej scenerii studiów biblijnych. A potem wyobraźcie sobie, że mieliście szczęście znaleźć się w gabinecie tego archeologa, który podchodzi do szuflady i pyta: „Chciałbyś to zobaczyć?”. Czy nie chcielibyście przeczytać tego natychmiast? I to właśnie jest celem tej książki: możliwość przeczytania opowieści, której nikt nie czytał od prawie trzech tysięcy lat. Gdybyśmy odkryli dzieło tej klasy i objętości w wyniku prac archeologicznych, byłibyśmy bardzo podnieceni. Tymczasem udało się dokonać czegoś bardziej fascynującego. Przez tysiące lat opowieść ta była ukryta w najbardziej znanej księdze na świecie. Nie była przy tym jedną z części Biblii, ale jej sercem i duszą. Inne teksty biblijne zostały do niej dodane.

Niektórzy zachwycają się literackim mistrzostwem Biblii, inni szukają w niej historii. Jedni wierzą, że jest ona opowieścią historyczną, inni zaś krytycznie podchodzą do każdej relacji. Jeszcze inni interesują się Biblią ze względu na jej warstwę teologiczną, próbując zrozumieć zawartą w niej koncepcję Boga oraz stosunków między Bogiem i ludźmi. Dzieło pierwszego prozaika ukazuje swoją doskonałość na każdym z tych pól. Księga ta dzięki swojej wartości artystycznej i treści należy do największych dzieł literackich wszystkich czasów. Z punktu widzenia historii jest pierwszą znaną próbą zapisu dziejów – próbą niezwykłą i zaskakującą. Jeśli zaś chodzi o teologię, to zawarta w nim koncepcja relacji między Bogiem i ludźmi wpłynęła na wszystkie późniejsze idee Boga w religiach Zachodu.

Jest to opowieść, która zaczyna się „w dniu, w którym uczynił JHWH (Bóg) ziemię i niebo”, kończy zaś spełnieniem obietnic Bożych i przejęciem przez ludzi odpowiedzialności za ziemię obiecaną im przez stwórcę. Mamy tu do czynienia z powrotem do źródeł, do pierwotnej koncepcji Boga i człowieka, która istniała, zanim nałożyliśmy na nią całe warstwy koncepcji późniejszych. Wszystkie te warstwy uczyniły ją bogatszą i bardziej złożoną, w wersji pierwotnej jednak jest coś czystego, spontanicznego i pięknego. Myślę, że może być ona pouczająca i pasjonująca również dzisiaj. Tym, którzy nie znają dobrze Biblii, lektura tej opowieści pozwoli na poznanie jej formy pierwotnej, tym zaś, którzy Biblię znają, da poczucie obcowania z samą jej duszą. Przez ostatnie dwa stulecia bibliści próbowali zrekonstruować proces powstawania Biblii. Dzisiaj, po dwudziestu latach pracy na tym polu, wydaje mi się, że wiem, ku czemu większość tych badań zmierzała – ku temu mianowicie, by umożliwić nam *przeżywanie* tego procesu. Kiedy ci, którzy dobrze znają Biblię i jej historię, będą czytać ten tekst, poczują z pewnością, jak wokół niego wyrasta cała Biblia. Niektórzy bibliści użyli metod naukowych, aby rozczłonkować Biblię i odrzec ją z jej „biblijności”. Ale – choć sami nie zdawali sobie z tego sprawy – studia biblijne zmierzały w innym kierunku. Zaprowadziły nas do miejsca, w którym możemy przeżyć proces powstawania Biblii. Jest to przeżycie, które można porównać do oglądania długiego filmu o rozwijaniu się kwiatu.

A oto jak doszedłem do swojego odkrycia.

W XIX w. uczeni ujawnili, w jaki sposób powstało pięć pierwszych ksiąg Biblii. Księgi te znane są jako Tora, Pentateuch lub Pięcioksiąg Mojżeszowy. W swojej wcześniejszej książce *Who Wrote the Bible?* opowiedziałem, jak uczeni ci doszli do swoich ustaleń. Metoda, którą się posłużyli, stała się znana jako krytyka wyższego rzędu, wyniki zaś, do których doprowadziła, nazwane zostały hipotezą dokumentów. Jest ona oparta na założeniu, że Tory nie napisał jeden człowiek Mojżesz – ale powstała ona w wyniku skomponowania przez redaktorów Pięcioksięgu kilku różnych źródeł w jedną całość.

Cztery najważniejsze źródła znane są jako J, E, D i P. Spośród nich J i E uważane są za najwcześniejsze, napisane między X a VIII w. p.n.e. Następne w kolejności jest D, które miało powstać pod koniec VII w. p.n.e., oraz P uważane za najpóźniejsze, napisane w VI i V w. p.n.e. Pomiedzy uczonymi istnieją liczne różnice zdań na temat poszczególnych elementów tego modelu oraz jego wariantów w postaci hipotez uzupełniających. Ja również nie zgadzam się z jego częścią – tą mianowicie, która powiada, że P jest źródłem najpóźniejszym<sup>1</sup>. Jednakże podstawowe założenia hipotezy dokumentów są powszechnie akceptowane – oczywiście poza społecznościami ortodoksyjnych Żydów i fundamentalistów chrześcijańskich, którzy wierzą, że Mojżesz jest jedynym autorem tekstu. Model ten wykładany jest na większości uniwersytetów i w seminariach duchownych; pojawia się również w większości wstępów do Biblii. Znają go księża, pastory i rabini, a liczne książki na ten temat rozpowszechniły go wśród szerokiej publiczności.

Wydaje mi się, że większość ludzi, którzy go znają, przyznałaby, iż spośród tych czterech głównych źródeł najbardziej lubi J. Zawiera ono szczególnie skoncentrowane na człowieku wersje opowieści o potopie, przemyśle Boga z Abrahamem, zniszczeniu Sodomy i Gomory, małżeństwie Rebeki i Izaaka, zmaganiach bliźniaków Jakuba i Ezawa. Poza tym zawiera również inne znane opowiadania – nie posiadające swoich odpowiedników w P, E lub D – takie jak historia Adama i Ewy, Kaina i Abla, wieży Babel, trzech gości Abrahama, Diny i Sychemy, Judy i Tamar oraz inne. Opowiadania J cieszą się szczególnym powodzeniem wśród dzieci, są również wysoko cenione ze względu na swoją wartość artystyczną zarówno przez krytyków literackich, jak i biblistów. Do tej pory pojawiły się trzy książki, w których J zostało przetłumaczone na angielski i przedstawione wraz z analizą literacką, historyczną i teologiczną oddzielnie od pozostałych trzech źródeł<sup>2</sup>. Pierwsza z nich, napisana przez Petera Ellisa, nazywa autora J „hebrajskim Homerem”. Ostatnia z nich, autorstwa Harolda Blooma, porównuje go do Szekspira. Niemam nic przeciw tym porównaniom, choć wydaje mi się, że ci autorzy byłoby bardziej precyzyjni, porównując to dzieło do prac Dostojewskiego niż do prac tych poetów. Kocham tę opowieść od czasów dzieciństwa, a i dzisiaj – jako wykładowca języka hebrajskiego i literatury porównawczej – uważam narrację J za jedno z największych dzieł literatury światowej. Odkryłem jednak, że J nie jest całym dziełem, ale *pierwszą częścią* długiej, spójnej kompozycji prozatorskiej, która zaczyna się wraz z J, a kończy opowieścią o rodzinie królewskiej. To tak, jak gdybyśmy znali tylko rozdział pierwszy *Braci Karamazow* i uważali go za wspaniały, a potem ktoś odnalazłby w szafie Dostojewskiego resztę książki i zrozumielibyśmy, że ów rozdział pierwszy to tylko początek arcydzieła.

Odzyskiwanie tego dzieła rozpoczęło się, gdy mój kolega z University of California w San Diego powiedział mi wiele lat temu, że według niego J zostało napisane przez tego samego autora co część Biblii znana jako historia dworska. Historia dworska jest opowieścią o królu Dawidzie i jego rodzinie. Zajmuje ona większą część Drugiej Księgi Samuela. Kolega, o którym mówię, Jonathan Saville, nie był biblistą, wiedział jednak dużo o tej dziedzinie i całkiem nieźle opanował biblijny hebrajski. Był również wrażliwym i uważnym czytelnikiem. Elementy języka, stylu oraz tematy tych dwóch tekstów wydawały mu się tak podobne, że uznał, iż zostały one napisane przez jedną i tę samą osobę. Wybitny krytyk literacki Eric Auerbach w swojej klasycznej pracy uważanej za początek współczesnych studiów nad wartością literacką Biblii powiedział, że J i historia dworska wyszły spod tej samej ręki. Auerbach nie przedstawił dowodów na poparcie swojej tezy – po prostu wspominał o tym mimochodem, jak gdyby było to zbyt oczywiste, aby wymagało uzasadnienia<sup>3</sup>. Zaryzykowałbym twierdzenie, że zarówno Auerbach, jak i Saville uznali, iż oba te teksty mają jednego autora, posługując się raczej swoim instynktem czytelnicznym niż na podstawie systematycznych badań.

Tymczasem w latach siedemdziesiątych biblista Robert Polzin przedstawił prace na temat stadiów rozwoju języka hebrajskiego w prozie biblijnej. Wykazał on, że J i historia dworska przedstawiają to samo stadium biblijnego hebrajskiego, a zatem musiały zostać napisane w tym samym okresie<sup>4</sup>.

Kiedy Saville powiedział mi to po raz pierwszy, nie bardzo wiedziałem, co z tym począć. Szanowałem jego instynkt literacki, a fakt, że Auerbach czuł podobnie, robił na mnie duże wrażenie. Podobnie rosnąca liczba prac z zakresu lingwistyki, które umożliwiały nam datowanie biblijnych tekstów za

pomocą reprezentowanych przez nie stadiów języka hebrajskiego<sup>5</sup>. Również moje własne obserwacje poczynione podczas pracy nad J wskazywały, że istnieje jakiś istotny związek między opowieściami J w Księdze Rodzaju a opowieściami o dworze Dawida w Drugiej Księdze Samuela.

Przede wszystkim chodziło o oczywiste analogie. Przyjrzyjmy się historii Jakuba w J i opowieści o królu Dawidzie w historii dworskiej. W obu narracjach mamy do czynienia z rzucającym się w oczy niepokojem dotyczącym synów pragnących zająć miejsce ojca. W J rywalami są czterej synowie Jakuba: Ruben, Symeon, Lewi i Juda. W historii dworskiej – podobnie – we współzawodnictwie bierze udział czterech synów Dawida: Amnon, Abszalom, Adonijja i Salomon [Imiona i nazwy miejscowości zaczerpnięto z tłumaczenia: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1997 – przyp. tłum.]. W obu opowieściach zwycięzca zostaje czwarty syn. Przyczyny, które eliminują Rubena, Symeona i Lewiego, w J są takie same jak te, które w Drugiej Księdze Samuela nie pozwalają przejąć sukcesji Abszalomowi: Ruben śpi z konkubiną swojego ojca Jakuba; Abszalom sięga po dziesięć nałożnic swojego ojca Dawida! Symeon i Lewi mszczą krzywdę uczynioną ich siostrze Dinie, zabijając winnego; Abszalom mści się za gwałt na swojej siostrze Tamar, zabijając gwałciela. W obu opowieściach mamy do czynienia z ojcem – niegdyś silnym, teraz jednak osłabionym – który wie o krzywdzie wyrządzonej jego córce, ale nic w tej sprawie nie czyni: w J jest to Jakub, w historii dworskiej – Dawid.

J nieproporcjonalnie dużo mówi o plemienu Judy, które jest plemieniem króla Dawida. Obietnica, którą Bóg złożył Abrahamowi w J, spełniona zostaje w historii dworskiej wobec króla Dawida, który włada obiecany terytorium od rzeki egipskiej aż po Eufrat.

Zarówno J, jak i historia dworska opowiadają o rodzinach, których intrygi osnute są wokół różnych podstępów i związanych z nimi zadośćuczynień. W obu tych rodzinach wewnątrz patriarchalnych struktur pojawiają się mądre, posiadające znaczne wpływy kobiety. W obu mamy również kobiety skrzywdzone. W obu występuje kobieta o imieniu Tamar i kobieta o imieniu Batszeba (lub Bat-szua)<sup>6</sup>. W obu mamy do czynienia z mocno niedoskonałymi bohaterami. Dawid, tak jak Jakub, ma dwunastu synów w Jerozolimie<sup>7</sup>. Freudowska analiza literacka również ujawnia szereg znaczących podobieństw między tymi dwiema grupami opowieści – relacje ojców i synów, rywalizacja pomiędzy rodzeństwem, władcze matki przedstawione jako pozornie drugorzędne postacie – występujących w natężeniu nie spotykanym gdzie indziej w Biblii.

Te analogie i dowody lingwistyczne pokazują tylko, że oba teksty zostały napisane w tym samym czasie i mają ze sobą coś wspólnego. Nie oznacza to jeszcze jednak, że wyszły spod tej samej ręki. Mimo to zawsze byli ludzie, którzy uważali, że coś je łączy. Jeden z autorów zwrócił uwagę na podobieństwa stylu, które przypisywał pochodzeniu tekstów z tego samego okresu<sup>8</sup>. Inny uznał Księgę Rodzaju i Drugą Księgę Samuela za dwie części tego samego dzieła<sup>9</sup>. Kolejny wyobrażał sobie redaktora opracowującego jeden z tekstów, tak aby pasował do drugiego<sup>10</sup>. Jeszcze inny sugerował, że życie i czasy króla Dawida wywarły wpływ na autora Księgi Rodzaju i że to właśnie jest powodem występowania uderzających podobieństw<sup>11</sup>. Harold Bloom, krytyk literacki, twierdził, że autorzy obu tych tekstów byli przyjaciółmi i rywalami<sup>12</sup>. W jaki sposób można taką rzecz sprawdzić? Jak przekonać się, że dwa dzieła, które łączą pewne podobieństwa, zostały rzeczywiście napisane przez jedną i tę samą osobę? Na to właśnie pytanie postanowiłem odpowiedzieć, ale – jak to się czasem zdarza w trakcie badań – ścieżka, która miała wieść do odpowiedzi na to pytanie, zaprowadziła mnie do odkrycia o dużo większym znaczeniu niż początkowe założenie badawcze.

Szukając podobieństw między tymi dwoma dziełami, postanowiłem zacząć od ustalenia, w którym miejscu zaczynają się i kończą J i historia dworska. W przypadku J dość łatwo było ustalić jego początek – zaczyna się ono w Księdze Rodzaju 2, 4 „sprawozdaniem” z dzieła stworzenia:

W dniu, w którym uczynił JHWH ziemię i niebo... Pytanie, jakie sobie postawiłem, brzmiało: gdzie się kończy? Ludzie często mówią, że ta opowieść nie kończy się wraz ze śmiercią Mojżesza. Obietnica złożona Abrahamowi w Księdze Rodzaju – mówiąca, że jego potomkowie pewnego dnia posiadają będą ziemię Kanaanu – nie zostaje spełniona zaraz po śmierci Mojżesza w Księdze Powtórzonego Prawa. Jest spełniona dopiero w następnej księdze – Jozuego. Ponadto – jak się przekonamy – pierwszych dwanaście i pół rozdziału Księgi Jozuego zawiera istotne podobieństwa do J i wspomina o sprawach, które się w J wydarzyły. W tej sytuacji włączyłem na próbę tę część Księgi Jozuego, aby sprawdzić, czy wszystkie te teksty razem będą stanowić pewną całość.

Następne pytanie dotyczyło początku i końca historii dworskiej króla Dawida. Zajmuje ona prawie całą Drugą Księgę Samuela i zdaje się kończyć wraz ze śmiercią Dawida i przejęciem władzy przez jego syna Salomona, które to wydarzenia mają miejsce w dwóch pierwszych rozdziałach Pierwszej Księgi Królewskiej. Trudniej natomiast jest ustalić jej początek. Historia dworska wynika z wydarzeń

opisanych w Pierwszej Księdze Samuela, trudno jednak powiedzieć, w którym dokładnie miejscu się zaczyna. Uczeni uważali zawsze Pierwszą Księgę Samuela za kombinację dwóch pierwotnie oddzielnych tekstów, znanych jako Samuel A i Samuel B. Ten klasyczny podział Pierwszej Księgi Samuela został ostatnio zarzucony, przyjąłem go jednak jako hipotezę roboczą. Wydawało mi się, że czynniki literackie wskazują na zasadność takiego podziału<sup>13</sup>. Dokonałem próbných identyfikacji tekstu Samuela A i Samuela B, które nie różniły się zbytnio od identyfikacji dawnych uczonych<sup>14</sup>. Jeżeli tak właśnie podzielimy tę księgę, okaże się, że część znana jako Samuel B przechodzi w historię dworską, która jest jej oczywistą kontynuacją. Wyjaśnię za chwilę dokładnie, które opowieści mam na myśli.

Miałem zatem przed sobą teksty rozrzucone od Księgi Rodzaju do Księgi Jozuego i od Pierwszej Księgi Samuela do Pierwszej Księgi Królewskiej. Jediną księgą, która je dzieliła, była Księga Sędziów, kiedy zacząłem ją badać, okazało się, że część tej księgi również pasowałaby do tej układanki<sup>15</sup>. Dziwne, że cały materiał, który wiązał Księgę Sędziów z tymi tekstami, znajdował się w rozdziałach od 9 do 21. W pierwszych ośmiu rozdziałach nie było nic, co wskazywałoby na jakiś związek. Zaciekawilo mnie to, ponieważ inny uczonec Baruch Halpern wcześniej uznał na innej podstawie, że pierwszych osiem rozdziałów tej księgi jest zupełnie inną pracą niż reszta<sup>16</sup>.

Na początku nie było moim zamiarem włączanie tekstów z Księgi Jozuego, Sędziów i Pierwszej Księgi Samuela. Planowałem po prostu studium J i historii dworskiej króla Dawida. Ale – jak się przekonamy – dowody przemawiały za koniecznością włączenia tych tekstów do naszego studium. Odkryłem, że materiał znany jako J jest tylko początkiem historii, która zaczyna się od stworzenia świata w Księdze Rodzaju i ciągnie aż do założenia królestwa Dawida na ziemi.

Jaka metafora mogłaby to najlepiej opisać? Mogłbym porównać to do układania *puzzli*, gdyby nie fakt, że nie wiedzieliśmy nawet, iż to były kawałki układanki ani że układanka w ogóle istniała. Teksty te porozrzucane po dziewięciu księgach Biblii były same w sobie mądrymi i ciekawymi opowieściami. Kiedy jednak zestawilem je wszystkie razem, ujrzałem sekwencję znaków świadczących o ich spójności i jedności, a przed moimi oczami pojawiła się ukryta księga. Wszystkie te części razem stanowią dzieło złożone z około trzech tysięcy zdań – niewiele według standardów współczesnej powieści, dość dużo jednak według standardów opowiadań biblijnych, a bardzo wiele zważywszy na okres, w którym powstało. A oto dokładna lista składających się na nie fragmentów:

**Księga Rodzaju** 2, 4b-25; 3, 1-24; 4, 1-24, 26b; 5, 28b-29; 6, 1-8; 7, 1-5, 7, 10, 12, 16b-20, 22-23; 8, 2b-3a, 6, 8-12, 13b, 20-22; 9, 18-27; 10, 8-19, 21, 23-30; 11, 1-9; 12, 1-4a, 6-20; 13, 1-5, 7-11a, 12b-18; 15, 6-12, 17-21; 16, 1-2, 4-14; 18, 1-33; 19, 1-28, 30-38; 21, 1a, 2a, 7; 22, 20-24; 24, 1-67; 25, 8a, 11b, 21-34; 26, 1-33; 27, 1-45; 28, 10, 11a, 13-16, 19; 29, 1-35; 30, 24b-43; 31, 3, 17; 32, 4-14a; 33, 1a, 3b, 4, 16; 34, 1-31; 35, 21-22; 36, 31-39; 37, 2b, 3b, 5-11, 19-20, 23, 25b-27, 28b, 31-35; 38, 1-30; 39, 1-23; 42, 1-4, 6, 8-20, 26-34, 38; 43, 1-13, 15-23a, 24-34; 44, 1-34; 45, 1-2, 4-28; 46, 5b, 28-34; 47, 1-6, 27a, 29-31; (49, 1-27); 50, 1-11, 14, 22b;

**Księga Wyjścia** 1, 6, 22; 2, 1-23a; 3, 2-4a, 5, 7-8; 4, 19-20a, 24-26; 5, 1-2; 13, 21-22; 14, 5a, 6, 9a, 10b, 13-14, 19b, 20b, 21b, 24, 25b, 27b, 30-31; 16, 4-5, 35b; 19, 10-16a, 18, 20-25; 34, 1a, 2-28;

**Księga Liczb** 10, 29-36; 13, 17-20, 22-24, 27-31, 33; 14, 1b, 4, 11-25, 39-45; 16, 1b, 2a, 12-14, 25, 27b-32a, 33-34; 20, 14-21; 21, 1-3, 21-35; 25, 1-5;

**Księga Powtórzonego Prawa** 34, 5-7;

**Księga Jozuego** 1, 1, 6, 9b; 2; 3; 4, 14; 5, 1-9, 13-15; 6; 7; 8, 1-29; 9, 1-15a, 16, 22-26a; 10; 11, 1-23; 13, 1-13; Księga Sędziów 8, 30-32; 9, 1-16, 18-57; 10, 8-9, 17-18; 11; 13, 2-25; 14; 15, 1-19; 16, 1-31a; 17; 18; 19; 20; 21;

**Pierwsza Księga Samuela** 1; 2; 3; 4, 1-18a, 19-22; 5; 6; 7, 1-2, 5-17; 8, 1-3a, 4-7, 9b-22a; 10, 17-27; 11, 1-15; 12, 1-6, 16-20a, 22-23; 15; 16; 17, 1-11, 50; 18, 6-13, 16, 20-21a, 22-29; 19, 1-24; 25; 26; 27; 28; 29; 30, 1-6, 8-31; 31, 1, 8-13;

**Druga Księga Samuela** 1; 2, 1-9, 10b, 12-32; 3; 4; 5; 6; 7, 1a, 2-11a, 11c-12, 18-21, 25-29; 8; 9; 10; 11; 12; 13; 14; 15; 16; 17; 18; 19; 20, 1-23; 21;

**Pierwsza Księga Królewska** 1, 1-53; 2, 1-2, 5-46.

Jeżeli oddzielimy te teksty od reszty Biblii i przeczytamy je w tym porządku, to okaże się, że znajdziemy w nich rzeczy, które nie pojawiają się nigdzie indziej w narracji biblijnej. Znajdziemy w nich

słowa i zwroty charakterystyczne tylko dla tej grupy tekstów. Okazuje się poza tym, że stanowią one płynną i spójną opowieść. Natrafimy na subtelne powiązania wskazujące na to, że teksty te pierwotnie stanowiły całość: cytaty, aluzje, grę słów oraz różnorodność tropów literackich, których pisarze każdego okresu używali do wiązania swoich dzieł w jedną całość. Odkryłem, że wszystkie te pokrewieństwa nie są dziełem redaktorów, że było wręcz przeciwnie – to właśnie redaktorzy Biblii zniszczyli jej spójność i płynność, dodając do niej różne inne krótkie teksty. Jeżeli zapytacie teraz: „Dlaczego wcześniej tego nie zauważyliśmy?”, to odpowiem, że przyczyną był geniusz redaktorów. Proces dodawania innych tekstów do pierwotnej wersji Biblii, nad którym pracowało przynajmniej trzech różnych redaktorów, był tak wyrafinowany i skomplikowany, że odkrycie tej tajemnicy zajęło nam całe wieki. Odkrywaliśmy ją zresztą stopniowo. Auerbach zwrócił uwagę na związek między J i historią dworską. Niemiecki uczyony Budde był prawdopodobnie najbliższy odkrycia całej tajemnicy, kiedy zauważył, że J ciągnie się od Księgi Rodzaju aż po drugi rozdział Pierwszej Księgi Królewskiej. Nie przypisał on jednak całości tego dzieła jednemu autorowi i nie znalazł wielu naśladowców.

Pewne słowa i całe wyrażenia, które pojawiają się często w tej grupie tekstów, nie występują nigdzie indziej w Biblii. Wyrażenia te przekraczają granice gatunków, tematów i sensów narracji, nie możemy zatem wyjaśniać ich powtarzania się samą tylko powtarzalnością pewnych tematów. W jednej z opowieści z tej grupy Jakub pyta swojego teścia Labana: „Dlaczego mnie oszukałeś?”. W innej opowieści te same słowa wypowiada Jozue do ludzi z Gibeonu, a w jeszcze innej Saul do swojej córki Mikal. Gdzie indziej znów tajemnicza kobieta z Endoru zwraca się tymi słowami do króla Saula. Zwrot ten pojawia się w Biblii pięciokrotnie, a pokrewne mu wyrażenie hebrajskie „podstępnie” dwukrotnie – wszystkie siedem razy w tej właśnie grupie tekstów. Określenie „szata wielobarwna” [W większości polskich przekładów mowa jest o „szacie z rękawami” – przyp. tłum.] występuje w nich dwukrotnie i nigdzie indziej. Wyrażenie „kość i ciało” pojawia się w prozie biblijnej siedem razy, z czego sześć razy w tej grupie tekstów. Wyrażenie „życzliwość i wierność” występuje siedem razy w prozie biblijnej i wszystkie siedem razy w tej grupie tekstów<sup>17</sup>. Wielu czytelników zna biblijny zwyczaj obmywania stóp gościa przez gospodarza domu. Siedmiokrotnie jest mowa o „myciu stóp”. Za każdym razem w tej właśnie grupie. Wielu zna również biblijny termin „Szeol” odnoszący się do bliżej niezidentyfikowanej krainy zmarłych. W s z y s t k i e wzmianki o Szeolu – a jest ich dziewięć w prozie biblijnej – pojawiają się w tej grupie tekstów.

W s z y s t k i e dziewięć razy, kiedy Biblia mówi o stryżeniu owiec, ma to miejsce w tej grupie tekstów.

Termin oznaczający szaloną lub głupią osobę albo rzecz (*nebala*) pojawia się dziesięć razy w całej Biblii. Za każdym razem w tej właśnie grupie tekstów.

Wyrażenie „kłaść się z”, mające konotacje seksualne, pojawia się trzydzieści dwa razy w prozie biblijnej, z czego trzydzieści razy w tej grupie tekstów<sup>18</sup>.

Rozumiem, że w tak dużej grupie tekstów moglibyśmy oczekiwać występowania pewnej liczby tych słów i wyrażań, ale liczba, z którą tu mamy do czynienia, jest zbyt znaczna, a przecież to tylko niektóre przykłady. Ta lista jest dużo dłuższa – odpowiednia tabela znajduje się w *Aneksie* na końcu książki. Moglibyśmy również oczekiwać, że więcej tych terminów pojawi się w reszcie prozy biblijnej: w E i P, w drugiej połowie Księgi Jozuego, w pierwszych ośmiu rozdziałach Księgi Sędziów, w Samuele A, Pierwszej i Drugiej Księdze Królewskiej, księgach Rut, Estery, Pierwszej i Drugiej Księdze Kronik, u Ezdrasza, Nehemiasza i Daniela. Tak jednak nie jest. Te słowa i wyrażenia pojawiają się w J, ale nie w E, P lub D; w Samuele A, ale nie w Samuele B; w rozdziałach od 9 do 21 Księgi Sędziów, ale nie w rozdziałach od 1 do 8. Tworzą one swego rodzaju klamrę terminologiczną łączącą tę właśnie grupę tekstów. Ze statystycznego punktu widzenia teksty te stanowią około 25 procent prozy biblijnej. Ich 90- lub 100procentowa obecność w tej właśnie grupie jest bez wątpienia znacząca.

Gdybyśmy nawet nie dysponowali innymi dowodami poza częstością występowania słów, to i tak zjawisko to należałoby uznać za interesujące i dające do myślenia. Pojawiły się jednak inne dowody. Okazało się bowiem, że teksty, w których występują te słowa i zwroty, łączy również coś więcej. Ten nowy trop przekonał mnie, że pojawianie się charakterystycznych słów nie było dziełem przypadku, ale odzwierciedleniem literackiego pokrewieństwa.

Po pierwsze, odkryłem, że teksty, w których występują te słowa, łączy pewien porządek. Jeśli odseparujemy je od innych tekstów i zaczniemy czytać, okaże się, że nie są one zbiorem przypadkowych opowieści, ale nieprzerwaną relacją. Tam gdzie jeden tekst się kończy, jego opowieść podejmuje inny tekst, w którym występuje to samo charakterystyczne słownictwo. I tak na przykład w ostatnich ustępach wersji J w Pięcioksięgu lud Izraela znajduje się w miejscu zwanym Szittim (Lb 25, 1). Szittim jest również miejscem, w którym Izraelici znajdują się na początku Księgi Jozuego, gdzie znów mamy do czynienia z charakterystycznym językiem (Joz 2, 1). Podobnie zakończenie Księgi

Sędziów łączy się z Samuelem B, następnym tekstem, w którym występuje charakterystyczne słownictwo. Samuel B zaś przechodzi w historię dworską, która zawdzięcza mu zresztą wprowadzenie do narracji głównych postaci opowieści, włączając w to żony Dawida, jego generałów i kapłanów. Początek każdej następnej części kontynuuje wątek przerwany na końcu części poprzedniej (z jednym wyjątkiem, który omówię później).

Po drugie, skupiska powtarzających się charakterystycznych słów i wyrażeń są czasami zbyt gęste, aby mogły być dziełem przypadku. Porównajmy na przykład dwa opowiadania – o których wspominałem wcześniej – o braciach mszczących się za gwałt zadany ich siostrze: historię Diny i Sychem z J (Rdz 34) oraz historię Amnona i Tamar z historii dworskiej (2 Sm 13). Przyjrzyjmy się językowi tych dwóch opowieści:

W Drugiej Księdze Samuela Amnon wziął Tamar „i poniżył ją, i położył się z nią” (2 Sm 13, 14).

W Księdze Rodzaju Sychem porwał Dinę „i położył się z nią, i poniżył ją” (Rdz 34, 2).

W Drugiej Księdze Samuela Tamar mówi do Amnona „nie postępuje się tak w Izraelu” oraz „nie czyń tej szalonej rzeczy” (2 Sm 13, 12).

W Księdze Rodzaju bracia Diny są zasmuceni i rozgniewani, ponieważ Sychem „uczynił rzecz szaloną w Izraelu... a tak nie wolno” (Rdz 34, 7).

Tamar mówi, że byłaby to dla niej „hańba” (2 Sm 13, 13). Bracia Diny mówią, że wydanie siostry za człowieka nieobrzezanego byłoby „hańbą” (Rdz 34, 14).

Abszalom każe Tamar „milczeć” (2 Sm 13, 20).

Jakub, ojciec Diny, „milczał” (Rdz 34, 5).

Człowiek, który hańbi Tamar, ponosi gwałtowną śmierć z ręki jej brata.

Człowiek, który hańbi Dinę, ponosi gwałtowną śmierć z ręki jej braci.

Ojciec Tamar, Dawid, wie, co się stało, ale jest bierny. To jego synowie mszczą się za siostrę, a ojciec dopiero wtedy okazuje swój gniew (2 Sm 13, 21).

Ojciec Diny, Jakub, wie, co się stało, ale jest bierny. To jego synowie mszczą krzywdę uczynioną ich siostrze, a ojciec dopiero wtedy okazuje swój gniew.

Te podobieństwa do opowiadania o Amnonie i Tamar w historii dworskiej pojawiają się również gdzie indziej w J, a nie tylko w opowiadaniu o Dinie i Sychemie. Jak już mówiłem, w J występuje również inna Tamar, od której zresztą jej imienniczka z historii dworskiej pochodzi. Obie te historie mówią o relacjach seksualnych wewnątrz rodziny. W historii dworskiej zemsta ma miejsce w czasie strzyżenia owiec (2 Sm 13, 24); podobnie w przypadku Tamar z J (Rdz 38, 12). W historii dworskiej Tamar, niewinna ofiara swojego brata, nosi „szatę wielobarwną”, która zostaje rozdarta (2 Sm 13, 18); w J Józef, niewinna ofiara swoich braci, nosi „szatę wielobarwną”, która zostaje rozdarta (Rdz 37, 3. 23. 32). (Zwróćmy uwagę, że są to jedyne dwa razy, kiedy „szata wielobarwna” w ogóle pojawia się w Biblii hebrajskiej.) W historii dworskiej Dawid „opłakiwał syna przez wszystkie dni” (2 Sm 13, 37). W J Jakub „opłakiwał syna swego przez wiele dni” (Rdz 37, 34).

A oto jeszcze bardziej uderzający przykład: w dobrze znanej opowieści o Sodomie i Gomorze dwóch podróżników (którzy okazują się aniołami) przybywa do Sodomy. Lot, kuzyn Abrahama, okazuje im gościnność, ale mieszkańcy Sodomy otaczają jego dom i żądają wydania gości. W historii, którą znalazłem w Księdze Sędziów, para podróżnych (mężczyzna i jego drugorzędna żona) przybywa do miasta Beniaminitów. Jeden z jego mieszkańców ofiarowuje im gościnę, ale mieszkańcy miasta otaczają jego dom i żądają wydania gości.

W Księdze Rodzaju Lot mówi do aniołów: „wstąpcie... i przenocujcie” (Rdz 19, 2). W Księdze Sędziów podróżujący „poszli tam... aby... przenocować” (Sdz 19, 15).

W Księdze Rodzaju aniołowie odpowiadają: „przenocujemy na ulicy” (w. 2). W Księdze Sędziów starzec mówi: „nie nocuj na placu” (w. 20).

W Księdze Rodzaju Lot „nalegał” (hebrajski rdzeń *pcr*), aby przenocowali u niego (w. 3). W Księdze Sędziów ojciec drugorzędnej żony „nalegał” (*pcr*) na swojego zięcia, aby ten pozostał jeszcze jedną noc (w. 7).

Księga Rodzaju powiada: „i wstąpili do niego” (w. 3). Księga Sędziów zaś powiada: „przyprowadził go do domu swego” (w. 21).



W Księdze Rodzaju Lot proponuje, aby jego goście umyli sobie stopy (w. 2). W Księdze Sędziów goście „umyli stopy” (w. 21).

W Księdze Rodzaju „mieszkańcy miasta... otoczyli dom” (w. 4). W Księdze Sędziów „mieszkańcy miasta... otoczyli dom” (w. 22).

Mieszkańcy Sodomy mówią do Lota: „Wyprowadź ich do nas, abyśmy ich poznali!” (w. 5). W Księdze Sędziów mieszkańcy miasta mówią do starca: „Wyprowadź męża... abyśmy go poznali!” (w. 22).

W Księdze Rodzaju Lot wychodzi na zewnątrz, aby przemówić do tłumu: „I wyszedł do nich Lot” (w. 6). W Księdze Sędziów starzec wychodzi do tłumu: „I wyszedł do nich starzec” (w. 23).

Lot prosi tłum: „Nie czyńcie zła, bracia moi” (w. 7). Starzec prosi: „Nie, bracia moi. Nie czyńcie zła” (w. 23).

Lot ofiarowuje tłumowi swoje dziewicze córki (w. 8). Starzec ofiarowuje tłumowi swoją córkę, dziewicę (w. 24).

Lot „zwleka”<sup>19</sup> (w. 16). Mężczyzna i jego drugorzędna żona w Księdze Sędziów również „zwlekają” (w. 8).

Powinno już stawać się jasne, że mamy tu do czynienia z czymś więcej niż tylko pracą redaktora. Mamy także inne dowody na to, że dzieje się tu coś szczególnego. W tej grupie tekstów istnieje przynajmniej pięć par równoległych opowiadań zawierających gęste skupiska wspólnego słownictwa. Pojawiają się wszędzie: w J, Księdze Jozuego, Sędziów, Pierwszej i Drugiej Księdze Samuela. W przeszłości wyjaśnialiśmy te podobieństwa tym, że jeden autor naśladował drugiego albo że rzeczywista historia, o której opowiada jedno z tych opowiadań, wpłynęła na autora innego opowiadania, albo że obaj autorzy użyli powszechnie znanych formułek ze starych tradycji ustnych, albo że jakiś jeden redaktor opracował obie te historie. Jednak żadne z tych wyjaśnień nie będzie potrzebne, kiedy weźmiemy pod uwagę również inne dowody. Wszystkie te pary siostrzanych opowieści stanowiły części jednej nieprzerwanej, logicznie powiązanej historii. Autor zaś tej historii używał wielokrotnie słów i wyrażań, które nie pojawiają się nigdzie indziej.

Istniały również inne ślady wskazujące na to, że teksty te zawsze tworzyły pewną całość. Były nimi elementy łączące, jakie znajdujemy w każdym spójnym dziele literackim. Na przykład Arka zawierająca tablice z Dziesięcioma Przykazaniem jest stałym tematem narracji przewijającym się przez ten zbiór opowieści. Wspomina się o niej w J (Lb 10, 33. 35; 14, ' 44). Na temat jej szczególnego znaczenia mówi się w Księdze Jozuego (w rozdziałach 3, 4, 6, 7, 8). Wspomniana jest również jednym rozdziale Księgi Sędziów (Sdz 20, 27), wielokrotnie w tekście Samuela B (w rozdziałach 3, 4, 5, 6, 7 Pierwszej Księgi Samuela) i kilkakrotnie w historii dworskiej (2 Sm 6; [7, 2]; 11, 11; 15, 24, 25, 29; 1 Krl 2, 26). Pokrewieństwo tych opowiadań podkreśla pojawianie się takiego samego obrazu w jej różnych częściach: kiedy Arka jest obnoszona wokół murów Jerycha, lud „krzyczy wielkim głosem” (Joz 6, 5. 20); podobnie, kiedy Arka zostaje przyniesiona na pole niefortunnej bitwy z Filistynami w tekście Samuela B, lud „krzyczy wielkim głosem” (1 Sm 4, 5).

Można by sobie pomyśleć, że coś tak ważnego jak Arka Przymierza pojawia się po prostu we wszystkich opowieściach biblijnych, w rzeczywistości jednak tak nie jest. Arka pojawia się w J, ale nigdy w E. Mówi się o niej wielokrotnie w tekście Samuela B, ale tylko raz w tekście Samuela A. Pojawia się w punkcie kulminacyjnym opowieści w rozdziale 2 Pierwszej Księgi Królewskiej, ale nigdy więcej już w Pierwszej lub Drugiej Księdze Królewskiej po tym, jak mówi się o złożeniu z jej w Świątyni (1 Krl 8)<sup>20</sup>.

Innym przykładem takiej ciągłości narracyjnej jest kwestia olbrzymów. W Biblii występują ogromne, budzące lęk istoty. Ich pochodzenie wyjaśnia opowieść z samego początku naszego zbioru: „synowie Boży” (cokolwiek to znaczy) mieli stosunki z kobietami, w wyniku których przyszli na świat olbrzymi (Rdz 6, 1-4). Wywiadowcy wysłani przez Mojżesza do Kanaanu widzieli olbrzymów (Lb 13). Wreszcie w Księdze Jozuego Jozue usuwa olbrzymów z całej ziemi z wyjątkiem miasta G a t i dwóch innych miast filistyńskich (Joz 11, 21-22). W tekście Samuela B należącym do naszego zbioru (1 Sm 17, 4) najslawniejszy z olbrzymów filistyńskich, Goliat, przybywa właśnie z miasta G a t.

Istnieje wiele innych wątków opowieści, które przewijają się przez tę właśnie grupę tekstów, a nie występują nigdzie indziej w innych miejscach narracji biblijnej. Myślę, że zauważają je państwo sami, czytając ustalony przeze mnie tekst. W moim komentarzu literackim do tego dzieła wspomnę jeszcze o wielu z nich i mam nadzieję, że uda mi się udowodnić, iż mamy tu do czynienia z logicznie powiązaną grupą tekstów opowiadających jedną, nieprzerwaną historię.

Czytając ją, można natrafić na aluzje do szczegółów, które pojawiły się we wcześniejszej fazie opowieści. Na przykład w opowiadaniu J o szpiegach, których Mojżesz wysłał do ziemi obiecanej, ludzie są przestraszeni relacją szpiegów o olbrzymach i ufortyfikowanych miastach kananejskich. Mówią: „wracajmy do Egiptu” (Lb 14, 4). W obliczu buntu i braku zaufania JHWH (w taki właśnie sposób imię Boga jest zapisywane w tej całej opowieści) przysięga, że nie dożyją oni przybycia do tej ziemi:

„Żaden z tych... którzy... nie słuchali głosu mego, nie zobaczy ziemi, którą przysięgłem ojcom ich” (Lb 14, 22n)<sup>21</sup>.

Dwie księgi dalej jeden z ustępów Księgi Jozuego nawiązuje do tego epizodu i powołuje się otwarcie na słowa z wersji J. Mówi o tych,

„którzy nie usłuchali głosu JHWH, którym przysięgł JHWH, że nie da im oglądać ziemi, którą JHWH przysięgł ojcom ich” (Joz 5, 6)

Istnieją całe łańcuchy takich odniesień, które wiążą to dzieło w jedną całość. Wspomniałem wcześniej o epizodzie, w którym Symeon i Lewi zabijają Sychemę i jego ojca Chamora, mszcząc się za gwałt zadany ich siostrze Dinie. Sychem jest księciem miasta, które również nazywa się Sychem. Opowiadanie to należy do J w Księdze Rodzaju. Sześć ksiąg dalej, w Księdze Sędziów, natrafiamy na wzmiankę o tej historii. Tekst mówi o Abimeleku, pierwszym królu izraelickim. Władza on jedynie miastem Sychem, a tekst nazywa jego mieszkańców „ludźmi Chamora, ojca Sychemy” (Sdz 9, 28). Abimelek ginie, kiedy jakaś kobieta zrzuci na niego kamień z murów otaczających miasto. Z kolei dwie księgi dalej – w historii dworskiej w samym środku opowieści o Dawidzie i Batszebie mamy wzmiankę o niesławnej śmierci Abimeleka (2 Sm 11, 21). W obecnym układzie Biblii te odniesienia są oddzielone od siebie znaczną ilością tekstu, staną się jednak wyraźnym spoiwem, kiedy oddzielimy nieprzerwany ciąg narracji od otaczających ją innych tekstów. Im częściej będziemy czytać tę narrację, tym wyraźniej będziemy widzieć to spoiwo i bardziej odczuwać jedność całego dzieła.

Innym dowodem są liczne przypadki powtarzania się scen. Scena występująca w jednej opowieści powraca w innej części zbioru wraz z powtarzającym się słowem lub zwrotem, aby upewnić nas, że te równoległe obrazy są ze sobą związane. Opowiadanie J o Mojżeszu i gorejącym krzewie zawiera sławną instrukcję: „Zdejmij z nóg swoich obuwie swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą” (Wj 3, 5). W opowiadaniu o zdobyciu Jerycha, które również należy do naszego zbioru, istota boska wypowiada dokładnie te same słowa pod adresem Jozuego (Joz 5, 15). Zarówno Samson w Księdze Sędziów, jak i Samuel w tekście Samuela B otrzymują polecenie nieścinięcia włosów; w obu przypadkach mówi się: „a brzytwa nie przejdzie po głowie jego” (Sdz 13, 5; 16, 17; 1 Sm 1, 11). W scenie z Księgi Rodzaju przedstawiającej Jakuba na łożu śmierci oraz w scenie z historii dworskiej przedstawiającej Dawida na łożu śmierci widzimy ojca pochylającego głowę przed własnym synem (Rdz 47, 31; 1 Krl 1, 47). Historia Sychemy w J (Rdz 34, 24 n) i historia przybycia Izraelitów do ziemi obiecanej z Księgi Jozuego (Joz 5, 8) zawierają obraz mężczyzn leczących rany po obrzezaniu; obie te opowieści nazywają nieobrzezanie „hańbą” (po hebrajsku *cherpa*, Rdz 34, 14; Joz 5, 9). Mamy dwie sceny, w których kobiety umożliwiają ucieczkę mężczyznom poszukiwanym przez strażników królewskich – nierządnicą Rachab ratuje w ten sposób dwóch szpiegów, których Jozue posłał do Jerycha, a Mikal, żona Dawida, ratuje go z rąk króla Saula w historii dworskiej – i w obu tych epizodach kobiety pomagają im w ten sam sposób: „I spuściła ich na linie przez okno” (Joz 2, 15; 1 Sm 19, 12).

Chodzi o coś więcej niż tylko występowanie podobnego słownictwa. Mamy tu do czynienia z przenoszeniem całych obrazów. Pokrewieństwo słownictwa wskazuje, że równoległe sceny zostały świadomie wybrane. Nie są to jakieś dawne, znane z narracji ustnej, obrazy użyte w dwóch różnych miejscach. Stanowią one część zaplanowanej konstrukcji. Kiedy napotykamy je w tekście, nie robią na nas wrażenia pozbawionych znaczenia powtórzeń. Raczej przywołują na myśl (czasami zdajemy sobie z tego sprawę, czasami zaś nie) wcześniejszy epizod i domagają się od nas, abyśmy je skojarzyli. Kiedy zatem czytamy, że istota boska mówi do Jozuego: „Zdejmij z nóg swoich obuwie swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte”, nie powinniśmy myśleć, że to nie jest zbyt oryginalne, ponieważ Bóg powiedział te same słowa do Mojżesza przy gorejącym krzewie. Nie możemy również przyjąć, że dwóch autorów użyło tutaj jakiś znanych od dawna słów, ponieważ nie tłumaczyłoby to występowania innych zjawisk łączących oba teksty, w których te słowa się pojawiają. Rozumiemy to raczej tak, że słowa te służą rozbudowaniu roli Jozuego jako następcy Mojżesza.

Kolejna obserwacja utwierdziła mnie w przekonaniu, że mamy tu do czynienia ze świadomym procesem, a nie z powracającymi przypadkowo językiem i obrazami z tradycji ustnej. Dotyczyła ona

techniki pisarskiej, a w pierwszej kolejności sztuki tworzenia kalamburów – paronomazji – którą autor praktykował w większości tekstów tego zbioru. Źródło J pełne jest kalamburów wszelkiego rodzaju, a pewien rodzaj paronomazji pojawia się również w innych tekstach zbioru. Wiem oczywiście, że grę słów możemy znaleźć w wielu dziełach prozatorskich i poetyckich składających się na Biblię, z dwóch powodów jednak musimy potraktować ją jako kolejny dowód. Po pierwsze, obecność kalamburów w tak wielu tekstach tego zbioru jest jeszcze jednym elementem wiążącym. Po drugie, kalambury te utworzono wokół tych samych słów i wyrażań, które powtarzają się w tych właśnie tekstach i nigdzie indziej. To ważne, ponieważ dowodzi, że autor wybrał je świadomie. Ludzie mówią czasem, że kalambury są najmniej subtelną formą poczucia humoru, ale czynią tak tylko wtedy, gdy to nie oni są autorami tych kalamburów. Kalambury nie są po prostu miłe, nie są nawet po prostu zabawne. Tworzenie kalamburów wokół słów powracających wciąż w tym zbiorze wskazuje na autora, który myślał o tych słowach i rozwijał je dla celów literackich. Ich częste występowanie w tym właśnie zbiorze tekstów nie jest z pewnością sprawą czystego przypadku. Poza grą słów natrafiamy również na inne charakterystyczne dla tych tekstów tropy literackie. Na przykład przypowieść. W Biblii hebrajskiej mamy trzy przypadki posłużenia się przypowieścią i wszystkie trzy właśnie w tym zbiorze (Sdz 9, 8-15; 2 Sm 12, 1-4; 14, 5-7). Wielokrotnie zwracano uwagę na fakt, że J często posługuje się ironią, ja natomiast już wkrótce wykażę, że zarówno J, jak i historia dworska, posługują się takimi samymi formami ironii, aby przekonać nas do czegoś w opowiadanych historiach. I wreszcie, w tekstach z tego właśnie zbioru mamy do czynienia z niezwykle stopniem rozwoju osobowości bohaterów. Jakub i Józef w J są jednymi z niewielu postaci biblijnych, które przechodzą taką przemianę w trakcie opowiadanych o nich historii. Żaden z nich na końcu opowieści nie jest tym samym człowiekiem, którym był na początku. W E i P nie przechodzą oni takich przemian. W historii dworskiej Dawid dorasta i zmienia się na naszych oczach. To samo możemy prawdopodobnie powiedzieć o Mojżesz w J, Samsonie w Księdze Sędziów oraz Saulu w tekście Samuela B. W całej reszcie prozy biblijnej, gdzie postaci mają raczej skłonność do pozostawania tymi samymi osobami od początku do końca opowieści. Znajdziemy niewiele porównywalnych przykładów takiego rozwoju osobowości. Najbliższe przypadki takiego rozwoju to Mojżesz w E i Saul w tekście Samuela A. Ani Rut, ani Estera, Elias, Elizeusz, Ezdrasz, Nehemiasz, Daniel lub ktokolwiek inny w E, ani żaden król w Księgach Królewskich i Kronik nie przechodzą w porównywalnym stopniu takiej przemiany osobowości.

Z tym wszystkim zbiegają się dowody dotyczące powracających motywów. Pewne motywy pojawiają się wciąż na nowo – i wcale nieprzypadkowo. Na przykład sprawa skutków pijaństwa pojawia się w zbiorze pięć razy: Noe robi wino i upija się po potopie (Rdz 9, 21); bracia Józefa upijają się, kiedy niestusznie wydaje im się, że wydobyli się z kłopotów w Egipcie (Rdz 43, 34); kapłan Heli, widząc modlącą się matkę Samuela, Annę, myśli, że jest pijana (1 Sm 1, 13n); mąż Abigajil, Nabal, upija się, podczas gdy jego żona spotyka się w tajemnicy z Dawidem (1 Sm 25, 36); Dawid zaś upija później męża Batszeby, Uriasza, aby ukryć swój romans z jego żoną (2 Sm 11, 13). Fakt, że w każdym z tych przypadków ktoś zostaje oszukany, wskazuje na to, że nie mamy tu tylko do czynienia z pięcioma niepowiązаныmi ze sobą opowieściami na temat skutków nadużycia alkoholu.

Podobnie w dziewięciu różnych epizodach rozrzuconych po sześciu księgach pojawia się wątek wywiadowców. W wielu opowiadaniach składających się na nasz zbiór eksponowany jest wątek szpiegowski: Mojżesz wysłał szpiegów do ziemi obiecanej (Lb 14); później wysłał jeszcze innych szpiegów (Lb 21, 32); Jozue wysłał szpiegów do Jerycha (Joz 2); później wysłał jeszcze innych szpiegów (Joz 7, 2); inni jeszcze szpiegowie mają znaleźć ziemię dla pokolenia Dana (Sdz 18, 2. 14); Dawid wysłał szpiegów, aby donosili mu o ruchach króla Saula (1 Sm 26, 4); Absalom, syn Dawida, wysłał szpiegów, aby przygotowali powstanie przeciwko jego ojcu (2 Sm 15, 10). W innej historii król Ammonitów podejrzewa, że ludzie, których przysłał Dawid, są szpiegami, co w konsekwencji prowadzi do wojny między Ammonitami a Izraelem (2 Sm 10, 3). Józef zaś trzykrotnie oskarża swoich braci o szpiegowanie w Egipcie (Rdz 42, 9-16).

Najbardziej jednak rzuca się w oczy obecność w tych tekstach wątków seksualnych. Można by nawet powiedzieć, że wszystkie wątki dotyczące spraw seksualnych występują właśnie w tym zbiorze. Tutaj możemy znaleźć Adama i Ewę, „synów Bożych” mających stosunki seksualne z kobietami, Chama odkrywającego nagość swojego ojca Noego, dwie opowieści, w których patriarcha mówi, że jego żona jest jego siostrą, a król bierze ją sobie za żonę<sup>22</sup>, aniołów w Sodomie, których jej mieszkańcy chcieli „poznać”, Lotę mającego stosunki z obiema córkami oraz Jakuba żeniącego się z Leą, a potem z Rachelą. Znajdziecie tu również opowiadanie o Sychemie hańbiącym Dinę i strasznych następstwach tego czynu, o tym, jak Juda, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, śpi ze swoją synową Tamar, o żonie Putyfara, która próbuje uwieść Józefa, a potem oskarża go o usiłowanie gwałtu, o Izraelitach i

Moabitkach w Baal Peor, o nierządnicy Rachab, o Jeftem, który był synem nierządnicy, Samsonie i nierządnicy w Gazie, zgwałconej nałożnicy z Księgi Sędziów i synach kapłana Helego, którzy uwodzą kobiety przybytku Arki Przymierza. Znajdziecie tu również opowieść o Dawidzie przynoszącym Saulowi dwieście napletków filistyńskich jako zapłatę za Mikal, Abnerze obcującym z nałożnicą króla Iszbaala, tańcu obnażonego Dawida i reakcji jego żony Mikal oraz jej późniejszej bezpłodności, cudzołóstwie Dawida z Batszebą i zgwałceniu Tamar przez jej przyrodniego brata Amnona.

Trzykrotnie w tekstach tego zbioru poruszony jest temat starego człowieka i jego potencji seksualnej: w pierwszym przypadku chodzi o Abrahama i Sarę wątpiających, czy będą jeszcze mogli mieć dziecko, nawet po tym, gdy Bóg zapowiedział im narodziny syna (Rdz 18, 9-14); w drugim chodzi o Dawida, którego panowanie kończy się, gdy nie jest on stanie zbliżyć się do pięknej Abiszag (1 Krl 1, 1-4). Mamy tu również imponujący opis Mojżesza, wedle którego nawet w wieku stu dwudziestu lat „siły go nie opuściły” (Pwt 34, 7).

Dwa razy pojawia się motyw ojców oddających komu innemu swe córki będące żonami bohaterów: w przypadku Samsona (Sdz 14, 20) oraz Dawida i Mikal (1 Sm 25, 44; 2 Sm 3, 13-14).

Trzy razy mówi się o synach sięgających po nałożnice swoich ojców: Ruben obcuje z Bilhą, drugorzędną żoną Jakuba, Absalom obcuje z dziesięcioma nałożnicami Dawida, a Adonijja prosi o Abiszag.

I wreszcie wyjątek, który potwierdza regułę: lud Izraela ma nie zbliżać się do kobiet przez trzy dni poprzedzające objawienie na górze Synaj (Wj 19, 15).

Inny powracający motyw to zależna pozycja kobiet funkcjonujących w społeczeństwie patriachalnym. Dotyczy to pierwszej kobiety, do której Bóg w ogrodzie Edenu zwraca się następującymi słowami: „żądza twoja będzie do męża twego, a on nad tobą będzie panował”, a także Sary i Hagar, Rebeki, żon i nałożnic Jakuba, nałożnicy w Księdze Sędziów, Tamar, córki Jeftego, Anny, matki Samsona, Abigajil, Mikal, Batszeby, Tamar i Abiszag.

Wszystkie te obserwacje – dotyczące języka, ciągłości, powiązań, aluzji, cytatów, podobieństwa całych akapitów, powracających scen, konsekwencji techniki pisarskiej i powracających wątków – wskazują na to, że mamy tu do czynienia z pokrewnymi tekstami.

Jak mamy to rozumieć?

Czy jest to dziełem przypadku? Zważywszy na wielość podobieństw, trudno w to uwierzyć.

Czy powracające obrazy mogą być rezultatem wspólnego tła kulturowego lub ustnej tradycji? Ich zagęszczenie jest na to zbyt wielkie. Te obrazy pojawiają się jeden za drugim w tym zbiorze tekstów, podczas gdy niewiele z nich ma paralele w E lub P (bądź w innej narracji). Poza tym istnieją elementy ciągłości i aluzji łączące te teksty w jedną całość w sposób, który trudno byłoby wyjaśniać istnieniem wspólnej dla nich tradycji ustnej.

Czy możliwe jest, abyśmy mieli do czynienia ze „szkołą” posługującą się grupą ulubionych obrazów i zwrotów? Mało prawdopodobne. Kiedy mówimy o szkołach w starożytnym Izraelu, przeważnie mamy na myśli grupy kapłanów lub uczonych w Piśmie reprezentujących poszczególne ideologie religijne i społeczne. To właśnie mamy na myśli, kiedy mówimy o „szkole kapłańskiej” lub „szkole deuteronomicznej”. Większość wspólnego języka, który przeważa w dziełach zwanych przez biblistów „kapłańskimi” lub „deuteronomicznymi”, odzwierciedla ich religijne zainteresowania. Tymczasem zdecydowana część wyrażeń i obrazów, którymi się tu zajmowaliśmy, nie służy takiemu ideologicznemu celowi. Dotyczą one raczej spraw seksualnych, szpiegów i intryg rodzeństwa niż praw i ołtarzy. Obejmują grę słów, ironię i aluzję, ale nie dotyczą żadnych praw oprócz Dziesięciu Przykazań. Są one tworem artysty pióra, a nie jakiegoś ruchu.

Czy zatem jest to szkoła artystyczna z mistrzem literackim gorliwie naśladowanym przez grupę uczniów? To możliwe, mamy tu jednak do czynienia z tekstami tak ściśle ze sobą powiązanymi, tak spójnymi, tak wzajemnie splecionymi, że wskazuje to raczej na istnienie jakiegoś planu obejmującego całość dzieła.

Czy zatem jest to dzieło jakiejś szkoły artystycznej zaprojektowane przez mistrza, a wykonane przez uczniów (tak czynił Dumas: szkicował swoje powieści, po czym kazał je pisać swoim studentom)? To również jest możliwe, cóż jednak miałyby wskazywać na to, że mamy tu do czynienia z takim procesem lub istnieniem takiej szkoły w starożytnym Izraelu? Otóż nie. Nic nie wskazuje na tak dziwny i – w tym stadium rozwoju literatury – mało prawdopodobny scenariusz.

Według mnie najbardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem tych faktów jest teoria mówiąca, że wszystkie te teksty są dziełem tego samego autora. Jeżeli tak nie jest, to autorami jest jakaś tajemnicza grupa pisarzy posługujących się tymi samymi wyrażeniami, idiomami, obrazami i tropami literackimi oraz rozwijających te same motywy – podczas gdy wszyscy inni autorzy prozy biblijnej nie posługują się tymi wyrażeniami, obrazami i tak dalej. Ponadto indywidualne prace tej tajemniczej grupy autorów zupełnie przypadkowo układają się w nieprzerwaną opowieść, praktycznie bez żadnych pauz, z wyjątkiem tych miejsc, w których zostały połączone z innymi tekstami przez późniejszych redaktorów Biblii. Autorzy ci regularnie czynią aluzje do dzieł swoich poprzedników i przepowiadają, o czym będzie mowa w dalszych tekstach. A także wprowadzają sobie nawzajem w tok narracji najważniejsze postacie i wydarzenia.

W sytuacji, w której przez ostatnie dwa stulecia krytyka biblistyczna zmierza w kierunku dzielenia tekstów na coraz mniejsze części, moja opinia przypisująca to dzieło jednemu autorowi może się wydać bardzo radykalna. Uważam jednak, że jest to najbardziej naturalne, ekonomiczne i prawdopodobne wyjaśnienie faktów.

Dodajmy do tego jeszcze dwie uwagi natury ogólnej: po pierwsze, w dziele tym trudno byłoby znaleźć jakieś zasadnicze sprzeczności. Mam tu na myśli taki rodzaj problemów, który doprowadził uczonych do podziału tekstów biblijnych w pierwszej kolejności na źródła – a więc niezgodność pewnych faktów, powtórne opowiadanie tych samych historii, konflikt ideologii lub teologii. Rzucające się w oczy sprzeczności, które kazały uczonym uznać, że w Pięcioksięgu Mojżeszowym mamy do czynienia z J, E, P i D, nie pojawiają się w tym utworze.

Po drugie, liczba literackich geniuszy, których możemy przypisać starożytnemu Izraelowi, jest ograniczona. Bibliści domagają się przyjęcia scenariusza, według którego bardzo mały kraj wyprodukował niespotykaną liczbę wyjątkowych autorów, a każdy z nich napisał jedynie jedną, krótką pracę. Również z tego powodu bardziej przemawia do mnie wersja mówiąca, że dzieło to wyszło spod pióra jednego autora.

Może to być jednolita opowieść, zachowana niemal całkowicie, z wyjątkiem fragmentów, które redaktorzy Tory wycięli z J. Ale historia tej kompozycji może być również bardziej złożona (choć nadal opowieść ta będzie miała jednego autora). Istnieje na przykład możliwość, że autor ten napisał pierwotnie dwa dzieła:

1. Dzieło składające się z tekstu, który teraz znajduje się w księgach od Rodzaju do rozdziału 13 Księgi Jozuego. Byłoby to sekwencja wydarzeń od stworzenia świata i obietnic proroków do zdobycia Ziemi Obiecanej, wspominająca na końcu o ustanowieniu Chebronu stolicą Judy i kończąca się prawdopodobnie słowami: „I zaznała ziemia wytchnienia od wojny” (Joz 14, 15).

2. Dzieło składające się ze wszystkich tekstów zawartych dzisiaj w księgach od Sędziów do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej. Byłoby to historia ustanowienia monarchii w Izraelu, rozpoczynająca się nieudaną próbą Abimeleka, kończąca zaś słowami: „A królestwo było bezpieczne w ręku Salomona” (1 Krl 2, 46).

Za tą wersją przemawiają dwa argumenty. Pierwszy z nich dotyczy imienia bożego. W J bóstwo jest zawsze nazywane JHWH, nigdy zaś Bogiem (po hebrajsku *elohim*). (Poszczególne osoby występujące w tej opowieści używają słowa „Bóg”, ale narrator nie czyni tego nigdy.) Zasada ta obowiązuje we wszystkich księgach Tory, od Księgi Rodzaju aż po Księgę Powtórzonego Prawa. Podobnie w Księdze Jozuego: słowo „Bóg” (*elohim*) nie pojawia się nigdy w narracji tych wszystkich tekstów, które włączyliśmy do naszego zbioru, choć widzimy go w innych tekstach tej księgi. Kiedy jednak zajrzemy do Księgi Sędziów i Księgi Samuela, zauważymy, że to rozróżnienie imion boskich nie zostało w nich utrzymane. Musimy być tu bardzo ostrożni, ponieważ wygląda na to, iż uczeni w Piśmie przypisywali większą wagę do imienia Boga w Pięcioksięgu niż w innych księgach biblijnych. Niemniej jednak fakt, że to zjawisko występuje tak konsekwentnie od Księgi Rodzaju do Księgi Jozuego, a nie występuje w tekstach od Księgi Sędziów do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej, każe nam wziąć pod uwagę możliwość, iż teksty te mogły być dwoma różnymi dziełami, których autor zwrócił szczególną uwagę na imię Boga w jednym z nich, w drugim zaś już nie. Dlaczego miałby tak postąpić? Istnieje wiele wyjaśnień. Najprostsze to takie, że nasz autor (lub autorka) napisał najpierw teksty znajdujące się dziś w księgach od Sędziów do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej, imię Boga zaś uznał za ważne dopiero wtedy, gdy zaczął pisać tekst znajdujący się dziś w księgach od Rodzaju do Jozuego.

Następnym dowodem, który przemawia na korzyść mojej teorii, jest fakt, że miejsce, w którym zanika rozróżnienie między dwoma imionami bożymi – gdzieś pomiędzy Księgą Jozuego i Sędziów – jest również miejscem, w którym najbardziej zagrożona jest ciągłość tej opowieści. Jak już mówiłem

wcześniej, opowieść J ma swój logiczny ciąg dalszy na początku Księgi Jozuego, gdzie lud Izraela znajduje się w Szittim i ma właśnie wejść do Ziemi Obiecanej. Podobnie opowieść z Księgi Sędziów ma swój logiczny ciąg dalszy w tekście Samuela B, który z kolei przechodzi w historię dworską. Jedynie między końcem tych tekstów w rozdziale 13 Księgi Jozuego i miejscem, w którym zaczynają się na nowo w rozdziale 8 Księgi Sędziów, brak jest takiego wyraźnego połączenia. Jest zatem możliwe, że pierwotnie były to dwa oddzielne, choć pokrewne dzieła. Uderzające, że oba opowiadają zarówno o czasach wojny, jak i pokoju.

Niezależnie od tego, czy było to pierwotnie jedno dzieło, czy dwa, które bardzo wcześnie zostały połączone w jedno, mamy przed sobą rezultat pracy autora, długą opowieść prozą spójną i jednolitą.

Można by zaprotestować i twierdzić, że podobieństwo powtarzających się obrazów, o którym była mowa powyżej, w rzeczywistości przemawia przeciwko idei jednego autora. Dlaczego właściwie autor, który potrafił opowiedzieć takie piękne historie i który tak opanował techniki literackie, miałby się wykazać brakiem wyobraźni, używając wciąż tych samych obrazów? Jednakże taki zarzut nie bardzo da się tutaj zastosować, ponieważ wiemy, że tenże autor czynił już takie rzeczy w tekście J. Na przykład historia Jakuba spotykającego przy studni swoją żonę Rachelę przypomina historię Mojżesza spotykającego swoją żonę Cipporę również przy studni – obie opowieści należą do 3. Podobnie motyw Abrahama mówiącego faraonowi, że Sara jest jego siostrą, powraca później w opowieści o Izaaku mówiącym Abimelekowi, że Rebeka jest jego siostrą. Nie są to jednak dwie wersje tej samej historii, w których występują te same osoby, co mogłoby sugerować, że mamy tu do czynienia z dwoma różnymi autorami, ale raczej przeniesienia motywów narracyjnych posługujące się tymi samymi punktami w kontekście dwóch różnych historii, w których występują różne osoby. W tej sytuacji o całym tym zbiorze tekstów równie dobrze można powiedzieć; że jest dziełem jednego autora, jak o J. Pisarze znani są z takich zabiegów, które zresztą wcale nie wskazują na brak wyobraźni. Milan Kundera po napisaniu *Nieznosnej lekkości bytu* zauważył liczne przypadki „lekkości” w swoich wcześniejszych pracach. Powiedział wtedy: „Dopiero wtedy, gdy przeczytałem swoje książki na nowo w tłumaczeniu, skonsternowany zobaczyłem wszystkie te powtórzenia! Pociężyłem się zaraz, że być może wszyscy powieściopisarze zawsze piszą coś w rodzaju motywu przewodniego (pierwsza powieść) i wariacji na jego temat”. Przypominam sobie, że w czasach studenckich po przeczytaniu pięciu powieści Hermanna Hessego (*Damiana*, *Siddharty*, *Wilka stepowego*, *Narcyza i Złotoustego* oraz *Gry szklanych paciorków*) zauważyłem, że wszystkie one opowiadają o dwóch przyjaciółach, których ścieżki rozchodzą się w pewnym momencie, ponieważ jeden z nich wybiera bardziej doczesną, a drugi bardziej duchową drogę, i którzy potem spotykają się na nowo złączeni mniej lub bardziej symbolicznym rodzajem miłości homoseksualnej, po czym na końcu jeden z nich umiera. Według Kundery Hesse – świadomie lub nie – pisał wariacje na temat motywu przewodniego, które w literaturze mogą być równie wartościowe, co w muzyce.

Jeżeli moje rozumowanie jest prawidłowe, to niesie ono wiele implikacji dla biblistyki. Zadaje na przykład kłam przekonaniu, że autorzy biblijni nie potrafili napisać niczego długiego. Podważa również współczesny pogląd, że prawie cała Biblia hebrajska została skomponowana bardzo późno jakieś pięćset lat lub więcej po ostatnich wydarzeniach, o których jest mowa w jej tekście. W ostatnich latach pogląd, według którego historia Izraela została napisana przez spóźnionych przybyszów, którym brak było odpowiednich źródeł i którzy nie mieli pojęcia, co się naprawdę wydarzyło, zyskiwał coraz więcej zwolenników. Ustalenie tożsamości tego długiego i wczesnego dzieła prozatorskiego dowodzi, że był on fałszywy. Łącząc ten rodzaj dowodów, którym posługujemy się w biblistyce przez ostatnie dwieście lat, z wynikami nowych studiów literackich nad Biblią, moja analiza ukazuje, jak wiele możemy zyskać, poświęcając uwagę artystycznemu aspektowi Biblii. Wrócę do tego na końcu tej książki, gdzie bardziej szczegółowo przedstawię dowody, które pozwoliły mi ustalić tekst tego dzieła. Jednak dla mnie osobiście najważniejsze jest to, że mamy samo dzieło – wybitną, długą pracę wielkiego artysty, którą możemy podziwiać i badać z punktu widzenia literatury, historii, lingwistyki i teologii. Możemy doszukiwać się jakichś szkół, kręgów, tradycji lub naśladownictwa. Prawdę powiedziawszy, mamy nawet obowiązek sprawdzić te możliwości. Przepowiadam jednak, że nasze badania w tym kierunku nie będą owocne. Wrażliwość literacka Auerbacha i Saville'a odkryła przed nami rzeczywiste wzory i związki w tych tekstach, związki, które na różne sposoby wskazują na istnienie jednego autora – który w tej sytuacji byłby pierwszym wielkim prozaikiem w historii.

## 2. Czytanie odzyskanego dzieła

Uporządkowanie dowodów, które czytelnik znajdzie w *Aneksie*, jest konieczne dla przedstawienia argumentów przemawiających za jednością tego dzieła. Jednocześnie jestem przekonany, że lektura tego tekstu przekona większość czytelników o jego spójności i pierwotnej jedności. Jest jeszcze jeden czynnik ukrywający tę spójność, którego do tej pory nie wymieniłem: tłumaczenie. Problem nie polega tylko na tym, że redaktorzy wplekli inne teksty biblijne pomiędzy części tego dzieła. Faktem jest, że większości tłumaczeń Biblii dokonały raczej zespoły niż tłumacze indywidualni. Bardzo często historia dworska z Drugiej Księgi Samuela tłumaczona jest przez inną osobę niż ta, która tłumaczyła Księgę Rodzaju lub Księgę Jozuego. W rezultacie to samo hebrajskie słowo każda z tych osób tłumaczy inaczej. Tłumaczenie, które znajduje się w tej książce, zostało wykonane w całości przeze mnie – ja zaś świadomie byłem bardzo ostrożny w doborze słów, starając się ze wszystkich sił przetłumaczyć ten tekst konsekwentnie, tak aby podkreślić raczej, niż ukryć – czy nawet zniszczyć jedność oryginału. (Opis zasad, którymi kierowałem się, tłumacząc to dzieło, znajdują państwo na końcu niniejszego rozdziału). Mam nadzieję, że moje tłumaczenie nie pozostawi żadnych wątpliwości co do tego, że czytają państwo zbiór opowieści, które stanowią całość.

Trzeba przyznać, że kiedy zaczynamy je czytać, wydają się one sekwencją luźno powiązanych – czasem w ogóle niepowiązanych – historii. Im bardziej się jednak zagłębiamy – i uważniej czytamy – tym wyraźniej widzimy sieć powiązań oplatających i splatających cały ten tekst. Wydarzenia z jednego z opowiadań wcześniejszych mają wpływ na to, co dzieje się 'w opowiadaniach późniejszych. W opowiadaniach późniejszych rozbrzmiewa echo wcześniejszych wydarzeń. Opowiadania późniejsze czynią aluzje do opowiadań wcześniejszych. Opowiadania późniejsze stanowią dalszy ciąg opowiadań wcześniejszych. Nie jest to podobieństwo wynikające ze wspólnych korzeni lub naśladownictwa. Mamy tu raczej do czynienia z czymś w rodzaju celowej konstrukcji polegającej na starannym opracowaniu związków, które spajają całe to dzieło, logicznym wytworem jednego umysłu. Możemy odsonić tę konstrukcję, zaczynając od widocznych na pierwszy rzut oka więzi łączących ustępy, które znajdują się blisko siebie, i przechodząc do powiązań przenikających całość.

Na pierwszym poziomie rzucają się w oczy techniki wiązania ustępów znajdujących się blisko siebie. Na przykład Jakub, wprowadzając w błąd swojego ojca, aby otrzymać błogosławieństwo przeznaczone dla Ezawa, wkłada skóry na „gładką część szyi” (Rdz 27, 16). Później w tym samym rozdziale zadośćuczynieniem dla Ezawa za to, co zabrał mu Jakub, ma być to, że pewnego dnia zrzuci „jarzmo jego [Jakuba] z szyi swojej” (Rdz 27, 40). Na końcu tej historii, kiedy Ezaw wybacza Jakubowi, mówi się, że Ezaw biegnie do Jakuba i rzuca „mu się na szyję” (Rdz 33, 4). To ciągłe powtarzanie słowa „szyja” stanowi ironiczny element spajający opowiadanie.

Teraz możemy przejść do powiązań ustępów bardziej oddalonych od siebie; ale jeszcze w obrębie Księgi Rodzaju. Na przykład, kiedy pierwszy mężczyzna zbliża się do pierwszej kobiety, czytamy: „dlatego mąż... przywiera do niewiasty swojej” (Rdz 2, 24). Później mamy historię o zgwałceniu Diny przez Sychem. Niezależnie od tego, czy był to gwałt, uwiedzenie czy inne naganne zachowanie seksualne, Sychem widzi, że po wszystkim „przywarł całą duszą swoją do Diny” (Rdz 34, 3). Zasada sformułowana w ogrodzie Edenu dla Sychem jest konieczną motywacją i rezultatem działania.

Następnie możemy się zająć wiązaniami ustępów znacznie bardziej oddalonych od siebie. W tym samym ustępie, w którym mowa jest o mężu, który „przywiera do niewiasty swojej”, pierwszy mężczyzna trzykrotnie mówi o swojej kobiecie „ta” (Rdz 2, 23). Ten zaimek rodzaju żeńskiego (po hebrajsku *to*) w odniesieniu do kobiety używany jest samodzielnie tylko w tej grupie tekstów – po raz ostatni w historii zgwałcenia Tamar przez Amnona, która pod wieloma względami przypomina historię Diny. Po gwałcie nikczemny Amnon każe wyrzucić swoją ofiarę i nie wymawia nawet jej imienia. Mówi do sługi: „Wyprowadź tę precz ode mnie! I zamknij za nią drzwi!” (2 Sm 13, 17). W ten sposób historia opowiadająca o pierwszym związku mężczyzny z kobietą w ogrodzie Edenu staje się punktem wyjścia dla dwóch opowiadań o poniżeniu kobiety przez mężczyznę, a użyte słownictwo wskazuje na pokrewieństwo łączące wszystkie te historie.

W końcu, na jeszcze innym poziomie, znajdujemy wiązania łączące ustępy w ciągu całego toku narracji. Zwróćmy uwagę na wątek rywalizacji i przemocy pomiędzy braćmi. Od początku do końca jest to opowieść o rywalizacji pomiędzy braćmi, a zwłaszcza o bracie zabijającym brata. Zaczyna się od Kaina i Abla, a kończy historią króla Salomona skazującego na śmierć swojego przyrodniego brata Adoniję! Rywalizacja braci nie jest jednak ramą tej opowieści ani nawet stale powracającym motywem, ale osią całego dzieła. W historii Kaina i Abla mamy klasyczną zagadkę: tekst mówi, że Kain zabija Abla, kiedy znajdują się na polu. Dlaczego informuje się nas o tym, że bracia znajdowali się wówczas na polu? Już najwcześniejsi komentatorzy biblijni zastanawiali się nad znaczeniem tego

pozornie nieistotnego szczegółu. W historii rywalizujących ze sobą synów króla Dawida mamy kolejne bratobójstwo: Absalom zabija swojego przyrodniego brata Amnona (każąc go w ten sposób za zgwałcenie Tamar). Próbując przekonać Dawida, aby wybaczył Absalomowi, kobieta nazywana „mądrą niewiastą z Tekoa” opowiada mu zmyśloną historię. Mówi, że jeden z jej dwóch synów zabił drugiego. Opowiadając, jak to się stało, wspomina o pozornie nieważnym szczególe: bracia walczyli ze sobą „na polu” (2 Sm 14, 6). Pojawienie się tego samego drugorzędowego szczegółu w obu opowiadaniach o bratobójstwie nie wydaje się dziełem przypadku, szczególnie w świetle wszystkich innych dowodów wskazujących na to, że oba te opowiadania są częścią większego dzieła jednego autora. Istnieją także inne dowody wskazujące na łączące je więzi, ponieważ wzmianki o „polu” pojawiają się również w innych opowieściach o rywalizacji braci należących do tego zbioru tekstów. W znanej historii Jakuba, przywłaszczającego sobie pierworództwo Ezawa, Ezaw przychodzi do Jakuba „z pola” (Rdz 25, 29). Ezaw jest nazwany „zręcznym myśliwym, żyjącym w polu” (w. 27). W innym znanym opowiadaniu, należącym do tego zbioru, Józef opowiada swoim braciom sen, który tak ich gorszy, że kilka wierszy dalej postanawiają go zabić, mówiąc: „Oto idzie mistrz snów, ten tam! A teraz pójdźmy i zabijmy go, i wrzucmy go do jakiejś studni”. Józef zaczyna opowiadać swój sen następującymi słowami: „wiązaliśmy snopy na polu” (Rdz 37, 7, 19n)<sup>23</sup>.

Zwróćmy uwagę na inne tematyczne więzy łączące te historie. Kiedy Jakub otrzymuje błogosławieństwo przeznaczone dla Ezawa, Ezaw zapowiada, że go zabije. Ich matka Rebeka wysłała zatem Jakuba do swego brata Labana, mówiąc: „Dlaczego jednego dnia mam utracić was obu?” (Rdz 27, 45). Czytelnicy rozumieją zwykle jej słowa w ten sposób, że gdyby Ezaw zabił Jakuba, to zostałby stracony za morderstwo, ona zaś zostałaby bez dzieci. Porównajmy to teraz z opowieścią mądrej kobiety z Tekoa w rozdziale 14 Drugiej Księgi Samuela. Prosi ona króla Dawida, aby nie skazywał na śmierć jej syna za zabójstwo brata, ponieważ wtedy ona zostałaby bez dzieci. Obie te historie przypominają opowieść o Kainie i Ablu, w której Bóg musi położyć ochronny znak na Kainie, w przeciwnym razie bowiem każdy chciałby go zabić za zamordowanie brata (Rdz 4, 13-15).

Chodzi o to, że te same środki językowe i motywy, które jak widzimy – wiążą najmniejsze części tej opowieści, wiążą również jej części największe. Przyjrzyjmy się historii Jakuba. Pod względem artystycznym jest to utwór znakomity, z psychologicznego punktu widzenia intrygujący portret, a ponadto skarbiec interpretacyjny – co zawsze zresztą stanowiło pewien problem. Nawet dzieci w szkółce niedzielnej pytają, jak to możliwe, że patriarcha Jakub odmawia pożywienia swojemu własnemu bratu Ezawowi, aby pozbawić go pierworództwa, potem zaś oszukuje swojego niewidomego ojca Izaaka, chcąc otrzymać błogosławieństwo przeznaczone dla brata. I nie tylko Jakub przedstawiony jest tu jako oszust, ale także jego matka, wuj, żona i synowie.

Opowieści o takich konfliktach rodzinnych od dawna stanowią źródło wielkiej literatury – poczynając od rodziny Agamemnona przez rodzinę Hamleta aż po braci Karamazow. Zdaje się, że nie trzeba tłumaczyć, dlaczego ten temat jest tak nośny pod względem artystycznym i tak wyrazisty. Nie powinno nas zatem dziwić, że tak często pojawia się w Biblii. Opowiedziana w J historia Jakuba od początku do końca jest opowieścią o takim właśnie konflikcie. Pierwszorzędny obraz rywalizacji pomiędzy braćmi to walka Jakuba z Ezawem w łonie matki. Pierwszy na świat przychodzi Ezaw, choć Jakub próbuje go powstrzymać. Ponieważ jednak pierworództwo Ezawa staje się faktem, konflikt Jakuba z bratem będzie wymagał obejścia tego faktu za pomocą oszustwa. Opowieść staje się relacją z życia rodziny, której członkowie nieustannie manipulują sobą nawzajem: Jakub manipuluje Ezawem, aby przywłaszczyć sobie przywileje wynikające z pierworództwa. Jakub, wraz z Rebeką, wprowadza w błąd swojego ojca Izaaka, aby otrzymać błogosławieństwo, którego Izaak zamierzał udzielić Ezawowi. Wuj Jakuba, Laban, oszukuje go w sprawie małżeństwa ze swoją córką: obiecuje mu Rachelę, ale zamiast niej daje mu za żonę Leę. Jakub oszukuje Labana w sprawie trzody. Synowie Jakuba oszukują go w sprawie sprzedaży jego syna Józefa w niewolę. Józef wprowadza w błąd swoich braci w kwestii dotyczącej ich losów w Egipcie. Symeon i Lewi, synowie Jakuba, wprowadzają w błąd ludzi Sychemy w sprawie jego małżeństwa z Diną. Jego syn Juda zwodzi swoją synową Tamar w sprawie małżeństwa z jego synem. W rewanzu Tamar używa podstępów wobec Judy, aby ujawnić jego niewłaściwy postępek.

Spróbuj teraz założyć rodzinę.

Motyw oszustwa pojawiający się w tych opowieściach nie uszedł uwagi komentatorów. Interpretatorzy Księgi Rodzaju zauważyli go już dawno i komentowali przez całe wieki. Co mamy myśleć o postępowaniu Jakuba, a także Rebeki i Judy? Niektórzy interpretatorzy próbują bronić Jakuba, racjonalizować jego działania, dyskredytować Ezawa lub radzić sobie z tą sytuacją w jeszcze inny sposób. Nas jednak interesuje to, jak autor przedstawił to w samym tekście. Okazuje się, że w toku



narracji każde oszustwo zostaje w pewien ironiczny sposób ukarane, a logika tej kary wskazuje na to, że autor jak najbardziej świadomie rozwijał motyw oszustwa i kary.

Pierwszym posunięciem Jakuba jest pozbawienie Ezawa przywileju pierworództwa. Kiedy Ezaw umiera z głodu i prosi swojego brata o żywność, Jakub proponuje, aby Ezaw sprzedał mu swoje pierworództwo za miskę stawy. Ezaw stwierdza, że jego pierworództwo na nic mu się nie przyda, gdy umrze z głodu, i godzi się na tę transakcję (Rdz 25, 29-34). Wiele lat później w równie znanym fragmencie tej opowieści Jakub otrzymuje swoją zapłatę. Zakochany w swojej kuzynce Racheli zgadza się pracować dla Labana, jej ojca, a swego wuja, przez siedem lat. Nagrodą ma być ręka Racheli. Jednak po upływie siedmiu lat, rankiem po nocy poślubnej, Jakub znajduje w swoim łóżu Leę, starszą siostrę Racheli. Pytając swojego wuja i teścia: „Dlaczego mnie oszukałeś?”, otrzymuje następującą odpowiedź:

„Nie jest to u nas w zwyczaju, by wydawać młodszą przed pierworodną” (Rdz 29, 26).

Laban nie mówi „młodszą przed starszą”, ale „młodszą przed pierworodną”. Człowiek, który odebrał przywilej pierworództwa swojemu bratu, cierpi teraz z powodu przywileju pierworództwa siostry swojej ukochanej!

Nawiasem mówiąc, mamy tutaj przykład na to, w jaki sposób tłumaczenie może zniekształcić znaczenie tekstu. W Targumie, Septuagincie, a także niektórych współczesnych tłumaczeniach (*New English Bible*; *New Jewish Publication Society*) mamy „starszą”, a nie „pierworodną”, co świadczy o tym, że tłumacze nie rozumieją, niestety, w jakim celu to słowo zostało użyte, i nieświadomie ukrywają jego sens przed czytelnikami. Kilku uczonych zastanawiało się już nad tym przy różnych okazjach<sup>24</sup>. Zastanówmy się i my, czy nazwanie Lei pierworodną jest dziełem przypadku, szczególnie wynikającym ze zgodności językowej, czy też niezbędnym elementem w strukturze tego opowiadania? Znaki, które znalazłem w reszcie narracji, wskazują na to, że jest to niezbędny i zaplanowany element rozwoju wydarzeń. Istnieje więcej przypadków oszustwa i ironicznego zadośćuczynienia lub kary niż te, o których mówiliśmy do tej pory, a w każdym z nich w tekście pojawiają się sygnały mające zakomunikować nam, że kara pasuje do winy<sup>25</sup>.

Następnym uczynkiem Jakuba było przywłaszczenie sobie błogosławieństwa, którego jego ojciec zamierzał udzielić Ezawowi. Izaak, stary już i niewidomy, nie wiedząc, kiedy umrze, prosi Ezawa, aby mu coś upolował i przygotował posiłek, po którym udzieli mu błogosławieństwa. Rebeka przygotowuje taki posiłek i każe swojemu ukochanemu Jakubowi udawać przed niewidomym ojcem Ezawa. Jakub wkłada ubranie brata i owija się skórą kozła, które mają imitować owłosioną skórę Ezawa, a Izaak udziela mu błogosławieństwa przeznaczonego dla jego brata. Kiedy oszustwo wychodzi na jaw, Izaak jest zatrzwożony, a Ezaw wykrzykuje: „Słusznie nazwano go Jakub, bo podszedł mnie już dwukrotnie” (Rdz 27, 36).

Także za to po wielu latach Jakub musi zapłacić. Kiedy jego synowie sprzedają Józefa w niewolę do Egiptu, maczają wielobarwną szatę swojego brata w krwi kozła i przynoszą ją ojcu, mówiąc: „Rozpoznaj, czy to szata syna twego, czy nie?”. Jakub odpowiada: „Szata syna mego. Zjadło go dzikie zwierzę. Rozszarpany jest Józef!” (Rdz 37, 32-33). Jakub oszukał swojego ojca, posługując się *ubraniami swojego brata* oraz *kozim* mięsem i skórą. Synowie Jakuba oszukali go, posługując się *ubraniami swojego brata i kozią* krwią. (Gorzej nawet, ponieważ w rzeczywistości to on sam wprowadził się w błąd, rozpoznając szatę swojego syna). Słowem hebrajskim, które w tej drugiej historii oznaczać ma „kozę”, jest *sair*, *Seir* zaś to nazwa miejsca, w którym osiedlił się Ezaw (Rdz 33, 16). O Ezawie mówi się, że był „owłosiony” (po hebrajsku *sair*), i to właśnie było powodem, dla którego Jakub, przebierając się za niego, posłużył się skórą kozła (Rdz 27, 11). Czyż wyrażenie „kara pasująca do winy” nie jest tu szczególnie na miejscu?

Również Laban musi zapłacić za to, że oszukał Jakuba w sprawie małżeństwa. Po latach Jakub odpłaca mu podstępem. Zgadza się pracować dla Labana w zamian za wszystkie pastre, cętkowane i brązowe jagnięta i kozłeta ze stad Labana, po czym sprawia (za pomocą magii? cudu? genetyki?), że rodzi się wiele takich zwierząt (Rdz 30, 28-43).

Jaki ojciec, tacy synowie. Przy okazji swojego własnego współzawodnictwa między braćmi synowie Jakuba oszukali ojca w sprawie sprzedaży Józefa w niewolę do Egiptu. Po wielu latach Józef, który stał się niezwykle wpływowym człowiekiem w Egipcie, używa podstępu wobec swoich braci, których Jakub wysłał był do Egiptu po żywność w czasie klęski głodu. Kiedy bracia przybywają do Egiptu, Józef rozpoznaje ich, oni jednak nie wiedzą, że ten możny Egipcjanin jest ich bratem, którego sprzedali w niewolę, gdy był siedemnastoletnim chłopcem. Wielokrotnie nazywają siebie „sługami jego”, rozmawiając z bratem, którego sprzedali niegdyś, aby służył innym ludziom (Rdz 42, 10-13; 44, 9. 16. 23. 31). Także w tym tekście wątek „oszustwa za oszustwo” został opracowany w wyrafinowany

sposób. Gwoli przypomnienia: dziesięciu braci sprzedało Józefa za dwadzieścia sykli srebra. Po latach, kiedy przybywają do Egiptu, Józef oskarża ich o szpiegowanie. Bracia zaprzeczają. Mówią, że było ich dwunastu braci, synów jednego człowieka w Kanaanie. Jeden z braci umarł (Józef), a jeden został w domu z ojcem (najmłodszy, Beniamin). Jak gdyby po to, by sprawdzić, czy mówią prawdę, Józef zatrzymuje jednego z nich jako zakładnika, a pozostałych dziewięciu wysyła do Kanaanu, każąc im powrócić z Beniaminem. Po drodze odkrywają, że srebro, którym zapłacili za żywność, w tajemniczy sposób znalazło się w ich (dziewięciu) torbach. Później wracają z najmłodszym bratem, aby kupić więcej żywności. Józef odsyła wszystkich jedenastu braci, ale znów każe w tajemnicy włożyć im ich srebro do ich (jedenastu) toreb. Suma wszystkich porcji srebra oddanych w ten sposób równa się zatem dwudziestu, czyli sumie, za którą bracia sprzedali kiedyś Józefa (Rdz 37, 28; 42, 19; 43, 15-34; 44, 1)! Za drugim razem bracia otrzymują dwadzieścia miar srebra, tym razem jednak w zupełnie innych okolicznościach. Dowiadują się, co to znaczy czuć się bezbronnym, być ofiarą niesprawiedliwości.

Jaki ojciec, taki syn. Juda, syn Jakuba, oszukuje swoją synową Tamar. Dwóch z trzech synów Judy było mężami Tamar i obaj umarli. Juda obiecuje jej, że będzie mogła poślubić trzeciego syna, Szelę, zaznacza jednak, że jest on jeszcze zbyt młody na małżeństwo i Tamar będzie musiała poczekać. Tamar czeka dość długo. Szela dorasta, a Juda nie czyni żadnych przygotowań do małżeństwa, nie chce bowiem ryzykować, że straci również trzeciego syna. Jednak Tamar też wie coś nieośmieszającego o sztuce podstępny. Przebiera się za nierządnicę i zwraca na siebie uwagę Judy. Ten kładzie się z nią, po czym obiecuje jej koźlątko i daje zastaw (pieczęć, sznur i laskę). W jakiś czas później Juda dowiadyuje się, że jego synowa jest w ciąży. Ponieważ jest ona wciąż oficjalnie zaręczona z Szelą, zostaje oskarżona o cudzołóstwo. Juda mówi, że powinna zostać spalona, ale Tamar wtedy posyła mu zastaw, mówiąc: „Rozpoznaj, czyja to pieczęć, sznur i laska”. Juda rozpoznaje te przedmioty i przyznaje, że ją skrzywdził. I znów ten, który oszukał, zostaje oszukany, a kara pasuje do winy: on nie daje jej męża, więc ona czyni go mężem. I znów podstęp jest związany z szatą i kozą. I znów konieczne jest rozpoznanie. Tamar zaś rodzi bliźnięta, które w łonie matki walczą o to, które z nich pierwsze przyjdzie na świat (Rdz 38)!

Trzech innych synów Jakuba popełnia oszustwa, za które musi słono zapłacić. Jego pierworodny syn Ruben obcuje z Bilhą, nałożnicą swojego ojca, a Jakub się o tym dowiadyuje (Rdz 35, 22). Symeon i Lewi oszukują mieszkańców Sychem. Kilkakrotnie już wspominałem o tej historii, w której książę Sychem najpierw obcuje z ich siostrą Diną, a dopiero potem prosi o jej rękę. Bracia Diny odpowiadają podstępnie, że zgodzą się na małżeństwa ich ludu z mieszkańcami miasta, pod warunkiem że wszyscy mężczyźni w Sychem poddadzą się obrzezaniu. Sychemici zgadzają się na te warunki i kiedy ich mężczyźni cierpią z powodu bólu po obrzezaniu, Symeon i Lewi masakrują miasto. Jakub czyni im z tego powodu wyrzuty, oni jednak odpowiadają mu: „Czy miał traktować siostrę naszą jak nierządnicę?” (Rdz 34). Ceną, którą Ruben, Symeon i Lewi płacą za swoje uczynki, jest utrata prawa do sukcesji po Jakubie. Na łożu śmierci Jakub otwarcie pozbawia Rubena pierwszeństwa, Symeona zaś i Lewiego skazuje na rozproszenie (Rdz 49, 3-7). W wszystkie oszustwa zostają ukarane.

Wątek „oszustwa za oszustwo”, który widzieliśmy w opowieściach Jahwisty, pojawia się również w historii Dawida i jego rodziny, w której związki między poszczególnymi opowieściami sygnalizowane są czytelnikowi za pomocą tych samych co wcześniej środków. Tak jak historia Jakuba, również historia dworska rozpoczyna się podstępny i szkodliwym uczynkiem swojego bohatera, który jest początkiem całego łańcucha ironicznych zadośćuczynień w jego rodzinie. Dawid ma romans z Batszebą, która jest kobietą zamężną. Kiedy Batszeba zachodzi w ciążę, Dawid doprowadza do śmierci jej męża, po czym sam bierze ją za żonę. Prorok Natan zapowiada mu, że:

1. W jego domu panować będzie nieustanna przemoc.
2. Inny mężczyzna będzie obcował publicznie z jego żonami. I tak się dzieje. Syn Dawida Amnon gwałci swoją przyrodną siostrę Tamar. Brat Tamar, Absalom, każe zamordować Amnona. Potem sięga po tron Dawida. Między Dawidem a Absalomem wybucha wojna. Joab, generał Dawida, zabija Absaloma. Inny syn Dawida, Adonija, rości sobie prawo do jego tronu. Dawid jednak wyznacza swoim następcą syna Batszeby Salomona. Później Salomon zgładzi Adoniję, a także Joaba. Dom Dawida jest udreńczony przemocą.

Człowiekiem, który według słów Natana miał obcować publicznie z żonami Dawida, okazuje się jego własny syn Absalom. Roszcząc sobie prawo do władzy swojego ojca, Absalom obcuje publicznie z dziesięcioma nałożnicami Dawida. I – jak w historii Jakuba w J – tak i w tym tekście pojawiają się sygnały wskazujące na to, że mamy do czynienia z przypadkiem ironicznego zadośćuczynienia za

przewinienie. W historii dworskiej Dawid po raz pierwszy widzi kąpiącą się Batszebę z *dachu* królewskiego pałacu. Kiedy później Absalom pragnie pokazać wszystkim, że zajmuje miejsce swojego ojca, postępuje w następujący sposób:

„I rozłożyli Absalomowi namiot *na dachu*, i wszedł Absalom do nałożnic ojca swego przed oczami całego Izraela” (2 Sm 16, 22).

Jeszcze później Dawid dowiaduje się o śmierci swojego syna w ten sposób, że strażnik stojący *na dachu* dostrzega biegnących wieściami mężczyzn.

Nadaje to sens wszystkim paralelom – o których wspomniałem na początku – między opowieścią Jahwisty o Dinie i Sychemie a opowieścią o Tamar i Amnonie z historii dworskiej. Wszzechobecna w opowieści o grzechu Dawida i karze, która go spotyka, ironia zostanie w dwójnasób pomnożona, kiedy przekonamy się, że sama ta opowieść jest powtórzeniem? ponownym odegraniem? wariacją? dziedzictwem? historii jego przodka – Jakuba<sup>26</sup>. Podobnie rozdarta szata wielobarwna Tamar przypomina nam o innej rozdartej szacie wielobarwnej, którą nosił Józef, niewinna ofiara swoich braci. Te sekwencje kar i zadośćuczynień w J powiązane są z historią dworską. Błogosławieństwa, których Jakub udziela na łożu śmierci, eliminują pierwszego, drugiego i trzeciego z kolei syna, dając pierwszeństwo *Judzie*, z którego rodu wyjdzie Dawid. Opowiadanie J o *Judzie* i Tamar kończy się narodzinami ich syna Pereca, którego potomkom pisane jest stać się głównym klanem plemienia Judy – co spełniło się w osobie Dawida, który pochodził od Pereca (Rt 4, 18; 1 Krn 2, 4-IS).

Podobnie jest, moim zdaniem, ze wszystkimi innymi związkami łączącymi te dwa nurty narracji. Łańcuchy słów i wyrażeń, które napotykamy wyłącznie w tych tekstach, dowodzą, że coś tu jest na rzeczy. Kontekst zaś, w którym się pojawiają, mówi nam, o co tu chodzi. Autor snuje opowieść o tym, jak uczynki rodziców – włącznie z popełnionymi przez nich błędami rozbrzmiewają w życiu i uczynkach ich dzieci, a nawet potomków do czwartego pokolenia. Możemy teraz docenić słowa, które autor włożył w usta Boga objawiającego się Mojżeszowi na górze Synaj:

„zachowujący życzliwość dla tysięcy, odpuszczający zbrodnię, występki i grzech, nie usprawiedliwiający winnego, ale *dochodzący win ojców na dzieciach i dzieciach ich dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia*” (Wj 34, 7).

Mamy przed sobą księgę pokoleń, ciągłości, powrotów i zadośćuczynienia.

Być może korzeni tej ludzkiej skłonności do oszustwa powinniśmy szukać w narracji poprzedzającej historię Jakuba. W końcu już jego ojciec Izaak próbuje oszukać Abimeleka, mówiąc, że Rebeka jest jego siostrą, a nie żoną (Rdz 26). Ojciec Izaaka, Abraham, próbował tego samego wobec egipskiego króla (Rdz 12). Czy łańcuch podstępów zaczyna się od Rebeki, która pomaga faworyzowanemu przez siebie Jakubowi oszukać Izaaka? Czy też zaczyna się od Izaaka? Lub od Abrahama? Czy może od węża?! Wątek oszustwa po raz pierwszy pojawia się bez wątplenia w ogrodzie Edenu. Kiedy Bóg pyta Ewę, ta odpowiada mu: „Waż mnie zwiódł”. I wątek ten pojawia się w wielu epizodach tej narracji. Kiedy Bóg pyta Adama, ten próbuje zrzucić winę na Ewę, a nawet na samego Boga, mówiąc: „Niewiasta, którą mi dałeś, aby była ze mną, ona mi dała z tego drzewa i jądłem”. Kiedy Bóg pyta Kaina, gdzie jest jego brat Abel, Kain odpowiada: „Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?”. Buntownicy Datani i Abiram oskarżają Mojżesza o podstępne wyprowadzenie Izraelitów na pustynię; mówią: „Czy wylupisz tym ludziom oczy?” (Lb 16, 14). Nierządnicza Rachab oszukuje króla Jerycha, pomagając w ucieczce dwóm izraelickim wywiadowcom. Gibeonici podstępem nakłaniają Jozuego, aby zawarł z nimi pakt o nieagresji (Joz 22). Kilka opowieści o bitwach w księgach Jozuego i Sędziów mówi o zasadzkach, które doprowadzają do zagłady całych armii. W opowieści o Samsonie jego żona, a później także kochanka Dalila, mają go „oszukać” (Sdz 14, 15; 16, 5). Żona Dawida Mikal ratuje go przed swym ojcem Saulem, wkładając do łóżka Dawida posążek i poduszkę z koziej sierści (tak jak w J, kiedy pojawia się koza, mamy do czynienia z oszustwem), aby ukryć jego ucieczkę przed ludźmi swojego ojca (1 Sm 19, 13). Saul mówi potem do niej: „Dlaczego mnie oszukałaś?” (19, 17), tak jak Jakub powiedział niegdyś do Laban, a wróżka z Endoru zwróci się później do Saula (1 Sm 28, 12)<sup>27</sup>.

Czy oszustwo pojawia się również gdzie indziej w biblijnej narracji? Z pewnością tak. Ale nie w takiej koncentracji. Gdzie indziej zdarza się ono od czasu do czasu. Tu jednak widzimy, że jest ono tematem wiążącym. Jest wyróżniającym się elementem kompozycyjnym pomagającym związać tę narrację w nieprzerwaną, spójną całość. Motyw bratobójstwa także przyczynia się do spójności tego dzieła: mamy tu przynajmniej siedem historii, w których brat zabija brata. Rozmaitość innych takich wątków przewija się przez cały ten tekst, wiąże go i nadaje mu kształt bogatej w znaczenia opowieści.

Porównajmy dla przykładu język i technikę, którymi posługuje się przyłapany na gorącym uczynku Adam, aby wykręcić się od odpowiedzialności, z wykrętami Saula, kiedy prorok Samuel zwraca mu

uwagę, że zatrzymał łup, który miał zniszczyć (1 Sm 15, 13-26). Nawet wtedy, gdy przyznał się już do nieposłuszeństwa wobec Boga, Saul próbuje umniejszyć wagę swojego przewinienia, mówiąc, że jego błąd polegał na tym, iż postąpił zgodnie z życzeniem *ludu*. „Usłuchałem głosu ich”, mówi. Kiedy przypomnimy sobie, że Adam próbował zmniejszyć swoją odpowiedzialność, zwalając winę na „niewiastę”, a Bóg odrzucił to rozumowanie, mówiąc: „usłuchałeś głosu niewiasty swojej”, to zanim jeszcze doczytamy do końca tej opowieści, będziemy już wiedzieli, że Bóg nie puści mu tego płazem.

Ponadto, kiedy będziemy czytać to dzieło w całości, istnieje możliwość, że czytając o Saulu, przypomnimy sobie o Adamie. Może się wtedy okazać, że scena, na końcu której Saul rozdiera niechcący ubranie Samuela – co oznacza utratę królestwa jako karę za grzech – wyda nam się tu jak najbardziej na miejscu. Jest w tym jakaś ironia, zważywszy na to, że Bóg wymyśla ubrania na koniec epizodu z Adamem.

Również opowieść o ludziach, którzy otoczyli dom w Giba, nie jest widmem opowieści o ludziach, którzy otoczyli dom Lota w Sodomie. Jest raczej opowieścią o nawrocie ogromnie niebezpiecznych wydarzeń, z nowym rozwiązaniem: za pierwszym razem, w Sodomie, to Bóg osobiście karze zdeprawowane miasto. Za drugim razem, w Giba, to społeczność ludzka reaguje na zbrodnię popełnioną przez mieszkańców miasta.

To samo można powiedzieć o epizodach z Diną i Sychemem oraz z Tamar i Amnonem, Kainem i Ablem oraz Salomonem i Adoniją, a także o wielu innych. Wrażliwość na relacje w tekście biblijnym, utraconą w wyniku rozwoju krytyki biblijnej, odzyskamy, kiedy uznamy jedność tego utworu. A kiedy przeczytamy go bez dodatkowych tekstów z innych źródeł, relacje te staną się bardziej widoczne, bardziej bezpośrednio i łatwiej wyczuwalne.

Tyle o ludzkiej stronie tej opowieści. Jednocześnie jednak ani na chwilę nie przestaje być ona opowieścią o Bogu. Autora J nazwano „pierwszym teologiem Biblii”, ale to określenie posługuje się mianem „teologa” w sposób w najwyższym stopniu metaforyczny. Być może autor ten przedstawia nam jakąś teologię, nie robi tego jednak systematycznie, ale raczej snując opowieść o stosunkach między Bogiem a ludźmi. Opowieść ta zajmuje się czynkami Boga, ale tylko tymi, które dotyczą ludzi. Zajmuje się słowami Boga, ale – poza kilkoma wyjątkami – tylko tymi, które Bóg wypowiada pod adresem ludzi. Opowieść ta nie mówi nic na temat natury Boga. Nie mówi, czym jest Bóg ani gdzie się znajduje. Tak jak inni autorzy Biblii hebrajskiej, Jahwista nie przedstawia nam, nie definiuje, nie identyfikuje ani nie umiejscawia bóstwa.

Otrzymujemy natomiast opis osobowości lub charakteru Boga. Opowiadanie, które bez ogródek opisuje charakter Boga, znajduje się w rozdziale 34 Księgi Wyjścia. Mamy tam scenę przedstawiającą najwyższe ludzkie doświadczenie Boga i w scenie tej Bóg jest opisany jako rozdarty między sprawiedliwością a łaską. Bóg oznajmia, że z jednej strony nie usprawiedliwia winnego, ale dochodzi win ojców na dzieciach i dzieciach ich dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia. Jednocześnie jednak mówi, że jest „miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, obfitujący w życzliwość i wierność, zachowujący życzliwość dla tysięcy, odpuszczający zbrodnię, występki i grzech”. Ta koncepcja Boga rozdartego między sprawiedliwością a łaską przenika cały utwór. Nie jest to „gniewny Bóg Starego Testamentu”, którego ludzie często (i błędnie) sobie wyobrażają. To raczej Bóg, który może wpaść w gniew, ale nie może zaginionym pozostać.

A zatem: Bóg widzi, że wielka jest niegodziwość ludzi, żałuje, że ich stworzył, i postanawia, że zetrze człowieka, którego stworzył, z oblicza ziemi. Nie czyni tego jednak. Jeden człowiek, Noe, zostaje ocalony wraz z rodziną i w ten sposób gatunek ludzki zostaje zachowany, choć Bóg wie, że ma on wrodzoną skłonność do czynienia zła (Rdz 6, 5; 8, 21).

Kiedy wywiadowcy Mojżesza przynoszą częściowo negatywną relację na temat Ziemi Obiecanej, ludzie się boją i chcą wrócić do Egiptu. Bóg oznajmia, że ich zgładzi, Mojżesza zaś uczyni ojcem innego narodu. Mojżesz przytacza wtedy słowa Boga, który wcześniej powiedział o sobie, że jest „nieskory do gniewu, obfitujący w życzliwość, odpuszczający zbrodnię i występki” (Lb 14, 18). I Bóg wybacz.

I tak wciąż na nowo. Bohaterowie cierpią za swoje przewinienia, ale w końcu odnoszą sukces. Lud Izraela cierpi z powodu naruszeń przymierza, które zawarł z Bogiem, ale wychodzi cało z kolejnych kryzysów. Nie jest moim zamiarem lekceważenie gwałtów zadanych z rozkazu Boga, o których opowiada nam ten autor, szczególnie w sześciu rozdziałach Księgi Jozuego zawierających opis walk między Izraelitami i Kananejczykami (6-8; 10-12). Wojna, przemoc i cierpienie rzeczywiście były częścią tego świata i autor nie pomija ich w tej opowieści. Nie przedstawia nam on jednak jednolitego

obrazu zagniewanego, surowego Boga, tak jak wyobrażali go sobie niektórzy inni autorzy. Raczej przeciwnie, rozbudowując oba aspekty boskiego charakteru – gniewny i miłujący, sprawiedliwy i łaskawy, karzący i wybaczący – pierwszy prozaik zaproponował teologię, która była inspiracją dla wszystkich dzieł biblijnych dodanych później do tej opowieści.

Nasz autor przedstawia różne sposoby, w jakie bóstwo działa w tym świecie. W niektórych przypadkach boska obecność manifestuje się za pośrednictwem cudów, aniołów i bezpośrednich wypowiedzi Boga pod adresem ludzi. W innych przypadkach boska działalność ma miejsce za kulisami. Tak więc Bóg przechadza się po ogrodzie Edenu, rozmawia z ludźmi, osobiście sporządza dla nich pierwsze odzienie, osobiście zamyka arkę i objawia się Abrahamowi. Abraham, Sara, Hagar i Lot spotykają aniołów. Jednak już w historiach Jakuba i Józefa palec Boży przejawia się w sposób bardziej subtelny. Łańcuch kar za oszustwa sugeruje czytelnikowi, że coś tu jest na rzeczy, nie osiada tego jednak za pomocą cudów i objawień. Boskie działanie manifestuje się znów w opowiadaniach o rozstąpieniu się Morza Czerwonego i rzeki Jordan oraz innych cudach z Księgi Jozuego. W opowiadaniach o Dawidzie znów przenosi się za kulisy, kiedy pozornie światowe właśnie wewnątrz rodziny królewskiej kończą się wypełnieniem proroctwa. Podobnie boska przepowiednia dla Rebeki dotycząca Jakuba i Ezawa, którzy znajdują się jeszcze w jej łonie, oraz przepowiednia anioła dla matki nienarodzonego jeszcze Samsona mają wpływ na losy ich przyszłych potomków.

W utworze tym Bóg czasami się objawia, a czasami jest ukryty. Czasami jest sprawiedliwy, a czasami łaskawy. Można by pomyśleć, że te różnice wynikają z faktu, że dzieło to miało wielu autorów. Ale tak nie jest. Różne aspekty Boga pojawiają się w tekstach, które łączy wspólne słownictwo i tematy, tekstach, które nawiązują do siebie nawzajem. Złożony charakter bóstwa, z którym mamy tu do czynienia, nie jest wynikiem kompilacji tekstów dwóch czy trzech autorów. Wynika on raczej z bogatej koncepcji Boga jednego autora. Nie powinno to być zaskoczeniem, jeżeli weźmiemy pod uwagę bogactwo koncepcji człowieka i stosunków międzyludzkich, jakie przedstawił nam ten autor.

Jedyną rzeczą u Boga, która nie jest dwoista, jest przysługujący mu rodzaj gramatyczny. Tak jak inni autorzy biblijni, autor naszego dzieła żył w społeczności wyobrażającej sobie Boga jako mężczyznę i określał Boga słowami rodzaju męskiego. Imię Boga, JHWH, jest imieniem męskim, tak jak Abraham czy Izaak. (Imieniem żeńskim byłoby THWH). W wszystkie odnoszące się do Boga zaimki, formy czasownikowe i przymiotniki są rodzaju męskiego. Jakkolwiek byłaby nasza obecna koncepcja Boga i stosunek do równości płci, faktem jest, że w pierwszym stadium religii monoteistycznej Bogu przypisywano płeć męską, a dzieło to pochodzi właśnie z tamtego okresu<sup>28</sup>.

Autor utkał tkaninę interakcji między Bogiem a ludźmi, których On stworzył. Oto historia, którą opowiada nam pierwszy wielki prozaik:

JHWH stwarza świat, który jest rajem, ale nie może nim pozostać, ponieważ konflikt i oszustwo stanowią nieodłączną część samej jego istoty. Ludzie nabywają boskiej umiejętności odróżniania dobra od zła. Kiedy skłaniają się ku złu, JHWH wybiera jednego cnotliwego człowieka – Noego – i zaczyna wszystko od początku. To jednak nie rozwiązuje problemu, ponieważ kilka pokoleń później ludzkość znów schodzi na manowce. JHWH zawiera przymierze z rodziną cnotliwego Abrahama, ufając, że ta relacja przyniesie w końcu błogosławieństwo wszystkim rodzinom świata. Narracja śledzi losy tej rodziny przez dwanaście pokoleń, od wewnętrznych konfliktów do chwili, w której wyrasta z niej naród. Jej członkowie popadają w niewolę, a potem odzyskują wolność. Ich nieposłuszeństwo i całkowity brak przygotowania do wolności sprawia, że JHWH zaczyna się zastanawiać, czy nie zacząć raz jeszcze z jednym człowiekiem – Mojżeszem. Ale Mojżesz odwołuje się do litości JHWH, dzięki czemu jego naród zostaje oszczędzony i dociera do ziemi, którą JHWH obiecał Abrahamowi. Następuje wiek sporadycznych wojen. Z braku króla każdy „czyni to, co uznaje za słuszne” i naród Mojżesza wchodzi w konflikt z innymi grupami (Ammonici, Filistyni, etc.); przeżywa również liczne właśnie wewnętrzne. Pojawiają się królowie – najpierw Saul, potem Dawid – i opowieść, tak jak na początku, skupia się na losie rodziny. Tym razem jednak właśnie rodzinne mają poważne konsekwencje dla całego narodu. Konflikt osiąga punkt kulminacyjny i rozwiązanie w chwili, gdy tron przechodzi bezpiecznie z ojca na syna – od Dawida do Salomona – a Salomon eliminuje główne potencjalne zagrożenia – w tym swojego przyrodniego brata – i ustanawia silne królestwo usankcjonowane przymierzem z Bogiem.

Tak mniej więcej wygląda opowiadana przez tego autora historia od stworzenia świata do założenia królestwa. Dzisiaj wiele popularnych powieści opowiada dzieje rodziny ciągnące się przez kilka pokoleń. Ten utwór jest jednak szczególny w tym sensie, że opowiada dzieje aż dwunastu (liczba biblijna!) pokoleń, od Abrahama do Salomona. Jest to arcydzieło ciągłości. Łączy ono działania i losy

każdego pokolenia z tym, które je poprzedziło, i tym, które nastąpiło po nim. Umieszcza tę sagę w kontekście całej ludzkości, poprzedzając ją krótkim fragmentem zawierającym opowieści o stworzeniu świata, ogrodzie Edenu, potopie i wieży Babel. Ponadto wiąże tę sagę rodzinną ze sprawą o największym znaczeniu, każąc Bogu powiedzieć Abrahamowi, że jego potomkowie „będą błogosławieństwem dla wszystkich rodzin ziemi”.

## O autorze

Portret tego autora, który nakreśliłem w książce *Who Wrote the Bible?*, zachował aktualność. Autor żył w królestwie Judy, najprawdopodobniej pod koniec IX w. p.n.e. (już po okresie niezależności Edomu od Judy), z pewnością jednak przed spustoszeniem królestwa Izraela przez Asyryjczyków w roku 722 p.n.e. Należał do klasy wykształconej i miał dostęp do materiałów pisanych. Był pisarzem, a nie zbieraczem ustnych opowieści. Jego dzieło nie ma charakteru kompozycji ustnej, chociaż możliwe, że autor wcielił w nie elementy z tradycji ustnych. Choć pojawiają się w nim powracające tematy, to brak w nim tego rodzaju zgodnych z regułami gatunku powtórzeń, które są charakterystyczne dla opowieści ustnych. Autor był prawdopodobnie osobą świecką, a nie kapłanem. Jego dzieło różni się od prac innych autorów biblijnych, którzy byli kapłanami (włącznie z E, P i D) pod wieloma względami; w szczególności, w odróżnieniu od innych źródeł Pięcioksięgu Mojżesza, nie zawiera długiego zbioru praw. Jest raczej dziełem artysty, któremu – jak się zdaje – przyświecał zarówno cel pisarza, jak i historyka: opowiedzieć historię i opowiedzieć ją pięknie.

Jak napisałem już w książce *Who Wrote the Bible?*, autor ten, w odróżnieniu od autorów innych źródeł biblijnych, mógł być kobietą. Tę sugestię należy potraktować z największą ostrożnością, ponieważ ustalenie płci autora żyjącego przed trzema tysiącami lat na podstawie wskazówek zawartych w tekście jest w najlepszym razie bardzo delikatnym zadaniem. Ten tekst przedstawia świat jako świat mężczyzn. W końcu zaczyna się od słów wypowiedzianych przez Boga do pierwszej kobiety w ogrodzie Edenu: „ładza twoja będzie do męża twego, a on będzie nad tobą panował”. Mimo to wewnątrz tej zdominowanej przez mężczyzn struktury społecznej pojawiają się kobiety, którym udaje się zdobyć pewną władzę dzięki sile charakteru (Abigail), inteligencji (Rachel), wpływowi na synów (Rebeka), dokuczliwości (Dalila), oszustwu (żona Putyfara) i sztuce negocjacji (Rachab). To również kobieta jako pierwsza wymawia imię Boga: JHWH (Rdz 4, 1). Ze względu na złożoność tej kwestii wciąż jeszcze nie potrafię jednoznacznie stwierdzić, czy autor był, czy nie był kobietą. W swojej wcześniejszej pracy kwestię płci autora J podniosłem po prostu dlatego, że wydało mi się dziwne, iż uczeni zastanawiali się nad miejscem pochodzenia autorów, epoką, w której żyli, klasą społeczną, ich przynależnością lub nie do kasty kapłanów, poglądami na temat monarchii, ale nigdy nad tak podstawową kwestią, jak ta, czy byli mężczyznami, czy kobietami. Krytyk literacki Harold Bloom podjął moją sugestię i uznał, że autor J był rzeczywiście kobietą. Bloom uznał także – co w świetle tego, co tutaj powiedziałem, wyglądać może na niezły żart – że autor historii dworskiej był jej rywalem! Myślę, że w sytuacji, gdy Bloom powiada, iż inną część dzieła, które – według mnie – wyszło spod pióra jednego tylko autora, napisał mężczyzna, łatwo można zrozumieć mój brak zaufania do jego przekonania, że autor J był kobietą.

Skoro już wspominałem o Haroldzie Bloomie, powinienem dodać, że byłem rozczarowany, iż w pracy *The Book of J* twierdzi on, że pierwszy postawił kwestię płci autora. Muszę mu jednak również oddać sprawiedliwość: miał nosa do autorów, do żywych, oddychających ludzi, którzy piszą książki czytane przez nas – włącznie z Biblią. Współczesna krytyka biblijna, która nalega na skupienie uwagi na samym tekście, w oderwaniu od ludzi, którzy go stworzyli, i świata, w którym się narodził, ma pewną wartość. Jednak sukces książki Blooma pokazuje, że w końcu krytyka ta nie dostarcza tego, czego pragną czytelnicy. Wolałbym posłużyć się innym przykładem niż książka Blooma, skoro już jednak tak się stało, możemy równie dobrze zwrócić na to uwagę. Oddzielanie studiów nad Biblią od studiów nad jej autorami, co porównać można do oddzielenia studiów literackich od studiów historycznych, nie przynosi zadowalających rezultatów.

Niektórzy uczeni mówią również o ostatnim redaktorze tego tekstu w taki sposób, jak gdyby był on jedyną osobą odpowiedzialną za dzisiejszy kształt Biblii, jak gdyby to on wymyślił wszystkie przypadki gry słów, ironię, postacie i wydarzenia w tej opowieści. Tak jednak nie było. Po pierwsze, jest to nieprawdziwy obraz wydarzeń. Po drugie, taki pojedynczy redaktor w ogóle nie istniał. Było ich kilku i już w czasach biblijnych różnili się między sobą tak bardzo, jak różnią się między sobą ich współcześni koledzy. Wygląda na to, że niektórzy z nich próbowali zachować jak najwięcej ze swoich

tekstów źródłowych. Tak właśnie postąpił ostatni redaktor Tory, który w bibliście nazwany jest właśnie Redaktorem. A także inny, nazywany historykiem deuteronomicznym, który zebrał razem księgi od Powtórzonego Prawa do Królewskich. Tak się nieszczęśliwie złożyło, że jeden z wcześniejszych redaktorów był bardziej skłonny do cięć w swoim materiale źródłowym. Redaktor ten, który połączył pracę pierwszego wielkiego pisarza z E, usunął pewne fragmenty z ksiąg Rodzaju, Wyjścia i Liczb. W rezultacie w pierwszej części opowieści mamy kilka luk, które w moim tłumaczeniu zaznaczam nawiasami. Na szczęście wygląda na to, że zdecydowana większość utworu pozostała nienaruszona.

Większość czytelników zna dość dobrze pierwszą część tego dzieła, zawierającą wiele znanych opowiadań w zachodniej literaturze: historię Adama i Ewy, Abrahama, Mojżesza. Jednak czytając dalej, będą oni napotykać mniej znane opowiadania i czekać ich będzie wiele niespodzianek i odkryć. Nawet bardziej doświadczeni czytelnicy mogą liczyć na mnóstwo znalezisk, związków i znaczeń.

Oto niektóre z nich, które z pewnością państwo zauważą: opowiadanie o potopie jest o połowę krótsze od tego, które już kiedyś czytaliście. Podobnie historia Józefa, opowiadanie o wywiadowcach, a także o królu Saulu i młodym Dawidzie. Nie ma żadnych praw z wyjątkiem Dziesięciu Przykazań, a i one brzmią inaczej. Dużo częściej mowa jest o sprawach rodzinnych i seksualnych. Losy jednostek i rodów powiązane są z najważniejszymi wydarzeniami, w szczególności z wojnami. Środkowa część opowieści dotyczy czasów wojny, barwne opisy wojennych zmagania mogą być dość wstrząsające – szczęśliwie jednak utwór kończy się czasem pokoju, jaki nastał pod rządami króla Salomona, którego imię znaczy właśnie „pokój”. Trzeba również powiedzieć o tym, czego tu nie ma. Niektórzy czytelnicy mogą być zdziwieni brakiem sławnych biblijnych opowiadań, które nie były częścią tego dzieła – na przykład historii stworzenia świata w siedem dni, Abrahama, który miał złożyć ofiarę z Izaaka, opowiadania o złotym cielcu i Deborze. To wspaniałe historie, jednak zostały napisane przez innych autorów i ich język oraz budowa nie pasują do tego dzieła. Tu przede wszystkim będą państwo mogli przekonać się dobitnie o spójności całej opowieści.

A zatem prezentuję ten tekst nie jako zbiór ludowych legend zasłyszanych od nieznanymi gawędziarzy, ale jako kunsztowne dzieło utalentowanego pisarza. Poprzedza je wstęp zatytułowany *O przekładzie*. Podaję w nim kryteria, którymi kierowałem się podczas pracy tłumacza. Ponieważ część dowodów przemawiających za jednością tego dzieła najwygodniej będzie mi przedstawić dopiero wtedy, gdy przeczytają państwo całość, po tłumaczeniu zamieściłem jeszcze *Postowie*. Przedstawiam w nim dodatkowe (i w moim przekonaniu nawet mocniejsze) dowody wskazujące na to, że mamy tu do czynienia z dziełem jednego autora, a także daję swój końcowy komentarz. Przypisy do tekstu tłumaczenia zawierają nieco wzmianek na temat pojedynczych trudniejszych wierszy i słów. Dalej mamy *Aneks*, w którym kolejno wymieniam i szczegółowo analizuję argumenty przemawiające za jednością i starożytnością tego dzieła. Ta prezentacja przeznaczona jest dla profesjonalistów, próbowałem jednak tak ją napisać, aby była również przystępna dla zainteresowanych laików posiadających wystarczającą orientację w temacie.

Pozostała jeszcze jedna sprawa. Męczyłem się bardzo, aby wybrać tytuł, który byłby odpowiedni i wart tego dzieła. W końcu jednak uznałem, że ani ja, ani nikt inny nie ma prawa go zatytułować, jest to bowiem przywilej autora, my zaś jesteśmy tylko czytelnikami. Na starożytnym Bliskim Wschodzie istniał zwyczaj tytułowania ksiąg otwierającymi je słowami. W ten sposób Księga Rodzaju po hebrajsku była zawsze zwana *bereszit*, czyli „Na początku”. Uważam, że również to dzieło powinno być nazwane od swoich pierwszych słów: „W dniu”.

*W dniu* jest skarbem, darem, który otrzymujemy na przełomie tysiącleci. Opowiada nam o groźbie konfliktu wewnątrz rodziny i między narodami, o sile miłości i konsekwencjach zdrady, o ludzkich wierzeniach i postawach wobec Boga, o relacjach między kobietami i mężczyznami, rodzicami i dziećmi, między rodzeństwem. Pojawia się, aby nauczyć nas – pokolenie, w którym wszystkie wartości zostały odrzucone – że dobro i zło nie są pustymi słowami.

Piszę to w czasach, w których znaczenie tych słów zostało już chyba zapomniane. Studenci uczą się formułki: „To, co ja mówię, jest dobre, to, co ty mówisz, jest złe”. Wszystkie wartości stały się względne – w szczególności wartości moralne ale również kryteria sztuki: trudno dziś powiedzieć, co jest dobrą literaturą lub co jest prawdą. Nie kryje się w tym żadna głębia – nie jest tak, że przewyżczyliśmy stare pojęcia tego, co słuszne, i tego, co niesłuszne. Jesteśmy raczej jak małe dzieci, które znalazły intelektualny klucz do pudełka ze słodyczami. Nie jest to „poza dobrem i złem” Nietzschego. Do naszych czasów bardziej pasowałoby określenie *poniżej dobra i zła*. Nie byłoby problemu, gdyby była to tylko intelektualna gra, którą uprawialiśmy w szkole i na studiach. Ale to nie

jest takie niewinne. W tym chaotycznym stuleciu widzieliśmy już niezliczone cierpienia, których nie sposób z niczym porównać ani opisać.

I teraz, kiedy ten wiek żeglowania bez kompasu staje się coraz bardziej niebezpieczny i coraz bardziej przerażający, z przeszłości odległej o prawie trzy tysiąclecia powraca do nas nagle to dzieło. I powiada, że ludzie mają moc odróżniania tego, co dobre i słuszne, od tego, co złe i niesłuszne. W tej opowieści stwórca świata nie zawsze *wyjawia*, co jest dobre, a co złe, to ludzie sięgają po owoc, który umożliwia *im* dokonywanie takich ocen. Nie mówi się w niej, że ludzie są w stanie poznać „absolutne” dobro lub zło. Nie jest to jednak równoznaczne z twierdzeniem, że nasze sądy są względne. Nie chodzi tu także o dyskusje na temat działań, które w jednej kulturze uznawane są za dobre, w innej zaś za złe. Chodzi tu tylko o uznanie faktu, że ludzie dokonują wyborów, które mają swoje konsekwencje. Wiedza dobrego i złego oznacza zdawanie sobie sprawy z tego, do czego każde z nich prowadzi.

Dzięki temu dziełu możemy sobie uświadomić, jakie spustoszenie sieją oszustwo i okrucieństwo. Zło zaczyna się w rodzinie i w rodzinie też może się skończyć, nie potrzeba wiele, wystarczy, aby jeden z członków rodziny zamiast myśleć o odwecie za doznane krzywdy – wybaczył. Uczy nas to, że ludzkie skłonności, które prowadzą do wojny – tej najgorszej ze wszystkich rzeczy na świecie – muszą ustąpić w obliczu okropności wojny. Uczy nas również, że skutki naszych wyborów i działań odczuwać może wiele pokoleń potomków. Niezależnie od tego, czy wierzymy, że zdobyliśmy umiejętność rozróżniania dobra i zła, zjadłszy owoc z zakazanego drzewa, czy też nabyliśmy ją przez wieki doświadczeń, faktem jest, że posiadamy tę moc. A to dzieło pojawia się, aby nam powiedzieć, że ta moc ma swoje konsekwencje, a zatem powinniśmy mądrze jej używać. Odkrycie tego dzieła na przełomie tysiącleci uważam za cud – dar, który otrzymujemy z dalekiej przeszłości. Zapraszam państwa teraz do lektury i poczynienia własnych spostrzeżeń, do odkrycia jego jedności, spistości, siły, techniki i psychologicznej intuicji. Przeżywajmy po blisko trzech tysiącleciach wielkie dzieło, które stanowiło duszę Biblii i początek prozy literackiej.

## O przekładzie

Każde nowe tłumaczenie Biblii wynika z pewnej kombinacji przyświecających mu celów, indywidualnych umiejętności tłumacza i jego emocjonalnego stosunku do tekstów. Niektórzy tłumacze starają się przełożyć tekst jak najbardziej dosłownie. Inni starają się, aby ich przekład brzmiał możliwie najlepiej w danym języku. Jeszcze inni starają się odtworzyć nastrój języka hebrajskiego: oddać grę słów oryginału, aliterację i rytm. Większość tłumaczy próbuje osiągnąć pewną kombinację tych celów. Różnią się między sobą tym, że w tej kombinacji każdy z nich faworyzuje inne cele. Cel mojego tłumaczenia był nieco inny. Ponieważ prezentuję to dzieło po raz pierwszy, uznałem za szczególnie ważne jak najwierniejsze oddanie tekstu oryginału. I tak na przykład tam, gdzie w kilku przypadkach w oryginale występują niejasne sformułowania, nie próbowałem wyjaśniać ich w tłumaczeniu. Przekład mój zachowuje niejasności języka hebrajskiego. Może to być irytujące i frustrujące dla czytelników. Ale o to właśnie chodzi: również w oryginale jest to irytujące i frustrujące. Moim zadaniem było przetłumaczyć Biblię, a nie napisać lepszą. Musiałem zaakceptować fakt, że jestem tłumaczem, a nie autorem dzieła. Co nie znaczy, że nie starałem się, aby się je dobrze czytało. Chodzi mi tylko o to, że jeśli czytelnik uzna dzieło za dobrze napisane, to przede wszystkim ze względu na zalety oryginału, a nie dlatego, że ja w nim coś ulepszyłem. Mam również nadzieję, że przyjemniej będzie państwu znaleźć od czasu do czasu jakąś niezręczność i poczuć się przez chwilę jak naukowiec napotykający trudności w tekście Biblii, niż gdyby jakiś biblista próbował rozwiązać ją za was lub ukryć ją przed wami. Mam wreszcie nadzieję, że zgodzą się państwo ze mną, iż nawet w tłumaczeniu widoczna jest siła, piękno i wrażliwość tego dzieła.

Oczekuję, że większość moich kolegów po fachu wynotuje sobie listę wersów zamieszczoną na stronie 20 i przeczyta ten tekst w oryginale hebrajskim. Przekład jest przeznaczony dla osób nie znających hebrajskiego w stopniu pozwalającym na przeczytanie tego tekstu w oryginale. Nie jest to zatem opatrzone przypisami wydanie krytyczne tego tekstu. Ponieważ chciałbym, aby czytelnicy mieli możliwość odczucia ciągłości utworu, postanowiłem nie rozpraszać ich uwagi przypisami. Kiedyś powinno się ukazać opatrzone przypisami pełne wydanie krytyczne tego dzieła, ale celem tego pierwszego tłumaczenia było po prostu umożliwienie przeczytania utworu od początku do końca. Przypisy do przekładu dotyczące niektórych specyficznych kwestii znajdują się na stronach 271-287. Tłumaczyłem przeważnie tekst masorecki, w kilku jedynie wypadkach posiłkując się wersją grecką lub



tekstami z Qumran (Zwoje znad Morza Martwego). Żaden z tych przypadków nie miał istotnego znaczenia dla spraw, na które kładę nacisk gdzie indziej w tej książce.

Poniżej kilka komentarzy do mojego przekładu:

1. Oryginał napisany został bardzo prostym językiem: „duży”, „bardzo”, „ciężki”, „zły”. Kiedy tłumacze zastępują go językiem bardziej wyrafinowanym i wzbogacają słownictwo, posługując się różnymi możliwymi tłumaczeniami tego samego słowa hebrajskiego (na przykład „duży”, „wielki”, „ogromny” etc. dla hebrajskiego *gadol*), brzmi to lepiej, ale maskuje prostotę i konsekwencję hebrajskiego oryginału. Starłem się szczególnie ograniczyć te wielorakie tłumaczenia pojedynczych słów hebrajskich właśnie dlatego, aby czytelnicy mogli dowiedzieć się o tej właściwości języka oryginału i zdać sobie sprawę, jak wiele osiągnął autor, posługując się stosunkowo niewielkim zasobem słów. Powinno to pomóc czytelnikom poczuć ducha tego języka w całym utworze.

A zatem hebrajskie słowo *ra* ma ogromny zakres: „zły”, „krzywda”, „straszny”, „niedola”, „nikczemny”. Ja jednak tłumaczę je prawie zawsze jako „zły”, mimo że w kilku miejscach wydać się ono może niewystarczająco mocnym słowem, a czynię tak dlatego, aby podkreślić, że dzieło to zaczyna się od zjedzenia owocu z drzewa wiadomości Dobrego i Złego i że właśnie ten początek ludzkiej wiedzy na temat zła rozpoczyna łańcuch działań, które będą przewijać się przez całą opowieść.

Podobnie hebrajskie słowo *har* tłumaczę konsekwentnie jako „góra”, choć może się ono odnosić zarówno do wielkiej góry, jak niewielkiego pagórka.

Odnosi się to również do hebrajskiego spójnika, którym rozpoczyna się niemal każdy wiersz. Przeważnie znaczy on „i”, ale ma również szerszy zakres znaczeń, więc tłumacze przekładają go jako „ale”, „ponieważ”, „podczas gdy” i jeszcze inaczej. Ja tłumaczę go jako „i” z wyjątkiem kilku miejsc, w których tekst bezwzględnie zmusza nas, abyśmy go rozumieli inaczej. W tej sprawie też wolę trzymać się oryginału. Zachowuję więc słowo „i” tam, gdzie pojawia się ono w oryginale hebrajskim.

2. Czasami zachowuję jakiś idiom, zamiast go przetłumaczyć – jeżeli tylko jego znaczenie jest jasne – ponieważ wtedy przekład uświadamia czytelnikowi, jaki jest język hebrajski. Na przykład w Księdze Rodzaju 16, 2 tłumaczę dosłownie: I Abraham „słuchał głosu Sary”, co brzmi nieco dziwnie. Wolałem jednak, żeby czytelnik tego tłumaczenia wiedział, jak wyraża to Biblia, niż zmieniać to na „słuchał Sary”. Podobnie w Rdz 19, 8 i wielu innych miejscach tłumaczę dosłownie wyrażenie „dobry w oczach waszych”, ponieważ jest ono zrozumiałe, choć nie jest popularnym idiomem.

3. Niemożliwe jest dzisiaj ustalenie, gdzie rozpoczynały się kolejne akapity oryginału. Tak jak inni tłumacze, wyznaczyłem je, opierając się na zawartości, logice i akcentach tych opowieści.

4. Często nowe tłumaczenie ma pokazać, jak bardzo może się różnić od dawnych, znanych przekładów. Celem mojego tłumaczenia było jednak pokazanie czegoś, co było tu od dawna, choć nie było znane. Z tego powodu nie zboczyłem z wyznaczonej sobie drogi po to tylko, aby stworzyć coś nowego.

5. Imię Boga: zapisuję je tak samo, jak pojawia się ono w oryginale, czyli czterema spółgłoskami – JHWH. Imię to znane jest jako Tetragramaton. W czasach biblijnych ludzie czytali to imię. W okresie po ukończeniu Biblii hebrajskiej Żydzi zaczęli praktykować niewymawianie boskiego imienia. Chrześcijanie przejęli od nich tę praktykę. Przez całe stulecia mówiono „Pan” (po hebrajsku *adonaj*) zawsze tam, gdzie pojawiały się owe cztery hebrajskie litery. Obecnie niektórzy ludzie powrócili do praktyki wymawiania tego imienia na głos. Czytelnicy powinni postąpić tak samo, jak postępowaliby, czytając oryginał. Jeżeli nie wymawiają boskiego imienia, powinni czytać „Pan” zawsze tam, gdzie widzą te cztery litery.

W pierwszym rozdziale dzieła – inaczej niż w reszcie Tory imię Boga pojawia się razem ze słowem „Bóg” (*elohim*). Wygląda na to, że dopisał je Redaktor w czasie, gdy nasze dzieło połączono z wersją Kapłana, aby dokonać przejścia od kapłańskiej historii stworzenia świata, która posługuje się tylko słowem „Bóg” do wersji Jahwisty, który używa tylko imienia Boga. Te dodatkowe słowa nie pojawiają się zatem w oryginalnym utworze i z tego powodu nie zostały zachowane w niniejszym tłumaczeniu. (Nawet poza Torą imię Boga rzadko pojawia się wraz z *elohim* – tak jak wyjątkowo w 2 Sm 7, 25).

6. Płeć Boga: chociaż, tak jak większość ludzi, nie myślę o bóstwie jako o mężczyźnie lub kobiecie, nie uda się obejść faktu, że autor tego utworu konsekwentnie mówił o Bogu w rodzaju męskim. Nawet imię Boga jest męskie. (Żeńskie brzmiałoby THWH). Również w tej sytuacji odtworzyłem hebrajską koncepcję. I znów uczyniłem tak dlatego, że jestem tłumaczem dzieła, które napisał ktoś inny, i nie staram się narzucić mu własnych koncepcji teologicznych ani nie pragnę ukryć poglądów autora, korzystając z możliwości tłumacza.

7. Pozostawiłem w tekście numery ksiąg, rozdziałów i wierszy, aby czytelnik mógł je porównać z innymi przekładami Biblii.

8. W tej części utworu, która teraz znajduje się wewnątrz historii deuteronomicznej (od księgi Powtórzonego Prawa do ksiąg Królewskich), wyłączyłem maksymalnie niewielką liczbę ustępów, które mogły zostać dopisane raczej przez redaktora (historyka deuteronomicznego) niż przez autora *W dniu*. Nawet w przypadku zwrotów powszechnie uważanych za dzieło Deuteronomisty musimy wziąć pod uwagę możliwość, że zaczerpnął je on z tego właśnie źródła i potem posłużył się nimi w innym miejscu.

9. W języku hebrajskim bezokolicznik umieszczany jest czasem przed czasownikiem, aby oddać emfazę. Zatem po hebrajsku *mot jumat* znaczy dosłownie: „umierając będzie zabity”. Większość tłumaczeń oddaje to jako „z pewnością będzie zabity”. Ponieważ funkcją tego sformułowania jest oddanie emfazy, uznałem, że najlepiej będzie, tłumacząc je, używać kursywy, a czasami wykrzyknika.

10. Zwroty w rodzaju „śniłem sen”, „uczyniłem czyn” są dość powszechne w literackiej hebrajszczyźnie biblijnej. Ponieważ czasem mogą brzmieć one niezręcznie w tłumaczeniu, przekładam je, jak niemal wszyscy tłumacze, bez powtarzania słów pokrewnych. A zatem na przykład *chalom chalamti* tłumaczę raczej jako „miałem sen” niż „śniłem sen”.

11. Sformułowanie „I rzekł, mówiąc...” pojawia się bardzo często w tekście hebrajskim. Chociaż wydaje się zbyteczne i niezręczne, postanowiłem zachować dodatkowe słowo – „mówiąc” – aby oddać ducha oryginału.

12. Etymologia imion. Często, aby wyjaśnić znaczenie jakiegoś imienia lub nazwy miejscowości, opowiadana jest jakaś historia. Na przykład imię Izaak, po hebrajsku *jicchak*, znaczy „śmieje się” lub „niech się śmieje” i wywodzi się stąd, że Sara zaśmiała się, gdy usłyszała, iż w tak podeszłym wieku mogłaby jeszcze urodzić syna (Rdz 18, 12-15). Trudno byłoby to zachować w przekładzie, nie dodając jakiegoś komentarza w formie przypisu lub w nawiasach. Podobnie w przypadku imion Noego, Jakuba, Mojżesza i innych – przekazanie hebrajskiej etymologii w tłumaczeniu jest przeważnie niemożliwe. Prypis lub komentarz w nawiasach przerywa lekturę opowiadania, a tego chciałem uniknąć. W tej sytuacji – tak jak większość tłumaczy w przeszłości – pozostawiłem sam tekst, akceptując fakt, że jest to jedno z ograniczeń przekładu, etymologie imion i nazw wyjaśniam zaś krótko w przypisach do przekładu.

## W dniu

### Księga Rodzaju 2, 4b.

#### W dniu, w którym uczynił JHWH ziemię i niebo

– 5. nie było krzewu polnego na ziemi ani żadne ziele polne nie wzeszło, bo nie spuścił jeszcze JHWH deszczu na ziemię, i nie było człowieka, by ją uprawiał. 6. I wypłynęła rzeka z ziemi, i nawodniła całe oblicze ziemi –

7. JHWH ukształtował człowieka, proch z ziemi, i tchnął w nozdrza jego tchnienie żywota, i stał się człowiek istotą żyjącą.

8. I zasadził JHWH ogród w Edenie, na wschodzie, i umieścił tam człowieka, którego ukształtował. 9. I sprawił JHWH, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia, i drzewo życia w środku ogrodu, i drzewo poznania dobra i zła.

10. A rzeka wypływała z Edenu, aby nawadniać ogród, i stamtąd dzieliła się na cztery rzeki główne.

11. Imię pierwszej: Pizon. To ta, która okrąży całą ziemię Chawila, gdzie jest złoto. 12. A złoto tego kraju jest dobre. Jest tam też wonna żywica i kamień onyksowy. 13. A imię drugiej rzeki: Gichon. To ta, która okrąży całą ziemię Kusz. 14. A imię trzeciej rzeki: Tygrys. To ta, która płynie na wschód od Asyrii. Czwarta rzeka to Eufrat.

15. I wziął JHWH człowieka, i umieścił go w ogrodzie Edenu, aby uprawiał go, i strzegł. 16. I przykazał JHWH człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa tego ogrodu *możesz jeść*. 17. Ale z drzewa poznania dobra i zła nie będziesz jadł, bo w dniu, w którym z niego zjesz, *umrzesz!*

18. I rzekł JHWH: Niedobrze jest człowiekowi, kiedy jest sam. Uczynię mu siłę odpowiednią dla niego. 19. I ukształtował JHWH z ziemi wszelką zwierzynę polną, i wszelkie ptactwo niebios, i przyprowadził je do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie. I każda istota żywa miała mieć taką nazwę, jaką nada jej człowiek. 20. I nadał człowiek imiona wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkiej zwierzyźnie polnej. Ale dla człowieka nie znalazł siły dla niego odpowiedniej.

21. I sprawił JHWH, że zstąpił głęboki sen na człowieka, i zasnął. I wyjął jedno żebro jego, i zamknął ciało w tym miejscu. 22. I zbudował JHWH niewiastę z żebra, które wyjął z człowieka, i przyprowadził ją do człowieka. 23. I rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mego. Będzie się nazywała mężatką, gdyż z męża została wzięta.

24. Dlatego opuszcza mąż ojca swego i matkę swoją, i przywiera do niewiasty swojej, i stają się jednym ciałem.

25. I byli oboje nadzy, człowiek i niewiasta jego, a nie wstydzi się.

3. 1. A wąż był chytrzejszy niż wszystkie zwierzęta polne, które uczynił JHWH. I rzekł do niewiasty: Czy naprawdę powiedział Bóg, że nie wolno wam jeść z żadnego drzewa ogrodu?

2. I rzekła niewiasta do węża: Wolno nam jeść owoce z drzew ogrodu. 3. Ale o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie będziecie z niego jeść ani go dotykać, bo inaczej pomrzecie.

4. I rzekł wąż do niewiasty: Nie *pomrzecie!* 5. Gdyż Bóg wie, że w dniu, w którym z niego zjecie, otworzą się wam oczy i będziecie jak Bóg, znający dobro i zło. 6. I widziała niewiasta, że dobre było drzewo do jedzenia, i miłe dla oczu, i godne pożądanego dla zdobycia tej wiedzy, i wzięła jeden z jego owoców i jadła, i dała mężowi swemu, który był z nią, i jadł. 7. I otworzyły im się oczy, i poznali, że są nadzy. I zerwali liście figowe, i zrobili sobie przepaski.

8. I usłyszeli głos JHWH chodzącego po ogrodzie w powiewie dziennym, i ukrył się człowiek i niewiasta jego przed JHWH pośród drzew ogrodu. 9. I zawołał JHWH człowieka i rzekł do niego: Gdzie jesteś?

10. I rzekł: Usłyszałem głos twój w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, i ukryłem się.

11. I rzekł: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?

12. I rzekł człowiek: *Niewiasta*, którą mi dałeś, aby była ze mną, *ona* mi dała z tego drzewa, i jadłem.

13. I rzekł JHWH do niewiasty: Cóż uczyniłaś? I rzekła niewiasta: *Wąż* mnie zwiódł, i jadłam.

14. I rzekł JHWH do węża: Ponieważ to uczyniłeś, jesteś przeklęty pośród wszelkiego bydła domowego i wszelkiej zwierzyzny polnej, na brzuchu twoim czołgać się będziesz, a prochem karmić się będziesz po wszystkie dni żywota twego. 15. I położę nieprzyjaźń między tobą a niewiastą, między nasieniem twoim a nasieniem jej. Ono utrże ci łeb, a ty utrzesz mu piętę.

16. Rzekł do niewiasty: Pomnożę cierpienia twoje i porody twoje. W bólach rodzić będziesz dzieci, a żądza twoja będzie do męża twego, a on będzie nad tobą panował.

17. I rzekł do człowieka: Ponieważ usłuchałeś głosu niewiasty swojej i jadłeś z drzewa, o którym ci rozkazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł, przeklęta jest ziemia z twojego powodu. W cierpieniu jadł z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. 18. A ona ciernie i osty rodzić będzie tobie, i będziesz jadł ziele polne. 19. W pocie nozdrzy swoich będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, bo z niej zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz.

20. I nazwał człowiek niewiastę swoją „Ewa”, gdyż była matką wszystkich żyjących.

21. I uczynił JHWH człowiekowi, i niewieście jego, odzienie ze skór, i przyodział ich.

22. I rzekł JHWH: Oto człowiek stał się jednym z nas, że zna dobro i zło. A teraz może wyciągnie rękę swoją i weźmie też z drzewa życia, i będzie jadł i żył na wieki. 23. I usunął go JHWH z ogrodu Eden, by uprawiał ziemię, z której został wzięty. 24. I wygnał człowieka, i na wschód od ogrodu Eden umieścił cheruby i płomień miecza wirującego, aby strzegły drogi do drzewa życia.

4. 1. I poznał człowiek Ewę, swą żonę, i poczęła, i urodziła Kaina, i rzekła: Stworzyłam męża z JHWH. 2. I urodziła jeszcze brata jego Abła. I był Abel pasterzem trzód, a Kain uprawiał ziemię. 3. I stało się po wielu dniach, że przyniósł Kain z płodów ziemi na ofiarę JHWH. 4. Także i Abel przyniósł z pierwotnych trzody swojej, i z tłuszczu ich. I wejrzał JHWH na Abła i ofiarę jego, 5. A na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał. I rozgniewał się Kain bardzo, i spadła twarz jego.

6. I rzekł JHWH do Kaina: Dlaczego się gniewasz, i dlaczego spadła twarz twoja? 7. Czyż nie jest tak, że jeśli dobrze czynisz, będziesz wywyższony, a jeśli niedobrze czynisz, to grzech czyha na progę? I będzie do ciebie żądza jego. I będziesz nad nim panował.

8. I rzekł Kain do brata swego Abła: Wyjdźmy na pole. I stało się, gdy byli na polu, że Kain powstał na Abła, brata swego, i zabił go.

9. I rzekł JHWH do Kaina: Gdzie jest Abel, twój brat?

I rzekł: Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?

10. I rzekł: Co uczyniłeś? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi! 11. I teraz wyklęty jesteś z ziemi, która otworzyła usta, aby przyjąć z ręki twojej krew brata twego. 12. Gdy będziesz uprawiał ziemię, nie wyda więcej mocy swej tobie. Tułaczem i zbiegiem będziesz na ziemi.

13. I rzekł Kain do JHWH: Większa jest zbrodnia moja, niż mogę znieść. 14. Oto wygnałeś mnie dzisiaj z oblicza ziemi, i ukryję się przed twarzą twoją, i będę tułaczem i zbiegiem na ziemi, a każdy, kto mnie znajdzie, zabije mnie.

15. I rzekł do niego JHWH: Dlatego ktokolwiek zabiłby Kaina, siedmiokrotną pomstę poniesie. I położył JHWH na Kainie znak, aby go nie zabił, ktokolwiek go znajdzie. 16. I odszedł Kain sprzed oblicza JHWH, i mieszkał w ziemi tułaczki, na wschód od Edenu.

17. I poznał Kain żonę swą, i poczęła, i urodziła Chanoka. I zbudował miasto, które nazwał imieniem swojego syna: Chanok. 18. I urodził się Chanokowi Irad, a Irad spłodził Mechujaela, a Mechujael spłodził Metuszaela, a Metusael spłodził Lemeka. 19. I wziął sobie Lemek dwie żony. Imię jednej było Ada, a drugiej Cilla. 20. I urodziła Ada Jabala. Był on ojcem mieszkających w namiotach i pasterzy. 21. Jego brat miał na imię Jubal. Był on ojcem wszystkich grających na harfie i flecie. 22. Także i Cilla urodziła Tubal-Kaina, kowala, który wykuwał wszelkie narzędzia z miedzi i żelaza. Siostrą Tubal-Kaina była Naama. 23. I rzekł Lemek do żon swoich:

Ado i Cillo, słuchajcie głosu mego,

Żony Lemeka, usłyszcie, co mówię.

Gdyż zabiłem męża za zranienie mnie

I chłopca za siniec.

24. Jeśli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie,

To Lemek siedemdziesiąt siedem razy.

26b. Wtedy właśnie zaczęto wzywać imienia JHWH.

5, 28b. I spłodził syna, 29. I nazwał imię jego Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy w trudzie naszym, i cierpieniu rąk naszych na ziemi, którą przeklął JHWH.

6, 1. I było to wtedy, gdy ludzie zaczęli się rozmnażać na obliczu ziemi, i rodziły się im córki, 2. I widzieli synowie Boży córki człowiecze, że były piękne, i wzięli niewiasty ze wszystkich, które wybrali.

3. I rzekł JHWH: Nie zostanie duch mój w człowieku na wieki, gdyż on też jest ciałem. I będzie dni ich sto dwadzieścia lat. 4. Nefilim byli w owych czasach na ziemi, a także potem, gdy synowie Boży wchodzili do córek ludzkich, a one im rodziły. Byli to dawni olbrzymi, mężowie sławni.

5. I widział JHWH, że rozmnożyło się zło ludzkie na ziemi, i że wszelkie skłonności ich i myśli serca ich były tylko złe po wszystkie dni. 6. I żałował JHWH, że uczynił człowieka na ziemi.

I zasmucił się w swoim sercu.

7. I rzekł JHWH: Zetrę człowieka, którego stworzyłem, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydłęcia, aż do ptaków i ptactwa niebios, bo żałuję, że je uczyniłem.

8. A Noe znalazł łaskę w oczach JHWH. 7, 1. I rzekł JHWH do Noego: Wejdz ty i cały dom twój do arki, bo widziałem, żeś prawy przede mną w tym pokoleniu. 2. Ze wszystkich zwierząt czystych weź po siedem par, samca i samicę jego, a ze zwierząt nieczystych po parze, samca i samicę jego. 3. Także z ptactwa niebieskiego siedem par, samca i samicę, aby zachować nasienie ich żywe na obliczu ziemi. 4. Gdyż po siedmiu dniach spuszczę deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i zetrę wszelkie stworzenie, które uczyniłem, z oblicza ziemi.

5. I uczynił Noe tak, jak mu rozkazał JHWH. 7. I wszedł Noe i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim, do arki przed wodami potopu. 10. A po siedmiu dniach wody potopu były na ziemi. 12. I

padła deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy. 16b. I zamknął JHWH za nim. 17. I był potop czterdzieści dni na ziemi, i pomnożyły się wody, i podniosły arkę, i była podniesiona z ziemi. 18. I wzmocniły się wody, i pomnożyły się wody bardzo na ziemi, a arka pływała na powierzchni wód. 19. I wzmocniły się wody jeszcze bardziej na ziemi, i zakryły wszystkie wysokie góry, które są pod całym niebem. 20. Piętnaście łokci wzniosły się wody i zakryły góry. 22. Wszystko, co miało w nozdrzach swoich tchnienie życia, wszystko, co było na ziemi, pomarło. 23. I stał JHWH wszelkie stworzenie, które było na obliczu ziemi, od człowieka aż do bydła, aż do ptaków i ptactwa niebios, i zostały starte z ziemi, i został tylko Noe i ci, którzy z nim byli w arce.

8, 2b. I ustał deszcz z nieba. 3a. I wracały wody z ziemi, cofając się nieustannie. 6. I stało się po skończeniu czterdziestu dni, że otworzył Noe okno arki, które uczynił. 8. I wysłał od siebie gołębicę, aby zobaczyć, czy opadły wody z oblicza ziemi. 9. I nie znalazła gołębicę oparcia dla stopy swojej, i wróciła do niego do arki, bo były wody na obliczu ziemi, i wyciągnął rękę swoją i wziął ją, i wniósł ją do siebie do arki. 10. I odczekał jeszcze siedem kolejnych dni i znów wysłał gołębicę z arki. 11. I wróciła gołębicę do niego pod wieczór, a oto liść zerwany z drzewa oliwnego w ustach jej, i poznał Noe, że opadły wody z oblicza ziemi. 12. I odczekał jeszcze siedem kolejnych, i wysłał gołębicę, a ona już nie wróciła do niego. 13b. I zdjął Noe przykrycie arki, i spojrzął, a oto wyszło oblicze ziemi.

20. I zbudował Noe ołtarz dla JHWH, i wziął z każdego bydła czystego i z każdego ptactwa czystego, i złożył ofiary na ołtarzu. 21. I poczuł JHWH miłą woń, i rzekł JHWH w sercu swoim: Nie będę już więcej przeklinał ziemi z powodu człowieka, gdyż skłonności ludzkiego serca są złe od młodości jego, i nie pobiję więcej wszystkiego, co żyje, jak to uczyniłem. 22. Dopóki ziemia istnieć będzie, nie ustaną siew i żniwa, zimno i gorąco, lato i zima, dzień i noc.

9, 18. A synami Noego, którzy wyszli z arki, byli Sem, i Cham, i Jafet. A Cham był ojcem Kanaana. 19. Ci trzej byli synami Noego, i z nich rozszerzyła się cała ziemia. 20. A Noe został mężem ziemi i zasadził winnicę. 21. I napił się wina, i był pijany, i odkrył się w namiocie swoim. 22. I ujrzał Cham, ojciec Kanaana, nagość ojca swego, i powiedział obu braciom swoim na zewnątrz. 23. I wzięli Sem i Jafet szatę, i założyli ją sobie obaj na ramiona swoje, i weszli tyłem, i przykryli nagość ojca swego. A oblicza mieli odwrócone i nie widzieli nagości ojca swego. 24. I obudził się Noe z wina swego, i dowiedział się, co mu uczynił najmłodszy syn jego. 25. I rzekł: Przeklęty jest Kanaan. Sługą sług braci swoich będzie. 26. I rzekł: Błogosławiony jest JHWH, Bóg Sema, a niech będzie Kanaan sługą ich. 27. Niech powiększy Bóg Jafeta i niech mieszka on w namiotach Sema, a niech będzie Kanaan sługą ich.

11, 1. I była cała ziemia jednego języka i tych samych słów. 2. I stało się, że gdy wędrowali ze wschodu, znaleźli dolinę w ziemi Szinear, i mieszkali tam. 3. I rzekli jeden do drugiego: Pójdźcie, naczynymy cegiel i wypalmy je w ogniu. I mieli cegłę zamiast kamienia, i smołę ziemną zamiast zaprawy. 4. I rzekli: Pójdźcie, zbudujmy sobie miasto i wieżę, a wierzchołek jej będzie w niebie, i uczynimy sobie imię, abyśmy nie rozproszyli się po obliczu całej ziemi.

5. I zstąpił JHWH, aby obejrzeć miasto, i wieżę, którą budowali ludzie. 6. I rzekł JHWH: Oto jeden lud, i mają wszyscy jeden język, a to jest początek ich dzieła. I teraz już nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. 7. Pójdźcie, zstąpmy tam i pomieszajmy im język ich, aby jeden nie rozumiał języka drugiego! 8. I rozproszył ich JHWH stamtąd po obliczu całej ziemi, i przestali budować miasto. 9. Dlatego nazwano imię jego Babel, gdyż tam pomieszzał JHWH język całej ziemi, i stamtąd rozproszył ich JHWH po obliczu całej ziemi.

12, 1. I rzekł JHWH do Abrahama: Idź z ziemi twej, i z miejsca urodzenia twego, i z domu ojca twego do ziemi, którą ci wskażę. 2. A uczynię cię wielkim narodem, i będę ci błogosławił, i wielkim uczynię imię twoje. I będziesz błogosławieństwem! 3. I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a zlorzeczających ci przeklinać będę. I będą błogosławione przez ciebie wszystkie rodziny ziemi. 4a. I poszedł Abraham, jak mu powiedział JHWH, a Lot poszedł z nim. 6. I przeszedł Abraham przez tę ziemię aż do miejscowości Sychem, aż do Elon More. A była to wówczas ziemia Kanaanitów.

7. I ukazał się JHWH Abrahamowi, I rzekł: Nasieniu twemu dam tę ziemię. I zbudował tam ołtarz dla JHWH, który mu się ukazał. 8. I poszedł stamtąd na górę na wschód od Betelu i rozbił tam namiot swój – Betel było z zachodu, a Aj ze wschodu i zbudował tam ołtarz dla JHWH, i wzywał imienia JHWH. 9. I wędrował Abraham coraz dalej aż do Negebu.

10. I był głód w ziemi tej, i zszedł Abraham do Egiptu, aby tam mieszkać, gdyż ciężki był głód w ziemi. 11. I stało się, gdy już zbliżał się do Egiptu, że rzekł do Sary, żony swej: Oto wiem, że jesteś piękną niewiastą. 12. I stanie się, gdy cię zobaczą Egipcjanie, że powiedzą: To żona jego, i zabiją mnie, a

ciebie zostawią przy życiu. 13. Mów, że jesteś siostrą moją, aby mi dobrze było ze względu na ciebie i abym z powodu ciebie pozostał przy życiu. 14. I stało się, gdy wszedł Abraham do Egiptu, że ujrzeli Egipcjanie tę niewiastę, że była piękna. 15. I ujrzeli ją dworzanie faraona, i wychwalali wobec faraona, i zabrano tę niewiastę do domu faraona. 16. I dobrze się wiodło Abrahamowi ze względu na nią, i miał owce i woły, i osły, i sługi, i służebnice, i oślice, i wielbłądy. 17. I dotknął JHWH faraona, i dom jego wielkimi plagami z powodu Sary, żony Abrahama.

18. I wezwał faraon Abrahama i rzekł: Cóż mi uczyniłeś? Dlaczego nie powiedziałeś mi, że to żona twoja? 19. Dlaczego powiedziałeś: to siostra moja, i wzięłem ją sobie za żonę? A teraz, oto żona twoja, weź ją i idź. 20. I rozkazał o nim faraon mężom swoim, i odesłał go, i żonę jego, i wszystko, co miał. 13. 1. I wyszedł Abraham z Egiptu, on i żona jego, i wszystko, co miał, i Lot wraz z nim, do Negebu. 2. I był Abraham bardzo bogaty w bydło, i w srebro, i w złoto. 3. I wędrował z Negebu aż do Betelu, do miejsca, gdzie przedtem był namiot jego, między Betelem i Aj, 4. Do miejsca, gdzie przedtem zbudował ołtarz. I wzywał tam Abraham imienia JHWH. 5. Także i Lot, który chodził z Abrahamem, miał stada, i woły, i namioty. 7. I powstał spór między pasterzami stad Abrahama a pasterzami stad Lota. A Kanaanici i Peryzyci mieszkali wówczas w tej ziemi. 8. I rzekł Abraham do Lota: Niech nie będzie kłótni między mną a tobą, i między pasterzami moimi a pasterzami twoimi, gdyż jesteśmy braćmi. 9. Czyż nie ma całej ziemi przed tobą? Odłącz się ode mnie: jeżeli pójdziesz w lewo, ja pójdę w prawo, a jeżeli ty w prawo, ja pójdę w lewo. 10. I podniósł Lot oczy swoje, i ujrział całą równinę Jordanu, że była dobrze nawodniona (zanim JHWH zniszczył Sodomę i Gromorę), jak ogród JHWH, jak ziemia Egiptu, idąc do Coar. 11a. I wybrał sobie Lot całą równinę Jordanu, i powędrował na wschód. 12b. I rozbijał namioty aż do Sodomy. 13. A ludzie w Sodomie buli bardzo źli i grzeszni wobec JHWH.

14. I rzekł JHWH do Abrahama, gdy odłączył się Lot od niego: Podnieś oczy swoje i spójrz z miejsca, na którym jesteś, na północ i na południe, i na wschód, i na zachód. 15. Bo całą ziemię, którą widzisz, dam tobie i nasieniu twemu na wieki. 16. I uczynię nasienie twoje jako proch ziemi, tak że, jeśli kto będzie mógł policzyć proch ziemi, to i nasienie twoje będzie mogło być policzone. 17. Wstań i przejdź tę ziemię wzdłuż i wszecz, bo ją tobie daję. 18. I zwinął Abraham namiot, i przyszedł, i mieszkał w dąbrowie Mamre, która jest w Chebronie, i zbudował tam ołtarz dla JHWH.

15, 6. I uwierzył JHWH, a On poczytał mu to za sprawiedliwość. 7. I rzekł do niego: Jam jest JHWH, który cię wyprowadził z Charan, aby dać ci tę ziemię w dziedzictwo.

8. I rzekł: Panie mój, JHWH, po czym poznam, że ją odziedziczę?

9. I rzekł do niego: Weź dla mnie trzyletnią jałówkę i trzyletnią kozę, i trzyletniego barana, i synogarlicę, i gołębicę.

10. I wziął dla Niego to wszystko, i rozciął na pół, i położył jedną połać naprzeciw drugiej, ale ptaków nie rozcinał. 11. I zleciały się ptaki drapieżne do padliny, i odegnał je Abraham. 12. I zachodziło słońce, i zstąpił twardy sen na Abrahama, a oto strach i ciemność wielka spadła na niego. 17. I zaszło słońce, i była ciemność. A oto ukazał się piec dymiący i płomień ognia, które przechodziły między tymi połaciami. 18. W tym dniu uczynił JHWH z Abrahamem przymierze, mówiąc: Nasieniu twemu dałem tę ziemię, od rzeki egipskiej do rzeki wielkiej, rzeki Eufrat: 19. Kenitów, i Kenizytów, i Kedmonitów, 20. i Chittytów, i Peryzytów, i Refaitów, 21. i Amorytów, i Kanaanitów, i Girgaszytów, i Jebuzytów.

16, 1. A Sara, żona Abrahama, nie rodziła mu. I miała egipską służebnicę, imieniem Hagar. 2. I rzekła Sara do Abrahama: Oto zamknął mnie JHWH, i nie dał mi urodzić. Wejdz do służebnicy mojej. Może z niej będę miała dzieci. I usłuchał Abraham głosu Sary. 4. I wszedł do Hagar, i poczęła. I zobaczyła, że poczęła, i poniżona była pani jej w oczach jej.

5. I rzekła Sara do Abrahama: Na ciebie krzywda moja. Ja, ja, dałam ci służebnicę moją na łono twoje, i zobaczyła, że poczęła, i poniżona byłam w oczach jej. Niech rozsądzi JHWH między mną a tobą.

6. I rzekł Abraham do Sary: Oto służebnica twoja jest w ręku twoim. Uczyni z nią, cokolwiek jest dobre w oczach twoich. I poniżyła ją Sara, i uciekła od niej.

7. I znalazł ją anioł JHWH przy źródle na pustyni, przy źródle na drodze do Szur. 8. I rzekł: Hagar, służebnico Sary, skąd przychodzisz? I dokąd idziesz?

I rzekła: Uciekam od Sary, pani mojej.

9. I rzekł do niej anioł JHWH: Wróć do swojej pani, i znieś poniżenie pod rękami jej. 10. I rzekł anioł JHWH: *Rozmnożę* nasienie twoje, i nie będzie mogło być policzone z powodu wielkiej ilości jego. 11. I rzekł do niej anioł JHWH: Oto poczęłaś i urodzisz syna, i nazwiesz imię jego Ismael, bo wysłuchał

JHWH cierpienia twojego. 12. I będzie to człowiek dziki, ręka jego przeciw wszystkim, a ręka wszystkich przeciw niemu, i będzie rozbijał namiot pośród wszystkich braci swoich.

13. I nazwała imię JHWH, który mówił do niej: Ty jesteś El-Roj, bo rzekła: Czyż nie widziałam tu tyłu widzącego mnie? 14. Dlatego nazwano tę studnię Beer-Lachaj-Roj. Jest ona między Kadesz a Bered.

18, 1. I ukazał mu się JHWH w dąbrowie Mamre. A on siedział u wejścia do namiotu w skwarze dnia. 2. I podniósł oczy swe, i zobaczył, a oto stali nad nim trzej mężowie. I ujrzał, i wybiegł do nich sprzed wejścia do namiotu, i pokłonił się do ziemi. 3. I rzekł: Panie mój, jeżeli znalazłem łaskę w oczach twoich, nie omijaj sługi swego. 4. Przyniosę trochę wody i umyjecie stopy wasze, i odpoczniecie pod drzewem, 5. I przyniosę kawałek chleba, aby posilić serce wasze. Potem pójdziecie dalej, gdyż po to przyszliście do sługi waszego.

I rzekli: Uczynić tak, jak powiedziałeś.

6. I pospieszył Abraham do namiotu, do Sary, i rzekł: Rozczyń szybko trzy miary wybornej mąki, i zrób podpłomyki. 7. I pobiegł Abraham do stada, i wziął cielę, delikatne i dobre, i dał je słudze, a on pospieszył, aby je przyrządzić. 8. I wziął masło i mleko, i cielę, które przyrządził, i postawił przed nimi. I stał przy nich pod drzewem, i jedli.

9. I rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? I rzekł: Tu, w namiocie.

10. I rzekł: Wróć do ciebie za rok o tej porze, i oto Sara, żona twoja, będzie miała syna.

A Sara słuchała u wejścia do namiotu, które było za nim. 11. I byli Abraham i Sara starzy, w podeszłym wieku, i przestało się dzać Sarze, jako bywa u kobiet. 12. I roześmiała się Sara do siebie, i rzekła: Gdy zwiędłam, rozkoszy mam zażywać? I pan mój jest stary!

13. I rzekł JHWH do Abrahama: Dlaczego roześmiała się Sara, mówiąc: Czyżbym naprawdę miała rodzić, gdy się zestarzałam? Czy jest cokolwiek niemożliwego dla JHWH? 14. W oznaczonym czasie wróć do ciebie za rok, a Sara będzie miała syna.

15. I skłamała Sara, mówiąc: Nie śmiałam się, bo się bałam.

I rzekł: Nie, śmiałaś się.

16. I wstali stamtąd ci mężowie, i zwrócili się ku Sodomie, a Abraham szedł z nimi, aby ich odprowadzić. 17. I rzekł JHWH: Czy mam zataić przed Abrahamem, co czynię, 18. Skoro Abraham stanie się narodem wielkim i potężnym, a przez niego błogosławione będą wszystkie narody ziemi? 19. Gdy poznałem go po to, aby rozkazał dzieciom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi JHWH, i aby czynili sprawiedliwość i sąd, i po to, aby JHWH mógł wypełnić wobec Abrahama to, co o nim powiedział.

20. I rzekł JHWH: Wielki jest krzyk Sodomy i Gomory, a grzech ich jakże ciężki. 21. Zstąpię więc, i zobaczę, czy czynili tak, jak głosi krzyk, który mnie doszedł. A jeśli nie, to chcę wiedzieć. 22. I odwrócili się stamtąd mężowie, i poszli do Sodomy.

A Abraham stał wciąż przed JHWH. 23. I podszedł Abraham, i rzekł: Czy zgładzisz sprawiedliwego wraz z niegodziwym? 24. Może jest w mieście pięćdziesięciu sprawiedliwych. Czy także ich zgładzisz, i nie zachowasz miejsca tego dla pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy są w nim? 25. Nie dopuść, byś miał uczynić coś podobnego, by zabić sprawiedliwego wraz z niegodziwym, by sprawiedliwego spotkało to samo, co niegodziwego, nie dopuść do tego. Czyż sędzia całej ziemi nie uczyni sprawiedliwości?

26. I rzekł JHWH: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, zachowam całe miejsce ze względu na nich.

27. I odpowiedział Abraham, i rzekł: Oto ośmieliłem się mówić do Pana mego, a jestem prochem i popiołem. 28. Może zabraknie pięciu do tych pięćdziesięciu sprawiedliwych. Czy zniszczysz całe miasto dla tych pięciu?

I rzekł: Nie zniszczę, jeżeli tam znajdę czterdziestu i pięciu. 29. I znów odezwał się do niego, i rzekł: Może znajdzie się tam czterdziestu.

I rzekł: Nie uczynię tego ze względu na tych czterdziestu.

30. I rzekł: Niech nie gniewa się Pan mój, i pozwoli mi mówić. Może znajdzie się tam trzydziestu.

I rzekł: Nie uczynię, jeżeli tam znajdę trzydziestu.

31. I rzekł: Oto ośmieliłem się mówić do Pana mego. Może znajdzie się tam dwudziestu.

I rzekł: Nie zniszczę ze względu na tych dwudziestu.

32. I rzekł: Niech nie gniewa się Pan mój i pozwoli mi mówić raz jeszcze. Może znajdzie się tam dziesięciu.

I rzekł tam: Nie zniszczę ze względu na tych dziesięciu.

33. I odszedł JHWH, gdy skończył rozmawiać z Abrahamem, i wrócił Abraham do miejsca swego.

19. 1. I przyszli dwaj aniołowie do Sodomy pod wieczór, a Lot siedział w bramie Sodomy. I ujrzał ich Lot, i wstał do nich, i pokłonił się twarzą ku ziemi. 2. I rzekł: Oto panowie moi, wstąpcie do domu sługi swego, i przenocujcie, i umyjcie stopy swoje, a wstaniecie rano, i pójdziecie drogą swoją.

I rzekli: Nie, przenocujemy na ulicy. 3. I nalegał na nich bardzo, i wstąpili do niego, i weszli do domu jego, i wyprawił ucztę, i upiekł dla nich chleba przaśnego, i jedli.

4. Jeszcze się nie położyli, a mieszkańcy miasta, mężowie Sodomy, otoczyli dom, od młodego aż do starego, cały lud z najdalszych stron. 5. I zawołali Lota, i rzekli do niego: Gdzie są mężowie, którzy przyszli do ciebie w nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy ich poznali!

6. I wyszedł do nich Lot do wejścia, i zamknął za sobą drzwi, 7. I rzekł: Nie czyńcie zła, bracia moi. 8. Oto mam dwie córki, które nie poznały męża. Wyprowadzę je do was, a wy uczynicie z nimi, co dobre jest w oczach waszych. Tylko mężom tym nic nie czyńcie, bo weszli pod cień dachu mego.

9. I rzekli: Podejdź tutaj. I rzekli: Ten przyszedł tutaj w gościnę, a teraz sądzi! Teraz gorzej będzie dla ciebie niż dla nich. I nastawali bardzo na męża tego, na Lota, i podeszli, aby wyłamać drzwi. 10. I wyciągnęli mężowie ci rękę swoją, i zabrali Lota do siebie, do domu, i zamknęli drzwi. 11. I porazili ślepotą mężów, którzy byli u wejścia do domu, od najmniejszego do największego, i daremnie trudzili się, by znaleźć wejście.

12. I rzekli mężowie ci do Lota: Kogokolwiek tu jeszcze masz – zięcia i synów twoich, i córki twoje, i wszystkich, których masz w mieście – wyprowadź z tego miejsca, 13. Bo zniszczymy to miejsce, gdyż urósł wielki krzyk przed obliczem JHWH, i posłał nas JHWH, abyśmy je zniszczyli.

14. I wyszedł Lot, i mówił do zięciów swoich, którzy ożenili się z córkami jego, i rzekł: Wstańcie, wyjdźcie z miejsca tego, bo zniszczy JHWH to miasto. I był śmieszny w oczach zięciów swoich.

15. A gdy zaczęło świtać, ponaglali aniołowie Lota, i rzekli: Wstań, weź żonę swoją i dwie córki swoje, które tu są, byś nie został zgładzony za zbrodnię miasta tego. 16. A gdy zwlekał, ujęli mężowie ci rękę jego i rękę żony jego, i ręce dwóch córek jego, bo ulitował się nad nim JHWH, i wyprowadzili go, i zostawili za miastem.

17. A gdy ich wyprowadzali, rzekł: Uchodź, bo idzie o życie twoje. Nie oglądaj się za siebie i nie stawaj na tej całej równinie. Uchodź w góry, byś nie został zgładzony.

18. I rzekł do nich Lot: Nie tak, Panie mój. 19. Oto znalazł sługa twój łaskę w oczach twoich, i powiększyłeś życzliwość swoją, którą mi okazałeś, zachowując duszę moją przy życiu, a ja nie mogę ująć w góry, by mnie nie dosięgło to zło, i umrę. 20. Oto jest miasto w pobliżu, aby tam uciec, i jest małe. Niech tam ujdę (czyż nie jest małe?), a będzie żyła dusza moja.

21. I rzekł do niego: Oto wysłuchałem cię i w tej sprawie. I nie zburzę miasta, o którym mówiłeś. 22. Uchodź tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdiesz.

Dlatego nazwano imię miasta tego Coar.

23. Słońce weszło nad ziemią, a Lot wszedł do Coaru. 24. I spuścił JHWH deszcz siarki i ognia na Sodomę i Gomorę, od JHWH z nieba. 25. I zburzył te miasta, i całą tę równinę, i wszystkich mieszkańców miast, i całą roślinność tej ziemi. 26. I obejrzała się żona jego za siebie, i była słupem soli!

27. I wstał Abraham wczesnym rankiem na miejsce, gdzie stał przed JHWH, 28. I spojrzął na Sodomę i Gomorę, i na całą ziemię tej równiny. I zobaczył, a oto wstępował dym z ziemi tej, jak dym z pieca.

30. I wyszedł Lot z Coar, i mieszkał w górach, a z nim dwie córki jego, bo bał się mieszkać w Coarze, i mieszkał w jaskini, on i dwie córki jego. 31. I rzekła pierworodna do młodszej: Ojciec nasz jest stary, a nie ma męża na ziemi, któryby wszedł do nas według zwyczaju całej ziemi. 32. Pójdź, upijmy ojca naszego winem, i połączmy się z nim, aby zachować z ojca naszego nasienie. 33. I upiły ojca swego winem tej nocy, i weszła pierworodna, i położyła się z ojcem swoim. A on nie wiedział, kiedy się położyła ani kiedy wstała. 34. I stało się następnego dnia, że rzekła pierworodna do młodszej: Oto



położyłam się zeszłej nocy z ojcem swoim. Upijmy go winem także tej nocy, i wejdiesz, i położysz się z nim, a zachowamy z ojca naszego nasienie. 35. I upiły ojca swego winem także tej nocy, i wstała młodsza, i położyła się z nim, a on nie wiedział, kiedy się położyła ani kiedy wstała. 36. I poczęły obie córki Lota z ojca swego. 37. I urodziła pierworodna syna, i nazwała imię jego Moab. On jest ojcem Moabitów, aż do dnia tego. 38. A młodsza także urodziła syna i nazwała imię jego Ben-Ammi. On jest ojcem dzieci Ammona, aż do dnia tego.

21, 1a. A JHWH nawiedził Sarę, jak powiedział. 2a. I poczęła Sara, i urodziła Abrahamowi syna w starości jego. 7. I rzekła: Któż by to rzekł Abrahamowi, że Sara będzie karmie piersią dzieci? A przecież w starości jego urodziłam syna.

22, 20. I stało się potem, że powiedziano Abrahamowi, mówiąc: Oto urodziła i Milka synów Nachorowi, bratu twemu: 21. Uca, pierworodnego jego, i Buza brata jego, i Kemuela, ojca Arama, 22. i Keseda, i Chazę, i Pildasza, i Jidlafa, i Batuela. 23. A Batuel spłodził Rebekę. Tych ośmiu urodziła Milka Nachorowi, bratu Abrahama. 24. A nałożnica jego imieniem Reuma urodziła też Tebacha, i Gachama, i Tachasza, i Maakę. 24, 1. I był Abraham stary, podeszły w latach, a JHWH błogosławił Abrahamowi we wszystkim. 2. I rzekł Abraham do sługi swego, najstarszego w domu swoim, który zarządzał wszystkim, co miał: Połóż rękę twoją pod udem moim, 3. A zaprzysięgnę cię przez JHWH, Boga nieba, i Boga ziemi, abys nie brał żony dla syna mojego spośród córek Kanaanitów, spośród których mieszkam, 4, ale pójdziesz do ziemi mojej, i do miejsca urodzenia mego, i weźmiesz żonę dla syna mego, dla Izaaka.

5. I rzekł sługa do niego: Może ta kobieta nie będzie chciała pójść ze mną do ziemi tej. Czy mam zabrać syna twego z powrotem do ziemi, z której wyszedłeś?

6. I rzekł do niego Abraham: Strzeż się, abys nie zabrał tam syna mego. 7. JHWH, Bóg nieba, który mnie wziął z domu ojca mego, i z ziemi urodzenia mego, i który mówił ze mną, i który mi przysiągł, mówiąc: Ziemię tę dam nasieniu twemu, pośle anioła swego przed tobą, i weźmiesz stamtąd żonę dla syna mego. 8. A jeżeli nie zechce ta niewiasta pójść z tobą, wolny będziesz od tej przysięgi mojej. Tylko nie zabieraj tam syna mego.

9. I położył sługa rękę swoją pod udo Abrahama, pana swego, i przysiągł mu to. 10. I wziął sługa dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swego, i poszedł, a wszystkie dobra pana jego były w rękę jego. I wstał, i poszedł do Aram-Naharajim, do miasta Nachora, 11. I kazał uklęknąć wielbłądom przy studni poza miastem, pod wieczór, gdy kobiety wychodzą czerpać wodę. 12. I rzekł: JHWH, Boże pana mojego Abrahama, uczyni coś dzisiaj przede mną, i okaż życzliwość panu memu Abrahamowi: 13. Oto stoję u źródła wody, a córki mieszkańców miasta tego wychodzą, by zaczerpnąć wody. 14. I stanie się, że ta dziewczyna, do której powiem: Nachyl dzban twój i pozwól mi pić, a ona powie: Pij, i wielbłądy twoje też napoję, będzie tą, którą przeznaczyłeś dla sługi twego, dla Izaaka, a ja poznam po tym, że okazałeś życzliwość panu memu.

15. I nie skończył jeszcze mówić, a oto Rebeka wychodziła która się urodziła Batuelowi, synowi Milki, żony Nachora, brata Abrahama – z dzbanem na ramieniu. 16. A dziewczyna ta była bardzo piękna, dziewica, i nie poznał jej jeszcze żaden mąż. I zeszła do studni, i napełniła dzban swój, i wracała. 17. I podbiegł do niej sługa, i rzekł: Daj mi trochę wody z dzbana twego.

18. I rzekła: Pij, panie mój, i pospieszyła, i opuściła dzban swój na rękę swoją, i dała mu pić.

19. A gdy mu dała pić, rzekła: I dla wielbłądów twoich nacerpię wody, aż się napiją. 20. I pospieszyła, i opróżniła dzban swój do koryta, i pobiegła znów do studni czerpać, i nacerpała dla wszystkich wielbłądów jego. 21. A mąż ów milczał zdziwiony, aby poznać, czy JHWH poszczęścił drodze jego, czy nie.

22. I gdy się napiły wielbłądy, wyjął ów mąż złoty kolczyk który ważył pół sykla – i dwie bransolety na ręce jej – o wadze dziesięciu złotych sykli. 23. I rzekł: Powiedz mi, czyją córką jesteś? Czy w domu ojca twego jest dla nas miejsce do przenocowania?

24. I rzekła do niego: Jestem córką Batuela, syna Milki, którego urodziła Nachorowi. 25. I rzekła do niego: Mamy dużo słomy i paszy, a także miejsce do przenocowania.

26. I uklęknął ów mąż, i pokłonił się JHWH, 27. I rzekł: Błogosławiony JHWH, Bóg pana mojego Abrahama, którego życzliwość i wierność nie opuściły pana mego. JHWH zaprowadził mnie do domu brata pana mojego.

28. I pobiegła dziewczyna, i powiedziała rodzinie matki swej o tych sprawach. 29. I miała Rebeka brata imieniem Laban, i wybiegł Laban do męża na dwór, do studni. 30. A stało się to, gdy ujrzał

kolczyk i bransolety na rękach siostry swojej, i gdy usłyszał słowa Rebeki, siostry swojej, mówiącej: Tak mówił do mnie ten mąż. I przyszedł do męża tego, a oto on stał przy wielbłądach koło studni. 31. I rzekł: Wejdz, któremu błogosławi JHWH. Dlaczego stoisz na dworze, gdy przygotowałem dom i miejsce dla wielbłądów! 32. I wszedł ów mąż do domu. I rozjuczył wielbłądy, i dał wielbłądom słomę i paszę, i wodę do umycia stóp jego, i stóp mężów, którzy byli z nim. 33. I podano mu [chleb], aby jadł.

I rzekł: Nie będę jadł, dopóki nie powiem tego, co mam do powiedzenia.

I rzekł: Mów.

34. I rzekł: Jestem sługą Abrahama. 35. I pobłogosławił bardzo panu memu JHWH, i stał się wielki. I dał mu owce i woły, i srebro, i złoto, i sługi, i służebnice, i wielbłądy, i osły. 36. A żona pana mego, Sara, urodziła panu memu syna w starości swojej, i dał mu wszystko, co ma. 37. I zaprzysiągł mnie pan mój, mówiąc: Nie weźmiesz żony dla syna mego z córek Kanaanitów, w których ziemi mieszkam. 38. Ale pójdziesz do domu ojca mego, i do rodziny mojej, i weźmiesz żonę dla syna mego. 39. I rzekłem do pana mego: Może ta kobieta nie pójdzie ze mną. 40. I rzekł do mnie: JHWH; przed którym chodziłem, pošle z tobą anioła swego, i poszczęści drodze twojej, i weźmiesz żonę dla syna mego z rodziny mojej, i z domu ojca mego. 41. Wtedy będziesz wolny od przysięgi mojej, gdy przyjdiesz do rodziny mojej, a nie dadzą ci jej, i będziesz wolny od przysięgi mojej. 42. I przyszedłem dziś do studni, i rzekłem: JHWH, Boże pana mego Abrahama, jeśli chcesz poszczęścić drodze mojej, którą idę, 43. Oto jestem tutaj przy studni wody. I stanie się, że młoda niewiasta, która wyjdzie zaczerpnąć wody, i powiem jej: Daj mi się napić trochę wody z dzbanu twego, 44. a ona powie: Pij, a także dla wielbłądów twoich nacerpię wody, będzie niewiastą, którą przeznaczył JHWH dla syna pana mego. 45. Nie skończyłem jeszcze mówić w sercu swoim, a oto wychodziła Rebeka z dzbanem na ramieniu swoim, i zeszła do studni, i czerpała wodę. Zrzekłem do niej: Daj mi pić. 46. I pospieszyła, i nachyliła dzban swój, i rzekła: Pij, a napoję także wielbłądy twoje. I napiłem się, a ona napoiła też wielbłądy. 47. I pytałem ją, i rzekłem: Czyją jesteś córką? I rzekła: Córką Batuela, syna Nachom, którego urodziła mu Milka. I włożyłem kolczyk na nos jej, i bransolety na ręce jej, 48. I uklękłem, i pokłoniłem się JHWH, i błogosławiłem JHWH, Boga pana mego Abrahama, który prowadził mnie wiernie, abym wziął córkę brata pana mego dla syna jego. 49. A teraz, jeżeli chcecie okazać życzliwość i wierność panu memu, powiedzcie mi, a jeśli nie, to też mi powiedzcie, abym się zwrócił w prawo albo w lewo. 50. I odpowiedzieli Laban i Batuel, i rzekli: Od JHWH ta rzecz wyszła. Nie możemy ci powiedzieć nic złego ani dobrego. 51. Oto Rebeka przed tobą. Weź ją i idź, i niech będzie żoną syna pana twego, jak powiedział JHWH. 52. I stało się, gdy usłyszał sługa Abrahama słowa ich, że pokłonił się aż do ziemi JHWH. 53. I wyjął sługa przedmioty srebrne i przedmioty złote, i szaty, i dał je Rebecce, i dał też kosztowności bratu jej, i matce jej. 54. I jedli, i pili, on i ludzie, którzy byli z nim, i przenocowali.

I wstali rankiem, i rzekł: Odeślijcie mnie do pana mego.

55. Ale brat jej i matka jej rzekli: Niech dziewczyna zostanie z nami jeszcze kilka dni albo dziesięć. Potem pójdzie.

56. I rzekł do nich: Nie zatrzymujcie mnie, gdyż JHWH poszczęścił mi w drodze mojej. Odeślijcie mnie, abym mógł pójść do pana mego.

57. I rzekli: Zawołamy dziewczynę i zapytamy ją z samych ust jej. 58. I zawołali Reбекę, i rzekli do niej: Pójdziesz z tym mężem?

I rzekła: Pójdę.

59. I posłali siostrę swoją Reбекę, i piastunkę jej, i sługę Abrahama, i mężów jego. 60. I błogosławili Rebecce, i rzekli do niej: Siostrą naszą jesteś. Stań się tysiącem dziesiątków tysięcy. I niech posiadasz nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swoich. 61. I wstała Rebeka i służebnice jej, i wsiadły na wielbłądy; i jechały za tym mężem. I wziął sługa ów Reбекę, i odjechał.

62. I szedł Izaak z okolic Beer-Lachaj-Roj, a mieszkał w ziemi Negeb, 63. A wyszedł Izaak, aby rozmyślać wieczorem w polu, i podniósł oczy swoje, i ujrzał, że nadchodzą wielbłądy. 64. I podniosła Rebeka oczy swoje, i ujrzała Izaaka, i spadła z wielbłąda. 65. I rzekła do sługi: Kim jest ten mąż, który idzie do nas przez pole?

I rzekł sługa: To pan mój. I wzięła zasłonę, i zakryła się. 66. I opowiedział sługa Izaakowi wszystko, czego dokonał. 67. I wprowadził ją Izaak do namiotu Sary, matki swojej. I wziął Reбекę, i została żoną jego, i miłował ją.

I pocieszył się Izaak po matce swojej.

25, 8a. I umarł Abraham w starości dobrej. 11b. A Izaak mieszkał w Beer-Lachaj-Roj. 21. I modlił się Izaak do JHWH za żonę swoją, gdyż była niepłodna, i wysłuchał go JHWH, i poczęła Rebeka, żona jego. 22. I walczyły dzieci w jej łonie, i rzekła: Jeżeli tak jest, to po co istnieję? I poszła zapytać JHWH. 23. I rzekł do niej JHWH:

**Dwa narody są w łonie twoim,  
i dwa ludy oddzielią się z żywota twego,  
a jeden lud będzie mocniejszy niż drugi,  
i starszy będzie służył młodszemu.**

24. A gdy się wypełniły dni jej, aby urodziła, oto bliźnięta były w łonie jej. 25. I wyszedł pierwszy cały czerwony jak suknia włochata, i nazwali imię jego Ezaw. 26. A potem wyszedł brat jego, a ręka jego trzymała piętę Ezawa, i nazwali imię jego Jakub. I miał Izaak sześćdziesiąt lat, gdy się urodzili.

27. I rośli chłopcy, i był Ezaw mężem biegłym w myślistwie i rolnikiem, a Jakub był mężem prostym, mieszkającym w namiotach. 28. I miłował Izaak Ezawa, bo ten kładł mięso w usta jego, a Rebeka miłowała Jakuba.

29. I przyrządził Jakub potrawę, a Ezaw przyszedł z pola, i był wyczerpany. 30. I rzekł Ezaw do Jakuba: Czy dasz mi trochę czerwonego, tego czerwonego, bo jestem wyczerpany. Dlatego nazwano imię jego Edom.

31. I rzekł Jakub: Sprzedaj mi dziś pierworództwo swoje.

32. I rzekł Ezaw: Oto bliski jestem śmierci, i cóż mi po pierworództwie?

33. I rzekł Jakub: Przysięgnij mi dziś.

I przysiągł mu, i sprzedał pierworództwo swoje Jakubowi. 34. I podał Jakub Ezawowi chleb, i potrawę z soczewicy. I jadł, i pił, i wstał, i odszedł. I wzgardził Ezaw pierworództwem swoim.

26. 1. I był głód na ziemi (inny niż ów pierwszy głód, który był za czasów Abrahama), i poszedł Izaak do Abimeleka, króla Filistynów, do Gerary. 2. I ukazał mu się JHWH, i rzekł: Nie schodź do Egiptu. Rozbij namiot w ziemi, o której ci powiem. 3. Mieszkaj w ziemi tej, a ja będę z tobą, i będę ci błogosławił, bo tobie i nasieniu twemu dam te wszystkie krainy, i dochowam przysięgi, którą dałem Abrahamowi, ojcu twemu. 4. I rozmnożę nasienie twoje jak gwiazdy na niebie, i dam nasieniu twemu wszystkie te krainy, a wszystkie narody ziemi będą błogosławione przez nasienie twoje. 5. Gdyż Abraham słuchał głosu mego, i strzegł postanowień moich, przykazań moich, praw moich i pouczeń moich. 6. I tak zamieszkał Izaak w Gerarze.

7. A gdy pytali mężowie tego miejsca o żonę jego, rzekł: To siostra moja, bo się bał mówić: Żona moja, aby nie zabili go mężowie miejsca tego z powodu Rebeki, gdyż była piękna. 8. I stało się, gdy mieszkał tam przez wiele dni, że wyglądał Abimelek, król Filistynów, oknem, i ujrzał, że Izaak zabawia się z Rebeką, żoną swoją.

9. I wezwał Abimelek Izaaka, i rzekł: Zaprawdę, to żona twoja. Dlaczego powiedziałeś: To siostra moja?

I rzekł Izaak: Gdyż powiedziałem sobie: Bym nie umarł z jej powodu.

10. I rzekł Abimelek: Cóż nam uczyniłeś? Niewiele brakowało, a ktoś z ludu położyłby się z żoną twoją, i ściągnąłbyś na nas winę. 11. I rozkazał Abimelek całemu ludowi, mówiąc: Kto dotknie męża tego lub żonę jego, poniesie *śmierć!*

12. I siał Izaak w tej ziemi, i zebrał w tym roku stokrotny plon, bo błogosławił mu JHWH. 13. I stał się wielki, i stawał się coraz większy, aż był bardzo wielki. 14. I miał stada owiec, i stada bydła, i bardzo wiele służby. I zazdrościli mu Filistyni. 15. I wszystkie studnie, które wykopali słudzy ojca jego w czasach ojca jego Abrahama, Filistyni zasypali ziemią. 16. I rzekł Abimelek do Izaaka: Odejdź od nas, bo stałeś się dużo potężniejszy od nas. 17. I odszedł stamtąd Izaak, i rozbił namioty w dolinie Gerary, i

mieszkał tam. 18. I poszedł, i odkopał studnie, które wykopali w dniach ojca jego Abrahama, a które Filistyni zasypali po śmierci Abrahama, i nadał im te same imiona, jakie im nadał ojciec jego. 19. I kopali słudzy Izaaka w dolinie, i znaleźli studnię świeżej wody. 20. I spierali się pasterze z Gerary z pasterzami Izaaka, mówiąc: To nasza woda. I nazwał imię tej studni Esek, bo sprzeczała się z nim. 21. I wykopali inną studnię, i kłócili się też o nią, i nazwał imię jej Sitna. 22. I przeniósł się stamtąd, i wykopał inną studnię, i nie kłócili się o nią, i nazwał imię jej Rechobot, i rzekł: Oto teraz rozszerzył nas JHWH i byliśmy płodni na tej ziemi.

23. I wszedł stamtąd do Beerszeba. 24. I ukazał mu się JHWH tej nocy, i rzekł: Jestem Bogiem ojca twego Abrahama. Nie bój się, bo jestem z tobą, i będę ci błogosławił, i rozmnożę nasienie twoje przez wzgląd na Abrahama, sługę mego. 25. I zbudował tam ołtarz, i wzywał imienia JHWH. I rozbił tam namiot swój, i wykopali tam studnię słudzy Izaaka.

26. I przybył do niego Abimelek z Gerary, i Achuzat, towarzysz jego, i Pikol, dowódca wojska jego. 27. I rzekł do nich Izaak: Dlaczego przyszliście do mnie, skoro mnie nienawidzicie i wypędziliście mnie od siebie?

28. I rzekli: Widzieliśmy, że był JHWH z tobą, i mówimy: Niech będzie między nami przysięga, między nami a tobą, i uczynimy przymierze z tobą. 29. Że nie uczynisz nam nic złego, tak jak i my nie dotknęliśmy ciebie, a tylko dobro ci czyniliśmy, i odesłaliśmy cię w pokoju. Jesteś teraz błogosławiony przez JHWH. 30. I wyprawił dla nich ucztę, i jedli, i pili. 31. I wstali wczesnym rankiem, i przysięgli, każdy bratu swemu, i odesłał ich Izaak, i odeszli od niego w pokoju.

32. I stało się tego dnia, że przyszli słudzy Izaaka, i powiedzieli mu o studni, którą wykopali, i rzekli do niego: Znaleźliśmy wodę. 33. I nazwał ją Siedem. Dlatego nazwa miasta jest po dziś dzień Beerszeba.

27, 1. I stało się, gdy się zestarzał Izaak i zaćmiły się oczy jego, tak że nie widział, że wezwał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł do niego: Synu mój.

I rzekł: Jestem tutaj.

2. I rzekł: Oto się zestarzałem, a nie znam dnia śmierci swojej. 3. A teraz weź sprzęt twój: kołczan twój i łuk twój, i wyjdź na pole, i upoluj mi zwierzynę. 4. I przyrządź mi najprzedniejszą potrawę, którą lubię, i przynieś mi ją, i daj mi jeść, aby błogosławiła cię dusza moja, nim umrę.

5. I słyszała Rebeka, co mówił Izaak do Ezawa, syna swego. I wyszedł Ezaw na pole, aby upolować zwierzynę, i przynieść ją ojcu swemu. 6. I rzekła Rebeka do Jakuba, syna swego: Oto słyszałam ojca twego mówiącego do Ezawa, brata twego: 7. Przynieś mi zwierzynę i przyrządź mi najprzedniejszą potrawę, i daj mi jeść, a przed śmiercią pobłogosławię cię przed obliczem JHWH. 8. A teraz, synu mój, słuchaj głosu mego, słuchaj, co ci rozkazuję. 9. Idź do stada, i przynieś mi dwa dobre kozłeta, a ja przyrządzę z nich najprzedniejszą potrawę, którą lubi ojciec twój. 10. I zanieś ją ojcu twemu, i będzie jadł, i pobłogosławi cię przed śmiercią swoją.

11. I rzekł Jakub do Rebeki, matki swej: Oto Ezaw, brat mój, jest owłosiony, a ja jestem gładki. 12. Może ojciec mnie dotknie, i będę oszustem w oczach jego, i ściągnę na siebie klątwę, a nie błogosławieństwo.

13. I rzekła do niego matka jego: Na mnie niech będzie klątwa twoja, synu mój, tylko usłuchaj głosu mego, i idź, i przynieś mi je. 14. I poszedł, i wziął je, i przyniósł matce swej, i przyrządziła matka jego najprzedniejszą potrawę, którą lubił ojciec jego. 15. I wzięła Rebeka najlepsze szaty Ezawa, syna swego starszego, które miała u siebie w domu, i włożyła je na Jakuba, syna swego młodszego. 16. I założyła kozłe skóry na ramiona jego, i gładką część szyi jego. 17. I włożyła chleb i potrawę, którą przyrządziła, w rękę Jakuba, syna swego. 18. I wszedł do ojca swego.

I rzekł: Ojcze mój.

I rzekł: Jestem tutaj. Ktoś ty, synu mój?

19. I rzekł Jakub do ojca swego: Jestem Ezaw, pierworodny twój. Uczyniłem, jak powiedziałeś. Wstań, i usiądź, i jedz z tego, co upolowałem, aby pobłogosławiła mnie dusza twoja.

20. I rzekł Izaak do syna swego: Co to jest? Prędkoś to znalazł, synu mój.

I rzekł: JHWH, Bóg twój, sprawił, że mi się powiodło.

21. I rzekł Izaak do Jakuba: Podejdz, abym cię dotknął, czy jesteś synem moim Ezawem, czy nie. 22. I podszedł Jakub do Izaaka, ojca swego, i dotknął go. I rzekł: Głos jest głosem Jakuba, ale ręce są

rękami Ezawa. 23. I nie poznał go, bo ręce jego były jako ręce Ezawa, brata jego, i pobłogosławił go. 24. I rzekł: Ty jesteś synem moim Ezawem?

I rzekł: Ja.

25. I rzekł: Przynies mi to i daj mi zjeść z tego, co upolował syn mój, by pobłogosławiła ci dusza moja. I przyniósł mu to, i zjadł, i przyniósł mu wina, i wypił. 26. I rzekł do niego ojciec jego Izaak: Podejź i pocałuj mnie, synu mój. 27. I podszedł, i pocałował go, i poczuł woń szat jego, i pobłogosławił go, i rzekł: Woń syna mego jest jako woń pola, które pobłogosławił JHWH. 28. I niech da ci Bóg z rosy niebios i z tłuszczu ziemi, i wiele zboża i wina. 29. I niech ci służą ludy, i niechaj ci pokłon oddają narody. Bądź panem braci twoich, a niechaj ci pokłon oddają synowie matki twojej. Niech ci, którzy cię przeklinają, będą przeklęci, a ci, którzy ci błogosławią, błogosławieni.

30. I stało się, gdy przestał Izaak błogosławić Jakuba, a Jakub ledwo odszedł od Izaaka, ojca swego, że wrócił Ezaw, brat jegoo, z polowania. 31. I on też przyrządził najprzedniejszą potrawę i przyniósł ją ojcu swemu. I rzekł do ojca swego: Niech wstanie ojciec mój, i je zwierzynę upolowaną przez syna swego, by mi pobłogosławiła dusza twoja.

32. I rzekł do niego Izaak, ojciec jego: Ktoś ty?

I rzekł: Jam jest syn twój, pierworodny twój, Ezaw.

33. I zdjęła Izaaka trwoga bardzo wielka. I rzekł: Kto? A gdzie jest ten, który upolował zwierzynę i przyniósł mi ją, i jadłem ze wszystkiego, zanim ty przyszedłeś, i pobłogosławiłem mu? On będzie błogosławiony.

34. Gdy Ezaw usłyszał słowa ojca swego, podniósł krzyk wielki i bardzo gorzki. I rzekł do ojca swego: Pobłogosław także mnie, ojcze mój.

35. I rzekł: Przyszedł brat twój podstępnie i wziął błogosławieństwo twoje.

36. I rzekł: Słusznie nazwano go Jakub, bo podszedł mnie już dwukrotnie. Wziął pierworództwo moje, a teraz wziął błogosławieństwo moje. I rzekł: Czy nie zachowałeś i dla mnie błogosławieństwa?

37. I odpowiedział mu Izaak, i rzekł do Ezawa: Oto panem nad tobą uczyniłem go, i wszystkich braci jego dałem mu za sługi, i zbożem, i winem obdarzyłem go. A tobie cóż teraz nam uczynić, synu mój?

38. I rzekł Ezaw do ojca swego: Czy tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze mój? Pobłogosław i mnie, ojcze mój. I podniósł Ezaw głos swój, i zapłakał.

39. I odpowiedział Izaak, ojciec jego, i rzekł: Oto z dala od tłuszczu ziemi będzie dom twój, i z dala od rosy niebieskiej z góry. 40. Z miecza twego żyć będziesz. I bratu twemu służyć będziesz. Ale stanie się, że i ty panować będziesz, i zrzucisz jarzmo jego z szyi swojej.

41. I znienawidził Ezaw Jakuba z powodu błogosławieństwa, które dał mu ojciec jego, i rzekł Ezaw w sercu swoim: Wkrótce będą dni żałoby po ojcu moim, i zabiję Jakuba, brata mego.

42. I powtórzono Rebecce słowa Ezawa, syna jej starszego, i posłała, i wezwała Jakuba, i rzekła do niego: Oto Ezaw, brat twój, pociesza się myślą, że cię zabije. 43. I teraz, synu mój, posłuchaj głosu mojego i wstawaj, uciekaj do Labana, brata mego, do Charanu, 44. i pomieszka z nim przez jakiś czas, aż ucichnie złość brata twego, 45. aż się odwróci gniew brata twego od ciebie, i zapomni, co mu uczyniłeś. I poślę po ciebie, i wezmę cię stamtąd. Dlaczego jednego dnia mam utracić was obu? 28, 10. I opuścił Jakub Beerszebę i poszedł do Charanu.

11a. I przyszedł na pewne miejsce i przenocował tam, bo zaszło słońce. 13. A JHWH stanął nad nim, i rzekł: Jam jest JHWH, Bóg Abrahama ojca twego, i Bóg Izaaka: ziemię, na której leżysz, tobie dam, i nasieniu twojemu. 14. I będzie nasienie twoje jako proch ziemi, i rozprzestrzenisz się na zachód i na wschód, i na północ, i na południe, a w tobie i w nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie rody ziemi. 15. A oto jestem z tobą, i strzec cię będę, gdziekolwiek pójdziesz, i przyprowadzę cię z powrotem do tej ziemi, bo nie opuszczę cię, aż uczynię, co ci powiedziałem.

16. I obudził się Jakub ze snu swego, i rzekł: Zaprawdę JHWH jest w tym miejscu, a ja nie wiedziałem! 19. I nazwał imię miejsca tego Betel, choć początkowo imieniem miasta tego było Luz.

29, 1. I zerwał się Jakub na nogi swoje, i poszedł do kraju ludów Wschodu. 2. I ujrzał studnię na polu, a przy niej leżące trzy stada owiec, gdyż ze studni tej pojono stada, a wielki kamień przykrywał otwór tej studni, 3. A gdy zebrały się tam wszystkie stada, odwalali kamień znad otworu studni, i poili owce, a potem znowu kładli kamień na miejsce jego nad otwór studni. 4. I rzekł do nich Jakub: Bracia moi, skąd jesteście?

I rzekli: Jesteśmy z Charanu.

5. I rzekł do nich: Czy znacie Labana, syna Nachora?

I rzekli: Znamy.

6. I rzekł do nich: Czy ma się dobrze?

I rzekli: Dobrze. A oto Rachela, córka jego, idzie ze stadem.

7. I rzekł: Oto długo jeszcze będzie dzień i nie czas spędzać stada. Napójcie owce i idźcie, popaście je.

8. I rzekli: Nie możemy, aż zbiorą się wszystkie stada i odwalą kamień znad otworu studni, a wtedy napoimy owce.

9. I rozmawiał z nimi jeszcze, gdy nadeszła Rachela z owcami ojca swego, bo była pasterką. 10. A gdy Jakub ujrzał Rachelę, córkę Labana, brata matki swojej, z owcami Labana, brata matki swojej, podszedł i odwalił kamień znad otworu studni, napił owce Labana, brata matki swojej. 11. I pocałował Jakub Rachelę, i podniósł głos swój, i zapłakał. 12. I powiedział Jakub Racheli, że jest krewnym ojca jej, i że jest synem Rebeki, i pobiegła, i powiedziała to ojcu swemu. 13. I stało się, gdy usłyszał Laban wieści o Jakubie, synu siostry swojej, że pobiegł do niego i uściskał go, i ucałował go, i wprowadził do domu swego. A on powiedział Labanowi o wszystkim. 14. I rzekł do niego Laban: Zaiste, tyś jest kością moją i ciałem moim. I został u niego przez miesiąc. 15. I rzekł Laban do Jakuba: Czy masz dlatego pracować dla mnie za darmo, że jesteś bratem moim? Powiedz mi, jaka ma być zapłata twoja. 16. A miał Laban dwie córki. Starsza nazywała się Lea, a młodsza Rachela. 17. I oczy Lei były chore, a Rachela była postawna i piękna. 18. I Jakub miłował Rachelę.

I rzekł: Będę ci służył siedem lat za Rachelę, córkę twoją młodszą.

19. I rzekł Laban: Lepiej będzie dla mnie, jak oddam ją tobie niż innemu mężowi. Zamieszkać ze mną.

20. I pracował Jakub siedem lat za Rachelę, a wydały mu się one jak kilka dni, bo tak bardzo ją miłował. 21. I rzekł Jakub do Labana: Daj mi żonę moją, gdyż czas się dopełnił, bym wszedł do niej.

22. I zebrał Laban wszystkich mieszkańców tej miejscowości, i wyprawił ucztę.

23. A gdy nadszedł wieczór, wziął Leę, córkę swoją, i zaprowadził ją do niego. I wszedł do niej.

24. I dał jej Laban służebnicę swoją Zilpę – Lei, córce swojej, za służebnicę.

25. I oto okazało się rankiem, że to Lea. I rzekł do Labana: Cóżes mi to uczynił? Czyż nie pracowałem dla ciebie za Rachelę? Dlaczego mnie oszukałeś?

26. I rzekł Laban: Nie jest to u nas w zwyczaju, by wydawać młodszą przed pierworodną. 27. Wypełnij ten tydzień, a dam ci i tamtą za pracę, którą wykonasz dla mnie przez następnych siedem lat.

28. I uczynił tak Jakub, i wypełnił ten tydzień, i dał mu Rachelę, córkę swoją, za żonę. 29. I dał Laban Racheli, córce swojej, służebnicę swoją Bilhę, za służebnicę. 30. I wszedł także w Rachelę. I miłował Rachelę bardziej niż Leę. I pracował dla niego następnych siedem lat.

31. I widział JHWH, że Lea była znenawidzona, i otworzył jej żywot, a Rachela była bezpłodna. 32. I poczęła Lea, i urodziła syna, i nazwała imię jego Ruben, i rzekła: Bo wejrzał JHWH na cierpienie moje, tak że miłować mnie teraz będzie mąż mój. 33. I znów poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Bo usłyszał JHWH, że byłem w nienawiści, i dał mi i tego. I nazwała imię jego Symeon. 34. I znów poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Tym razem przywiąże się mąż mój do mnie, bo urodziłam mu trzech synów. Dlatego nazwała imię jego Lewi. 35. I znów poczęła, i urodziła syna, i rzekła: Tym razem będę wielbić JHWH. Dlatego nazwała imię jego Juda. I przestała rodzić.

[Brak relacji z narodzin innych synów, z wyjątkiem Józefa].

30, 24b. [Rachela urodziła syna i nazwała go Józef], mówiąc: Oby JHWH dodał mi jeszcze jednego syna. 25. A gdy Rachela urodziła Józefa, rzekł Jakub do Labana: Odeślij mnie i pozwól mi wrócić na miejsce moje i do ziemi mojej. 26. Daj mi żony moje i moje dzieci, za które pracowałem dla ciebie, i pozwól mi odejść, bo ty wiesz, jaką pracę wykonałem dla ciebie.

27. I rzekł do niego Laban: Obym znalazł łaskę w oczach twoich, bo wywróżyłem sobie, że to ze względu na ciebie błogosławił mi JHWH, 28. i rzekł: Podaj mi zapłatę swoją, a dam ci ją.

29. I rzekł do niego: Ty wiesz, jak pracowałem dla ciebie, i czym przy mnie stało się bydło twoje, 30. bo niewiele było tego, co miałeś, zanim ja przyszedłem, a rozmnożyło się obficie, i błogosławił ci JHWH, gdziekolwiek postawiłem stopę. A teraz, kiedy *ja* też się starać będę o *mój* dom?

31. I rzekł: Co mam ci dać?

I rzekł Jakub: Nie *dasz* mi nic, ale jeżeli uczynisz, co mówię, wrócę i znów będę paść i pilnować stad twoich. 32. Obejdę dzisiaj wszystkie twoje stada, oddzielając z nich wszystkie jagnięta pstre i cętkowane, i wszystkie jagnięta czarne spośród owiec, oraz wszystkie kozłeta cętkowane i pstre spośród kóz to będzie moja zapłata. 33. I okaże się uczciwość moja w przyszłości, gdy przyjdiesz sprawdzić moją zapłatę. Wszystkie, które nie będą pstre i cętkowane wśród kóz, a czarne wśród owiec, będą uchodziły za skradzione przeze mnie.

34. I rzekł Laban: Niech będzie według słowa twego. 35. I oddzielił tego dnia kozły, które były pręgowane i pstre, i kozy, które były pstre i cętkowane, wszystkie, na których było coś białego, i wszystkie czarne spośród owiec, i oddał je w ręce synów swoich. 36. I wyznaczył odległość trzech dni pomiędzy sobą a Jakubem. I paść Jakub pozostałe owce Labana.

37. I wziął Jakub świeże pręty topoli, migdałowca i platanu, i poobdzierał z nich pasma, odkrywając biel, która była na prętach. 38. A pręty, które obłupał z kory, ustawił przed owcami w rynnach i korytach z wodą, do których owce przychodziły pić. I parzyły się, gdy przychodziły pić. 39. I parzyły się stada przed prętami, i rodziły pręgowane, pstre i cętkowane. 40. A Jakub oddzielał jagnięta. I zwrócił stada przodem do pręgowanych i wszystkich czarnych spośród stad Labana, a trzody swoje trzymał oddzielnie, i nie łączył ich ze stadami Labana. 41. Za każdym razem, gdy parzyły się najlepsze owce, Jakub kładł pręty w korytach przed oczami owiec, tak aby parzyły się przed prętami. 42. A gdy owce były słabsze, nie kładł ich, tak że słabsze miał Laban, a zdrowsze miał Jakub. 43. I wzbogacił się ten maż ogromnie, i miał wiele owiec, i służebnic, i slug, i wielbłądów, i osłów.

31, 3. I rzekł JHWH do Jakuba: Wróc do ziemi ojców swoich i do rodziny swojej, a Ja będę z tobą. 17. I wstał Jakub, i posadził dzieci swoje i żony swoje na wielbłądy. 32, 4. I posłał Jakub wysłanników przed sobą do Ezawa, brata swego, do ziemi Seir, do krainy Edom, 5. I rozkazał im, mówiąc: Tak powiecie do pana mego Ezawa: To mówi sługa twój Jakub: Byłem gościem u Labana i mieszkałem tam aż do tego czasu, 6. I mam woły i osły, i owce, i slugi, i służebnice. I posyłam, by powiedzieć o tym mojemu panu, abym znalazł łaskę w oczach twoich.

7. I wrócili wysłannicy do Jakuba, mówiąc: Przyszliśmy do brata twego Ezawa, ale on także idzie do ciebie, a z nim czterystu mężów. 8. I zląkł się bardzo Jakub, i zatrwożył. I rozdzielił ludzi, którzy z nim byli, i owce, i woły, i wielbłądy, na dwa obozy. 9. I rzekł: Jeżeli Ezaw przyjdzie do jednego obozu i uderzy na niego, to drugi obóz ocaleje.

10. I rzekł: Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka, JHWH, który powiedziałeś do mnie: Wróc do ziemi swojej i do rodziny swojej, a będę czynił ci dobrze, 11. Nie jestem wart całej tej życzliwości i wierności, jakie okazałeś słudze twemu, bo tylko o kiju moim przekroczyłem Jordan, a teraz urosłem do dwóch obozów. 12. Ocal mnie z ręki brata mego, z ręki Ezawa, bo się go lękam, że przyjdzie, i zabije mnie, matkę z dziećmi. 13. *I powiedziałeś*: Będę ci *dobrze* czynił, i rozmnożę nasienie twoje jak piasek morski, który jest nieprzeliczony z powodu wielkiej ilości.

33,1. I podniósł Jakub oczy swoje, i spojrzął, a oto nadchodził Ezaw, a z nim czterystu mężów. 3b. I pokłonił się siedem razy aż do ziemi, zanim podszedł do brata swego. 4. I podbiegł Ezaw do niego, i objął go, i rzucił mu się na szyję, i ucałował go. I rozplakali się. 16. I tego dnia udał się Ezaw w drogę powrotną do Seiru.

34, 1. A Dina, córka Lei, którą urodziła Jakubowi, wyszła przyjrzeć się dziewczętom tej krainy. 2. I ujrzał ją Sychem, syn Chamom, Chiwwity, księcia tego kraju. I wziął ją, i położył się z nią, i poniżył ją. 3. I przywarł całą duszą swoją do Diny, córki Jakuba, i rozmiłował się w niej, i mówił do serca jej. 4. I rzekł Sychem do ojca swego Chamom: Weź mi tę dziewczynę za żonę.

5. A gdy usłyszał Jakub, że zhańbił Dinę, córkę jego, synowie jego byli z bydłem na polu, i milczał Jakub, aż wrócili. 6. A Chamor, ojciec Sychema, poszedł do Jakuba, aby z nim mówić. 7. I wrócili synowie Jakuba z pola, i usłyszeli, i zasmucili się ci mężowie, i rozgniewali się bardzo, bo uczynił rzecz szaloną w Izraelu, kładąc się z córką Jakuba, a tak nie wolno. 8. I rzekł do nich Chamor, mówiąc: Sychem, syn mój, całą duszą swoją przywarł do córki waszej. Dajcie mu ją za żonę, 9. I spowinowacie się z nami. Dawajcie nam córki wasze, a bierzcie sobie córki nasze. 10. I mieszkajcie z nami, a ziemia ta będzie przed wami. Mieszkajcie w niej, wędrujcie po niej, i bierzcie ją w posiadanie.

11. I rzekł Sychem do ojca jej, i braci jej: Niech znajdę łaskę w oczach waszych, a dam wam, cokolwiek powiecie. 12. Zażądajcie ode mnie wielkiego wiana, i daru, a dam, jak mi powiecie, tylko mi dajcie tę dziewczynę za żonę.

13. I odpowiedzieli synowie Jakuba Sychemowi, i ojcu jego Chamorowi, podstępnie, bo zhańbił siostrę ich Dinę. 14. I rzekli do nich: Nie możemy uczynić tego, by wydać siostrę naszą za człowieka, który ma napletek, bo to byłoby hańbą dla nas. 15. Tylko pod tym warunkiem wyrazimy zgodę, jeżeli będziecie jak my, każdy mąż spośród was będzie obrzezany. 16. I damy wam córki nasze, i weźmiemy córki wasze, i będziemy mieszkać z wami, i staniemy się jednym ludem. 17. A jeśli nas nie usłuchacie, aby się obrzezać, wtedy weźmiemy córkę naszą i odejdziemy.

18. I były dobre słowa ich w oczach Chamora, i w oczach Sychema, syna Chamora. 19. I nie ociągał się chłopiec, by to uczynić, bo pragnął córki Jakuba. A był on najbardziej poważany w domu ojca swego. 20. I przyszli Chamor i Sychem, syn jego, do bramy miasta swego, i rzekli do mieszkańców miasta swego, mówiąc: 21. Mężowie ci są pokojowo usposobieni wobec nas, i będą mieszkali w tym kraju, i wędrowali po nim, bo ziemia nasza wystarczająco jest dla nich przestronna. Bierzmy sobie córki ich za żony, a córki nasze wydawajmy .za nich. 22. Mężowie ci zgadzają się zamieszkać z nami, aby stać się jednym ludem, tylko pod tym warunkiem, że każdy mąż spośród nas zostanie obrzezany, tak jak oni są obrzezani. 23. Czyż byłoby ich i dobytek ich, i wszystkie zwierzęta ich, nie będą nasze? Zgódźmy się tylko, a zamieszkają z nami. 24. I usłuchali Chamom i Sychema, syna jego, wszyscy, którzy wychodzili z bramy miasta jego, i obrzezał się każdy mężczyzna, każdy, który wychodził z bramy miasta jego.

25. I stało się trzeciego dnia, gdy byli cierpiący, że wzięli dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi, braci Diny, każdy miecz swój, i weszli do miasta ukradkiem, i zabili wszystkich mężczyzn. 26. I zabili mieczem Chamora, i syna jego Sychema, i wzięli Dinę z domu Sychema, i wyszli. 27. Synowie Jakuba znaleźli trupy, i złupili miasto, gdyż zbeczcścili siostrę ich. 28. Wzięli owce ich, i woły ich, i osły ich, i to, co było w mieście, i to, co było na polu. 29. I uprowadzili, i złupili całe ich mienie, i wszystkie dzieci ich, i ich żony, i wszystko, co było w domu. 30. I rzekł Jakub do Symeona i Lewiego: Sprowadziliście na mnie udrukę, czyniąc mnie znienawidzonym przez mieszkańców tej ziemi, Kanaanitów i Peryzzytów. Niewiele nas jest, i zbiorą się przeciwko mnie, i pobiją mnie, i zginę ja, i dom mój.

31. I rzekli: Czy miał traktować siostrę naszą jak nierządnicę?

35, 21. I wyruszył Izrael, i rozbił namiot swój za Migdal-Eder. 22. I stało się, gdy obozował Izrael na tej ziemi, że poszedł Ruben, i położył się z Bilhą, nałożnicą ojca swego. I usłyszał to Izrael.

37, 2b. Józef, gdy miał siedemnaście lat i był chłopcem, pasł owce z braćmi swymi, synami Bilhy, i synami Zilpy, żon ojca swego. I donosił Józef ojcu ich, co o nich mówiono złego. 3b. A ten sprawił mu szatę wielobarwną.

5. I śnił Józef sen, i opowiedział go braciom swoim, i znienawidzili go jeszcze bardziej. 6. I rzekł do nich: Posłuchajcie snu, który śniłem: 7. Oto wiązałyśmy snopy na polu, i oto mój snop podniósł się, i stanął, a snopy wasze otoczyły go, i kłaniały się snopowi mojemu.

8. I rzekli do niego bracia jego: Czy będziesz królował nad nami? Czy będziesz panował nad nami? I znienawidzili go jeszcze bardziej za sny jego i słowa jego.

9. I śnił jeszcze jeden sen, i opowiedział go braciom swoim. rzekł: Oto śniłem inny sen, i oto kłaniało mi się słońce księżyc, i jedenaście gwiazd. 10. I opowiedział to ojcu swemu i braciom swoim.

I zgromił go ojciec jego, i rzekł do niego: Cóż to za sen, który śniłeś? Czy przyjdziemy, ja i matka twoja, i bracia twoi, aby pokłonić ci się do ziemi? 11. I zazdrościli mu bracia jego, a ojciec jego zapamiętał tę rzecz.

19. I rzekli bracia jeden do drugiego: Oto idzie mistrz snów, ten tam! 20. A teraz pójdźmy i zabijmy go, i wrzucimy go do jakiejś studni, a powiemy, że zjadło go dzikie zwierzę, i zobaczymy, na co przydadzą mu się sny jego. 23. I stało się, gdy przyszedł Józef do braci swoich, że ściągnęli z Józefa szatę jego, szatę wielobarwną, którą miał na sobie.

25b. I podnieśli oczy swe, i ujrzeli karawanę Izmaelitów idącą z Gileadu, a wielbłądy ich niosły korzenie, i kadzidło, i mirrę, i szły, by zanieść je do Egiptu. 26. I rzekł Juda do braci swoich: Jaki pożytek z tego będzie, że zabijemy brata swego, i ukryjemy krew jego? 27. Pójdźcie, i sprzedajmy go Izmaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim, bo jest bratem naszym, i ciałym naszym. I usłuchali



go bracia jego, 28b. I sprzedali Józefa Izmaelitom za dwadzieścia sykli srebra. I zaprowadzili Józefa do Egiptu.

31. I wzięli szatę Józefa, i zabili kozła, i umoczyli szatę we krwi. 32. I posłali szatę wielobarwną, i zanieśli ją do ojca swego, i rzekli: Znaleźliśmy to. Rozpoznaj, czy to szata syna twego, czy nie?

33. A on rozpoznał ją, i rzekł: Szata syna mego. Zjadło go dzikie zwierzę. *Rozszarpany* jest Józef! 34. I rozdarł Jakub szaty swoje, i włożył wór na biodra swoje, i opłakiwał syna swego przez wiele dni. 35. I zeszedli się wszyscy synowie jego, i wszystkie córki jego, aby go pocieszyć, a on nie dał się pocieszyć, i rzekł: W żałobie odejdę za synem moim do Szeolu, i płakał za nim ojciec jego.

38, 1. I stało się w owym czasie, że odszedł Juda od braci swoich, i przyłączył się do pewnego męża z Adullam, imieniem Chira. 2. I ujrzał tam Juda córkę Kanaanity imieniem Szua. I wziął ją za żonę, i wszedł do niej. 3. I poczęła, i urodziła syna, i nazwał imię jego Er. 4. I znowu poczęła, i urodziła syna, i nazwała imię jego Onan. 5. I znów urodziła syna, i nazwała imię jego Szela. (I był w Kezibie, kiedy go urodziła). 6. I wziął Juda żonę dla Era, pierworodnego swego, a imię jej było Tamar. 7. I był Er, pierworodny Judy, zły w oczach JHWH, i zabił go JHWH. 8. I rzekł Juda do Onana: Wejdź do żony brata twego, i spółkuj z nią jak szwagier, i wskrześ nasienie brata swego. 9. I wiedział Onan, że to nasienie nie będzie jego, i gdy wchodził do żony brata swego, rozlewał na ziemię, aby nie dać nasienia bratu swemu. 10. A to, co czynił, było złe w oczach JHWH, i zabił i jego.

11. I rzekł Juda do Tamar, synowej swojej: Żyj jako wdowa w domu ojca twego, aż dorośnie syn mój Szela (bo rzekł: Aby i on nie umarł jak bracia jego). I poszła Tamar, i mieszkała w domu ojca swego.

12. I upłynęło wiele dni, i umarła żona Judy, córka Szuy. I pocieszył się Juda. I wstał, i poszedł do tych, którzy strzygli owce jego, on i przyjaciel jego Chira z Adullam, do Timny.

13. I powiedzieli o tym Tamar, mówiąc: Oto teść twój idzie do Timny, by strzyć owce swoje. 14. I zdjęła z siebie szaty wdowie, i okryła się zasłoną, i otuliła się, i usiadła w widocznym miejscu na drodze do Timny, bo widziała, że Szela dorósł, a nie dano mu jej za żonę. 15. I ujrzał ją Juda, i pomyślał, że to nierządnicą, bo zakryła twarz swoją. 16. I obrócił się do niej na drodze.

I rzekł: Pójdź. Niech wejdę do ciebie. Bo nie wiedział, że to synowa jego.

I rzekła: Co mi dasz, jeżeli wejdiesz do mnie?

17. I rzekł: Poślę ci kozłátko ze stada.

I rzekła: Jeżeli dasz zastaw, póki go nie przyślesz.

18. I rzekł: Jaki zastaw mam ci dać?

I rzekła: Swoją pieczęć, i swój sznur, i swoją laskę, którą masz w ręku swoim. I dał jej, i wszedł w nią, i poczęła z nim.

19. I wstała, i odeszła, i zdjęła zasłonę, a odziała się w szaty wdowie. 20. I posłał Juda kozłátko przez przyjaciela swego z Adullam, aby odebrać zastaw z ręki tej kobiety, i nie znalazł jej. 21. I pytał mężów miejsca tego, mówiąc: Gdzie ta święta rządnicą? Siedziała tu przy drodze.

I rzekli: Nie było tu żadnej świętej nierządniczy.

22. I wrócił do Judy, i rzekł: Nie znalazłem jej, a mężowie miejsca tego powiedzieli: Nie było tu żadnej świętej nierządniczy.

23. I rzekł Juda: Niech je zatrzyma, abyśmy tylko nie byli ponizeni. Oto posłałem kozłátko, a tyś jej nie znalazł.

24. I stało się po upływie około trzech miesięcy, że powiedzieli Judzie, mówiąc: Synowa twoja Tamar dopuściła się nierządu, i poczęła z nierządu.

I rzekł Juda: Wyprowadźcie ją i spalcie!

25. Wyprowadzono ją. I posłała do teścia swego, mówiąc: Poczęłam z męża, do którego należą te rzeczy. Rozpoznaj, czyja to pieczęć, sznur i laska?

26. I rozpoznał je Juda, i rzekł: Ona jest sprawiedliwsza ode mnie, bo nie dałem jej synowi memu, Szeli. I więcej jej nie zaznawał.

27. I stało się, gdy przyszedł czas rodzenia jej, że oto bliźnięta były w żywocie jej. 28. A gdy rodziła, wystawił jeden rękę swoją, i wzięła położną sznurek purpurowy, i zawiązała go na ręce jego, mówiąc: Ten wyszedł pierwszy. 29. I stało się, gdy cofnął rękę swoją, że oto wyszedł brat jego. I rzekła: Dla

ciebie zrobiłeś ten wyłom! I nazwała imię jego Perec. 30. A potem wyszedł brat jego, który miał na ręku swoim sznurek purpurowy. I nazwała imię jego Zerach.

39, 1. A Józef został zaprowadzony do Egiptu. I kupił go Egipcjanin Putyfar, dworzanin faraona, dowódca straży, z ręki Izmaelitów, którzy go tam zaprowadzili. 2. I był JHWH z Józefem, i wiodło mu się dobrze, i był w domu pana swego Egipcjanina. 3. I widział pan jego, że JHWH jest z nim, i sprawił JHWH, że we wszystkim, co czynił ręką swoją, miał powodzenie. 4. I znalazł Józef łaskę w oczach jego, i służył mu, i mianował go zarządcą domu swego, i włożył wszystko, co miał, w rękę jego. 5. A gdy mianował go zarządcą domu swego i wszystkiego, co miał, błogosławił JHWH domowi Egipcjanina przez wzgląd na Józefa, i błogosławieństwo JHWH było nad wszystkim, cokolwiek miał, w domu i na polu. 6. I zostawił wszystko, co miał, w ręku Józefa, i już nie wiedział, co miał, z wyjątkiem chleba, który jadł.

A Józef był postawny i piękny.

7. I stało się potem, że podniosła żona pana jego oczy swoje na Józefa, i rzekła: Połóż się ze mną.

8. I nie chciał, i rzekł do żony pana swego: Oto pan mój, mając mnie, nie wie, co ma w domu, a wszystko, co ma, włożył w rękę moją. 9. W tym domu nikt nie jest większy ode mnie, i nie odmówił mi niczego, prócz ciebie, gdyż ty jesteś żoną jego. I jakżebym mógł uczynić to wielkie zło? Zgrzeszyłbym przeciw Bogu. 10. I namawiała Józefa dzień po dniu, a on nie słuchał jej, by leżeć przy niej i być z nią. 11. I stało się pewnego dnia, że wszedł do domu, by wykonać pracę swoją, i żadnego z domowników nie było tam w domu.

12. I chwyciła go za szatę jego, mówiąc: Połóż się ze mną! I zostawił szatę swą w ręku jej, i uciekł na dwór. 13. A gdy zobaczyła, że zostawił szatę swą w ręku jej, i uciekł na dwór, 14. zawołała domowników swoich, i rzekła do nich, mówiąc: Patrzcie, sprowadził nam Hebrajczyka, aby się z nami zabawiał. Przyszedł do mnie, aby się ze mną położyć, i wołałam wielkim głosem. 15. A gdy usłyszał, że podniosłam głos swój, i wołałam, zostawił szatę swoją, i uciekł na dwór. 16. I położyła szatę jego obok siebie aż do przybycia pana domu. 17. I rzekła do niego w te słowa, mówiąc: Niewolnik hebrajski, którego przyprowadziłeś do nas, przyszedł do mnie, aby się ze mną zabawiać. 18. A gdy podniosłam głos swój, i wołałam, zostawił szatę swoją, i uciekł na dwór. 19. I stało się, gdy usłyszał pan jego słowa żony swej, które mu powiedziała, mówiąc: Tak mi uczynił sługa twój, że rozgniewał się bardzo. 20. I wziął pan Józefa, i wtrącił go do więzienia, do miejsca, w którym trzymano więźniów królewskich.

I był tam w więzieniu, 21. A JHWH był z Józefem, i okazał mu życzliwość, i zapewnił łaskę w oczach naczelnika więzienia. 22. I włożył naczelnik więzienia w rękę Józefa wszystkich więźniów, którzy byli w więzieniu, i czynił wszystko, co tam czynić mieli. 23. Naczelnik więzienia nie doglądał niczego, co czynił, gdyż był z nim JHWH, i sprawiał JHWH, że we wszystkim, co czynił, miał powodzenie.

[Opowieść o tym, jak Józef opuszcza więzienie i dochodzi do wysokiego stanowiska, nie zachowała się].

42, 1. I dowiedział się Jakub, że było zboże w Egipcie, i rzekł Jakub do synów swoich: Dlaczego oglądacie się jeden na drugiego? 2. I rzekł: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Zejdźcie tam, i kupcie nam stamtąd zboże, abyśmy żyli, i nie pomarli. 3. I zeszło dziesięciu braci Józefa, by kupić zboże, do Egiptu, 4. A nie posłał Jakub Beniamina, brata Józefa, z braćmi jego, bo rzekł: Żeby nie spotkało go jakieś nieszczęście.

6. A Józef był wielkorządcą w tej ziemi, i on to sprzedawał zboże całemu ludowi w tej ziemi. I przyszli bracia Józefa, i pokłonili mu się twarzą do ziemi. 8. I poznał Józef braci swoich, a oni go nie poznali, 9. I przypomniał sobie Józef sny, które śnił o nich. I rzekł do nich: Jesteście szpiegami. Przyszlście, aby wysledzić nieobronne miejsca tej ziemi.

10. I rzekli do niego: Nie, panie mój, słudzy twoi przyszli, by kupić żywność. 11. Jesteśmy wszyscy synami jednego męża. Jesteśmy ludźmi uczciwymi. Słudzy twoi nie są szpiegami.

12. I rzekł do nich: Nie, przyszlście, aby wysledzić nieobronne miejsca tej ziemi.

13. I rzekli: Było nas dwunastu braci, sług twoich. Jesteśmy synami jednego męża w ziemi kanaanejskiej, i oto najmłodszy jest teraz z ojcem naszym, a jednego już nie ma.

14. I rzekł do nich Józef: Jest tak, jak wam powiedziałem, mówiąc: Jesteście szpiegami. 15. W ten sposób będziecie poddani próbie, i – na życie faraona – nie wyjdziecie stąd, dopóki nie przyjdzie tu wasz najmłodszy brat. 16. Poślijcie jednego z was, i niech przyprowadzi brata waszego, a wy będziecie w więzieniu, i będą sprawdzone słowa wasze, czy są prawdziwe. A jeśli nie, to – na życie faraona – jesteście szpiegami. 17. I oddał ich pod straż na trzy dni. 18. I rzekł do nich Józef trzeciego dnia: Uczynicie to i żyćcie, bo ja się boję Boga. 19. Jeżeli jesteście uczciwi, niech jeden wasz brat zostanie tu pod strażą, a wy idźcie, zanieście zboże na głód w domach waszych. 20. I przyprowadźcie do mnie najmłodszego brata waszego, a sprawdzą się słowa wasze, i nie pomrzecie. I tak uczynili. 26. I załadowali zboże na osły swoje, i odjechali stamtąd.

27. I jeden rozwiązał wór swój, aby dać obrok osłu swemu w gospodzie, i ujrzał srebro na wierzchu wora swojego. 28. I rzekł do braci swoich: Zwrócono mi moje srebro, i oto leży tu w worze moim.

I wyszło serce ich, i zadrżeli bracia, i mówili jeden do drugiego: Cóż nam to Bóg uczynił?

29. I przyszli do Jakuba, ojca swego, do ziemi kanaanejskiej, i opowiedzieli mu wszystko, co im się przydarzyło, mówiąc: 30. Mąż ten, pan tej ziemi, mówił z nami szorstko, i oskarżył nas o szpiegowanie tej ziemi. 31. I rzekliśmy do niego: Jesteśmy uczciwi. Nie szpiegowaliśmy. 32. Było nas dwunastu braci, synów ojca naszego, jednego już nie ma, a najmłodszy jest teraz z ojcem naszym w ziemi kanaanejskiej. 33. I rzekł do nas ten mąż, pan tej ziemi: Po tym poznam, że jesteście uczciwi: Jednego brata u mnie zostawcie, a weźcie na głód w domach waszych, i idźcie, 34. I przyprowadźcie do mnie najmłodszego brata waszego, bym wiedział, że nie jesteście szpiegami, że jesteście uczciwi. Oddam wam brata waszego, a po tej ziemi wędrować będziecie.

38. I rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego zmarł, a on sam tylko został, i jeśli spotkałaby go krzywda na drodze, którą pójdziecie, sprowadźcie siwiznę moją w udreće do Szeolu.

43, 1. I był głód wielki w ziemi tej. 2. A gdy skończyli jeść wszystko zboże, które kupili z Egiptu, rzekł do nich ojciec ich: Idźcie znowu. Kupcie nam trochę żywności.

3. I rzekł do niego Juda, mówiąc: Mąż ów *oświadczył* nam, mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mego, jeśli nie będzie brata waszego z wami. 4. Jeśli pošlesz z nami brata naszego, zejdziemy i kupimy ci żywność, 5. A jeśli nie pošlesz, nie zejdziemy, bo mąż ów rzekł do nas: Nie ujrzycie oblicza mego, jeśli nie będzie brata waszego z wami.

6. I rzekł Izrael: Dlaczego skrzywdziliście mnie, mówiąc temu mężowi, że macie jeszcze brata?

7. I rzekli: Mąż ów *pytał* o nas i rodzinę naszą, mówiąc: Czy żyje jeszcze ojciec wasz? Czy macie brata? I odpowiedzieliśmy mu na te pytania. Czyż *możliśmy* wiedzieć, że powie: Przyprowadźcie mi tu brata waszego?

8. I rzekł Juda do Izraela, ojca swego: Poślij chłopca tego ze mną, abyśmy wstali i poszli, a będziemy żyli, i nie pomrzemy, my i ty, i dzieci nasze. 9. Ja ręczę za niego. Szukaj go z ręki mojej. Jeśli nie przyprowadzę go do ciebie, i nie postawię przed tobą, będę winien grzechu przeciw tobie po wszystkie dni. 10. Bo gdybyśmy nie zwlekali, byłibyśmy już dwa razy wrócili.

11. I rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeżeli tak być musi, uczynicie tak: Weźcie najlepszych płodów ziemi w naczynia wasze, a zanieście je w darze temu mężowi, trochę balsamu, i trochę miodu, korzeni i mirry, orzechów i migdałów. 12. I weźcie drugie tyle srebra w rękę swoim, i weźcie srebro, które wam zwrócono na wierzchu worów waszych, bo może to była omyłka. 13. I weźcie brata waszego. I wstańcie, i wracajcie do męża tego.

15. I wzięli mężowie ci dar, i wzięli drugie tyle srebra w rękę swoim, i Beniamina, i ruszyli w drogę, i zeszli do Egiptu, i stanęli przed Józefem. 16. A gdy Józef ujrzał z nimi Beniamina, rzekł do zarządcy domu swego: Wprowadź tych mężów do domu i zarznij bydłę, i przygotuj, bo ze mną jeść będą mężowie ci w południe. 17. I uczynił ten mąż, jak mu powiedział Józef, i wprowadził ten mąż tych ludzi do domu Józefa.

18. I bali się ci mężowie, bo wprowadzono ich do domu Józefa, i rzekli: Wprowadzono nas tutaj z powodu tego srebra, które za pierwszym razem włożono do worów naszych, aby rzucić się na nas i napaść na nas, i wziąć nas w niewolę, i osły nasze. 19. I podeszli do męża, który był zarządcą domu Józefa, i mówili do niego u wejścia do domu, 20. I rzekli: Proszę, panie mój, *zeszliśmy* za pierwszym razem, by kupić żywność, 21. I stało się, gdy przyjechaliśmy do gospody, i otworzyliśmy wory nasze, że oto srebro każdego było na wierzchu wora jego, pieniądze nasze według wagi ich. I przynieśliśmy je w rękę naszym, 22. I przynieśliśmy też drugie tyle srebra w rękę naszym, by kupić żywność. Nie wiemy, kto włożył srebro nasze do worów naszych.

23a. I rzekł: Pokój z wami. Nie bójcie się. Bóg wasz, i Bóg ojca waszego, włożył wam skarb do worów waszych. Srebro wasze doszło do mnie. 24. I wprowadził mąż ten mężów tych do domu Józefa, i dał im wody, i umyli stopy swoje, a osłom ich dał obroku. 25. I przygotowali dar, zanim przyszedł Józef w południe, bo usłyszeli, że tam będą jeść chleb. 26. I wszedł Józef do domu, i przynieśli mu dar, który był w ręku ich, do domu, i kłaniali mu się aż do ziemi.

27. I pytał, jak się mają, i rzekł: Czy zdrów jest ojciec wasz stary, o którym wspominaliście? Czy jeszcze żyje?

28. I rzekli: Zdrów jest sługa twój, ojciec nasz. Jeszcze żyje. I rzekł: Błogosławiony od Boga jest ten mąż. I przyklękli, i kłaniali się.

29. I podniósł oczy swoje, i ujrzał Beniamina, brata swego, syna matki swojej, i rzekł: Czy to wasz najmłodszy brat, o którym wspominaliście? I rzekł: Niech Bóg będzie łaskawy dla ciebie, synu mój. 30. I pospieszył Józef, bo kipiały uczucia jego dla brata jego, i szukał miejsca, aby płakać, i wszedł do pokoju swego, i płakał tam. 31. I umył twarz swoją, i wyszedł z pokoju, i opanował się, i rzekł: Kładźcie chleb. 32. I położyli osobno jemu, i osobno im, i osobno Egipcjanom, którzy z nim jedli, bo nie mogą jeść Egipcjanie z Hebrajczykami chleba, gdyż to jest obrzydliwością dla Egipcjan. 33. I usiedli przed nim, pierworodny według pierworództwa swego, a najmłodszy według młodego wieku swego, i patrzyli mężowie ci ze zdziwieniem jeden na drugiego. 34. I dawał im porcje, które leżały przed nim, a porcja Beniamina była pięciokrotnie większa od porcji każdego z nich, i pili, i upili się z nim.

44. 1. I rozkazał zarządcy domu swego, mówiąc: Napełnij wory tych mężów żywnością, ile tylko mogą unieść, i włóż srebro każdego na wierzch wora jego. 2. I włóż kubek mój, kubek srebrny, na wierzch wora najmłodszego, i srebro za zboże jego. I uczynił według słów Józefa, które powiedział.

3. A gdy zaświtał poranek, odesłano mężów tych, ich samych i osły ich. 4. Wyszli z miasta. Nie uszli daleko. I rzekł Józef do zarządcy domu swego: Wstań. Goń za tymi mężami, a gdy ich dogonisz, powiedz im: Dlaczego odpłaciliście złem za dobro? 5. Czyż nie z tego pija pan mój? I wróży z tego? Złe uczyniliście, coście uczynili. 6. I dogonił ich, i powiedział im te słowa.

7. I rzekli do niego: Dlaczego mówi pan nasz takie słowa? Słudzy twoi dalecy są od tego, aby uczynić coś takiego. 8. Oto srebro, które znaleźliśmy na wierzchu worów naszych, przynieśliśmy z powrotem do ciebie z ziemi kanaanejskiej, jakże więc mielibyśmy kraść srebro lub złoto z domu pana twego? 9. U którego ze sług twoich się to znajdzie, niechaj umrze, a my będziemy sługami pana mego.

10. I rzekł: Niech będzie według słów waszych: u którego się to znajdzie, ten będzie sługą moim, a wy będziecie niewinni. 11. I pospieszyli, i położył każdy wór swój na ziemi, i rozwiązał każdy wór swój. 12. I szukał. Zaczął od najstarszego, a skończył na najmłodszym. I znalazł się kubek w worze Beniamina. 13. I rozdarli szaty swoje, i objuczył każdy osła swego, i wrócili do miasta. 14. I przyszedł Juda, i bracia jego, do domu Józefa, który tam jeszcze był, i upadli przed nim na ziemię.

15. I rzekł do nich Józef: Cóżście to uczynili? Czy nie wiedzieliście, że mąż, taki jak ja, będzie wróżył?

16. I rzekł Juda: Cóż mamy powiedzieć panu memu? Cóż mamy mówić? Jak mamy się usprawiedliwić? Bóg znalazł zbrodnię sług twoich. Oto jesteśmy sługami pana mego, zarówno my, jak i ten, w którego ręku znaleziony jest kubek.

17. I rzekł: Daleki jestem od tego, by to uczynić. Mąż, w którego ręku znaleziony jest kubek, będzie moim sługą, a wy idźcie w pokój do ojca waszego.

18. I podszedł do niego Juda, i rzekł: Proszę, panie mój, niech przemówi sługa twój do uszu pana mego, i niech się nie rozpali gniew twój na sługę twego, gdyż ty jesteś jak sam faraon. 19. Pan mój pytał sługi swoje, mówiąc: Macie ojca albo brata? 20. A my powiedzieliśmy panu memu: Mamy ojca starego i młodego syna, dziecię jego starości, a brat jego umarł, i sam tylko został po matce swej, i ojciec jego miłuje go. 21. I rzekłeś do sług swoich: Przyprowadźcie go do mnie, abym oglądał go oczyma moimi. 22. I rzekliśmy do pana mego: Chłopiec nie może opuścić ojca swego. Gdyby opuścił ojca swego, ten by umarł. 23. I rzekłeś do sług swoich: Jeśli nie przyjdzie brat wasz najmłodszy z wami, nie ujrzycie już oblicza mego. 24. A gdy przyszedliśmy do sługi twojego, ojca mego, i powtórzyliśmy mu słowa pana mego, 25. Rzekł ojciec nasz: Jedźcie znowu. Kupcie nam trochę żywności. 26. I rzekliśmy: Nie możemy zejść. Jeśli brat nasz najmłodszy będzie z nami, wtedy zejdziemy, bo jeśli brata naszego najmłodszego z nami nie będzie, nie ujrzymy oblicza tego męża. 27. I rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja. 28. Jeden odszedł ode mnie, i rzekłem: Z pewnością został *rozszarpany*, i dotąd go nie widziałem. 29. A jeśli weźmiecie i tego, i spotka go jakaś krzywda, sprowadzicie siwiznę moją w rozpacz do Szeolu. 30. A teraz, jeśli przyszedłbym do sługi twego, ojca mego, a nie byłoby z nami chłopca, do którego duszy

jest przywiązana dusza jego. 31. To gdyby spostrzegł, że chłopca nie ma, umarłby. I sprowadziliby słudzy twoi siwiznę sługi twego, ojca naszego, w udręce do Szeolu, 32. Bo ręczył sługa twój za chłopca ojcu swemu, mówiąc: Jeśli nie przywiozę ci go, będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszystkie dni. 33. A teraz niech zostanie sługa twój jako sługa pana mego, a chłopiec niech idzie z braćmi swymi. 34. Bo jakże mógłbym wrócić do ojca mego, a chłopca nie byłoby ze mną? Chyba że chciałbym oglądać rozpacz, która ogarnęłaby ojca mego.

45, 1. I nie mógł się dłużej powstrzymać Józef wobec wszystkich, którzy stali obok niego, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie! I nie został przy nim nikt, gdy się dał poznać Józef braciom swoim. 2. I zapłakał głośno. I usłyszał Egipt, i usłyszał dwór faraona. 4. I rzekł Józef do braci swoich: Podejdźcie do mnie. I podeszli. I rzekł: Jestem Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. 5. A teraz nie smućcie się, i niech nie będzie gniewu w oczach waszych, że sprzedaliście mnie tutaj, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby zachować życie. 6. Bo już dwa lata jest głód na ziemi, a będzie jeszcze pięć lat bez orki i żniwa. 7. I posłał mnie Bóg przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi, i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. 8. A teraz to nie wy posłaliście mnie tutaj, ale Bóg, i uczynił mnie ojcem faraona, i panem domu jego, i władcą w całej ziemi egipskiej. 9. Pospieszajcie i idźcie do ojca mego, i mówcie do niego: To rzekł syn twój Józef: Bóg uczynił mnie panem całego Egiptu. Przyjeźdź do mnie, a nie zwlekaj. 10. I zamieszkas w ziemi Goszen, i będziesz blisko mnie, ty i dzieci twoje, i dzieci twoich dzieci, i stada twoje, i osły twoje, i wszystko, co masz. 11. A ja będę cię tam żywił, bo jeszcze pięć lat głodu będzie, abyś nie cierpiał niedostatku, ty i dom twój, i wszystko, co masz. 12. A oto widzą oczy wasze, i oczy brata mego Beniamina, że usta moje mówią do was. 13. I opowiedzcie ojcu memu o całej chwale mojej w Egipcie, i o wszystkim, co widzieliście, i pospieszajcie, i przyprowadźcie tu ojca mego. 14. I rzucił się na szyję bratu swemu Beniaminowi, i płakał, a Beniamin płakał na szyi jego. 15. I ucałował wszystkich braci swoich, i płakał nad nimi. A potem rozmawiali z nim bracia jego.

16. I usłyszano tę wieść w domu faraona, mówiąc: Przyjechali bracia Józefa. I było to dobre w oczach faraona, i w oczach sług jego. 17. I rzekł faraon do Józefa: Powiedz braciom swoim: Uczynicie tak: Objuczcie bydło wasze i jedźcie do ziemi kanaanejskiej, 18. I weźcie ojca waszego, i rodziny wasze, i przyjeźdźcie do mnie, a dam wam najlepszą część ziemi egipskiej, i z tłuszczu tej ziemi jeść będziecie. 19. I rozkaż im, mówiąc: To uczynicie: Weźcie z ziemi egipskiej wozy dla dzieci waszych, i żon waszych, i przywieźcie ojca waszego, i przyjeżdżajcie. 20. A oko wasze niech nie żałuje sprzętu waszego, gdyż to, co najlepsze w ziemi egipskiej, wasze jest.

21. I uczyniły tak dzieci Izraela. I dał im Józef wozy z rozkazu faraona, i dał im żywność na drogę. 22. Każdemu z nich dał odzienie na zmianę, a Beniaminowi dał trzysta miar srebra i pięć zmian odzienia. 23. I posłał ojcu swemu dziesięć osłów niosących najlepsze rzeczy Egiptu, i dziesięć oslic niosących zboże, i chleb, i żywność dla ojca jego na drogę. 24. I odesłał braci swoich, i odjechali, i rzekł do nich: Nie kłóćcie się w drodze.

25. I wyjechali z Egiptu, i przyjechali do ziemi kanaanejskiej, do Jakuba, ojca swego, 26. I powiedzieli mu, mówiąc: Jeszcze żyje Józef! I włada całą ziemią egipską! I zdrętwiało serce jego, bo im nie wierzył. 27. I powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które mówił do nich, i ujrzał wozy, które posłał Józef, aby go na nich przywieziono, i ożył duch Jakuba, ojca ich.

28. I rzekł Izrael: Dość. Józef, syn mój, żyje. Niech pójdę i zobaczę go, zanim umrę.

46, 5b. I wiozły dzieci Izraela Jakuba, ojca swego, i dzieci swoje, i żony swoje, na wozach, które posłał faraon, aby go przywieziono. 28. I posłał przed sobą Judę do Józefa, aby prowadził go do Goszen. I przybyli do ziemi Goszen. 29. I zaprzął Józef rydwan swój, i pojechał do Izraela, ojca swego, do Goszen. I stanął przed nim, i rzucił się mu na szyję, i długo płakał na szyi jego. 30. I rzekł Izrael do Józefa: Niech teraz już umrę, skoro widziałem twarz twoją, że jeszcze żyjesz.

31. I rzekł Józef do braci swoich, i do domu ojca swego: Pójdę, i opowiem faraonowi, i powiem do niego: Bracia moi, i dom ojca mego, którzy byli w ziemi kanaanejskiej, przyjechali do mnie 32. A mężowie ci są pasterzami, bo byli hodowcami bydła, i przyprowadzili trzody swoje, i woły swoje, i wszystko, co mają. 33. I wezwie was faraon, i powie: Czym się zajmujecie? 34. I powiecie: Hodowcami bydła byli słudzy twoi od młodości naszej aż dotąd, zarówno my, jak ojcowie nasi, a to dlatego, abyście żyli w ziemi Goszen, bo obrzydliwością dla Egiptu jest każdy pasterz. 47, 1. I przyszedł Józef, i opowiedział faraonowi, i rzekł: Ojciec mój i bracia moi z owcami swymi i z wołami swymi, i wszystkim, co mają, przyjechali z ziemi kanaanejskiej, i są tutaj, w ziemi Goszen. 2. I wziął spośród braci swoich pięciu mężów, i postawił ich przed faraonem.

3. I rzekł faraon do braci jego: Czym się zajmujecie?

I rzekli do faraona: Twoi słudzy są pasterzami, zarówno my, jak i ojcowie nasi, 4. I rzekli do faraona: Przyszliśmy, aby mieszkać w tej ziemi, bo nie ma pastwisk dla trzód sług twoich, gdyż ciężki głód jest w ziemi kanaanejskiej. A teraz pozwól, aby mieszkali słudzy twoi w ziemi Goszen.

5. I rzekł faraon do Józefa, mówiąc: Ojciec twój i bracia twoi przyjechali do ciebie. 6. Ziemia egipska przed tobą jest. W najlepszym miejscu tej ziemi osiedlij ojca twego i braci twoich. Niech mieszkają w ziemi Goszen. A jeśli wiesz, że są między nimi mężowie godni, uczynź ich nadzorcami stad bydła, które mam. 27a. I mieszkał Izrael w Egipcie, w ziemi Goszen, i nabywali ją na własność.

29. I przybliżyły się dni Izraela, aby umarł. I wezwał syna swego Józefa, i rzekł do niego: Jeśli znalazłem łaskę w oczach twoich, włóż rękę twoją pod udo moje, i okaż mi życzliwość i wierność: Nie chowaj mnie w Egipcie. 30. I leżeć będę ojcami moimi, i wyniesiesz mnie z Egiptu, i pochowasz mnie grobie ich.

I rzekł: Uczynię według słowa twego.

31. I rzekł: Przysięgnij mi.

I przysiągł mu. I pokłonił się Izrael ku wezgiłowi łoża 49. 1. I wezwał Jakub synów swoich, i rzekł:

Zbierzcie się, a powiem wam, co was spotka w przyszłych dniach.

2. Zgromadźcie się i słuchajcie, synowie Jakuba, i słuchajcie Izraela, ojca waszego.

3. Rubenie, ty jesteś pierworodny mój, siła moja i początek mocy mojej, pierwszy co do godności, i pierwszy co do potęgi.

4. Burzliwy jako woda, nie będziesz pierwszy, bo wstąpiłeś na łożo ojca swego, i splugawiłeś je, wchodząc na postanie moje.

5. Symeon i Lewi są braćmi; miecze ich są narzędziami gwałtu.

6. W radę ich niech nie wchodzi dusza moja, a ze zgromadzeniem ich niech nie jednoczy się sława moja.

Bo w zapalczywości swej zabili męża, a z woli swej okaleczyli wołu.

7. Przeklęta zapalczywość ich, bo jest zawzięta, i gniew ich, bo jest srogi.

Rozdzielę ich w Jakubie, i rozproszę ich w Izraelu.

8. Juda – ciebie chwalić będą bracia twoi. Ręka twoja na szyi wrogów twoich, Tobie kłaniać się będą synowie ojca twego.

9. Szczęściem lwim jest Juda. Z łupu, synu mój, się podniosłeś. Pochylił się, gotuje się do skoku, jak lew, i jak lwica. Kto go ruszy?

10. Nie odejdzie berło od Judy, ani władca spomiędzy nóg jego, aż przyjdzie do Szilo, i jego będzie posłuszeństwo ludów.

11. Uwiąże osła swego u winorośli, a źrebię oślicy swojej u szlachetnej winorośli. W winie wypierze szatę swoją, a w krwi winogron płaszcz swój,

12. Oczy ciemniejsze niż wino,  
A zęby bielsze od mleka.
13. Zebulon osiadzie nad brzegiem morza,  
i będzie wybrzeżem dla okrętów,  
a granica jego w Sydonie.
14. Issachar – osioł silny,  
wylegujący się między zagrodami.
15. Gdy spostrzegł, że dobry jest spoczynek,  
a ziemia przyjemna,  
pochylił plecy swoje do dźwigania  
i stał się sługą pańszczyźnianym.
16. Dan będzie sędził lud swój  
jako jedno z plemion Izraela.
17. Dan będzie wężem na drodze,  
Żmiją na ścieżce,  
Która kąsa pięty końskie,  
Aż jeździec spada do tyłu.
18. Zbawienia twego oczekuję, o JHWH.
19. Gad – napadną go zastępy,  
a on napadnie im na pięty.
20. Od Aszera chleb jest tłusty,  
i dostarczy przysmaków królewskich.
21. Naftali – łania wypuszczona,  
który układa piękne słowa.
22. Gałęzią owocującą jest Józef,  
gałęzią owocującą nad źródłem,  
gałązki biegną po murze.
23. Zawzięcie atakowali go łucznicy,  
strzelali do niego i nienawidzili go.
24. I pozostał mocny łuk jego,  
a ramiona giętkie,  
z rąk mocnego Boga Jakuba,  
stamtąd pasterz, opoka Izraela.
25. Od Boga ojca twego, a On cię wzmocni,  
i Szadaja, a on ci pobłogosławi,  
błogosławieństwami niebios z wysoka,  
błogosławieństwami głębi leżącej w dole,  
błogosławieństwami piersi i łona.
26. Błogosławieństwa ojca twego, potężne i najwyższe,  
błogosławieństwa gór prastarych,  
wyborne dary wzgórz prastarych.  
Będą na głowie Józefa,  
na szczycie głowy oddzielonego od braci swoich.
27. Beniamin to wilk rwący:  
Rankiem zjada swoją zdobycz,  
a wieczorem dzieli łupy.

[Brak relacji o śmierci Jakuba].

50, 1. I upadł Józef na twarz ojca swego, i płakał nad nim, i całował go. 2. I rozkazał Józef sługom swoim, lekarzom, aby zabalsamowali ojca jego. I balsamowali lekarze Izraela, 3. I spędzili przy nim czterdzieści dni, bo tyle dni spędzili na balsamowaniu, a Egipt opłakiwał go przez siedemdziesiąt dni. 4. I minęły dni żałoby jego, i rzekł Józef do domu faraona, mówiąc: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach waszych, powiedzcie faraonowi, mówiąc: 5. Ojciec mój zaprzysiął mnie, mówiąc: Oto umieram. Pochowaj mnie w grobie moim, który wykopałem sobie w ziemi kanaanejskiej. A teraz niech pojedę, i pochowam ojca mego, i wrócę.

6. I rzekł faraon: Jedź, i pochowaj ojca swego, jak cię zaprzysiął.

7. I pojechał Józef, by pochować ojca swego, i wszyscy słudzy faraona, starsi domu jego, i wszyscy starsi ziemi egipskiej, 8. I cały dom Józefa, i bracia jego, i dom ojca jego. Tylko dzieci swoje i owce swoje, i woły swoje, zostawili w ziemi Goszen. 9. I jechały z nim rydwany i jeźdźcy, a był orszak bardzo ciężki. 10. I przyjechali na klepisko w Atad, które leży za Jordanem, i mieli pogrzeb wielki i ciężki, i obchodził żałobę po ojcu swoim przez siedem dni. 11. I widzieli mieszkańcy ziemi kanaanejskiej żałobę na klepisku w Atad, i rzekli: Ciężka to żałoba dla Egipcjan. Dlatego nazwano to miejsce Abel Micrajim, które leży za Jordanem. 14. A po pogrzebie ojca swego wrócił Józef do Egiptu, on i bracia jego, i wszyscy ci, którzy pojechali z nim, aby pochować ojca jego.

22b. I żył Józef sto dziesięć lat. Wj 1, 6. I umarł Józef, i wszyscy bracia jego, i wszyscy z tego pokolenia.

[Brak relacji dotyczącej ucisku dzieci Izraela].

22. I rozkazał faraon całemu ludowi swojemu, mówiąc: Każdego syna, który się urodzi, wrzucicie do Nilu. A każdą dziewczynkę pozostawicie przy życiu.

2,1. I poszedł mąż z domu Lewiego, i wziął córkę Lewiego. 2. I poczęła ta niewiasta, i urodziła syna. I widziała, że jest dobry, i ukrywała go przez trzy miesiące. 3. I nie mogła ukrywać go dłużej, i wzięła arkę z trzciny i posmarowała ją żywicą i smołą, i włożyła do niej chłopca, i położyła go w sitowiu na brzegu Nilu, 4. A siostra jego stała z daleka, aby się dowiedzieć, co się z nim dzieć będzie. 5. I zesła córka faraona, aby się kąpać w Nilu, a służebnice jej chodziły wzdłuż Nilu. I ujrzła arkę w sitowiu, i posłała służebnicę swoją, i wzięła ją. 6. I otworzyła ją, i ujrzła dziecię, a był to chłopiec, który płakał, i zlitowała się nad nim, i rzekła: To jedno z dzieci Hebrajczyków.

7. I rzekła siostra jego do córki faraona: Czy mam iść i zawołać ci mamkę od Hebrajczyków, która będzie ci karmiła to dziecię?

8. I rzekła do niej córka faraona: Idź. I poszła dziewczyna, zawołała matkę dziecięcia. 9. I rzekła do niej córka faraona: Weź to dziecię, i wykarm mi je, a dam ci zapłatę twoją. I wzięła niewiasta dziecię, i karmiła je. 10. A gdy dorósł chłopiec, przyprowadziła go do córki faraona, i stał się jej synem. I nazwała imię jego Mojżesz, mówiąc: Bo z wody wydobyła go.

11. I stało się w tym czasie, gdy Mojżesz już dorósł, że wyszedł do braci swoich, i widział trud ich. I ujrzął Egipcjanina bijącego Hebrajczyka, jednego z braci jego. 12. I rozejrzał się dokoła, i widział, że nikogo nie było, i zabił Egipcjanina, i zagrzebał go w piasku. 13. I wyszedł dnia drugiego, a oto kłócili się dwaj Hebrajczycy. I rzekł do tego, który był winny: Dlaczego bijesz bliźniego swego?

14. I rzekł: Kto uczynił się przełożonym i sędzią nad nami? Czy myślisz, że i mnie zabijesz, tak jak zabiłeś tego Egipcjanina? A Mojżesz zląkł się i rzekł: Z pewnością sprawa ta wyszła na jaw. 15. I usłyszał o tej sprawie faraon, i chciał zabić Mojżesza, i uciekł Mojżesz przed faraonem, i mieszkał w ziemi Midian.

I siedział przy studni. 16. A pewien kapłan z Midian miał siedem córek. I przyszły, i czerpały wodę, i nalewały do koryt, aby napoić owce ojca swego, 17. I przyszli pasterze, i odganiali je. I wstał Mojżesz, i pomógł im, i napoił owce ich. 18. I przyszły do Reuela, ojca swego, i rzekł: Dlaczego przyszłyście dzisiaj tak szybko?

19. I rzekły: Mąż egipski ocalił nas z ręki pasterzy, i *naczerpał nam wody*, i napoił owce.

20. I rzekł do córek swoich: A gdzie on jest? Dlaczego opuściłyście męża tego? Zawołajcie go, i dajcie mu jeść chleb.



21. I spodobano się Mojżeszowi mieszkać z owym mężem. I dał on Mojżeszowi córkę swoją Cipporę.  
22. I urodziła syna, i nazwał imię jego Gerszom, bo rzekł: Byłem przybyszem w obcej ziemi.

23a. I stało się po wielu dniach, że umarł król Egiptu.

3, 2. I ukazał mu się anioł JHWH w płomieniu ognia ze środka krzewu. I spojrział, a oto krzew płonął ogniem, a nie spalał się ten krzew! 3. I rzekł Mojżesz: Podejdę, aby obejrzeć to wielkie zjawisko. Dlaczego nie spala się ten krzew?

4a. I widział JHWH, że podchodzi, aby widzieć, 5. I rzekł: Nie zbliżaj się tu. Zdejmij z nóg swoich obuwie swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą. 7. I rzekł JHWH: *Widziałem* poniżenie ludu mojego w Egipcie, i słyszałem krzyk ich z powodu ich ciemnoców, bo znam ich cierpienia. 8. Zstąpiłem, aby ich wybawić z ręki egipskiej, i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi dobrej i rozległej, do ziemi miodem i mlekiem płynącej, do miejsca Kananejczyków, Chittytów, Amorytów, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebuzytów. 4, 19. I rzekł JHWH do Mojżesza w Midian: Idź. Wróc do Egiptu, bo umarli wszyscy ludzie, którzy czyhali na życie twoje.

20a. I wziął Mojżesz żonę swoją i synów swoich, i wsadził ich na osła, i wrócił do ziemi egipskiej. 24. I stało się to w drodze, na noclegu. I spotkał JHWH, i prosił, aby go zabić. 25. I wzięła Cippora ostry krzemień, i odcięła napletek syna swego, i dotknęła stopy jego, i rzekła: Bo jesteś cni oblubieńcem krwi. 26. I zaniechał go. Wtedy rzekła: Oblubieńcem krwi z powodu obrzezania.

5, 1. A potem przyszli Mojżesz i Aaron, i rzekli do faraona: Tak mówi JHWH, Bóg Izraela: Wypuść lud mój, aby obchodzili święto ku czci mojej na pustyni.

2. I rzekł faraon: Któż jest JHWH, bym miał słuchać głosu jego, i wypuścić Izraela? Nie znam JHWH, a Izraela nie wypuszczę.

[Brak relacji o plagach egipskich i odejściu Izraela].

13, 21. A JHWH szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, aby wskazywać im drogę, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, tak że mogli iść dniem i nocą. 22. Nie ustępował przed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy.

14, 5a. I powiedziano królowi Egiptu, że uciekł lud. 6. I zaprzął rydwan swój, i wziął ze sobą lud swój. 9a. I ścigał ich Egipt. 10b. I podniosły oczy swoje dzieci Izraela, a oto Egipt ciągnął za nimi, i zlekli się bardzo. 13. I rzekł Mojżesz do ludu: Nie lękajcie się. Stójcie spokojnie, a ujrzycie zbawienie JHWH, które uczyni wam dzisiaj. Bo jak widzieliście dzisiaj Egipt, już ich więcej nie ujrzycie na wieki. 14. JHWH będzie walczyć za was, a wy milczeć będziecie! 19b. I ruszył słup obłoku sprzed oblicza ich, i stanął za nimi. 20b. I była chmura i ciemność [dla Egipcjan], a [słup ognia] rozświetlał noc [dla Izraelitów], i nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. 21 b. I odganiał JHWH morze silnym wiatrem wschodnim przez całą noc, i uczynił morze lądem. 24. I stało się podczas straży porannej, że spojrział JHWH ze słupa ognia i obłoku na obóz Egiptu, i wywołał popłoch w obozie Egiptu.

25b. I rzekł Egipt: Uciekajmy przed Izraelem, bo JHWH walczy za nich przeciw Egipcjowi. 27b. I wróciło morze nad ranem na swoje miejsce, a Egipt uciekał w jego stronę. I wrzucił JHWH Egipcjan do morza. 30. I wybawił JHWH tego dnia Izrael z ręki Egiptu. I widział Izrael Egipt martwy na brzegu morza, 31. I ujrzał Izrael rękę wielką, której JHWH użył przeciw Egipcjowi, i bał się lud JHWH, i uwierzyli w JHWH, i w Mojżesza, sługę jego.

16, 4. I rzekł JHWH do Mojżesza: Oto spuszczyć wam niczym deszcz chleb z nieba, i wyjdzie lud, i zbiera codziennie, ile mu potrzeba, abym go wypróbował, czy postąpi według moich poleceń, czy nie. 5. I stanie się dnia szóstego, gdy przygotowują to, co przynieśli, że będzie tego dwa razy tyle, ile zbierali codziennie. 35b. I jedli mannę, aż przybyli na skraj ziemi kananejskiej.

[Brak relacji o przybyciu na Synaj].

19, 10. I rzekł JHWH do Mojżesza: Idź do ludu, i poświęć ich dziś i jutro, i niech wypiorą szaty swoje. 11. I będą gotowi na trzeci dzień, gdyż trzeciego dnia zstąpi JHWH na oczach całego ludu na górę Synaj. 12. I zakreślisz ludowi granicę dokoła, mówiąc: Strzeżcie się wchodzić na górę i dotykać się jej brzegu. Każdy, kto dotknie się góry, *stracony będzie*. 13. Nie dotknie się go ręka, ale będzie

*ukamienowany albo przeszyty' strzałą. Czy to zwierzę, czy człowiek, nie pozostanie przy życiu. Gdy odezwie się róg, mogą wstąpić na górę.*

14. I zszedł Mojżesz z góry do ludu. I poświęcił lud, i wyprali szaty swoje. 15. I rzekł do ludu: Bądźcie gotowi na trzeci dzień. Nie zbliżajcie się o niewiasty.

16a. I stało się trzeciego dnia o poranku, 18. że dymiała cała góra Synaj, gdyż zstąpił na nią JHWH w ogniu, i wydobywał się z niej dym jak z pieca, i drżała bardzo cała góra. 20. I zstąpił JHWH na górę Synaj, na szczyt góry, i wezwał JHWH Mojżesza na szczyt góry, i wszedł Mojżesz. 21. I rzekł JHWH do Mojżesza: Zejdź. Przechroń lud, by nie przedzierali się do JHWH, by widzieć, bo wielu z nich by zginęło. 22. A także kapłani, którzy zbliżają się do JHWH, niech się oczyszczą, by JHWH ich nie poraził.

23. I rzekł Mojżesz do JHWH: Lud nie może wejść na górę Synaj, gdyż Ty przechroń nas, mówiąc: Zakreśl granicę dokoła góry i poświęć ją.

24. I rzekł do niego JHWH: Idź. Zejdź, a potem. wejdiesz. A kapłani i lud niech nie przedzierają się, by wstąpić do JHWH, by ich nie poraził. 25. I zszedł Mojżesz do ludu, i powiedział im to...

34. Ia. I rzekł JHWH do Mojżesza: Wyciosaj dwie tablice kamienne, 2. I bądź gotów rano, i wejdź rankiem na górę Synaj, i stań tam przede mną na szczycie góry. 3. A niech nikt z tobą nie wchodzi, i niech nikt nie pokazuje się na całej górze. Również owce i woły niech nie pasą się przed tą górą. 4. I wyciosał dwie tablice kamienne. I wstał Mojżesz wczesnym rankiem, i wszedł na górę Synaj, jak nakazał mu JHWH, i wziął do ręki swojej dwie tablice kamienne. 5. I zstąpił JHWH w obłoku, i stanął tam z nim, i wezwał imię JHWH. 6. I przeszedł JHWH obok niego, i zawołał:

***JHWH, JHWH, miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, obfitujący w życzliwość i wierność, 7. zachowujący życzliwość dla tysięcy, odpuszczający zbrodnię, występki i grzech, nie usprawiedliwiający winnego, ale dochodzący win ojców na dzieciach i dzieciach ich dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia.***

8. I ukląkł Mojżesz spiesznie na ziemi, i pokłonił się, 9. I rzekł: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach twoich, Panie mój, niech idzie Pan mój między nami, gdyż jest to lud o twardym karku, i odpuść nam zbrodnie nasze i grzechy nasze, i uczyn nas swoim dziedzictwem.

10. I rzekł: Oto zawieram przymierze. Przed całym ludem twoim czynić będę cuda, jakie się nie działy na całej ziemi i u żadnych narodów. I cały lud, wśród którego jesteś, ujrzy uczynki JHWH, bo straszne będzie to, co Ja z tobą uczynię. 11. Przechroń tego, co Ja ci dzisiaj nakazuję. Oto wypędzę przed tobą Amorytów i Kananejczyków, i Chittytów, i Peryzzytów, i Chivwitów, i Jebuzytów. 12. Wystrzegaj się, byś nie zawierał przymierza z mieszkańcem ziemi, do której idziesz, aby nie stał się dla ciebie pułapką. 13. Ale zburz ich ołtarze, i potłucz ich pomniki, i wytnij ich Aszery.

**14. Nie będziesz się kłaniał bogu innemu, bo JHWH ma na imię Zazdrosny. Jest Bogiem zazdrosnym. 15. Nie zawieraj przymierza z mieszkańcem tej ziemi, bo oni nierządem będą chwalić bogów swoich, i ofiarowywać bogom swoim. I zawoła cię, i będziesz jadł z ofiary jego, 16. i będziesz brał córki jego na żony dla synów twoich, a córki jego nierządem będą chwalić bogów swoich, i sprawią, że synowie twoi nierządem będą chwalić bogów ich.**

**17. Nie czyn sobie bogów odlewanych.**

**18. Zachowuj Święto Przaśników. Przez siedem dni będziesz jadł przaśniki, jak ci nakazałem, w oznaczonym czasie, w miesiącu Abib, gdyż w miesiącu Abib wyszedłeś z Egiptu.**

**19. Każdy pierworodny jest mój, i każde ze zwierząt, które jest samcem, pierworodne i z owiec, i z wołów. 20. Pierworodne osła wykupisz jagnięciem, a jeśli go nie wykupisz, złamiesz mu kark. Każdego pierworodnego z synów twoich wykupisz. I żaden nie pokaże się przede mną z pustymi rękami.**

**21. Sześć dni pracować będziesz, a dnia siódmego odpoczniesz. W czasie orki i w czasie żniwa odpoczniesz. 22. I ustanowisz sobie Święto Tygodni, przy pierwocinach żniwa pszenicy, i Święto Zbiorów na końcu roku.**

**23. Trzy razy w roku każdy z twoich mężczyzn pojawi się przed Panem JHWH, Bogiem Izraela. 24. Gdyż wydziedziczą narody przed tobą i rozszerzą granicę twoją, i nie będzie pożądał nikt ziemi twojej, gdy pójdiesz, aby pojawić się przed JHWH, Bogiem twoim, trzy razy w roku.**

**25. Krwi z ofiary mojej nie będziesz ofiarował na kwaszonym chlebie.**

**I nie zostanie aż do rana ofiara Święta Paschy.**

**26. Najpierwsze z pierwocin ziemi twojej przyniesiesz do domu JHWH, Boga twego.**

**Nie będziesz gotował koźlęcia w mleku matki jego.**

27. I rzekł JHWH do Mojżesza: Spisz sobie te słowa, gdyż na podstawie tych słów zawarłem przymierze z tobą i Izraelem. 28. I był tam z JHWH czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Nie jadł chleba, i nie pił wody. I spisał na tablicach słowa przymierza, dziesięć Przykazań.

Lb 10, 29. I rzekł Mojżesz do Chobaba, syna Midianity Reuela, teścia Mojżeszowego: Wędrujemy do miejsca, o którym JHWH powiedział: Dam je wam. Pójdź z nami, a będziemy dobrzy dla ciebie, gdyż JHWH obiecał, że dobrze będzie Izraelowi.

30. I rzekł do niego: Nie pójdę, ale pójdę do ziemi mojej, i do rodziny mojej.

31. I rzekł: Nie opuszczaj nas, bo wiesz, gdzie moglibyśmy obozować na pustyni, i będziesz naszymi oczami. 32. A jeżeli pójdziesz z nami, wynagrodzimy cię tym dobrem, które uczyni nam JHWH.

33. I odeszli od góry JHWH trzy dni drogi. A Arka Przymierza JHWH wędrowała przed nimi przez te trzy dni, aby upatrzeć dla nich miejsce odpoczynku. 34. I obłok JHWH był nad nimi we dnie, gdy wyruszyli z obozu. 35. A gdy ruszała Arka, mówił Mojżesz: Powstań, JHWH, a niech się rozproszą wrogowie twoi, i niech ci, którzy cię nienawidzą, uciekają sprzed oblicza twego. 36. A gdy zatrzymywała się, mówił: Wróć, JHWH, do tysięcy tysięcy Izraela.

13, 17. I posłał Mojżesz [ludzi] na zwiady do ziemi do kananejskiej. I rzekł do nich: idźcie przez Negeb, i wejdźcie na górę. 18. I zobaczcie, jaka jest ta ziemia, i czy ludzie, którzy w niej mieszkają, są silni czy słabi, czy są nieliczni, czy liczni, 19. I jaka jest ziemia, w której mieszkają, czy jest dobra, czy zła, i jakie są miasta, w których mieszkają, czy to obozowiska, czy warownie. 20. Także jaka jest ziemia, czy jest tłusta, czy jałowa, czy są na niej drzewa, czy nie ma, a wytężcie siły, i weźcie coś z płodów tej ziemi.

A były to dni pierwszych winogron. 22. I poszli przez Negeb, i przyszli do Chebronu. I byli tam Achiman, Szeszaj i Talmaj, potomkowie olbrzymów. (A Chebron zbudowano siedem lat przed Coan egipskim). 23. I przyszli do doliny Eszkol, i ucięli tam gałąź, i jedną kiść winogron – i nieśli ją we dwóch na drążku – także nieco jabłek granatu, i nieco fig. 24. Miejsce to zostało nazwane doliną Eszkol ze względu na kiść, którą ucięli tam dzieci Izraela. 27. I powiedzieli [Mojżeszowi], i rzekli: Przyszliśmy do ziemi, do której nas posłałeś, i rzeczywiście płynie ona mlekiem i miodem, a to są jej płody. 28. Jednakże mocny jest lud, który mieszka w ziemi tej, a miasta są warowne, bardzo wielkie. I widzieliśmy tam także potomstwo olbrzymów. 29. Amalek mieszka w ziemi Negeb, a Chittyci, i Jebuzyci, i Amoryci mieszkają w górach, Kananejczycy zaś mieszkają przy morzu i wzdłuż Jordanu.

30. I uspokajał Kaleb lud [szemrzący] przeciw Mojżeszowi, i mówił: *Ruszajmy i bierzmy ją w posiadanie, bo potrafimy nią zawładnąć.*

31. A mężowie, którzy poszli z nim, rzekli: Nie możemy ruszyć przeciw temu ludowi, gdyż są silniejsi niż my. 33. I widzieliśmy tam Nefilim, synów olbrzymów z rodu Nefilim, i byliśmy w oczach naszych jako szarańcza, i takimi byliśmy w oczach ich.

14, 1b. I płakał lud tej nocy, 4. I mówili każdy do brata swego: Obierzmy sobie wodza i wróćmy do Egiptu.

11. I rzekł JHWH do Mojżesza: Jak długo odrzucać mnie będzie ten lud? I jak długo nie będą mi wierzyć, mimo wszystkich znaków, które wśród nich uczyniłem? 12. Uderzę w nich zarazą, i rozproszę ich, a ciebie uczynię ludem większym i silniejszym niż oni.

13. I rzekł Mojżesz do JHWH: I usłyszysz o tym Egipt, bo spośród nich wyprowadziłeś mocą swoją ten lud, 14. I powiedzą o tym mieszkańcom tej ziemi. Oni słyszeli, że Ty, JHWH, jesteś pośród ludu tego, że Ty, JHWH, oko w oko im się ukazujesz, a obłok twój stoi nad nimi. I w słupie obłoku idziesz przed nimi w dzień, a w słupie ognia w nocy. 15. I jeżeli zgładzisz ten lud jak jednego męża, wtedy narody, które słyszały o tobie, będą o tym mówić, mówiąc: 16. Ponieważ nie mógł wprowadzić JHWH ludu tego do ziemi, którą im przysiągł, zgładził ich na pustyni. 17. A teraz niech wielka okaże się moc Pana mojego, jak rzekłeś, mówiąc: 18. JHWH jest nieskory do gniewu i obfitujący w życzliwość, odpuszczający zbrodnię i występki, nie usprawiedliwiający winnego, ale dochodzący win ojców na dzieciach do trzeciego i czwartego pokolenia. 19. Przebaczyć zbrodnię ludu tego według wielkości życzliwości twojej, jak już odpuszczałeś ludowi temu od Egiptu aż dotąd.

20. I rzekł JHWH: Przebaczyłem według słowa twego. 21. Ale – jak żyję i jak pełna jest ziemia chwałą JHWH – 22. Przysięgam, że żaden z tych ludzi, którzy widzieli chwałę moją i znaki moje, które czyniłem w Egipcie i na pustyni, a którzy już dziesięciokrotnie wystawiali mnie na próbę, i nie słuchali głosu mego, 23. nie zobaczy ziemi, którą przysiągłem ojcom ich, i żaden z tych, którzy mnie odrzucili, jej nie zobaczy. 24. A sługę mego Kaleba, ponieważ inny duch był z nim, i był mi wierny całkowicie, wprowadzę do ziemi, do której chodził, i nasienie jego ją posiadzie. 25. W dolinie mieszkają Amalekici Kananejczycy. Obróćcie się jutro, i idźcie na pustynię drogą ku Morzu Czerwonemu.

39. I powtórzył Mojżesz te słowa wszystkim dzieciom Izraela, i płakał lud bardzo. 40. I wstali rano, i weszli na szczyt góry, mówiąc: Oto jesteśmy, i pójdziemy na miejsce, o którym mówił JHWH, bo zgrzeszyliśmy.

41. I rzekł Mojżesz: Dlaczego gwałcicie słowo JHWH? To się nie uda. 42. Nie idźcie tam, abyście nie byli pobici przez nieprzyjaciół waszych, bo nie ma JHWH wśród was. 43. Gdyż Amalekici i Kananejczycy są tam przed wami, i polegniecie od miecza, bo porzuciliście JHWH, i nie będzie JHWH z wami.

44. I uparli się, aby wejść na szczyt góry. A Arka Przymierza JHWH i Mojżesz nie oddalili się z obozu.

45. I zeszli Amalekici i Kananejczycy mieszkający na tej górze, i pobili ich aż do Chormy.

16, 1 b. A Datan i Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, z synów Reubena, 2a. powstali przeciw Mojżeszowi. 12. I posłał Mojżesz, aby zawołać Datana i Abirama, synów Eliaba. I rzekli: Nie pójdziemy. 13. Czy mało tego, że wyprowadziłeś nas z ziemi mlekiem i miodem płynącej, aby nas zabić na pustyni, że jeszcze narzucasz się nam jako władca? 14. Wszak nie wprowadziłeś nas do ziemi płynącej mlekiem i miodem ani nie dałeś nam w posiadanie pól i winnic. Czy wyłupisz tym ludziom oczy? Nie pójdziemy.

25. I wstał Mojżesz, i poszedł do Datana i Abirama, a za nim poszli starsi izraelscy. 27b. I wyszedł Datan i Abiram, i stanęli u wejścia do namiotów swoich, i żony ich, i synowie ich, i niemowlęta ich. 28. I rzekł Mojżesz: Po tym poznacie, że posłał mnie JHWH, abym dokonał wszystkich tych czynów, bo nie jest to z serca mego. 29. Jeżeli ci umrą taką śmiercią jak wszyscy ludzie i spotka ich los wszystkich ludzi, to nie posłał mnie JHWH. 30. Jeżeli jednak JHWH dokona czegoś, a ziemia otworzy usta swoje, i połknie ich i wszystko, co mają, i zejda żywcem do Szeolu, wtedy będziecie wiedzieli, że ludzie ci odrzucili JHWH.

31. I stało się, gdy kończył mówić o tych wszystkich rzeczach, że otworzyła się ziemia pod nimi. 32a. I otworzyła ziemia usta swoje, i połknęła ich, i domy ich. 33. I zeszli, oni i wszystko, co mieli, żywcem do Szeolu. I zakryła ich ziemia, i zginęli spośród zgromadzenia. 34. A cały Izrael, który był wokół nich, uciekł na ich krzyk, gdyż rzekli: Oby i nas nie połknęła ziemia.

20, 14. I posłał Mojżesz posłańców z Kadesz do króla Edomu: Brat twój Izrael mówi tak: Ty znasz całą udrekę, która nas spotkała, 15. że zeszli ojcowie nasi do Egiptu, i mieszkaliśmy w Egipcie wiele dni. I był Egipt zły dla nas, i dla ojców naszych. 16. I wołaliśmy do JHWH, a On wysłuchał głosu naszego, i posłał anioła, i wyprowadził nas z Egiptu. I oto jesteśmy w Kadesz, w mieście na granicy twojej. 17. Pozwól nam przejść przez ziemię twoją. Nie pójdziemy przez pole lub przez winnicę, i nie będziemy pić wody ze studni: Pójdziemy drogą królewską, nie skrećimy w prawo ani w lewo, aż przejdziemy granicę twoją.

18. I rzekł do niego Edom: Nie przejdiesz przeze mnie, bo w przeciwnym razie wyjdę przeciw tobie z mieczem.

19. I rzekły do niego dzieci Izraela: Pójdziemy drogą utartą, a jeżeli pić będziemy wodę twoją, ja i było moje, to zapłacę cenę jej. To niewiele, pozwól mi tylko, abym pieszo przeszedł.

20. I rzekł: Nie przejdiesz. I wyszedł Edom przeciw niemu z ludem licznym i mocną ręką. 21. I nie pozwolił Edom Izraelowi przejść przez granicę swoją. I odwrócił się Izrael od niego.

21, 1. A Kananejczyk, król Aradu mieszkający w Negebie, usłyszał, że Izrael idzie drogą od Atarim, i wydał Izraelowi bitwę, i wziął nieco jeńców. 2. I ślubował Izrael JHWH, i rzekł: Jeżeli wydasz ten lud w rękę moją, zgładzę całkowicie ich miasta. 3. I wysłuchał JHWH głosu Izraela, i wydał mu Kananejczyków, i zgładzili ich całkowicie, i miasta ich. I nazwali imię miejsca tego Chorma.

21. I posłał Izrael posłańców do Sichona, króla Amorytów, mówiąc: 22. Niech przejdę przez ziemię twoją. Nie zboczmy na pole ani do winnicy, i nie będziemy pić wody studziennej. Pójdziemy drogą królewską, aż przejdziemy granicę twoją. 23. I zgromadził Sichon cały lud swój, i wyszedł do Izraela na pustynię, i przyszedł do Jahca, i walczył z Izraelem. 24. I pobił go mieczem Izrael, i wziął ziemię lego od Arnonu do Jabboku, do dzieci Ammona, gdyż silna była granica dzieci Ammona. 25. I wziął Izrael wszystkie te miasta, i mieszkał Izrael we wszystkich miastach Amorytów w Cheszbonie, i we wszystkich okolicach jego. 26. Gdyż Cheszbon było stolicą Sichona, króla amorejskiego, który walczył z poprzednim królem Moabu, i zabrał z ręki jego całą ziemię jego aż po Arnon. 27. Dlatego mówią pieśniarze:

**Wejdźcie do Cheszbon**

**Odbudowane i umocnione jest miasto Sichona.**

**28. Gdyż ogień wyszedł z Cheszbon,**

**Płomień z miasta Sichona,**

**I pochłonął Ar w Moabie,**

**Panów wyżyn Arnonu.**

**29. Biada ci, Moabie,**

**Zginąłeś, ludu Kemosza.**

**Synów swych wydał na tułaczkę,**

**A córki w niewolę Sichonowi,**

**Królowi amorejskiemu.**

**30. I zginęło ich panowanie,**

**Cheszbon do Dibon,**

**I niszczyliśmy aż do Nofach,**

**Które sięga do Medeby.**

31. I mieszkał Izrael w ziemi amorejskiej. 32. I posłał Mojżesz szpiegów do Jazer, i zdobyli jego okolice, i wydiedziczyli Amorytów, którzy tam byli. 33. I zawrócili, i poszli drogą do Baszam i wyszedł przeciw nim Og, król Baszam on i cały lud jego, aby wojować pod Edrei. 34. I rzekł JHWH do Mojżesza: Nie bój się go, gdyż wydam go ręce twojej, i cały lud jego, i ziemię jego, i uczynisz mu, jak uczyniłeś Sichonowi, królowi amorejskiemu, który mieszkał w Cheszbon. 35. I pobili go i synów jego, i cały lud jego, aż nikt się nie ostał, i zawładnęli ziemią jego.

25, 1. I mieszkał Izrael w Szittim, i zaczął lud uprawiać nierząd z córkami Moaba. 2. A one wabiły lud ku ofiarom bogów swoich, i jadł lud, i kłaniał się bogom ich. 3. I związał się Izrael z Baal Peorem. I rozgniewał się JHWH na Izrael. 4. I rzekł JHWH do Mojżesza: Zbierz wszystkich naczelników ludu, i powieś ich twarzą ku słońcu, a odejdzie gniew JHWH od Izraela.

5. I rzekł Mojżesz do sędziów izraelskich: Niech każdy zabije tych z ludzi swoich, którzy związali się z Baal Peorem.

Pwt 34, 5. I umarł tam Mojżesz, sługa JHWH, w ziemi moabskiej, zgodnie ze słowem JHWH. 6. I pogrzebał go w dolinie, w ziemi moabskiej naprzeciw Bet Peor. I nie zna nikt miejsca pochówku jego do dnia tego. 7. A w chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat. Oko jego nie było przyćmione i nie opuściła go siła jego.

Joz 1, 1. I stało się po śmierci Mojżesza, sługi JHWH, że mówił JHWH do Jozuego, syna Nuna, sługi Mojżesza, i rzekł: 6. Bądź mocny i śmiały, bo ty dasz w dziedzictwo ludowi temu ziemię, którą przysiągłem dać ojcom ich. 9b. Nie drżj i nie trwój się, bo JHWH, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdiesz.

2, 1. I posłał Jozue, syn Nuna, z Szittim potajemnie dwóch szpiegów, mówiąc: Idźcie obejrzyć tę ziemię, a szczególnie Jerycho. I poszli, i weszli do domu nierządnicy, a imię jej było Rachab. I położyli się tam.

2. I powiedziano królowi Jerycha, mówiąc: Oto mężowie jacyś z dzieci Izraela przyszli tutaj tej nocy, aby przeszukać tę ziemię.

3. I posłał król Jerycha do Rachaby, mówiąc: Wyprowadź mężów, którzy weszli do domu twego, gdyż przyszli przeszukać całą tę ziemię.

4. I wzięła niewiasta ta obu tych mężów, i ukryła ich, i rzekła: Tak, mężowie ci przyszli do mnie, a ja nie wiedziałam, skąd byli. 5. A gdy z nastaniem ciemności miano zamknąć bramę miasta, mężowie ci wyszli. Nie wiem, dokąd poszli. Gońcie szybko za nimi, a dogonicie ich. 6. I wyprowadziła ich na dach i ukryła pod łądogami lnu, które miała ułożone na dachu. 7. A tamci mężowie gonili ich w kierunku brodów na Jordanie. I zamknęli bramę za tymi, którzy wyszli za nimi w pogoń. 8. I nie pokładli się jeszcze, a ona weszła do nich na dach. 9. I rzekła do nich: Wiem, że JHWH dał wam tę ziemię, ponieważ padł na nas strach przed wami, i ponieważ każdy mieszkaniec tej ziemi drży przed wami. 10. Gdyż słyszeliśmy, że JHWH wysuszył wody Morza Czerwonego przed wami, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście obu królom amoryckim po drugiej stronie Jordanu, Sichonowi i Ogowi, że zgładziliście ich całkowicie. 11. I słyszeliśmy, i serce nasze upadło, i nie podniósł się więcej duch w nikim przed wami, gdyż JHWH, Bóg wasz, jest Bogiem w górze na niebie i w dole na ziemi. 12. A teraz przysięgnijcie mi na JHWH, gdyż okazałam wam życzliwość, że wy również okażecie życzliwość domowi ojca mego i dacie mi porękę, 13. I pozostawicie przy życiu ojca mego i matkę moją, i braci moich, i siostry moje, i wszystko, co mają, i ocalicie życia nasze od śmierci.

14. I rzekli do niej ci mężowie: Niech dusza nasza umrze zamiast waszej, jeżeli nie wydadcie tej sprawy naszej. I stanie się, gdy JHWH da nam tę ziemię, że okażemy ci życzliwość i wierność.

15. I spuściła ich na linie przez okno, bo dom jej był w murze miasta, i w murze mieszkała. 16. I rzekła do nich: Idźcie w góry! Aby nie natknęli się na was ścigający. I ukrywajcie się tam przez trzy dni, aż powrócą ścigający, a potem pójdźcie swoją drogą.

17. I rzekli do niej mężowie: I my będziemy wolni od przysięgi, którą nas związałaś [gdymy nas zdradziła]: 18. Oto gdy wejdziemy do ziemi tej, przywiąż sznurek purpurowy w oknie, przez które nas spuściłaś, i zbierz ojca swego, i matkę swoją, i braci swoich, i cały dom ojca swego, w domu swoim. 19. A każdy kto wyjdzie za drzwi, krew jego będzie na rękach jego, a my będziemy wolni, a każdy, kto będzie z tobą w domu, krew jego na głowy nasze, jeżeli ugodzi go czyj aś ręka. 20. A jeżeli wydasz sprawę naszą, będziemy wolni od przysięgi, którą nas związałaś.

21. I rzekła: Jak powiedzieliście, tak będzie. I posłała ich, i poszli. I przywiązała sznurek purpurowy w oknie.

22. I poszli, i przyszli w góry, i zostali tam trzy dni, aż powrócili ścigający. I szukali ich ścigający po wszystkich drogach, i nie znaleźli ich. 23. I zawrócili dwaj mężowie, i zeszli z gór, i przeprawili się na drugą stronę, i przyszli do Jozuego, syna Nuna, i opowiedzieli mu o wszystkim, co ich spotkało. 24. I rzekli do Jozuego: JHWH dał tę ziemię w rękę naszą, a każdy mieszkaniec tej ziemi drży przed nami.

3, 1. I wstał wczesnym rankiem Jozue, i wyruszyli z Szittim, on i wszystkie dzieci Izraela, i przyszli do Jordanu. I spędzili tam noc, zanim się przeprawili. 2. A pod koniec trzeciego dnia przeszli przełożeni przez obóz, 3. I rozkazali ludowi, mówiąc: Gdy ujrzycie Arkę Przymierza JHWH, Boga waszego, i kapłanów Lewitów niosących ją, ruszcie się i wy z miejsc waszych, i idźcie za nią. 4. Tylko niech będzie pomiędzy wami a nią odległość około dwóch tysięcy łokci. Nie zbliżajcie się do niej, abyście wiedzieli, jaką drogą pójdziecie, bo nigdy przedtem nie przechodziliście tą drogą.

5. I rzekł Jozue do ludu: Poświęćcie się, bo jutro JHWH będzie czynił cuda wśród was. 6. I rzekł Jozue do kapłanów, mówiąc: Weźcie Arkę Przymierza i przejdźcie przed ludem. I wzięli Arkę Przymierza, i przeszli przed ludem.

7. I rzekł JHWH do Jozuego: Dzisiaj zacznę cię wywyższać na oczach całego Izraela, aby wiedzieli, że jak byłem z Mojżeszem, tak będę i z tobą. 8. I rozkażesz kapłanom niosącym Arkę Przymierza, mówiąc: Gdy dojdziecie na brzeg wód Jordanu, w Jordanie staniecie.

9. I rzekł Jozue do dzieci Izraela: Podejdźcie tu i posłuchajcie słów JHWH, Boga waszego. 10. I rzekł Jozue: Po tym poznacie, że Bóg żywy jest wśród was, i wydziedziczy Kananejczyków i Chittytów, i Chiwwitów, i Peryzzytów, i Girgaszytów, i Amorytów, i Jebuzytów, z waszego powodu. 11. Oto Arka Przymierza Pana całej ziemi przejdzie przed wami przez Jordan. 12. Weźcie sobie dwunastu mężów z

plemion izraelskich, po jednym z każdego plemienia, 13. A gdy stopy kapłanów niosących Arkę JHWH, Pana całej ziemi, staną w wodach Jordanu, wody Jordanu się rozstąpią, a wody płynące z góry staną jednym wałem. 14. I stało się, gdy lud wyruszył z namiotów swoich, aby przeprowić się przez Jordan – a kapłani niosący Arkę Przymierza przed ludem – 15. I gdy niosący Arkę doszli do Jordanu, a nogi kapłanów niosących Arkę zanurzyły się w wodzie przybrzeżnej – jako że Jordan przez cały okres zniw występuje ze swoich brzegów – 16. Że zatrzymały się płynące z góry wody, i stanęły jednym wałem, bardzo daleko od Adam, miasta w pobliżu Cartan. A płynące w kierunku morza Araba, Morza Słonego, ustały. I przeprowiał się lud naprzeciw Jerycha. 17. A kapłani niosący Arkę Przymierza JHWH stali pewnie na suchej ziemi w Jordanie, podczas gdy cały Izrael przeprowiał się po suchej ziemi, aż cały naród przeprowił się przez Jordan. 4. 14. I wywyższył Pan w tym dniu Jozuego na oczach całego Izraela, i lękali się go, jak lękali się Mojżesza przez całe życie jego.

5, 1. A gdy usłyszeli wszyscy królowie Amorytów, którzy byli po zachodniej stronie Jordanu, i wszyscy królowie Kananejczyków, którzy byli nad morzem, że JHWH wysuszył wody Jordanu przed dziećmi Izraela, aż się przeprowili, upadło serce ich, i zabrakło im ducha przed dziećmi Izraela.

2. W tym czasie rzekł JHWH do Jozuego: Uczyni sobie noże krzemienne i wróć, i po raz drugi każ obrzezać dzieci Izraela. 3. I uczynił sobie Jozue noże krzemienne, i obrzezał dzieci Izraela na Wzgórzu Napletków. 4. A oto przyczyna, dla której Jozue ich obrzezał: cały lud, który wyszedł z Egiptu, mężczyźni, wszyscy wojownicy, zmarli w drodze na pustyni, po wyjściu z Egiptu. 5. Bo cały lud, który wyszedł, był obrzeżany, a cały lud, który urodził się w drodze na pustyni, po wyjściu z Egiptu, nie był obrzeżany. 6. Gdyż przez czterdzieści lat szły dzieci Izraela przez pustynię, aż wymarł wszystek lud, wojownicy którzy wyszli z Egiptu, którzy nie usłuchali głosu JHWH, którym przysiągł JHWH, że nie da im oglądać ziemi, którą JHWH przysiągł ojcom ich, że nam ją da, ziemię płynącą mlekiem i miodem. 7. I powołał na miejsce ich dzieci ich. I obrzezał ich Jozue, bo byli nieobrzeżani, gdyż nie obrzeżano ich w drodze. 8. A gdy cały naród był już obrzeżany, pozostali na miejscach swoich w obozie, aż wyzdrowieli. 9. I rzekł JHWH do Jozuego: Dzisiaj zdjąłem z was hańbę Egiptu. I miejsce to nazywa się Gilgal aż do dnia tego.

13. I stało się, gdy Jozue był pod Jerychem, że podniósł oczy swoje i spojrzął, a oto stał mąż naprzeciw niego z mieczem w dłoni. I podszedł do niego Jozue, i rzekł do niego: Czy należysz do nas, czy do nieprzyjaciół naszych?

14. I rzekł: Nie. Gdyż jestem wodzem wojska JHWH. Przyszedłem teraz.

I upadł twarzą na ziemię Jozue, i pokłonił się, i rzekł do niego: Co mówi Pan mój do sługi swego?

15. I rzekł wódz wojska JHWH do Jozuego: Zdejmij z nóg swoich obuwie swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte. I uczynił tak Jozue.

6, 1. A było Jerycho całkowicie zamknięte z powodu dzieci Izraela. Nikt z niego nie wychodził ani do niego nie wchodził. 2. I rzekł JHWH do Jozuego: Oto wydałem Jerycho i króla jego mężnych wojowników, w ręce twoje. 3. I obejdziecie miasto wokoło, wszyscy wojownicy, okrążając miasto jeden raz. Będziesz tak czynił przez sześć dni. 4. A siedmiu kapłanów nieść będzie przed Arką siedem trąb z rogów baranich. I obejdziecie siódmego dnia miasto siedem razy, a kapłani dąć będą w rogi baranie. 5. I gdy zabrzmia przeciągle rogi, i usłyszycie głos rogów baranich, cały lud krzyknie wielkim głosem, i rozpadnie się mur miasta w miejscu. I wejdzie lud, każdy prosto przed siebie.

6. I zawołał Jozue, syn Nuna, kapłanów, i rzekł do nich: Poniście Arkę Przymierza, a siedmiu kapłanów niech poniesie siedem trąb z rogów baranich, dmąc w nie przed Arką JHWH. 7. I rzekł do ludu: Idźcie, a obejdźcie miasto, a zbrojni niech idą przed Arką JHWH. 8. I było tak, jak Jozue powiedział ludowi, i poszło siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z rogów baranich przed JHWH, a Arka Przymierza szła za nimi. 9. I szli zbrojni przed kapłanami, którzy dęli w trąby z rogów baranich, a straż tylna szła za Arką – przy ustawicznym dźwięku trąb. 10. I rozkazał Jozue ludowi, mówiąc: Nie krzyczcie, i niech nie będzie słyhać głosu waszego, i niech z ust waszych nie wyjdzie słowo aż do dnia, w którym wam powiem: Krzyczcie. Wtedy będziecie krzyczeć. 11. I Arka JHWH obeszła miasto wokoło, okrążając je jeden raz, i weszli do obozu, i przenocowali w obozie.

12. I wstał Jozue wczesnym rankiem, i ponieśli kapłani Arkę JHWH. 13. I szło siedmiu kapłanów niosących siedem trąb z rogów baranich przed Arką JHWH, i dęli w rogi baranie bez ustanku, i szli przed nimi zbrojni, a straż tylna szła za Arką JHWH przy ustawicznym dźwięku trąb. 14. I obeszli miasto drugiego dnia, i wrócili do obozu. Czynili tak przez sześć dni.



15. A siódmego dnia wstali wcześniej, gdy wzeszła zorza poranna, i obesli miasto siedem razy w ten sam sposób. Tylko tego dnia obesli miasto siedem razy. 16. A za siódmym razem kapłani zadęli w rogi baranie, a Jozue rzekł do ludu: Wzniescie okrzyk, gdyż JHWH dał wam to miasto. 17. I będzie to miasto całkowitą zagładą, ono i wszystko, co w nim jest, dla JHWH. Tylko Rachab, nierządnicą, zostanie przy życiu, ona i wszyscy, którzy są z nią w domu, gdyż ukryła posłańców, których postaliśmy. 18. Pamiętajcie jednak o regule całkowitej zagłady, abyście nie brali nic z tego, co ma być całkowicie zgładzone, bo narazicie na całkowitą zagładę siebie i obóz Izraela, i sprowadzicie na niego udrękę. 19. A wszystko srebro i złoto oraz przedmioty z miedzi i żelaza poświęcone są JHWH. Wejdą do skarbcza JHWH.

20. I wydał lud okrzyk. I zadęli w trąby z rogów baranich. A gdy lud usłyszał głos rogów baranich, krzyknął wielkim głosem. I rozpadł się mur w miejscu. I wszedł lud do miasta, każdy prosto przed siebie, i wzięli miasto. 21. I zgładzili całkowicie ostrzem miecza wszystko, co było w mieście, od męża do niewiasty, od młodych do starych, i wołu, i owcę, i osła. 22. I rzekł Jozue do dwóch mężów, którzy szpiegowali w tej ziemi: Idźcie do domu nierządnicy, i wyprowadźcie stamtąd tę niewiastę i wszystko, co jest jej, jak jej przysięgliście. 23. I poszli młodzieńcy, którzy szpiegowali tę ziemię, i wyprowadzili Rachab i ojca jej, i matkę jej, i braci jej, i wszystko, co było jej. I wyprowadzili wszystkich krewnych jej, i umieścili ich poza obozem Izraela. 24. I spalili ogniem miasto, i wszystko, co w nim było. Tylko srebro i złoto, i przedmioty z miedzi i żelaza, włożyli do skarbcza w domu JHWH. 25. A nierządnicę Rachab i dom ojca jej, i wszystko, co było jej, zachował Jozue przy życiu. I mieszkała pomiędzy Izraelem do dnia tego, gdyż ukryła posłańców, których posłał Jozue, aby szpiegowali Jerycho. 26. I przysięgł w tym czasie Jozue, mówiąc: Przeklęty będzie przed JHWH mąż, który powstanie i odbuduje to miasto, Jerycho. Na swoim pierwotnym założy je, a na najmłodszym swoim postawi bramy jego.

27. I był JHWH z Jozuem, a sława jego w całej ziemi.

7, 1. I naruszyły dzieci Izraela regułę całkowitej zagłady. I wziął Akan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha z plemienia Judy, z tego, co miało być całkowicie zgładzone. I zapłonął gniew JHWH przeciw dzieciom Izraela.

2. I posłał Jozue mężów z Jerycha do Aj, które jest obok Bet-Awen, na wschód od Betelu, i rzekł do nich: Idźcie szpiegujcie tę ziemię. I poszli mężowie, i szpiegowali w Aj. 3. I wrócili do Jozuego, i rzekli: Niech nie idzie cały lud. Niech idzie około dwóch lub około trzech tysięcy mężów i uderzy na Aj. Nie trudź tam całego ludu, bo jest ich niewielu. 4. I poszło tam z ludu około trzech tysięcy mężów, i uciekli przed mężami z Aj. 5. I pobili mężowie z Aj około trzydziestu sześciu z nich, i gonili ich od bramy aż do Szabarim, i pobili ich na zboczu.

I zmiękło serce ludu, i było jak woda. 6. I rozdarł Jozue szaty swoje, i leżał twarzą na ziemi przed Arką JHWH aż do wieczora, on i starsi Izraela, i sypali proch na głowy swoje. 7. I rzekł Jozue: Ach, Panie JHWH, dlaczego *przeprowadziłeś* ten lud przez Jordan, aby wydać nas w rękę Amorytów na zagładę? Dlaczego nie pozostaliśmy raczej za Jordanem. 8. Proszę, Panie mój, cóż mam rzec po tym, gdy Izrael podał tyły nieprzyjaciółom swoim? 9. I usłyszą Kananejczycy, i wszyscy mieszkańcy tej ziemi, i otoczą nas, i wygładzą imię nasze z ziemi. I cóż uczynisz dla wielkiego imienia twego?

10. I rzekł JHWH do Jozuego: Wstań. Dlaczego leżysz twarzą do ziemi? 11. Zgrzeszył Izrael i naruszył przymierze moje, które im narzuciłem, i wziął z tego, co miało być całkowicie zgładzone, i ukradł, i ukrył, i włożył to między rzeczy swoje. 12. I nie mogą się ostać dzieci Izraela wobec nieprzyjaciół swoich, i podali tyły nieprzyjaciółom swoim, bo sami *stali* się tym, co miało być całkowicie zgładzone. Nie pozostaną z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co miało być całkowicie zgładzone. 13. Wstań. Poświęć lud i powiedz: Poświęćcie się, gdyż tak mówi JHWH, Bóg Izraela: Trochę tego, co miało być całkowicie zgładzone, jest pośród ciebie, Izraelu. Nie będziesz mógł ostać się wobec nieprzyjaciół twoich, aż nie usuniesz spośród siebie tego, co miało być całkowicie zgładzone. 14. I wystąpicie rankiem według plemion waszych, a plemię, na które JHWH wskaże losem, wystąpi według rodów, a ród, na który JHWH wskaże losem, wystąpi według rodzin, a rodzina, na którą JHWH wskaże losem, wystąpi według mężów. 15. A ten, na kogo wskaże los, że posiada to, co miało być całkowicie zgładzone, będzie spalony ogniem, on i wszystko, co jego jest, gdyż naruszył przymierze JHWH i uczynił rzecz szaloną w Izraelu.

16. I wstał Jozue wczesnym rankiem, i kazał wystąpić Izraelowi według plemion jego, i padł los na plemię Judy. 17. I kazał wystąpić rodowi Judy, i los padł na ród Zerachitów. I kazał wystąpić rodowi Zeracha według mężów, i los padł na Zabdiego. 18. I kazał wystąpić domowi jego według mężów, i los padł na Akana, syna Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeracha, z plemienia Judy.

19. I rzekł Jozue do Akana: Synu mój, oddaj chwałę JHWH, Bogu Izraela, i wyznaj mu, i powiedz mi, co uczyniłeś. Nie ukrywaj tego przede mną.

20. I odpowiedział Akan Jozuemu, i rzekł: Zaiste, zgrzeszyłem przeciw JHWH, Bogu Izraela, i uczyniłem tak a tak: 21. Ujrzałem suknię z Szinearu pomiędzy zdobyczą, suknię dobrą, i dwieście sykli srebra, i jedną sztabę złota ważącą pięćdziesiąt sykli, i zapragnąłem ich, i wziąłem je. I są ukryte w ziemi, w środku namiotu mego, a srebro na spodzie.

22. I posłał Jozue posłańców, i pobiegli do namiotu, i oto były ukryte w namiocie jego, a srebro na spodzie. 23. I wzięli je z namiotu, i przynieśli do Jozuego, i do wszystkich dzieci Izraela, i złożyli je przed JHWH. 24. A Jozue wziął Akana, syna Zeracha, i srebro, i płaszcz, i sztabę złota, i synów jego, i córki jego, i wołu jego, i osła jego, i owce jego, i namiot jego, i wszystko, co miał. I cały Izrael był z nim, i zaprowadzili ich do doliny Akor. 25. I rzekł Jozue: Dlaczego sprawiłeś nam ból? Dziś JHWH sprawi ból *tobie*. I ukamienował go cały Izrael, i spalił ich ogniem, i ukamienował kamieniami. 26. I usypali nad nim wielki stos kamieni aż do dnia dzisiejszego. I odwrócił się JHWH od płonącego gniewu swego. Dlatego to miejsce nazywa się doliną Akor aż do dnia dzisiejszego.

8, 1. I rzekł JHWH do Jozuego: Nie bój się i nie lękaj. Weź ze sobą cały lud wojenny, i wstań, i idź do Aj. Patrz, oto dałem w rękę twoją króla Aj, i lud jego, i miasto jego, i ziemię jego. 2. I uczynisz z Aj i królem jego, jak uczyniłeś z Jerychem i królem jego. Tylko rozdzielicie między siebie łupy jego, i byłoby jego. Uczynicie na miasto zasadzkę z tyłu jego.

3. I wstał Jozue i cały lud wojenny, i poszli do Aj. I wybrał Jozue trzydzieści tysięcy mężów, mocnych wojowników, i posłał ich nocą. 4. I rozkazał im, mówiąc: Uczynicie zasadzkę za miastem. Nie odchodźcie od miasta bardzo daleko. I bądźcie wszyscy gotowi. 5. A ja i cały lud, który jest ze mną, podejmiemy pod miasto. A gdy ruszą na nas, jak za pierwszym razem, będziemy przed nimi uciekali. 6. I pójda za nami, aż ich wyciągniemy z miasta, bo powiedzą: Uciekają przed nami jak za pierwszym razem, a my będziemy przed nimi uciekali. 7. A wy wyjdziecie z zasadzki, i weźmiecie miasto, i poda je JHWH, Bóg wasz, w rękę waszą. 8. A gdy weźmiecie miasto, podpalicie je ogniem. Uczynicie tak według słowa JHWH. Patrzcie, rozkazałem wam. 9. I posłał ich JHWH, i poszli, aby uczynić zasadzkę, i zostali między Betel i Aj, na zachód od Aj, a Jozue spędził tę noc wśród ludu.

10. I wstał Jozue wczesnym rankiem, i zrobił przegląd ludu, i poszedł, on i starsi izraelscy, na czele ludu do Aj. 11. A cały lud wojenny, który był z nim, poszedł, i zbliżył się do miasta, i rozłożył się obozem na północ od Aj, a między nimi i Aj była dolina. 12. I wziął około pięciu tysięcy mężów, i umieścił ich w zasadzce między Betela Aj, na zachód od Aj. 13. I ustawili lud – cały obóz, który był na północ od miasta, i tych, którzy byli w zasadzce, na zachód od miasta. I poszedł Jozue tej nocy przez dolinę. 14. A gdy ujrzał to król Aj, mężowie miasta pospieszyli się i wstali rano, i wyszli, aby walczyć z Izraelem, on i cały lud jego, w wyznaczonym czasie zwrócenia ku Araba. I nie wiedział, że zasadzka była na niego za miastem. 15. A Jozue i cały Izrael udawali, że są przez nich pobici, i uciekali drogą ku pustyni. 16. I krzyczał cały lud, który był w mieście, aby ich gonić, i gonili Jozuego, i wyciągnęci byli z miasta. 17. I nie został nikt w Aj i w Betel, kto by nie wyszedł za Izraelem, i zostawili miasto otwarte, i gonili Izrael.

18. I rzekł JHWH do Jozuego: Wyciągnij włócznię, która jest w ręce twojej, ku Aj, gdyż dam je w rękę twoją. I wyciągnął Jozue włócznię, która była w ręku jego, ku miastu. 19. I wstała prędko zasadzka z miejsca swego, i pobiegli, gdy wyciągnął rękę, i weszli do miasta, i wzięli je. I zaraz je podpalili ogniem. 20. I spojrzeli za siebie mężowie z Aj, i widzieli, że oto dym z miasta wstępuje ku niebu. I nie mogli uciekać ani w tę, ani w tamtą stronę. A lud, który uciekał ku pustyni, zwrócił się przeciw goniącym. 21. I ujrzał Jozue i cały Izrael, że zasadzka wzięła miasto, i że dym z miasta wstępuje ku górze, i zawrócili, i uderzyli na mężów z Aj, 22. A tamci wyszli z miasta przeciwko nim, tak że byli pomiędzy Izraelem – ci z tej strony, a tamci z tamtej strony – i pobili ich, aż nikt się nie ostał, i nikt nie uszedł. 23. I wzięli króla Aj żywego, i przyprowadzili go do Jozuego. 24. A gdy Izrael skończył zabijać wszystkich, którzy mieszkali w Aj, w polu i na pustyni, gdzie ich gonili, i wszyscy aż do ostatniego polegali od miecza, wrócił cały Izrael do Aj, i pobił je mieczem. 25. I było wszystkich, którzy polegali w tym dniu, od męża do niewiasty, dwanaście tysięcy, cały lud Aj. 26. I nie cofnął Jozue ręki swojej, którą wyciągnął z włócznią, aż zgładził całkowicie wszystkich, którzy mieszkali w Aj. 27. Tylko byłoby i łupy miasta tego rozdzielił Izrael między siebie, według słowa JHWH, które rozkazał Jozuemu. 8. I spalił Jozue Aj, i uczynił je mogiłą wieczną, pustkowiem aż do dnia tego. 29. I powiesił króla Aj na drzewie aż do wieczora, a gdy zaszło słońce, rozkazał Jozue, aby zdjęli zwłoki jego z drzewa, i porzucili je przed bramą miasta, i usypali nad nim wielki stos kamieni aż do dnia tego.

9, 1. A gdy usłyszeli o tym wszyscy królowie, którzy byli za Jordanem, w górach i na nizinach, i na całym wybrzeżu wielkiego morza aż do Libanu, Chitycy i Amorycy, Kananejczycy, Peryzycy, Chiwicy i Jebuzycy, 2. Połączyli się razem, jednogłośnie, aby walczyć przeciw Jozuemu i Izraelowi.

3. A ci, którzy mieszkali w Gibeon, słyszeli, co Jozue uczynił Jerychu i Aj, 4. I również oni użyli podstępów. I poszli, i wzięli zapasy, i wzięli stare wory dla osłów swoich, i zużyte bukłaki na wino, popękane i połatane, 5. I zdarte i połatane obuwie na nogi swoje, a na siebie znoszone szaty, a wszystek chleb w ich zapasach suchy był i spleśniały. 6. I poszli do Jozuego, do obozu w Gilgal, i rzekli do niego i do mężów izraelskich: Przyszliśmy z dalekiego kraju, uczynicie więc z nami przymierze.

7. A mężowie izraelscy rzekli do Chiwytów: Może mieszkacie pośród nas. Jak z wami mielibyśmy uczynić przymierze?

8. I rzekli do Jozuego: Sługami waszymi jesteśmy.

I rzekł do nich Jozue: Kim jesteście i skąd przychodzicie?

9. I rzekli do niego: Z bardzo dalekiej ziemi przyszli słudzy twoi dla imienia JHWH, Boga twego, bo słyszeliśmy o nim i o wszystkim, co uczynił w Egipcie 10. I o wszystkim, co uczynił dwóm królom amoryckim, którzy byli za Jordanem, Sichonowi, królowi Cheszonu, i Ogowi, królowi Baszanu, który był w Aszarat. 11. I starsi nasi i wszyscy mieszkańcy ziemi naszej rzekli nam, mówiąc: Weźcie żywność w rękę waszą na drogę i idźcie do nich, i mówcie im: Sługami waszymi jesteśmy, uczynicie więc z nami przymierze. 12. To jest chleb nasz. Był gorący, gdy braliśmy go na drogę z domów naszych, i wyszliśmy, aby pójść do was, a teraz oto suchy jest i spleśniały. 13. A to bukłaki na wino, które napełniliśmy, gdy były nowe, a oto popękaly. A to szaty nasze i obuwie nasze. Są zniszczone z powodu bardzo dalekiej drogi.

14. I wziął lud trochę ich żywności, a ust JHWH się nie pytali. 15a. I uczynił Jozue pokój z nimi, i uczynił z nimi przymierze, aby ich zachować przy życiu.

16. A gdy uczynili z nimi przymierze, usłyszeli, że są z bliska i że mieszkają pośród nich. 22. I zawołał ich Jozue, i rozmawiał z nimi, mówiąc: Dlaczego nas oszukaliście, mówiąc: Jesteśmy z bardzo daleka, skoro mieszkacie pośród nas?! 23. I teraz jesteście przekłęci, i będziecie sługami, i żaden z was nie będzie zwolniony od rąbania drzewa i noszenia wody dla domu Boga mego.

24. I odpowiedzieli Jozuemu, mówiąc: Gdyż *powiedziano* sługom twoim, że JHWH, Bóg twój, rozkazał Mojżeszowi, słudze swemu, dać wam całą tę ziemię i zgładzić wszystkich mieszkańców tej ziemi przed wami. I baliśmy się bardzo o życie nasze przed wami, i uczyniliśmy tę rzecz. 25. A oto teraz jesteśmy w ręku waszym. Uczynicie z nami, cokolwiek jest dobre i słuszne w oczach waszych.

26a. I uczynił z nimi tak.

10,1. A gdy Adonicedek, król Jerozolimy, usłyszał, że Jozue zajął Aj i zniszczył je całkowicie – bo uczynił Aj i królowi jego, jak uczynił Jerychu i królowi jego – i że mieszkańcy Gibeonu uczynili przymierze z Izraelem, i byli pośród nich, 2. Zląkł się bardzo, gdyż Gibeon było wielkim miastem, jak jedno z miast królewskich, i gdyż było większe od Aj, a wszyscy mężowie jego mocni wojownicy. 3. I posłał Adonicedek, król Jerozolimy, do Hohama, króla Chebronu, i do Pirama, króla Jarmutu, i do Jafii, króla Lakisz, i do Debira, króla Eglonu, mówiąc: 4. Przyjdźcie do mnie i pomóżcie mi, a uderzymy na Gibeon, gdyż uczyniło ono pokój z Jozuem i z dziećmi Izraela.

5. I zebrali się, i wyruszyli, pięciu królów amoryckich: król Jerozolimy, król Chebronu, król Jarmutu, król Lakisz, król Eglonu, oni i całe ich obozy, i rozbili obóz pod Gibeon, i walczyli przeciw niemu.

6. A lud Gibeonu posłał do Jozuego, do obozu w Gilgal, mówiąc: Nie cofaj ręki swojej od sług swoich. Przyjdź do nas szybko, i ocal nas, i pomóż nam, gdyż zebrali się przeciwko nam wszyscy królowie amoryccy, którzy mieszkają w górach. 7. I wyruszył Jozue z Gilgal, on, a z nim cały lud wojenny, i wszyscy mocni wojownicy.

8. I rzeki JHWH do Jozuego: Nie bój się ich, bo wydałem ich w rękę twoją. Nikt z nich nie ostoi się przed tobą.

9. I natarł na nich Jozue zniecka. Przez całą noc ciągnął z Gilgal. 10. I wzbudził JHWH wśród nich strach wielki przed Izraelem. I zadał im wielką klęskę pod Gibeon, i gonił ich drogą w kierunku wzgórza Bet-Chorom i bił ich aż do Azeki i aż do Makkedy. 11. A gdy uciekali przed Izraelem i byli na zboczach Bet-Chorom JHWH zrzucił na nich kamienie wielkie z nieba aż do Azeki, i poginęli. Tych, którzy poginęli od gradu kamieni, było więcej, niż tych, których dzieci Izraela zabiły mieczem.

12. Potem Jozue powiedział do JHWH, w dniu, w którym JHWH wydał Amorytów dzieciom Izraela, i przed obliczem Izraela rzekł:

Zatrzymaj się, słońce, w Gibeon,

A ty, księżycu, w dolinie Ajjalonu!

13. I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc,

Aż ukarał naród nieprzyjaciół swoich.

Czy nie jest to zapisane w księdze Jaszar? I zatrzymało się słońce pośrodku nieba, i nie spieszyło się ku zachodowi przez cały dzień.

14. A takiego dnia, jak ten, nie było ani przedtem, ani potem, aby JHWH wysłuchał głosu człowieka, gdyż JHWH walczył za Izrael.

15. I wrócił Jozue, a z nim cały Izrael, do obozu w Gilgal. 16. A tych pięciu królów uciekło, i ukryli się w jaskini Makkedy. 17. I dano znać Jozuemu, mówiąc: Pięciu królów znaleziono ukrytych w jaskini Makkedy.

18. I rzekł Jozue: Zatoczcie wielkie kamienie przed wejście do jaskini i postawcie przy niej mężów, aby ich strzegli. 19. A wy nie stójcie. Gońcie nieprzyjaciół swoich i następujcie im na pięty. Nie pozwólcie im uchodzić do ich miast, gdyż JHWH, Bóg wasz, dał ich w rękę waszą.

20. A gdy Jozue i dzieci Izraela zadali im już bardzo wielką klęskę, aż ich wytracili, resztki ich uciekły i uszły do miast warownych. 21. I powrócił w pokoju lud cały do obozu, do Jozuego w Makkedzie, a nie ruszył przeciw dzieciom Izraela nikt językiem swoim. 22. I rzekł Jozue: Otwórzcie wejście do jaskini i wyprowadźcie do mnie tych pięciu królów z jaskini. 23. I uczynili tak, i wyprowadzili do niego pięciu królów z jaskini: króla Jeruzalem, króla Chebronu, króla Jarmutu, króla Lakisz, króla Eglonu. 24. A gdy wyprowadzili tych królów do Jozuego, zawołał Jozue cały lud Izraela, i rzekł do dowódców wojowników, którzy z nim byli: Wystąpcie i postawcie stopy wasze na szyjach tych królów, i wystąpili, i postawili stopy swoje na szyjach ich. 25. I rzekł do nich Jozue: Nie bójcie się i nie lękajcie się. Bądźcie silni i odważni, bo tak uczyni JHWH wszystkim nieprzyjaciółom waszym, z którymi będziecie walczyć. 26. I pobił ich Jozue, i pozabijał ich, i powiesił ich na pięciu drzewach. I wiseli na drzewach aż do wieczora. 27. A gdy zaszło słońce, rozkazał Jozue, i zdjęli ich z drzew, i wrzucili ich do jaskini, w której się ukryli, i położyli wielkie kamienie u wejścia do jaskini aż do dnia tego.

28. I wziął Jozue Makkedę tego dnia i pobił ją, i króla jej, ostrzem miecza. Zgładził ją całkowicie, i wszelką duszę, która w niej była, aż nikt się nie ostał. I uczynił królowi Makkedy tak, jak uczynił królowi Jerycha. 29. I poszedł Jozue, a z nim cały Izrael, z Makkedy do Libny, i walczył z Libną. 30. I wydał JHWH także ją, i króla jej, w rękę Izraela, i pobił ją ostrzem miecza, i wszelką duszę, która w niej była, aż nikt się nie ostał. I uczynił królowi jej tak, jak uczynił królowi Jerycha. 31. I poszedł Jozue, a z nim cały Izrael, z Libny do Lakisz, i obległ je, i walczył przeciw niemu. 32. I wydał JHWH Lakisz w rękę Izraela, i zajął je drugiego dnia, i pobił je ostrzem miecza, i wszelką duszę, która w nim była, tak jak uczynił Libnie. 33. Potem przyszedł Horam, król Gezeru, na pomoc Lakisz, i pobił go Jozue, i cały lud jego, aż nikt się nie ostał. 34. I poszedł Jozue, a z nim cały Izrael, z Lakisz do Eglonu, i obległ go, i walczył przeciw niemu. 35. I wzięli je tego dnia, i pobili je ostrzem miecza, i zgładził całkowicie wszelką duszę, która w nim była, tak jak uczynił w Lakisz. 36. I poszedł Jozue, a z nim cały Izrael, z Eglonu do Chebronu, i walczyli przeciw niemu. 37. I wzięli go, i pobili go i króla jego, i wszystkie miasta jego, i wszelką duszę, która w nim była, ostrzem miecza, aż nikt się nie ostał, tak jak uczynił w Eglonie, i zgładził go całkowicie, i wszelką duszę, która w nim była. 38. I zawrócił Jozue, a z nim cały Izrael, do Debiru, i walczył przeciw niemu. 39. I wziął go, i pobił go, i króla jego, i wszystkie miasta jego, ostrzem miecza, i zgładził całkowicie wszelką duszę, która w nim była, aż nikt się nie ostał. Tak uczynił Debirowi i królowi jego, jak uczynił Chebronowi, i jak uczynił Libnie i królowi jej. 40. I pobił Jozue całą ziemię: góry i Negeb, i nizinę, i zbocza gór, i wszystkich ich królów, aż nikt się nie ostał, i zgładził całkowicie wszystko, co oddycha, jak rozkazał JHWH, Bóg Izraela. 41. I pobił ich Jozue od Kadesz-Barnea aż do Gazy, i całą ziemię Goszen, i aż do Gibeon. 42. I wziął Jozue wszystkich tych królów i ich ziemie za jednym razem, bo JHWH, Bóg Izraela, walczył za Izrael. 43. I wrócił Jozue, a z nim cały Izrael, do obozu w Gilgal.

11, 1. A gdy usłyszał to Jabin, król Chacoru, posłał do Jobaba, króla Madonu, i do króla Szimronu, i do króla Akszafu, 2. I do królów, którzy byli na północy w górach, i w Araba na południe od Kinneret, i na nizinach, i koło Dor na zachodzie, 3. I do Kananejczyków na wschodzie i na zachodzie, i do Amorytów, i Chittytów, i Peryzzytów, i Jebuzytów w górach, i Chiwwitów u stóp Chermonu w ziemi Micpa. 4. I wyszli, oni i wszystkie ich wojska, lud liczny, jak piasek na brzegu morskim, i bardzo wiele koni i

rydwanów. 5. I połączyli się wszyscy ci królowie, i rozłożyli się obozem nad wodami Meromu, aby walczyć przeciw Izraelowi.

6. I rzekł JHWH do Jozuego: Nie bój się ich, bo jutro w tym czasie wydam ci ich wszystkich pobitych przed Izraelem. Koniom ich podetniesz ścięgna, a rydwany ich spalisz ogniem.

7. I poszedł Jozue, a z nim cały lud Izraela, ku wodom Meromu, i spadł na nich nagle. 8. I wydał ich JHWH w rękę Izraelowi, i pobili ich, i gonili ich aż do wielkiego Sydonu i do Misrefot-Maim, i do doliny Micpa na wschodzie. I pobili ich, aż nikt się nie ostał. 9. I uczynił im Jozue tak, jak rzekł mu JHWH: koniom ich podciął ścięgna, a rydwany ich spalił ogniem.

10. I wrócił w tym czasie Jozue, i wziął Chacor, i pobił mieczem króla jego, *gdyż* Chacor był poprzednio głową tych wszystkich królestw. 11. I pobili wszelką duszę, która była w nim, i zgładzili je całkowicie. Nikt, kto oddychał, nie ostał się, i spalili Chacor ogniem. 12. I wziął Jozue miasta wszystkich tych królów, i królów ich, i pobił ich ostrzem miecza. Zgładził ich całkowicie, jak nakazał Mojżesz, sługa JHWH. 13. Tylko wszystkich miast stojących na wzgórzach nie spalił Izrael, ale sam Chacor spalił Jozue. 14. I rozdzieliły pomiędzy siebie dzieci Izraela wszystkie łupy z tych miast, i bydło, tylko ludzi pobili ostrzem miecza, aż ich zgładzili. Nie ostał się nikt, kto oddycha.

15. Jak rozkazał JHWH Mojżeszowi, shdze swemu, tak Mojżesz rozkazał Jozuemu, a Jozue uczynił. Nie pominął nic z tego wszystkiego, co JHWH rozkazał Mojżeszowi. 16. I wziął Jozue całą tę ziemię: góry i cały Negeb, i całą ziemię Goszen, i nizinę Araba, i góry Izraela i niziny jego. 17. Od góry Chalak, która wznosi się do Seiru, do Baal-Gad w dolinie Libanu u stóp góry Chermon, i wszystkich królów ich, i pobił ich, i pozabijał ich. 18. Z tymi wszystkimi królami wojował Jozue wiele dni. 19. Nie było miasta, które by uczyniło pokój z Izraelem, oprócz Chiwwitów, tych mieszkających w Gibeonie. Wszystko wzięli na wojnie. 20. *Gdyż* było to od JHWH, że wzmocnił serca ich ku wojnie z Izraelem, aby zgładzić ich całkowicie i aby nie było dla nich litości, ale by zgładził ich, jak rozkazał JHWH Mojżeszowi.

21. I przyszedł w tym czasie Jozue, i wyciął olbrzymów z gór, z Chebronu, z Debiru, z Anabu, i ze wszystkich gór Judy, i ze wszystkich gór Izraela. Całkowicie zgładził ich Jozue, i miasta ich. 22. Żaden olbrzym nie pozostał w ziemi dzieci Izraela. Pozostali tylko w Gazie, w Get i w Aszdodzie. 23. I wziął Jozue całą tę ziemię zgodnie z tym wszystkim, co JHWH mówił Mojżeszowi, i dał ją Jozue w dziedzictwo Izraelowi, każdemu dział jego według ich plemion. A ziemia zaznała wytchnienia od wojny.

13, 1. I był Jozue stary, podeszły w latach, i rzekł JHWH do niego: Zestarzałeś się, jesteś podeszłego wieku, a pozostało jeszcze wiele ziemi do wzięcia. 2. Ta ziemia pozostała: wszystkie krainy Filistynów i wszystkie Geszurytów, 3. Od Szichoru, który jest zwrócony ku Egipcjom, aż do granicy Ekronu na północy – należącego do Kananejczyków – pięciu książąt filistyńskich: Gazy, Aszdodu, Aszkalonu, Get i Ekronu, oraz Awwici. 4. Na południu, cała ziemia Kananejczyków, i Meara, którą mają Sydonicy, do Afeki, aż do granicy Amorytów, 5. I ziemia Gilitów, i cały Liban w kierunku wschodu słońca, od Baal-Gad u stóp góry Chermon aż do wejścia do Chama. 6. Wszystkich, którzy mieszkają w górach, od Libanu do Misrefot-Maim, wszystkich Sydonitów, sam wydziedziczył przed dziećmi Izraela. Tylko ją podzielił jako dziedzictwo Izraela, jak ci rozkazałem. 7. A teraz rozdzieli tę ziemię jako dziedzictwo dla dziewięciu plemion i połowy plemienia Manassego. 8. Rubenicy i Gadyci wzięli już swoje dziedzictwo, które dał im Mojżesz po wschodniej stronie Jordanu, jak dał im Mojżesz, sługa JHWH: 9. Od Aroeru, który jest na skraju doliny Arnon, i miasto, które jest w tej dolinie, całą równinę Medeby aż do Dibonu, 10. I wszystkie miasta Sichona, króla Amorytów, który panował w Cheszbonie, aż do granicy dzieci Ammona, 11. I Gilead, i granicę Geszurytów i Maakatytów, i całą górę Chermon, i cały Baszan aż do Salka, 12. Całe królestwo Oga w Baszanie, który panował w Asztarot i w Edrei, a był ostatnim z Refaitów. Pobił ich Mojżesz i wypędził ich.

13. I nie wypędziły dzieci Izraela Geszurytów i Maakatytów, i mieszkali Geszur i Maakat między Izraelem aż do dnia tego,

Sdz 8, 30. I miał Jerubbaal siedemdziesięciu synów, którzy poszli z uda jego, *gdyż* miał wiele żon. 31. A nałożnica jego, która była w Sychem, także urodziła mu syna, i dał mu imię Abimelek. 32. I umarł Jerubbaal w dobrej starości, i został pogrzebany w grobie ojca swego Joasza w Ofra Abiezera. 9, 1. I poszedł Abimelek, syn Jerubbaala, do Sychem, do braci matki swojej, i mówił do nich i do całej rodziny domu ojca matki swojej, i rzekł: 2. Mówcie do uszu wszystkich obywateli Sychem: Co jest dla was dobre? Czy będzie panowało nad wami siedemdziesięciu mężów, wszyscy synowie Jerubbaala? Czy będzie nad wami panował jeden mąż? A pamiętajcie, że jestem kością waszą i ciałem waszym.

3. I mówili o nim bracia matki jego do uszu wszystkich obywateli Sychem, i serce ich skłoniło się ku Abimelekowi, gdyż rzekli: Jest bratem naszym. 4. I dali mu siedemdziesiąt miar srebra z domu Baal-Berit, a Abimelek najał sobie za nie ludzi bezwartościowych i lekkomyślnych, i chodzili za nim. 5. I przyszedł do domu ojca swego w Ofra, i pozabijał braci swoich, synów Jerubbaala, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu. A Jotam, najmłodszy syn Jerubbaala, pozostał, bo się ukrył.

6. I zebrali się wszyscy obywatele Sychem, i cały dom Millo, i poszli, i uczynili Abimeleka królem pod dębem przy słupie, który był w Sychem.

7. I powiedzieli Jotamowi, i poszedł, i stanął na szczycie góry Garizim, i podniósł głos swój, i zawołał, i rzekł do nich: Słuchajcie mnie, obywatele Sychem, a Bóg będzie słuchał was: 8. Zeszły się raz drzewa, aby wybrać króla nad sobą! I rzekły do drzewa oliwnego: Panuj nad nami.

9. I rzekło do nich drzewo oliwne: Czy mam przestać wydawać oliwę moją, przez którą czci doznają Bóg i ludzie, i pójść, by kołysać się nad drzewami?

10. I rzekły drzewa do drzewa figowego: Chodź ty i panuj nad nami.

11. I rzekło do nich drzewo figowe: Czy mam przestać wydawać słodycz moją i moje dobre owoce, i pójść, by kołysać się nad drzewami?

12. I rzekły drzewa do szczepu winnego: Chodź ty i panuj nad nami.

13. I rzekł do nich szczep winny: Czy mam przestać wydawać moszcz mój, który uszczęśliwia Boga i ludzi, i pójść, by kołysać się nad drzewami?

14. I rzekły wszystkie drzewa do krzewu ciernistego: Chodź ty i panuj nad nami.

15. I rzekł krzew ciernisty do drzew: Jeżeli naprawdę obieracie mnie królem nad wami, chodźcie i zaufajcie mojemu cieniowi, a jeżeli nie, niech wyjdzie ogień z krzewu ciernistego i pożre cedry Libanu.

16. A teraz, jeżeli postąpiliście prawdziwie i uczciwie, obierając Abimeleka królem, i jeżeli słusznie uczyniliście Jerubbaalowi i domowi jego, i jeżeli uczyniliście mu to, na co zasłużył rękami swymi – 18. Gdyż powstaliście dzisiaj przeciw domowi ojca mego i zabiliście synów jego, siedemdziesięciu mężów na jednym kamieniu, i uczyniliście Abimeleka, syna służebnicy jego, królem nad wszystkimi obywatelami Sychem, bo jest bratem waszym – 19. I jeżeli prawdziwie i uczciwie postąpiliście z Jerubbaalem i domem jego, to radujcie się dzisiaj z Abimeleka i pozwólcie mu radować się z was. 20. A jeżeli nie, to niech wyjdzie ogień z Abimeleka i pożre obywatele Sychem i dom Millo, i niech wyjdzie ogień z obywateli Sychem i z domu Millo, i pożre Abimeleka. 21. I uciekł Jotam, i uszedł, i poszedł do Beer, i mieszkał tam, z powodu Abimeleka, brata swego.

22. I panował Abimelek nad Izraelem trzy lata. 23. I posłał Bóg ducha złego między Abimeleka i obywateli Sychem, i zdradzili obywatele Sychem Abimeleka, 24. Aby pomszczony został gwałt zadany siedemdziesięciu synom Jerubbaala i aby krew ich spadła na Abimeleka, brata ich, który ich pozabijał, i na obywateli Sychem, którzy wzmocnili ręce jego, aby ich pozabijał. 25. I urządzali na niego zasadzki obywatele Sychem na szczytach gór, i rabowali każdego, kto przechodził tamtą drogą. I powiedziano o tym Abimelekowi.

26. I przyszedł Gaal, syn Obeda, i bracia jego, i przeszedł przez Sychem, a obywatele Sychem zaufali mu. 27. I wyszli na pole, i ścinali winogrona w winnicach swoich, i ugniatali je nogami, i urządzali zabawy, i przyszli do domu boga swego, i jedli, i pili, i przeklinali Abimeleka. 28. I rzekł Gaal, syn Obeda: Kim jest Abimelek, i kim jest Sychem, *abyśmy* mu służyć mieli? Czyż nie służył syn Jerubbaala i jego urzędnik Zebul ludowi Chamora, ojca Sychema? I dlaczego my mielibyśmy mu służyć? 29. A gdyby kto dał mi ten lud w rękę moją, a ja bym usunął Abimeleka?! I rzekł do Abimeleka: Zbierz wojsko swoje i wyjdź!

30. I usłyszał Zebul, przełożony miasta tego, słowa Gaala, syna Obeda, i zapłonął gniew jego. 31. I posłał posłańców do Abimeleka do Tormy, mówiąc: Oto Gaal, syn Obeda, i bracia jego, idą do Sychem, i oto oblegają miasto przeciw tobie. 32. A teraz wyjdź nocą, ty, a z tobą lud, i uczynź zasadzkę w polu. 33. A gdy wstaniesz wczesnym rankiem o wschodzie słońca, uderzysz na miasto, i wyjdzie przeciw tobie, on, a z nim lud, i uczynisz mu, cokolwiek potrafi ręka twoja.

34. I poszedł nocą Abimelek, a z nim cały lud, i uczynił zasadzkę przeciw Sychem w czterech miejscach. 35. I wyszedł Gaal, syn Obeda, i stanął przy bramie miasta. I wyszedł z zasadzki Abimelek, a z nim lud.

36. I ujrzał Gaal lud, i rzekł do Zebula: Oto lud idzie ze szczytów gór.

I rzekł do niego Zebul: Cięń gór bierzesz za ludzi.

37. I ponownie rzekł Gaal: Oto lud schodzi ze środka ziemi, a jeden oddział nadchodzi od Elon Meonenim.

38. I rzekł do niego Zebul: Gdzie, o gdzie, są usta twoje, którymi mówić: Kim jest Abimelek, abyśmy mu służyć mieli? Czyż nie jest to lud, który odrzuciłeś? Wyjdź teraz i walcz przeciw niemu. 39. I wyszedł Gaal przed lud Sychem, i walczył przeciw Abimelekowi. 40. I gonił go Abimelek, a on uciekał przed nim, i poległo wielu, martwe ciała, aż do bramy miasta. 41. I mieszkał Abimelek w Arumie, a Zebul wygnał Gaala i braci jego, i nie mieszkali już w Sychem.

42. A gdy następnego dnia wyszedł lud na pole, powiedzieli o tym Abimelekowi, 43. I wziął lud, i podzielił go na trzy oddziały, i zasadził się w polu. I widział, że oto lud wychodził z miasta, i spotkał ich, i pobił ich. 44. A Abimelek i oddziały, które z nim były, uderzyli i stanęli u bramy miasta, a dwa oddziały uderzyły na wszystkich, którzy byli w polu, i pobili ich. 45. I walczył Abimelek przeciw miastu przez cały dzień, i wziął miasto, i pozabijał lud w nim, i zburzył miasto, i posiał je solą.

46. I usłyszeli o tym wszyscy obywatele Wieży Sychem, i przyszedli do twierdzy domu El Berit. 47. I powiedzieli Abimelekowi, że wszyscy obywatele Wieży Sychem zebrali się razem, 48. I wszedł Abimelek na górę Calmon, on i cały lud, który był z nim. I wziął Abimelek do ręki siekiere i wyciął wiązkę drewna, i podniósł ją, i zarzucił sobie na ramię, i rzekł do ludu, który był z nim: Co ujrzycie, że ja czynię, czyńcie szybko i wy. 49. I wyciął każdy z ludu całego wiązkę drewna, i poszedł za Abimelekiem, i kładli je koło twierdzy, i podpalił ją ogniem. I zginął cały lud Wieży Sychem, około tysiąca mężów i niewiast.

50. I poszedł Abimelek do Tebec, i obległ Tebec, i wziął je. 51. A pośrodku miasta była mocna wieża, i wszyscy mężowie i niewiasty, i wszyscy obywatele miasta uciekli tam i zamknęli się, i weszli na dach wieży. 52. I przyszedł Abimelek do wieży, i walczył przeciwko niej, i stanął u wejścia do wieży, aby ją spalić ogniem. 53. I rzuciła niewiasta kamień młyński na głowę Abimeleka, i rozbiła mu czaszkę. 54. I zawołał szybko młodzieńca, giermka swego, i rzekł do niego: Wyciągnij miecz swój i zabij mnie, aby nie mówili o mnie: Niewiasta go zabiła. I przebił go młodzieniec, i umarł. 55. I zobaczyli mężowie izraelscy, że umarł Abimelek, i poszli każdy do miejsca swego. 56. I tak oddał Bóg zło Abimelekowi, które on uczynił ojcu swemu, zabijając siedemdziesięciu braci swoich. 57. I obrócił Bóg całe zło ludu Sychem na głowy ich, i przyszła na nich klątwa Jotama, syna Jerubbaala.

10, 8. I prześladowały, i uciskały [dzieci Ammona] dzieci Izraela od tego roku przez osiemnaście lat, wszystkie dzieci Izraela, które były za Jordanem, w ziemi Amorytów, która była w Gilead. 9. I przeprowiły się dzieci Ammona przez Jordan, aby walczyć z Judą i z Beniaminem oraz z domem Efraima, i popadł Izrael w wielką niedolę. 17. I zwołały się dzieci Ammona, i rozbiły obóz w Gilead, a dzieci Izraela zebrały się i rozbiły obóz w Micpa. 18. I mówił lud, i przełożeni Gileadu, jeden do drugiego: Kim jest ten mąż, który rozpocznie walkę z dziećmi Ammona? Stanie się ten wodzem wszystkich mieszkańców Gileadu.

11, 1. A Jiftach, Gileadyta, był mocnym wojownikiem, i był synem niewiasty nierządnej. I spłodził Gilead Jiftacha. 2. A żona Gileada urodziła mu dwóch synów, i dorośli synowie żony, i wygnali Jiftacha, i rzekli do niego: Nie będziesz dziedziczył w domu ojca naszego, bo jesteś synem innej niewiasty. 3. I uciekł Jiftach przed braćmi swoimi, i mieszkał w ziemi Tob, i zebrali się wokół Jiftacha mężowie bezwartościowi, i chodzili z nim.

4. I stało się potem, że dzieci Ammona walczyły z Izraelem. 5. A gdy dzieci Ammona walczyły z Izraelem, starsi Gileadu poszli, aby przyprowadzić Jiftacha z ziemi Tob. 6. I rzekli do Jiftacha: Chodź, a będziesz wodzem naszym, i walczymy z dziećmi Ammona.

7. I rzekł Jiftach do starszych Gileadu: Czyż to nie wy nienawidziliście mnie i wygnaliście mnie z domu ojca mego? Dlaczego przychodzicie do mnie teraz, kiedy popadliście w niedolę?

8. I rzekli starsi Gileadu do Jiftacha: Właśnie dlatego przyszliśmy teraz do ciebie, i jeśli pójdziesz z nami i będziesz walczył przeciw dzieciom Ammona, będziesz wodzem wszystkich mieszkańców Gileadu.

9. I rzekł Jiftach do starszych Gileadu: Jeżeli zaprowadzicie mnie, abym walczył przeciw dzieciom Ammona, a JHWH wyda mi je, będę wodzem waszym.

10. I rzekli starsi Gileadu do Jiftacha: JHWH będzie świadkiem między nami, że uczynimy według słowa twego.

11. I poszedł Jiftach ze starszymi Gileadu, i uczynił go lud wodzem nad nimi. I mówił Jiftach wszystkie słowa swoje przed JHWH w Micpa.

12. I posłał Jiftach posłańców do króla dzieci Ammona, mówiąc: Co jest między mną a tobą, że przyszedłeś do mnie, aby walczyć w ziemi mojej?

13. I rzekł król dzieci Ammona do posłańców Jiftacha: Gdyż wziął Izrael ziemię moją, kiedy szedł z Egiptu, od Arnonu aż do Jabboku, i aż do Jordanu. A teraz oddaj ją w pokój.

14. I raz jeszcze posłał Jiftach posłańców do króla dzieci Ammona, 15. I rzekł do nich: Tak mówi Jiftach: Nie wziął Izrael ziemi Moabu, ani ziemi dzieci Ammona. 16. Ale gdy szli z Egiptu i szedł Izrael przez pustynię do Morza Czerwonego, i przyszedł do Kadesz, 17. Posłał Izrael posłańców do króla Edomu, mówiąc: Pozwól mi przejść przez ziemię twoją, a król Edomu nie posłuchał. I posłał także do króla Moabu, a on nie pozwolił. I mieszkał Izrael w Kadesz. 18. I poszli na pustynię, i obeszlą ziemię Edomu i ziemię Moabu, i rozłożyli się obozem za Arnonem, i nie weszli w granicę Moabu, gdyż granicą Moabu jest Arnon. 19. I posłał Izrael posłańców do Sichona, króla Amorytów, króla Cheszbonu, i rzekł Izrael do niego: Pozwól nam przejść przez ziemię twoją do miejsca mego. 20. I nie ufał Sichon Izraelowi, aby miał przejść granicę jego, i zebrał Sichon cały lud swój, i rozłożył się obozem w Jahca, i walczył z Izraelem. 21. I wydał JHWH, Bóg Izraela, Sichona i cały lud jego w rękę Izraela, i pobił ich, i posiadał Izrael całą ziemię Amorytów, którzy mieszkali w tej ziemi, 22. I posiadli wszystkie granice amoryckie od Amonu aż do Jabboku i od pustyni aż do Jordanu. 23. A teraz wygnaj JHWH, Bóg Izraela, Amorytów przed ludem swoim, Izraelem. A ty je będziesz posiadał? 24. Czyż nie jest tak, że cokolwiek Kamos, bóg twój, daje ci w posiadanie, będziesz to posiadał?! A my będziemy posiadać wszystko, co JHWH, Bóg nasz, opróżnił przed nami. 25. A teraz, czy jesteś lepszy od Balaka, syna Cippora, króla Moabu? Czy on *któcił się* z Izraelem lub *walczył* przeciw niemu? 26. Gdy Izrael mieszkał w Cheszbonie i osadach jego, i w Aroerze i osadach jego, i we wszystkich miastach, które są nad Arnonem, trzysta lat, dlaczego nie odebraliście ich wtedy? 27. A nie zgrzeszyłem przeciw wam i czynicie mi krzywdę, walcząc przeciw mnie. Niech JHWH, sędzia, rozsądzi dziś między dziećmi Izraela a dziećmi Ammona!

28. I nie posłuchał król dzieci Ammona słów Jiftacha, które on posłał do niego.

29. I był nad Jiftachem duch JHWH, i przeszedł przez Gilead i Manasse, i przeszedł przez Micpa Gilead, a z Micpa Gilead przeszedł do dzieci Ammona. 30. I uczynił Jiftach ślub JHWH, i rzeki: Jeżeli wydasz dzieci Ammona w rękę moją, 31. To, cokolwiek wyszłoby do mnie z drzwi domu mego, gdy wrócę w pokój od dzieci Ammona, będzie należało do JHWH, i złożę to w ofierze całopalnej!

32. I przeszedł Jiftach do dzieci Ammona, aby walczyć przeciwko nim, i wydał ich JHWH w rękę jego, 33. I pobił ich od Aroeru aż po wejście do Minnit, dwadzieścia miast, i aż do Abel-Keramim. I poniżone są dzieci Ammona przed dziećmi Izraela.

34. I wrócił Jiftach do Micpa, do domu swego, i oto córka jego wyszła do niego z bębnami i tańcami. I była jedynym dzieckiem jego. Nie miał innego syna ani córki. 35. A gdy ją ujrział, rozdarł szaty swoje i rzekł: O córko moja, doprowadziłaś mnie do upadku, i jesteś z tych, którzy przysparzają mi bólesci! I otworzyłem usta swoje do JHWH, i nie mogę się cofnąć.

36. I rzekła do niego: Ojczy mój, otworzyłeś usta swoje do JHWH, Uczyni ze mną cokolwiek wyszło z ust twoich, gdyż JHWH sprawił, że wzięłeś pomstę na nieprzyjaciółach twoich, na dzieciach Ammona.

37. I rzekła do ojca swego: Tak mi uczyni; Powstrzymaj się przez dwa miesiące i pozwól mi iść, a pójdę w góry i oplakiwać będę dziewictwo moje, ja i towarzyski moje.

38. I rzekł: Idź.

I posłał ją na dwa miesiące, i poszła, ona i jej towarzyski, i oplakiwała dziewictwo swoje w górach. 39. A gdy minęły dwa miesiące, wróciła do ojca swego, i wypełnił na niej ślub swój, który uczynił. I nie poznała nigdy męża. I stało się to zwyczajem w Izraelu: 40. Rok w rok schodzą córki Izraela, by oplakiwać córkę Jiftacha Gileadyty, przez cztery dni w roku.

13, 2. I był pewien mąż z Cora, z rodu Danitów, imieniem Mannach, a żona jego była nieplodna, i nie rodziła dotąd. 3. I ukazał się jej anioł JHWH, i rzekł do niej: Oto jesteś nieplodna i dotąd nie rodziłaś, a poczniesz i urodzisz syna. 4. A teraz strzeż się, abyś nie piła wina ani piwa, i nie jadła nic nieczystego, 5. Gdyż oto poczniesz i urodzisz syna, a brzytwa nie przejdzie po głowie jego, bo chłopiec ten będzie nazirejczykiem Boga od łona matki i zacznie wybawiać Izrael z ręki Filistyńców!

6. I przyszła niewiasta, i rzekła do męża swego, mówiąc: Mąż Boży przyszedł do mnie. A oblicze jego było jako oblicze anioła Bożego, bardzo straszne. I nie pytałam go, skąd był, i nie powiedział mi imienia swego. 7. I rzekł do mnie: Oto poczniesz i urodzisz syna. A teraz nie pij wina ani piwa i nie



jedz niczego nieczystego, bo chłopiec ten będzie nazirejczykiem Boga od łona matki aż do dnia śmierci swojej.

8. I modlił się Mannach do JHWH, i rzekł: Proszę, Panie mój, niech przyjdzie znów mąż Boży, którego posłałeś do nas, i niech pouczy nas, co czynić mamy z chłopcem, który się urodzi.

9. I wysłuchał Bóg głosu Manoacha, i przyszedł anioł Boży znów do niewiasty. I siedziała na polu, a Manoacha, męża jej, nie było przy niej. 10. I pobiegła szybko niewiasta, i powiedziała mężowi swemu. I rzekła do niego: Oto ukazał mi się mąż, który przyszedł do mnie tamtego dnia.

11. I wstał Mannach, i poszedł za żoną swoją. I przyszedł do męża tego, i rzekł do niego: Czy ty jesteś mężem, który mówił do niewiasty?

I rzekł: Jam jest.

12. I rzekł Mannach: Teraz niech spełnią się słowa twoje. Czego ma przestrzegać ten chłopiec i co czynić?

13. I rzekł anioł JHWH do Manoacha: Pamiętaj, abyś uczynił wszystko, co powiedziałem żonie twojej.

14. Nie będzie jadła nic, co pochodzi ze szczepu winnego, i nie pozwól jej pić wina ani piwa, i nie pozwól jej jeść nic nieczystego. Niech przestrzega wszystkiego, co jej nakazałem.

15. I rzekł Mannach do anioła JHWH: Pozwól nam cię zatrzymać, a przyrządzimy ci kozłátko.

16. I rzekł anioł JHWH do Manoacha: Jeżeli mnie zatrzymasz, nie będę jadł chleba waszego. Ale jeżeli złożysz ofiarę całopalną, ofiaruj ją JHWH. Bo nie wiedział Mannach, że był to anioł JHWH.

17. I rzekł Mannach do anioła JHWH: Jakie jest imię twoje? Abyśmy uczcili je, gdy spełni się twoje słowo.

18. I rzekł anioł JHWH do Manoacha: Dlaczego pytasz o imię moje, które jest dziwne?

19. I wziął Mannach kozłátko i ofiarę z pokarmów, i złożył je JHWH na skale. I uczynił cud, i widzieli to Mannach i żona jego. 20. A gdy wstępował ogień z ołtarza ku niebu, anioł JHWH wstąpił w płomieniu z ołtarza. I widzieli to Mannach i żona jego, i upadli twarzą na ziemię. 21. I nie ukazał się więcej anioł JHWH Manoachowi i żonie jego. Wtedy poznał Mannach, że był to anioł JHWH. 22. I rzekł Mannach do żony swojej: Umrzemy, gdyż widzieliśmy Boga.

23. I rzekła do niego żona jego: Gdyby JHWH chciał nas zabić, nie wzięłyby ofiary całopalnej i ofiary z pokarmów z ręki naszej, ani nie pokazałby nam tych wszystkich rzeczy, ani tego, co ma przyjść, teraz nie objawił.

24. I urodziła niewiasta syna, i nazwała imię jego Samson. I rósł chłopiec, a JHWH mu błogosławił. 25. I począł go duch JHWH poruszać w obozie Dana, między Cora i Esztaol.

14, 1. I zszedł Samson do Tirany, i ujrzał w Tiranie niewiastę z córek filistyńskich, 2. I wszedł, i powiedział ojcu swemu i matce swojej, i rzekł: Ujrzałem w Tiranie niewiastę z córek filistyńskich. A teraz weźcie mi ją za żonę.

3. I rzekli do niego ojciec jego i matka jego: Czyż nie ma już niewiast pośród córek braci twoich i pośród całego ludu twojego, że chcesz wziąć sobie żonę z nieobrzezanych Filistynów?!

I rzekł Samson do ojca swego: Weź ją dla mnie, bo odpowiednia jest w oczach moich.

4. A ojciec jego i matka jego nie wiedzieli, że było to od JHWH, bo on przyczyny szukał na Filistynów, gdyż w owym czasie Filistyni panowali nad Izraelem. 5. I zszedł Samson z ojcem swoim i z matką swoją do Tirany, i przyszli do winnic Tirany. I oto ukazał się lew ryczący na niego. 6. I spadł na niego duch JHWH, i rozdarł go, jakby rozdzierał kozłátko, a nie miał nic w ręce swojej. I nie powiedział ojcu swemu i matce swojej, co uczynił. 7. I zszedł, i mówił z tą niewiastą, i była ona odpowiednia w oczach Samsona. 8. I wrócił po pewnym czasie, aby ją zabrać, i zboczył z drogi, aby obejrzeć ścierwo lwa, i oto rój pszczoł był w ścierwie lwa, i miód. 9. I wyskrobał go na dłonie swoje, i poszedł, i jadł go idąc. I poszedł do ojca swego i matki swojej, i dał im, i jedli, a nie powiedział im, że ze ścierwa lwa wyskrobał miód. 10. I zszedł do niewiasty ojciec jego, i wydał tam Samson ucztę, gdyż tak właśnie czynili młodzieńcy. 11. A gdy go ujrzeli, wzięli trzydziestu towarzyszy, i byli przy nim. 12. I rzekł do nich Samson: Pozwólcie, że zadam wam zagadkę. Jeżeli zdołacie mi ją wyłożyć w ciągu siedmiu dni ucztę, i ją zgadniecie, dam wam trzydzieści szat wierzchnich i trzydzieści szat na zmianę. 13. A jeżeli nie zdołacie mi jej wyłożyć, wtedy wy dacie mi trzydzieści szat wierzchnich i trzydzieści szat na zmianę.

I rzekli do niego: Zadaj nam zagadkę swoją, abyśmy ją usłyszeli.

14. I rzekł do nich:

Z tego, który się pożywia, wyszło pożywienie,

A z mocnego wyszła słodycz.

I nie zdołali wyłożyć tej zagadki przez trzy dni. 15. A siódmego dnia rzekli do żony Samsona: Oszukaj męża swojego tak, aby wyłożył nam tę zagadkę, bo inaczej spalimy ogniem ciebie i dom ojca twego. Czy zaprosiliście nas tutaj, aby nas ograbić?!

16. I płakała żona Samsona na niego, i rzekła: Ty mnie nienawidzisz i nie miłujesz. Zadałeś zagadkę moim rodakom, a mnie jej nie wyłożyłeś.

I rzekł do niej: Oto nie wyłożyłem jej ojcu memu i matce mej, a tobie mam wyłożyć?

17. I płakała na niego przez siedem dni, które ucztowali. I wyłożył jej ją siódmego dnia, bo naciskała na niego. I wyłożyła zagadkę rodakom swoim. 18. I siódmego dnia przed zachodem słońca rzekli do niego mężowie z tego miasta:

## Cóż jest słodsze niż miód?

## A co mocniejsze od lwa?

I rzekł do nich: Gdybyście nie orali moją jałówką, nie zgadlibyście zagadki mojej! 19. I spadł na niego duch JHWH, i zszedł do Aszkelonu, i pobił trzydziestu ich mężów, i wziął, co można było z nich ściągnąć, i dał szaty na zmianę tym, którzy wyłożyli jego zagadkę. I rozpałił się gniew jego, i poszedł do domu ojca swego. 20. I stała się żona Samsona żoną jednego z towarzyszy jego, który był jego towarzyszem.

15. 1. I stało się po pewnym czasie, w dniach żniwa pszenicznego, że odwiedził Samson żonę swoją z koźlątkiem, i rzekł: Pozwól mi wejść do żony mojej do pokoju.

I nie pozwolił mu wejść ojciec jej. 2. I rzekł ojciec jej: *Powiedziałem, że ją nienawidzisz*, i dałem ją towarzyszowi twemu. Czyż młodsza siostra jej nie będzie od niej lepsza? Niech ona będzie twoją zamiast tamtej.

3. I rzekł do nich Samson: Tym razem będę wolny od winy, gdy uczynię krzywdę Filistynom. 4. I poszedł Samson, i złapał trzysta lisów, i wziął pochodnie. I przywiązał im ogon do ogona, i położył jedną pochodnię pomiędzy dwoma ogonami w środku. 5. I zapalił ogniem pochodnie, i puścił je w stojące zboża Filistynów, i spalił je od snopów do zboża stojącego jeszcze na pniu, i do winnicy i drzew oliwnych.

6. I rzekli Filistyni: Kto to uczynił?

I rzekli: Samson, zięć Timnity, gdyż wziął mu żonę jego i dał ją towarzyszowi jego. I poszli Filistyni, i spalili ogniem ją i ojca jej.

7. I rzekł do nich Samson: Jeżeli tak czynicie, to z pewnością wezmę na was pomstę, a potem przestanę. 8. I pobił ich mocno, od bioder aż do goleni. I zszedł, i mieszkał w rozpadlinie skały w tam.

9. I weszli Filistyni, i rozłożyli się obozem w Judzie, i rozciągnęli się aż do Lechi. 10. I rzekli mężowie Judy: Dlaczego weszliście przeciw nam?

I rzekli: Weszliśmy, aby związać Samsona, aby uczynić mu to, co on uczynił nam.

11. I poszło trzy tysiące mężów z Judy do rozpadliny w skały Etam, i rzekli do Samsona: Nie wiedziałeś, że panują nad nami Filistyni? I cóż nam uczyniłeś?

I rzekł do nich: Jak oni mi uczynili, tak i ja im uczyniłem. 12. I rzekli do niego: Zeszliśmy, aby cię związać, aby cię wydać w rękę Filistynów.

I rzekł do nich Samson: Przysięgnijcie mi, że wy sami nie wyrządźcie mi krzywdy.

13. I rzekli do niego, mówiąc: Nie, zwiążemy cię tylko i wydamy w rękę Filistynów, a nie *zabijemy* cię.

I związali go dwoma nowymi powrozami, i sprowadzili go ze skały. 14. I przyszedł do Lechi, a Filistyni krzyczeli na niego. I spadł na niego duch JHWH, i stały się powrozy, które były na jego ramionach,

jako len, który spalił się w ogniu, i stopniały z rąk jego pęta jego. 15. I znalazł świeżą szczękę osłą, i wyciągnął rękę swoją, i wziął ją, i pobił nią tysiąc mężów. 16. I rzekł Samson:

## **Szczęką osłą, kupa na kupie,**

### **Szczęką osłą pobiłem tysiąc mężów.**

17. A gdy skończył mówić, odrzucił szczękę z ręki swej i nazwał to miejsce Ramat-Lechi. 18. I był bardzo spragniony, i wołał do JHWH, i rzekł: Ty dałeś to wielkie zbawienie w rękę sługi twego, a teraz umrę z pragnienia i wpadnę w ręce nieobrzezanych! 19. I rozszczepił Bóg wgłębienie, które było w Lechi, i wyszła z niego woda, i pił, i powrócił duch jego, i żył. Dlatego nazwał imię jego En-Hakkore, które jest w Lechi do dnia tego.

16. 1. I poszedł Samson do Gazy, i ujrzał tam nierządnicę, i wszedł do niej. 2. I powiedzieli o tym mieszkańcom Gazy, mówiąc: Przyszedł tu Samson. I chodzili wokół, i uczynili na niego zasadzkę przy bramie miasta, i siedzieli cicho przez całą noc, mówiąc: Aby do porannego światła, a zabijemy go.

3. I leżał Samson aż do północy, i wstał o północy, i ujął wrota bramy, i wyciągnął je z zaworą, i położył na ramiona swoje, i zaniósł je na szczyt góry, która była naprzeciw Chebronu.

4. I stało się potem, że rozmyślał się w niewieście z doliny Sorek, a imię jej było Dalila. 5. I przyszli do niej książęta filistyńscy, i rzekli do niej: Oszukaj go i dowiedz się, skąd, bierze on swą wielką siłę, i jak możemy go pokonać, a zwiążemy go, aby go poniżyć. A każdy z nas da ci tysiąc i sto sykli srebra.

6. I rzekła Dalila do Samsona: Powiedz mi, skąd bierzesz swą wielką siłę? I jak można cię związać, aby cię poniżyć?

7. I rzekł do niej Samson: Gdyby związali mnie siedmioma świeżymi sznurami, które jeszcze nie wyschły, wtedy osłabłbym i byłbym jak każdy człowiek.

8. I przynieśli książęta filistyńscy siedem świeżych sznurów; które jeszcze nie wyschły, i związała go nimi. 9. A zasadzka była gotowa w pokoju, i rzekła do niego: Filistyni nad tobą; Samsonie! I zerwał sznury jako zrywa się sznurek z pakuł, gdy dotknie go ogień. I nie poznano źródła siły jego.

10. I rzekła Dalila do Samsona: Oto zwiodłeś mnie i okłamałeś mnie! Teraz powiedz mi, jak można cię związać?

11. I rzekł do niej: Gdyby związali mnie nowymi powrozami, których jeszcze nie używano, wtedy osłabłbym i byłbym jak każdy człowiek.

12. I wzięła Dalila nowe powrozy, i związała go nimi, i rzekła do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! A zasadzka była gotowa w pokoju. I zerwał je z ramion swych jak nić.

13. I rzekła Dalila do Samsona: Dotąd zwodziłeś mnie i okłamywałeś mnie! Powiedz mi, jak można cię związać?

I rzekł do niej: Gdybyś wplotła siedem kędziorów z głowy mojej w osnowę przędzy swojej i przybiła kołkiem do ściany, wtedy osłabłbym i byłbym jak każdy człowiek.

14. I stało się, gdy spał, że wzięła Dalila siedem kędziorów z głowy jego, i wplotła je w osnowę przędzy, i przybiła kołkiem, i rzekła do niego: Filistyni nad tobą, Samsonie! I obudził się ze snu swego, i wyrwał kołek, i czółenka, i osnowę.

15. I rzekła do niego: Jak możesz mówić: Miłuję cię, skoro serce twoje nie jest ze mną. Trzy razy już mnie zwiodłeś i nie powiedziałeś mi, skąd bierzesz swą wielką siłę.

16. A gdy mu się naprzykrzała słowami swymi każdego dnia, i przyprawiała go o strapienie, i była dusza jego śmiertelnie zmęczona, 17. Otworzył przed nią całe serce swoje, i rzekł: Nigdy nie przeszła brzytwa po głowie mojej, gdyż jestem nazirejczykiem Boga od łona matki mojej. Gdyby mnie ogolono, wtedy opuściłaby mnie siła moja, i osłabłbym, i byłbym jak każdy człowiek.

18. I widziała Dalila, że otworzył przed nią całe serce swoje, i posłała, i wezwała książąt filistyńskich, mówiąc: Przyjdźcie teraz, gdyż otworzył przede mną całe serce swoje. I przyszli do niej książęta filistyńscy, i weszli ze srebrem w ręku swoim. 19. I uśpiła go na kolanach swoich, i zawołała człowieka,

i ogoliła siedem kędziorów z głowy jego, i zaczęła go ponizać, i opuściła go siła jego. 20. I rzekła: Filistyni nad tobą, Samsonie!

I obudził się ze snu swego, i rzekł: Wstanę i uwolnię się, jak za każdym innym razem, a nie wiedział, że opuścił go JHWH. 21. I ujęli go Filistyni, i wyłupili mu oczy, i sprowadzili go do Gazy, i związali go spiżowymi łańcuchami, i obracał żarna w więziennym młynie.

22. I zaczęły rosnać włosy na głowie jego, gdzie były obcięte.

23. I zebrali się książęta filistyńscy, aby złożyć wielką ofiarę Dagonowi, bogu swemu, i dla zabawy. I rzekli: Bóg nasz wydał w rękę naszą Samsona, nieprzyjaciela naszego.

24. I ujrzał go lud, i chwalili boga swego, gdyż rzekli: Bóg nasz wydał w rękę naszą nieprzyjaciela naszego i niszczyciela ziemi naszej, i tego, który tak wielu naszych pozabijał. 25. A gdy rozweseliło się serce ich; rzekli: Zawołajcie Samsona i niech występuje dla nas! I zawołali Samsona z więzienia, i występował przed nimi. I postawili go między dwoma słupami.

26. I rzekł Samson do chłopca, który trzymał rękę jego: Puść mnie i pozwól mi dotknąć słupów, na których dom stoi, a podeprę się na nich. 27. A dom pełen był mężów i niewiast, i byli tam wszyscy książęta filistyńscy, a na dachu około trzech tysięcy mężów i niewiast, którzy patrzyli, jak Samson występował. 28. I zawołał Samson do JHWH, i rzekł: Panie mój, JHWH, wspomnij na mnie, i daj mi siłę tylko ten raz, Boże, i pozwól mi wziąć pomstę na Filistynach za jedno z dwójga oczu moich. 29. I ujął dwa środkowe słupy, na których stał dom, i nacisnął na nie, jeden prawicą swoją, a drugi lewicą swoją. 30. I rzekł Samson: Niech umrze dusza moja z Filistynami. I pchnął silnie, i upadł dom na książęta i na cały lud, który w nim był. I było umarłych, których zabił umierając, więcej niż tych, których zabił za życia swego.

31a. I zesłi bracia jego i cały dom ojca jego, i podnieśli go, i weszli, i pogrzebali go między Cora i Esztaol, w grobie Manoacha, ojca jego.

17, 1. I był pewien mąż z gór Efraim, i miał na imię Mika. 2. I rzekł do matki swojej: Te tysiąc i sto sykli srebra, które zostały ci zabrane – i przekleślasz, i powiedziałaś to do uszu moich – oto srebro jest ze mną. Wziąłem je.

I rzekła matka jego: Syn mój błogosławiony jest przez JHWH. 3. I oddał jej tysiąc i sto sykli srebra. I rzekła matka jego: Poświęciłam to srebro dla JHWH, z ręki mojej dla ciebie, synu mój, aby zrobić wizerunek ryty i wizerunek lany. A teraz oddaję je tobie.

4. I oddał srebro matce swojej, i dała je złotnikowi, i zrobił z niego wizerunek ryty i wizerunek lany. I były one w domu Mikaja. 5. I miał mąż Mika dom Boży, i zrobił efod i terafim, i powołał jednego z synów swoich, i stał się kapłanem jego.

6. W tamtych dniach nie było króla w Izraelu. Każdy czynił, co było dobre w oczach jego.

7. I był pewien młodzieniec z Betlejem Judzkiego, z rodu Judy, i był Lewitą, i mieszkał tam. 8. I wyszedł mąż z miasta Betlejem Judzkiego – aby mieszkać, gdziekolwiek się nadarzy, i przyszedł w góry Efraim, do domu Mikaja, idąc drogą swoją. 9. I rzekł do niego Mika: Skąd przychodzisz?

I rzekł do niego: Jestem Lewitą z Betlejem Judzkiego i idę, aby mieszkać, gdziekolwiek się nadarzy. .

10. I rzekł do niego Mika: Mieszkaj ze mną i bądź mi ojcem i kapłanem, a dam ci dziesięć sykli srebra rocznie, i odzienie, i utrzymanie. I przyszedł Lewita. 11. I spodobało się Lewicie mieszkać z tym mężem, i był dlań młodzieniec jak jeden z synów jego. 12. I powołał Mika Lewitę, i został młodzieniec kapłanem jego, i był w domu Mikaja. 13. I rzekł Mika: Teraz wiem, że JHWH będzie dla mnie dobry, gdyż mam Lewitę za kapłana.

18, 1. W tamtych dniach nie było króla w Izraelu. I szukało plemię Danitów miejsca, aby w nim mieszkać, gdyż do tego dnia nie przypadło mu jeszcze żadne dziedzictwo pośród plemion Izraela. 2. I posłały dzieci Dana pięciu mężów z rodu swojego, z nich wszystkich, mężów, którzy byli wojownikami, z Cory i z Esztaolu, aby szpiegowali ziemię i zbadali ją. I rzekli do nich: Idźcie, zbadajcie tę ziemię. I przyszli w góry Efraim, do domu Mikaja, i przenocowali tam.

3. I byli blisko domu Mikaja, i poznali wymowę młodzieńca Lewity, i poszli tam, i rzekli do niego: Któż cię tu przyprowadził? I co robisz w tym miejscu? I co tu masz?

4. I rzekł do nich: Tak a tak uczynił mi Mika i wynajął mnie, i zostałem kapłanem jego.

5. I rzekli do niego: Zapytaj Boga, abyśmy wiedzieli, czy droga nasza, którą idziemy, będzie szczęśliwa.

6. I rzekł do nich kapłan: Idźcie w pokoju. Droga, którą idziecie, jest przed Panem. 7. I poszło ich pięciu. I przyszli do Lajisz, i ujrzeli lud, który w nim był, żyjący bezpiecznie na modłę Sydończyków, spokojny i bezpieczny, posiadający bogactwa, a nie było nikogo w tej ziemi, kto by ich skrzywdził, i byli daleko od Sydończyków, i żadnej sprawy z nikim nie mieli.

8. I przyszli do braci swoich do Cory i Esztaolu, i rzekli do nich bracia ich: Co mówicie?

9. I rzekli: Wstańcie i ruszajmy przeciw nim, gdyż widzieliśmy ziemię, i oto jest bardzo dobra, a wy nic nie mówicie! Nie wahajcie się iść, aby przyjść i posiadać tę ziemię. 10. Gdy wejdziecie, przyjdziecie do ludu bezpiecznego, a ziemia jest przestronna, gdyż Bóg wydał ją w rękę waszą, miejsce, gdzie nie brakuje niczego na ziemi. 11. I wyruszyło stamtąd, z Cory i Esztaolu, sześciuset mężów z rodu banitów uzbrojonych w broń wojenną. 12. I weszli, i rozłożyli się obozem w Kirjat-Jearim w Judzie. (Dlatego nazwali to miejsce „Obozem Dana” aż do dnia tego. A jest ono za Kirjat-Jearim). 13. I przeszli stamtąd w górę Efraim, i przyszli do domu Mikaja.

14. I mówiło pięciu mężów, którzy chodzili szpiegować ziemię Lajisz, i rzekli do braci swoich: Czy wiedzieliście, że w tych domach jest efod i terafim, i wizerunek ryty, i wizerunek lany? A teraz wiecie, co macie czynić! 15. I odeszli stamtąd, i przyszli do domu młodzieńca Lewity, w domu Mikaja, i pozdrowili go. 16. A sześciuset mężów, którzy byli z dzieci Dana, uzbrojonych w broń wojenną, stało przy drzwiach bramy. 17. I poszło pięciu mężów, którzy chodzili szpiegować ziemię, weszli tam, wzięli wizerunek ryty, i efod, i terafim, i wizerunek lany. A kapłan stał przed drzwiami bramy, i sześciuset mężów, którzy byli uzbrojeni w broń wojenną. 18. I ci, którzy weszli do domu Mikaja, wzięli wizerunek ryty, i efod, i terafim, i wizerunek lany.

I rzekł do nich kapłan: Cóż czynicie?

19. I rzekli do niego: Milcz! Połóż rękę swoją na usta swoje! I chodź z nami, i bądź nam ojcem naszym i kapłanem. Czy lepiej ci być kapłanem w domu jednego męża, czy być kapłanem całego plemienia i rodu w Izraelu? 20. I uradowało się serce kapłana. I wziął efod i terafim, i wizerunek ryty, i wizerunek lany, i wszedł między lud, 21. I zawrócili, i odeszli. I puścili przodem dzieci i bydło, i dobytek. 22. Odeszli daleko od domu Mikaja, a Mika i mężowie z domostw, które były obok domu Mikaja, skrzyknęli się i dogonili dzieci Dana. 23. I wołali do dzieci Dana, i odwrócili twarze swoje, i rzekli do Mikaja: O co wam chodzi, że się skrzyknęliście?

24. I rzekł: Zabraliście bogów moich, których zrobiłem, i kapłana, i odeszliście. I cóż mi pozostało? Jak więc możecie mówić do mnie: O co wam chodzi?!

25. I rzekły do niego dzieci Dana: Niech nie słyszą wśród nas głosu twego, aby nie skrzywdzili cię mężowie rozgniewani, i abyś nie stracił życia twego i życia domu twego. 26. I poszły dzieci Dana swoją drogą. I widział Mika, że byli silniejsi od niego, i zawrócił, i poszedł do domu swego. 27. I wzięli to, co zrobił Mika, i kapłana, który był jego.

I przyszli do Lajisz, do ludu spokojnego i bezpiecznego, i pobili go ostrzem miecza, a miasto spalili ogniem. 28. I nie było nikogo, kto przyszedłby im z pomocą, gdyż byli daleko od Sydonu, i żadnej sprawy z nikim nie mieli. A było to w dolinie, która należała do Bet-Rechob, i zbudowali miasto, i mieszkali w nim. 29. I nazwali imię miasta tego Dan od imienia ojca swego Dana, który urodził się Izraelowi, choć początkowo imieniem miasta tego było Lajisz.

30. I postawiły sobie dzieci Dana wizerunek ryty. A Jehonatan, syn Gerszoma, syna Mojżesza, on i synowie jego byli kapłanami dla plemienia banitów. 31. I zatrzymali dla siebie wizerunek ryty, który zrobił Mika, przez wszystkie dni, gdy Dom Boży był w Szilo.

19, 1. I stało się w tych dniach, gdy króla nie było w Izraelu, że pewien mąż Lewita mieszkający na krańcach gór Efraim wziął sobie nałożnicę z Betlejem Judzkiego. 2. I bawiła się nierządem nałożnica jego, i odeszła od niego do domu ojca swego do Betlejem Judzkiego, i była tam przez cztery miesiące. 3. I wstał mąż jej, i poszedł za nią, aby przemówić do serca jej i przyprowadzić ją z powrotem, i był z nim parobek jego, i para osłów. I zaprowadziła go do domu ojca swego, i ujrzął go ojciec młodej niewiasty, i był szczęśliwy, że się z nim spotkał. 4. I zatrzymał go teść jego, ojciec młodej niewiasty, i mieszkał z nim trzy dni, i jedli, i pili, i nocowali tam.

5. A gdy dnia czwartego wstali wczesnie rano, aby iść, rzekł ojciec młodej niewiasty do zięcia swego: Posil serce swoje kawałkiem chleba, a potem pójdziecie. 6. I usiedli obaj, i jedli razem, i pili. I rzekł ojciec młodej niewiasty do męża tego: Raduj się, i przenocuj, i niech weseli się serce twoje. 7. I wstał mąż, aby iść, i nalegał na niego teść jego, i wrócił, i przenocował tam.

8. I wstał wczesnie rano dnia piątego, aby iść, i rzekł ojciec młodej niewiasty: Posil serce twoje. I zwlekali, aż się dzień nachylił, i jedli obaj. 9. I wstał mąż, aby iść, on i nałożnica jego, i parobek jego. I rzekł do niego teść jego, ojciec młodej niewiasty: Oto dzień chyli się ku wieczorowi. Przenocuj. Oto nadchodzi schyłek dnia. Przenocuj tu i niech weseli się serce twoje, a jutro wstaniecie wczesnie i pójdziecie drogą swoją, i pójdziecie do namiotu swego. 10. I nie chciał ów mąż przenocować, i wstał, i poszedł. I przyszedł aż do Jebus, które jest Jerozolimą, a z nim para osiodłanych osłów, i nałożnica jego. 11. I byli blisko Jebus, a dzień się już bardzo nachylił. I rzekł parobek jego do pana swego: Chodźże, pójdźmy ku miastu Jebuzytów, i przenocujmy tam.

12. I rzekł do niego pan jego: Nie pójdziemy do miasta cudzoziemca, który nie jest z dzieci Izraela, ale pójdziemy dalej, do Giba. 13. I rzekł do parobka swego: Chodź, podejdźmy do jednego z tych miejsc, i przenocujmy w Giba lub Rama. 14. I minęli, i poszli. I zaszło im słońce w Giba, które jest udziałem Beniamina, 15. I poszli tam, aby wejść i przenocować w Giba. I wszedł, i usiadł na placu miejskim, i nie było nikogo, kto by ich wziął do domu i przenocował. 16. I oto pewien starzec wracał od roboty swojej z pola, wieczorem, a był to mąż z gór Efraim, który mieszkał w Giba, podczas gdy mieszkańcy tego miejsca byli Beniamitami. 17. I podniósł oczy swoje, i ujrział męża podróżnego na placu miejskim.

I rzekł starzec: Dokąd idziesz i skąd przychodzisz?

18. I rzekł do niego: Idziemy z Betlejem Judzkiego do krańców gór Efraim. Stamtąd jestem, i poszedłem do Betlejem Judzkiego, a idę do Domu JHWH. I nie ma nikogo, kto by mnie wziął do domu, 19. A mają osły nasze słomę i obrok, a ja i służebnica twoja, i parobek, który jest ze sługami twoimi, mamy chleb i wino. Nie brakuje niczego.

20. I rzekł starzec: Pokój z tobą. Do mnie należy zaspokojenie wszystkich potrzeb twoich. Tylko nie nocuj na placu. 21. I przyprowadził go do domu swego, i nakarmił osły, i umyli stopy, i jedli, i pili.

22. A gdy serca ich zaczynały się weselić, oto mieszkańcy miasta, mężowie bezwartościowi, otoczyli dom, kołacząc do drzwi. I rzekli do starca, który był właścicielem domu, mówiąc: Wyprowadź męża, który wszedł do domu twego, abyśmy go poznali!

23. I wyszedł do nich starzec, który był właścicielem domu, I rzekł do nich: Nie, bracia moi. Nie czyńcie zła. Ponieważ wszedł ten mąż do domu mego, nie czyńcie tej rzeczy szalonej. 24. Oto córka moja, dziewica, i nałożnica jego. Wyprowadzę je, i zhańbicie je, i uczynicie im, co dobre jest w oczach waszych, a nie czyńcie tej rzeczy szalonej temu mężowi.

25. I nie chcieli go słuchać ci ludzie. I wziął ów mąż nałożnicę swoją, i wyprowadził ją na zewnątrz. I poznali ją, i zadawali jej gwałt przez całą noc aż do rana, i puścili ją o wschodzie słońca. 26. I przyszła niewiasta nad ranem, i upadła u wejścia do domu, gdzie był pan jej, aż się rozwidniło. 27. I wstał pan jej rano, i otworzył drzwi domu, i wyszedł, aby pójść drogą swoją, a oto niewiasta, nałożnica jego, upadła u wejścia do domu z rękami na progu.

28. I rzekł do niej: Wstań i chodźmy.

I nie było odpowiedzi.

I wziął ją na osła swego, i wstał ów mąż, i poszedł do miejsca swego. 29. I przyszedł do domu swego, i wziął nóż, i wziął nałożnicę swoją i pociął ją, aż do kości, na dwanaście części, i rozesał ją po wszystkich granicach Izraela. 30. I każdy, kto to widział, mówił: Nigdy to się nie stało, ani nic takiego nie widziano, od dnia, w którym dzieci Izraela wyszły z ziemi egipskiej aż do dnia tego. Zastanówcie się nad tym, naradźcie się, i mówcie! 20, 1. I wyszły wszystkie dzieci Izraela, i zebrało się zgromadzenie jak jeden mąż, od Dan po Beerszebę i ziemię Gilead, przed JHWH w Micpa. 2. I stanęli wodzowie całego ludu, wszystkich plemion Izraela, w zgromadzeniu ludu Bożego, czterysta tysięcy mężów pieszych, dobywających miecza.

3. I usłyszały dzieci Beniamina, że weszły dzieci Izraela do Micpa.

I rzekły dzieci Izraela: Mów. Jak stała się ta zła rzecz?

4. I odpowiedział ów mąż Lewita, małżonek zamordowanej niewiasty, i rzekł: Ja i nałożnica moja weszliśmy do Giba, które jest udziałem Beniamina, aby przenocować. 5. I powstali przeciwko mnie obywatele Giba, i otoczyli przeciwko mnie dom nocą. Chcieli mnie zabić i zhańbili nałożnicę moją, i umarła. 6. I wziąłem nałożnicę moją, i pociąłem ją, i rozesałem ją do wszystkich krain dziedzictwa Izraela, gdyż uczynili rzecz niegodziwą i rzecz szaloną w Izraelu. 7. Oto jesteście tu wszystkie dzieci Izraela. Mówcie i radźcie tutaj.

8. I powstał lud cały jak jeden mąż, mówiąc: Nikt z nas nie pójdzie do namiotu swego i nikt nie wróci do domu swego. 9. A oto, co teraz uczynimy Giba: Rzucimy przeciw nim losy, 10. I weźmiemy

dziesięciu mężów ze stu ze wszystkich plemion Izraela, i stu z tysiąca, i tysiąc z dziesięciu tysięcy, aby wzięli żywność dla ludu, aby uczynili, gdy wejdą do Giba Beniamina, według tej rzeczy szalonej, którą ono uczyniło w Izraelu. 11. I zebrali się wszyscy mężowie izraelscy przeciw temu miastu, zjednoczeni jak jeden mąż.

12. I posłały wszystkie plemiona Izraela posłańców do całego plemienia Beniamina, mówiąc: Cóż to za zła rzecz, która się zdarzyła między wami? 13. I teraz wydajcie tych mężów bezwartościowych, którzy są w Giba, a zabijemy ich i wypalimy zło z Izraela.

I nie chciały słuchać dzieci Beniamina głosu braci swoich, dzieci Izraela. 14. I zebrały się dzieci Beniamina z miast swoich do Giba, aby wojować przeciw dzieciom Izraela. 15. I naliczono dzieci Beniamina tego dnia z miast ich dwadzieścia i sześć tysięcy mężów dobywających miecza, oprócz tych, którzy mieszkali w Giba, siedmiuset doborowych mężów. 16. Z tych wszystkich mężów siedmiuset mężów doborowych wiązało prawą rękę swoją, a każdy z nich potrafił strzelić kamieniem do włosa i nie chybić.

17. I naliczono mężów izraelskich, oprócz Beniamina, czterysta tysięcy mężów dobywających miecza, z których każdy był wojownikiem. 18. I wstali, i weszli do Betel, i pytali Boga, i rzekły dzieci Izraela: Kto z nas pierwszy wyruszy na wojnę przeciw dzieciom Beniamina?

I rzekł JHWH: Juda pójdzie pierwszy.

19. I wstały rano dzieci Izraela, i rozłożyli się obozem naprzeciw Giba. 20. I wyszli mężowie izraelscy na wojnę z dziećmi Beniamina, i stanęli w szyku mężowie izraelscy na wojnę przeciw Giba. 21. I wyszły z Giba dzieci Beniamina, i zgładzili tego dnia dwadzieścia i dwa tysiące mężów izraelskich. 22. I pokrzepił się lud, mężowie izraelscy, i znów stanęli w szyku na wojnę w tym samym miejscu, gdzie stanęli w szyku pierwszego dnia. 23. I poszły dzieci Izraela, i płakali przed JHWH aż do wieczora, i pytali się JHWH, mówiąc: Czy powinienem znów wyjść na wojnę przeciw dzieciom Beniamina, brata mojego?

I rzekł JHWH: Idźcie przeciwko nim.

24. I podeszły dzieci Izraela do dzieci Beniamina drugiego dnia. 25. I wyszedł do nich Beniamin z Giba drugiego dnia i zgładził kolejne osiemnaście tysięcy mężów z dzieci Izraela, a wszyscy oni dobywali miecza. 26. I weszły, i poszły wszystkie dzieci Izraela, i cały lud, do Betelu, i płakali, i siedzieli tam przed JHWH, i pościli tego dnia aż do wieczora, i składali ofiary całopalne i ofiary pojednania przed JHWH. 27. I pytały się dzieci Izraela JHWH – a była tam w owych dniach Arka Przymierza Bożego, 28. I stał przed nią w owych dniach Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona – mówiąc: Czy powinienem znów wyjść na wojnę z dziećmi Beniamina, brata mojego, czy zaniechać?

I rzekł JHWH: Idźcie, bo jutro wydam ich w rękę waszą.

29. I urządził Izrael zasadzki wokół Giba.

30. I poszły dzieci Izraela do dzieci Beniamina trzeciego dnia, i stanęli w szyku na wojnę przeciw Giba jak poprzednimi razy. 31. I wyszły dzieci Beniamina naprzeciw ludowi. Odsunęli się od miasta i zaczęli bić niektórych mężów – martwe ciała jak poprzednimi razy, na traktach – z których jeden prowadzi do Betel, a drugi do Giba – w polu, około trzydziestu mężów izraelskich.

32. I rzekły dzieci Beniamina: Rozgromieni są przed nami jak poprzednio.

I rzekły dzieci Izraela: Uciekajmy i wyciągnijmy ich z miasta na trakty. 33. I wstał każdy mąż izraelski z miejsca swego, i stanęli w szyku w Baal-Tamar, a zasadzki izraelskie wypadły z miejsca swego, z Maare-Geba, 34. A dziesięć tysięcy doborowych mężów z całego Izraela przyszło naprzeciw Giba. I była sroga wojna. I nie wiedzieli, że przydarza im się zło. 35. I pobił JHWH Beniamina przed Izraelem, i zgładziły dzieci Izraela tego dnia dwadzieścia i pięć tysięcy i stu mężów, a wszyscy oni dobywali miecza. 36. I ujrzały dzieci Beniamina, że zostały rozgromione. A mężowie izraelscy ustępowali z placu przed Beniaminem, gdyż polegali na zasadzce, którą urządzili przeciw Giba. 37. A ci, którzy byli w zasadzce, zaatakowali szybko Giba, i poszli dalej, i pobili całe miasto ostrzem miecza. 38. I był umówiony znak między mężami izraelskimi a tymi, którzy byli w zasadzce: puścić z miasta ku górze wielki słup dymu, 39. A mężowie izraelscy zawrócą ku bitwie. I zaczął bić Beniamin – martwe ciała pośród mężów izraelskich, około trzydziestu mężów – gdyż rzekli: *Rozgromiony* jest przed nami jak w pierwszej bitwie. 40. I zaczął wstępować z miasta ku górze słup dymu. I odwrócił się Beniamin, i oto całe miasto wstępowało ku niebu. 41. I zawrócili mężowie izraelscy, a mężowie Beniamina byli przerażeni, bo widzieli, że przydarzyło im się zło. 42. I uciekali przed mężami izraelskimi ku drodze na pustynię, ale wojna i tam ich dosięgła. A ci, którzy byli z miasta, zgładzili ich między sobą. 43. Otoczyli Beniamina. Gonili ich. Deptali im po piętach aż do okolic Giba w kierunku wschodu słońca. 44. I

poległo z Beniamina osiemnaście tysięcy mężów. Wszyscy oni byli wojownikami. 45. I zawrócili, i uciekali na pustynię ku skale Rimmon, i pięć tysięcy mężów zostało wyciętych na traktach. I gonili ich aż do Gidom, i pobili z nich dwa tysiące mężów. 46. A wszystkich, którzy polegli z Beniamina tego dnia, było dwadzieścia i pięć tysięcy mężów dobywających miecza. Wszyscy oni byli wojownikami. 47. A sześciuset mężów zawróciło i uciekło na pustynię ku skale Rimmon, i mieszkali przy skale Rimmon cztery miesiące. 48. I wrócili mężowie izraelscy do dzieci Beniamina, i pobili ich z każdego miasta ostrzem miecza, od męża do bydłęcia i do wszystkiego, co znaleźli. Podpalili także wszystkie miasta, które znaleźli.

21, 1. I przysięgli mężowie izraelscy w Micpa, mówiąc: Żaden z nas nie da córki swej Beniaminowi za żonę. 2. I przyszedł lud do Betel, i siedzieli tam aż do wieczora przed Bogiem, i podnosili głosy swoje, i płakali, wielki żal, 3. I rzekli: Dlaczego, JHWH, Boże Izraela, zdarzyło się to w Izraelu, że jedno z plemion ma być usunięte z Izraela? 4. A następnego dnia wstał wcześniej lud i zbudował ołtarz, i złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania. 5. I rzekły dzieci Izraela: Kto jest, ze wszystkich plemion Izraela, co nie przyszedł na zgromadzenie do JHWH? Obowiązywała bowiem wielka przysięga, że ten, kto nie przyjdzie na zgromadzenie do JHWH w Micpa, *poniesie śmierć*. 6. I żałowały dzieci Izraela Beniamina, brata swego, i mówili: Odcięte zostało dzisiaj jedno plemię z Izraela. 7. Cóż im uczynimy, tym, którzy pozostali, aby mieli żony, skoro przysięgliśmy przez JHWH nie dawać im córek naszych za żony? 8. I rzekli: Które jest z plemion izraelskich, co nie poszło do JHWH do Micpa? I oto nie przyszedł nikt do obozu z Jabesz-Gilead na zgromadzenie. 9. I policzono lud, a oto nie było nikogo z tych, którzy mieszkali w Jabesz-Gilead. 10. I posłało zgromadzenie dwanaście tysięcy mężów walecznych, i rozkazali im, mówiąc: Idźcie i pobijcie mieczem tych, którzy mieszkają w Jabesz-Gilead, i niewiasty, i niemowlęta. 11. A oto jak uczynicie: zgładzicie całkowicie każdego mężczyznę i każdą niewiastę, która dzieliła łożę z mężczyzną. 12. I znaleźli pośród tych, którzy mieszkali w Jabesz-Gilead, czterysta dziewięć, młodych niewiast, które nie poznały męża – dzieląc łożę z mężczyzną – i przyprowadzili je do obozu w Szilo, które jest w ziemi kananejkiej.

13. I posłało całe zgromadzenie, i mówiło do dzieci Beniamina, które były przy skale Rimmon, i ofiarowało im pokój. 14. I wrócił Beniamin w tym czasie, i dali im niewiasty, które zachowali przy życiu, z niewiast Jabesz-Gilead, i nie znaleźli ich dosyć dla nich. 15. I żałował lud Beniamina, gdyż uczynił JHWH wyrwę pośród plemion Izraela.

16. I rzekli starsi zgromadzenia: Cóż mamy uczynić z niewiastami dla tych, którzy pozostali, skoro zgładzona jest niewiasta z Beniamina? 17. I rzekli: Musi być dziedzictwo dla tych, którzy przeżyli z Beniamina, aby plemię nie zostało wytraczone z Izraela. 18. A my nie *możemy* im dać żon z córek naszych, bo przysięgły dzieci Izraela, mówiąc: Przeklęty, kto da żonę Beniaminowi.

19. I rzekli: Oto rok w rok bywa święto JHWH w Szilo, które jest na północ od Betel, a na wschód od traktu, który prowadzi z Betel do Sychem, i na południe od Lebony. 20. I rozkazali dzieciom Beniamina, mówiąc: Idźcie i zasadźcie się w winnicach. 21. I będziecie patrzeć, a oto, gdy córki Szilo wyjdą tańczyć, wtedy wy wyjdziecie z winnic i każdy z was złapie niewiastę swoją z córek Szilo, i pójdzie do ziemi Beniamina. 22. A gdy przyjdą ojcowie ich lub bracia ich do nas, aby zaprotestować, powiemy im tak: Okażcie im litość ze względu na nas, gdyż nie wzięliśmy dla każdego z nich niewiasty na wojnie, a wy ich nie daliście – teraz bylibyście winni.

23. I uczyniły tak dzieci Beniamina, i porwali niewiasty według liczby swojej, które pochycili z tańczących. I odeszli, i wrócili do dziedzictwa swego, i odbudowali miasta, i mieszkali w nich. 24. I każde z dzieci Izraela odeszło stamtąd w tym czasie do plemienia swego i rodu swego, i poszedł stamtąd każdy mąż do dziedzictwa swego.

25. W owych dniach nie było króla w Izraelu, i każdy czynił, co było dobre w oczach jego.

Pierwsza Księga Samuela 1, 1. I był pewien mąż z Ramatajim Cofim, z gór Efraim, a na imię miał Elkana, syn Jerohama, syna Elihu, syna Tochu, syna Cufa, Efraimita. 2. I miał dwie żony. Jedna miała na imię Anna, a druga Peninna. I miała Peninna dzieci, a Anna nie miała dzieci. 3. I chodził ów mąż rok w rok z miasta swego do Szilo, aby pokłonić się i złożyć ofiarę JHWH Zastępów. A kapłanami JHWH byli dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas. 4. A tego dnia, gdy składał ofiarę Elkana, dawał porcję Peninnie i wszystkim synom jej, i córkom jej, 5. I dawał dodatkową porcję Annie, bo Annę miłował, chociaż zamknął JHWH żywot jej. 6. I dręczyła ją rywalka jej, aby się martwiła, gdyż zamknął JHWH żywot jej. 7. I tak działo się z roku na rok: gdy szła do Domu JHWH, drażniła ją tak, a ona płakała i nie jadła.

8. I rzekł do niej Elkana, mąż jej: Anno, dlaczego płaczesz? I dlaczego nie jesz? I dlaczego ma się złe serce twoje? Czyż nie jestem dla ciebie lepszy niż dziesięciu synów?



9. I wstała Anna po jedzeniu w Szilo, i po picu, a w podwojach Świątyni JHWH siedział Heli, kapłan. 10. I miała gorycz w duszy, i modliła się do JHWH, *i płakała*. 11. I uczyniła ślub, i rzekła: JHWH Zastępów, jeżeli spojrzysz na poniżenie córki swojej, i będziesz o mnie pamiętał, i nie zapomnisz o służebnicy twojej, i dasz służebnicy twej nasienie płci męskiej, wtedy ja oddam go JHWH, na wszystkie dni życia jego, a brzytwa nie przejdzie po głowie jego.

12. A gdy modliła się przed JHWH, Heli patrzył na usta jej. 13. I mówiła Anna w sercu swoim, tylko wargi jej się poruszały, a głosu jej słyszeć nie było. I pomyślał Heli, że była pijana. 14. I rzekł do niej Heli: Jak długo będziesz pijana? Wytrzeźwiew z wina twego!

15. I odpowiedziała Anna, i rzekła: Nie, panie mój, jestem niewiastą zgorzkniałą, a wina ani piwa nie piłam. I wylałam duszę swoją przed JHWH. 16. Nie bierz służebnicy swojej za niewiastę bezwartościową, bo mówiłam tak długo, gdyż wielki jest smutek mój i strapienie moje.

17. I odpowiedział Heli, i rzekł: Idź w pokoju i niech Bóg Izraela da ci to, o co go prosiłaś.

18. I rzekła: Oby znalazła służebnica twoja łaskę w oczach twoich.

I poszła niewiasta drogą swoją. I jadła, a twarz jej nie była więcej smutna. 19. I wstali wczesnym rankiem i pokłonili się przed JHWH, i wrócili, i przyszli do domu swego w Rama. I poznał Elkana Annę, żonę swoją. I pamiętał o niej JHWH. 20. A gdy nadszedł czas, poczęła Anna, i urodziła syna. I nazwała imię jego Samuel, bo rzekła: U JHWH go wyprosiłam.

21. I poszedł ów mąż Elkana, i cały dom jego, aby złożyć regularną ofiarę i ślub swój JHWH. 22. A Anna nie wstała, bo rzekła do męża swego: Aż odstawię chłopca od piersi. Wtedy go zanosę, i pojawi się przed JHWH, i będzie mieszkał tam na zawsze.

23. I rzekł do niej Elkana, mąż jej: Uczyń, co jest dobre w oczach twoich. Zostań, aż go odstawisz od piersi. Tylko niech wypełni JHWH słowo swoje.

I została niewiasta, i karmiła piersią syna swego, aż odstawiła go od piersi.

24. A gdy go odstawiła, zabrała go ze sobą do Szilo, wraz z trzyletnim bykiem, i jedną efa mąki, i bukłakiem wina, i zaprowadziła go do Domu JHWH w Szilo, a chłopiec był młody. 25. I zarżnęli byka, i zaprowadzili chłopca do Helego, 26. I rzekła: Proszę, panie mój, na życie duszy twojej, ja jestem niewiastą, która stała tu z tobą, modląc się do JHWH. 27. Modliłam się o tego chłopca, a JHWH dał mi, o co go prosiłam. 28. I ja też użyczyłam go JHWH. Na wszystkie dni, które będzie żył, jest użyczony JHWH. I pokłonił się tam JHWH.

2, 1. I modliła się Anna, i rzekła:

**Rozweseliło się serce moje w JHWH;**

**Wysoko jest róg mój w JHWH.**

**Rozszerzyły się usta moje nad wrogami moimi,**

**Gdyż raduję się w zbawieniu twoim.**

**2. Nikt nie jest święty jak JHWH,**

**Gdyż nie ma poza Tobą nikogo,**

**I nie ma skały jak Bóg nasz.**

**3. Nie mówcie tak wiele słów wyniosłych,**

**Zuchwalstwo wychodzi z ust waszych,**

**Gdyż Bogiem wiedzy jest JHWH,**

**A uczynki ważone są przez niego.**

**4. Złamane są łuki możnych,**

**A błędzący przepasani siłą.**

**5. Syci najmują się za chleb,**

**A głodni przestali.**

**Niepłodna rodzi siedmioro,**

**A pełna dzieci marnieje.**

**6. JHWH zabija i daje życie,**

**Sprowadza do Szeolu i wyprowadza.**

**7. JHWH zubaża i wzbogaca,**

**Poniża i wywyższa,**

**8. Podnosi z prochu biedaka,**

**Dźwiga nędzarza ze śmietniska,**

**Sadzając ich z książętami,**

**Przyznając im krzesło zaszczytne.**

**Gdyż do JHWH należą słupy ziemi**

**I na nich założył świat.**

**9. Pilnuje stóp wiernych swoich,**

**A niegodziwi milkną w ciemności,**

**Gdyż nie siłą zwycięża mąż.**

**10. JHWH złamie przeciwników swoich.**

**Zagrzmi nad nimi w niebie.**

**JHWH będzie sędził krańce ziemi,**

**I da siłę królowi swemu,**

**I wywyższy róg pomazańca swego.**

11. I poszedł Elkana do Rama, do domu swego, a chłopiec służył JHWH przed Helim, kapłanem.

12. A synowie Helego byli bezwartościowi, i nie znali JHWH. 13. A prawo kapłanów wobec ludu było takie: gdy mąż jakiś składał ofiarę, przychodził sługa kapłana, gdy gotowało się mięso, z trójzębnym widelcem w rękę swoim, 14. I wbijał go w rondel albo w garnek, albo w misę, albo w kocioł, a cokolwiek wyciągnął widelcem, kapłan brał dla siebie. Czynili tak wszystkim Izraelczykom, którzy przychodzili do Szilo. 15. Także zanim spalili tłuszcz, przychodził sługa kapłana i mówił do męża, który składał ofiarę: Daj mięso, aby upieczono je dla kapłana, gdyż nie weźmie od ciebie mięsa gotowanego, a tylko surowe.

16. A jeśli mu odpowiadał ten człowiek: Najpierw spalę tłuszcz, a potem bierz, czego pragnie dusza twoja, wtedy mówił: Nie! Dasz to teraz. A jeśli nie, wezmę siłą.

17. I był grzech tych sług wielki przed JHWH, gdyż lud odrzucał ofiary JHWH. 18. I służył Samuel przed JHWH, chłopiec ubrany w efod Iniany, 19. A matka jego robiła mu małą suknię i przynosiła mu ją rok w rok, gdy przychodziła z małżonkiem swoim, by złożyć coroczną ofiarę. 20. I błogosławił Heli Elkanie i żonie jego, i rzekł: Oby JHWH dał ci nasienie z tej niewiasty za tego, którego uczczyła JHWH. I poszli do miejsca jego. 21. I wejrzał JHWH na Annę, i poczęła, i urodziła trzech synów i dwie córki.

A chłopiec Samuel wzrastał z JHWH.

22. I był Heli bardzo stary, i słyszał wszystko, co czynili synowie jego całemu Izraelowi, i że kładli się z niewiastami, które pracowały u wejścia do Namiotu Spotkania. 23. I rzekł do nich: Dlaczego takie rzeczy czynicie, że słyszę złe rzeczy o was od tych wszystkich ludzi? 24. Nie, synowie moi, gdyż to, co słyszę, nie jest dobre, że przywodzicie lud JHWH do występku. 25. Jeżeli człowiek grzeszy przeciw człowiekowi, oceni go Bóg, ale jeżeli człowiek grzeszy przeciw JHWH, kto się za niego modli?

I nie usłuchali głosu ojca swego, gdyż JHWH zamierzał ich zabić !

26. A chłopiec Samuel wciąż rósł i podobał się zarówno JHWH, jak i ludowi.

27. I przyszedł mąż Boży do Helego, i rzekł do niego: Tak mówi JHWH: Czy *objawilem* się domowi ojca twego, gdy byli w Egipcie w domu faraona, 28. I czy wybrałem go sobie na kapłana ze wszystkich plemion Izraela, aby wchodził do ołtarza mego palić kadzidła, nosić efod przede mną? I dałem domowi ojca twego wszystkie ofiary palone od dzieci Izraela. 29. Dlaczego krzywicie się na ofiary moje, które nakazałem w przybytku swoim, i więcej czcisz synów swoich niż mnie, abyście utuczyci się z pierwocin wszystkich ofiar Izraela, ludu mojego? 30. Mówi zatem JHWH, Bóg Izraela: *Powiedziałem*, że dom twój i dom ojca twego będą chodzić przede mną na wieki. A teraz mówi JHWH: Nie będzie tak, gdyż uczczę tych, którzy *mnie* czczą, a ci, którzy ze mnie szydzą, będą poniżeni. 31. Oto nadchodzą dni, gdy odetnę ramię twoje, i ramię domu ojca twego, tak że nie będzie starca w domu twoim, 32. I będziesz oglądał przeciwnika w przybytku moim, we wszystkim, co przyniesie korzyść Izraelowi. I nie

będzie starca w domu twoim po wszystkie dni. 33. A mąż twój, którego nie odetnę od ołtarza mego, będzie, aby niszczył oczy twoje i martwił duszę twoją, a wszelkie potomstwo domu twego zginie od miecza ludzi. 34. A to będzie znakiem twoim, co stanie się z dwoma synami twoimi, Chofnim i Pinchaszem: tego samego dnia umrą obaj. 35. I wychowam sobie kapłana solidnego, który według serca mego, i według duszy mojej czynić będzie, i zbuduję mu solidny dom, i będzie chodził przed pomazańcem moim po wszystkie dni. 36. I stanie się, że ktokolwiek pozostanie w domu twoim, przyjdzie, aby mu się pokłonić za sztukę srebra i kromkę chleba, i powie: Przyłącz mnie do jednej części kapłańskiej, abym mógł zjeść kromkę chleba.

3, 1. A chłopiec Samuel służył JHWH przed Helim. I było słowo JHWH rzadkie w tych dniach. Widzenia nie były częste. 2. I stało się tego dnia, gdy Heli leżał na miejscu swoim, a oczy jego zaczęły się przyćmiewać, i nie mógł widzieć, 3. I nie była jeszcze zgaszona lampa Boża, a Samuel leżał w Świątyni JHWH, gdzie była Arka Przymierza Bożego, 4. Że zawołał JHWH Samuela. I rzekł: Oto jestem. 5. I pobiegł do Helego, i rzekł: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś.

I rzekł: Nie wołałem cię. Wracaj, połóż się. I poszedł, i położył się.

6. I znów zawołał JHWH Samuela. I wstał Samuel, i poszedł do Helego, i rzekł: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś.

I rzekł: Nie wołałem cię, synu mój. Wracaj, połóż się.

7. A Samuel jeszcze nie znał JHWH, i jeszcze mu nie było objawione słowo JHWH. 8. I znów zawołał JHWH Samuela, po raz trzeci, i wstał, i poszedł do Helego, i rzekł: Oto jestem, gdyż mnie wołałeś.

I zrozumiał Heli, że JHWH wołał chłopca. 9. I rzekł Heli do Samuela: Idź, połóż się, a gdy cię zawoła, powiesz: Mów, JHWH, bo sługa twój słucha. I poszedł Samuel, i położył się na miejscu swoim.

10. I przyszedł JHWH, i stanął, i zawołał jak poprzednio: Samuelu, Samuelu.

I rzekł Samuel: Mów, bo sługa twój słucha.

11. I rzekł JHWH do Samuela: Oto uczynię taką rzecz w Izraelu, że każdemu, ktokolwiek o niej usłyszy, zadźwięczy w obu uszach jego. 12. Tego dnia uczynię Helemu wszystko, o czym mówiłem o domu jego, od początku do końca. 13. A powiedziałem mu, że sędzę dom jego na wieki dla zbrodni, o której wiedział, że bluźnili synowie jego, a nie powstrzymał ich. 14. I przysięgłem zatem domowi Helego, że zbrodnia domu Helego nie będzie odpokutowana ani przez ofiarę krwawą, ani bezkrwawą, na wieki.

15. I leżał Samuel do rana, i otworzył drzwi Domu JHWH. I bał się Samuel opowiedzieć Helemu o widzeniu. 16. I zawołał Heli Samuela, i rzekł: Samuelu, synu mój.

I rzekł: Oto jestem.

17. I rzekł: Co to za rzecz, o której ci mówił? Nie ukrywaj tego przede mną. Oby Bóg uczynił tobie to i tamto dorzucił, jeśli ukryjesz przede mną jedno słowo ze wszystkich słów, które mówił do ciebie. 18. I opowiedział mu Samuel każde słowo, i nie ukrywał przed nim. I rzekł: To JHWH. Niech czyni, co dobre jest w oczach jego.

19. I rósł Samuel, i był z nim JHWH, i nie pozwalał żadnemu ze słów swoich upaść na ziemię. 20. I poznał cały Izrael, od Dan do Beerszeba, że Samuel był godny zaufania jako prorok JHWH. 21. I nie przestał JHWH objawiać się w Szilo, gdyż JHWH objawiał się Samuelowi w Szilo przez słowo JHWH, 4, 1. A słowo Samuela było dla całego Izraela.

I wyszedł Izrael do boju przeciw Filistynom, i rozłożyli się obozem w Eben ha-Ezer, a Filistyni rozłożyli się obozem w Afek. 2. I stanęli w szyku Filistyni przeciw Izraelowi. I rozpostarła się bitwa, i został pobity Izrael przed Filistynami, i pobili około czterech tysięcy mężów w polu. 3. I przyszedł lud do obozu, i rzekli starsi izraelscy: Dlaczego pobił nas dziś JHWH przed Filistynami? Weźmy do siebie Arkę Przymierza JHWH z Szilo, i niech przyjdzie między nas, i wybawi nas z ręki nieprzyjaciół naszych. 4. I posłał lud do Szilo, i przynieśli Arkę Przymierza JHWH Zastępów, Który Siedzi Na Cherubinach. A dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchasz, byli tam z Arką Przymierza Bożego. 5. A gdy Arka Przymierza JHWH przyszła do obozu, krzyknął cały lud Izraela wielkim głosem, aż zadrżała ziemia.

6. I usłyszeli Filistyni głos tego krzyku, i rzekli: Cóż to za głos wielkiego krzyku w obozie Hebrajczyków? I poznali, że Arka JHWH przyszła do obozu. 7. I bali się Filistyni, gdyż rzekli: Przyszedł Bóg do obozu. I rzekli: Biada nam! Bo nie było nic takiego przedtem. 8. Biada nam! Któż wybawi nas z ręki tych mocnych bogów? To są bogowie, którzy pobili Egipt wszelką porażką na pustyni. 9. Pokrzepcie się i bądźcie mężczyznami, o Filistyni, bo inaczej będziecie służyć Hebrajczykom, jak oni

wam służyli, bądźcie więc mężami i walczcie! 10. I walczyli Filistyni, i był pobity Izrael, i uciekał każdy mąż do namiotów swoich, i była klęska bardzo wielka, i poległo z Izraela trzydzieści tysięcy piechoty. 11. I zabrana została Arka Izraela! I zginęli dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas.

12. I biegł pewien mąż Beniamita z pobojuwiska, i przyszedł do Szilo tego dnia, i były podarte szaty jego, a kurz był na głowie jego. 13. I przyszedł, a oto Heli siedział na krześle przy drodze, wyczekując, bo serce jego drżało o Arkę Przymierza Bożego. I przyszedł mąż, aby powiedzieć to w mieście, i krzyknęło całe miasto. 14. I usłyszał Heli głos tego krzyku, i rzekł: Cóż to za głos poruszenia? I pospieszył mąż, i przyszedł, i powiedział Helemu. 15. A miał Heli dziewięćdziesiąt i osiem lat, i zaszły oczy jego, i nie mógł widzieć.

16. I rzekł mąż do Helego: Jestem tym, który przyszedł z pobojuwiska. I uciekłem dzisiaj z pobojuwiska.

I rzekł: Cóż się tam stało, synu mój?

17. I odpowiedział przynoszący nowinę, i rzekł: Uciekł Izrael przed Filistynami. I była też wielka rzeź wśród ludu. I zginęli też dwaj synowie twoi, Chofni i Pinchas. I Arka Przymierza Bożego została zabrana!

18a. I stało się, gdy wspomniał Arkę Przymierza Bożego, że spadł ze stołka na wznak obok bramy, i złamana była szyja jego, i umarł, gdyż był to człowiek stary i ociężały.

19. A synowa jego, żona Pinchasa, była brzemienna i bliska rozwiązania. I usłyszała nowinę, że Arka Przymierza Bożego została zabrana, i że umarł teść jej, i mąż jej, i nachyliła się i urodziła, bo przyszły na nią bóle jej. 20. A gdy umierała, ci, którzy stali przy niej, mówili: Nie bój się, bo urodziłaś chłopca. I nie odpowiedziała, i nie wzięła sobie do serca. 21. I nazwała chłopca Ikabod; mówiąc: Odeszła sława od Izraela, z powodu zabrania Arki Przymierza Bożego i z powodu teścia jej, i męża jej. 22. I rzekła: Odeszła sława od Izraela, bo zabrana została Arka Przymierza Bożego.

5, 1. I wzięli Filistyni Arkę Przymierza Bożego, i zanieśli ją z Eben ha-Ezer do Aszdod. 2. I wzięli Filistyni Arkę Przymierza Bożego, i zanieśli ją do domu Dagona, i postawili ją obok Dagona. 3. I wstali rano następnego dnia mieszkańcy Aszdod, i oto upadł Dagon do przodu na ziemię przed Arką JHWH. I wzięli Dagona, i postawili go z powrotem na miejscu jego. 4. I wstali wczesnym rankiem następnego dnia, i oto upadł Dagon do przodu na ziemię przed Arką JHWH, a głowa Dagona i dwie ręce jego były ucięte na progu. Z Dagona pozostał tylko tułów. 5. Z tego powodu kapłani Dagona i wszyscy, którzy przychodzą do domu Dagona, nie stają na progu Dagona w Aszdod aż do dnia tego.

6. I ciężka była ręka JHWH dla mieszkańców Aszdod, i spustoszył ich, i pobił ich, Aszdod i granice jego, hemoroidami. 7. I ujrzał lud Aszdod, co się stało, i rzekli: Nie pozostanie Arka Boga Izraela pośród nas, gdyż sroga jest ręka jego nad nami, i nad Dagonem, bogiem naszym. 8. I posłali, i zebrali wszystkich książąt filistyńskich u siebie, i rzekli: Cóż mamy uczynić z Arką Boga Izraela?

I rzekli: Do Get niech będzie przeniesiona Arka Boga Izraela. I przenieśli Arkę Boga Izraela. 9. A gdy ją przenieśli, była ręka JHWH przeciw miastu -bardzo wielkie przerażenie i pobiła mieszkańców miasta, od młodego do starego, i wysypały się hemoroidy.

10. I odesłali Arkę Boga do Ekron. A gdy Arka Boga przyszła do Ekronu, zawołali Ekronici, mówiąc: Przynieśli do mnie Arkę Boga Izraela, aby zabić mnie i lud mój! 11. I posłali, i zgromadzili wszystkich książąt filistyńskich, i rzekli: Odeślijcie Arkę Boga Izraela, i niech wraca na miejsce swoje, i nie zabija mnie i ludu mego, bo był strach śmierci w całym mieście, i była tam bardzo ciężka ręka Boga. 12. A mężowie, którzy nie pomarli, pobici zostali hemoroidami, i wstępował krzyk miasta ku niebu.

6, 1. I była Arka JHWH w ziemi filistyńskiej przez siedem miesięcy. 2. I zawołali Filistyni kapłanów i wróżbitów, mówiąc: Cóż mamy czynić z Arką JHWH? Powiedzcie nam: Jak ją odesłać mamy na miejsce jej?

3. I rzekli: Jeżeli odsyłacie Arkę Boga Izraela, nie odsyłajcie jej pustej, ale *oddajcie* mu ofiarą przebłagalną. Wtedy ozdrowiecie i będziecie wiedzieli, dlaczego nie odstępuje od was ręka jego?

4. I rzekli: Jaka będzie ofiara przebłagalna, którą mu oddać mamy?

I rzekli: Liczba książąt filistyńskich: pięć złotych hemoroidów, i pięć złotych myszy, gdyż jedna jest plaga na was wszystkich i na książęta wasze. 5. I zróbcie wizerunki hemoroidów waszych i wizerunki myszy waszych, które niszczą ziemię waszą, i oddajcie chwałę Bogu Izraela, a może odejmie rękę swoją od was, i od bogów waszych, i od ziemi waszej. 6. I dlaczego obciążacie serce wasze, jak obciążył Egipt i faraon serce swoje? Gdy prześladował ich, czyż nie pozwolili im odejść, a oni poszli?

7. I weźcie teraz, i przygotujcie nowy wóz, i dwie krowy mleczne, które nigdy nie chodziły w jarzmie, i zaprzęgnijcie krowy do wozu, a cielęta ich weźcie z powrotem do domu. 8. I weźcie Arkę JHWH, i postawcie ją na wozie, a złote przedmioty, które mu oddajecie jako ofiarę przebłagalną, włóżcie do skrzynki obok niej, i odeślijcie ją, i pozwólcie jej odejść. 9. I patrzcie: jeżeli pójdzie drogą do granicy swojej, do Bet-Szemesz, on uczynił nam tę złą rzecz, a jeżeli nie, będziemy wiedzieli, że nie dotknęła nas ręka jego, i stało się to nam przez przypadek.

10. I tak uczynili ci mężowie. Wzięli dwie krowy mleczne i zaprzęgli je do wozu, a cielęta ich zamknęli w domu. 11. I wstawili Arkę JHWH na wóz, i skrzynkę, i złote myszy, i wizerunki hemoroidów swoich. 12. I poszły krowy drogą, prosto do Bet-Szemesz. Szły traktem rycząc, i nie zboczyły ani w prawo, ani w lewo. I szli książęta filistyńscy za nimi aż do granicy Bet-Szemesz. 13. A Bet-Szemesz żął pszenicę w dolinie, i podnieśli oczy swoje, i ujrzeli Arkę, i byli szczęśliwi, że ją widzą. 14. I przyszedł wóz na pole Jozuego z Bet-Szemesz, i tam stanął. I był tam wielki kamień, i połamali drewno wozu, i ofiarowali krowy jako ofiarę całopalną dla JHWH. 15. I zdjęli Lewici Arkę JHWH, i skrzynkę, która była z nią, a w której były złote przedmioty, i postawili ją na wielkim kamieniu, a mieszkańcy Bet-Szemesz złożyli tego dnia ofiary całopalne i inne ofiary dla JHWH. 16. I widziało to pięciu książąt filistyńskich, i wrócili do Ekronu tego dnia.

17. A te są złote hemoroidy, które oddali Filistyni jako ofiarę przebłagalną dla JHWH: jeden za Aszdod, jeden za Gazę, jeden za Aszkalon, jeden za Get, jeden za Ekron. 18. I złote myszy: liczba wszystkich miast filistyńskich należących do pięciu książąt, od miast warownych do nieobwarowanych wiosek, i do wielkiego kamienia, na którym postawili Arkę JHWH, aż do dnia tego na polu Jozuego z Bet-Szemesz.

19. I pobił spośród mieszkańców Bet-Szemesz, gdyż zaglądali w Arkę JHWH, i pobił z ludu pięćdziesiąt tysięcy siedemdziesięciu mężów, i lamentował lud, gdyż pobił ich JHWH porażką wielką. 20. I rzekli mieszkańcy Bet-Szemesz: Któż ostanie się przed JHWH, tym Bogiem świętym, i do kogo pójdzie on od nas? 21. I posłali posłańców do tych, którzy mieszkali w Kirjat-Jearim, mówiąc: Filistyni zwrócili Arkę JHWH. Zejdźcie. Wnieście ją do siebie. 7, 1. I przyszli mieszkańcy Kirjat-Jearim, i wnieśli Arkę JHWH, i zanieśli ją do domu Abinadaba na wzgórzu, i poświęcili Eleazara, syna jego, aby strzegł Arki JHWH. 2. A gdy od dnia, gdy została Arka w Kirjat-Jearim, minęło wiele dni – lat dwadzieścia – płakał cały dom Izraela za JHWH.

5. I rzekł Samuel: Zgromadźcie cały Izrael do Micpa, a pomodłę się za was do JHWH.

6. I zebrali się do Micpa, i czerpali wodę, i rozlewali ją przed JHWH, i pościli tego dnia, i rzekli tam: Zgrzeszyliśmy przeciw JHWH. I sądził Samuel dzieci Izraela w Micpa. 7. I słyszeli Filistyni, że zebrały się dzieci Izraela w Micpa. I ruszyli książęta filistyńscy przeciw Izraelowi. I usłyszały dzieci Izraela, i bały się Filistynów. 8. I rzekły dzieci Izraela do Samuela: Nie przestawaj wołać za nami do JHWH, Boga naszego, aby nas wybawił z ręki Filistynów. 9. I wziął Samuel jedno jagnię ssące, i złożył je całe jako ofiarę całopalną dla JHWH, i wołał Samuel do JHWH za Izraelem. I odpowiedział mu JHWH. 10. I składał Samuel ofiarę całopalną, i zbliżyli się Filistyni, by wojować z Izraelem. I zagrzmiął tego dnia JHWH wielkim głosem na Filistynów, i rozproszył ich, i byli pobici przed Izraelem. 11. I wyszedł lud Izraela z Micpa, i gonił Filistynów, bił ich aż pod Bet-Kar.

12. I wziął Samuel jeden kamień, i ustawił go między Micpa a Szen, i nazwał imię jego Eben ha-Ezer, i rzekł: Aż dotąd pomagał nam JHWH. 13. I byli ujarzmieni Filistyni, i nie wchodzili już więcej w granicę Izraela. I była ręka JHWH przeciwko Filistynom przez wszystkie dni Samuela. 14. A miasta, które wzięli Filistyni Izraelowi, wróciły do Izraela, od Ekron aż do Get, i uwolnił Izrael granice ich z ręki Filistynów. I był pokój między Izraelem a Amorytami. 15. I sądził Samuel Izraela przez wszystkie dni żywota swego, 16. I chodził na każdy rok, i obchodził Betel i Gilgal, i Micpa, i sądził Izraela w tych wszystkich miejscach. 17. I wracał do Rama, gdyż tam był dom jego, i tam sądził Izraela, i tam zbudował ołtarz JHWH.

8, 1. I stało się, gdy Samuel był stary, że ustanowił synów swoich sędziami dla Izraela. 2. I było imię pierwotnego syna jego Joel, a drugiego jego Abijja, sądzących w Beerszeba. 3a. I nie chodzili synowie jego drogami jego, i wyciągali ręce po korzyści. 4. I zebrali się wszyscy starsi izraelscy, i przyszli do Samuela do Rama, 5. I rzekli do niego: Oto *zestarzałeś się*, a synowie twoi nie poszli drogami twoimi. Ustanów teraz króla nad nami, aby sądził nas jak wszystkie narody. 6. I było to złe w oczach Samuela, gdy mówili: Daj nam króla, aby nas sądził. I modlił się Samuel do JHWH.

7. I rzekł JHWH do Samuela: Usłuchaj głosu ludu, wszystkiego, co do ciebie mówią, gdyż nie ciebie odrzucili, ale *mnie* odrzucili, abym nie królował nad nimi. 9b. Oznajmij im jednak prawo króla, który nad nimi będzie królował.

10. I powtórzył Samuel ludowi, który prosił go o króla, wszystkie słowa JHWH. 11. I rzekł: To będzie prawo króla, który będzie królował nad wami: Synów waszych weźmie, i postawi ich do rydwanu swego, i uczyni ich jeźdźcami, i będą biegać przed rydwanem jego. 12. Ustanowi sobie tysięcy i pięćdziesiątników, aby orali mu i zbierali plony jego, i wyrabiali rynsztunek wojenny, i sprzęt do rydwanu jego. 13. I weźmie córki wasze na aptekarki, i kucharki, i piekarki. 14. I weźmie najlepsze pola wasze, i da je sługom swoim. 15. I weźmie dziesięcinę z ziarna waszego i winnic waszych, i da ją dworzanom swoim, i sługom swoim. 16. I weźmie sługi wasze, i służebnice wasze, i najlepszych młodzieńców waszych, i osły wasze, i będzie używał ich do roboty swojej. 17. Weźmie dziesięcinę z owiec waszych. *I staniecie się niewolnikami jego.* 18. I będziecie wołać tego dnia z powodu króla waszego, i nie odpowie wam tego dnia JHWH.

19. I nie chciał słuchać lud głosu Samuela, i rzekli: Nie, ale król będzie nad nami, 20. Abyśmy byli i my jak wszystkie narody, i będzie nas sądził, i wychodził przed nas, i prowadził bitwy nasze.

21. I wysłuchał Samuel wszystkich słów ludu, i powtórzył je do uszu JHWH. 22a. I rzekł JHWH do Samuela: Posłuchaj głosu ich i daj im króla.

10, 17. I zwołał Samuel lud do Micpa, 18. I rzekł do dzieci Izraela: Tak mówi JHWH, Bóg Izraela: Wyprowadziłem Izrael z Egiptu i wybawiłem was z ręki Egiptu i z ręki wszystkich królestw, które was prześladowały. 19. I odrzuciliście dzisiaj Boga waszego, który jest wybawcą waszym ze wszystkich niedoli waszych, i kłopotów waszych, i rzekliście do niego: Powinieneś ustanowić króla nad nami. A teraz stańcie przed JHWH według plemion waszych i według tysięcy waszych. 20. I kazał wystąpić Samuel wszystkim plemionom Izraela, i padł los na plemię Beniamina. 21. I kazał wystąpić plemieniu Beniamina według rodów jego, i padł los na ród Matriego, i padł na Saula, syna Kisza.

I szukali go, i nie znaleźli go. 22. I pytali znów JHWH: Czy przyszedł tu ten mąż?

I rzekł JHWH: Oto ukrył się między sprzętem. 23. I pobiegli, i wzięli go stamtąd, i stanął pośród ludu, i przewyższał cały lud o głowę.

24. I rzekł Samuel do całego ludu: Widzieliście tego, którego wybrał JHWH, że nie ma takiego jak on pośród całego ludu?!

I krzyknął cały lud: Niech żyje król!

25. I oznajmił Samuel ludowi prawo królewskie, i zapisał je na zwoju, i położył przed JHWH. I odesłał Samuel cały lud, każdego do domu swego. 26. Także i Saul poszedł do domu swego w Giba, i poszli z nim wojownicy, których serca dotknął Bóg. 27. I rzekli mężowie bezwartościowi: Co, ten nas wybawi?! I wzgardzili nim, i nie przynieśli mu żadnego daru. A on milczał.

11, 1. I poszedł Nachasz Ammonita, i rozłożył się obozem pod Jabesz w Gilead. I rzekł do Nachasza cały lud Jabesz: Uczynź z nami przymierze, a będziemy ci służyć.

2. I rzekł do nich Nachasz Ammonita: Uczynię tak pod takim warunkiem: każdemu z was wyłupię prawe oko, i uczynię to hańbą całego Izraela.

3. I rzekli do niego starsi Jabesz: Daj nam siedem dni i pozwól nam wysłać posłańców na wszystkie granice Izraela. I jeśli nikt nas nie wybawi, wtedy wyjdziemy do ciebie. 4. I przyszli posłańcy do Giba Saula, i powtórzyli te słowa w uszy ludu, i podniósł cały lud głos swój, i płakał.

5. A oto Saul szedł za wołami z pola, i rzekł Saul: Cóż się stało ludowi, że płacze? I powtórzyli mu słowa ludu Jabesz. 6. I spadł duch Boży na Saula, gdy usłyszał te słowa, i zapalił się gniew jego bardzo. 7. I wziął parę wołów, i rozciął je, i rozesał po wszystkich granicach Izraela przez postów, mówiąc: Tak stanie się z wołami tego, kto nie wyjdzie za Saulem i za Samuelem. I padł strach JHWH na lud, i wyszli jak jeden mąż. 8. I policzył ich w Bezek, i było dzieci Izraela trzysta tysięcy, a mieszkańców Judy trzydzieści tysięcy.

9. I rzekli do postów, którzy przyszli: Tak powiedzcie mężom Jabesz w Gilead: Jutro będziecie wybawieni, gdy słońce będzie gorące. I przyszli posłowie, i powiedzieli ludowi Jabesz w Gilead, i uradowali się.

10. I rzekł lud Jabesz: Jutro wyjdziemy do was, i uczynicie z nami wszystko, co będzie dobre w oczach waszych.

11. I podzielił Saul następnego dnia lud na trzy hufce, i weszli do obozu podczas straży porannej, i bili Ammonitów aż do południa, a ci, którzy zostali, byli rozproszeni, i nie pozostało razem nawet dwóch z nich.

12. I rzekł lud do Samuela: Któż to był, który rzekł: Czyż będzie Saul królował nad nami? Wydaj nam tych mężów, a zabijemy ich.

13. I rzekł Saul: Nie będzie nikt zabity dnia tego, bo uczynił dziś JHWH wybawienie w Izraelu. 14. I rzekł Samuel do ludu: Chodźcie, pójdziemy do Gilgal i tam odnowimy królestwo. 15. I poszedł cały lud do Gilgal, i ustanowił tam Saula królem przed JHWH w Gilgal, i złożył tam ofiary dziękczynne przed JHWH. I radował się tam bardzo Saul i cały lud Izraela.

12, 1. I rzekł Samuel do całego Izraela: Oto usłuchałem głosu waszego, wszystkiego, co do mnie mówiliście, i ustanowiłem króla nad wami. 2. I oto teraz chodzi król przed wami. A ja zestarzałem się i posiwiiałem. I oto synowie moi są z wami, a ja chodziłem przed wami od młodości mojej do tego dnia. 3. Oto jestem. Świadczyć przeciwko mnie przed JHWH, i przed pomazańcem jego: komu wołu wziętem, komu osła wziętem, kogo oszukałem? Kogo prześladowałem, i z czyjej ręki wziętem podarek, aby na coś przymknąć oczy swoje a oddam wam.

4. I rzekli: Nie oszukałeś nas, i nie prześladowałeś nas, i nie wzięłeś nic z niczyjej ręki.

5. I rzekł do nich: Świadkiem JHWH przeciwko wam, i świadkiem pomazaniec jego tego dnia, że nic nie znaleźliście w ręce mojej.

I rzekli: Świadkiem.

6. I rzekł Samuel do ludu: Świadkiem JHWH, który uczynił Mojżesza i Aarona, i który wyprowadził ojców waszych z ziemi egipskiej. 16. Teraz stójcie spokojnie, a ujrzycie wielką rzecz, którą uczyni JHWH przed oczami waszymi. 17. Wszak dziś są żniwa pszenicy. Będę wołał do JHWH, i zesła gromy i deszcz. I poznacie, i zobaczycie, jak straszne w oczach JHWH jest to zło, które uczyniliście, prosząc o króla dla siebie. 18. I wołał Samuel do JHWH, i zesłał JHWH gromy i deszcz tego dnia. I bał się cały lud bardzo JHWH, i Samuela.

19. I rzekł cały lud do Samuela: Módl się za sługami twymi do JHWH, Boga twego, i nie pozwól nam umrzeć, bo dodaliśmy do wszystkich grzechów naszych zło, że prosiliśmy o króla dla siebie.

20a. I rzekł Samuel do ludu: 22. Nie opuści JHWH ludu swego, dla wielkiego imienia swego, gdyż spodobało się JHWH uczynić was ludem swoim. 23. Także ode mnie daleki niech będzie grzech przeciw JHWH, abym miał się przestać modlić za was. I nauczę was dobrej i słusznej drogi.

15, 1. I rzekł Samuel do Saula: Posłał mnie JHWH, abym cię pomazał na króla nad ludem jego, nad Izraelem, posłuchaj zatem głosu, słów JHWH. 2. Tak mówi JHWH Zastępów: Widziałem, co uczynił Amalek Izraelowi, że zastąpił mu drogę, gdy wychodził z Egiptu. 3. Teraz idź, i pobij Amaleka, i zgładź całkowicie wszystko, co ma, i nie oszczędzaj tego, i pozabijaj ich, od męża do niewiasty, od dziecka do niemowlęcia, od wołu do owcy, od wielbłąda do osła.

4. I zgromadził Saul lud, i policzył go w Telaim, dwieście tysięcy pieszych i dziesięć tysięcy mężów z Judy. 5. I przyszedł Saul do miasta Amaleka, i zasadził się w dolinie. 6. I rzekł Saul do Kenitów: Idźcie, odstępście spośród Amalekitów, abym was nie zgładził wraz z nim, bo okazaliście życzliwość dzieciom Izraela, gdy wychodzili z Egiptu. I odstąpili Kenici spośród Amaleka. 7. I pobił Saul Amaleka od Chawila aż po wejście do Szur, które jest naprzeciw Egiptu. 8. I pojmał Agaga, króla Amaleka, żywego, i zgładził całkowicie cały lud mieczem. 9. I oszczędził Saul i lud Agaga, i najlepsze z owiec, i wołów, i bydła tłustego, i jagniąt, i wszystko, co było dobre, i nie chcieli zgładzić ich całkowicie, ale to, co było podłe i okaleczone, zgładzili całkowicie.

10. I przyszło słowo JHWH do Samuela, mówiąc: 11. Żałuję, że ustanowiłem Saula królem, gdyż odwrócił się ode mnie i nie wypełnił słów moich. I gniewał się Samuel, i wołał do JHWH przez całą noc. 12. I wstał wcześniej Samuel, aby spotkać Saula o poranku.

I powiedziano Samuelowi, mówiąc: Przyszedł Saul do Karmelu, i oto wystawił sobie pomnik, i zawrócił, i zszedł do Gilgal.

13. I przyszedł Samuel do Saula, i rzekł do niego Saul: Błogosławiony jesteś u JHWH. Wypełniłem słowa JHWH.

14. I rzekł Samuel: A to co za głos owiec w uszach moich, i co za głos wołów, który słyszę?

15. I rzekł Saul: Zabrali je od Amalekitów, gdyż lud oszczędził najlepsze z owiec i wołów, aby ofiarować je JHWH, Bogu twojemu, a resztę zgładziliśmy całkowicie.



16. I rzekł Samuel do Saula: Powstrzymaj się, i pozwól mi powiedzieć, co mówił JHWH do mnie tej nocy.

I rzekł do niego: Mów.

17. I rzekł Samuel: Czyż nie jest tak, że gdy byłeś mały oczach twoich, byłeś głową plemion izraelskich? I pomazał cię JHWH jako króla nad Izraelem. 18. I posłał cię JHWH na drogę, i rzekł: Idź, i zgładź całkowicie tych, którzy grzeszyli, Amalekitów, i walcz przeciw nim, aż ich wytracisz. 19. I dlaczego nie usłuchałeś głosu JHWH, i rzuciłeś się na zdobycz, i uczyniłeś, co jest złe w oczach JHWH?

20. I rzekł Saul do Samuela: Przecież usłuchałem głosu JHWH, i szedłem drogą, na którą mnie posłał JHWH, i przywodziłem Agaga, króla Amaleka, i zgładziłem całkowicie Amaleka. 21. A lud wziął owce i woły ze zdobyczy, najlepsze z tego, co miało być całokomcie zgładzone, aby złożyć je w ofierze JHWH, Bogu twemu, w Gilgal.

22. I rzekł Samuel: Czyż JHWH znajduje przyjemność w całopaleniach i ofiarach, takie jak w posłuszeństwie wobec głosu jego? Oto

**Posłuszeństwo jest lepsze od ofiary,**

**A uważne słuchanie lepsze niż tłuszc barani.**

**23. Sprzeciw jest jak grzech wróżenia,**

**A zuchwalstwo: niegodziwość i terafim.**

**Ponieważ odrzuciłeś słowo JHWH,**

**On ciebie też odrzucił, abyś nie był królem.**

24. I rzekł Saul do Samuela: Zgrzeszyłem, gdyż przekroczyłem usta JHWH i słowa twoje, gdyż bałem się ludu, i usłuchałem głosu ich. 25. A teraz znieś grzech mój i wróc ze mną, a pokłonię się JHWH.

26. I rzekł Samuel do Saula: Nie wrócę z tobą, gdyż odrzuciłeś słowo JHWH, a JHWH odrzucił ciebie, abyś nie był królem nad Izraelem. 27. I odwrócił się Samuel, aby odejść, i pochwycił Saul skraj szaty jego, i oderwał. 28. I rzekł do niego Samuel: Oderwał dziś JHWH królestwo Izraela od ciebie, i da je towarzyszowi twemu, który jest lepszy niż ty. 29. I nie skłamię Wiekuisty, i nie będzie żałował, bo nie jest człowiekiem, aby miał żałować.

30. I rzekł: Zgrzeszyłem. Teraz uczcij mnie przed starszymi ludu mego i przed Izraelem, i wróc ze mną, a pokłonię się JHWH, Bogu twemu. 31. I wrócił Samuel za Saulem, i pokłonił się Saul JHWH.

32. I rzekł Samuel: Przyrowadź do mnie Agaga, króla Amaleka.

I szedł Agag do niego z przyjemnością, i rzekł Agag: Minęła już z pewnością gorycz śmierci.

33. I rzekł Samuel: Jak osierocił niewiasty miecz twój, tak osierocona będzie pośród niewiast matka twoja. I stracił Samuel Agaga przed JHWH w Gilgal.

34. I poszedł Samuel do Rama, a Saul poszedł do domu swego w Giba Saula. 35. I nie widział już potem Samuel Saula do dnia śmierci jego, gdyż płakał Samuel nad Saulem, a JHWH żałował, że ustanowił Saula królem nad Izraelem. 16, 1. I rzekł JHWH do Samuela: Jak długo będziesz płakał nad Saulem, którego odrzuciłem, aby nie królował nad Izraelem? Napełnij róg swój oliwą i idź. Poślę cię do Iszaja Betlejemity, bo upatrzyłem sobie króla między synami jego.

2. I rzekł Samuel: Jakże pójdę? I usłyszysz Saul, i zabije mnie! I rzekł JHWH: Weź jałówkę ze stada w rękę swoją, i powiedz: Przyszedłem, aby złożyć ofiarę JHWH. 3. I zawołaj Iszaja na ofiarę, a ja oznajmię ci, co masz czynić, i pomażesz mi tego, o którym ci powiem. 4. I uczynił Samuel, jak mu powiedział JHWH, i przyszedł do Betlejem.

I zadrżeli starsi miasta, wychodząc naprzeciw niego, i rzekli: W pokoju przychodzisz?

5. I rzekł: W pokoju. Przyszedłem, aby złożyć ofiarę JHWH. Poświęćcie się i chodźcie ze mną złożyć ofiarę. I poświęcił Iszaja, i synów jego, i zawołał ich na ofiarę. 6. A gdy szli, ujrzał Eliaba i rzekł: Właśnie stoi przed nim pomazaniec JHWH!

7. I rzekł JHWH do Samuela: Nie patrz na wygląd jego ani na wysoki wzrost jego, gdyż go odrzuciłem. Nie to bowiem jest, co widzi człowiek, gdyż człowiek widzi, co jest przed oczami jego, a JHWH widzi, co jest w sercu.

8. I zawołał Iszaj Abinadaba, i kazał mu przejść przed Samuelem, i rzekł: Tego też nie wybrał JHWH.

9. I kazał Iszaj przejść Szammie, i rzekł: Tego też nie wybrał JHWH. 10. I kazał Iszaj przejść przed Samuelem siedmiu synom swoim i rzekł Samuel do Iszaja: Nie wybrał JHWH i tych. 11. I rzekł Samuel do Iszaja: Czy to byli wszyscy chłopcy?

I rzekł: Został jeszcze najmłodszy, który pasie owce.

I rzekł Samuel do Iszaja: Poślij i sprowadź go, bo nie odejdziemy, aż on tu przyjdzie. 12. I posłał, i sprowadził go. I był rumiany, z pięknymi oczami, i urodziwy.

I rzekł JHWH: Wstań, pomaż go, bo ten jest. 13. I wziął Samuel róg oliwy, i pomazał go pośród braci jego. I spadł duch JHWH na Dawida od tego dnia i na potem. I wstał Samuel, i poszedł do Rama.

14. I odstąpił duch JHWH od Saula, i straszyl go duch zły od JHWH. 15. I rzekli do Saula słudzy jego: Oto straszyl cię zły duch Boga. 16. Niech powie pan nasz, żeby słudzy twoi przed tobą poszukali męża, który umie grać na harfie, a gdy przyjdzie na ciebie zły duch Boga, on zagra na niej ręką swoją, i to będzie dla ciebie dobre.

17. I rzekł Saul do sług swoich: Poszukajcie mi męża, który dobrze grać umie, i przyprowadźcie go do mnie.

18. I odpowiedział jeden z młodzieńców, i rzekł: Oto wi działem syna Iszaja Betlejemity, który umie grać na harfie i jest mocnym wojownikiem, i mężem walecznym, wytwornie się wyrażającym, i przystojnym mężem, a JHWH jest z nim.

19. I posłał Saul posłów do Iszaja, i rzekł: przyślij Dawida, syna twego, który jest z owcami. 20. I wziął Iszaj osła objuczonego chlebem, i bukłak wina, i jedno kozłátko, i posłał przez rękę Dawida, syna swego, Saulowi. 21. I przyszedł Dawid do Saula, i stanął przed nim, i podobał mu się bardzo i został giermkim jego. 22. I posłał Saul do Iszaja, mówiąc: Niech stanie Dawid przede mną, gdyż znalazł łaskę w oczach moich. 23. I bywało, gdy przychodził duch Boży na Saula, że brał Dawid harfę i grał na niej ręką swoją, i doznawał Saul ulgi, i czuł się dobrze, a zły duch odchodził od niego.

17, 1. I zebrali Filistyni obozy swoje na wojnę. I zebrali się w Soko, które leży w Judei, i rozłożyli się obozem w Efes-Dammim między Soko a Azeka. 2. A Saul i mężowie izraelscy zebrali się i rozłożyli się obozem w dolinie Ela, i ustawili w szyku bojowym przeciw Filistynom. 3. I stali Filistyni na górze z jednej strony, a Izrael stał na górze z drugiej strony, i była między nimi dolina. 4. I wyszedł mąż ziemi leżącej pośrodku z obozu Filistynów, imieniem Goliat z Get. Był wysoki na sześć łokci i jedną piędź. 5. I miał na głowie swojej spiżowy hełm, i nosił zbroję z łusek, i ważyła zbroja pięć tysięcy sykli spiżu, 6. I miał spiżowe nagolenniki na nogach swoich, i spiżowy oszczep między ramionami swymi, a drzewce włóczni jego było jak wał tkaczy, 7. A ostrze włóczni jego ważyło sześćset sykli żelaza. I szedł przed nim giermek jego. 8. I stanął, i zawołał do szeregów izraelskich, i rzekł do nich: Dlaczego wychodzicie, aby ustawiać się w szyku bojowym? Czyż nie jestem Filistynem, a wy sługami Saula? Wybierzcie sobie męża i niech zejdzie do mnie. 9. Jeżeli będzie mógł walczyć ze mną i pobije mnie, będziemy sługami waszymi, a jeżeli ja zwyciężę i pobiję go, wy będziecie sługami naszymi i będziecie nam służyć. 10. I rzekł Filistyn: Zhańbiłem tego dnia szeregi izraelskie! Dajcie mi męża, i pojedynkujmy się! 11. I usłyszał Saul i cały Izrael te słowa Filistyna, i przerazili się, i bali się bardzo. 50. Ale Dawid przemógł Filistyna procą i kamieniem, i pobił Filistyna, i zabił go. I nie było miecza w ręku Dawida!

18, 6. I stało się, gdy przyszli, i Dawid wracał po zabiciu Filistyna, że wyszły niewiasty naprzeciw króla Saula ze wszystkich miast izraelskich, śpiewając i tańcząc radośnie, z bębnami, i z trójkątami. 7. A niewiasty, które tańczyły, zaśpiewały, i rzekły:

## **Pobił Saul swoje tysiące, a Dawid swoje dziesiątki tysięcy.**

8. I rozgniewał się Saul bardzo, bo było to złe w oczach jego, i rzekł: Dały Dawidowi dziesiątki tysięcy, a *mnie* dały tysiące! I będzie miał jeszcze królestwo! 9. I począwszy od tego dnia patrzył Saul krzywo na Dawida.

10. I stało się drugiego dnia, że spadł na Saula zły duch Boży i szalał wewnątrz domu. I grał Dawid ręką swoją, jak w inne dni, i była włócznia w ręku Saula. 11. I cisnął Saul włócznią, i rzekł: Przebiję Dawida i ścianę! I uchylił się Dawid przed nim dwa razy. 12. T bał się Saul Dawida, gdyż JHWH był z nim, a od Saula odstąpił. 13. I oddalił go Saul od siebie. I uczynił go tysiącnikiem, i wychodził, i wchodził przed ludem. 16. I miłował Dawida cały Izrael i Juda, bo wychodził i wchodził przed nimi.

20. A Mikal, córka Saula, miłowała Dawida. I powiedzieli o tym Saulowi, i było to dobre w oczach jego! 21a. I rzekł Saul: Dam mu ją i będzie dla niego sidłem, żeby była przeciw niemu ręka Filistynów. 22. I rozkazał Saul sługom swoim: Powiedzcie Dawidowi w tajemnicy, mówiąc: Oto upodobał cię sobie król, i miłują cię wszyscy słudzy jego, a teraz zostań zięciem królewskim.

23. I powtórzyli słudzy Saula te słowa w uszy Dawida. I rzekł Dawid: Czyż to mało znacząca rzecz w oczach waszych zostać zięciem królewskim, gdyż jestem mężem ubogim i mało znaczącym?

24. A słudzy Saula powtórzyli mu to, mówiąc: Tak powiedział Dawid.

25. I rzekł Saul: Tak powiedzcie Dawidowi: Król nie chce innego wiana jak sto napletków filistyńskich, aby się stała pomsta nad nieprzyjaciółmi królewskimi. I myślał Saul, żeby podać Dawida w rękę Filistynów. 26. A słudzy jego powtórzyli to Dawidowi, i było to dobre w oczach Dawida, aby zostać zięciem królewskim. I nie upłynęło wiele dni, 27. A wstał Dawid, i poszedł, on i mężowie jego, i pobili dwustu mężów filistyńskich. I przyniósł Dawid napletki ich, i zgromadził je przed królem, aby zostać zięciem królewskim. I dał mu Saul Mikal, córkę swoją, za żonę. 28. I ujrział Saul, i wiedział, że JHWH był z Dawidem, a Mikal, córka Saula, miłowała go, 29. I począł Saul lękać się go coraz bardziej. I był Saul nieprzyjacielem Dawida po wszystkie dni.

19. 1. I mówił Saul do Jonatana, syna swego, i do wszystkich sług swoich, by zabili Dawida. Ale Jonatan, syn Saula, miłował Dawida bardzo. 2. I powiedział Jonatan Dawidowi, mówiąc: Saul, ojciec mój, chce ciebie zabić. A teraz strzeż się o poranku, i siedź w ukryciu, i schowaj się. 3. A ja wyjdę, i stanę obok ojca mego na polu, gdzie ty będziesz, i będę mówił o tobie z ojcem moim, i zobaczę, co będzie, i powiem ci.

4. I mówił Jonatan o Dawidzie dobrze do Saula, ojca swego, i rzekł do niego: Niech nie grzeszy król przeciw słudze swemu, przeciw Dawidowi, gdyż nie zgrzeszył on przeciw tobie, i gdyż sprawy jego były dla ciebie bardzo dobre, 5. I wziął życie swoje w rękę swoją, i zabił Filistyna, i uczynił JHWH wielkie wybawienie całemu Izraelowi. Widziałeś, i radowałeś się. Dlaczego miałbyś grzeszyć przeciw krwi niewinnej, za nic zabić Dawida?

6. I usłuchał Saul głosu Jonatana, i przysiągł Saul: Jako żywy JHWH, nie będzie on zabity.

7. I zawołał Jonatan Dawida, i powtórzył mu wszystkie te słowa, i przyprowadził Jonatan Dawida do Saula, i był przed nim jak dawniej.

8. I znów była wojna. I wyszedł Dawid, i walczył przeciw Filistynom, i zadał im wielką klęskę, i uciekli przed nim.

9. I przyszedł zły duch na Saula, który siedział w domu swoim. I była włócznia w ręku jego. A Dawid grał ręką swoją. 10. I chciał Saul przebić Dawida i ścianę włócznią swoją. I uchylił się przed Saulem, i przebił włócznią ścianę, i uciekł Dawid, i uszedł tej nocy. 11. I posłał Saul posłańców do domu Dawida, aby go strzegli i zabili go rankiem. I powiedziała Dawidowi Mikal, żona jego, mówiąc: Jeżeli nie ocalisz życia swego tej nocy, jutro będziesz zabity. 12. I spuściła Mikal Dawida oknem, i poszedł, i uciekł, i uszedł. 13. I wzięła Mikal terafim, i włożyła go do łóżka, a poduszkę z koziej skóry położyła u wezglowia jego, i przykryła ubraniami. 14. I posłał Saul posłańców, aby wzięli Dawida, i rzekła: Chory jest.

15. I posłał Saul posłańców, aby zobaczyli Dawida, mówiąc: Przynieście go w łóżku do mnie, abym go zabił. 16. I przyszli posłańcy, i oto w łóżku był terafim, a poduszka z koziej skóry u wezglowia jego. 17. I rzekł Saul do Mikal: Dlaczego mnie tak oszukałaś, i wypuściłaś nieprzyjaciela mego, aby uszedł?

I rzekła Mikal do Saula: Rzekł do mnie: Puść mnie, bo inaczej cię zabiję.

18. I uciekł Dawid, i uszedł, i przyszedł do Samuela, do Rama, i opowiedział mu wszystko, co mu uczynił Saul. I poszedł, on i Samuel, i mieszkali w Najot. 19. I powiedzieli o tym Saulowi, mówiąc: Oto Dawid jest w Najot w Rama. 20. I posłał Saul posłańców, aby wzięli Dawida, i ujrzeni gromadę proroków prorokujących i Samuela stojącego na ich czele. I przyszedł także na posłańców Saula duch Boży, i prorokowali. 21. I powiedzieli Saulowi, i posłał innych posłańców, i oni też prorokowali. I znów posłał Saul trzech posłańców, i oni też prorokowali. 22. I sam też poszedł do Rama. I przyszedł do wielkiej cysterny koło Seku, i zapytał, i rzekł: Gdzie jest Samuel i Dawid?

I powiedzieli mu: Oto są w Najot w Rama.

23. I poszedł tam, do Najot w Rama. I też przyszedł na niego duch Boży, i szedł dalej, i prorokował, aż przyszedł do Najot w Rama. 24. I też zerwał szaty swoje, i prorokował i on przed Samuelem, i leżał nagi przez cały ten dzień i przez całą noc. Dlatego zaczęli mówić: Czy Saul też jest między prorokami?

25, 1. I umarł Samuel. I zebrał się cały Izrael, i płakał za nim, i pogrzebali go w domu jego w Rama. I wstał Dawid, i zszedł na pustynię Paran. 2. I był pewien mąż w Maonie, który miał posiadłość w Karmelu, i był to mąż bardzo wielki, i miał trzy tysiące owiec i tysiąc kóz. I stało się to, gdy strzygł owce swoje w Karmelu. 3. A było imię męża tego Nabal, a imię żony jego Abigajil. I była to niewiasta rozumna i pięknego kształtu, a mąż był twardy i czyniący zło. I był Kalebitą. 4. I usłyszał Dawid na pustyni, że Nabal strzygł owce swoje, 5. I posłał Dawid dziesięciu młodzieńców, i rzekł Dawid do młodzieńców: Wejdźcie do Karmelu, i przyjdźcie do Nabala, i pozdrówcie go w moim imieniu, 6. I mówcie tak: Pokój tobie i pokój domowi twemu, i pokój wszystkiemu, co masz. 7. A teraz słyszałem, że strzygą dla ciebie. Pasterze twoi byli z nami. Nie skrzywdziliśmy ich i nic im nie zginęło przez wszystkie dni, kiedy byli w Karmelu. 8. Zapytaj młodzieńców swoich, a oni ci powiedzą. I niech znajdą młodzieńcy łaskę w oczach twoich, bo przyszliśmy dobrego dnia. Daj, cokolwiek wybierze ręka twoja sługom twoim i synowi twemu Dawidowi.

9. I przyszli młodzieńcy Dawida, i powtórzyli wszystkie te słowa Nabalowi w imieniu Dawida. I przestali. 10. I odpowiedział Nabal sługom Dawida, i rzekł: Któż jest Dawid, a któż syn Iszaja? Dziś wielu jest sług, którzy uciekają, każdy od pana swego! 11. I mam wziąć chleb mój, i wodę moją, i mięso, które pobitem dla tych, którzy strzygą owce moje, i dać je mężom, o których nie wiem, skąd są?! 12. I ruszyli młodzieńcy Dawida w drogę swoją, i wrócili, i przyszli, i powiedzieli mu wszystko.

13. I rzekł Dawid do mężów swoich: Niech każdy przypasze miecz swój. I przypasał każdy miecz swój. I przypasał też i Dawid miecz swój. I poszło za Dawidem około czterystu mężów, a dwustu zostało przy rzeczach.

14. I powiedział jeden z młodzieńców Abigajil, żonie Nabala, mówiąc: Oto przysłał Dawid posłańców z pustyni, aby błogosławili panu naszemu, a on ich zbeształ! 15. A mężowie ci byli bardzo . dla nas dobrzy, i nie skrzywdzili nas, i nic nam nie zginęło przez wszystkie dni, przez które z nimi chodziliśmy, gdy byliśmy w polu. 16. Byli dla nas murem, zarówno w dzień, jak i w nocy, przez wszystkie dni, gdy paśliśmy przy nich trzody. 17. A teraz pomyśl i rozważ, co zrobisz, gdyż gotowe jest już zło na pana naszego i na cały dom jego, a on jest zbyt bezwartościowy, by ktokolwiek z nim rozmawiał!

18. I pospieszyła się Abigajil, i wzięła dwieście bochenków chleba, i dwa bukłaki wina, i pięć przyrządzonych owiec, i pięć miar prażma, i sto wiązanek rodzynek, i dwieście placków figowych, i włożyła je na osły. 19. I rzekła do młodzieńców swoich: Ruszajcie przede mną, a oto ja pojedę za wami. I nie powiedziała mężowi swemu Nabalowi. 20. I było tak: jechała na osle, i zjeżdżała ukryta za stokiem góry, a oto Dawid i mężowie jego zjeżdżali ku niej, i spotkała się z nimi.

21. I rzekł Dawid: Za zdradę tylko strzegłem wszystkiego, co ten miał na pustyni, że nic nie zginęło ze wszystkiego, co ma, bo mi oddał złem za dobro. 22. Niech uczyni tak Bóg Dawidowi, i to podwójnie, jeżeli ze wszystkiego, co ma, pozostawię do świtu kogokolwiek, kto szcza na ścianę.

23. I ujrzała Abigajil Dawida, i pospieszyła się, i zsiadła z osła, i upadła na twarz, i pokłoniła się do ziemi przed Dawidem. 24. I padła do nóg jego, i rzekła: Niech na mnie będzie ta zbrodnia, panie mój, a niech mówi służebnica twoja do uszu twoich, i posłuchaj słów służebnicy twojej. 25. Niech nie zważa pan mój na tego bezwartościowego męża Nabala, gdyż jakie jest imię jego, taki i on sam. Nabal jest imię jego, a głupota jest przy nim. A ja, służebnica twoja, nie widziałam młodzieńców pana mojego, których posłałeś. 26. I teraz, panie mój, jako żywy JHWH, i jako żywa dusza twoja, że cię powstrzymał JHWH, abyś nie szedł we krwi, i nie mścił się ręką swoją, a teraz niech będą jako Napal nieprzyjaciele twoi, i ci, którzy życzą zła panu memu! 27. A teraz to błogosławieństwo, które przyniosła służebnica

twoja panu memu, niech będzie dane młodzieńcom, którzy chodzą za stopami pana mego. 28. Odpuść występki służebnicy swojej, gdyż uczyni JHWH panu memu dom solidny, ponieważ wojny JHWH pan mój prowadzi, i nie znaleziono zła w tobie przez wszystkie dni twoje. 29. I powstał człowiek, aby cię prześladować i szukać życia twego, ale dusza pana mego będzie związana w wiązance życia z JHWH, Bogiem twoim, a duszę nieprzyjaciół twoich wyrzuci on niczym z procy. 30. A gdy uczyni JHWH panu memu wszystko, co mówił dobrego o tobie, i rozkaże, abys był wyznaczony królem nad Izraelem, 31. Nie będzie to ku zachwianiu ani ku błędzeniu serca pana mego, że rozlał krew bez powodu, i że sam pomścił się pan mój. I będzie dobry JHWH dla pana mego, i będziesz pamiętał służebnicę swoją.

32. I rzekł Dawid do Abigajil: Błogosławiony JHWH, Bóg Izraela, który posłał cię do mnie tego dnia, 33. I błogosławiona mądrość twoja, i błogosławionaś ty, bo powstrzymałaś mnie od chodzenia w krwi i pomszczenia się ręką moją. 34. I zaprawdę, jako żywy JHWH, Bóg Izraela, który powstrzymał mnie, abym ci nic złego nie uczynił, bo gdybyś się nie pospieszyła, i nie przyszła do mnie, nie pozostałby Nabalowi do świtu nikt, kto szcza na ścianę. 35. I wziął Dawid z ręki jej, co mu przyniosła, i rzekł do niej: Idź w pokoju do domu swego. Oto usłuchałem głosu twego, i uszanowałem osobę twoją.

36. I przyszła Abigajil do Nabala, i oto miał ucztę w domu swoim, jako ucztę królewską, i radowało się serca Nabala, i był bardzo pijany, i nie powiedziała mu ani słowa aż do świtu. 37. A o świcie, gdy wyszło wino z Nabala, opowiedziała mu żona jego te rzeczy, i obumarło w nim serce jego, i obrócił się w kamień. 38. A gdy minęło około dziesięciu dni, pobił JHWH Nabala, i umarł.

39. I usłyszał Dawid, że umarł Nabal, i rzekł: Błogosławiony JHWH, który osądził sprawę hańby mojej z ręki Nabala, i powstrzymał sługę swego od czynienia zła, a zło Nabala zwrócił na głowę jego!

I posłał Dawid, i mówił do Abigajil, że chce ją wziąć za żonę. 40. I przyszli słudzy Dawida do Abigajil do Karmelu, i rzekli do niej, mówiąc: Dawid posłał nas do ciebie, aby cię wziął za żonę.

41. I wstała, i pokłoniła się nosem do ziemi, i rzekła: Oto służebnica twoja jest sługą, aby myć stopy sług pana mego. 42. I pospieszyła się Abigajil, i wstała, i pojechała na osie z pięcioma dziewczętami swymi, które szły za nią, i pojechała za posłańcami Dawida, i została żoną jego.

43. I wziął Dawid Achinoam z Jizreelu. I zostały obie żonami jego. 44. A Saul oddał Mikal, córkę swoją, Paltiemu, synowi Lajisza, który był z Gallim!

26, 1. I przyszli Zifci do Saula do Giba, mówiąc: Czyż nie ukrywa się Dawid na wzgórzu Chakila naprzeciw Jeszimon? 2. I wstał Saul, i zszedł na pustynię Zif, a z nim trzy tysiące doborowych mężów izraelskich, aby szukać Dawida na pustyni Zif. 3. I rozłożył się Saul obozem na wzgórzu Chakila, które jest naprzeciw Jeszimon przy drodze, ale Dawid mieszkał na pustyni, i ujrzął, że poszedł Saul za nim na pustynię. 4. I posłał Dawid szpiegów, i dowiedział się, że Saul przyszedł na pewno. 5. I wstał Dawid, i przyszedł na miejsce, gdzie się rozłożył obozem Saul. I ujrzął Dawid miejsce, gdzie położył się Saul, i Abner, syn Nera, dowódca wojska jego, i leżał Saul w okopie, a lud obozował wokół niego.

6. I odpowiedział Dawid, i rzekł do Achimeleka Chittyty, i do Abiszaja, syna Cerui, brata Joaba, mówiąc: Kto zejdzie ze mną do Saula do obozu?

I rzekł Abiszaj: Ja z tobą zejdę.

7. I przyszedł Dawid i Abiszaj do ludu w nocy, a oto Saul leżał śpiąc w okopie, a włócznia jego zatknięta była w ziemi u głowy jego, a Abner i lud leżeli wokół niego. 8. I rzekł Abiszaj do Dawida: Zamkną dziś Bóg nieprzyjaciela twego w ręce twojej. A teraz pozwól mi przygwoździć go włócznią do ziemi, a nie będę musiał poprawiać.

9. I rzekł Dawid do Abiszaja: Nie zabijaj go, bo któż wyciągnął rękę swoją przeciw pomazańcowi JHWH, i był niewinny? 10. I rzekł Dawid: Jako żyw JHWH, JHWH go pobije albo nadejdzie czas jego i umrze, albo pójdzie na wojnę i będzie zgładzony. 11. Niech mnie zachowa JHWH, abym miał wyciągnąć rękę swoją przeciw pomazańcowi JHWH. A teraz weź włócznię, która jest u głowy jego, i dzban wody, i chodźmy. 12. I wziął Dawid włócznię, i dzban wody u głowy Saula, i poszli. I nie było nikogo, kto by widział ani kto by wiedział, ani kto by się obudził, bo wszyscy spali, gdyż twardy sen od JHWH zstąpił na nich. 13. I przeszedł Dawid na drugą stronę, i stanął na szczycie góry z daleka. Dzielila ich wielka odległość. 14. I zawołał Dawid do ludu, i do Abnera, syna Nera, mówiąc: Nie odpowiesz, Abnerze?

I odpowiedział Abner, i rzekł: Któż jesteś, że wołasz do króla?

15. I rzekł Dawid do Abnera: Czyż nie jesteś mężem? I któż jest jak ty w Izraelu? Dlaczego więc nie strzegłeś króla, pana twego? Bo przyszedł jeden z ludu, aby zabić króla, pana twego! 16. To, co uczyniłeś, nie jest dobre. Jako żyw JHWH, zasłużyliście na śmierć, bo nie strzeżliście pana waszego, pomazańca JHWH. A teraz, patrz, gdzie jest włócznia królewska i dzban wody, które były u głowy jego?!

17. I rozpoznał Saul głos Dawida, i rzekł: Czy to głos twój, synu mój, Dawidzie?

I rzekł Dawid: Głos mój, królu, panie mój. 18. I rzekł: Dlaczego pan mój prześladowa sługę swego? Bo cóż uczyniłem i cóż za zło jest w ręce mojej? 19. A teraz niech posłucha król, pan mój, słów sługi swego: Jeżeli cię JHWH pobudził przeciwko mnie, niech poczuje woń ofiary, ale jeżeli ludzie przekleć się przed JHWH, gdyż wygnali mnie dziś, abym nie miał udziału w dziedzictwie JHWH, mówiąc: Idź, służ obcym bogom. 20. A teraz niech nie upadnie krew moja na ziemię przed obliczem JHWH, bo wyszedł król Izraela szukać jednej pchły, tak jakby gonił kuropatwę w górach.

21. I rzekł Saul: Zgrzeszyłem. Wróć, synu mój, Dawidzie, bo ci nic złego nie uczynię więcej, ponieważ drogę było życie moje w oczach twoich tego dnia. Oto byłem głupi, i zbłądziłem bardzo.

22. I odpowiedział Dawid, i rzekł: Oto włócznia królewska, i niech przejdzie jeden z młodzieńców, i weźmie ją. 23. I odda JHWH każdemu cnotę jego i wierność jego, bo wydał cię JHWH dziś w rękę moją, a nie chciałem wyciągnąć ręki mojej przeciw pomazańcowi JHWH. 24. I oto, jak cenne było życie twoje w oczach moich, tak niech będzie cenne życie moje w oczach JHWH, i niech mnie ocali JHWH z wszelkiego ucisku.

25. I rzekł Saul do Dawida: Błogosławionys, synu mój, Dawidzie. Zarówno *czynisz*, jak i *zwycięzasz*.

I odszedł Dawid drogą swoją, a Saul wrócił na miejsce swoje. 27, 1. I rzekł Dawid w sercu swoim: Pewnego dnia zginę z ręki Saula. Czyż nie lepiej dla mnie będzie, gdy ujdę do ziemi filistyńskiej i zaniecha mnie Saul, i nie będzie mnie szukał więcej po wszystkich granicach Izraela, i ujdę z ręki jego? 2. I wstał Dawid, i poszedł; on i sześcuset mężów, którzy byli z nim, do Akisza, syna Maoka, króla Get. 3. I mieszkał Dawid z Akiszem w Get, on i mężowie jego, każdy z rodziną swoją, Dawid i dwie żony jego, Achinoam Jizreehtka, i Abigail, zona Nabala z Karmelu. 4. I powiedziano Saulowi, że uciekł Dawid do Get, i nie szukał go już więcej.

5. I rzekł Dawid do Akisza: Jeżeli znalazłem łaskę w oczach twoich, niech dadzą mi miejsce w jednym z miast tego kraju, abym tam mieszkał, bo dlaczego miałby mieszkać sługa twój w mieście królewskim z tobą? 6. I dał mu Akisz dnia tego Ciklag. Dlatego Ciklag należy do królów judzkich aż do dnia tego. 7. I była liczba dni, przez które mieszkał Dawid w kraju Filistynów, rok i cztery miesiące. 8. I chodził Dawid i mężowie jego, i najeżdżali Geszurytów i Girzytów, i Amalekitów, gdyż byli oni mieszkańcami tej ziemi od dawna, w kierunku Szur aż do ziemi egipskiej. 9. I pustoszył Dawid tę ziemię, i nie zostawiał żywego męża ani niewiasty, i brał owce i bydło, i osły, i wielbłądy, i szaty, i wracał, i przychodził do Akisza.

10. I mówił Akisz: Gdzie najeżdżaliście dzisiaj?

I odpowiadał Dawid: W Negeb Judzkim, w Negeb Jerechmeelitów, w Negeb Kenitów. 11. I nie zostawiał Dawid przy życiu męża ani niewiasty, aby przyprowadzić ich do Get, mówiąc: By nie mówili przeciw nam. Tak czynił Dawid i taki był jego zwyczaj przez wszystkie dni, które mieszkał w kraju Filistynów.

12. I ufał Akisz Dawidowi, mówiąc: *Obrzydł* już ludowi swemu w Izraelu, i stał się sługą moim na zawsze.

28, 1. I stało się w tamte dni, że zebrali Filistyni wojska swoje na wojnę z Izraelem. I rzekł Akisz do Dawida: *Wiesz*, że wyjdiesz ze mną w zastępie, ty i mężowie twoi.

2. I rzekł Dawid do Akisza: Jeżeli tak, to wiesz, co uczyni sługa twój.

I rzekł Akisz do Dawida: Jeżeli tak, to uczynię cię stróżem głowy mojej po wszystkie dni.

3. I umarł Samuel, i oplakiwał go cały Izrael, i pogrzebali go w Rama, mieście jego. A Saul wygnał tych, którzy wywoływali duchy zmarłych, i wróżbitów, z ziemi. 4. I zebrali się Filistyni, i rozłożyli się obozem w Szunem, i zebrał Saul cały Izrael, i rozłożył się obozem w Gilboa. 5. I ujrzał Saul obóz filistyński, i bał się, i drżało serce jego bardzo. 6. I pytał Saul JHWH, a JHWH mu nie odpowiedział ani przez sny, ani przez urim, ani przez proroków. 7. I rzekł Saul do sług swoich: Poszukajcie mi niewiasty mającej ducha, który wróży, a pójdę do niej, i zapytam się przez nią.

I rzekli słudzy jego do niego: Oto jest w Endor niewiasta mająca ducha, który wróży. 8. I przebrał się Saul, i założył inne szaty, i poszedł, a z nim dwóch mężów, i przyszli do niewiasty w nocy.

I rzekł: Rozmawiaj przez ducha dla mnie, i wywołaj mi tego, którego powiem.

9. I rzekła do niego niewiasta: Oto wiesz, co uczynił Saul, że wytępił tych, którzy wywoływali duchy, i wróżbitów, z ziemi. Dlaczego narażasz życie moje, aby mnie zabić? 10. I przysiągł jej Saul przez JHWH, mówiąc: Jako żywy JHWH, nie będzie ci przypisana żadna zbrodnia w tej sprawie.

11. I rzekła niewiasta: Kogo ci mam wywołać?

I rzekł: Wywołaj mi Samuela.

12. I ujrzała niewiasta Samuela, i krzyknęła głosem wielkim, i rzekła do Saula, mówiąc: Dlaczego mnie oszukałeś? Ty jesteś Saul!

13. I rzekł do niej król: Nie bój się. Co widziałaś?

I rzekła niewiasta do Saula: Widziałam bogów wychodzących z ziemi.

14. I rzekł do niej: Jak wygląda?

I rzekła: Wychodzi starzec odziany w płaszcz. I poznał Saul, że to był Samuel, i ukląkł, nosem do ziemi, i pokłonił się.

15. I rzekł Samuel do Saula: Dlaczego niepokoisz mnie, wywołując mnie?

I rzekł Saul: Jestem bardzo strapiony, gdyż Filistyni wojują przeciwko mnie, a JHWH odwrócił się ode mnie, i nie odpowiada mi więcej ani ręką proroków, ani przez sny, przywołałem więc ciebie, abys mi oznajmił, co mam czynić.

16. I rzekł Samuel: A dlaczego pytasz się mnie, skoro JHWH odwrócił się od ciebie, i stał się przeciwnikiem twoim? 17. I sprawił JHWH to, o czym powiedział przeze mnie, i wyrwał JHWH królestwo z ręki twojej, i dał je bliźniemu twemu Dawidowi. 18. Bo nie usłuchałeś głosu JHWH, i nie wykonałeś gniewu jego nad Amalekiem. Dlatego ci to uczynił JHWH tego dnia. 19. I ciebie też wyda JHWH w rękę Filistynów, a jutro ty i synowie twoi ze mną będziecie. Obóz też izraelski wyda JHWH w rękę Filistynów. 20. I pospieszył się Saul, i upadł jak długi na ziemię, i zląkł się bardzo słów Samuela. Nie było w nim siły, gdyż nie jadł chleba przez cały ten dzień i przez całą tę noc. 21. I weszła niewiasta do Saula, i zobaczyła, że był bardzo przestraszony, i rzekła do niego: Oto usłuchała służebnica twoja głosu twego i wzięłam życie moje w rękę moją, i usłuchałam słów twoich, które do mnie mówiłeś. 22. A teraz usłuchaj i ty głosu służebnicy swojej, i niech położę przed tobą kromkę chleba, abys jadł, a będzie w tobie siła, gdy wyruszysz w drogę.

23. I odmówił, i rzekł: Nie będę jadł. I nalegali na niego słudzy jego, i niewiasta, i usłuchał głosu ich, i wstał z ziemi, i usiadł na łóżku. 24. A niewiasta miała tuczne cielę w domu, i pospieszyła, i zarznęła je, i wzięła mąki, i zamiesiła, i upiekła z niej przaśny chleb. 25. I przyniosła go przed Saula, i przed sługi jego, i jedli. I wstali, i poszli tej nocy.

29, 1. I zebrali Filistyni wszystkie wojska swoje do Afeku, a Izrael rozłożył się obozem nad źródłem, które jest w Jizreel. 2. I przechodzili książęta filistyńscy setkami i tysiącami, a Dawid i mężowie jego szli ostatni z Akiszem. 3. I rzekli dowódcy filistyńscy: Cóż to za Hebrajczycy?

I rzekł Akisz do wodzów filistyńskich: Czyż to nie Dawid, sługa Saula, króla Izraela, który był przy mnie przez te dni, a nawet lata? I nie znalazłem przeciw niemu niczego od dnia, w którym zbiegł, aż do dnia tego.

4. I rozgniewali się na niego wodzowie filistyńscy. I rzekli do niego książęta filistyńscy: Odeślij tego męża, i niech wróci do miejsca swego, które mu wyznaczyłeś, i niech nie idzie z nami na wojnę, aby nie był przeciwnikiem naszym na wojnie. Bo jakże ma się pogodzić z panem swoim, jak nie przez głowy tych mężów?! 5. Czyż nie jest to ten Dawid, o którym śpiewano podczas tańców, mówiąc: Saul pobił swoje tysiące, a Dawid swoje dziesiątki tysięcy?

6. I zawołał Akisz Dawida, i rzekł do niego: Jako żywy JHWH, jesteś prawy i dobre jest w oczach moich wyjście twoje, i wejście twoje ze mną do obozu, bo nie znalazłem w tobie nic złego od dnia, w którym przyszedłeś do mnie, aż do dnia tego. Ale nie jesteś dobry w oczach książąt. 7. A teraz wróć się i idź w pokój, abys nie czynił nic złego w oczach książąt filistyńskich.

8. I rzekł Dawid do Akisza: Cóż ci uczyniłem, i co znalazłeś w słudze swoim od dnia, w którym byłem przed tobą, aż do dnia tego, abym nie poszedł i nie walczył przeciw nieprzyjaciołom króla, pana mego?

9. I odpowiedział Akisz, i rzekł do Dawida: Wiem, że jesteś tak dobry w oczach moich jak anioł Boży, ale książęta filistyńscy rzekli: Nie pójdzie z nami na wojnę. 10. A teraz wstań wcześniej rano, ty i słudzy pana twego, którzy przyszedli z tobą. I wstańcie wcześniej rano, i odejdźcie skoro świt.

11. I wstał wcześniej Dawid, on i mężowie jego, aby odejść rano, aby wrócić do ziemi filistyńskiej, a Filistyni poszli do Jizreel.

30. 1. A gdy trzeciego dnia wrócił Dawid i mężowie jego do Ciklag, zobaczył, że Amalekici najechali Negeb i Ciklag. I pobili Ciklag, i spalili go ogniem. 2. I wzięli do niewoli niewiasty, które w nim były, od najmłodszej do najstarszej. Nie zabili nikogo i uprowadzili je, i odeszli drogą swoją. 3. I przyszedł Dawid i mężowie jego do miasta, i oto spalone było ogniem, a żony ich i synowie ich, i córki ich w niewolę zabrano. 4. I podniósł Dawid i lud, który z nim był, głos swój, i płakali, aż im siły do płaczu zabrakło. 5. I były wzięte w niewolę obie żony Dawida: Achinoam z Jizreel i Abigajil, żona Nabala z Karmelu. 6. I był Dawid bardzo strapiony, bo mówił lud, by go ukamienować, gdyż pełna gorczy była dusza całego ludu, każdy [płakał] po synach swoich i córkach swoich. I wzmocnił się Dawid przez JHWH, Boga swego. 8. I pytał się Dawid JHWH, mówiąc: Czy dogonię ich, jeżeli będę gonił tę zgraję?

I rzekł do niego: Goń, bo *dogonisz i oswobodzisz*.

9. I poszedł Dawid, on i sześciuset mężów, którzy byli z nim, i przyszedli do potoku Besor, a niektórzy pozostali. 10. I gonił ich Dawid, on i czterystu mężów, i pozostało dwustu mężów, którzy byli zbyt zmęczeni, by przekroczyć potok Besor.

11. I znaleźli męża Egipcjanina na polu, i wzięli go do Dawida, i dali mu chleba, i jadł, i dali mu wody do picia, 12. I dali mu kawałek placka figowego, i dwa grona rodzynek. I jadł, i powrócił duch jego do niego, bo nie jadł chleba ani nie pił wody przez trzy dni i trzy noce. 13. I rzekł do niego Dawid: Do kogo należysz i skąd przychodzisz?

I rzekł: Jestem Egipcjaninem, sługą męża Amalekity, i zostawił mnie pan mój, bo byłem chory trzy dni temu. 14. Najechaliśmy Negeb Keretów i należące do Judy, i Negeb Kaleba, i spaliliśmy Ciklag ogniem.

15. I rzekł do niego Dawid: Czy zaprowadzisz mnie do tej zgrai?

I rzekł: Przysięgnij mi na Boga, że mnie nie zabijesz ani mnie nie wydasz w rękę pana mego, a zaprowadzę cię do tej zgrai?

16. I zaprowadził go, i oto jedli i pili, rozproszeni po całej ziemi, i cieszyli się z wielkiego łupu, który zabrali z ziemi filistyńskiej, i z ziemi judzkiej. 17. I bił ich Dawid od zmierzchu aż do wieczora następnego dnia, i nikt z nich nie uszedł, oprócz czterystu młodzieńców, którzy wsiedli na wielbłądy i uciekli. 18. I oswobodził Dawid wszystkich, których zabrał Amalek, i oswobodził Dawid obie żony swoje, 19. I nic im nie brakowało, od najmłodszych do najstarszych, i do chłopców, i dziewcząt, i od łupu do wszystkiego, co im zabrali. Dawid odzyskał wszystko. 20. I zabrał Dawid owce i woły – gnali je przed bydłem jego – i rzekli: To jest łup Dawida. 21. I przyszedł Dawid do tych dwustu mężów, którzy byli zbyt zmęczeni, by iść za Dawidem, którym kazał zostać u potoku Besor, i wyszli do Dawida i do ludu, który z nim był. I przeszedł Dawid do ludu, i pozdrowił ich.

22. A wszyscy mężowie źli i bezwartościowi z tych, którzy poszli za Dawidem, rzekli: Ponieważ oni nie chodzili ze mną, nie damy im nic z łupów, które odzyskaliśmy, a tylko każdemu mężowi żonę jego i dzieci, i niech odejdą.

23. I rzekł Dawid: Nie uczynicie tak, bracia moi, gdyż dał nam to JHWH i strzegł nas, i wydał zgraję, która wyszła przeciwko nam, w rękę naszą. 24. I któż was w tym usłucha? Raczej udział tego, kto poszedł do walki, i tego, kto został przy rzeczach, będzie taki sam: podzielią się równo. 25. I począwszy od tego dnia stało się to prawem i zwyczajem w Izraelu, aż do dnia tego.

26. I przyszedł Dawid do Ciklag, i posłał część łupu starszym w Judzie, rodakom swoim, mówiąc: Oto błogosławieństwo dla was z łupu nieprzyjaciół JHWH, 27. Tym w Betel, i tym w Ramot-Negeb, i tym w Jattir, 28. I tym w Aroer, i tym w Sifmot, i tym w Esztemoa, 29. I tym w Rachal, i tym w miastach Jerachmeelitów, i tym w miastach Kenitów, 30. I tym w Chorma, i tym w Bor-Aszan, i tym w Atak, 31. I tym w Chebron, i do wszystkich miejsc, do których chodził Dawid, on i mężowie jego.



31, 1. I walczyli Filistyni z Izraelem, i uciekli mężowie izraelscy przed Filistynami, i polegli, martwe ciała, na górze Gilboa. 8. I przyszli Filistyni następnego dnia, aby obdzierać martwe ciała, i znaleźli Saula, i trzech synów jego, poległych na górze Gilboa. 9. I odcięli głowę jego, i zdarli zbroję jego, i posłali słowo po całej ziemi filistyńskiej, aby przekazać wiadomość świątyni bałwanów ich i ludowi. 10. I położyli zbroję jego w świątyni Asztarot, i przybili ciało jego do muru Bet-Szean. 11. I usłyszeli ludzie, którzy mieszkali w Jabesz-Gilead, co uczynili Filistyni Saulowi. 12. I wstali wszyscy wojownicy, i szli przez całą noc, i wzięli ciało Saula, i ciała synów jego, z muru Bet-Szean, i przyszli do Jabesz, i spalili je tam, 13. I wzięli kości ich, i pogrzebali je pod tamaryszkiem w Jabesz, i pościli siedem dni.

Druga Księga Samuela 1, 1. I stało się to po śmierci Saula, gdy wrócił Dawid po pobiciu Amaleka. I przebywał Dawid w Ciklag dwa dni, 2. A trzeciego dnia przyszedł mąż z obozu Saula, który był z Saulem, i podarte były szaty jego, i proch był na głowie jego. A gdy przyszedł do Dawida, upadł na ziemię i pokłonił się.

3. I rzekł do niego Dawid: Skąd przychodzisz?

I rzekł do niego: Uszedłem z obozu izraelskiego.

4. I rzekł do niego Dawid: Co się stało? Opowiedz mi.

I rzekł: Lud uciekł z bitwy, i poległo wielu z ludu, i umarło, a także Saul i Jonatan, syn jego, polegli.

5. I rzekł Dawid do młodzieńca, który mu to opowiadał: Skąd wiesz, że umarł Saul i Jonatan, syn jego?

6. I rzekł młodzieniec, który mu to opowiadał: *Zdarzyło się*, że byłem na górze Gilboa, i oto Saul wspierał się na włócznie swojej, a rydwany i jeźdźni byli już blisko niego. 7. I obejrzał się za siebie, i zobaczył mnie, i zawołał na mnie, i rzekłem: Oto jestem. 8. I rzekł do mnie: Kim jesteś? I rzekłem do niego: Jestem Amalekitą. 9. I rzekł do mnie: Stań nade mną i zabij mnie, bo mnie chwyciły bóle, gdyż jeszcze życie moje we mnie jest. 10. I stanąłem nad nim, i zabiłem go, bo wiedziałem, że nie będzie żył po upadku swoim. I wzięłem koronę, która była na głowie jego, i naramiennik, który był na ramieniu jego, i przyniosłem je tu do pana mego.

11. I pochwylił Dawid szaty swoje, i rozdarł je, także i wszyscy mężowie, którzy z nim byli. 12. I żalowali, i płakali, i pościli aż do wieczora dla Saula i dla Jonatana, syna jego, i dla ludu JHWH, i dla domu Izraela, bo polegli od miecza.

13. I rzekł Dawid do młodzieńca, który mu to opowiedział: Skąd pochodzisz?

I rzekł: Jestem synem osiedleńca Amalekity.

14. I rzekł do niego Dawid: Jakże to nie bałeś się wyciągnąć ręki twojej, by zabić pomazańca JHWH?

15. I zawołał Dawid jednego z młodzieńców, i rzekł: Zbliź się, i zabij go. I uderzył go, i umarł. 16. I rzekł do niego Dawid: Krew twoja na głowę twoją, bo własne usta twoje świadczyły przeciw tobie, mówiąc: Zabiłem pomazańca JHWH.

17. I ułożył Dawid lamentację nad Saulem i nad Jonatanem, synem jego, 18. I kazał nauczyć jej dzieci Judy. Oto zapisana jest w księdze Jaszar:

19. Gazela, o Izraelu, na górach twoich zabita jest.  
Jakże poległ potężni!

20. Nie opowiadajcie o tym w Get,  
Nie rozgłaszajcie tej wiadomości na ulicach Aszkalonu,  
Aby nie cieszyły się córki filistyńskie,  
Aby nie radowały się córki nieobrzezanych.

21. Góry Gilboa, niech nie spadnie na was rosa  
Ni deszcz, ani na pola ofiarne,  
Gdyż tam odrzucona była tarcza wojowników,  
Tarcza Saula niepomazana olejem.

22. Od krwi zabitych, Od tłuszczu wojowników,  
Nie cofał się łuk Jonatana,  
A miecz Saula nie wracał na próżno.

23. Saul i Jonatan,  
Umiłowani i przyjemni za życia,  
I nierozdzieleni w śmierci swojej,  
Od orłów bystrzejsi,  
Od lwów silniejsi byli.

24. Córki Izraela, płaczcie nad Saulem,  
Który was ubierał w szkarłat rozkoszny,  
Który przypinał złote ozdoby na waszych szatach.

25. Jakże poległ mocarz na wojnie!  
Jonatan na górach twoich zabity.

26. Żal mi cię, bracie mój, Jonatanie,  
Byłeś mi bardzo miły,  
Bardziej cudowna była dla mnie miłość twoja  
Niż miłość kobiet.

27. Jakże poległ mocarz,  
I poginęła broń wojenna.

2, 1. I stało się potem, że pytał Dawid JHWH, mówiąc: Czy mam iść do jednego z miast judzkich?

I rzekł JHWH: Idź.

I rzekł Dawid: Dokąd pójdę? I rzekł: do Chebronu.

2. I poszedł tam Dawid, a także dwie żony jego, Achinoam Jizreelitka, i Abigajil, żona Nabala z Karmelu. 3. I zabrał Dawid mężów, którzy z nim byli, każdego z domem jego, i mieszkali w miastach Chebronu. 4. I przyszli mężowie judzcy, i pomazali tam Dawida na króla nad domem Judy. I powiedzieli Dawidowi, mówiąc: To mężowie z Jabesz-Gilead pogrzebali Saula. 5. I posłał Dawid posłańców do ludu Jabesz-Gilead, i rzekł do nich: Błogosławieni jesteście od JHWH, gdyż okazaliście życzliwość panu swemu Saulowi, i pogrzebaliście go. 6. A teraz niech JHWH okaże wam życzliwość i wierność, a ja też uczynię wam dobro, bo uczyniliście tę rzecz. 7. A teraz niech silne będą ręce wasze, i bądźcie wojownikami, bo martwy jest pan wasz Saul, a mnie pomazał dom Judy na króla nad sobą.

8. I wziął Abner, syn Nera, który był wodzem wojsk Saula, Iszbaala, syna Saula, i przyprowadził go do Machanajim, 9. I ustanowił go królem nad Gileadem i nad Aszurytami, i nad Jizreelem, i nad Efraimem, i nad Benjaminem, i nad całym Izraelem. 10b. Ale dom Judy był przy Dawidzie.

12. I wyszedł Abner, syn Nera, i słudzy Iszbaala, syna Saula, z Machanajim do Gibeonu. 13. I wyszedł Joab, syn Cerui, i słudzy Dawida. I spotkali ich koło stawu w Gibeonie, i zatrzymali się, jedni po jednej stronie stawu, a drudzy po drugiej stronie stawu. 14. I rzekł Abner do Joaba: Niech wstaną młodzieńcy i nas zabawiają.

I rzekł Joab: Niech wstaną!

15. I wstali, i przeszli w wyznaczonej liczbie: dwunastu z Beniamina i Iszbaala, syna Saula, i dwunastu ze sług Dawida, 16. I chwycili, każdy za głowę przeciwnika swego, a miecz swój w boku przeciwnika swego, i poległi razem. I nazwano to miejsce Chelkat-Hacurim, które jest w Gibeonie. 17. I była bitwa bardzo ciężka tego dnia, i pobity był Abner i lud Izraela przed sługami Dawida.

18. I byli tam trzej synowie Cerui: Joab i Abiszaj, i Asahel. I był Asahel szybkonogi jak jedna z gazeli, które są na polu. 19. I gonił Asahel Abnera, i nie zboczył w prawo ani w lewo, ścigając Abnera. 20. I obejrzał się Abner, i rzekł: Czy to ty, Asahelu?

I rzekł: Ja.

21. I rzekł do niego Abner: Skręć w prawą stronę twoją albo w lewą stronę twoją, i pojmię jednego z tych młodzieńców, i weź sobie, co można z niego ściągnąć. Ale Asahel nie chciał od niego odstąpić. 22. I znów rzekł Abner do Asahela: Odstąp ode mnie. Dlaczego miałbym cię powalić na ziemię? I jak mógłbym podnieść twarz moją na Joaba, brata twego? 23. I nie chciał odstąpić. I uderzył go Abner końcem włóczni w brzuch, i wyszła włócznia z drugiej strony, i padł tam, i umarł na miejscu. A wszyscy, którzy przychodzili do miejsca, gdzie upadł Asahel i umarł, zatrzymywali się, 24. Ale Joab i Abiszaj gonili Abnera. I zachodziło słońce, i przyszli do pagórka Amma, który jest naprzeciw Giach, przy drodze na pustynię Gibeon. 25. I zebrały się dzieci Beniamina za Abnerem, i stali się jednym zastępem, i stanęli na szczycie pewnego pagórka. 26. I zawołał Abner do Joaba, i rzekł: Czy zawsze będzie pożerał miecz? Nie wiesz, że na końcu bywa gorycz? I jak długo nie powiesz ludowi, aby się wrócił od pogoni braci swoich?

27. I rzekł Joab: Jako żywy Bóg, gdybyś nic nie powiedział, lud byłby powstrzymany tego ranka, każdy od pogoni brata swego! 28. I zadał Joab w róg barani, i zatrzymał się cały lud, i nie gonili więcej

Izraela, i nie walczyli więcej. 29. I szedł Abner, i mężowie jego, całą noc przez Araba, i przekroczyli Jordan, i przeszli przez całe Bitron, i przyszli do Machanajim. 30. I zawrócił Joab z pogoni za Abnerem, i zebrał cały lud. I brakowało dziewiętnastu mężów ze sług Dawida i Asahela. 31. I pobili słudzy Dawida trzystu sześćdziesięciu mężów z Beniamina i z mężów Abnera. 32. I ponieśli Asahela, i pogrzebali go w grobie ojca jego, który był w Betlejem. I szedł Joab i mężowie jego, przez całą noc, a o świcie przyszli do Chebronu.

3, 1. I była długa wojna między domem Saula i domem Dawida, i wzmacniał się wciąż Dawid, a dom Saula stawał się coraz słabszy.

2. I urodziły się Dawidowi dzieci w Chebronie. I był pierworodny jego Amnon z Achinoam, Jizreelitki. 3. A drugi był Kilab z Abigajil, żony Nabala z Karmelu. A trzeci był Abszalom, syn Maaki, córki Talmaja, króla Geszur. 4. A czwarty był Adonija, syn Chaggit. A piąty był Szefatia, syn Abital. 5. A szósty był Jitream z Egli, żony Dawida. Ci urodzili się Dawidowi w Chebronie.

6. I stało się, gdy była wojna między domem Saula i domem Dawida, że Abner rósł w siłę w domu Saula. 7. A Saul miał nałożnicę, i było imię jej Ricpa, córka Ajji. I rzekł Iszbaal do Abnera: Dlaczego wszedłeś do nałożnicy ojca mego?

8. I rozgniewał się Abner bardzo o słowa Iszbaala, i rzekł: Czyż jestem głową psa należącego do Judy? Okazuję dziś życzliwość domowi Saula, ojca twego, i braciom jego, i przyjaciółom jego, że nie wydałem ciebie w rękę Dawida! A ty oskarżasz mnie dziś o wykroczenie z tą niewiastą?! 9. Niech Bóg uczyni tak Abnerowi, i niech mu jeszcze doda, jeśli nie uczynię tego Dawidowi, co poprzysiągł mu JHWH: 10. Aby odeszło królestwo od domu Saula, a ustanowiony był tron Dawida nad Izraelem i nad Judą, od Dan do Beerszeby.

11. I nie mógł ani słowa odpowiedzieć Abnerowi, bo się go bał.

12. I posłał Abner posłańców do Dawida od siebie, mówiąc: Czyja to ziemia? i mówiąc: Uczyni przymierze twoje ze mną, a ręka moja będzie z tobą, aby zwrócić ku tobie cały Izrael.

13. I rzekł: Dobrze. Uczynię z tobą przymierze, tylko o jedno cię proszę, mówiąc: Nie ujrysz oblicza mojego, aż przyprowadzisz Mikal, córkę Saula, kiedy przyjdiesz, aby ujrzeć oblicze moje.

14. I posłał Dawid posłańców do Iszbaala, syna Saula, mówiąc: Daj mi żonę moją Mikal, którą poślubiłem za sto napletków filistyńskich.

15. I posłał Iszbaal, i wziął ją od męża jej, od Paltiel, syna Lajjsza. 16. I poszedł z nią mąż jej, idąc i płacząc za nią, aż do Bachurim. I rzekł Abner: Idź. Wracaj. I wrócił.

17. I przekazano słowo Abnera starszym izraelskim, mówiąc: Wczoraj i przedwczoraj chcieliście, aby Dawid był królem nad wami. 18. A teraz uczynicie tak. Bo rzekł JHWH o Dawidzie, mówiąc: Przez rękę Dawida, sługi mego, wybawię lud mój, Izraela, z ręki Filistynów, i z ręki wszystkich nieprzyjaciół jego. 19. I mówił też Abner do uszu Beniamina. I poszedł też Abner, by mówić do uszu Dawida w Chebronie wszystko, co dobrego było w oczach Izraela, i w oczach całego domu Beniamina. 20. I przyszedł Abner do Dawida do Chebronu, a z nim dwudziestu mężów, i wydał Dawid ucztę dla Abnera, i dla mężów, którzy z nim byli. 21. I rzekł Abner do Dawida: Niech wstanę i pójdę, i zbiorę cały Izrael do króla, pana mego, i uczynią z tobą przymierze, i będziesz królował nad wszystkim, czego pożąda dusza twoja. I puścił Dawid Abnera, i odszedł w pokój.

22. I oto słudzy Dawida i Joab wracali z wyprawy, i przywieźli ze sobą wielki łup. I nie było Abnera z Dawidem w Chebronie, bo go puścił, i odszedł w pokój. 23. I przyszedł Joab, i całe wojsko, które z nim było, i powiedzieli Joabowi, mówiąc: Abner, syn Nera, przyszedł do króla i puścił go, i odszedł w pokój.

24. I wszedł Joab do króla, i rzekł: Cóż uczyniłeś? Oto przyszedł Abner do ciebie. Dlaczego go puściłeś? I odszedł. 25. Znasz Abnera, syna Nera, że przyszedł, aby cię oszukać i poznać wszystkie wejścia twoje i wyjścia, i wszystko, co czynisz! 26. I wyszedł Joab od Dawida, i posłał posłańców za Abnerem, i zawrócili go od cysterny Sira. A Dawid nie wiedział. 27. I wrócił Abner do Chebronu, i odprowadził go Joab na stronę w środku bramy, aby rozmawiać z nim na osobności, i uderzył go tam w brzuch, i umarł za krew Asaela, brata jego.

28. I usłyszał potem Dawid, i rzekł: Nie jestem winien ani królestwo moje, przed JHWH aż na wieki krwi Abnera, syna Nera. 29. Niech wiruje ona wokół głowy Joaba i spadnie na cały dom ojca jego, i niech nie zabraknie z domu Joaba cierpiącego upławy, i cierpiącego na chorobę skóry, i trzymającego wrzeciono, i upadającego od miecza, i łaknącego chleba. 30. I zabili Joab i Abiszaj, brat jego, Abnera,

gdyż on zabił Asahela, brata ich, w bitwie pod Gibeonem. 31. I rzekł Dawid do Joaba, i do całego ludu, który z nim był: Rozedrzyjcie szaty wasze, i założcie wory, i płaczcie przed Abnerem. A król Dawid szedł za marami. 32. I pogrzebali Abnera w Chebronie, i podniósł król głos swój, i płakał nad grobem Abnera, i płakał cały lud. 33. I lamentował król nad Abnerem, i rzekł:

## **Czy tak miał umrzeć Abner, jak umiera nikczemnik?**

**34. Ręce twoje nie były związane kajdanami,**

**A stopy twoje nie były włożone w okowy.**

**Upadłeś jak ten, który upada przed złymi mężami.**

I więcej jeszcze płakał nad nim cały lud. 35. I przyszedł cały lud do Dawida, by skłonić go do jedzenia chleba, gdy jeszcze był jasny dzień, ale przysiągł Dawid, mówiąc: Oby mi tak uczynił Bóg, i dodał mi jeszcze, jeżeli przed zachodem słońca skosztuję chleba lub czegoś innego. 36. I widział to cały lud, i było to dobre w oczach ich, jak wszystko, co czynił król, było dobre w oczach całego ludu. 37. I poznał cały lud, i cały Izrael, tego dnia, że nie od króla zabity był Abner, syn Nera. 38. I rzekł król do sług swoich: Nie wiecie, że wódz, i wielki mąż, poległ dziś w Izraelu? 39. I jestem dziś słaby, choć pomazany król, a ci mężowie, synowie Cerui, sroźsi są ode mnie. Niech odpłaci JHWH temu, kto czyni zło, według złych uczynków jego.

4, 1. I usłyszał syn Saula, że umarł Abner w Chebronie, i były słabe ręce jego. I cały Izrael był przestraszony. 2. I miał syn Saula dwóch mężów, dowódców oddziałów; imię jednego Baana, a imię drugiego Rekab, synowie Rimmona z Beerot, z dzieci Beniamina (ponieważ Beerot zaliczało się do Beniamina. 3. I uciekli mieszkańcy Beerot do Gittajim, i mieszkają tam do dnia tego). 4. A Jonatan, syn Saula, miał syna chorego na nogi. Miał pięć lat, gdy z Jizreel przyszła wiadomość o śmierci Saula i Jonatana. I wzięła go piastunka jego, i uciekła, i biegła tak szybko, że upadł i okulał. A imię jego Mefibaal. 5. I poszli synowie Rimmona z Beerot, Rekab i Baana, i weszli do domu Iszbaala, gdy dzień był najgorętszy. I leżał w samo południe, 6. I oto weszli do środka domu, jakby zbierając pszenicę, i uderzyli go brzuch, i uciekli – Rekab i Baana, brat jego. 7. I weszli do domu, gdy leżał na łóżku swoim w sypialni swojej, i zabili go, i ucieli głowę jego, i wzięli głowę jego, i szli drogą przez Araba całą noc. 8. I przynieśli głowę Iszbaala do Dawida do Chebronu, i rzekli do króla: Oto głowa Iszbaala, syna Saula, nieprzyjaciela twego, który szukał życia twego, i dał JHWH królowi, panu memu, pomstę dzisiaj nad Saulem i nad nasieniem jego!

9. I odpowiedział Dawid Rekabowi i Baanie, bratu jego, synom Rimmona z Beerot, i rzekł do nich: Jako żywy JHWH, który wybawił duszę moją z wszelkiego ucisku: 10. Gdy ktoś powiedział mi, mówiąc: Oto umarł Saul (a w oczach jego był kimś, kto przynosi dobrą wiadomość), pojmałem go, i zabiłem go w Ciklag, tego, który oczekiwał, że dostanie coś ode mnie za tę wiadomość. 11. Cóż dopiero, gdy ludzie niegodziwi zabili męża prawego w domu jego na łóżku jego. A teraz, czyż nie zażądaj krwi jego z ręki waszej? I wypalę was z ziemi! 12. I rozkazał Dawid młodzieńcom, i zabili ich, i obcięli im ręce ich, i stopy ich, i powiesili nad stawem w Chebronie. I wzięli głowę Iszbaala, i pogrzebali w grobie Abnera w Chebronie.

5, 1. I przyszły wszystkie plemiona izraelskie do Dawida do Chebronu, i rzekły, mówiąc: Oto jesteśmy kością twoją i ciałem twoim. 2. Wczoraj i przedwczoraj, gdy Saul był królem nad nami, ty byłeś tym, który wyprowadzał i przyprowadzał Izraela. I rzekł do ciebie JHWH: Ty będziesz paść lud mój, Izraela, i ty będziesz ustanowiony królem nad Izraelem. 3. I przyszli wszyscy starsi Izraela do króla do Chebronu, i uczynił król Dawid z nimi przymierze w Chebronie przed JHWH, i pomazali Dawida na króla nad Izraelem. 4. Trzydzieści lat miał Dawid, gdy królował, a królował przez czterdzieści lat: 5. W Chebronie królował nad Judą siedem lat i sześć miesięcy, a w Jerozolimie królował trzydzieści trzy lata nad całym Izraelem i Judą.

6. I poszedł król i mężowie jego do Jerozolimy, do Jebuzytów, którzy mieszkali w tej ziemi. I rzekli do Dawida, mówiąc: Nie wejdiesz tutaj, gdyż ślepi i kulawi potrafią cię odeprzeć, mówiąc: Dawid nie wejdzie tutaj! 7. Ale Dawid opanował warownię Syjon. Ona jest miastem Dawida.

8. I rzekł Dawid tego dnia: Ktokolwiek pobije Jebuzytów, niech wejdzie tam przez kanał – i kulawych, i ślepych, których nienawidzi dusza Dawida. Dlatego mówią: Ślepy i kulawy nie wejdą do domu. 9. I mieszkał Dawid w fortecy, i nazwał ją „Miastem Dawida”. I budował wokół od Millo, i wewnątrz.

10. I stawał się Dawid coraz większy, a JHWH, Pan Zastępów, był z nim.

11. I posłał Chiram, król Tyru, posłańców do Dawida, i drzewa cedrowe, i cieśli, i murarzy, i zbudowali dom Dawidowi. 12. I poznał Dawid, że go utwierdził JHWH jako króla nad Izraelem, i że podtrzymał królestwo jego dla ludu swego, Izraela.

13. I wziął Dawid więcej nałożnic i żon z Jerozolimy, gdy przyszedł z Chebronu, i narodziło się Dawidowi więcej synów i córek. 14. A te są imiona tych, którzy mu się urodzili w Jerozolimie: Szamma i Szobab, i Natan, i Salomon, 15. I Jibchar, i Eliszua, i Nefeg, i Jafia, 16. I Eliszama, i Eliada, i Elifelet.

17. I usłyszeli Filistyni, że pomazali Dawida na króla nad Izraelem, i ruszyli wszyscy Filistyni szukać Dawida, i usłyszał Dawid, i zszedł do fortecy. 18. I przyszli Filistyni, i rozpostarli się w dolinie Refaim. 19. I pytał Dawid JHWH, mówiąc: Czy mam iść do Filistynów? Czy wydasz ich w rękę moją?

I rzekł JHWH do Dawida: Idź, bo *wydam* Filistynów w rękę twoją!

20. I przyszedł Dawid do Baal-Peracim, i pobił ich tam Dawid, i rzekł: Rozerwał JHWH nieprzyjaciół moich przede mną, jak rozrywają wody. Dlatego nazwano imię miejsca tego Baal-Peracim. 21. I zostawili tam bałwany swoje, a Dawid i mężowie jego zabrali je.

22. I znów przyszli Filistyni, i rozpostarli się w dolinie Refaim. 23. I pytał Dawid JHWH, i rzekł: Nie pójdziesz. Zajdź ich od tyłu i przyjdź do nich od drzew balsamowych. 24. A gdy usłyszysz głos kroków w koronach drzew balsamowych, wtedy ruszysz, gdyż wtedy pójdzie JHWH przed tobą, aby pobić obóz Filistynów. 25. I uczynił tak Dawid, jak mu rozkazał JHWH, i pobił Filistynów od Gibeonu, aż którejś chodzą do Gezer.

6, 1. I znów zebrał Dawid wszystkich doborowych mężów w Izraelu, trzydzieści tysięcy. 2. I wstał Dawid i cały lud, który z nim był, i poszedł do Baali Judzkiej, aby sprowadzić stamtąd Arkę Przymierza Bożego, która nazywa się „Imię”: „*Imię JHWH Zastępów Siedzącego na Cherubinach*”. 3. I wstawili Arkę Przymierza Bożego na nowy wóz, i zabrali ją z domu Abinadaba, który był w Giba, a Uzza i Achio, synowie Abinadaba, prowadzili ten nowy wóz. 4. I zabrali ją z domu Abinadaba, który był w Giba, i szli z Arką Przymierza Bożego, a Achio szedł przed Arką. 5. A Dawid i cały dom Izraela bawili się przed JHWH ze wszystkich sił swoich, i z pieśniami, i cytrami, i harfami, i bębenkami, i grzechotkami, i cymbałami.

6. I przyszli do klepiska Nakona. I wyciągnął Uzza rękę do Arki Przymierza Bożego, i podtrzymał ją, gdyż potknęły się woły. 7. I rozpałił się gniew JHWH na Uzzę, i zabił go tam Bóg, gdyż wyciągnął rękę swoją do Arki, i umarł tam przy Arce Przymierza Bożego. 8. I rozgniewał się Dawid, że JHWH wybuchnął na Uzzę, i nazwał to miejsce Perac-Uzza aż do dnia tego.

9. I lękał się Dawid JHWH tego dnia, i rzekł: Jak może przyjść do mnie Arka Przymierza Bożego? 10. I nie chciał Dawid sprowadzić sobie Arki Przymierza Bożego do Miasta Dawida, i skierował ją Dawid do domu Obed-Edoma, Getejczyka, 11. I została Arka Przymierza Bożego w domu Obed-Edoma, Getejczyka, przez trzy miesiące. I błogosławił JHWH Obed-Edomowi, i całemu domowi jego. 12. I powiedziano królowi Dawidowi, mówiąc: Pobłogosławił JHWH Obed-Edomowi i wszystkiemu, co ma, z powodu Arki. I poszedł Dawid, i zabrał Arkę Przymierza Bożego z domu Obed-Edoma do Miasta Dawida z radością. 13. A gdy ci, którzy nieśli Arkę, przeszli sześć kroków, ofiarował wołu i tucznygo barana. 14. I wirował Dawid ze wszystkich sił swoich przed JHWH, a był ubrany Dawid w efod Iniany. 15. I prowadził Dawid, i cały dom Izraela, Arkę JHWH z okrzykami i głosem baraniego rogu. 16. A gdy Arka Przymierza Bożego wchodziła do Miasta Dawida, Mikal, córka Saula, wyglądała przez okno, i ujrziała króla Dawida skaczącego i wirującego przed JHWH, i wzgardziła nim w sercu swoim.

17. I przynieśli Arkę JHWH, i postawili ją na miejscu jej w środku namiotu, który rozbił dla niej Dawid, i złożył Dawid przed JHWH ofiary całopalne i dziękczynne. 18. I skończył Dawid składać ofiary całopalne i dziękczynne, i pobłogosławił lud w imię JHWH Zastępów. 19. I rozdzielił między cały lud, między całe pospólstwo izraelskie, od męża aż do niewiasty, każdemu jeden bochenek chleba i jeden placek, i jeden placek z rodzynek. I poszedł cały lud, każdy do domu swego.

20. I wrócił Dawid, aby pobłogosławić domowi swemu. I wyszła Mikal, córka Saula, do Dawida, i rzekła: Jakże uczczony był dziś król Izraela, który obnażył się dziś na oczach służebnic swoich, jak zwykł *obnażać się* ktoś z pospólstwa!

21. I rzekł Dawid do Mikal: To było przed JHWH, który wybrał mnie ponad ojca twego i ponad cały dom jego! I rozkazał, abym był ustanowiony królem nad ludem JHWH, nad Izraelem! I będę tańczyć przed JHWH, 22. I ukorzę się jeszcze bardziej niż teraz, i będę mały w oczach moich, i u tych służebnic, o których mówiłaś, że byłem uczczony!

23. I nie miała Mikal, córka Saula, dzieci aż do dnia śmierci swojej.

7, 1a. I stało się, gdy siedział król w domu swoim, 2. Że rzekł król do Natana proroka: Zobacz, ja mieszkam w domu cedrowym, a Arka Przymierza Bożego stoi między zasłonami. 3. I rzekł Natan do króla: Idź, uczyni wszystko, co jest w sercu twoim, bo JHWH jest z tobą.

4. I stało się tej nocy, że słowo JHWH przyszło do Natana, mówiąc: 5. Idź i powiedz słudze memu Dawidowi: Tak mówi JHWH: Czy ty mi zbudujesz dom, abym w nim mieszkał? 6. Gdyż nie mieszkałem w domu od dnia, w którym wyprowadziłem dzieci Izraela z Egiptu, aż do dnia tego, ale chodziłem w namiocie i w przybytku. 7. Gdziekolwiek poszedłem pośród wszystkich dzieci Izraela, czyż rzekłem słowo jednemu z tych, którym kazałem paść plemiona izraelskie, mówiąc: Dlaczego nie zbudowaliście mi domu cedrowego? 8. A teraz to powiedz słudze memu Dawidowi: Tak mówi JHWH Zastępów: Wziąłem cię z pastwiska od owiec, abyś był ustanowiony królem nad ludem moim, nad Izraelem, 9. I byłem z tobą, gdziekolwiek poszedłeś, i wygładziłem wszystkich nieprzyjaciół twoich przed tobą. I wielkim uczynię imię twoje, jak imię największych na ziemi, 10. I wyznaczę miejsce dla ludu mego, dla Izraela, i zaszczipię go, i osiądą w miejscu swoim, i nie będą się już więcej niepokoić, a ludzie niesprawiedliwi nie poniżą ich już nigdy, jak przedtem, I 1a. Od dnia, w którym ustanowiłem sędziów nad ludem moim, Izraelem. 11c. I rzekł JHWH, że JHWH uczyni dom *tobie*. 12. Gdy się wypełnią dni twoje, i położysz się z ojcami swymi, wzbudzę nasienie twoje po tobie, które wyjdzie z żywota twego, i uczynię bezpiecznym królestwo jego.

18. I wszedł król Dawid, i usiadł przed JHWH, i rzekł: Kim ja jestem, panie mój JHWH, i kim jest dom mój, że zaprowadziłeś mnie tak daleko? 19. I nawet to było mało w oczach twoich, JHWH, Panie mój, gdyż mówiłeś także o domu sługi swego w odległym czasie, i jest to nauka dla człowieka, JHWH, panie mój. 20. I cóż więcej ma mówić Dawid do ciebie, skoro znasz sługę twego, JHWH, panie mój? 21. Dla słowa twego, i według serca twego uczyniłeś wszystkie te wielkie rzeczy, aby poznał je sługa twój. 25. A teraz, JHWH, panie mój, spraw to, co mówiłeś o słudze twoim, i o domu jego na wieki, i uczyni tak, jak powiedziałeś. 26. I niech wielkie będzie imię twoje na wieki, mówiąc: JHWH Zastępów jest Bogiem nad Izraelem, i niech dom sługi twego Dawida będzie ustanowiony przed tobą. 27. Bo ty, JHWH Zastępów, Boże Izraela, odsłoniłeś ucho sługi swego, mówiąc: Dom zbuduję tobie. Dlatego znalazł sługa twój serce swoje, aby się pomodlić do ciebie. 28. A teraz, JHWH, panie mój, ty jesteś Bogiem, i słowa twoje będą prawdziwe, i powiedziałeś te dobre rzeczy słudze twemu. 29. A teraz racz pobłogosławić dom sługi twego, aby był przed tobą na wieki, bo ty, JHWH, panie mój, powiedziałeś, i oby dom sługi twego pobłogosławiony był błogosławieństwem twoim na wieki.

8, 1. I stało się potem, że pobił Dawid Filistynów i ujarzmił ich, i wziął Dawid Meteg-Amma z ręki Filistynów.

2. I pobił Moaba, i zmierzył ich sznurem, każąc im kłaść się na ziemi, i zmierzył dwie długości sznura, aby zabić, i jedną pełną długość, aby zachować przy życiu. I stali się Moabici sługami Dawida płacącymi daninę.

3. I pobił Dawid Hadadezera, syna Rechoba, króla Coby, gdy pojechał, aby przywrócić swoją władzę nad rzeką Eufrat. 4. I pojmał mu Dawid tysiąc siedmiuset jezdnych, i dwadzieścia tysięcy piechoty, i podciął Dawid ścięgna wszystkim koniom do rydwanów, ale zostawił z nich sto koni do rydwanów.

5. I przyszedł Aram z Damaszku na pomoc Hadadezerowi, królowi Coby, i pobił Dawid dwadzieścia i dwa tysiące mężów Arama. 6. I obsadził Dawid załogami Aram damasceński. I stali się Aramejczycy sługami Dawida płacącymi daninę. I sprawił JHWH, że odnosił Dawid zwycięstwa, gdziekolwiek poszedł. 7. I wziął Dawid złote tarcze, które mieli słudzy Hadadezera, i zabrał je do Jerozolimy. 8. I wziął król Dawid wielką ilość brązu z Betach i Berotaj, miast Hadadezera.

9. I usłyszał Toj, król Chama, że Dawid pobił całe wojsko Hadadezera, 10. I posłał Toj Jorama, syna swego, do króla Dawida, aby go pozdrowić, i pobłogosławić, gdyż walczył przeciw Hadadezerowi i pobił go (gdyż był nieprzyjacielem Toja na wojnie Hadadezer), i były w ręku jego przedmioty srebrne i przedmioty złote, i przedmioty z brązu. 11. Król Dawid poświęcił je JHWH ze srebrem i złotem, które poświęcił od wszystkich narodów, które podbił, 12. Od Arama i od Moaba, i od dzieci Ammona, i od Filistynów, i od Amaleka, i z łupu Hadadezera, syna Rechoba, króla Coby.

13. A gdy wrócił, uczynił sobie Dawid imię, bijąc Edom w Dolinie Soli, osiemnaście tysięcy mężów. 14. I obsadził załogami Edom – cały Edom obsadził załogami – i byli wszyscy Edomici sługami Dawida. I bronił JHWH Dawida, gdziekolwiek poszedł.

15. I królował Dawid nad całym Izraelem, i czynił sąd i sprawiedliwość całemu ludowi swemu. 16. A Joab, syn Cerui, był nad wojskiem, a Jehoszafat, syn Achiluda, był kanclerzem. 17. A Cadok, syn Achituba, i Achimelek, syn Ebjatara, byli kapłanami, a Seraja był pisarzem. 18. A Benajahu, syn Jehojady, był nad Keretami i Peletami, a synowie Dawida byli kapłanami.

9, 1. I rzekł Dawid: Czy jest jeszcze ktoś, kto pozostał z domu Saula, abym okazał mu życzliwość ze względu na Jonatana? 2. I był sługa z domu Saula imieniem Ciba, i zawołali go do Dawida. I rzekł do niego król: Ty jesteś Ciba?

I rzekł: Sługa twój.

3. I rzekł król: Czy jest jeszcze jakiś mąż z domu Saula, abym okazał mu życzliwość Bożą?

I rzekł Ciba do króla: Jest jeszcze syn Jonatana, kulejący na obie nogi.

4. I rzekł do niego król: Gdzie on jest?

I rzekł Ciba do króla: Jest w domu Makira, syna Ammiela, w Lodebar.

5. I posłał król Dawid, i wziął go z domu Makira, syna Ammiela, z Lodebar. 6. I przyszedł Mefibaal, syn Jonatana, syna Saula, do Dawida, i upadł na oblicze swoje, i pokłonił się. I rzekł Dawid: Mefibaalu.

I rzekł: Sługa twój jest tutaj.

7. I rzekł do niego Dawid: Nie bój się, bo okażę ci życzliwość ze względu na Jonatana, ojca twego. I oddam ci całą własność Saula, ojca twego, a ty zawsze będziesz jadł chleb przy stole moim.

8. I ukłonił się, i rzekł: Czym jest sługa twój, że się zwracasz do zdechłego psa, jakim jestem?

9. I zawołał król Cibę, młodzieńca Saula, i rzekł do niego: Cokolwiek miał Saul, i cały dom jego, dałem synowi pana twego. 10. I będziesz uprawiał ziemię jego, ty i dzieci twoje, i słudzy twoi, i przyniesiesz to, i będzie miał żywność syn pana twego, i będzie jadł, a Mefibaal, syn pana twego, będzie zawsze jadał chleb przy stole moim.

I miał Ciba piętnastu synów i dwadzieścia sług. 11. I rzekł Ciba do króla: Wszystko, co rozkazał król, pan mój, słudze swemu, uczyni sługa twój. I tak jadał Mefibaal przy stole Dawida jak jeden z synów królewskich. 12. I miał Mefibaal syna małego imieniem Mika, a wszyscy, którzy mieszkali w domu Ciby, byli sługami Mefibaala. 13. I tak mieszkał Mefibaal w Jerozolimie, bo jadał zawsze przy stole królewskim, a był kulejący na obie nogi.

10, 1. I stało się potem, że umarł król dzieci Ammona, i królował po nim Chanun, syn jego. 2. I rzekł Dawid: Okażę życzliwość Chanunowi, synowi Nachasza, jak mnie okazał życzliwość ojciec jego. I posłał Dawid rękami sług swoich, aby pocieszyć go po ojcu jego. I przyszli słudzy Dawida do ziemi dzieci Ammona.

3. I rzekli wodzowie dzieci Ammona do Chanuna, pana swego: Czy w oczach twoich Dawid przysłał pocieszycieli, aby uczcić ojca twego? Czyż nie po to przysłał Dawid sługi swe do ciebie, aby poznać miasto, wyszpiegować je, a potem zburzyć?

4. I wziął Chanun sługi Dawida, i ogolił im połowę brody ich, i obciął szaty ich w połowie, aż do pośladków, i odesłał ich. 5. I opowiedziano to Dawidowi, i posłał do nich, ponieważ mężowie ci byli bardzo poniżeni, i rzekł król: Zostańcie w Jerychu, aż odrosną brody wasze, a wtedy wrócicie.

6. I widziały dzieci Ammona, że stały się wstrętne Dawidowi, i posłały dzieci Ammona, i wynajęły Aramejczyków z Bet-Rechob, i Aramejczyków z Coba, dwadzieścia tysięcy piechoty. I króla Maaki, tysiąc mężów, i mężów z Tob, dwanaście tysięcy. 7. I usłyszał Dawid, i posłał Joaba i całe wojsko mężnych wojowników. 8. I wyszły dzieci Ammona, i stanęły w szyku bojowym u wejścia do bramy. A Aramejczycy z Coba i Rechob, i mężowie z Tob i Maaki, byli osobno w polu. 9. I ujrzał Joab, że wojska uszykowane były przeciw niemu z przodu i z tyłu. I wybrał niektórych spośród doborowych mężów izraelskich, i stanął w szyku naprzeciw Aramejczyków. 10. A resztę ludu włożył w rękę Abiszaja, brata swego, i stanął w szyku przeciw dzieciom Ammona. 11. I rzekł: Jeżeli Aramejczycy będą zbyt silni dla mnie, ty będziesz moim ratunkiem, a jeżeli dzieci Ammona będą zbyt silne dla ciebie, przyjdę, aby cię ocalić. 12. Bądź silny i wzmocnijmy się dla ludu naszego, i dla miast Boga naszego, a JHWH uczyni,

co dobre jest w oczach jego. 13. I wyruszył Joab i lud, który był z nim, do walki z Aramejczykami, a oni uciekli przed nim. 14. I ujrzali dzieci Ammona, że uciekali Aramejczycy, i uciekli przed Abiszajem, i weszli do miasta. A Joab wrócił od dzieci Ammona, i przyszedł do Jerozolimy.

15. I widzieli Aramejczycy, że byli pobici przed Izraelem, i zebrali się razem. 16. I posłał Hadadezer, i wyprowadził Aramejczyków, którzy byli z drugiej strony rzeki, i przyszedli do Chelam, a Szobak, dowódca wojsk Hadadezera, prowadził ich. 17. I powiedzieli o tym Dawidowi, i zebrał cały Izrael, i przekroczył Jordan, i przyszedł do Chelam. I stanęli w szyku Aramejczycy przeciw Dawidowi, i walczyli z nim. 18. I uciekł Aram przed Izraelem, i pobił Dawid siedemset rydwanów, i czterdzieści tysięcy jezdnych z Aramu, i pobił Szobaka, dowódcę wojsk jego, i umarł tam. 19. A wszyscy królowie, słudzy Hadadezera, widzieli, że byli pobici przed Izraelem, i uczynili pokój z Izraelem, i służyli im. I bali się Aramejczycy przychodzić więcej z pomocą dzieciom Ammona.

11, 1. I stało się na początku roku, gdy wychodzą królowie, że posłał Dawid Joaba i sługi swoje z nim, i cały Izrael, i spustoszyli dzieci Ammona, i oblegli Rabbę. A Dawid został w Jerozolimie. 2. I stało się wieczorem, gdy wstał Dawid z łóżka swego, i przechadzał się po dachu domu królewskiego, że ujrzął z dachu myjącą się niewiastę, a niewiasta ta była bardzo piękna. 3. I posłał Dawid, i pytał się o tę niewiastę, i jeden rzekł: Czyż to nie Batszeba, córka Eliama, żona Uriasza Chittyty? 4. I posłał Dawid posłańców, i wzięła ją, i weszła do niego, i położył się z nią – i oczyszczała się z nieczystości swojej – i wróciła do domu swego. 5. I poczęła ta niewiasta, i posłała, i powiedziała Dawidowi. I rzekła: Jestem brzemienna.

6. I posłał Dawid do Joaba: Poślij do mnie Uriasza Chittytę.

I posłał Joab Uriasza do Dawida. 7. I przyszedł do niego Uriasz, i pytał Dawid, jak wiedzie się Joabowi, i jak wiedzie się ludowi, i jak przebiega wojna. 8. I rzekł Dawid do Uriasza: Idź do domu swego i umyj stopy swoje. I wyszedł Uriasz z domu królewskiego, a za nim wyszła porcja od króla. 9. I położył się Uriasz przy wejściu do domu królewskiego ze wszystkimi sługami pana swego, i nie poszedł do domu swego.

10. I powiedzieli Dawidowi, mówiąc: Uriasz nie poszedł do domu swego.

I rzekł Dawid do Uriasza: Czyż nie przyszedłeś z drogi? Dlaczego nie poszedłeś do domu swego?

11. I rzekł Uriasz do Dawida: Arka i Izrael, i Juda mieszkają w namiotach, a pan mój Joab i słudzy pana mego w otwartym polu obozem leżą, a ja miałbym wejść do domu mego, abym jadł i pił, i kładł się z żoną moją?! Jako ty żywy jesteś i jako żywa dusza twoja, nie uczynię tego!

12. I rzekł Dawid do Uriasza: Zostań tu jeszcze dziś, a jutro cię puszczę. I został Uriasz w Jerozolimie tego dnia i nazajutrz. 13. I wezwał go Dawid, i jadł przed nim. I pił. I upił go. A wieczorem wyszedł, aby położyć się w łóżku swoim ze sługami pana swego, i nie poszedł do domu swego.

14. A gdy nastał ranek, napisał Dawid zwój do Joaba, i posłał go przez rękę Uriasza. 15. I napisał na zwoju, mówiąc: Postaw Uriasza na przedzie, gdzie bitwa jest najcięższa. I odstąpisz od niego, i będzie pobity, i umrze. 16. I stało się, gdy Joab oblegał miasto, że postawił Uriasza na miejscu, gdzie – jak wiedział – byli wojownicy. 17. I wyszli mężowie z miasta, i walczyli z Joabem, i poległo kilku z ludu, kilku ze sług Dawida, i zginął też Uriasz Chittyta.

18. I posłał Joab, i powiedział Dawidowi wszystko, co stało się w bitwie, 19. I rozkazał posłańcowi, mówiąc: Gdy skończysz mówić królowi wszystko, co stało się w bitwie, 20. I jeśli król się rozgniewa, i powie ci: Dlaczego podeszliście do miasta, aby walczyć? Czyż nie wiedzieliście, że będą strzelać z muru? 21. Któż pobił Abimeleka, syna Jerubbaala? Czyż to nie niewiasta zrzuciła na niego kamień młyński z muru, tak że umarł w Tebec? Dlaczego podeszliście do muru? Wtedy powiesz: Zginął też sługa twój Uriasz Chittyta.

22. I poszedł posłaniec, i przyszedł, i powiedział Dawidowi wszystko, z czym posłał go Joab. 23. I rzekł posłaniec do Dawida: ponieważ mężowie ci mieli nad nami przewagę, i wyszli do nas w pole, i goniliśmy ich aż ku wejściu do bramy, 24. I strzelali łuczniczy do sług twoich z muru, i zginęło kilka sług królewskich. A także sługa twój Uriasz Chittyta zginął.

25. I rzekł Dawid do posłańca: Tak powiedz Joabowi: Niech nie będzie to złe w oczach twoich, bo miecz pożera raz tego, raz innego. Wzmocnij natarcie na miasto, i zburz je. I dodaj mu otuchy.

26. I usłyszała żona Uriasza, że umarł Uriasz, mąż jej, i opłakiwała męża swego. 27. I przeszła żałoba, i posłał Dawid, i wzięła ją do domu swego, i została żoną jego, i urodziła mu syna.

I było złe w oczach JHWH to, co uczynił Dawid.



12, 1. I posłał JHWH Natana do Dawida, i przyszedł do niego, i rzekł do niego: W mieście było dwóch mężów, jeden bogaty, a drugi ubogi. 2. Bogaty miał bardzo dużo owiec i wołów, 3. A ubogi nie miał nic, z wyjątkiem jednej małej owieczki, którą kupił i chował. I urosła przy nim i przy dzieciach jego. Jadła z kawałka chleba jego i z kubka jego piła, i na łonie jego leżała, i była jak córka dla niego. 4. I przyszedł podróżny do męża bogatego, i nie chciał wziąć z owiec swoich, i z wołów swoich, aby przygotować dla gościa, który przyszedł do niego, i wziął owieczkę męża ubogiego, i przygotował ją dla męża, który przyszedł do niego.

5. I rozпалиł się gniew Dawida na tego męża bardzo, i rzekł do Natana: Jako żywy JHWH, mąż, który to uczynił, jest martwy! 6. I zapłaci poczwórnice za tę owieczkę, gdyż uczynił to, a nie powstrzymał się.

7. I rzekł Natan do Dawida: Ty jesteś tym mężem! Tak mówi JHWH, Bóg Izraela: Pomazałem cię, abyś był królem nad Izraelem, i uratowałem cię z ręki Saula, 8. I dałem ci dom pana twego, i żony pana twego na łono twoje, i dałem ci dom Izraela, i dom Judy. A jeśli byłoby ci za mało, dodałbym ci więcej, i jeszcze więcej. 9. Dlaczego zlekceważyłeś słowo JHWH, aby uczynić zło w oczach moich? Uriasza Chittytę pobiłeś mieczem, i wziąłeś żonę jego sobie za żonę, i zabiłeś go mieczem dzieci Ammona. 10. A teraz nie odejdzie miecz z domu twój na wieki, ponieważ wzgardziłeś mną i wziąłeś żonę Uriasza Chittyty, aby była żoną twoją. 11. Tak mówi JHWH: Oto wywołam przeciw tobie zło z domu twego, i wezmę żony twoje przed oczami twymi, i dam je bliźniemu twemu, i położy się z żonami twymi przed oczami słońca tego! 12. Gdyż ty uczyniłeś to potajemnie, ale ja uczynię to przed całym Izraelem i przed słońcem.

13. I rzekł Dawid do Natana: Zgrzeszyłem przeciw JHWH.

I rzekł Natan do Dawida: JHWH sprawił też, że grzech twój przeminął. Nie umrzesz. 14. Jednakże ponieważ odrzuciłeś [nieprzyjaciół] JHWH w tej sprawie, syn, który ci się urodził, umrze. 15. I poszedł Natan do domu swego.

I poraził JHWH dziecię, które urodziła żona Uriasza Dawidowi, i zachorowało. 16. I prosił Dawid Boga za dziećciem, i pościł Dawid, i wszedł, i przenocował, i leżał na ziemi. 17. I stanęli starsi domu jego nad nim, aby go podnieść z ziemi, a on nie chciał, i nie jadł z nimi chleba. 18. i stało się dnia siódmego, że umarło dziecię. I bali się słudzy Dawida powiedzieć mu, że umarło dziecię, bo mówili: Oto, gdy dziecię było żywe, mówiliśmy do niego, a on nie słuchał głosu naszego. I jak mamy mu powiedzieć, że umarło dziecię? Uczyni coś złego!

19. I widział Dawid, że słudzy jego szeptali, i zrozumiał Dawid, że umarło dziecię. I rzekł Dawid do sług swoich: Umarło dziecię?

I rzekli: Umarło.

20. I wstał Dawid z ziemi, i umył się, i pomazał się, i zmienił szaty swoje, i wszedł do domu JHWH, i pokłonił się.

I wszedł do domu swego, i kazał podać sobie chleba, i jadł. 21. I rzekli do niego słudzy jego: Cóż to jest, co uczyniłeś? Pościłeś i płakałeś dla dziećcia, gdy żyło, a gdy umarło dziecię, wstałeś i jadłeś chleb?

22. I rzekł: Póki dziecię żyło, pościłem i płakałem, bo rzekłem: Któż wie, czy nie będzie łaskawy dla mnie JHWH, i dziecię będzie żyło? 23. A teraz, gdy już umarło, dlaczego miałbym pościć? Czyż mogę sprowadzić je z powrotem? Ja pójdę do niego. Ono nie wróci do mnie.

24. I pocieszył Dawid Batszebę, żonę swoją, i wszedł do niej, i położył się z nią, i urodziła syna. I nazwał imię jego Salomon. I miłował go JHWH. 25. I posłał przez rękę Natana, proroka, i nazwał imię jego Jedidiah, z powodu JHWH.

26. I walczył Joab przeciw Rabba dzieci Ammona, i wziął miasto królewskie. 27. I posłał Joab posłańców do Dawida, i rzekł: Walczyłem przeciw Rabba, i wziąłem miasto wód. 28. A teraz bierz resztę ludu i rozłóż się obozem naprzeciw miasta, i weź je, abym ja nie wziął miasta tego, i zostałyby nazwane imieniem moim.

29. I zebrał Dawid cały lud, i poszedł do Rabba, i walczył przeciw niemu, i wziął je. 30. I wziął koronę króla ich z głowy jego, a ważyła ona talent złota, z drogimi kamieniami, i była na głowie Dawida. I wyniósł z miasta bardzo wielki łup. 31. I wyprowadził z miasta lud, który w nim był, i zatrudnił ich przy piłach i przy ostrych narzędziach żelaznych, i przy siekierach żelaznych, i zapędził ich do wyrobu cegieł. I uczynił tak ze wszystkimi miastami dzieci Ammona. I wrócił Dawid, i cały lud, do Jerozolimy.

13. I stało się potem, że Abszalom, syn Dawida, miał piękną siostrę, imieniem Tamar. I miłował ją Amnon, syn Dawida. 2. I trapił się Abszalom tak, że zachorował dla Tamar, siostry swojej, bo była dziewicą, i w oczach Amnona było rzeczą nie do pomyślenia, aby uczynił coś jej.

3. I miał Amnon przyjaciela, imieniem Jonadab, syna Szimy, brata Dawida, i był Jonadab mężem bardzo przebiegłym. 4. I rzekł do niego: Dlaczego jesteś taki przygnębiony, synu królewski, poranek po poranku? Nie powiesz mi?

I rzekł do niego Amnon: Miłuję Tamar, siostrę brata mego Abszaloma.

5. I rzekł do niego Jonadab: Połóż się na łożku twoim x udawaj chorego. I przyjdzie ojciec twój, aby cię zobaczyć, i powiedz mu: Niech przyjdzie Tamar, siostra moja, i nakarmi mnie chlebem, i przygotuje jedzenie przed oczami moimi, tak abym widział, i będę jadł z ręki jej.

6. I położył się Amnon, i udał chorego, i przyszedł król, aby go zobaczyć, i rzekł Amnon do króla: Niech przyjdzie Tamar, siostra moja, i przygotuje dwa placki przed oczami moimi, abym jadł z ręki jej.

7. I posłał Dawid do domu po Tamar, mówiąc: Idź do domu brata twego Amnona i przygotuj mu jedzenie.

8. I poszła Tamar do domu brata swego Agona, a on leżał. I wzięła mąki, i umiesiła ją, i uczyniła placki przed oczami jego, i upiekła placki, 9. I wzięła patelnię, i opróżniła ją przed nim, a on nie chciał jeść. I rzekł Amnon: Niech wyjdą wszyscy ode mnie. I wyszli wszyscy od niego. 10. I rzekł Amnon do Tamar: Przynieś jedzenie do pokoju, abym jadł z ręki twojej. I wzięła Tamar placki, które przygotowała, i przyniosła je do pokoju, do Amnona, brata swego, 11. I podała mu je, aby jadł.

I chwycił ją, i rzekł do niej: Chodź, połóż się ze mną, siostro moja!

12. I rzekła do niego: Nie, bracie mój! Nie poniżaj mnie, bo nie postępuje się tak w Izraelu. Nie czyń tej szalonej rzeczy. 13. A ja, gdzie zniosę hańbę swoją? I będziesz jak jeden z szalonych w Izraelu. A teraz pomów z królem, bo mnie nie odmówi tobie. 14. I nie chciał słuchać głosu jej. I przymusił ją, i poniżył ją, i położył się z nią.

15. I poczuł do niej Amnon bardzo wielką nienawiść, tak że nienawiść, którą ją znienawidził, była większa niż miłość, którą ją przedtem miłował. I rzekł do niej Amnon: Wstań i idź.

16. I rzekła do niego: Nie. Ta zła rzecz – odesłać mnie – jest większa niż tamta rzecz, którą mi uczyniłeś.

I nie chciał jej słuchać. 17. I zawołał chłopca, który mu posługiwał, i rzekł: Wyprowadź tę precz ode mnie! I zamknij za nią drzwi!

18. I miała na sobie szatę wielobarwną, bo takie suknie nosiły córki królewskie, dziewice. I wyprowadził ją precz sługa jego, i zamknął za nią drzwi! 19. I posypała Tamar popiołem głowę swoją, i rozdarła szatę wielobarwną, którą miała na sobie, i położyła rękę swoją na głowę swoją, i odeszła zawodząc. 20. I rzekł do niej Abszalom, brat jej: Czy Amnon, brat twój, był z tobą? A teraz milcz, siostro moja. On jest bratem twoim. Nie bierz tego do serca swego. I została Tamar w domu brata swego Abszaloma, i była samotna. 21. I usłyszał król Dawid o tym wszystkim, i rozgniewał się bardzo. 22. I nie mówił Abszalom z Amnonem ani źle, ani dobrze, bo nienawidził Abszalom Amnona za to, że poniżył Tamar, siostrę jego.

23. I stało się dwa lata później, gdy strzygli owce Abszaloma w Baal-Chacor, które jest w pobliżu Efraim, że wezwał Abszalom wszystkich synów królewskich. 24. I przyszedł Abszalom do króla, i rzekł: Oto strzygą owce słudze twemu. Niech idzie król i słudzy jego ze sługą twoim.

25. I rzekł król do Abszaloma: Nie, synu mój, nie idźmy wszyscy, abyśmy nie byli dla ciebie ciężarem. I nalegał na niego, ale nie chciał iść, i pobłogosławił go.

26. I rzekł Abszalom: Jeśli nie, to niech Amnon, brat mój, idzie z nami.

I rzekł do niego król: Dlaczego miałby iść z tobą?

27. I nalegał Abszalom na niego, i posłał z nim Amnona, i wszystkich synów królewskich.

28. I przykazał Abszalom sługom swoim, mówiąc: Patrzcie, gdy weselić się będzie serce Amnona od wina, powiem wam: Bijcie Amnona! I zabijecie go. Nie bójcie się. Czyż to nie dlatego, że ja wam kazałem? Bądźcie silni i bądźcie wojownikami. 29. I uczynili słudzy Abszaloma Amnonowi, jak im rozkazał Abszalom.

I wstali wszyscy synowie królewscy, i wsiedli, każdy na muła swego, i uciekli. 30. I byli w drodze, i przyszła wiadomość do Dawida w te słowa: Abszalom pozabijał wszystkich synów królewskich, i nie

został z nich ani jeden. 31. I wstał król, i rozdarł szaty swoje, i położył się na ziemi, a wszyscy słudzy jego stali w rozdartych szatach.

32. I odpowiedział Jonadab, syn Szimy, brata Dawida, i rzekł: Niech nie mówi pan mój, że zabili wszystkich młodzieńców, synów królewskich, bo tylko Amnon jest zabity, gdyż to było ułożone przez Abszaloma od dnia, w którym poniżył Tamar, siostrę jego. 33. A teraz niech nie bierze tego król, pan mój, do serca swego, mówiąc: Wszyscy synowie królewscy zginęli, bo tylko Amnon zginął.

34. I uciekł Abszalom. I podniósł młodzieniec, który był na straży, oczy swoje, i spojrzął, a oto wielu ludzi szło drogą za nim wzdłuż stoku górskiego. 35. I rzekł Jonadab do króla: Oto idą synowie królewscy! Stało się, jak mówił sługa twój. 36. A gdy skończył mówić, oto synowie królewscy przyszli, i podnieśli głosy swoje, i płakali, a król i wszyscy słudzy jego także płakali płaczem bardzo wielkim.

37. A Abszalom uciekł do Talmaja, syna Ammichuda, króla Geszur. I opłakiwał Dawid syna swego przez wszystkie dni.

38. I uciekł Abszalom, i poszedł do Geszur, i był tam przez trzy lata. 39. I pragnął król Dawid wyjść do Abszaloma, bo pocieszył się już po śmierci Amnona. 14, 1. I spostrzegł Joab, syn Cerui, że serce króla zwróciło się ku Abszalomowi. 2. I posłał Joab do Tekoa, i wziął stamtąd niewiastę mądrą, i rzekł do niej: Płacz, i załóż szaty żałobne, i nie nacieraj się olejkiem, i bądź jak niewiasta, która przez wiele dni chodzi w żałobie po umarłym. 3. I przyjdiesz do króla, i tak będziesz do niego mówiła. I włożył Joab słowa w usta jej.

4. I mówiła niewiasta z Tekoa do króla, i upadła obliczem swym na ziemię, i pokłoniła się, i rzekła: Ratusz, królu!

5. I rzekł do niej król: Co masz za sprawę?

I rzekła: Jestem wdową, bo mąż mój umarł, 6. A służebnica twoja ma dwóch synów, i walczyli ze sobą na polu, i nie było z nimi nikogo, kto by ich rozdzielił, i jeden uderzył drugiego i zabił go. 7. I oto stanęła cała rodzina przeciw służebnicy twojej, i rzekła: Wydaj tego, który zabił brata swego, a zabijemy go za życie brata jego, którego zabił. I zabijemy także dziedzica. I wyrwą płonący mój węgielek, który został, aby nie zapewnić imienia ani pozostałości mężowi memu na obliczu ziemi.

8. I rzekł król do niewiasty: Idź do domu twego, a ja rozkażę w sprawie twojej.

9. I rzekła niewiasta z Tekoa do króla: Królu, panie mój, niech będzie na mnie ta zbrodnia, i na dom ojca mego, a król i tron jego są niewinni.

10. I rzekł król: A ktokolwiek będzie mówił do ciebie, przyprowadź go do mnie, a nie będzie cię więcej dotykał.

11. I rzekła: Niech wzywa król imienia JHWH, Boga twego, aby mszczący krew nie dodał do unicestwienia, a nie zabiją syna mego. I rzekł: Jako żywy JHWH, że nie spadnie ani włos syna twego na ziemię.

12. I rzekła niewiasta: Niech służebnica twoja powie słowo królowi, panu memu.

I rzekł: Mów.

13. I rzekła niewiasta: Dlaczego pomyślałeś taką rzecz przeciw ludowi Bożemu, gdyż król mówiąc to jest winny, ponieważ nie przyprowadza z powrotem wygnańca swego. 14. Gdyż umrzemy i będziemy jak woda rozlana na ziemi, która nie może być na powrót zebrana, a Bóg nie odejmuje duszy, i myśli, aby nie wyganiać od siebie wygnańca. 15. A teraz, gdy przyszedłam, aby mówić do króla, pana mego, stało się tak, gdyż przestraszył mnie lud, więc rzekła służebnica twoja: Pozwólcie mi mówić do króla. Może rozwiąże król sprawę służebnicy swojej, 16. Bo usłyszy król, i wybawi służebnicę swoją z ręki męża, który chce wygładzić mnie, i syna mego razem ze mną, z dziedzictwa Bożego. 17. I rzekła służebnica twoja: Niech słowo króla, pana mego, będzie pocieszeniem, bo król, pan mój, jest jak Anioł Boży, aby słuchać dobrego i złego. A JHWH, Bóg twój, niech będzie z tobą.

18. I odpowiedział król, i rzekł do niewiasty: Nie taj przede mną sprawy, o którą cię pytam.

I rzekła niewiasta: Niech mówi król, pan mój.

19. I rzekł król: Czy ręka Joaba kierowała tobą w tym wszystkim?

I odpowiedziała niewiasta, i rzekła: Jako żyje dusza twoja, królu, panie mój, nie można odejść ani w prawo, ani w lewo od wszystkiego, co mówił król, pan mój, ponieważ to sługa twój Joab rozkazał mi, i włożył wszystkie te słowa w usta służebnicy twojej. 20. Sługa twój Joab uczynił to, aby odmienić

wygląd tej sprawy. Ale pan mój jest mądry mądrością anioła Bożego, aby wiedzieć wszystko, co dzieje się na ziemi.

21. I rzekł król do Joaba: Oto uczyniłem to. Idź, a przyprowadź młodego Abszaloma.

22. I upadł Joab obliczem swoim na ziemię, i pokłonił się, i błogosławił królowi, i rzekł Joab: Dziś sługa twój wie, że znalazłem łaskę w oczach twoich, królu, panie mój, gdyż spełnił król słowo sługi twego.

23. I wstał Joab, i poszedł do Geszur, i przyprowadził Abszaloma do Jerozolimy.

24. I rzekł król: Niech wróci do domu swego, i nie widzi oblicza mojego. I wrócił Abszalom do domu swego, i nie widział oblicza króla.

25. I nie było męża tak przystojnego jak Abszalom w całym Izraelu, aby go wychwalać. Od stopy jego aż do czubka głowy jego nie było na nim skazy. 26. A gdy strzygł włosy na głowie swojej (a zwykł je strzyć co roku, bo mu ciążyły, i strzygł je), ważyły włosy z głowy jego dwieście sykli według wagi królewskiej. 27. I urodzili się Abszalomowi trzej synowie i córka jedna, a imię jej było Tamar. Niewiastą piękną była.

28. I mieszkał Abszalom w Jerozolimie dwa lata, a twarzy króla nie widział. 29. I posłał Abszalom do Joaba, aby go posłać do króla, a on nie chciał przyjść do niego. I posłał znowu, drugi raz, i nie chciał przyjść. 30. I rzekł do sług swoich: Patrzcie, gospodarstwo Joaba jest obok mnie, i matam jęczmień. Idźcie, i spalcie go ogniem. I spalili słudzy Abszaloma to gospodarstwo ogniem.

31. I wstał Joab, i przyszedł do Abszaloma do domu, i rzekł do niego: Dlaczego słudzy twoi spalili ogniem gospodarstwo, które mam?

32. I rzekł Abszalom do Joaba: Oto posłałem do ciebie, mówiąc: Przyjdź tutaj, a pošlę cię do króla, mówiąc: Dlaczego przyszedłem z Geszur? Jak długo tam byłem, było mi dobrze. A teraz niech ujrzę oblicze króla, a jeśli jest we mnie zbrodnia, zabij mnie! 33. I przyszedł Joab do króla, i powiedział mu. I zawołał Abszaloma, i wszedł do króla, i pokłonił się twarzą do ziemi przed królem. I ucałował król Abszaloma.

15, 1. I stało się potem, że sprawił sobie Abszalom rydwan i konie, i pięćdziesięciu mężów, którzy chodzili przed nim. 2. I wstawał Abszalom wcześniej, i stawał przy drodze do bramy, a gdy mąż, który miał sprawę, szedł do króla na sąd, wołał go Abszaloin do siebie, i mówił: Z którego miasta jesteś?

I mówił: Z jednego z plemion Izraela jest sługa twój.

3. I mówił do niego Abszalom: Oto słowa twoje dobre są i sprawiedliwe, a nie masz nikogo od króla, kto by cię wysłuchał! 4. I mówił Abszalom: O, kto by mnie uczynił sędzią w tej ziemi! Aby do mnie przychodził każdy, kto by miał sprawę do sądu, a ja wymierzałbym mu sprawiedliwość. 5. I było tak, że gdy ktoś podchodził do niego, aby mu się pokłonić, on wyciągał rękę swoją, i obejmował go, i całował go. 6. I czynił to Abszalom całemu Izraelowi, który przychodził na sąd do króla. I ukradł Abszalom serce ludu Izraela.

7. I stało się po czterech latach, że Abszalom rzekł do króla: Puść mnie, a spełnię ślub mój, który uczyniłem JHWH w Chebronie, 8. Gdyż sługa twój uczynił ślub, gdy mieszkałem w Geszur w Aramie, mówiąc: Jeżeli JHWH przyprowadzi mnie z powrotem do Jerozolimy, służyć będę JHWH.

9. I rzekł do niego król: Idź w pokoju. I wstał, i poszedł do Chebronu.

10. A Abszalom rozesłał szpiegów do wszystkich plemion izraelskich, mówiąc: Gdy usłyszycie głos rogu baraniego, powiecie: Abszalom króluje w Chebronie. 11. I poszło dwustu mężów z Abszalomem wezwanych z Jerozolimy, i szli w dobrej wierze, i nie wiedzieli o niczym. 12. I posłał Abszalom, i wezwał Achitofela Gilonitę, doradcę Dawida, z miasta jego, z Gilo, i złożył ofiary. I był wielki spisek, i coraz więcej ludu było z Abszalomem.

13. I przyszedł ktoś, aby powiedzieć Dawidowi, mówiąc: Serce ludu Izraela idzie za Abszalomem.

14. I rzekł Dawid do wszystkich sług swoich, którzy byli z nim w Jerozolimie: Wstańcie i uciekajmy, gdyż nie przeżyje nikt z powodu Abszaloma. Pospieszcie się, i idźcie, bo inaczej on się pospieszy, i dogoni nas, i sprowadzi na nas jakieś zło, i pobije miasto ostrzem miecza.

15. I rzekli słudzy królewscy do króla: We wszystkim, co postanowi król, pan nasz, będą powolni słudzy twoi. 16. I wyszedł król, i cały dom jego pieszo.

I zostawił król dziesięć nałożnic, aby strzegły domu.

17. I wyszedł król, i cały lud jego pieszo, i zatrzymali się w Bet ha-Merchak. 18. I przechodzili obok niego wszyscy słudzy jego, i wszyscy Kereci, i wszyscy Peleci, i wszyscy Getejczycy, sześcuset mężów, którzy przyszli pieszo z Get, przechodzili przed królem. 19. I rzekł król do Ittaja Getejczyka: Dlaczego ty miałbyś także iść z nami? Wróc i mieszka z królem, gdyż jesteś cudzoziemcem, a także wygnańcem z miejsca swego. 20. Wczoraj przyszedłeś, więc dlaczego miałbyś się tulać dziś, aby iść z nami – jak idę ja, gdziekolwiek idę? Wróc i weź braci swoich ze sobą w życzliwości i wierności.

21. I odpowiedział Ittaj królowi, i rzekł: Jako żywy JHWH, i jako żywy król, pan mój, że na miejscu, gdzie będzie król, pan mój, czy to na śmierć, czy na życie, tam będzie sługa twój.

22. I rzekł Dawid do Ittaja: Idź i przejdź. I przeszedł Ittaj Getejczyk, i wszyscy mężowie jego, i wszystkie dzieci, które z nim były.

23. I płakała cała ziemia głosem wielkim, i przechodził cały lud. I przekroczył król potok Cedrom a cały lud przechodził drogą ku pustyni. 24. A oto i Cadok, a z nim wszyscy Lewici niosący Arkę Przymierza Bożego, i postawili Arkę, i wszedł Ebjatar, aż zebrał się cały lud, który wyszedł z miasta. 25. I rzekł król do Cadoka: Zabierz Arkę Przymierza Bożego z powrotem do miasta. Jeśli znajdę łaskę w oczach JHWH, to przyprowadzi mnie z powrotem, i pokaże mi ją, i przybytek jej. 26. A jeśli by tak rzekł: Nie pragnę cię, oto jestem, niech uczyni mi to, co dobre jest w oczach jego. 27. I rzekł król do Cadoka, kapłana: Widzisz? Wróc do miasta w pokoju, i Achimaac, syn twój, i Jehonatan, syn Ebjatar, dwaj synowie wasi, z wami. 28. Oto ja zaczekam na równinach pustyni, dopóki nie przyjdzie od was słowo, aby mi powiedzieć. 29. I odnieśli Cadok i Ebjatar Arkę Przymierza Bożego do Jerozolimy, i zostali tam. 30. I wszedł Dawid na Górę Oliwną, i płakał wchodząc na nią, i zakrył głowę swoją, i szedł bosy. A cały lud, który z nim był, każdy zakrył głowę swoją, i szli, wchodząc i płacząc. 31. I powiedziano Dawidowi, mówiąc: Achitofel jest pośród spiskujących z Abszalomem. I rzekł Dawid: O JHWH, uczyni niemądrą radę Achitofela. 32. I wszedł Dawid aż na szczyt, aby pokłonić się tam Bogu, a oto przyszedł do niego Chuszaj Arkita, w rozdartych szatach i z głową posypaną popiołem. 33. I rzekł do niego Dawid: Jeżeli pójdziesz ze mną, będziesz mi ciężarem, 34. Ale jeżeli wrócisz do miasta, i powiesz Abszalomowi: Królu, sługą twoim jestem. Przedtem byłem sługą ojca twego, a teraz jestem sługą twoim, wtedy obrócisz dla mnie wniwecz radę Achitofela. 35. Czyż nie będzie tam z tobą Cadoka i Ebjatar, kapłanów? I stanie się; że każde słowo, które usłyszysz z domu królewskiego, powtórzysz Cadokowi i Ebjatarowi, kapłanom. 36. Oto są tam z nimi dwaj synowie ich, Achmaac Cadoka, i Jehonatan Ebjatar, i każde słowo, które usłyszysz, pošlesz do mnie ręką ich. 37. I wszedł Chuszaj, towarzysz Dawida, do miasta, gdy Abszalom wchodził do Jerozolimy.

16, 1. I przeszedł Dawid nieco poza szczyt, a oto przyszedł do niego Ciba, sługa Me%baala, z parą osiodłanych osłów, i dwustoma bochenkami chleba, i stoma wiązanekami rodzynek, i stoma owocami letnimi, i bukłakiem wina. 2. I rzekł król do Ciby: Co tu masz?

I rzekł Ciba: Osły są dla domu królewskiego, aby na nich jeździli, a chleb i owoce letnie dla młodzieńców, aby je jedli, a wino dla zmęczonych, aby je pili na pustyni.

3. I rzekł król: A gdzie jest syn pana twego?

I rzekł Ciba do króla: Oto został w Jerozolimie, bo mówił: Dziś mi odda dom izraelski królestwo ojca mego.

4. I rzekł król do Ciby: Oto wszystko, co miał Mefibaal, jest twoje.

I rzekł Ciba: Do nóg ci upadam. Obym znalazł łaskę w oczach twoich, królu, panie mój.

5. I wszedł król Dawid do Bachurim, a oto wychodził stamtąd mąż z rodu Saula, imieniem Szimi, syn Gery. I wychodził, i przeklinał bez ustanku, 6. I rzucał kamieniami w Dawida, i wszystkie sługi króla Dawida, i cały lud, i wszystkich wojowników po prawej stronie jego i po lewej stronie jego. 7. I tak mówił Szimi, przeklinając: Wyjdź, wyjdź, mężu krwi, i mężu bezwartościowy! 8. Sprowadził na ciebie JHWH całą krew domu Saula, na którego miejscu królowałeś, i wydał JHWH królestwo w rękę Abszaloma, syna twego! I oto ty jesteś w nieszczęściu, bo jesteś mężem krwi.

9. I rzekł do króla Abiszaj, syn Cerui: Dlaczego przeklina ten zdechły pies króla, pana mego? Przejdę, i zetnę głowę jego.

10. I rzekł król: Cóż ja mam z wami wspólnego, synowie Cerui? Niech przeklina. Ponieważ rzekł mu JHWH: Przeklinaj Dawida, któż więc może powiedzieć: Dlaczego tak uczyniłeś? 11. I rzekł Dawid do Abiszaja, i do wszystkich sług swoich: Oto syn mój, który wyszedł z żywota mego, szuka duszy mojej. Czegóż więc chcecie od tego Beniamity! Zostawcie go, i pozwólcie mu przeklinać, bo tak mu rozkazał JHWH. 12. Może wejrzy JHWH na poniżenie moje, i odda mi dobrem za przekleństwa jego tego dnia.

13. I szedł Dawid, i lud jego, drogą, a Szimi szedł zboczem góry obok niego, wciąż przeklinając, i rzucał w niego kamieniami i ziemią.

14. I przyszedł król z całym ludem, który z nim był, wyczerpany, i tam odpoczął.

15. A Abszalom i cały lud, mężowie izraelscy, przyszedli do Jerozolimy, a z nim Achitofel. 16. A gdy Chuszaj Arkita, towarzysz Dawida, przyszedł do Abszaloma, rzekł Chuszaj do Abszaloma: Niech żyje król! Niech żyje król!

17. I rzekł Abszalom do Chuszaja: Taka jest życzliwość twoja dla towarzysza twego? Dlaczego nie poszedłeś z towarzyszem twoim?

18. I rzekł Chuszaj do Abszaloma: Nie, ale tego będę, którego wybrał JHWH, i lud ten, i wszyscy mężowie izraelscy, i z nim zostaną. 19. Po drugie, komu będę służył? Czyż nie przed synem jego? Jak służyłem przed ojcem twoim, tak będę przed tobą.

20. I rzekł Abszalom do Achitofela: Radź. Co mamy czynić?

21. I rzekł Achitofel do Abszaloma: Wejdz do nałożnic ojca twego, które zostawił, aby strzegły domu, a usłyszy cały Izrael, że uczyniłeś się wstrętnym ojcu twemu, i wzmocnią się ręce wszystkich, którzy są z tobą. 22. I rozłożyli Abszalomowi namiot na dachu, i wszedł Abszalom do nałożnic ojca swego przed oczami całego Izraela.

23. A rada Achitofela, którą dawał w owych dniach, była taka, jak wtedy, gdy mąż prosi o słowo Boże. Taka była wszelka rada Achitofela, dla Dawida i dla Abszaloma. 17, 1. I rzekł Achitofel do Abszaloma: Pozwól mi wybrać dwanaście tysięcy mężów, a wstanę, i będę gonił Dawida tej nocy, 2. I spadnę na niego, i będzie zmęczony, a ręce jego słabe, i przestraszę go, i ucieknie cały lud, który jest z nim, i zabiję króla samego. 3. I przyprowadzę cały lud z powrotem do ciebie. Gdy wszyscy wrócą – oprócz męża, którego szukasz – cały lud się uspokoi.

4. I było to słuszne w oczach Abszaloma, i w oczach wszystkich starszych izraelskich. 5. I rzekł Abszalom: Zawołaj też Chuszaja Arkitę, i posłuchajmy też, co jest w ustach jego. 6. I przyszedł Chuszaj Arkita do Abszaloma, i rzekł do niego Abszalom, mówiąc: Tak mówił Achitofel. Czy mamy uczynić to, co rzekł? Jeżeli nie, mów ty.

7. I rzekł Chuszaj do Abszaloma: Nie jest dobra rada, którą tym razem dał Achitofel. 8. I rzekł Chuszaj: Znasz ojca swego, i mężów jego, że są wojownikami, i że są zgorzkniali, jak niedźwiedzica w polu, której zabrano dzieci, a ojciec twój jest mężem wojowniczym, i nie będzie nocował z ludem. 9. Oto i teraz kryje się w jednej z jaskiń albo na jednym z miejsc. I stanie się, gdy na początku niektórzy z nich polegą, i ktoś o tym usłyszy, że powie: Klęska spotkała lud, który szedł za Abszalomem. 10. I jeśli nawet będzie najmężniejszy, który ma serce jak serce lwa, i on *osłabnie*, bo wie cały Izrael, że wojownikiem jest ojciec twój, i mężni wszyscy, którzy są z nim. 11. Dlatego radzę, aby zebrał się do ciebie cały Izrael, od Dan do Beerszeba, tak liczni jak piasek przy morzu, i żebyś ty osobiście szedł na wojnę. 12. I przyjdziemy do niego, na któreś z miejsc, gdzie się znajduje, i spadniemy na niego jak rosa pada na ziemię, i nie zostanie z niego, i ze wszystkich mężów, którzy są z nim, ani jeden. 13. A jeżeli wejdzie do miasta, wtedy cały Izrael otoczy to miasto powrozami, i pociągniemy je aż do potoku, tak że nawet kamyka się już tam nie znajdzie.

14. I rzekł Abszalom i wszyscy mężowie izraelscy: Lepsza jest rada Chuszaja Arkity niż rada Achitofela. .

I sprawił JHWH, że dobra rada Achitofela była obrócona wniwecz, tak aby sprowadził JHWH zło na Abszaloma.

15. I rzeki Chuszaj do Cadoka i Ebjatar, kapłanów: Tak a tak doradził Achitofel Abszalomowi, i starszym izraelskim, a tak a tak radziłem ja. 16. A teraz poślijcie szybko, i powiedzcie Dawidowi, mówiąc: Nie nocuj na równinach pustyni, ale *przejdź*, by nie został połknięty król, i cały lud, który jest z nim.

17. A Jehonatan i Achimaac stali w Ain-Rogel, i poszła służebnica, i powiedziała im, i poszli, i powiedzieli królowi Dawidowi, bo nikt nie mógł ich widzieć wchodzących do miasta. 18. I zobaczył ich sługa, i powiedział Abszalomowi. I poszli obaj szybko, i przyszedli do domu pewnego męża w Bachurim, i miał on studnię na podwórzu swoim, i zeszli tam. 19. I wzięła niewiasta płachtę, i rozpostarła ją na wierzchu studni, i nasypała na nią owoców, i tak się rzecz ukryła. 20. I przyszedli słudzy Abszaloma do tej niewiasty do domu, i rzekli: Gdzie jest Achimaac i Jehonatan?

I rzekła do nich niewiasta: Przeszli przez potok.

I szukali ich, i nie znaleźli. I wrócili do Jerozolimy. 21. A gdy odeszli, wyszli ze studni, i poszli, i powiedzieli królowi Dawidowi. I rzekli do Dawida: Wstań, i przeprow się szybko przez wodę, bo tak a tak radził przeciwko tobie Achitofel. 22. I wstał Dawid, i cały lud, który był z nim, i przekroczyli Jordan przed świtem, i nie został ani jeden, kto by nie przekroczył Jordanu.

23. I widział Achitofel, że nie usłuchano rady jego, i osiodłał osła swego, i wstał, i pojechał do domu swego, do miasta swego. I rozporządził domem swym, i powiesił się, i umarł, i pogrzebali go w grobie ojca jego.

24. I przyszedł Dawid do Machanajim, a Abszalom przekroczył Jordan, on i wszyscy mężowie izraelscy z nim. 25. I ustanowił Abszalom Amasę, w miejsce Joaba, nad wojskiem. A Amasa był synem męża imieniem Jitra, Izraelity, który wszedł do Abigajil, córki Naehasza, siostry Cerui, matki Joaba. 26. I rozłożył się obozem Izrael z Abszalomem w ziemi Gilead. 27. I stało się, gdy przyszedł Dawid do Machanajim, że Szobi, syn Nachasza z Rabba dzieci Ammona, i Makir, syn Ammiela z Lodebar, i Barzillaj Gileadyta z Rogelim 28. Wynieśli łoża i miednice, i naczynia, i pszenicę, i jęczmień, i mąkę, i prażone zboże, i fasolę, i soczewicę, 29. I miód, i masło, i owce, i ser krwi dla Dawida, i ludu, który był z nim, aby jedli, bo mówili: Lud ten głodny jest i wyczerpany, i spragniony na pustyni.

18, 1. I policzył Dawid lud, który był z nim, i ustanowił nad nim tysiącników, i setników. 2. I dał Dawid trzecią część ludu w ręce Joaba, i trzecią część w ręce Abiszaja, syna Cerui, brata Joaba, i trzecią część w ręce Ittaja Getejczyka. I rzekł król do ludu: Ja też *wyjdę* z wami.

3. I rzekł lud: Nie wyjdiesz. Bo jeśli *uciekniemy*, oni nie zwrócą na nas uwagi, i jeśli zginie z nas połowa, oni nie zwrócą na nas uwagi, ale ty jesteś jak nas dziesięć tysięcy. I teraz lepiej, że będziesz w mieście, aby przyjść nam z pomocą.

4. I rzekł do nich król: Uczynię, cokolwiek jest dobre w oczach waszych. I stał król przy bramie, a cały lud wychodził setkami i tysiącami. 5. I rozkazał król Joabowi i Abiszajowi, i Ittajowi, mówiąc: Łagodnie mi się obchodźcie z młodzieńcem, z Abszalomem. A cały lud słyszał, gdy rozkazywał król wszystkim dowódcom w sprawie Abszaioma. 6. I wyszedł lud w pole przeciw Izraelowi, i była wojna w lesie Efraim. 7. I pobici byli mężowie izraelscy przed sługami Dawida, i wielka była tam porażka dnia tego: dwadzieścia tysięcy. 8. I rozciągnęła się wojna po całej ziemi, i więcej pożarł las ludu niż miecz pożarł dnia tego.

9. A Abszalom był przed sługami Dawida, a Abszalom jechał na mule, i wszedł muł pod gałąź wielkiego dębu i uwięzła głowa jego w dębie, i zawisnął między niebem a ziemią, a muł, który był pod nim, przeszedł. 10. I ujrzał to pewien mąż, i powiedział Joabowi, i rzekł: Oto widziałem Abszaloma wiszącego na dębie!

11. I rzekł Joab do męża, który mu to powiedział: Oto widziałeś to, i dlaczego nie zrzuciłeś go na ziemię, a ja dałbym ci dziesięć sykli srebra i szarfę!

12. I rzekł mąż do Joaba: Gdybym nawet miał na rękach mych tysiąc sykli srebra, nie wyciągnąłbym ręki swojej na syna królewskiego, bo rozkazał król tobie i Abiszajowi, i Ittajowi, mówiąc: Uważajcie, ktokolwiek jest przeciw młodzieńcowi, Abszalomowi. 13. Albo gdybym uczynił nieuczciwość przeciw życiu mojemu, bo nic nie ukryje się przed królem, i ty byłbyś przeciw mnie.

14. I rzekł Jóab: Nie chcę w ten sposób tracić z tobą czasu! I wziął trzy włócznie w rękę swoją, i wbił je w serce Abszaloma. A gdy żył jeszcze wisząc na dębie, 15. okrążyło go dziesięciu młodzieńców, giermków Joaba, i bili Abszaloma, i zabili go. 16. I zadał Joab w róg barani, i wrócił lud z pogoni za Izraelem, bo Joab powstrzymał lud. 17. I wzięli Abszaloma, i wrzucili go do wielkiego dołu w lesie, i ułożyli nad nim bardzo wielką kupę kamieni. I uciekł cały Izrael, każdy do namiotu swego. 18. A Abszalom, gdy żył, wziął słup, i wystawił go sobie, który jest w dolinie królewskiej, bo mówił: Nie mam syna, aby zapamiętane zostało imię moje. I nazwał ten słup imieniem swoim, i nazywa się Pomnikiem Abszaloma aż do dnia tego.

19. I rzekł Achimaac, syn Cadoka: Pobiegnę i zaniosę królowi wiadomość, że go uwolnił JHWH z ręki nieprzyjaciół jego.

20. I rzekł do niego Joab: Nie jesteś mężem przynoszącym wiadomość w tym dniu. Zaniesiesz wiadomość innego dnia, a tego dnia nie zaniesiesz wiadomości, ponieważ syn królewski nie żyje. 21. I rzekł Joab do Kuszyty: Idź, i powiedz królowi, co widziałeś. I pokłonił się Kuszyta Joabowi, i pobiegł.

22. I raz jeszcze rzekł Achimaac, syn Cadoka, do Joaba: Cokolwiek będzie, pozwól mi pobiec za Kuszytą, mi również. I rzekł Joab: Po co miałbyś biec, synu mój, skoro nie masz żadnych dobrych wiadomości?

23. Cokolwiek będzie, pobiegnę.

I rzekł do niego: Biegnij.

I pobiegł Achimaac drogą przez równinę, i wyprzedził Kuszytę. 24. A Dawid siedział między dwiema bramami. I wyszedł strażnik na dach bramy, na mur, i podniósł oczy swoje, i ujrzał męża biegnącego samotnie. 25. I zawołał strażnik, i powiedział królowi. I rzekł król: Jeżeli jest sam, dobra jest wiadomość w ustach jego. I szedł, podchodząc bliżej.

26. I ujrzał strażnik innego męża biegnącego, i zawołał strażnik do odźwiernego, i rzekł: Oto mąż biegnie samotnie. I rzekł król: Ten też ma wiadomość.

27. I rzekł strażnik: poznaję bieg pierwszego jako bieg Achimaaca, syna Cadoka.

I rzekł król: To dobry mąż i z dobrą wiadomością przyjdzie.

28. I zawołał Achimaac, i rzekł do króla: Pokój. I pokłonił się królowi twarzą swoją do ziemi, i rzekł: Błogosławiony JHWH, Bóg twój, który okrążył mężów tych, co podnieśli rękę swoją przeciw królowi, panu memu!

29. I rzekł król: Czy młodzieniec Abszalom ma się dobrze? I rzekł Achimaac: Widziałem wielkie zamieszanie, gdy sługa królewski Joab posyłał sługę twego, i nie wiedziałem, co to było.

30. I rzekł król: Odejdź na bok. Stań tam. I odszedł, i stanął.

31. A oto przyszedł Kuszyta i rzekł Kuszyta: Niech król, pan mój, otrzyma dobrą wiadomość, że cię uwolnił JHWH dzisiaj z ręki wszystkich, którzy powstali przeciwko tobie!

32. I rzekł król do Kuszyty: Czy młodzieniec Abszalom ma się dobrze?

I rzekł Kuszyta: Oby nieprzyjaciele króla i wszyscy, którzy powstali przeciw tobie na złe, byli jak ten młodzieniec.

19, 1. I zmartwił się król, i wszedł na miejsce nad bramą, i płakał. I tak mówił, idąc: Synu mój, Abszalomie, synu mój! Synu mój, Abszalomie! Któż mógłby to sprawić, abym to *ja* umarł zamiast ciebie, Abszalomie, synu mój, synu mój!

2. I powiedzieli Joabowi: Oto król płacze i żałuje Abszaloma. 3. I zbawienie dnia tego stało się żałobą całego ludu, bo usłyszał lud tego dnia, że mówili: Król pogrzyżył się w żalu po synu swoim. 4. I wkradła się lud tego dnia do miasta, jak wkrada się lud, który się wstydzi, gdy ucieka z bitwy.

5. I zakrył król twarz swoją, i wołał głosem wielkim: Synu mój, Abszalomie, Abszalomie, synu mój, synu mój!

6. I wszedł Joab do króla do domu, i rzekł: Zhańbiłeś dziś oblicza wszystkich sług twoich, którzy ocalili dzisiaj życie twoje i życie synów twoich, i córek twoich, i życie żon twoich, i życie nałożnic twoich, 7. Miłując tych, którzy cię nienawidzili, a nienawidząc tych, którzy cię miłują! Gdyż pokazałeś dziś, że nie poważasz wodzów i sług, bo wiem dzisiaj, że gdyby żył Abszalom, a my wszyscy dziś bylibyśmy martwi, byłoby to słuszne w oczach twoich! 8. A teraz wstań! Wyjdź! I przemów do serc sług twoich, bo przysięgam JHWH, że jeśli nie wyjdiesz, to nie zostanie nikt z tobą tej nocy, a będzie to gorsze dla ciebie niż całe zło, które na ciebie przyszło od młodości twojej aż dotąd.

9. I wstał król, i usiadł w bramie. I powiedzieli całemu ludowi, mówiąc: Oto król siedzi w bramie. I przyszedł cały lud przed oblicze króla.

A Izrael uciekł, każdy do namiotu swego. 10. I spierał się cały lud we wszystkich plemionach izraelskich, mówiąc: Król wybawił nas z ręki nieprzyjaciół naszych i on uwolnił nas z ręki Filistynów, a teraz uciekł z ziemi przed Abszalomem. 11. A Abszalom, którego pomazaliśmy nad sobą, zginął na wojnie. A teraz, dlaczego milczycie, zamiast przyprowadzić z powrotem króla?

12. I posłał król Dawid do Cadoka i do Ebjatar, kapłanów, mówiąc: Powiedzcie starszym judzkim, mówiąc: Dlaczego mielibyście być ostatni, którzy przyprowadzą z powrotem króla do domu jego? I doszło słowo całego Izraela do króla, do domu jego. 13. Jesteście braćmi moimi. Jesteście kością moją i ciałem moim. I dlaczego mielibyście być ostatnimi, którzy przyprowadzą z powrotem króla? 14. A do Amasy powiedzcie: Czyż nie jesteś kością moją i ciałem moim? Oby mi Bóg uczynił to, i tamto dorzucił, jeżeli dowódcą wojska nie będziesz przede mną po wszystkie dni zamiast Joaba.

15. I odmienił serce wszystkich mężów judzkich, jak jednego męża, i posłali do króla: Wróć ty i wszyscy słudzy twoi. 16. I wrócił król. I przyszedł do Jordanu, a Juda przyszła do Gilgal, aby iść do króla, przeprowadzić króla przez Jordan. 17. I pospieszył Szimi, syn Gery, Beniamita, który był z Bachurim, i wyszedł z mężami judzkimi do króla Dawida, 18. A z nim tysiąc mężów z Beniamina, i Ciba, zarządca domu Saula, i piętnastu synów jego, i dwudziestu sług jego z nim. I rzucili się do Jordanu przed królem, 19. I przeszli bród, aby przeprowadzić dom królewski, i uczynić, cokolwiek było



dobre w oczach jego. A Szimi, syn Gery, upadł przed królem, gdy przekraczał Jordan, 20. I rzekł do króla: Niech nie przypisuje mi pan mój zbrodni, i nie wspominaj, co uczynił sługa twój w dniu, gdy król, pan mój, wyszedł z Jerozolimy, i niech król nie zwraca na to uwagi. 21. Bo wie sługa twój, że zgrzeszyłem, i przyszedłem dziś pierwszy z całego domu Józefa, aby przyjść do króla, pana mego.

22. I odpowiedział Abiszaj, syn Cerui, i rzekł: Czy Szimi nie będzie zabity za to, że przeklinał pomazańca JHWH?

23. I rzekł Dawid: Cóż ja mam z wami wspólnego, synowie Cerui, że jesteście mi dziś przeciwnikami? Czy ktokolwiek ma być dziś zabity w Izraelu? Czyż nie wiem, że jestem dzisiaj królem nad Izraelem?

24. I rzekł król do Szimiego: Nie umrzesz! I przysiągł mu to król.

25. I wyszedł Mefibaal, syn Saula, do króla. I nie zakrywał nóg swoich, i nie przystrzygał wąsów swoich, i nie prał szat swoich od dnia, w którym odszedł król, aż do dnia, w którym przyszedł w pokoju.

26. I stało się, gdy przyszedł do Jerozolimy do króla, że rzekł do niego król: Dlaczego nie poszedłeś ze mną, Mefibaalu?

27. I rzekł: Królu, panie mój, oszukał mnie szzga mój, bo rzekł sługa twój: Osiodłam sobie ośła, i pojedę na nim, i pójdę z królem. Gdyż jest kulawy sługa twój. 28. I zdradził sługę twego królowi, panu memu. A król, pan mój, jest jako anioł Boży. I uczyń, cokolwiek jest dobre w oczach twoich. 29. Bo cały dom ojca mego godzien był tylko śmierci przed królem, panem moim, a ty posadziłeś sługę twego pośród tych, którzy jadają u stołu twego. I jakąż jeszcze mam zasługę, jakież jeszcze podstawy, by się uskarżać na króla?

30. I rzekł do niego król: Dlaczego dalej mówisz słowa swoje? Powiedziałem: Ty i Ciba podzielicie się majątkiem.

31. I rzekł Mefibaal do króla: Niech weźmie nawet wszystko, skoro król, pan mój, przyszedł w pokoju do domu swego.

32. I przyszedł Barzillaj Gileadyta z Rogelim, i szedł z królem do Jordanu, aby pożegnać się z nim nad Jordanem. 33. A Barzillaj był bardzo stary – miał .osiemdziesiąt lat – i zaopatrywał króla, gdy mieszkał w Machanajim, bo był człowiekiem bardzo wielkim. 34. I rzekł król do Barzillaja: Pójdź ze mną, a będę cię utrzymywał u siebie w Jerozolimie.

35. I rzekł Barzillaj do króla: Ile jest dni żywota mego, żebym miał iść z królem do Jerozolimy? 36. Osiemdziesiąt lat mam dzisiaj. Czy będę odróżniał dobro od zła? Czy poczuje sługa twój smak w tym, co będę jadł, i co będę pił? Czy będę jeszcze słyszał głos śpiewaków i śpiewaczek? Dlaczego więc sługa twój miałby stać się jeszcze ciężarem dla króla, pana mego? 37. Sługa twój przeprawi się tylko przez Jordan z królem. Dlaczego miałby mi dawać król takie zadośćuczynienie? 38. Niech wróci sługa twój, i umrę w mieście moim, przy grobie ojca mego i matki mojej. A oto sługa twój Kirmham. Niech pójdzie z królem, panem moim, i uczyń mu, co dobre jest w oczach twoich.

39. I rzekł król: Kimham pójdzie ze mną, i uczynię mu, co dobre jest w oczach *twoich*, a tobie uczynię, cokolwiek sobie wybierzesz ode mnie.

40. I przeprowił się cały lud przez Jordan, i przeprowił się król. I ucałował król Barzillaja, i błogosławił mu, i wrócił do miejsca swego. 41. I poszedł król do Gilgal, a Kimham poszedł z nim. I towarzyszył królowi cały lud Judy, a także połowa ludu Izraela. 42. I oto cały lud Izraela przyszedł do króla, i rzekli do króla: Dlaczego wykradli cię bracia nasi, mężowie judzcy, i przeprowadzili króla i dom jego przez Jordan, i wszystkich mężów Dawida z nim?

43. I odpowiedział cały lud Judy ludowi Izraela: Gdyż król jest moim bliskim. A dlaczego się gniewacie o to? Czy zjedliśmy coś królewskiego? Czy znosił coś ze względu na nas?

44. I odpowiedział lud Izraela ludowi Judy, i rzekli: Dziesięć udziałów mam w królu, i więcej mam w Dawidzie niż wy. A dlaczego zlekceważyliście mnie, że nie ode mnie wyszło pierwsze słowo, aby przeprowadzić z powrotem króla mego?

A słowo ludu Judy było ostrzejsze niż słowo ludu Izraela.

20, 1. I zawołano tam męża bezwartościowego, imieniem Szeba, syna Bikriego, Beniamitę, i zadał w róg barani, i rzekł: Nie mamy udziału w Dawidzie ani dziedzictwa w synu Iszaja! Każdy mąż do namiotów swoich, o Izraelu! 2. I poszedł lud Izraela od Dawida za Szebą, synem Bikriego; ale lud Judy trzymał się króla swego, od Jordanu aż do Jerozolimy.

3. I przyszedł Dawid do domu swego w Jerozolimie, i wziął król dziesięć nałożnic, które zostawił, aby strzegły domu, i umieścił je w domu pod strażą. I dawał im utrzymanie. I nie wchodził do nich, i były zamknięte aż do dnia śmierci swojej, żyjąc we wdowieństwie.

4. I rzekł król do Amasy: Zawołaj do mnie mężów judzkich za trzy dni, i zostań tutaj. 5. I poszedł Amasa, aby zawołać Judę, i przekroczył czas, który mu wyznaczył. 6. I rzekł Dawid do Abiszaja: Teraz gorzej nam uczyni Szeba, syn Bikriego, niż Abszalom. Weź sługi pana twego i goń go, by nie znalazł sobie miast obronnych i nie uszedł z oczu naszych. 7. I wyszli za nim mężowie Joaba i Kereci, i Peleci, i wszyscy wojownicy, a wyszli z Jerozolimy, aby gonić Szebę, syna Bikriego.

8. A gdy byli przy wielkim kamieniu, który jest w Gibeon, przyszedł do nich Amasa. A Joab miał na sobie strój swój, i miecz przypasany na biodrze swoim w pochwie, który wysunął się i wypadł. 9. I rzekł Joab do Amasy: Dobrze się masz, bracie .mój? I ujęła prawa ręka Joaba brodę Amasy, aby go pocałować. 10. I nie uważał Amasa na miecz w ręce Joaba. I uderzył go w brzuch, i wylały się wnętrzności jego na ziemię, i nie uderzył go po raz drugi, i umarł. A Joab i Abiszaj, brat jego, gonili Szebę, syna Bikriego. 11. I stanął nad nim jeden ze sług Joaba, i rzekł: Ktokolwiek sprzyja Jóabowi, i ktokolwiek jest za Dawidem – za Joabem! 12. I widział ów mąż, że gdy Amasa pławi się we krwi na gościńcu, zatrzymuje się cały lud. I ściągnął ów mąż Amasę z gościńca na pole, i narzucił na niego szatę, bo widział, że ktokolwiek przechodził obok niego, zatrzymywał się. 13. A gdy został zrzucony z gościńca, pobiegł każdy mąż za Joabem, by gonić Szebę, syna Bikriego.

14. I przeszedł przez wszystkie plemiona izraelskie do Abel Bet-Maaka, i zebrali się wszyscy Bikrici, i poszli za nim. 15. I przyszli, i oblegli go w Abel Bet-Maaka, i usypali szaniec naprzeciw miasta, i sięgali aż do umocnień, a cały lud, który był z Joabem, próbował obalić mur.

16. I zawołała mądra kobieta z miasta: Słuchajcie! Słuchajcie! Powiedzcie Joabowi: Podejdź tutaj, a rozmówię się z tobą. 17. I podszedł do niej, i rzekła niewiasta: Ty jesteś Joab?

I rzekł: Jestem.

I rzekła do niego: Słuchaj słów służebnicy twojej.

I rzekł: Słucham.

18. I rzekła, mówiąc: W dawnych dniach powiadali, mówiąc: Mają pytać w Abel! i tak się wszystko spełni. 19. Jestem pośród spokojnych i wiernych Izraela, a ty pragniesz zabić miasto i matkę w Izraelu. Dlaczego miałbyś pochłonać dziedzictwo JHWH? .

20. I odpowiedział Joab, i rzekł: Daleki! Daleki jestem od tego, abym miał pochłonać, tub abym miał zgładzić. 21. Nie tak się rzecz ma. Ale mąż z gór Efraim, imieniem Szeba, syn Bikriego, podniósł rękę swoją przeciw królowi Dawidowi. Wydajcie go samego, a odstąpię od miasta.

I rzekła niewiasta do Joaba: Oto głowa jego będzie zrzucona ci z muru. 22. I przyszła niewiasta do całego ludu z mądrością swoją, i ucieli głowę Szebie, synowi Bikriego, i rzucili ją Joabowi. I zadał w róg barani, i rozeszli się od miasta, każdy do namiotów swoich, a Joab wrócił do Jerozolimy, do króla.

23. I był Joab nad całym wojskiem Izraela, a Benajahu, syn Jehojady, był nad Keretami i Peletami.

Pierwsza Księga Królewska 1, 1. I był król Dawid stary, podeszły w latach, i okrywali go szatami, a nie mógł się rozgrzać. 2. I rzekli do niego słudzy jego: Niech poszukają królowi, panu memu, młodej dziewczicy, i stanie przed królem, i będzie miała o niego staranie, i położy się na łonie twoim, a ogrzeje się król, pan mój. 3. I szukali pięknej dziewczyny we wszystkich granicach Izraela, i znaleźli Abiszag Szunamitkę, i przyprowadzili ją do króla. 4. A dziewczyna ta była nadzwyczajnie piękna i miała o króla staranie, i służyła mu. I nie poznał jej król.

5. A Adonijja, syn Chaggity, wywyższał się, mówiąc: Ja będę królował. I sprawił sobie rydwan i jezdnych, i pięćdziesięciu mężów, którzy chodzili przed nim. 6. I nie skarcił go nigdy ojciec jego, mówiąc: Dlaczego tak postąpiłeś? Także i on był bardzo przystojny, a urodziła go po Abszalomie. 7. I były słowa jego z Joabem, synem Cerui, i z Ebjatarem, kapłanem, i opowiedzieli się za Adonijją. 8. A Cadok, kapłan, i Benajahu, syn Jehojady, i Natan, prorok, i Szimi, i Rei, i wojownicy, których miał Dawid, nie byli z Adonijją. 9. I ofiarował Adonijjowi owce i woły, i tuczone cielce przy kamieniu Zochelet, który jest obok źródła Rogel. I wezwał wszystkich braci swych, synów królewskich, i wszystkich mężów judzkich, sługi królewskie, 10. A nie wezwał Natana, proroka, i Benajahu, i wojowników, i Salomona, brata swego.

11. I rzekł Natan do Batszeby, matki Salomona, mówiąc: Nie słyszałaś, że króluje Adonijja, syn Chaggity, a Dawid, pan nasz, nie wie? 12. A teraz pójdz, dam ci radę, i ocalisz życie swoje i życie

syna twego Salomona. 13. Idź. I wejdź do króla Dawida, i mów do niego: Czyś ty, królu, panie mój, nie przysiągł służebnicy twojej, mówiąc: Salomon, syn twój, będzie królował po mnie, i zasiądzie na tronie moim? Dlaczego więc króluje Adonijja? 14. A gdy jeszcze tam będziesz rozmawiała z królem, wejdę za tobą i potwierdzę słowa twoje.

15. I weszła Batszeba do króla do pokoju. I był król bardzo stary, a Abiszag Szunamitka służyła królowi. 16. I uklękła Batszeba, i pokłoniła się królowi. I rzekł król: Czego chcesz?

17. I rzekła do niego: Panie mój, przysiągłeś przez JHWH, Boga twego, służebnicy swojej: Salomon, syn twój, będzie królował po mnie, i zasiądzie na tronie moim. 18. A teraz, oto Adonijja króluje, a ty teraz, królu, panie mój, nie wiesz! 19. I ofiarował bardzo wiele wołów i tuczonych cielców, i owiec, i wezwał wszystkich synów królewskich, i Ebjatarą, kapłana, i Joaba, dowódcę wojska, a Salomona, sługi twego, nie wezwał. 20. A ty, królu, panie mój – oczy całego Izraela zwrócone są na ciebie, abys powiedział im, kto zasiądzie na tronie króla, pana mego, po nim. 21. I stanie się, gdy król, pan mój, położy się z ojcami swymi, że ja i Salomon, syn mój, będziemy przestępcami!

22. A oto, gdy jeszcze mówiła z królem, wszedł Natan, prorok. 23. I powiedzieli królowi, mówiąc: Oto Natan, prorok. I wszedł do króla, i pokłonił się królowi twarzą swą do ziemi. 24. I rzekł Natan: Królu, panie mój, czy rzekłeś: Adonijja będzie królował po mnie i on zasiądzie na tronie moim? 25. Bo poszedł dziś, i ofiarował bardzo wiele wołów i tuczonych cielców, i owiec, i wezwał wszystkich synów królewskich, i dowódców wojska, i Ebjatarą, kapłana, a oto jedzą przed nim, i piją, i mówią: Niech żyje król Adonijja. 26. A mnie – mnie, sługi twego – i Cadoka, kapłana, i Benajahu, syna Jehojady, i Salomona, sługi twego, nie wezwał. 27. Czy od króla, pana mego, stała się ta rzecz? I nie oznajmiłeś słudze twemu, kto zasiądzie na tronie króla, pana mego, po nim?

28. I odpowiedział król Dawid, i rzekł: Zawołaj do mnie Batszebę.

I przyszła przed oblicze króla, i stanęła przed królem. 29. I przysiągł król, i rzekł: Jako żywy JHWH, który wyzwolił życie moje od wszelkich utrapień, 30. Że jak ci przysiągłem przez JHWH, Boga Izraela, mówiąc: Salomon, syn twój, będzie królował po mnie, i zasiądzie na tronie moim zamiast mnie, tak dziś uczynię!

31. I uklękła Batszeba, i pokłoniła się królowi twarzą do ziemi, i rzekła: Niech żyje król Dawid, pan mój, na wieki! 32. I rzekł król Dawid: Zawołaj do mnie Cadoka, kapłana, i Natana, proroka, i Benajahu, syna Jehojady.

I weszli do króla. 33. I rzekł do nich król: Weźcie sługi króla waszego, a Salomona, syna mego, posadźcie na mulicę moją, i przyprowadźcie go do Gichon. 34. I niech pomaze go tam Cadok, kapłan, i Natan, prorok, na króla nad Izraelem, i zadmijcie w róg barani, i mówcie: Niech żyje król Salomon!

35. I pójdziecie za nim, i przyjdzie, i usiądzie na tronie moim, i będzie królował zamiast mnie. I rozkazałem mu, aby był ustanowiony królem nad Izraelem i nad Judą.

36. I odpowiedział królowi Benajahu, syn Jehojady, i rzekł: Amen! Oby tak rzekł JHWH, Bóg króla, pana mego! 37. Jak był JHWH z królem, panem moim, tak niech będzie z Salomonem! I niech uczyni tron jego większym od tronu króla Dawida, pana mego!

38. I zszedł Cadok, kapłan, i Natan, prorok, i Benajahu, syn Jehojady, i Kereci, i Peleci, i posadzili Salomona na mulicę króla Dawida, i przyprowadzili go do Gichon. 39. I wziął Cadok róg olejku z namiotu, i pomazał Salomona. I zadęli w róg barani, i rzekł cały lud: Niech żyje król Salomon! 40. I szedł cały lud za nim, i grał lud na piszczalkach, i weselił się weselem wielkim. I drżała ziemia od głosu ich.

41. I usłyszał to Adonijja, i wszyscy, którzy byli z nim. I skończyli jeść, i usłyszał Joab głos rogu baraniego, i rzekł: Dlaczego wzbudzony jest głos miasta?

42. Gdy jeszcze mówił, oto przyszedł Jonatan, syn Ebjatarą, kapłana. I rzekł Adonijja: Wejdź, bo jesteś dzielny mężem, i przynosisz dobrą wiadomość.

43. I odpowiedział Jonatan, i rzekł do Adonijji: Król Dawid, pan nasz, uczynił Salomona królem! 44. I posłał król Cadoka, kapłana, i Natana, proroka, i Benajahu, syna Jehojady, i Keretów, i Peletów, i posadzili go na mulicę króla. 45. I pomazali go Cadok, kapłan, i Natan, prorok, na króla w Gichon, i poszli stamtąd, weseląc się, i poruszone jest miasto, i jest to głos, który słyszeliście. 46. I usiadł Salomon na tronie królewskim. 47. A słudzy królewscy przyszli, aby błogosławić królowi Dawidowi, panu naszemu, mówiąc: Oby Bóg uczynił imię Salomona lepszym od twojego, i oby uczynił tron jego większym do twego. I pokłonił się król na łożu. 48. I rzekł też król tak: Błogosławiony JHWH, Bóg Izraela, który dał dziś siedzącego na tronie moim, a oczy moje widzą to!

49. I zadrżeli. I wstali wszyscy, których wezwał Adonijja, i poszli każdy drogą swoją. 50. I bał się Adonijja Salomona, i wstał, i poszedł, i chwycił za rogi ołtarza.

51. I powtórzono to Salomonowi, mówiąc: Oto Adonijja boi się króla Salomona i oto chwycił za rogi ołtarza, mówiąc: Niech mi przysięgnie tego dnia król Salomon, że nie zabije sługi swego mieczem!

52. I rzekł Salomon: Jeżeli będzie mężem dzielnym, nie spadnie żaden włos jego na ziemię, a jeżeli znajdzie się w nim coś złego, umrze. 53. I posłał król Salomon, i przyprowadzili go od ołtarza. I przyszedł, i pokłonił się królowi Salomonowi. I rzekł do niego Salomon: Idź do domu swego.

2, 1. I przybliżał się czas śmierci Dawida. I rozkazał Salomonowi, synowi swemu, mówiąc: 2. Idę drogą całej ziemi. Bądź mocny, i okaż się mężem. 5. A też wiesz, co mi uczynił Joab, syn Cerui, co uczynił dwóm dowódcom wojska izraelskiego, Abnerowi, synowi Nera, i Arrasie, synowi Jetry, że zabił ich, i rozlał krew wojny w czasie pokoju, i splamił krwią wojny pas swój, który był na biodrach jego, i but swój, który był na stopach jego. 6. Postąp więc według mądrości swojej, i nie pozwól siwiznie jego zejść w pokój do Szeolu.

7. I okaż życzliwość dzieciom Barzillaja Gileadyty, i niech będą pośród tych, którzy jedzą przy stole twoim, bo byli blisko mnie, gdy uciekałem przed Abszalomem, bratem twoim.

8. I jest też z tobą Szimi, syna Gera, Beniamity z Bachurim. I przeklinał mnie przeklinaniem dotkliwym w dniu, gdy szedłem do Machanajim, zszedł jednak do mnie nad Jordan, i przysiągłem mu przez JHWH, mówiąc: Nie zabiję cię mieczem. 9. Ale teraz nie miej go za niewinnego, gdyż jesteś mężem mądrym, i wiesz, co mu masz uczynić. I sprowadzisz siwiznę jego we krwi do Szeolu.

10. I położył się Dawid z ojcami swymi, i został pogrzebany w mieście Dawida. 11. A dni, przez które królował Dawid nad Izraelem, było czterdzieści lat. W Chebronie królował siedem lat, a w Jerozolimie trzydzieści i trzy lata. 12. I zasiadł Salomon na tronie Dawida, ojca swego, i królestwo jego było bardzo bezpieczne.

13. I przyszedł Adonijja, syn Chaggity, do Batszeby, matki Salomona, i rzekła: Frzychodzisz w pokój? I rzekł: W pokój. 14. I rzekł: Mam do ciebie słowo.

I rzekła: Mów.

15. I rzekł: Wiesz, że miałem królestwo, a cały Izrael obrócił na mnie twarz swoją, abym królował, i odmieniło się królestwo i przypadło bratu memu, gdyż było to od JHWH. 16. A teraz proszę ciebie o jedno, nie odmawiaj mi.

I rzekła do niego: Mów.

17. I rzekł: Powiedz Salomonowi, królowi – bo tobie nie odmówi – żeby mi dał Abiszag Szunamitkę za żonę.

18. I rzekła Batszeba: Dobrze. Będę mówiła z królem o tobie. 19. I przyszła Batszeba do króla Salomona, aby mówić z nim o Adonijji. I wstał do niej król, i pokłonił się jej. I usiadł na tronie swoim, i kazał postawić tron dla matki królewskiej, i usiadła po prawicy jego. 20. I rzekła: Froszę cię o jedną małą rzecz, nie odmawiaj mi.

I rzekł do niej król: Proś, matko moja, bo ci nie odmówię.

21. I rzekła: Niech będzie dana Abiszag Szunamitka Adonijji, bratu twemu, za żonę.

22. I odpowiedział król Salomon, i rzekł do matki swojej: A dlaczego prosisz o Abiszag Szunamitkę dla Adonijji? Poproś o królestwo dla niego, bo jest bratem moim, który jest starszy ode mnie, dla niego, i dla Ebjatar, kapłana, i dla Joaba, syna Cerui! 23. I przysiągł król Salomon przez JHWH, mówiąc: Niech mi Bóg uczyni to i tamto dorzuci, jeżeli nie przeciw życiu swemu powiedział to Adonijja. 24. A teraz, jako żywy JHWH, który mnie ustanowił, i posadził mnie na tronie Dawida, ojca mego, i który mi uczynił dom, jak zapowiedział, że dziś zabity będzie Adonijja. 25. I posłał król Salomon ręką Benajahu, syna Jehojady, i uderzył go, i zgiął.

26. I rzekł król do Ebjatar, kapłana: Idź do Anatot, na pola swoje, bo powinieneś być martwy, ale cię dziś nie zabiję, gdyż nosiłeś Arkę Pana JHWH przed Dawidem, ojcem moim, i gdyż cierpiełeś to wszystko, co cierpiał ojciec mój. 27. I wygnał Salomon Ebjatar, aby nie był kapłanem JHWH, spełniając słowo JHWH, które wyrzekł o domu Helego w Szilo.

28. I przyszła wiadomość do Joaba, bo Joab poszedł za Adonijją, choć nie poszedł za Abszalomem, i uciekł Joab do namiotu JHWH, i chwycił za rogi ołtarza. 29. I powiedziano królowi Salomonowi, że

uciekł Joab do namiotu JHWH, i oto jest u ołtarza. I posłał Salomon Benajahu, syna Jehojady, mówiąc: Idź. Zabij go!

30. I wszedł Benajahu do namiotu JHWH, i rzekł do niego: Tak mówi król: Wyjdź!

I rzekł: Nie, ale tu umrę.

I zaniósł Benajahu słowo z powrotem do króla, mówiąc: Tak mówił Joab, i tak mi odpowiedział.

31. I rzekł król: Uczyni, jak mówił, i zabij go, i pogrzeb go! A odejmiesz krew, którą bez przyczyny przelał Joab ode mnie, i od domu ojca mego. 32. I sprowadzi JHWH krew jego z powrotem na głowę jego, bo pobił dwóch mężów, którzy byli sprawiedliwsi i lepsi od niego, i zabił ich mieczem, a ojciec mój Dawid nie wiedział o tym: Abnera, syna Nera, dowódcę wojska izraelskiego, i Amazę, syna Jetry, dowódcę wojska judzkiego. 33. I wróci krew ich na głowę Joaba, i na głowę nasienia jego na wieki, ale Dawidowi i nasieniu jego, i domowi jego, i tronowi jego będzie pokój aż na wieki od JHWH.

34. I poszedł Benajahu, syn Jehojady, i uderzył go, i zabił go. I pogrzebany jest w domu swym na pustyni. 35. I ustanowił król Benajahu, syna Jehojady, nad wojskiem zamiast niego. I ustanowił król Cadoka, kapłana, zamiast Ebjatara.

36. I posłał król, i wezwał Szimiego, i rzekł do niego: Zbuduj dom w Jerozolimie, i mieszka tam, i nie wychodź stamtąd nigdzie. 37. *I wiedz*, że w dniu, w którym wyjdiesz, i przekroczysz potok Cedrom umrzesz, a krew twoja będzie na głowie twojej.

38. I rzekł Szimi do króla: Dobre to jest. Jak powiedział król, pan mój, tak uczyni sługa twój. I został Szimi w Jerozolimie przez wiele dni.

39. I stało się po trzech latach, że uciekli dwaj niewolnicy Szimiego do Akisza, syna Maaki, króla Gat. I powiedzieli Szimiemu, mówiąc: Oto słudzy twoi są w Gat. 40. I wstał Szimi, i osiodłał osła swego, i pojechał do Gat, do Akisza, aby szukać niewolników swoich. I poszedł Szimi, i przyprowadził niewolników swoich z Gat. 41. I powiedzieli Salomonowi, że wszedł Szimi z Jerozolimy do Gat, i wrócił. 42. I posłał król, i wezwał Szimiego, i rzekł do niego: Czyż nie przysięgłem ci na JHWH i nie ostrzegłem cię, mówiąc: W dniu, w którym wyjdiesz, pójdiesz gdziekolwiek, *wiedz*, że umrzesz. I rzekłeś do mnie: Dobre to jest. Słyszałem. 43. Dlaczego nie przestrzegałeś ślubu na JHWH, i przykazania, które ci dałem? 44. I rzekł król do Szimiego: Znasz całe zło, o którym wiedziało serce twoje, które uczyniłeś Dawidowi, ojcu memu. I odda ci JHWH zło twoje na głowę twoją. 45. Ale król Salomon jest błogosławiony, a tron Dawida będzie bezpieczny przed JHWH na wieki. 46. I rozkazał król Benajahu, synowi Jehojady, i poszedł, i uderzył go, i umarł.

A królestwo było bezpieczne w rękę Salomona.

## Posłowie

Ta opowieść zaczęła się od stworzenia ziemi, a zakończyła ustanowieniem królestwa. Jej zakończenie, które obejmuje dwa ostatnie rozdziały dzieła, jest tak nasycone początkowymi tematami i językiem tego utworu, że możemy je uznać za końcowy popis literackiego kunsztu autora. Jednocześnie w przekonujący sposób dowodzi ono jedności całego dzieła.

A zatem:

Na początku opowieści autor mówi o czterech rzekach, które wypływają z Edenu. Jedną z nich jest Gichon. Wiemy, że Gichon został wybrany celowo, ponieważ autor bawi się brzmieniem tej nazwy. Przeklinając węża, Bóg każe mu się czołgać na brzuchu. Hebrajskie słowo przetłumaczone tu jako „brzuch” to *gechoneka* – gra słów z nazwą Gichon. Opowieść kończy się ustanowieniem Salomona następcą króla Dawida. Autor mówi nawet, gdzie Salomon zostaje królem – w *Gichon* (1 Krl 1, 33).

Dzieło rozpoczyna się w Edenie, gdy człowiek staje się „istotą żyjącą”, obdarzoną „tchnieniem żywota”, następnie opowiada o drzewie poznania i o pojawieniu się śmierci w świecie człowieka. Również koniec dzieła obfituje we wzmianki o życiu i śmierci, poczynając od okrzyków: „Niech żyje Adonjja!” i „Niech żyje Salomon!”, a kończąc na relacji o śmierci Dawida, który śmierć nazywa „drogą całej ziemi”, i o egzekucjach nakazanych przez Salomona. Oba słowa oznaczające życie, których autor używa na początku swojej opowieści (*chaj i nefesz*), pojawiają się dziesięć razy w ostatnich dwóch rozdziałach. Słowo „śmierć” pojawia się jedenaście razy.

Początek dzieła definiuje relacje między płciami. Stwierdzając, że mężczyzna będzie „przywierał” do kobiety, ogłasza, że mężczyźni będą odczuwali pociąg do kobiet. Zakończenie opowiada o upadku Adonijji z powodu pociągu, jaki odczuwa on do kobiety, pięknej dziewicy Abiszag, z którą Dawid nie mógł współżyć. Na starożytnym Bliskim Wschodzie zdolność seksualna króla była związana z jego zdolnością do sprawowania władzy. Nieprzypadkowo zaraz po informacji o tym, że Dawid nie „poznał” Abiszag, dowiadujemy się, że Adonijja ogłosił się królem na miejsce swojego ojca. A kiedy później Adonijja prosi, aby dano mu Abiszag za żonę – niezależnie od tego, czy jego zainteresowanie jest natury romantycznej, czy politycznej zgłasza tym samym potencjalne pretensje do tronu swojego brata Salomona (tak jak Absalom zademonstrował swoje roszczenia do tronu, sięgając po dziesięć nalożnic Dawida). Salomon odpowiada: „Dlaczego prosisz o Abiszag? Poproś o *królestwo!*”. I Adonijja zostaje zabity.

Jeszcze bardziej intrygująca jest zapowiedź, że mężczyzna będzie panował nad kobietą. Następuje po niej długa sekwencja opowiadań, w których kobiety znajdują drogę do władzy i wpływów w zdominowanej przez mężczyzn strukturze społecznej, osiągająca kulminację w zakończeniu dzieła, gdy Batszeba, jako najważniejsza żona, zapewnia tron Dawida swojemu synowi Salomonowi (tak jak Rebeka zapewniła następstwo swojemu synowi Jakubowi). W ostatnim rozdziale dzieła Salomon władca imperium wstaje ze swojego tronu i kłania się swojej matce Batszebie. Jeżeli się zastanawiamy, jak autor płci żeńskiej mógł napisać wiersz: „żądza twoja będzie do męża twego, a on będzie nad tobą panował” (Rdz 3, 16), to odpowiedzią na nie mogą być losy tej zapowiedzi, tutaj znajdujące swoją kulminację. Odzwierciedlała ona rzeczywistość świata autora, w którym rządzą mężczyźni, ale w którym kobiety, a szczególnie kobiety z klas wyższych, mogły czasami zdobywać władzę dzięki swojej mądrości albo manipulacji, albo poprzez wpływ na swoich synów.

Główne elementy dzieła, które zostały wprowadzone w pierwszych rozdziałach, osiągają pewnego rodzaju kulminację w dwóch ostatnich rozdziałach. Rozdział pierwszy informuje nas o „wynalezieniu” ubrania. W rozdziale przedostatnim Dawid przykrywany jest ubraniami, aby się rozgrzać. Jeden z pierwszych rozdziałów opowiada o mieczu wirującym, który został umieszczony przy wejściu do Edenu. Rozdział ostatni opowiada o śmierci zadanej mieczem (1 Krl 2, 32; por. 2, 8). Jeden z pierwszych rozdziałów mówi o krwi Abla wołającej z ziemi, a rozdział ostatni pięciokrotnie wspomina o krwi, którą przelał Joab.

Relacja o tym, w jaki sposób Salomon potraktował nieposłusznego Szimiego, znajdująca się na końcu całego dzieła, wydaje się dziwnie nie na miejscu jako zakończenie opowiadania o dużo ważniejszych sprawach. Jednak również ten fragment nawiązuje do sceny otwierającej dzieło, a mianowicie do tej, w której mowa jest o drzewie życia i drzewie poznania dobra i zła. Posiadanie jednego oznacza utratę drugiego. Dzieło kończy się krótkim sprawozdaniem na temat losów Szimiego, ale słowa „wiedza”, „dobro”, „zło” i „śmierć” powtarzają się w nim piętnaście razy. Zwracając się do Szimiego, Salomon używa tego samego sformułowania, którego użył Bóg, zwracając się do pierwszego człowieka. Bóg mówi:

„w dniu, w którym z niego zjesz, umrzesz!” (Rdz 2, 17; powt. 3, 3).

Salomon mówi:

„w dniu, w którym wyjdiesz... umrzesz” (1 Krl 2, 37; powt. 2, 42).

To sformułowanie (w dniu, w którym uczynisz X..., umrzesz.) nie pojawia się nigdzie indziej w Biblii.

Być może z najbardziej dramatyczną z tych wszystkich reminiscencji i kulminacji mamy do czynienia w przypadku tematu bratobójstwa. Temat bratobójstwa pojawia się w dziele przynajmniej siedem razy. Na początku Kain zabija Abla, później Abimelek zabija swoich siedemdziesięciu przyrodnych braci, aby zostać królem (Sdz 9, 5). Wojna Beniamina z innymi plemionami Izraela wielokrotnie nazywana jest otwarciem wojną bratobójczą (Sdz 20, 13. 23. 28; 21, 6). Podobnie zmagania Izraela z Judą (2 Sm 2, 26. 27). W ostatnim rozdziale Salomon zabezpiecza swój tron, każąc zabić swojego przyrodniego brata Adonijję. Również język opowiadań o bratobójstwie wskazuje na to, że są one ze sobą ściśle powiązane.

Wszystkie problemy związane z obsadzaniem stanowisk przywódczych – takich jak generałowie, prorocy, kapłani i królowie – zostają w pewien sposób rozwiązane w ostatnim rozdziale. Dzieje królów poznajemy od czasów, w których „nie było króla w Izraelu”, poprzez nieudane królowanie Abimeleka i udane, choć nietrwale, panowanie Saula, aż po założenie dynastii przez Dawida w ostatnim rozdziale. Stałym elementem narracji są również generałowie dowodzący wojskami królów. Począwszy od Joaba, który dokonując osobistej zemsty, zajmuje miejsce Abnera w ostatnim rozdziale, aż po Benajahu, który zajmuje miejsce Joaba, a potem go własnoręcznie zabija. Dzieje kapłaństwa śledzimy

od ustanowienia kapłanem wnuka Mojżesza Jehonatana w Dan (Sdz 18, 30), poprzez mianowanie przez Dawida dwóch głównych kapłanów, Ebjatara i Cadoka, aż do wygnania Ebjatara przez Salomona w ostatnim rozdziale. Ebjatar pochodzi z domu Helego, dawnego kapłana z Szilo, i tekst specjalnie podkreśla, że złożenie go z urzędu wypełnia prorocstwo Samuela dotyczące upadku domu Helego. Uczni sugerowali, że ta uwaga została wstawiona przez redaktora, jednak dowody przemawiające za jednością dzieła sprawiają, że taka sugestia nie wytrzymuje krytyki. Ponadto tekst mówi, że Salomon „wygnał” (po hebrajsku *wajgaresz*) Ebjatara (1 Krl 2, 27) – termin, który przypomina słownictwo pierwszego rozdziału utworu, w którym Bóg „wygnał” (*wajgaresz*) ludzi z Edenu (Rdz 3, 24).

Możemy również prześledzić dzieje proroków. Rozpoczynają się od przedstawienia Mojżesza jako idealnego proroka, który jednocześnie jest przywódcą Izraela. Potem narracja opisuje Jozuego jako przywódcę, który – podobnie jak Mojżesz – otrzymuje polecenia bezpośrednio od Boga. Jednak następne opowiadania przedstawiają przywódców, którzy nie mają już takich objawień: Abimeleka, Jiftacha, Samsona i Jehonatana, syna Gerszoma. Wraz z powstaniem monarchii rola proroka ulega zmianie. Ostatnim prorokiem na miarę Mojżesza, prorokiem przywódcą, jest Samuel. Od momentu namaszczenia Saula na króla prorok stanowić ma przeciwwagę dla króla. To konflikt między Samuelem i królem Saulem prowadzi Samuela do nowego wyboru: Dawida. Z kolei król Dawid musi stawić czoło krytyce ze strony proroka Natana. To Natan, a nie Dawid, przekazuje słowo Boże, które obowiązuje Dawida. To Natan wypowiada się w sprawie relacji Dawida z Batszebą, a w ostatnim rozdziale to on jest autorem planu, który ma doprowadzić do wybrania Salomona na następcę Dawida.

Te cztery role – króla, kapłana, proroka i generała – są stałymi elementami, które autor wykorzystuje w narracji i prowadzi do wspólnej kulminacji: dwaj bracia współzawodniczą, kto, kto zostanie królem. Każdego z nich popiera kapłan i generał: Adonijja ma kapłana Ebjatara, Salomon zaś kapłana Cadoka. Adonijja ma generała Joaba, Salomon generała Benajahu. Zwycięża Salomon, ponieważ po swojej stronie ma także proroka Natana. Niepozabawiony znaczenia fakt, iż popiera go również jego matka Batszeba, łączy temat stosunków pomiędzy mężczyznami a kobietami z tematem roli przywódczych, a wszystkie te elementy spotykają się razem w finale opowieści.

Nie tylko one osiągają tu kulminację. W pokoleniu Mojżesza Arka zawierająca tablice z Dziesięcioma Przykazaniami prowadzi lud przez pustynię. Podczas podbojów Jozuego jest zabierana na pole bitwy. W czasach Samuela dostaje się do niewoli filistyńskiej, po czym zostaje zwrócona. Dawid zabiera ją do Jerozolimy i umieszcza w namiocie. W ostatnim rozdziale Joah ucieka do tego namiotu i zostaje w nim zabity.

Mamy również temat bezpieczeństwa kraju. Obietnica dana Abrahamowi na początku dzieła zostaje spełniona dzięki Jozuemu mniej więcej w jego środku. Bezpieczeństwo obiecane Dawidowi dla jego syna – 2 Sm 7, 12 („Uczynię bezpiecznym królestwo jego”) – zostaje osiągnięte przez Salomona na końcu opowieści.

Temat ojców i synów przewija się przez całą narrację: Noe i Cham, Abraham i Izaak, Izaak i Jakub i Ezaw, Jakub i Józef, Heli i jego zepsuci synowie, walki Dawida z synami. W ostatnim rozdziale, kiedy królestwo jest już bezpieczne pod panowaniem Salomona, ustanowiona zostaje pierwsza dynastia w Izraelu, która odniesie sukces: władza królewska będzie gładko przechodzić z ojca na syna. Ukłon, który Jakub składa na łożu śmierci swojemu synowi Józefowi (Rdz 47, 31), w symboliczny sposób zapowiada tę sukcesję już w Księdze Rodzaju. W ostatnich rozdziałach ten akt zostaje powtórzony przez Dawida, który kłania się na łożu śmierci swojemu synowi Salomonowi (1 Krl 1, 47).

Według mnie jest to dzieło o rodzinach. Nawet wtedy, gdy koncentruje się na plemionach i krajach, używa terminologii rodzinnej („bracia”) i odwołuje się do rodzinnych związków (Lb 20, 14; Sdz 18, 14; 20, 13. 23. 28; 21, 6). Ammonici i Moabici są kuzynami Izraela, ponieważ są dziećmi kuzyna Abrahama Lota. Edomici są braćmi Izraela, dziećmi bliźniaczego brata Jakuba Ezawa. Pierwsza część zawiera bardzo długie opowiadanie o rodzinie Jakuba. Część ostatnia zawiera porównywalnie długie opowiadanie o rodzinie Dawida. Na początku rodzina Abrahama zostaje wybrana po to, aby stać się „błogosławieństwem dla wszystkich rodzin ziemi” (Rdz 12, 3).

Nade wszystko jednak jest to opowieść o relacji między Bogiem a ludźmi. O równowadze – lub walce – między boskim zwierzchnictwem nad sprawami ludzkimi z jednej strony a ludzkim pragnieniem niezależności z drugiej strony. Początkowo Bóg działa bezpośrednio: spaceruje po ogrodzie, osobiście udziela reprimendy pierwszemu mężczyźnie i pierwszej kobiecie, sprawia im ubrania, zamyka arkę, objawia się poprzez ogień i aniołów. Pod koniec Bóg wciąż działa, ale już w bardziej subtelny sposób, zza kulis. W mojej wcześniejszej książce *The Hidden Face of God* zajmowałem się procesem stopniowego wycofywania się Boga i zwiększania się ludzkiej odpowiedzialności za swój los.

Prześledziłem to zjawisko w całej Biblii hebrajskiej i jego konsekwencje dla judaizmu rabinicznego i chrześcijańskiego Nowego Testamentu. Tu jednak mamy do czynienia z początkiem tego łańcucha. Słowa Boga, który w Księdze Rodzaju rozmawia z Adamem, Ewą, wężem, Kainem, Noem, Abrahamem, Sarą, Izaakiem, Rebeką i Jakubem, nie są już cytowane bezpośrednio, gdy mówi do kogoś w historii dworskiej<sup>2</sup>. I nie jest to jakaś nagła zmiana, którą moglibyśmy wyjaśnić zmianą autora. Mamy tu raczej do czynienia ze stopniowym i ciągłym procesem zachodzącym na przestrzeni całego dzieła i znajdującym kulminację – jak prawie wszystko inne – w jego dwóch ostatnich rozdziałach<sup>3</sup>. Bóg zawarł przymierze z Dawidem, obiecując nieprzerwane panowanie rodzinie ludzkiej. Obietnica tego przymierza zostaje spełniona w momencie, gdy królestwo jest bezpieczne w ręku Salomona: Od tej pory władza królów, którym jako uzurpatorom władzy Boga przeciwstawiał się prorok Samuel, uzyskuje sankcję Boga.

Od Gichon do Gichon, od Edenu przez Synaj do Jerozolimy, wszystkie te sprawy znajdują swoje rozwiązanie w dwóch ostatnich rozdziałach historii dworskiej. Ale wszystkie miały początek *przed* historią dworską! Większość z nich zaczęła się w opowiadaniach J Księgi Rodzaju, inne wraz z pojawieniem się Mojżesza, Abimeleka i Saula. *Żadna* z tych spraw, które osiągają kulminację w historii dworskiej, *nie miała początku* wewnątrz w historii dworskiej. I nie można po prostu stwierdzić, że jakiś redaktor przerobił te rozdziały i powiązał te wszystkie sprawy razem, gdyż w zbyt wyrafinowany sposób przeplatają one całą narrację. Na wstępnych kursach literatury powiązania tego rodzaju służą nam jako przykłady, gdy chcemy pokazać studentom, w jaki sposób autor kształtuje swój tekst. Tutaj jednak zwracam na nie uwagę nie po to, aby udowodnić kunszt literacki autora, ale po to, aby raz jeszcze pokazać, że mamy do czynienia z jednolitym dziełem jednego autora.

Czym jest to dzieło? Czy było pierwszą powieścią, czy pierwszą pracą historyczną? Ma właściwości, które przypisujemy obu tym gatunkom. Nie chodzi o to, czy to, o czym opowiada, zdarzyło się naprawdę. Nie mamy nawet możliwości, aby odpowiedzieć na pytanie, czy jego *autor* wierzył, że naprawdę tak było. Chociaż historyk może pisać z wdziękiem i dobierając starannie słownictwo, to ta pierwsza praca historyczna wykazuje taki stopień literackiego mistrzostwa, jaki rzadko – jeżeli w ogóle – spotykamy w tekstach nazywanych „historią” w zwykłym znaczeniu tego słowa. Nasze dzieło jest tym, czym jest: utworem prozatorskim, z którego wiele możemy się dowiedzieć o historii, pisaniu historii i literaturze. O ile możemy to stwierdzić, jest ono pierwszym wielkim dziełem prozatorskim, a jego autor pierwszym wielkim prozaikiem.

Ktoś, kto by chciał je czytać tylko jak zbiór osobnych epizodów, nigdy nie zrozumie go całkowicie. Jeżeli ktoś myśli, że nie ma w nim stałych bohaterów – postaci, które występują w nim od początku do końca – jest w błędzie. „Bohaterowie” zostają wprowadzeni na samym początku: to Bóg i rodzaj ludzki. To dzieło opowiada o stosunkach wewnątrz ludzkich rodzin na tle stosunków Boga z całą rodziną ludzką: „wszystkimi rodzinami ziemi”. Autor opowiada historię, która ciągnie się przez pokolenia, ponieważ autor jest obdarzony zarówno instynktem historyka, jak i instynktem artysty. Dlatego właśnie spory o to, czy mamy tu do czynienia z literaturą, czy z historią, są jałowe. Spójrzcie, jak podeszli do tego tematu autorzy trzech książek, które przedstawiły tylko małą porcję J z naszego dzieła. Pierwsza z nich to *The Bible's First Theologian*, druga to *The Bible's First History*, a trzecia to *The Book of J*<sup>4</sup>, która przez literaturoznawcę została przedstawiona jako studium literackie. Wszystkie trzy książki zawierały mniej więcej to samo: tłumaczenie tekstu i komentarz literacki, historyczny i teologiczny. Jednak każdy z autorów był przekonany, że zrobił coś innego niż dwaj pozostali. Twierdzą, że było to możliwe, ponieważ dzieło, o którym mówimy, jest wyjątkowo bogate. Teolog, historyk i krytyk literacki mogli w nim znaleźć wiele fascynujących i inspirujących rzeczy. Pamiętajcie również, że tekst, którym się zajmowali, to narracja J, która stanowi tylko czwartą część całości.

Wszystkie te podejścia – literackie, historyczne i teologiczne – są równie uzasadnione. Wydaje mi się natomiast dziwne, że ci, którzy wybierają jedno z tych podejść, deprecjonują pozostałe: kiedy uczeni, którzy badają Biblię jako literaturę, mówią, że podejście historyczne jest już przestarzałe, albo kiedy uczeni, którzy biorą „tekst takim, jaki jest”, oświadczają, że podejście naukowe uwzględniające autora jest „na wymarcu”. Jednocześnie niektórzy uczeni utrzymujący, że koncentrują się na historii biblijnej, zarzucają autorom biblijnym tworzenie pewnej fikcji, która nie jest historią w ścisłym znaczeniu tego słowa. Z kolei teolog utyka w miejscu, próbując uzyskać odpowiedzi na teoretyczne, systematyczne pytania w tekście, który będąc opowieścią, systematyczny nie jest. Podejrzewam, że gdybyśmy mieli dyskutować te stanowiska w obecności autora tego tekstu, to zniecierpliwilibyśmy go tylko lub znudzili. Autor (lub autorka) napisał opowieść, długą opowieść o dziejach rodzin ciągnącą się przez pokolenia i stulecia. Historycy mogą go uznać za swojego poprzednika. Powieściopisarze również. A teologów jego dzieło może zainspirować.



Uznanie, że dzieło to stanowi całość, sprzeciwia się współczesnej wiedzy biblijnej, której większa część ugruntowana jest na przekonaniu, iż wszelka proza starożytności była krótka. Zakłada się, że autorzy biblijni nie mogli napisać niczego długiego. Zgodnie z tym poglądem długie dzieła musiały zostać skomponowane przez nieznaną redakcję, którzy krótsze prace połączyli w jedną całość. Twierdę, że mamy tu do czynienia z jednym długim utworem, i nie zgadzam się z tymi wszystkimi, którzy opowiadanie o Józefie nazwali „nowelą”, i z tymi wszystkimi, którzy księgi Samuela traktowali jako zbiór małych utworów, a także z tymi, dla których poszczególne części tego dzieła były zbiorami oddzielnych „tradycji”. Moja teza koliduje również z dużą częścią współczesnej biblistyki, która stoi na stanowisku, że teksty te powstały niezwykle późno – raczej pod koniec okresu biblijnego niż na początku. Mam nadzieję, że dowody, które przedstawiłem tutaj i w *Aneksie*, przekonają tych, którzy do tej pory dostrzegali jedynie małe utwory. Chciałbym, aby lektura tekstu tego dzieła przekonała ich jeszcze bardziej. Nie wiem jednak, czy cokolwiek jest w stanie przekonać tych, którzy uważają, że opowieść biblijna powstała stosunkowo późno, skoro nawet oczywiste dowody świadczące o tym, że została ona napisana we wczesnej formie biblijnego języka hebrajskiego, zdają się ich nie przekonywać, a odkrycia archeologiczne odnoszące się do warunków, które według nich nigdy nie mogły zaistnieć, nie potrafią wpłynąć na zmianę ich opinii. W tej sytuacji zdaję sobie sprawę, że moja teza spotka się ze sprzeciwem z wielu stron, gdyż jest co najmniej kontrowersyjna. Moi koledzy – ci, dla których jest ona przekonująca – dodają mi odwagi, uważając ją za wartościową. Jeśli chodzi o mnie, to mogę tylko powiedzieć, że natrafiłem na to dzieło, zajmując się innym zagadnieniem, i że zastosowałem się do wymogów metodologii na każdym etapie swoich badań. To niepodważalność dowodów zmusiła mnie do uznania jedności tego dzieła.

Jak istnienie tego dzieła może wpłynąć na nasz stosunek do całej Biblii? Jak powiedziałem na końcu *Who Wrote the Bible?*, Biblia jest czymś więcej niż sumą swoich części. Nie stoimy w obliczu alternatywy. Możemy cenić piękno tego dzieła, a jednocześnie szanować to większe dzieło, które powstało wokół tego pierwszego. Na samym początku badania nad biblijnymi autorami były często atakiem na Biblię, rozczłonkowywaniem jej i pomniejszaniem. Teraz dotarliśmy jednak do momentu, w którym możemy zobaczyć, w jaki sposób powstawała Biblia. Poczynając od dzieła wielkiego pisarza, stała się czymś większym niż suma dzieł wszystkich swoich autorów. Możemy cenić to dzieło bardziej za to, czym ono jest samo w sobie, lub bardziej za to, że stało się fundamentem całej Biblii. Możemy uważać je za dzieło ludzkie lub objawione przez Boga. Tak czy inaczej powinniśmy jednak je cenić.

Nazwałem to dzieło sercem Biblii. Aby docenić jego wartość – zarówno jako dzieła samodzielnego, jak i jądra, wokół którego powstała cała Biblia – musimy je najpierw przeczytać, a potem przypomnieć sobie te wszystkie skarby, które zostały do niego dołączone. Przeczytajcie niezwykłą historię Abrahama, a potem dodajcie do niej relację o tym, jak niewiele brakowało, by złożył w ofierze swojego syna Izaaka, relację, która została napisana przez innego utalentowanego autora i dołączona później do naszego dzieła. Dodajcie do opowieści o górze Synaj relację o złotym cielcu. Kiedy już przestaniecie się dziwić zawartym w tym tekście Dziesięciu Przykazaniom, które tak bardzo różnią się od Dziesięciu Przykazań znanych większości ludzi, porównajcie je z wersją, która zdominowała moralność żydowską i chrześcijańską. Potem dodajcie poezję psalmów, mądrość Joba i wizje proroków. Spróbujcie wyobrazić sobie Biblię wyrastającą z tego ziarna i rozwijającą się niczym piękny wielopłatkowy kwiat. Wtedy zrozumiecie, w jaki sposób Biblia stała się Biblią – księgą wielką, wpływową i świętą dla tak wielu ludzi.

## Przypisy do tekstu

Rdz 2, 5-6. Wiersze te zostały umieszczone między myślnikami, aby zaznaczyć, że opis warunków, jakie panowały przed stworzeniem pierwszego człowieka, po hebrajsku został sformułowany w czasie przeszłym dokonanym.

Rdz 2, 6. Tłumacząc „rzeka” za P. Kyle'em McCarterem, „The River Ordeal in Israelite Literature”, *Harvard Theological Review* 66, s. 403-412.

Rdz 2, 18. 20. Nazwanie kobiety „siłą odpowiednią dla niego”, a nie jak zwykle „pomocą”, wynika z uznania, że użyte tutaj hebrajskie słowo *ezer* może oznaczać albo „pomoc”, albo „siłę”. Za tą drugą możliwością przemawia fakt, że słowo to ma analogiczne znaczenie do słowa *oz*, które oznacza „siłę”. Pojawiające się w księgach Kronik imię króla judzkiego Ozeasza (co znaczy „JHWH jest moją siłą”) w księgach Królewskich brzmi Azariasz.

Rdz 2, 20. „Wszelkie bydło” odnosi się tutaj do zwierząt udomowionych, a „zwierzyna polna” do zwierząt dzikich. Rdz 3, 20. „Ewa”, po hebrajsku *chawwa*, żeńska forma słowa oznaczającego „życie”.

Rdz 4, 2; 29, 6; 30, 31. 38 i inne. Hebrajskie *con* oznacza przeważnie „stado” lub „trzodę” i odnosi się do mieszanego stada owiec i kóz. Czasem jednak dotyczy tylko samych owiec.

Rdz 4, 8. Słowa Kaina: „Wydźmy na pole”, pojawiają się w tłumaczeniu greckim (Septuaginta, LXX), ale nie w wersji hebrajskiej (tekst masorecki, MT).

Rdz 5, 29. Imię „Noe” [Noach] wiąże się z hebrajskim rdzeniem *nhm*, „pocieszać”, chociaż wydawać by się mogło, że wiązać się powinno z innym rdzeniem, *nwh*, „odpoczywać”.

Rdz 6, 2. 4. Tożsamość *beney edochim* jest starym i trudnym do rozwiązania problemem. Termin też może oznaczać „synów Bożych” lub „synów bogów”.

Rdz 7, 1. Po hebrajsku *teba* znaczy „skrzynia”. Od dawna jednak słowo to tłumaczone jest jako „arka”. Ponieważ arka jest słowem starym i nieużywanym już dzisiaj w piśmie ani w mowie, a opowieść o potopie jest tak sławna, ludzie często myślą, że słowo to oznacza „statek”. Jednak w opowieści o potopie nie ma mowy o żadnym statku. (W wersji P arka ma kształt graniastostłupa i nie ma steru, żagla ani wiosel. W wersji J zaś w ogóle nie mówi się o jej kształcie). To samo odnosi się do skrzyni (po hebrajsku *teba*), w której umieszczono malutkiego Mojżesza w Księdze Wyjścia 2, 3. Muszę jednak przyznać, że oba obiekty nazywane w Biblii hebrajskiej *teba* pływają po wodzie. Z bólem serca zdecydowałem się tu na słowo „arka”, ponieważ jest ono tak znane, że każde inne mogłoby zabrzmieć fałszywie i przeszkodzić czytelnikom w płynnej lekturze tego opowiadania.

Inne słowo hebrajskie, *aron*, zostało użyte na oznaczenie skrzyni zawierającej tablicę z Dziesięcioma Przykazaniami. „Arka” jest odpowiednim słowem na oznaczenie tego pojemnika – po pierwsze dlatego, że ludzie wiedzą, co to jest, i nie będą mylić tego ze statkiem, po drugie zaś dlatego, że słowo to wciąż jest używane na oznaczenie skrzyni w synagodze, która zawiera zwoje Tory, w związku z czym nie jest takim archaizmem jak „arka” Noego.

Rdz 10, 8-30. Trudno jest oddzielić materiał genealogiczny i przypisać do poszczególnych tradycji. Chociaż jego większość była często identyfikowana jako J, zdecydowałem się usunąć go z mojego tłumaczenia.

Rdz 11, 9. Słowo *babel* znaczy po hebrajsku „pomieszany” lub „zmieszany”.

Rdz 12, 1. 11. Wersja, według której imię Abrahama brzmiało pierwotnie Abram, a dopiero później zostało zmienione na Abraham, pojawia się tylko w P (Rdz 17, 5). To samo dotyczy imienia Saraj, które w P zostaje zmienione na Sara (17, 15). Uznałem zatem, że w naszym dziele imiona te od początku do końca brzmiały: Abraham i Sara. W dzisiejszej Biblii imiona te występują w formie Saraj i Abram w tekście poprzedzającym relację o zmianie prawdopodobnie dlatego, że redaktor (R?), łącząc różne źródła, zdecydował się na pewną konsekwencję chronologiczną i zmienił Abrahama na Abrama również w początkowych rozdziałach J. Podobnie zmiana imienia Jakuba na Izrael pojawia się w E i P, ale nie w J. W ten sposób imię Izrael pojawia się po raz pierwszy w J w Rdz 34, 7 i 35, 21-22, jak gdyby znikąd. I znów wygląda na to, że jest to rezultat połączenia J z E i P.

Rdz 15, 7. Ten wiersz brzmi: „Jam jest JHWH, który cię wyprowadził z Ur...”. W tekście pojawia się tu dobrze znana niejasność dotycząca tego, czy Abraham wyruszył z Ur, czy z Charan, niejasność, która niepokoiła już komentatorów średniowiecznych (zob. Raszi i Ramban). W P ojciec Abrahama zabiera swoją rodzinę najpierw z Ur do Charan, później zaś Abraham idzie z Charan do Kanaanu (11, 31n; 12, 4b. 5). W J Bóg każe Abrahamowi wyjść z ziemi jego, i miejsca urodzenia jego (12, 1). Miejsce to nie jest nazwane w J. Kiedy Abraham posyła później swego sługę do ziemi swojej, i miejsca urodzenia swego (24, 4), człowiek ten idzie do miasta Nachora, którym okazuje się Charan (Rdz 24, 10 n; 27, 43; 28, 10). Wynika z tego, że pierwotnie w wierszu 15, 7 Księgi Rodzaju było „Charan”, i że Redaktor, który połączył J z P, zmienił to na „Ur”, aby zgadzało się z tym, co powiedziano wcześniej.

Rdz 16, 13. El-Roj znaczy „Bóg, który mnie widzi”. „Czyż nie widziałam tu tyłu widzącego mnie?” to bardzo trudna klauzula w oryginale. Wszystkie jej tłumaczenia są niepewne.

Rdz 18, 2; 19, 1; i inne: „pokłonił się do ziemi”, „pokłonił się twarzą ku ziemi”. Użyty tutaj czasownik hebrajski oznacza padanie na twarz.

Rdz 19, 22. Nazwa Coar ma taki sam rdzeń jak słowo „mały”, którego Lot używa dwukrotnie, prosząc, aby mógł się tam udać.

Rdz 24, 33. Słowo „chleb” pojawia się w LXX, ale nie w MT. Rdz 25, 23. Na temat podwójnego znaczenia słów w przepowiedni dla Rebeki zobacz moją *The Hidden Face of God* (Harper San Francisco, San Francisco 1995), s. 111-112.

Rdz 25, 26. Imię Jakub wiąże się tutaj z hebrajskim słowem oznaczającym „piętę”.

Rdz 25, 30. Imię Edom wiąże się tutaj z hebrajskim słowem *adom* oznaczającym kolor „czerwony”. Ezaw zostaje zidentyfikowany jako eponim Edomitów.

Rdz 26, 20. Imię Esek wiąże się tutaj z hebrajskim słowem „powikłany”.

Rdz 26, 22. Imię Rechobot wiąże się z hebrajskim rdzeniem „rozszerzać”. W J sześciokrotnie mamy do czynienia z grą słów w stosunku do tego rdzenia, podczas gdy w E ani razu, co ciekawe, ponieważ jest on rdzeniem imienia Roboama, pierwszego króla judzkiego po oddzieleniu się Judy od Izraela. (Zob. *Aneks*).

Rdz 27, 5. Słowa „ojcu swemu” pojawiają się w LXX. Zdaje się, że zostały opuszczone przez kopistę ze względu na ich podobieństwo do poprzedzających je słów w tekście hebrajskim: *l'bhj'* („przynosić”) *l'bjhw* („ojcu swemu”).

Rdz 27, 28. 39. David Noel Freedman zauważył, że mamy tu do czynienia z grą słów, ponieważ błogosławieństwa dla obu synów zbudowane są wokół słowa *min*. Błogosławieństwo dane Jakubowi obiecuje mu dostęp do żyznych pól i płody ziemi. W błogosławieństwie danym Ezawowi ten sam termin, użyty nieco inaczej, oznacza, że Ezaw nie będzie miał dostępu do żyznych pól i płodów ziemi. W ten sposób to, co było błogosławieństwem dla Jakuba, staje się przekleństwem dla Ezawa, choć użyte słowa są niemal identyczne.

Rdz 27, 36. Ezaw jest tu autorem nowej gry słów w stosunku do imienia Jakuba (wcześniej skojarzonego ze słowem „pięta” Rdz 25, 26) nawiązującej do czasownikowego znaczenia imienia – „przywłaszczyć sobie”.

Rdz 28, 19. Betel po hebrajsku znaczy „Dom Boga”.

Rdz 29, 32-35. Imiona czterech synów wiążą się z hebrajskimi czasownikami: Ruben („widzieć”), Symeon („słyszeć”), LeWi („WłaZBC”), Juda („SłaWić”).

Rdz 30, 24b. Imię Józef wiąże się tutaj z hebrajskim rdzeniem *jsp*, „dodać”. (W E imię Józefa jest wywiedzione z innego rdzenia, 'sp w Rdz 30, 23-24a.)

Rdz 32 i 33. Ustalenie autorstwa relacji o ponownym spotkaniu Jakuba z Ezawem stanowi jeden z największych problemów w tej dziedzinie. W *Who Wrote the Bible?* (Harper San Francisco, San Francisco 1987, s. 257) zastrzegłem, że w niektórych przypadkach tożsamość J i E ustaliłem tylko na próbę. Całą scenę spotkania w 33, 1-17 przypisałem do E, co znaczy, że w J jakkolwiek kulminacja konfliktu Jakuba z Ezawem nie zachowała się. Najprawdopodobniej redaktor, który połączył J i E (RJE) wolał relację E i albo całkowicie wyeliminował relację J, albo pozostawił z niej tylko małe fragmenty. Zachowałem tu kilka wierszy ze sceny spotkania braci, które mogły należeć do J, przyznając jednak, że nie jestem tego pewien.

Rdz 34, 7; 35, 21 n. Pochodzenie imienia Izrael nie jest wyjaśnione w J. (Opowieść dotycząca zmiany imienia Jakub na Izrael pojawia się natomiast w E w Księdze Rodzaju 32 oraz w P w Księdze Rodzaju 35.)

Rdz 34, 14. „Człowiek, który ma napletek” prawie zawsze jest tłumaczone jako „człowiek, który jest nieobrzezany”, prawdopodobnie dlatego, że tłumacze uważają oryginał za zbyt brutalny i łagodzą go w przekładzie. Mogę zrozumieć ich nastawienie, czułem się jednak zobowiązany zachować tu siłę języka oryginału. (Użyłem słowa „nieobrzeżany” w kilku przypadkach, tam gdzie wymagał tego kontekst). Podobnie zwrot „ktokolwiek, kto szcza na ścianę” – oznaczający wszystkich osobników płci męskiej – w 1 Sm 25, 22. 34 przetłumaczyłem dosłownie, nie łagodząc ordynarnego oryginału żadnym eufemizmem.

Rdz 36, 31-39 zawiera listę „królów, którzy królowali w ziemi edomskiej, zanim królował król nad dziećmi Izraela”. Umieściłem ją na liście fragmentów na s. 20, ale nie włączyłem jej do tłumaczenia, ponieważ nie jestem pewien, gdzie się pierwotnie znajdowała. Tutaj, między opowiadaniem o Dinie a opowiadaniem o Józefie, wydaje się nie na miejscu. Być może pierwotnie następowała zaraz po rozstaniu się Jakuba z Ezawem w Rdz 33, 16. W każdym razie jest ona istotnym fragmentem, ponieważ stanowi mocne ogniwo łączące czasy patriarchów z czasem narodzin monarchii, a J z historią dworską. Jest istotna także dlatego, że stanowi jeszcze jeden węzeł łączący J z królestwem Judy. J, które jest źródłem pochodzącym z Judy graniczącej z Edomem, daje tu wyraz

szczegółowemu zainteresowaniu królami edomskimi. E, jako źródło pochodzące z Izraela, który nie graniczył z Edomem, nie zawiera takiego tekstu.

Rdz 38, 29. Imię Perec nawiązuje tu do hebrajskiego rdzenia *prc*, który znaczy „robić wyłom”.

Rdz 43, 28. Słowa „I rzekł: Błogosławiony od Boga jest ten mąż” pojawiają się w LXX i w Księdze Samuela, ale nie w MT, skąd najprawdopodobniej zniknęły w wyniku haplografii, kiedy wzrok kopisty przeskoczył z *wj* w słowie *wajjomer* do słowa *wajjikkedu*.

Rdz 49. Ten poemat, znany jako Błogosławieństwo Jakuba, nie został napisany przez naszego autora. Mógł on być dla niego źródłem w sprawach dotyczących degradacji Rubena, Symeona i Lewiego. W każdym razie autor wbudował go w narrację w taki sposób, że przynosi on teraz rozwiązanie tych i innych spraw.

Rdz 49, 25-26. David Noel Freedman zaproponował tę rekonstrukcję

***brkt šmj m `l***

***brkt thwm rbct tht***

***brkt šdj m wrhm***

***brkt 'bjk gbr w `l***

***brkt hwrj `d***

***t'wt gb `t `wlm***

Wj 2, 10. Imię Mojżesza wiąże się tutaj z hebrajskim rdzeniem *mšh*, „ciągnąć”.

Wj 2, 22. Imię Gerszoma, syna Mojżesza, wiąże się tutaj ze słowem *ger* oznaczającym obcego.

Wj 4, 20. W J Mojżesz ma tylko jednego syna, Gerszoma. Dodanie jednej litery, w wyniku czego mamy tu „synów”, wydaje się dziełem redaktora, który połączył J z E (RJE), pragnącego pogodzić ten ustęp z relacją E mówiącą, że Mojżesz miał dwóch synów, Gerszoma i Eliezera (Wj 18, 3-4).

Wj 4, 24-26. Epizod w gospodzie jest jednym z najtrudniejszych do zrozumienia i przetłumaczenia ustępów Tory. Żadne znane mi tłumaczenie nie wydaje się właściwe. Wiersz 24 przetłumaczyłem: „prosił [mając na myśli Mojżesza], aby go zabić”, a nie jak tłumaczy się najczęściej: „chciał [mając na myśli Boga] go zabić”, aby zaproponować alternatywne rozwiązanie, a mianowicie takie, że Mojżesz, lękający się i niechętny, woli zakończyć życie, niż iść do Egiptu. Przyznaję, że ta możliwość ma również słabe strony. Jednak wydaje się ona do pomyślenia, zważywszy, że Mojżesz już wcześniej zwracał się z taką prośbą w opowieści E (Lb 11, 15).

Wj 5, 3-12, 51. Według mnie opis plag spadających na Egipt należy do P i E. Możliwe, że jakieś wiersze z J zostały włączone w narrację E, ale nie jestem w stanie ich zidentyfikować. Do takiego samego wniosku doszedł niezależnie ode mnie mój kolega William Propp. Zob. wyjaśnienie tego problemu w jego komentarzu do Księgi Wyjścia w *Anchor Bible*.

Wj 15, 1-18. Pieśń Morza jest osobną kompozycją, starszą od naszego dzieła, ale mogła być do niego włączona.

Wj 19, 24. Wzmianka o Aaronie wchodzącym z Mojżeszem w tym wierszu jest dziwna, ponieważ: 1. Aaron nie występował w tej opowieści aż do tej pory. 2. W rzeczywistości Aaron nie wchodzi razem z Mojżeszem. Bóg mówi Mojżeszowi, aby nikt z nim nie wchodził (34, 3). 3. Poza tym wierszem Aaron w ogóle nie jest wspomniany w tym opowiadaniu. Imię Aarona pojawia się dopiero w Sdz 20, 28, a potem znów w 1 Sm 12, 6. W tej sytuacji wzmiankę o nim w Wj 19, 24 uważam za dodatek redaktora (R).

Wj 34, 1b. 4. Wzmianki o pierwszym komplecie tablic, który potłukł Mojżesz, zostały prawdopodobnie dodane przez redaktora, który połączył J i E (RJE) tak, aby zawierały opowiadanie o złotym cielcu (E) i opowiadanie o Dziesięciu Przykazaniach (J).

Wj 34, 14-26. Pierwsze, drugie i czwarte z Dziesięciu Przykazań są podobne do tych z bardziej znanej wersji Dekalogu, które znajdują się w rozdziale 20 Księgi Wyjścia i rozdziale 5 Księgi Powtórzonego Prawa. Pozostałe przykazania z wersji J będą zaskoczeniem dla wielu czytelników, ponieważ koncentrują się na ceremoniach i nie zawierają zakazu morderstwa, kradzieży i cudzołóstwa. Uczeni często nazywają listę J „rytualnymi” Dziesięcioma Przykazaniami w odróżnieniu od dwóch pozostałych spisów przykazań (Wj 20 i Pwt 5) znanych jako „etyczne”.

Lb 13, 17. Tekst mówi tutaj: „I posłał *ich* Mojżesz”. Oryginał został najprawdopodobniej zmieniony, gdy Redaktor połączył to opowiadanie z opowiadaniem o szpiegach z P. Relacja P o boskim rozkazie posłania ludzi na zwiady została umieszczona przed rozpoczęciem opowiadania J. Wzmianka o wysłaniu szpiegów zawarta w wierszu 17 jest powtórzeniem przez Redaktora relacji P z wiersza 3.

Lb 22-24. Nie włączyłem opowiadania o Balaamie, ponieważ nigdy nie potrafiłem w nim rozdzielić elementów E i J. Jest to jeden z najtrudniejszych ustępów, powszechnie uważany za niezwykle skomplikowany. W *Who Wrote the Bible?* przypisałem go w całości do E, ale ta decyzja wynikała po prostu z faktu, że nie byłem wówczas przygotowany, aby zmierzyć się z tym długim i skomplikowanym ustępem.

Joz 1. Trudno jest rozpisać rozdział 1 Księgi Jozuego na źródła. Wygląda na to, że jest to wprowadzenie zredagowane przez historyka deuteronomicznego, który posłużył się dwoma źródłami, po czym dodał jeszcze coś od siebie -w szczególności wiersze 7-9a. Z tego rozdziału wybrałem minimum wierszy, uznając, że przejście od śmierci Mojżesza do wysłania z Szittim szpiegów przez Jozuego znajduje się najprawdopodobniej w tym rozdziale. Możliwy jest również inny wybór. Chodzi tu głównie o to, że rozdział 2 Księgi Jozuego rozpoczyna się w miejscu, w którym narracja J w Torze urywa się, a nic nie wskazuje na to, aby jakiegokolwiek wiersze spoza rozdziału 1 mogły być mostem łączącym te dwa ustępy.

Joz 3, 16. Morze Słone jest wciąż tak nazywane po hebrajsku: *jam hammelach*. Chodzi o zbiornik wodny znany dziś jako Morze Martwe.

Joz 4. Trudno określić, jaka część tego rozdziału należy do naszego dzieła, a co do niego dodano. Brak tu charakterystycznego słownictwa, które mogłoby pomóc w podjęciu decyzji. W tej sytuacji nie włączyłem go do tłumaczenia.

Joz 6, 17 i inne. „Całkowita zagłada”. Hebrajskie *cherem* odnosi się do reguły nakazującej niebranie łupów ani niewolników w wojnach nakazanych przez Boga – wojny nie prowadzi się po to, aby odnieść korzyść – ale dla zgładzenia wszystkich i poświęcenia ich w ten sposób Bogu. W Joz 7, 1 tłumaczę to jako regułę „całkowitej zagłady”.

Joz 7, 20. „Zgrzeszyłem”. Stało się już nieomal komunałem przypomnienie, że hebrajski rdzeń *ht'* nie znaczy „grzeszyć”, ale „błądzić” w znaczeniu „nie trafiać do celu”. Jednakże wydaje się, że słowo to zostało użyte w tym znaczeniu tylko w jednym miejscu, Sdz 20, 16, gdzie tekst mówi o wojownikach Beniamitach, którzy potrafili „strzelić kamieniem do włosa i nie chybić”. W innych miejscach słowo to zgrupowane jest z innymi, które wskazują na wykroczenie, występki, zbrodnie, takimi jak *awon i pesza* (Wj 34, 7).

Joz 8, 1. Słowa „Nie bój się i nie lękaj” uznawane są zazwyczaj za zwrot deuteronomisty. Jednak w przypadku rozdziału 1 Księgi Jozuego i rozdziału 7 Drugiej Księgi Samuela (zob. przypisy) nie możemy być pewni, czy historyk deuteronomiczny nie wziął ich przypadkiem z naszego dzieła. To samo dotyczy innych wyrażen, które zwykle przypisywane są deuteronomiście.

Joz 9, 16. Słowa „po trzech dniach” nie należą do tego utworu. Pochodzą ze źródła P, które w tym rozdziale zostało połączone z J.

Joz 12; 13, 1-13; 14, 6-15; oraz fragmenty 23 i 24 trudno zidentyfikować ze względu na to, że są dziś wymieszane z innymi źródłami. Z tego powodu trudno jest wyjaśnić, gdzie kończy się relacja o dziejach Jozuego, a także, czy jest ona jakoś powiązana z początkiem relacji w Księdze Sędziów. Powtórzenie słów „A ziemia miała wytchnienie od wojny” z 11, 23 w 14, 15, wskazuje na to, że jakaś część materiału została dodana później. Włączyłem tu tylko wiersze 13, 1-13, głównie dlatego, że zawierają one relację o starości Jozuego, której język pasuje do języka całego utworu.

Sdz 8, 30-32. Opowiadanie o Abimeleku, synu Jerubbaala, zaczyna się w Sdz 9, 1. Poprzedzające je opowiadanie wyjaśnia, że Jerubbaal i Gedeon to dwa imiona tego samego człowieka (6, 25-32; 7, 1), ale opowiadanie to nie jest częścią naszego dzieła. Uznaję zatem, że wiersze 8, 30-32 nazywające Gedeonem ojca Abimeleka są wstawką redaktora (znanego jako historyk deuteronomiczny), który połączył to źródło z naszym dziełem, i czytam tu Jerubbaal.

Sdz 11, 35. Ten wiersz jest pełen gry słów: „A gdy ją ujrzał” (כראותו); „rozdarł” (ויקרע); „doprowadziłaś mnie do upadku” (הכרע הכרעתני); „z tych, którzy przysparzają mi bolesti” (בעכרי).

Sdz 12, 1-6. Trudno powiedzieć, czy ten ustęp stanowi część naszego dzieła, czy nie. Zaraz po nim następuje lista sędziów, która nie ma żadnego związku z naszym tekstem. W ustępie tym brak również charakterystycznego języka. W tej sytuacji nie włączyłem go do tłumaczenia.

Sdz 13, 4. 7. „Piwo”. Powiedziano mi, że starożytni nie znali destylacji alkoholu, a zatem nie mieli żadnych mocnych trunków. Napojami alkoholowymi były wino i piwo.

Sdz 14, 3. Tekst grecki ma „ludu twojego”, MT zaś „ludu mojego”. „Twojego” wydaje się mieć więcej sensu w tym kontekście.

Sdz 16, 13-14. Duża część tych dwóch wierszy pojawia się w tekście greckim, ale nie w MT, a mianowicie: „i przybiła kołkiem do ściany, wtedy osłabłbym i byłbym jak każdy człowiek. I stało się, gdy spał, że wzięła Dalila siedem kędziurów z głowy jego i wplotła je w osnowę przędzy”. Wygląda na to, że mamy tu do czynienia z klasycznym przykładem haplografii: część tekstu została opuszczona, ponieważ wzrok kopisty przeskoczył od słowa „osnowa” do miejsca, w którym pojawia się ono po raz drugi.

Sdz 17, 5. Efod to część garderoby sakralnej noszona zazwyczaj przez kapłana (1 Sm 2, 28; chociaż i Dawid ma na sobie efod w 2 Sm 6, 14). Terafim to niewielkie figurki bóstw.

Sdz 18, 22. „Mika i mężowie”. Zgodnie z tekstem greckim. Sdz 18, 30. (1) „Jehonatan, syn Gerszoma, syna Mojżesza”. Ten wiersz to klasyczny i ważny problem wewnętrznej krytyki tekstu. MT ma *m'sh*, z literą n (hebrajska litera *nun*) zawieszoną nad linią. Pytanie brzmi, czy tekst oryginalny miał Manasse (*mnsh*), czy Mojżesz (*msh*). W tekście greckim jest Mojżesz (Mousas). W J mamy informację tylko o jednym synu Mojżesza, Gerszomie (Wj 2, 22). W E Mojżesz ma jeszcze jednego syna Eliezera (Wj 18, 3-4). Jeżeli usuniemy teraz cały dodany materiał i przeczytamy osobno nasz tekst, to okaże się, że po pierwsze nie ma w nim mowy o drugim synu Mojżesza, a po drugie tekst Księgi Sędziów przybliżył się zdecydowanie do relacji o życiu Mojżesza. W ten sposób związek kapłana z Księgi Sędziów z linią genealogiczną Mojżesza stał się mocniejszy niż przedtem: kapłan jest wnukiem Mojżesza. To z kolei wzmacnia argumenty przemawiające za istnieniem w starożytnym Izraelu stanu kapłańskiego, którego członkowie pochodzili od Mojżesza.

(2) Wiersz ten kończy się informacją, że kapłani banitów funkcjonowali „aż do dnia uprowadzenia ludności tej ziemi w niewolę”. Ponieważ istnieją dowody na to, że dzieło to zostało skomponowane przed deportacją znacznej części ludności Izraela przez Asyryjczyków w roku 722 p.n.e., to słowa „do dnia uprowadzenia ludności tej ziemi w niewolę” muszą pochodzić od historyka deuteronomicznego. Najprawdopodobniej tekst oryginalny miał „aż do dnia tego”, ale został zmieniony tak, aby słowa pasowały do sytuacji historycznej, jaka istniała po zniszczeniu północnego królestwa Izraela.

Sdz 20, 16. Wzmianka o przywiązywaniu prawego ramienia przez żołnierzy z plemienia Beniamina sugeruje praktykę celowego unieruchamiania silniejszej u większości ludzi ręki, aby zmusić ich do posługiwania się lewą ręką i uzyskać w ten sposób wojowników władających z jednakową wprawą obiema rękami. Praktyka ta znana była również wśród Maorysów. Wyrażenie to jest zazwyczaj tłumaczone jako „leworęczni”, co nie oddaje sensu. O ćwiczeniach sprawnościowych pisze Barach Halpern w *The First Historians* (Harper San Francisco, San Francisco 1988, s. 403).

Sdz 20, 27-28. „A była tam w owych dniach Arka Przymierza Bożego, i stał przed nią w owych dniach Pinchas, syn Eleazara, syna Aarona”. Słowa te mogły pierwotnie nie należeć do naszego utworu, którego oryginalny tekst rzadko, jeśli w ogóle, wspominał o Aaronie. Wydaje się, że wiersz ten został dołączony później.

1 Sm 1, 20. Imię Samuel wiąże się tutaj z hebrajskim rdzeniem š'l, „pytać”, który w tym rozdziale pojawia się siedem razy. Ponieważ w rzeczywistości jest to rdzeń imienia Saula, a nie Samuela, wielu uczonych zakładało, że początkowo było to opowiadanie o Saulu. Gdyby tak było, to należałoby uznać, że autor lub redaktor tego opowiadania bardzo niezręcznie posługiwał się językiem hebrajskim. Powinniśmy jednak zauważyć, że niektóre z etymologii proponowanych przez tego autora bazują na podobieństwie dźwięku, a nie znaczeniach rdzenia. I tak kojarzy on imię Noego z rdzeniem *nhm*, „pocieszać” (zob. wyżej, Rdz 5, 29). Dodatkowo *mem* w imieniu Samuel nie musiało wcale przeszkadzać autorowi bardziej niż w przypadku imienia Noego.

1 Sm 1, 24. Zgodnie z tekstem greckim i tekstem z Qumran ten wiersz powinien brzmieć: „A gdy go odstawiała, zabrała go ze sobą do Szilo, wraz z trzyletnim bykiem” (a nie „trzema bykami”, jak jest w MT). Tę wersję potwierdza również wzmianka o pojedynczym byku w następnym wersie.

1 Sm 2-3 opowiada szczegółowo o podporządkowaniu jednej linii kapłańskiej, która początkowo dzierżyła prymat, innej linii kapłańskiej – co okazuje się podporządkowaniem Ebjataru Cadokowi, o czym mówi się otwarcie w 1 Krl 2, 27. Dla tych, którzy historyka deuteronomicznego wiążą z kapłaństwem nie wywodzącym się od Cadoka (muszyckim), pytanie brzmi: dlaczego ktoś z tej grupy miałby rozwijać opowiadanie krytyczne wobec swoich własnych przodków? Uznajemy jednak, że opowiadanie to nie pochodzi od Deuteronomisty, ale z jego źródła. Wziąwszy pod uwagę ciągłość tego źródła w historii deuteronomicznej (w przeciwieństwie do jego fragmentaryczności w księgach od Rodzaju do Liczb), możemy przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że historyk deuteronomiczny zachował je niemal w całości, dodając do niego pewien materiał, ale nic z niego nie ujmując – nawet materiału krytykującego jednego z antenatów jego własnej grupy.

1 Sm 2, 33. Słowa „od miecza” pojawiają się w tekście z Qumran.

1 Sm 11, 1. „I poszedł Nachasz Ammonita...”. Wygląda na to, że kopista opuścił tu cały ustęp, który zaczynał się od słów „A Nachasz”, i podjął tekst w miejscu, w którym ponownie pojawiały się te słowa. Ustęp ten zachował się na zwoju z Qumran (4Qsma). Frank Moore Cross tłumaczy go tak:

„A Nachasz, król Ammonitów, srodze prześladował dzieci Gada i dzieci Rubena, i wyłupił wszystkie prawe oczy ich, i budził strach i przerażenie w Izraelu. Nie było żadnego pośród dzieci Izraela, któremu Nachasz, król dzieci Ammona, nie wyłupiłby prawego oka, z wyjątkiem siedmiu tysięcy mężów, [którzy] uciekli od dzieci Ammona i przyszli do Jabesz-Gilead. Mniej więcej miesiąc później poszedł Nachasz Ammonita...”.

Zob. Cross, „The Ammonite Oppression of the Tribes of Gad and Reuben: Missing Verses from 1 Samuel 11 found in 4QSamuela” w H. Tadmor i M. Weinfeld (red.) *History, Historiography and Interpretation* (Magnes, Jerozolima 1997, s. 148-158) oraz w P. Kyle McCarter, *I Samuel wAnchorBible*.

1 Sm 15, 27. Imię Saula pojawia się w tekście z Qumran i w tekście greckim.

1 Sm 17, 4. „Mąż ziemi leżącej pośrodku” to prawdopodobnie techniczny termin na oznaczenie ziemi niczyjej między dwoma obozami. Wejście harcownika na ten sporny teren stanowiło wyzwanie dla strony przeciwnej.

1 Sm 25, 22. 34. Zwrot „ktokolwiek, kto szcza na ścianę” jest ordynarnym określeniem „wszystkich osobników płci męskiej”. Zob. przypis do Rdz 34, 14.

1 Sm 25, 30. Hebrajskie *nagid* przetłumaczyłem tutaj jako „wyznaczony królem”. Baruch Halpern (w rozdziale 1 *The Constitution of the Monarchy*, Harvard Semitic Monographs, Scholar Press, Atlanta 1981) wykazał, że hebrajskie słowo *nagid* oznacza osobę wyznaczoną przez Boga na króla, o czym informuje prorok: (W jednym przypadku to człowiek wyznacza króla – Dawid Salomona – jednak ze względu na rolę, jaką odegrał przy tym Natan, rozumiemy, że było to zgodne z zamiarami Boga).

2 Sm 1, 18. Nie wiem, co ma oznaczać tajemnicze pojawienie się słowa „łuk” w tym wierszu. Być może był to tytuł tej pieśni albo ta pieśń nazywana była „Pieśnią Łuku”. Nie próbowałem tego tłumaczyć.

2 Sm 2, 8; 9, 6; 11, 21. Imiona Iszboszet, Mefiboszet i Jerubbeszet brzmiały pierwotnie Iszbaal, Mefibaal (lub Meribaal) i Jerubbaal i w takiej formie pojawiają się w tekście greckim w księgach Sędziów i Kronik. Imiona te pochodzą z okresu, w którym możliwe było używanie terminu *baal*, co znaczy „Pan”, w odniesieniu do JHWH. Potem tego terminu używano tylko w odniesieniu do bóstwa kananejskiego, a terminu *adonaj*, który również znaczy „Pan”, w odniesieniu do JHWH. Późniejszy redaktor zamienił *baal* na wyrażający dezaprobatę termin *boszet*, co znaczy „wstyd”.

2 Sm 3, 34. Tekst z Qumran dostarcza nam brakującego słowa: „kajdany”, które odpowiada „okowom” z pierwszej połowy wiersza.

2 Sm 6, 2. Arka Przymierza Bożego, „która nazywa się «Imię»...”. Tekst hebrajski i grecki różnią się tutaj, a wersje analogicznego ustępu w 1 Krn 13, 6 jeszcze bardziej komplikują sprawę. W tekście z Qumran brakuje zasadniczej części tego ustępu (4Qsma; zob. McCarter, *II Samuel, Anchor Bible*, Doubleday, Garden City, NY 1984, s. 163).

Tekst hebrajski 2 Sm 6, 2 brzmi dosłownie:

## Arka Boża, która nazywa się imię imię JHWH

## Zastępów, który siedzi na cherubinach na tym

Tekst hebrajski 1 Krn 13, 6 brzmi:

## Arka Boża JHWH, który siedzi na

## Cherubinach, która nazywa się imię

W pierwszym odruchu badacz uznaje powtórzenie słowa „imię” w 2 Sm 6, 2 za pomyłkę kopisty i chce poprawić tekst. To jednak nie tłumaczy osobliwości pozostałych trzech wersji. Być może oficjalny tytuł Arki brzmiał: „Imię JHWH Zastępów Siedzącego Na Cherubinach” albo po prostu „JHWH Zastępów Siedzący Na Cherubinach”, a mówiąc o niej posługiwano się jej krótką nazwą, którą było po prostu „Imię” (podobnie dzisiaj ortodoksyjni Żydzi mówią „*harzem*”, a nie wymawiają imienia Boga). Znaczyłoby to, że Arka była uważana za miejsce zamieszkania imienia Bożego. Zwróćmy uwagę, że sformułowanie deuteronomiczne „miejsce, gdzie JHWH sprawia, że mieszka jego imię” odnosi się zawsze do miejsca, gdzie znajduje się Arka.

2 Sm 6, 5. Również tutaj tekst grecki i masorecki ksiąg Samuela i Kronik sprawiają nam duże kłopoty. Spółgłoski wyglądają tak:

2 Sm 6, 5 *bkl 'cy brwšjm* „we wszystkich cyprysach”

1 Krn 13, 8 *bkl `z wbšjrm* „ze wszystkich sił swoich i z pieśniami”.

(Inna możliwość to *bklj `z wbšjrm*, odnosząca się do instrumentów muzycznych).

2 Sm 7. Proroctwo Natana w tym rozdziale obejmuje nowe przymierze Boga z Dawidem. Jak mówiłem już gdzie indziej, sformułowanie tego przymierza ma wielkie znaczenie dla historii deuteronomicznej. Trudna określić, które części proroctwa należały pierwotnie do naszego dzieła, a które zostały dodane przez historyka deuteronomicznego. Jeżeli nawet jakieś słowo lub zwrot pojawiają się w innym miejscu historii deuteronomicznej, nie znaczy to jeszcze, że są one dodatkiem pochodzącym od Deuteronomisty. Mógł on natrafić na nie w jednym ze swoich źródeł i wykorzystać je potem w innych częściach swojej historii. W tej sytuacji zachowałem tu znaczną część tego proroctwa. Przyznaję, że w tym rozdziale trudno byłoby oddzielić dodatki własne historyka deuteronomicznego od materiału pochodzącego z jego źródła. (Analiza tego problemu znajduje się w McCarter, *II Samuel, Anchor Bible*, s. 215-224.)

2 Sm 12, 14. Uważa się, że słowo „nieprzyjaciół” zostało dodane (przez autora lub kogoś innego: kopistę lub historyka deuteronomicznego), aby nie pisać „odrzuciłeś JHWH”.

2 Sm 15, 7. Jedne teksty mówią o czterech, inne o czterdziestu latach.

2 Sm 15, 12. Tekst grecki dodaje tu słowo „wezwał”, którego brak w MT.

2 Sm 18, 3. „Ty jesteś...” tekst grecki brzmi *'th*, „ty”. MT brzmi *`th*, „teraz”.

2 Sm 21. Stosunek rozdziału 21 Drugiej Księgi Samuela do reszty tego dzieła jest niejasny. Wspomina on raczej o sprawach obecnych w Samuele A niż w Samuele B, a w szczególności o: przysiędze łączącej Jonatana z Dawidem i małżeństwie Merab, córki Saula (w większości tekstów nazywanej Mikal), z Adrielem. Mówi także o pokonaniu Goliata przez Elchanana, a nie Dawida, co jest sprzeczne zarówno z tekstem Samuela A, jak i Samuela B. Identyfikuje Gibeonitów, nie odnosząc się do ich identyfikacji w Księdze Jozuego. Wspomina również o prześladowaniach Gibeonitów przez Saula, o czym nie wspomina Samuel A ani Samuel B. W tej sytuacji nie włączyłem go do tłumaczenia.

1 Krl 1, 1-5. To nie przypadkiem opowiadanie o próbie zdobycia tronu przez Adoniję następuje zaraz po informacji, że Dawid zrezygnował z „poznania” pięknej kobiety. Potencja seksualna króla była bezpośrednio związana z możliwością sprawowania przez niego władzy. Absalom dał wyraz swoim pretensjom do tronu, współżyjąc seksualnie z nałożnicami Dawida. A zatem to impotencja Dawida uzasadnia pretensje Adonijji do tronu. Jego prośba o rękę Abiszag – kobiety, z którą Dawid nie był w



stanie współżyć – w oczach Salomona będzie wyrazem tych roszczeń i doprowadzi do stracenia Adonijji.

## Aneks

Celem *Aneksu* jest przedstawienie bardziej szczegółowych dowodów jedności i starożytności dzieła, które przypisałem pierwszemu wielkiemu prozaikowi. Najbardziej użyteczny będzie on dla biblistów, ale spróbowałem napisać go językiem, który byłby przystępny dla zainteresowanych czytelników, którzy nie zajmują się zawodowo badaniem Biblii. Do minimum ograniczyłem posługiwanie się terminologią techniczną. *Aneks* jest podzielony na cztery części. Część pierwsza zawiera zbiór dowodów przemawiających za jednością dzieła. Część druga zawiera dowody przemawiające za jego starożytnością. Trzecia jest odpowiedzią i krytyką stanowiska współczesnej biblistyki, która utrzymuje, że teksty te zostały skomponowane dość późno. Czwarta zawiera tabelę ilustrującą dystrybucję terminów charakterystycznych dla tego dzieła.

### 1. Dowody przemawiające za jednością dzieła

Jak napisałem we *Wprowadzeniu*, siła dowodów świadczących o jedności tego dzieła – od Księgi Rodzaju do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej – leży w tym, że nakłada się tu na siebie kilka różnych rodzajów dowodów.

#### I. Terminologia

Mamy tu bank terminów występujących jedynie w tej określonej grupie tekstów. Są to zarówno pojedyncze słowa, jak i całe zwroty, których częste i konsekwentne powtarzanie się wyklucza możliwość wyjaśnienia tego zjawiska zbiegiem okoliczności. Powtarza się tu również zbyt wiele tematów, aby można to było wyjaśnić działaniem przypadku. Oto kilka przykładów:

1. Zwracałem już uwagę na użycie terminu „szaleństwo [rzecz szalona]” (po hebrajsku *nebala*) w podobnym kontekście w opowiadaniach o Tamar i Dinie. Dobrze znana jest gra słów w odniesieniu do tego rdzenia z opowiadania o Abigajil i Nabal w historii dworskiej: Abigajil mówi o swoim niemądrym mężu „Jakie jest imię jego, taki i on sam!”. Termin ten pojawia się w prozie biblijnej **d z i e s i ę ć** razy i wszystkie **d z i e s i ę ć** razy w tej grupie tekstów.

2. Zauważyłem również, że wprowadzanie w błąd jest powracającym tematem w J i w historii dworskiej. Teksty mówią o tym całkiem otwarcie. Jakub zwraca się do Labana: „Dlaczego mnie

oszukałeś” ( **למה רמיתני** ). Podobnie mówi Jozue do Gibeonitów, Saul do Mikal, a kobieta z Endoru

do Saula. **למה רמיתני** i **במרמה** pojawiają się w prozie biblijnej siedem razy – wszystkie siedem razy w tej grupie tekstów.

3. Zwrot „myć stopy” pojawia się w prozie biblijnej siedem razy i wszystkie siedem razy w tej grupie tekstów.

4. Słowo „dach” (*gag*) jako miejsce akcji pojawia się w prozie biblijnej sześć lub siedem razy i za każdym razem w tej grupie tekstów.

5. Wszystkie wzmianki o Szeolu w prozie biblijnej (dziewięć) znajdują się w tej grupie tekstów.

6. Wszystkie dziewięć razy, kiedy Biblia mówi o stryżeniu (gzz), ma to miejsce w tej grupie tekstów.

7. Zwrot „ci, którzy mieszkają w tej ziemi” (*joszew haarec*) odnosi się do mieszkańców Kanaanu. To sformułowanie pojawia się sześć razy w prozie biblijnej. Wszystkie sześć razy w tej grupie (Rdz 50, 11; Wj 34, 12. 15; Lb 14, 14; Sdz 11, 21; 2 Sm 5, 6).

8. W Księdze Rodzaju 38 J bawi się grą słów w odniesieniu do imienia Perc. Ten rdzeń pojawia się trzynaście razy w tej grupie tekstów, a tylko raz w E. Poza nią pojawia się w dużej koncentracji w historii Kronikarza (siedemnaście razy) i dwa razy w księgach Królewskich.

9. Termin oznaczający milczenie lub zachowywanie spokoju (*hhrjś*) pojawia się dwanaście razy, z czego dziewięć w tej grupie tekstów.

10. Obie wzmianki o „szacie wielobarwnej” (*ktnt psjm*) znajdują się w tej grupie.

11. Wyrażenie „słabe oczy” (*ktht jnw*) pojawia się trzy razy – za każdym razem w tej grupie tekstów.
12. Zwrot „zstał się sen” (*trdmh nplh*) pojawia się trzy razy za każdym razem w tej grupie.
13. Zwrot „zadowolony, że mieszka” pojawia się cztery razy w Biblii hebrajskiej i odnosi kolejno do Mojżesza (Wj 2, 21), Izraelitów (Joz 7, 7), Lewity banitów (Sdz 17, 11) i Lewity 2 gór Efraim (Sdz 19, 6). Za każdym razem w tej grupie tekstów<sup>1</sup>.
14. Termin oznaczający starość (*zkn b' bjmm*) został użyty w stosunku do Abrahama, Izaaka, Jozuego i Dawida. Za każdym razem w tej grupie tekstów.
15. Wysychanie wody w tej grupie tekstów jest konsekwentnie oznaczane terminem (*hrb*): wysychanie wód po potopie (Rdz 8, 13; por. 7, 22) rozstąpienie się wód Morza Czerwonego podczas ucieczki z Egiptu (Wj 14, 21) oraz cofnięcie się wód Jordanu w Księdze Jozuego (Joz 3, 17). (Porównaj ze źródłem P, które używa terminów *hrb* i *jbš* w opowiadaniu o potopie, a *jbš* w opowiadaniu o Morzu Czerwonym.)
16. Wyrażenie oznaczające otwieranie ust (*pcth pjh*) pojawia się cztery razy – za każdym razem w tej grupie tekstów.
17. Zwrot „skręcić (*nth*) w prawo lub w lewo” pojawia się cztery razy – za każdym razem w tej grupie<sup>2</sup>.
18. Termin oznaczający pożywienie zwierząt (obrok, *mšpw*) pojawia się pięć razy – za każdym razem w tej grupie.
19. Wyrażenie „kość i ciało” (*bsr w'cm*) pojawia się siedem razy – sześć razy w tej grupie.
20. Termin „bezwartościowy” (*blj 'l*) pojawia się czternaście razy – jedenaście w tej grupie.
21. Rdzeń *bsr* „przynosić wiadomość” pojawia się dwanaście razy – jedenaście w tej grupie.
22. Rdzeń *sn*, „nienawidzić” pojawia się siedemnaście razy w prozie biblijnej, z czego trzynaście razy w tej grupie.
23. Zwrot „położyć się z” (*škb*) z konotacją seksualną pojawia się trzydzieści dwa razy w prozie biblijnej, z czego trzydzieści razy w tej grupie.
24. Wyrażenie „wierność i prawda” (*chesed waemet*) pojawia się siedem razy w prozie biblijnej – za każdym razem w tej grupie tekstów.
25. Słowo „szpiegzy” (*mrgljm*) pojawia się dwanaście razy w Biblii hebrajskiej – za każdym razem w tej grupie tekstów. Tabela przedstawiająca występowanie tych dwudziestu pięciu terminów i zwrotów, a także dwudziestu pięciu innych, znajduje się w oddzielnej części „Dystrybucja terminów”.

## II. Ciągłość narracji

W całym tym dziele bez trudu możemy odnaleźć elementy wskazujące na ciągłość narracji – łączące teksty, w których występują charakterystyczne słowa i zwroty:

W ostatnich ustępach J w Pentateuchu Izraelici znajdują się w Szittim (Lb 25, 1-5). W tym samym miejscu znajduje się Jozue, gdy wysłał szpiegów do Jerycha na początku Księgi Jozuego (Joz 2, 1; 3, 1), gdzie zaczynają się pokrewieństwa leksykalne.

Początek Samuela B nawiązuje do zakończenia Księgi Sędziów. Rozdział 21 Księgi Sędziów kończy się zdobywaniem żon w Szilo, a Samuel B rozpoczyna się w Szilo (1 Sm 1). Ciągłości narracji dowodzi również informacja (Sdz 11, 40), że Izraelitki chodziły „rok w rok” (**מימים ימימה**), aby wspominać córkę Jiftacha. Nieco później Sdz 21, 19 mówi, że poszukujący żon Beniamici porwali kobiety, które wyszły z miasta przy okazji corocznego święta w Szilo: „Oto rok w rok bywa święto JHWH w Szilo”

(**תנה תנו ה' בשלו מימים ימימה**). Samuel B zaczyna się od stwierdzenia, że Elkana

udawał się „rok w rok do Szilo”, aby złożyć ofiarę (**מימים... ימימה בשלה**) (1 Sm 1, 3; 2, 19). I są to jedyne przypadki występowania tego wyrażenia w całej prozie biblijnej.

Tymczasem Samuel B przechodzi gładko w historię dworską, wprowadzając do niej wiele ważnych postaci: żony Dawida, jego generałów (rodzina Cerui). Wprowadza również sprawę relacji między mieszkańcami Jabesz-Gilead a Saulem (1 Sm 11). Śledzi dzieje domu kapłana Helego z Szilo, którego upadek zapowiedziany jest w rozdziale 1. Spełnienie tej przepowiedni następuje w historii dworskiej wraz z wygnaniem Ebjatara.

A oto inne elementy ciągłości narracji w tej kolekcji tekstów: Joz 13, 13 mówi: „i mieszkali Geszur i Maakat [por. J (Rdz 22, 24)] między Izraelem aż do dnia tego”. Samuel B mówi potem, że Dawid najeżdża Geszurytów (1 Sm 27, 8), a historia dworska informuje nas, że Dawid żeni się z księżniczką geszuryczką Maaką (2 Sm 3, 3) oraz że Absalom, owoc tego związku, ucieka do swojego dziadka, króla Geszur, na końcu epizodu Amnona i Tamar (2 Sm 13, 37n; 14, 23. 32; 15, 8).

Stałym elementem narracji w tym zbiorze tekstów jest Arka Przymierza. Ikonografia źródeł Pięcioksięgu odzwierciedla czas i miejsce, w którym każde z nich powstało. Warto pamiętać, że o Arce, która znajdowała się w Judzie, wspomina J (Lb 10, 33. 35; 14, 14), ale nigdy E. O przybytku Arki Przymierza, który miał się znajdować w Szilo na północy, ale nigdy w Judzie, wspomina E, ale nigdy J. O Arce mówi się również w Księdze Jozuego (Joz 3; 4; 6; 7; 8), w ustępie jednego z rozdziałów Księgi Sędziów (20, 27), w kilku miejscach w tekście Samuela B (1 Sm 3; 4; 5; 6; 7), ale tylko w jednym w Samuele A i kilka razy w historii dworskiej (2 Sm 6; 7, 2; 11, 11; 15, 24. 25. 29; 1 Krl 2, 26). W jednym przypadku te związki są podkreślone powtórzeniem całej sceny: kiedy Arka jest obnoszona wokół Jerycha, lud „krzyczy wielkim głosem” (Joz 6, 5. 20). Lud „krzyczy wielkim głosem” także wtedy, gdy Arka zostaje przyniesiona na pole niefortunnej bitwy z Filistynami w Samuele B (1 Sm 4, 5).

W J Abraham wzywa imienia JHWH w miejscu, w stosunku do którego „Betel było z zachodu, a Aj ze wschodu” (Rdz 12, 8). Buduje tam również ołtarz. Miejsce to jest wzmiankowane ponownie, gdy Abraham powraca tam i raz jeszcze wzywa imienia Bożego. W J nie wyjaśnia się znaczenia tego miejsca położonego między dwoma miastami, a relacja J w Torze nie wspomina już więcej o tym miejscu. Jednak w Księdze Jozuego, w części, która zawiera charakterystyczną dla naszego dzieła terminologię, zasadzka, za pomocą której Bóg wydaje Aj w ręce Izraelitów, zostaje zastawiona „między Betel i Aj, na zachód od Aj” (Joz 8, 9. 12; por. 12, 9). Wygląda na to, że pobożne działania Abrahama w Księdze Rodzaju przynoszą rezultaty w Księdze Jozuego – a dzieje się to wszystko wewnątrz zbioru tekstów, którym się tutaj zajmujemy.

Kolejna kwestia to sprawa olbrzymów, o której mówiłem już we *Wprowadzeniu*. Ich pochodzenie wyjaśnia opowiadanie o „synach Bożych” współżyjących z kobietami (Rdz 6, 1-4). Później, w wersji J epizodu ze szpiegami, szpiegdy Izraelitów widzą olbrzymów (Lb 13). Następnie Jozue usuwa olbrzymów z całej ziemi, z wyjątkiem kilku miast filistyńskich: Gazy, Aszdodu i Get (Joz 11, 21-22). W końcu, w tekście Samuela B, z Get przychodzi filistyński olbrzym Goliat (1 Sm 17, 4).

Jest tu również kwestia obietnicy danej Abrahamowi, o której mowa w ustępie należącym do J w Rdz 15, a która zostaje spełniona w Dawidzie w Drugiej Księdze Samuela.

Chodzi tu po pierwsze o to, że istnieje ciągłość narracji, a po drugie o to, że ciągłość ta pokrywa się z miejscami występowania charakterystycznych terminów i zwrotów, które wyróżniają te teksty.

### III. Aluzja

Przykłady ciągłości narracji uzupełnia inny rodzaj dowodów: aluzje. Wiele ustępów w tym zbiorze tekstów otwarcie odwołuje się do ustępów, które pojawiły się we wcześniejszych partiach tekstu:

Jak zauważyłem we *Wprowadzeniu*, relacja dotycząca masowego obrzezania Izraelitów w Księdze Jozuego nawiązuje do epizodu szpiegów w Księdze Liczb, i odwołuje się otwarcie do słów wersji J tego opowiadania. W J (Lb 14, 22n) JHWH przysięga tym, którzy nie usłuchali jego głosu, że nie ujrzą ziemi obiecanej:

וְלֹא שָׁמַעוּ בְקוֹלִי אִם יֵרְאוּ אֶת הָאָרֶץ אֲשֶׁר נִשְׁבַּעְתִּי לְאַבְרָם...

Joz 5, 6 mówi o wojownikach, którzy „nie usłuchali głosu JHWH, którym przysięgł JHWH, że nie da im oglądać ziemi, którą JHWH przysięgł ojcom ich...”

אֲשֶׁר לֹא שָׁמַעוּ בְקוֹלִי ה' אֲשֶׁר נִשְׁבַּע ה' לָהֶם  
לְבַלֹּחַי הַרְאוּהֶם אֶת הָאָרֶץ אֲשֶׁר נִשְׁבַּע ה' לְאַבְרָם.

Aluzja jest wyraźna.

Zauważyłem również, że w opowiadaniu o Abimeleku w Księdze Sędziów (9, 28) jest aluzja do Chamora, króla Sychem, z J, a w opowiadaniu o Uriaszu w historii dworskiej (2 Sm 11, 21) aluzja do Abimeleka.

Takich przykładów jest więcej. Wzmianki o Morzu Czerwonym w Księdze Jozuego są otwartą aluzją zarówno do wersji J, jak i do Pieśni Morza, która jest osadzona w J i która wiąże się z J, co wykazał Barueh Halpern<sup>6</sup>. Rachab mówi na przykład: „każdy mieszkaniec tej ziemi drży przed warni”

**וַמֵּוּ כָּל יֹשְׁבֵי הָאָרֶץ מִפְּנֵיהֶם** (Joz 2, 9. 24). Pieśń Morza mówi: „każdy mieszkaniec Kanaan drży”

**וַמֵּוּ כָּל יֹשְׁבֵי כְנָעַן** (Wj 15, 15). (Inne aluzje: Joz 3, 14, por. Wj 15, 8. 16; Joz 3, 17, por. Wj 14, 21; Joz 4, 23; 5, 1, por. Wj 15, 16.)

W Księdze Sędziów (11, 15-22) Jiftach wspomina otwarcie o wysłaniu posłańców do Edomu (i Moabu) przez Mojżesza w Księdze Liczb (20, 14-21; 21, 12 n; 21, 26), co z kolei nawiązuje do wysłania posłańców do Ezawa – który jest Edomem – przez Jakuba w Księdze Rodzaju (32, 4). Słowa „i posłał

posłańców” (**וַיִּשְׁלַח מַלְאָכָיו**) pojawiają się siedem razy w księgach Królewskich, cztery razy w pracy Kronikarza, raz w E i aż dwadzieścia cztery razy w tej grupie.

Narracja dotycząca stosunków Saula i Dawida z Gibeonitami w historii dworskiej (2 Sm 21) odwołuje się do przysięgi złożonej Gibeonitom przez Izrael, którą możemy znaleźć w Księdze Jozuego (rozdział 9). Z kolei opowiadanie z Księgi Jozuego o przysiędze złożonej przez Izrael Gibeonitom zdaje się wiązać z zakazem zawierania przymierzy z mieszkańcami Kanaanu, zakazem, który znajduje się w Dekalogu J (Wj 34, 15).

Te przykłady ciągłości narracji i aluzji przekonują nas, że mamy tu do czynienia z logicznie powiązaną grupą tekstów. Te same teksty, które mają wspólną i często unikatową terminologię, snują również pewną ciągłą, logicznie powiązaną opowieść. Połączenie tych dwóch właściwości – wspólnego języka i logicznie powiązanego następstwa wydarzeń – wskazuje na jedność tego dzieła.

## IV. Podobieństwo całych relacji

Inny rodzaj dowodów stanowi podobieństwo całych partii tekstu wewnątrz tej grupy. We *Wprowadzeniu* wspominałem o podobieństwach językowych, a także powtarzających się scenach w opowiadaniu o Amnonie i Tamar oraz w opowiadaniu o Dinie i Sychemie. Takie podobieństwa istnieją również między historią Lota w rozdziale 19 Księgi Rodzaju a opowiadaniem o pociętej nałożnicy w rozdziale 19 Księgi Sędziów. Wyszczególniłem także skupiska wspólnych tematów, słownictwa i obrazów w narracjach dotyczących sukcesji po Jakubie i Dawidzie.

Ponadto mamy podobne relacje dotyczące losowania w relacji opowiadającej o identyfikacji Akana w Księdze Jozuego (7, 16-18) i w relacji opowiadającej o wyznaczeniu Saula na króla w Samuelu B (1 Sm 10, 20n). Relacja w Księdze Jozuego zaczyna się od słów: „i kazał wystąpić Izraelowi według plemion jego”.

**וַיִּקְרַב אֶחָד יִשְׂרָאֵל לְשֹׁכֵט**

Relacja w Pierwszej Księdze Samuela zaczyna się od słów: „i kazał wystąpić Samuel wszystkim plemionom Izraela”

**וַיִּקְרַב אֶחָד מִכָּל שִׁבְטֵי יִשְׂרָאֵל**

Księga Jozuego mówi dalej: „i padł los na plemię Judy”

**וַיִּלְכַּד שֶׁבֶט יְהוּדָה**

Księga Samuela mówi dalej: „i padł los na plemię Beniamina”

**וַיִּלְכַּד שֶׁבֶט בְּנֵימִן**

I tak dalej. Moglibyśmy powiedzieć, że wspólne słownictwo jest po prostu naturalnym rezultatem faktu, że obie te historie opowiadają o losowaniu. Istnieje jednak wiele sposobów opisywania losowania, jak na przykład te w księgach Jonasza i Estety, które używają innego słownictwa niż dwie wspomniane relacje. Poza tym mamy tu wyjątkowe *zagęszczenie* podobnego słownictwa. Jest ono zbyt wielkie, aby można było je wyjaśnić przypadkiem lub faktem poruszania tego samego tematu. Moglibyśmy twierdzić, że podobieństwo tych relacji jest rezultatem ich przynależności do tekstów historii

deuteronomicznej, wielkiego dzieła, które ciągnie się od Księgi Powtórzonego Prawa do ksiąg Królewskich, i że redaktor tych siedmiu ksiąg świadomie *upodobnił* je do siebie. Wtedy jednak musielibyśmy odpowiedzieć na następujące pytania: 1. Dlaczego miałby to robić? 2. Dlaczego tak wiele dzieje się w tych właśnie rozdziałach, a nie w reszcie historii deuteronomicznej? Faktem jest, że te skupiska znanych słów i zwrotów tworzą pewien wzór w tekstach, które wybrałem, słownictwa tego nie ma zaś w tekstach, które je otaczają.

Mamy tu również mniej wyraźne, ale widoczne skupisko podobnego słownictwa i obrazów w opowiadaniu o pierwszym objawieniu Jakuba w Betel (w J) i Samuela w Szilo (w Samuele B):

Obie relacje dotyczą oczywiście objawienia i snu. Jakub opuścił właśnie swojego ojca, o którym powiedziano, że miał słaby wzrok (Rdz 27, 1):

„i zaćmiły się oczy jego”

**וַחֲכִימוּ עֵינָיו מֵרְאוֹת**

Samuel jest z I-lelim, o którym mówi się, że ma słaby wzrok, (1 Sm 3, 2) posługując się tym samym terminem, który pojawia się zresztą tylko w tej grupie tekstów:

„a oczy jego zaczęły się przyćmiewać, i nie mógł widzieć”

**וְעֵינָיו הִחְלוּ כְחֹת לֹא יוּכַל לִרְאוֹת**

W J JHWH „stał nad” Jakubem: **וַיִּתְחַבֵּהוּ ה' נֹצֵב עָלָיו** (Rdz 28, 13); w Pierwszej Księdze Samuela podobny termin opisuje obecność Boga: **וַיִּתְחַבֵּהוּ** (1 Sm 3, 10).

W obu relacjach bohater „leży”: **שָׁכַב** (Rdz 28, 13; 1 Sm 3, 3. 5. 6. 9).

Samuel jest „na miejscu swoim”: **בְּמִקְוֹמוֹ** (3, 9); Jakub przychodzi na „miejsce” **וַיָּפֹעַ בְּמִקְוֹמוֹ** (28, 11).

Relacja w Księdze Samuela zaczyna się od uwagi: **אֵין הוּוֹן נִפְרָץ** (3, 1); Bóg mówi Jakubowi:

**וּפְרָצֹת** (28, 14). Mamy zatem przynajmniej pięć równoległych skupisk terminów rozrzuconych po tych tekstach. Pojawiają się one w J, Księdze Jozuego, Sędziów, Pierwszej i Drugiej Księdze Samuela. W przeszłości wyjaśnialiśmy takie zjawiska pracą redaktora, naśladownictwem, wpływem rzeczywistych wydarzeń opowiedzianych już w innej pracy lub faktem, że obaj autorzy użyli tego samego zwrotu z tradycji ustnej. Jednak żadna z tych teorii nie wyjaśnia, dlaczego te skupiska pojawiają się w logicznie powiązanej grupie tekstów, w których występuje charakterystyczne słownictwo, i które nawiązują do siebie nawzajem. Co więcej – jak próbowałem wykazać we *Wprowadzeniu* – pomiędzy tymi tekstami istnieje wyraźne literackie pokrewieństwo. Nie jest tylko tak, że mamy duże równoległe skupiska słów w każdej z tych par opowiadań. To raczej zawartość tych opowiadań jest częścią wyraźnej struktury. Jak wykazał szczegółowo mój kolega David Noel Freedman w przypadku Diny i Sychema oraz Amnona i Tamar, oba opowiadania są ze sobą powiązane, tak że jedno jest echem drugiego. Po czym zakończył: „możemy zauważyć, że opowiadania te nie tylko są dziełem jednego umysłu, ale są także częścią tego samego przedsięwzięcia literackiego”<sup>7</sup>.

## V. Powtarzające się obrazy

Innym rodzajem dowodów są liczne przypadki powtarzających się obrazów. Scena należąca do jednego opowiadania powraca do nas w innym opowiadaniu tego zbioru wraz z pojawiającym się ponownie słowem lub zwrotem, który potwierdza pokrewieństwo tych scen. Nie polega to jedynie na

tym, że zarówno relacja J dotycząca Mojżesza i płonącego krzewu (Wj 3, 5), jak i opowiadanie o przygodzie Jozuego w pobliżu Jerycha (Joz 5, 15) zawierają instrukcję: „Zdejmij z nóg swoich obuwie swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest święte”. To nie dowodzi jeszcze niczego, ponieważ możemy sobie wyobrazić, że dwóch autorów posłużyło się jakimś znanym wierszem albo że jeden naśladował drugiego. W tej grupie mamy jednak do czynienia z wystarczającą liczbą takich powtarzających się obrazów – wyróżniających się ponadto wspólną terminologią – abyśmy mogli uznać, że stanowią one część pewnej konstrukcji. I tak:

Opowiadanie J o Sychemie (Rdz 34, 24n) i opowiadanie o Gilgal w Księdze Jozuego zawierają obrazy mężczyzn siedzących i kurujących się po zabiegu obrzezania. W obu brak obrzezania nazywany jest „hańbą” – *cherpa* (Rdz 34, 14; Joz 5, 9).

Zarówno Samson w Księdze Sędziów (13, 5; 16, 17), jak i Samuel w tekście Samuela B (1 Sm 1,11) otrzymują instrukcję: „a brzytwa nie przejdzie po głowie jego”.

Zarówno opowiadanie J o trzech gościach Abrahama w Księdze Rodzaju (18, 5), jak i opowiadanie o nałożnicy z Betlejem w Księdze Sędziów (19; 5) mówią o „posileniu serca” „kawałkiem chleba”. Wyrażenie to nie pojawia się nigdzie indziej w Biblii hebrajskiej.

W wersji J opowiadania o Józefie jego bracia mówią ojcu, że potężny człowiek, którego spotkali w Egipcie (a którym w rzeczywistości był Józef), powiedział im: „Nie, ujrzycie oblicza mego, jeśli nie będzie brata waszego [Beniamina] z wami” (Rdz 43, 5). Później, w historii dworskiej, Dawid mówi do swojego generała Abnera: „Nie ujrysz oblicza mego, aż przyprowadzisz Mikal” – żonę Dawida (która pochodzi zresztą z plemienia Beniamina) (2 Sm 3, 13).

Zarówno w opowiadaniu J o przysiędze sługi Abrahama (Rdz 24, 8. 41), jak i w opowiadaniu z Księgi Jozuego o przysiędze złożonej przez szpiegów nierządnicę Rachab (Joz 2, 17. 19. 20) pojawia się możliwość zwolnienia z przysięgi pod pewnym warunkiem. W obu tych przypadkach odpowiednie

wyrażenie brzmi: „wolny od przysięgi” ( **נקי משבעה** ).

Rachab w Księdze Jozuego (2, 15) i Mikal w historii dworskiej (1 Sm 19, 12) przychodzą z pomocą mężczyznom w taki sam sposób. Również słowa użyte w obu przypadkach są jednakowe: „i spuściła...

przez okno” ( **ותוריד ... בער החלון** ).

Widzimy, jak Rachab w Księdze Jozuego, a Tamar w J wiąże „sznurek purpurowy”. W obu tych

scenach słownictwo jest podobne. Tamar: **וחקשר על ידו שני** . Rachab:

**וחקשר את חקוה השני**

W innym skupisku słownictwa i obrazów mamy opowiadanie o podstępie Gibeonitów w Księdze

Jozuego zawierające dwa rzadkie terminy biblijne w jednym wierszu: **טלוא** („pstre” lub

„połatane”) oraz **נקוד** („pręgowane” lub „pobrużdżone”). Słowa te zostały użyte w Księdze Jozuego, aby opisać znoszone ubrania i nieświeże zapasy Gibeonitów. Te same słowa użyte zostały w opowiadaniu J o podstępie Jakuba w Księdze Rodzaju (30, 32. 33. 35. 39). Jakub ma dostać wszystkie owce, które są pstre i pręgowane. Te dwa terminy nie pojawiają się razem w żadnym innym miejscu w Biblii. Kilka wierszy dalej Jozue zwraca się do Gibeonitów słowami: „Dlaczego nas oszukaliście?” – tymi samymi, którymi Jakub zwraca się do Labana w Księdze Rodzaju (29, 25).

Kilkakrotnie w tej grupie opowiadań pojawiają się dwie żony, z których jedna najpierw jest bezpłodna, ale później zaczyna rodzić: Sara i Hagar, Rachela i Lea, Anna i Peninna.

Kilkakrotnie w tym zbiorze napotykamy wzmiankę o człowieku pogrzebanym w grobie swojego ojca. Dzieje się tak w przypadku Jerubbaala i Samsona w Księdze Sędziów (8, 31; 16, 31). Dzieje się tak również w przypadku Asahela, Achitofela, Saula i Jonatana w historii dworskiej (2 Sm 2, 32; 17, 23; 21, 14). Słowa „i pogrzebali go w grobie ojca jego” nie pojawiają się w żadnym innym miejscu Biblii hebrajskiej.

Mamy również dwie analogiczne sceny przedstawiające Izraelitów wraz z ich przywódcami: Mojżeszem nad Morzem Czerwonym i Samuelem po koronacji Saula na króla Izraela. Mojżesz mówi (Wj 14, 13): „Stójcie spokojnie, a ujrzycie zbawienie JHWH, które uczyni wam dzisiaj”.

## התיצבו וראו את ישועת ה' אשר יעשה לכם היום

Samuel mówi (1 Sm 12, 16): „Teraz stójcie spokojnie, a ujrzycie wielką rzecz, którą uczyni JHWH”.

התיצבו וראו את הדבר הגדול הזה אשר ה' עשה ...

W odpowiedzi „bał się lud JHWH, i uwierzyli w JHWH, i w Mojżesza, sługę jego” (Wj 14, 31).

וייראו העם את ה' ויאמנו בה' ובמשה עבדו

W odpowiedzi: „bał się cały lud bardzo JHWH. i Samuela” (1 Sm 12, 18).

ויירא כל העם מאד את ה' ואת שמואל

Chodzi tu o coś więcej niż tylko podobieństwa językowe. Mamy tu do czynienia z ponownym użyciem całych obrazów. Podobieństwa językowe służą tu pokazaniu, że te obrazy zostały świadomie wybrane – że nie mamy tu do czynienia z zastosowaniem starego obrazu znanego z tradycji ustnej w dwóch różnych miejscach. Są one częścią zamierzonej konstrukcji.

Jako dowód przyjrzyjmy się teraz równoległemu przypadkowi: zmianie nazwy Betelu i Dan.

„I nazwał imię miej sca tego Betel, choć początkowo imieniem miasta tego było Luz” (Rdz 28, 19).

„I nazwali imię miasta tego Dan..., choć początkowo imieniem miasta tego było Lajisz” (Sdz 18, 29).

Słowa użyte w obu tych przypadkach są identyczne: *weulam... Bzem hair dariszona*. Ten zwrot nie pojawia się już nigdzie indziej w Biblii hebrajskiej. Zauważmy również, że nie chodzi tu o dwa przypadkowe miasta, ale o Dan i Betel, dwa miasta leżące na południowej i północnej granicy królestwa Izraela, dwa miasta, w których miały znajdować się dwa złote cielce Jeroboama. Nie możemy również twierdzić, że to jakiś tajemniczy (deuteronomiczny?) redaktor wstawił te dwie uwagi, ponieważ wzmianka o zmianie nazwy Luz na Betel pojawiła się już w źródle E (Rdz 35, 6-7). (Jakkolwiek by liczyć, historyk deuteronomiczny pracował nad tym tekstem dopiero wtedy, gdy J i E zostały już połączone.) Wzmianki w J i E wskazują na to, że informacja ta była znana obu źródłom. (Zauważmy jednak, że wzmianka w E została sformułowana z użyciem innych słów.) To, co tutaj mamy, to powtarzające się obrazy i terminy oraz wyraźny związek między tymi dwoma przypadkami.

## VI. Podobieństwo techniki literackiej

Kolejnym świadectwem jedności tego dzieła jest podobieństwo techniki literackiej użytej w poszczególnych opowiadaniach tego zbioru. Po pierwsze, w większości tych tekstów mamy do czynienia z grą słów – paronomazją. J pełne jest różnego rodzaju kalamburów, włącznie z kalamburami aliteracyjnymi, takimi jak te w przepowiedni dla Rebeki (Rdz 25, 23-24):

לאם מלאם... וימלאו

Mamy również grę słów odnoszącą się do treści opowiadania, tak jak wtedy, gdy po trzykrotnym użyciu rdzenia *jcr* (kształtować) w opowiadaniu o stworzeniu świata i ludzi mówi się, że „wszelkie

skłonności (*jecer*) ich i myśli serca ich były tylko złe po wszystkie dni”, co wprowadza nas do opowiadania o potopie (Rdz 6, 5). A także grę słów w odniesieniu do nazw pojawiających się w danym opowiadaniu: z Edenu wypływa rzeka Gichon, a Bóg mówi do węża: „na brzuchu (*gechoneka*) *twoim* czołgać się będziesz”. Albo aluzyjną grę słów, jak sześciokrotne pojawienie się rdzenia *rhb*, który jest rdzeniem imienia Roboama, pierwszego króla oddzielonego królestwa południowego, podczas gdy w E ten rdzeń nie pojawia się ani razu.

Takie formy paronomazji pojawiają się również w innych tekstach tej grupy. W Księdze Sędziów Abimelek przebywający w *Sychem* niesie gałąź na ramieniu: *szikmo* (Sdz 9, 48), a o wrogach Izraela mówi się, że są: **יִרְעֵצוּ וַיִּרְצֻצוּ**

W Pierwszej Księdze Samuela mamy dobrze znane przypadki gry słów w stosunku do imienia Saula w

opowiadaniu o narodzinach Samuela: **הוּא שְׂאוּל לֵהּ** (1 Sm 1, 27. 28). Uważa się powszechnie, że pierwotnie było to opowiadanie o narodzinach Saula, ale wcale nie musiało tak być. Proleptyczna wzmianka o Saulu była po prostu niezłym kalamburem dla tych, którzy wiedzieli, że Saul się pojawi, tak jak wiedzieli o Roboamie. Brak litery *mem* w tym rdzeniu nie będzie stanowił wielkiego problemu, kiedy przypomnimy sobie, że w tej samej grupie tekstów mamy imię Noego wywiedzione ze słów **זֶה יִנְחֹמוּ** (Rdz 5, 29). Kalambur nie musi bazować na etymologii (tak jak nie czyni tego z pewnością w przypadku **יִרְעֵצוּ וַיִּרְצֻצוּ**).

Takie kalambury znajdujemy również w historii dworskiej. Zaraz po zakończeniu rebelii Abszaloma Dawid „przychodzi w pokoju” – po hebrajsku b' *bš'lw*m, co jest grą słów w stosunku do imienia Abszaloma: *'bš'lw*m (2 Sm 19, 25). W tym samym rozdziale mamy kalambur z użyciem przestawionych

liter: **יָבֵא יוֹאָב** („I wszedł Joab” – 19, 6). Romans Dawida z Batszebą zaczyna się od tego, że Dawid widzi myjącą się Batszebę. Potem, kiedy chce, aby Uriasz poszedł do domu i przespał się ze swoją żoną, każe mu iść do domu i umyć stopy. Z kolei Abigajil otwarcie bawi się imieniem swojego męża Nabala (czyli „głupca”), mówiąc, że „głupota jest przy nim” (1 Sm 25, 25). Jednocześnie mówi się, że przyniosła bukłaki z winem (25, 18), a hebrajskie słowo oznaczające „bukłak” to *nebel*.

To prawda, że gra słów jest środkiem literackim używanym w wielu fragmentach prozy i poezji biblijnej, istnieje jednak kilka powodów, dla których musimy uznać ją za dowód w naszej sprawie. Po pierwsze obecność różnego rodzaju kalamburów w tak wielu tekstach tej grupy jest jeszcze jedną cechą wspólną. Po drugie kalambury służą czasem jako ogniwa łączące te teksty. I tak, na przykład, nasza opowieść rozpoczyna się grą słów w stosunku do nazwy rzeki Gichon, na koniec zaś trzykrotnie wspomina o tym, że Salomon został królem właśnie w Gichon (1 Krl 1, 33. 38. 45). Po trzecie *gra słów dotyczy czasem tych samych terminów, które – jak zauważyliśmy powtarzają się w tej grupie tekstów: nabal, rachas*. To ważne, ponieważ wynika z tego, że mamy tu do czynienia ze świadomym wyborem autora. Zwróćmy uwagę, że termin oznaczający przyćmiony wzrok starego człowieka (hebrajski rdzeń *khh*) pojawia się trzykrotnie w tej grupie. Za trzecim razem, po informacji, że oczy Helego były przyćmione (*khh*), Bóg krytykuje Helego, że nie „powstrzymał” on swoich synów przed popełnieniem zbrodni (1 Sm 3, 13). Słowo oznaczające „powstrzymanie” to hebrajski rdzeń *khh* – gra słów w stosunku do przyćmionych oczu Helego. Kalambury tworzone dla tych samych terminów, które powtarzają się w tym zbiorze tekstów, dowodzą istnienia autora, który postępuje się nimi świadomie dla osiągnięcia pewnego celu literackiego. Fakt, że pojawiają się one nieproporcjonalnie często w tym zbiorze, nie jest po prostu dziełem przypadku.

Mamy tu również inne przypadki użycia podobnej techniki literackiej. Jak już mówiłem we *Wprowadzeniu*, J pełne jest ironii. Jakub przywłaszcza sobie pierworództwo swojego brata, a potem Laban oszukuje go w sprawie Racheli, tłumacząc, że nie ma zwyczaju w Izraelu wydawania za mąż młodszej córki przed pierworodną. Jakub wprowadza w błąd swojego ojca za pomocą ubrania swojego brata i kozich skór, a potem jego synowie wprowadzają go w błąd w sprawie Józefa za pomocą ubrania swojego brata umoczonego we krwi kozy. I tak dalej w całym zbiorze pełno jest śladów ironii.

W historii dworskiej Dawid po raz pierwszy widzi Batszebę, żonę Uriasza, stojąc na dachu; później Abszalom spółkuje z nałożnicami Dawida na dachu, a jeszcze później strażnik stojący na dachu widzi posłańców biegnących z wiadomością o śmierci Abszaloma. Podobnie w Księdze Sędziów, kiedy Heli nie powstrzymuje (*khh*) swoich synów przed czynieniem zła, a później okazuje się, że jego oczy zaczęły się przyćmiewać (*khh*), mamy do czynienia nie tylko z grą słów – jest to gra słów pełna ironii.



I znów okazuje się, że w przypadku ironii pojawiają się te same terminy, które wciąż powtarzają się w tym zbiorze tekstów (**עֵיִם וְגַ כְּהָרָה**), co jeszcze bardziej przekonuje nas, że słowa te zostały wybrane świadomie.

Skoro mówimy o technice literackiej, to zauważyłem również, że mamy tu przykłady niespotykanego gdzie indziej rozwoju osobowości bohaterów, a także jedyne trzy przykłady posłużenia się przypowieścią w Biblii hebrajskiej (Sdz 9, 8-15; 2 Sm 12, 1-4; 14, 5-7).

W ten sposób podobieństwa techniki literackiej nakładają się na inne dowody przemawiające za literackimi związkami pomiędzy tymi tekstami.

## VII. Temat

Mamy tu również do czynienia z powtarzającymi się tematami. Jak już mówiłem, zarówno J, jak i historia dworska przejawiają wyraźne zainteresowanie sprawami sukcesji. Widzieliśmy również, że opracowują one gruntownie temat oszustwa i odpowiadającego mu zadośćuczynienia, szczególnie w życiu rodziny. Interesują się również stosunkami rodzinnymi, ze szczególnym uwzględnieniem wrogich stosunków między ojcami i synami, ale także między matkami i synami, ojcami i córkami, braćmi i siostrami, między braćmi i kuzynami, wujami i siostrzeńcami, mężami i żonami. Te tematy w żaden sposób nie są oczywiste – w reszcie narracji biblijnej nie pojawiają się one w ogóle. Inne narracje w Biblii nie rozwijają na przykład wątku relacji wewnątrz najbliższej rodziny Mojżesza – tylko J zawiera opowiadanie o jego matce i siostrze i tylko J zawiera opowiadanie, w którym występuje jego żona<sup>8</sup>. Zauważyliśmy również, że bardziej ograniczony znany temat bratobójstwa zajmuje szczególne miejsce w tym zbiorze, reprezentowany przynajmniej przez siedem przypadków od Abla do Adonijji.

Widzieliśmy, że kilkakrotnie w tej grupie tekstów poruszany jest temat upojenia alkoholowego i że w czterech przypadkach na pięć pijana osoba zostaje oszukana. Zauważyliśmy również, że zbiór ten zawiera dziewięć opowiadań o szpiegach. Również opowiadania dotyczące spraw seksualnych pojawiają się tu w natężeniu nie mającym odpowiednika w żadnym innym dziele biblijnym – w rzeczy samej mamy tu daleko więcej takich epizodów niż w całej pozostałej prozie biblijnej razem. Zauważyliśmy również, że zbiór ten niejednokrotnie przedstawia podrzędną rolę kobiet w społeczeństwie patriarchalnym, począwszy od oświadczenia w Edenie: „żądza twoja będzie do męża twego, a on będzie nad tobą panował”, poprzez przypadki Sary i Hagar, Rebeki, żon Jakuba i ich służebnic, nałożnicy w Księdze Sędziów, Diny, Tamar (synowej Judy), córki Jiftacha, Anny, matki Samsona, Abigajil, Mikal, Batszeby, Tamar (przyrodniej siostry Amnona) i Abiszag.

Mamy tu również do czynienia ze nieustannym pokreśleniem pozycji Judy, a później królestwa judzkiego. W J to Juda ratuje Józefa przed braćmi, to on gwarantuje bezpieczny powrót Beniamina z Egiptu i to on zostaje wysunięty na pierwsze miejsce pośród braci. J zawiera opowiadania o wykluczeniu Rubena, Symeona i Lewiego z prawa pierworództwa. J opowiada również dodatkową historię o Judzie i Tamar, której kulminacją są narodziny epitomicznych przodków rodów judzkich: Pereca i Zeracha. Co więcej, J faworyzuje ród Pereca, z którego pochodzi Dawid i rodzina królewska – dlatego właśnie dołącza opowiadanie o Percu zajmującym miejsce Zeracha i zdobywającym w ten sposób przywilej pierworództwa (Rdz 38, 27-30). Potem zaś dodatkowo umniejsza ród Zeracha w opowiadaniu o kłęsce Izraela pod Aj w Księdze Jozuego Izrael ponosi kłeskę, ponieważ Akan, z rodu Zeracha, narusza w Jerychu regułę całkowitej zagłady (*cherem*) (Joz 7, 1. 17. 24)<sup>9</sup>. W J tylko Kaleb – z Judy – jest wiernym szpiegiem. Podobnie historia dworska podkreśla przewagę monarchii judzkiej i opowiada o nieudanych próbach oderwania się od Judy północnych plemion Izraela oraz o rodzinie Kaleba. Również w historii dworskiej to Judejczycy pierwsi wychodzą naprzeciw powracającemu Dawidowi po stłumieniu buntu Abszaloma.

Niejednokrotnie natrafiamy w tej grupie tekstów na ślady wrogości wobec Sychem, pierwszej stolicy północnego królestwa. Według E przodkowie Izraela kupili je, według J – urządzili w nim masakrę ludności. Kolejny raz Sychem zostaje pohańbione w rozdziale 9 Księgi Sędziów. To dzieło należy do królestwa Judy.

W tym miejscu powinienem powiedzieć, że wielu uczonych zwracało uwagę na związki między J i tym, co uznali za *historię* Judy, w rzeczywistości jednak dostrzegali oni tylko niektóre z powiązań występujących w tej grupie tekstów. Gary Rendsburg zwrócił uwagę na interesujący zbiór analogii pomiędzy opowiadaniem o Judzie i Tamar w J a historią dworską króla Dawida. Wyciągnął z tego wniosek, że istnieje jakiś związek między 38 rozdziałem Księgi Rodzaju a „życiem Dawida”. Przypominam, że nie znamy dziejów Dawida. Znamy tylko dzieło literackie zwane historią dworską króla Dawida. Ta uwaga metodologiczna odnosi się nie tylko do Rendsburga, ale także do innych prac

– takich jak rozprawy Ronalda Clementsa i Waltera Breuggemanna – które wiążą sprawy, o których mowa w Księdze Rodzaju, z królem Dawidem, podczas gdy ich podstawowym źródłem wiadomości na temat Dawida jest historia dworska. Clements powiada: „Nie sposób nie zauważyć, że sam Jahwista dostrzegał istotny związek między Abrahamem i Dawidem”. Breuggemann pisze: „Dzieje synów Dawida współzawodniczących ó tronu miały wpływ na konstrukcję rozdziałów 2-11 Księgi Rodzaju”. Po czym dodaje: „Opowiadania Księgi Rodzaju mogły być dla Jahwisty innym sposobem pisania o dynastii...<sup>10</sup>. Tymczasem wydaje się, że to, co nazywają oni tłem *historycznym* tych tekstów, jest po prostu bliskim literackim pokrewieństwem między tymi tekstami. Powiązania istnieją tu nie między J a historią Judy, ale między tematem judzkim w J a tematem judzkim w innych opowiadaniach należących do tego zbioru tekstów.

Powracające wciąż tematy tych opowiadań dostarczają nam jeszcze jednej grupy dowodów, które wraz z innymi świadectwami przekonują nas, że mamy tu do czynienia z jedną spójną konstrukcją literacką<sup>11</sup>.

Dowody przemawiające za tym, że mamy do czynienia z grupą powiązanych ze sobą tekstów, pochodzą zatem z różnych obszarów: terminologii, ciągłości narracji, aluzji, podobieństwa całych fragmentów, powtórzeń obrazów, techniki literackiej i powracających tematów. Dowody natury lingwistycznej przemawiają za tym, że teksty te pochodzą z tego samego okresu. A konstrukcje literackie, które zacząłem opisywać we *Wprowadzeniu i Aneksie*, przemawiają za tym, że mamy tu do czynienia z jednym dziełem literackim.

We *Wprowadzeniu* mówiłem o intuicji krytyków literackich (Auerbach i Saville), którzy uważali, że J i historia dworska są dziełem tego samego autora. Liczni bibliści również czuli, że te dzieła są ze sobą związane. Steuernagel mówił o dwóch źródłach Samuela, z których jedno pochodzić miało ze „szkoły Jahwisty”<sup>12</sup>. Budde uważał, że J i E ciągną się aż do historii dworskiej<sup>13</sup>. Jednak zarówno łańcuch powiązań, które łączą J i historię dworską, jak i związane z nimi teksty, które je oddzielają, nie zostały zauważone, i poglądy te zostały odrzucone przez naukę. Przyczyniły się do tego – a w zasadzie zdecydowały o tym – szeroko akceptowane poglądy Mamina Notha uważającego historię deuteronomiczną za dzieło oddzielające wyraźnie Tetrateuch od następujących po nim ksiąg<sup>14</sup>. Jednak uznanie, że źródła Tetrateuchu są całkowicie odseparowane od tego, co po nim następuje, jest ogromnym uproszczeniem poglądów Notha. Mamin Noth powiedział wyraźnie, że historyk deuteronomiczny nie napisał sam całej swojej historii, ale posłużył się źródłami pisany, których zawartość wcielił do swojego dzieła. W przypadku narracji dotyczącej dworu Dawida Noth pisał: „istniejąca wersja opowiadania o królu Dawidzie zaczyna się od uzupełnienia resztek tradycyjnych przekazów dotyczących dojścia Dawida do władzy, później zaś bazuje na opowiadaniu dotyczącym sukcesji. Tutaj Deuteronomista ingeruje jedynie od czasu do czasu, ale nawet wtedy wnosi niewiele nowego”<sup>15</sup>. Uznanie istnienia historii deuteronomicznej (a ja uznaję jej istnienie<sup>16</sup>) nie zwalnia nas z obowiązku analizowania materiałów i procesów, w wyniku których ona powstała. Historia deuteronomiczna nie została skomponowana na podstawie jednego źródła przez pojedynczego historyka po upadku królestwa Judy w roku 587 p.n.e.<sup>17</sup>. Przeciwnie, historyk deuteronomiczny otwarcie przyznaje, że korzystał ze źródeł, a dowody, które tu przedstawiliśmy, wskazują, że jego głównym źródłem było dzieło, o które nam chodzi. Zauważmy, że zasięg występowania powtarzających się słów i zwrotów nie pokrywa się z zasięgiem historii deuteronomicznej (od Księgi Powtórzonego Prawa do Drugiej Księgi Królewskiej), ale pokrywa się z granicami dzieła, które udało się nam odtworzyć. Występowanie tych terminów sięga rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej. Do tego samego zakresu odnoszą się inne kategorie dowodów.

Jak na ironię, nauka ostatniego stulecia zajmująca się redakcją głównych narracji biblijnych zawróciła nas ze ścieżki, którą zaczęli wędrować wcześniejsi bibliści. Dzieło, którym się tutaj zajmujemy, dostało się w ręce kilku różnych redaktorów. R i RJE używali go jako źródła przy redagowaniu Tory. Wykorzystali tylko pierwszą część tego dzieła i potraktowali ją stosownie do kryteriów, potrzeb i metod, którymi posługiwali się przy tworzeniu Pentateuchu. Historyk deuteronomiczny użył go jako źródła dla swojej historii. Wykorzystał drugą część dzieła i opracował ją zgodnie ze swoją własną metodologią. Na skutek tego podwójnego procesu redakcyjnego niezwykle trudno było zidentyfikować i powiązać części tego dzieła.

Jeżeli ta analiza jest prawidłowa, to ma ona wiele konsekwencji:

1. Prezentując grupę tekstów pokrewnych pod względem lingwistycznym J, ale nie E, analiza ta jest nowym i solidnym potwierdzeniem identyfikacji J w Pentateuchu. Jest również nowym potwierdzeniem odrębności J i E.

2. Jest ponadto potwierdzeniem rozróżnienia między Samuelem A i B jako dwoma źródłami Pierwszej Księgi Samuela.
  3. Jest także kolejnym potwierdzeniem odrębności rozdziałów 9-21 Księgi Sędziów od rozdziałów 1-8, odrębności, której istnienie Baruch Halpern stwierdził na całkowicie innej podstawie<sup>18</sup>.
  4. Jest także istotnym dowodem na to, że przynajmniej jedno ze źródeł Pentateuchu sięga aż do Księgi Jozuego (a nawet dalej).
  5. Jednocześnie analiza ta nie podważa poglądu, że historia deuteronomiczna ciągnie się od Księgi Powtórzonego Prawa do ksiąg Królewskich. Przeciwnie, dostarcza nam użytecznych informacji na temat tego, w jaki sposób historyk deuteronomiczny posługiwał się źródłami. Niektórzy uczeni mówią o historii deuteronomicznej tak, jak gdyby jej autor napisał ją całą własnymi słowami. Tak jednak nie było. Odtworzenie dzieła pierwszego wielkiego prozaika umożliwia nam wgląd w jedno ze źródeł, którymi posłużył się Deuteronomista, konstruując swoją relację na temat przeszłości Izraela.
  6. Ponadto odtworzenie tego dzieła stwarza nam rzadką sposobność do porównania, w jaki sposób dwóch różnych redaktorów wykorzystało to samo źródło: RJE zredagował tę część dzieła, która znajduje się dzisiaj w księgach od Rodzaju do Liczb. Historyk deuteronomiczny zredagował tę część, która znajduje się w księgach od Powtórzonego Prawa do Królewskich. Najważniejszym odkryciem jest głęboko rozczarowujący fakt, że redaktor, który połączył J z E (znany jako RJE), był bardziej skłonny do dokonywania cięć w materiale źródłowym niż historyk deuteronomiczny. Kiedy czytamy materiał zawarty w księgach od Jozuego do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej, widzimy, że jest to niemal kompletna opowieść, kiedy jednak czytamy relację J w Torze, raz po raz natrafiamy na miejsca, w których brakuje całych partii materiału.
- To tylko niektóre z konsekwencji uznania tego zbioru tekstów za odrębne dzieło. Istnieją również dalsze konsekwencje, jeżeli prawdą jest, że dzieło to powstało w okresie podzielonego królestwa Izraela i Judy. Starożytność tego dzieła jest tematem dwóch następujących części *Aneksu*.

## 2. Starożytność dzieła

Moim celem jest udowodnienie nie tylko tego, że jest to dzieło jednego wielkiego pisarza, ale także, że jest to dzieło *pierwszego* wielkiego pisarza.

Od XIX w. dominującym modelem w biblistyce jest hipoteza dokumentarna. Podstawowy paradygmat został ustalony i tak szeroko zaakceptowany, że obecne pokolenie biblistów większość czasu spędza na poszukiwaniu jakiegoś pola działania, na którym można by się wykazać. Niektórzy uczeni skoncentrowali się na mistrzostwie produktu końcowego, tak zwanego „tekstu jako takiego”, umniejszając zazwyczaj znaczenie źródeł i ich autorów. Ci uczeni, którzy nadal zajmują się historią literatury innymi słowy, którzy wciąż jeszcze pracują ze źródłami również musieli znaleźć sobie jakieś pole działania.

Ostatni wkład do historii literatury mający wpływ na zmianę przyjętego modelu przypisywany jest zazwyczaj Marlinowi Nothowi, który w latach 40. naszego wieku ustalił, że księgi od Powtórzonego Prawa do Królewskich stanowiły jedno nieprzerwane dzieło, zwane historią deuteronomiczną. Cztery księgi biblijne, które ją poprzedzają (od Księgi Rodzaju po Księgę Liczb, zwane również Tetrateuchem), były osobnym dziełem, które – według Notha – zostało dołączone do historii deuteronomicznej przez późniejszego redaktora. Po tym, jeżeli ktoś chciał wnieść porównywalnie duży wkład do biblistyki, jedyną realistyczną opcją, jaka mu pozostawała, było albo udowodnić, że dzieła Kapłana (P) zostały skomponowane wcześniej, tzn. przed wygnaniem Żydów do Babilonii w roku 587 p.n.e. – jak twierdził izraelski uczyony Jehezkel Kaufmann, spierając się z niemieckim uczonym Julusem Wellhausenem (i co pozostaje nadal najważniejszym punktem spornym pomiędzy większością uczonych żydowskich i chrześcijańskich na tym skądinąd całkowicie ekumenicznym polu) – albo dowodzić, że J i (lub) E były późniejsze, tzn. z czasów wygnania lub z czasów po wygnaniu. Ostatnio niektórzy uczeni przedstawili argumenty przemawiające za późnym powstaniem J i myślę, że jednym z powodów, dla których argumentom tym poświęcono tak wiele uwagi, jest fakt, że są one istotną modyfikacją obowiązującego modelu, a nie tylko przetasowaniem kart. Z teoretycznego punktu widzenia rzucanie wyzwania podstawowym składnikom struktury jest zdrowe i działa odświeżająco na całą naszą dziedzinę. Ja osobiście nie mam z tym żadnych problemów – jak wiadomo, należę do tych, którzy są przekonani, że narracja kapłańska pochodzi z czasów przed wygnaniem, czego dowodziłem w swoich wcześniejszych książkach<sup>19</sup>. Wydaje mi się jednak, że najmocniejsze z nowych dowodów, które pojawiły się ostatnio, potwierdzają już i tak mocne argumenty wypracowane w poprzednim stuleciu, a przemawiające za bardzo wczesnym powstaniem J.

Najważniejszą sprawą w przypadku tych dowodów jest być może ich *kumulacja*. W końcu wiedza krytyczna zawdzięcza powszechną akceptację przede wszystkim skumulowanej sile swoich dowodów, a nie jakiejś jednej kategorii dowodów. Wykazałem to i podkreśliłem we wstępie do „Torah (Pentateuch)” w *The Anchor Bible Dictionary*, którego zamysł polegał na zgromadzeniu w jednym miejscu jak największej liczby dowodów przemawiających za hipotezą podstawową. Powtarzam to, ponieważ sądzę, że fakt ten nie znalazł należytego uznania ani w pracach naukowych, ani w popularnonaukowych. Nie chodziło o to, że pojawiały się dublety. O tym wiedzieliśmy wszyscy od dwóch stuleci. Nie chodziło również o to, że w opowieści pojawiały się sprzeczności, ani o to, że używano w niej różnych imion Boga. Chodziło o to, że dublety można podzielić na grupy i wtedy okaże się, że różne imiona Boga trafią do różnych grup, a podział ten rozwiąże jednocześnie większość sprzeczności. Te i inne kategorie dowodów nałożyły się na siebie i wiele różnych grup danych wskazywało w tym samym kierunku. Tradycyjna wiedza rabiniczna i chrześcijańska dostarczała wyjaśnień dubletów i sprzeczności, ale po jednym wierszu naraz. Jeżeli takich problemów było dwa tysiące, to istniało również dwa tysiące oddzielnych wyjaśnień. Wiedza krytyczna wyjaśniła je wszystkie, biorąc za podstawę mniejszą liczbę przesłanek. Jej sukces był najdoskonalszą demonstracją niepodważalnej zalety Ockhama.

Przypominam tę historię, ponieważ myślę, że dowody odnoszące się do identyfikacji J, a także E, które, zostały zebrane od XVII do początków XX stulecia, są wciąż niepodważalne, a bardziej współczesne świadectwa tylko je potwierdzają. Jednocześnie poświęcam tak dużo uwagi pracom tych moich kolegów, którzy utrzymują, że udowodnili, iż J powstało później, ponieważ nie uznali oni nigdy skumulowanej siły wszystkich dowodów. Zdarza się, że nie wspominają o tym nawet, nie mówiąc już o zajęciu jakiegoś stanowiska. Tymczasem mamy tu kilka kategorii dowodów obejmujących kilka tysięcy pojedynczych danych, które zostały konsekwentnie wyjaśnione na gruncie tej teorii. Często zdarza się, że uczonego proponujący nowy model zaczyna od zakwestionowania pojedynczych danych jakiejś teorii. Mógłby on na przykład dowodzić, że miasto, o którym mowa w J, zostało zbudowane później niż – według tej teorii – powstało J. Gdyby tak było, byłby to co najwyżej argument wskazujący na konieczność udoskonalenia teorii lub zmuszający do ponownego rozpatrzenia dowodów przemawiających za takim, a nie innym, określeniem wieku tego miasta w Biblii lub w innych źródłach literackich czy archeologicznych. Mógłby również stanowić powód do zastanowienia się, czy kopiści lub redaktorzy nie zmienili nazw pewnych miejscowości i imion pewnych osób w stosunku do oryginalnego tekstu dzieła. Jednak w obliczu tysięcy danych, które pasują do tej teorii, nie mogłoby to być podstawą do jej odrzucenia i przyjęcia w jej miejsce nowej propozycji uczonego.

Jest to ważne między innymi dlatego, że nakładające się na siebie kategorie dowodów przekonują nas, iż te teksty są pierwszym długim utworem prozatorskim, jaki kiedykolwiek powstał na ziemi.

A oto argumenty:

Po pierwsze, istnieje zarówno J, jak i E. Mam tu na myśli dwa pierwotnie kompletne teksty, a nie źródło J z grupą dodatków. Uczeni zgadzają się w dużej mierze w sprawie identyfikacji tekstów kapłańskich i deuteronomicznych. Największe wątpliwości dotyczyły zawsze identyfikacji, a nawet istnienia E. Teraz mówi się, że teksty, które dotychczas uważaliśmy za należące bezspornie do E, są częścią J lub krótkimi, oddzielnymi opowiadaniem. Nie jest to sprawa bez znaczenia. Jeżeli J i E zachowały się w tych ustępach, gdzie je tutaj identyfikuję<sup>20</sup>, to teoria mówiąca o późnym powstaniu J musi być nieprawdziwa. Jakie dowody przemawiają za istnieniem zarówno J, jak i E?

Po pierwsze w materiale, o którym mowa, istnieją dublety: opowiadania o żonie/siostrze w Księdze Rodzaju (Rdz 12, 10-20 i 20, 1-18); nadanie nazwy Beerszebie (Rdz 21, 22-31 i 26, 15-33); opowiadanie o sprzedaniu Józefa w niewolę: jaki był pierwotny plan, który brat się wyróżnił i kto sprzedał Józefa (Rdz 37, 2b. 3b. 5-11. 19-20. 23. 25b-27. 28b. 31-35; 39, 1 i 37, 3a. 4. 12-18. 21-22. 24. 25a. 28a. 29-30); etymologia imienia Gerszoma, syna Mojżesza (Wj 2, 22; 18, 3); płonący krzew (Wj 3, 2-4a. 5. 7-8 i 3, 1. 4b. 6. 9-15); teofania na Synaju (Wj 19, 2b-9. 16b-17. 19; 20, 18-21 i 19, 10-16a. 18. 20-25)<sup>21</sup>.

Po drugie w materiale tym istnieją sprzeczności: na przykład taka, czy Józef został sprzedany przez Midianitów, czy przez Ismaelitów, jest nie do wyjaśnienia, o czym dobrze wie każdy, kto kiedykolwiek próbował ją rozwiązać (Rdz 37, 25-36; 39, 1); albo sprawa teścia Mojżesza, którym najpierw jest Reuel, a potem Jetro (Wj 2, 16-18; 3, 1; 4, 18; 18, 1); albo sprawa góry, która raz nazywa się Synaj, a raz Choreb.

Po trzecie terminologia. Najbardziej znanym przypadkiem jest tu imię Boga. Choć teoria ta od czasu do czasu bywa kwestionowana w biblistyce, to imię Boga używane w tekście nadal zdecydowanie wskazuje na jego autora. J konsekwentnie nie używa słowa *elohim* (Bóg) w narracji. Poszczególne

postaci w J używają słowa *elohim*, ale nie narrator. Narrator z jednym wyjątkiem konsekwentnie nazywa bóstwo jego właściwym imieniem JHWH.

E natomiast zachowuje rozróżnienie: imię JHWH nie pojawia się do czasów Mojżesza (Wj 3). Przed Mojżeszem bóstwo nazywane jest w E po prostu Bogiem (*elohim*) lub *el*, ale nie JHWH. Istnieją dwa lub trzy wyjątki od tej reguły.

(W P, podobnie jak w E, imię JHWH nie jest znane aż do czasów Mojżesza (Wj 6, 2-3), z jednym jedynym wyjątkiem na setki przypadków, w których się pojawia<sup>22</sup>).

Konsekwencja tego zjawiska w ponad dwóch tysiącach przypadków sprawia, że jest to bardzo poważny argument. Można by pomyśleć, że uczony może bez problemu zidentyfikować każdy kawałek tekstu jako należący do J, E lub P według imienia Boga. A przecież taki niezbyt wyrafinowany podział wierszy według imienia Boga powinien się załamać. Powinny pojawić się ustępy, które ze względu na imię Boga identyfikowane będą jako J, ponieważ zawierają imię Boga, ale które jednocześnie mają inne nie podlegające dyskusji oznaki przynależności do P lub E. *Tak jednak się nie dzieje*. Kiedy podzielimy teksty według tego stałego i prawie bezwyjątkowego kryterium imion Boga, to podział ten będzie się pokrywał z podziałem na źródła, w obrębie których wszystkie dublety się rozdzielają, a wiele sprzeczności rozwiązuje.

A zatem, jeżeli rozdzielimy dublet imienia Gerszoma, okaże się, że jedna relacja dotycząca etymologii tego imienia pojawia się w ustępie, który w narracji identyfikuje Boga jako *elohim* (Wj 18), podczas gdy inna relacja dotycząca tej samej etymologii pojawia się w ustępie, który tak nie czyni (Wj 4). W ustępie, który w narracji identyfikuje Boga jako *elohim*, teściem Mojżesza jest Jetro, tak jak w innych tekstach należących do E, podczas gdy w ustępie, który nie używa *elohim*, jego teściem jest Reuel. Takie przykłady zgodnych, nakładających się na siebie warstw dowodów są mocnym argumentem na rzecz istnienia dwóch określonych źródeł, J i E.

Po czwarte istnieją cechy charakterystyczne dla każdego źródła. Na przykład przybytek Arki Noego pojawia się w E (trzykrotnie), ale nigdy w J.

Po piąte: ciąg narracji. Czasami jest możliwe zidentyfikowanie i rozdzielenie dwóch opowiadań – jednego należącego do J, a drugiego należącego do E – które zostały połączone, a wtedy okazuje się, że każde z osobna jest nieprzerwaną, płynną narracją. Te nieprzerwane narracje pozostają zgodne z dowodami dotyczącymi dubletów, terminologii, sprzeczności i cech charakterystycznych. Przykładami takich równoległych, kompletnych i nieprzerwanych narracji są opowiadania o Jakubie w Betel (Rdz 28), sprzedaniu Józefa (Rdz 37) i płonącym krzewie (Wj 3).

*Identyfikacja długiego dzieła prozatorskiego, które ciągnie się od J do historii dworskiej, potwierdza teraz ten podział na J i E*. Widzieliśmy grupę tekstów, które można wyodrębnić w księgach od Jozuego do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej, mających wyraźne i uderzające związki z tekstami, które zidentyfikowałem jako J, ale żadnego związku z E (lub innymi tekstami narracji biblijnej). Cokolwiek moglibyśmy uczynić z dziełem, które tu przedstawiłem i przetłumaczyłem, musimy przynajmniej przyznać, że są w Biblii teksty mające szczególne związki z tekstami identyfikowanymi jako J, ale nie z tymi, które są identyfikowane jako E. To zdecydowanie potwierdza wszystkie inne dowody przemawiające za podziałem na te dwie grupy tekstów: J i E.

Przedstawiłem argumenty za istnieniem zarówno J, jak i E, ponieważ ten podział i identyfikacja dwóch klasycznych źródeł są niezwykle istotne dla ustalenia, kiedy i gdzie teksty te powstały. Kiedy już zidentyfikowaliśmy J i E, możemy stwierdzić, że historyczny kontekst, do którego odnoszą się te źródła, to okres, gdy kraj został podzielony na dwa królestwa, Izraela i Judy. Przy czym J wykazuje nieporównywalnie większe zainteresowanie królestwem Judy, a E królestwem Izraela. Źródła te musiały powstać w czasie, gdy istniały jeszcze oba królestwa, tzn. zanim Izrael został podbity przez Asyrię w roku 722 p.n.e.

Na judzkie pochodzenie J wskazują następujące elementy: W J Abraham mieszka w Chebronie/Mamre (Rdz 13, 18; 18, 1), stolicy Judy (i mieście Cadoka, judzkiego kapłana Dawida i Salomona).

W tym samym czasie Sychem było stolicą Izraela, zbudowaną przez Jeroboama I, króla, który zbuntował się przeciw Judzie; relacja J o zajęciu Sychem przez Izraelitów mówi o zgwałceniu Diny przez Sychem i rzezi miasta dokonanej przez Symeona i Lewiego (Rdz 34). W J Chebron jest dobry, a Sychem jest zły.

W J relacje o narodzinach eponimicznych przodków plemion dotyczą jedynie Rubena, Symeona, Lewiego i Judy (Rdz 29, 32-35). W okresie monarchii tylko plemię Judy miało tożsamość terytorialną. Ponadto J zawiera informację o Rubenie cudzołożącym z nałożnicą Jakuba oraz opowiadanie o

Symeonie i Lewim masakrujących mieszkańców Sychem. Według błogosławieństwa Jakuba udzielonego synom na łożu śmierci – poetyckiego tekstu w Księdze Rodzaju 49 – czyni te sprawy, że pierwszeństwo przeszło na czwartego syna -Judę (49, 3-12).

W opowiadaniu J o Józefie Juda jest tym z braci, który ratuje Józefa przed śmiercią (Rdz 37, 26-27; 42, 22). To również on obiecuje Jakubowi, że Benjamin powróci żywy z Egiptu (Rdz 43, 8-9).

Tylko J zawiera długie opowiadanie z życia Judy (Rdz 38), którego kulminacją są narodziny Pereca, eponimicznego przodka rodu, z którego pochodzi rodzina królewska Judy.

W opowiadaniu J o szpiegach wywiadowcy wysłani przez Mojżesza widzą tylko ziemię Judy, a nie Izraela (Lb 13, 17-20. 22-24).

W tym samym opowiadaniu najlepszym szpiegiem okazuje się Kaleb. Terytorium Kalebitów należało do Judy. Tu znajdował się Chebron.

J zawiera długą historię o narodzinach, młodości i relacjach i rozbracie między Jakubem i Ezawem/Edomem. Opowiadania te odzwierciedlają pokrewieństwo i historyczne relacje z Edomem. J zawiera również listę królów edomskich (Rdz 36). W E nie ma tych opowiadań. Juda graniczyła z Edomem, a Izrael nie. Juda miała panować nad Edomem od czasów Dawida aż do Jorama.

Ikonografia J odpowiada sytuacji w Judzie. 1. Arka znajdowała się w Judzie. J zawiera opisy wędrówek Arki po pustyni (Lb 10, 33-36) i wiąże jej obecność z militarnym sukcesem (Lb 14, 41-44). E nigdy nie wspomina o Arce. 2. Dekalog J zabrania jedynie czynienia bogów *odlewanych* (Wj 34, 17). Ten zakaz dotyczy złotych cielców północnego Izraela, które były odlane, ale nie obejmuje złotych cherubów w Świątyni w Judzie, które były drewniane i pokryte złotem. 3. W J cheruby strzegą również drogi do drzewa życia. E nic o nich nie wspomina.

Elementy wskazujące na izraelskie (północne) pochodzenie E:

W E Jakub walczy z Bogiem, po czym miejsce, w którym odbyła się walka, nazywa Penuel (Rdz 32, 31). Izraelskie miasto Penuel zostało zbudowane przez Jeroboama, króla założyciela północnego królestwa Izraela (1 Krl 12, 25).

W E mówi się, że Jakub na łożu śmierci wyraził życzenie, aby go pochowano w jego rodzinnym kraju. Jest tam również mowa o tym, że Izraelici nieśli jego szczątki podczas ucieczki z Egiptu. Grób Jakuba znajdował się w Sychem (Joz 24, 32), które również zostało zbudowane przez Jeroboama i służyło przez jakiś czas jako stolica Izraela (1 Krl 12, 25).

W E terytorium wokół miasta Sychem zostało pozyskane w wyniku pokojowego zakupu (Rdz 33, 18-19), a nie – jak w J – gwałtem (Rdz 34).

E zawiera relacje o narodzinach Dana, Naftalego, Gada, Aszera, Issachara, Zebulona, Efraima, Manassego i Beniamina wszystkich eponimicznych przodków plemion Izraela, ale nie Judy (Rdz 30, 5-24a; 35, 16b-19)<sup>23</sup>. W E prawo pierwszeństwa przechodzi na Józefa, tworząc w ten sposób (północne) plemiona Efraima i Manassego. Również w E Efraim ma pierwszeństwo przed Manassem (Rdz 48, 13-20), co odpowiada historycznemu pierwszeństwu Efraima, plemienia Jeroboama. Słowo oznaczające dodatkowy dział ofiarowany Józefowi to dość niezwykle termin *szekem* (Rdz 48, 22) – gra słów w stosunku do nazwy stolicy Izraela.

W opowiadaniu E o Józefie to Ruben, a nie Juda, ratuje Józefa przed śmiercią z ręki braci (Rdz 37, 21-22) i to on obiecuje Jakubowi, że Benjamin powróci żywy z Egiptu (Rdz 42, 37).

W E egipscy nadzorcy robót nazywani są nadzorcanu pańszczyźnianymi (*sare missim* – Wj 1, 11). Niezadowolenie plemion północnych z powodu praktyki robót pańszczyźnianych narzuconej przez Salomona było bezpośrednią przyczyną secesji, którą według Pierwszej Księgi Królewskiej zapoczątkowało ukamienowanie nadzorcy *missim* wyznaczonego przez Roboama (1 Krl 12, 18).

E podkreśla bohaterską rolę Jozuego, który pochodził z północnego Izraela, z plemienia Efraima.

Jednocześnie ani J, ani E nie wspominają nic o upadku królestwa Izraela, ani o rozproszeniu północnych plemion. Wzmianki w J o Ezawie/Edomie zdejmującym jarzmo Izraela ze swojej szyi (Rdz 27, 40) każą nam uznać, że to źródło musiało powstać najwcześniej po buncie Hadada przeciw Salomonowi lub nawet po uzyskaniu przez Edom pełnej niezależności od Judy w czasach panowania króla judzkiego Jorama (849-842 p.n.e.). E nie daje nam zbyt wielu wskazówek – możemy tylko powiedzieć, że powstało w czasie dwustuletniego okresu podziału królestwa.

Najmocniejszymi dowodami potwierdzającymi wczesne powstanie tej literatury są prawdopodobnie dowody natury językowej, włączając w to dane zebrane przez Roberta Polzina, Gary'ego Rendsburga, Ziony Zevit i Aviego Hurvitz<sup>24</sup>. W szczególności Hurvitz chciał pokazać, że – z filologicznego i lingwistycznego punktu widzenia – każda próba przypisania tak obszernego materiału biblijnego do stosunkowo niedługiego okresu perskiego i hellenistycznego jest niemożliwością. Musimy posłuchać lingwistów, którzy w wyniku badań nad językiem hebrajskim ustalili, co następuje:

1. Późny biblijny język hebrajski jest możliwą do zidentyfikowania jednostką lingwistyczną, która – pod względem leksykograficznym, gramatycznym i syntaktycznym-reprezentuje fazę historii języka hebrajskiego z czasów po powrocie z wygnania.
2. Istnieje wyraźna różnica między późnym biblijnym językiem hebrajskim z jednej strony a klasycznym biblijnym językiem hebrajskim (BH) – używanym w tekstach reprezentujących okres przed wygnaniem – z drugiej strony.
3. Istnienie tej różnicy między hebraj skitu przed wygnaniem i po powrocie z wygnania, widocznej w zbiorze pism biblijnych, potwierdza wiele źródeł pozabiblijnych, datowanych odpowiednio na czasy przed i po wygnaniu<sup>25</sup>.

Według kryteriów językowych J, E i historia dworska Dawida w Drugiej Księdze Samuela należą do najwcześniejszej fazy biblijnego języka hebrajskiego (BH), P należy do fazy późniejszej, a wszystkie one są wcześniejsze od Ezechiela. *Z językowego punktu widzenia jest niemożliwością, aby J pochodziło z czasów wygnania lub późniejszych.*

Na podstawie przedstawionych tutaj dowodów możemy stwierdzić, że istnieje zarówno J, jak i E, i oba pochodzą z okresu podzielonego królestwa poprzedzającego podbój królestwa Izraela przez Asyryjczyków w roku 722 p.n.e.

O co tutaj chodzi? Z punktu widzenia literatury chodzi tu ni mniej, ni więcej tylko o uznanie i odtworzenie dzieł pierwszych prozaików w dziejach ludzkości. Z punktu widzenia lingwistyki chodzi tu o zrozumienie rozwoju języka hebrajskiego. Z punktu widzenia historii chodzi tu o zrozumienie rozwoju pisarstwa historycznego i uznanie, że zaczęło się ono w Izraelu, a nie w Grecji. Z punktu widzenia literatury i historii chodzi o ustalenie źródeł, z których korzystał zarówno redaktor Tory (R), jak i redaktor ksiąg od Jozuego do Królewskich (historyk deuteronomiczny), co pozwoliłoby nam zrozumieć lepiej niż kiedykolwiek, w jaki sposób główni redaktorzy Biblii posługiwali się swoimi źródłami. Chodzi tu również o uznanie dzieła RJE, najbardziej ignorowanego redaktora, który tak doskonale połączył J i E, że udało mu się oszukać tych moich kolegów, którzy uważają J i E za jedno dzieło. Jest to wezwanie do uznania siły dowodów zgromadzonych przez ostatnie 130 lat – uznajmy najpierw istnienie autorów i ich dzieł, a wtedy pojawi się ich tło historyczne.

### 3. Późno jak na bardzo ważne spotkanie

W ostatnich latach niektórzy bibliści dowodzili, że opowiadania, które zaliczano do J lub E, wcale nie są takie wczesne. Sugerowali oni, że teksty te powstały setki lat później, w czasach wygnania i po wygnaniu. Jeżeli mają rację, to J i E nie są najwcześniejszą prozą literacką ani najwcześniejszymi dziełami historycznymi. Pogląd ten akceptuje liczna grupa uczonych niemieckich, ale ma on również swoich zwolenników wśród uczonych amerykańskich. Czołowym jego wyznawcą pośród uczonych niemieckich jest Erhard Blum, kontynuujący pracę swojego nauczyciela Rolfa Rendtorffa, w Stanach Zjednoczonych zaś John Van Seters<sup>26</sup>. W roku 1985 na spotkaniu Society of Biblical Literature w Filadelfii zorganizowano sesję, podczas której profesorowie Blum i Van Seters oraz ja zostaliśmy zaproszeni do przedyskutowania i obrony naszych poglądów. Moja krytyka ich stanowisk – zarówno wówczas, jak i dzisiaj pomijając mój sprzeciw wobec ich argumentów za późnym datowaniem, dotyczy głównie faktu, że nie uznali oni przeważającej części argumentów przemawiających za starożytnością tych tekstów. Van Seters przedstawił swoje argumenty w serii książek, w których próbuje stworzyć obraz historii Biblii hebrajskiej, który – mówiąc jego własnymi słowami – „sprzeciwia się wielu obecnie panującym poglądom”. Na obwolucie trzeciej książki Van Setersa (*Prologue to History*) jego wysiłki opisane są w bardziej dramatycznych słowach jako propozycja, by „badania nad Pięcioksięgiem przewrócić do góry nogami”. Jednak niezależnie od tego, czy ich argumenty są przekonujące, czy nie, Van Seters i Blum są zobowiązani przynajmniej ustosunkować się do argumentów, które stworzyły te „obecnie panujące poglądy”, a także do potwierdzających je nowych dowodów, które pojawiły się w ostatnich latach.

Jak widzieliśmy, najmocniej przemawia za tymi poglądami nie jakaś jedna grupa dowodów, ale nakładające się na siebie warstwy dowodów pochodzących z różnych obszarów badawczych. Podczas naszego spotkania profesorowie Blum i Van Seters nawet nie wspomnieli o tym w swoich wystąpieniach. Kiedy naciskałem na nich w tej sprawie, Blum powiedział: Ależ my wszyscy to robimy. Sugerował, że wszyscy uczeni próbują zgromadzić jak najwięcej zgodnych dowodów na poparcie swoich argumentów. Z całym szacunkiem dla mojego kolegi, którego intelekt szczerze podziwiam, ale muszę powiedzieć, że wcale nie wszyscy to robimy. Wszyscy uczeni mogą starać się znaleźć możliwie największą ilość dowodów popierających ich wnioski, istnieje jednak różnica pomiędzy tym a nieustannie nakładającymi się na siebie całymi warstwami dowodów. Dublety dzielą się na grupy, których podział odpowiada podziałowi według występowania terminów i imion, znikają sprzeczności, a język każdej z tych grup odpowiada konkretnej fazie rozwoju języka hebrajskiego. Taki zgodny zestaw nakładających się na siebie niezależnych danych nie jest czymś, co wszystkim nam udaje się znaleźć. Jest to niezwykle zjawisko, które rzadko zdarza się w nauce na jakimkolwiek polu. Ci, którzy opowiadają się za późnym datowaniem tych tekstów, najwidoczniej nie dostrzegają siły tego zjawiska, nie mówiąc już o tym, że nie próbują się do niego ustosunkować<sup>27</sup>.

Największym osiągnięciem nauki w ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci są prace językoznawców, dzięki którym możemy obserwować rozwój biblijnego języka hebrajskiego na przestrzeni czasu. W pracach uczonych – takich jak Hurvitz, Polzin, Rendsburg i Zevit – możemy obserwować fazy rozwoju języka hebrajskiego, do których należą różne teksty prozy biblijnej. Rezultaty tych badań idą w przeciwnym kierunku niż wnioski Bluma i Van Setersa. Te teksty, które nazywają oni późnymi, zostały napisane w najwcześniejszym „klasycznym” języku hebrajskim: J i E są wcześniejsze od Deuteronomisty. J, E, D i P są wcześniejsze od Ezechiela. Jednakże Blum, Van Seters i inni nie przyjmują tego do wiadomości. Przypisywanie J do czasów po wygnaniu jest jak przypisywanie Szekspira do XX wieku i niedostrzeganie, że bez wątplenia posługuje się on innym językiem niż współcześni.

Jeżeli zaś chodzi o własne argumenty takich uczonych jak Blum i Van Seters, to uważam, że są one słabe. Ponieważ nie chciałbym być oskarżony o podobne zaniedbanie, a mianowicie, że nie ustosunkowałem się do modelu, który jest sprzeczny z moim własnym, zwrócę uwagę na niektóre z ich słabych stron. Moim celem będzie wskazanie takiej liczby specyficznych błędów i metodologicznych pomyłek, która odsłoni słabość argumentacji, według której autorzy, którymi się tu zajmujemy, tworzyli przy końcu okresu biblijnego.

Nie powinniśmy przy tym zapominać, o co tutaj chodzi. Niektórzy z uczonych krytykujących tzw. krytykę wyższego rzędu i hipotezę dokumentów wspominali o tych ostatnich pracach jak o dowodach upadku modelu klasycznego, a przecież te prace – według mnie – nie są wcale atakiem na hipotezę dokumentów. W większej części one są hipotezą dokumentów. Van Seters woli nazywać swój pogląd „hipotezą uzupełniającą”. Utrzymuje on, że niektóre z tych tekstów nie zostały napisane jako osobne dzieła, ale raczej jako dodatki do wcześniejszych tekstów. Z przyjemnością zaakceptuję to rozróżnienie. Chodzi mi jednak o to, że ludzie, którzy nie lubią zajmować się krytyką źródeł, nie będą zbyt zadowoleni z tej pracy, tak jak nie są zadowoleni z każdej innej, która w Pięcioksięgu dostrzega teksty J, P i D. Van Seters i inni datują J (i opowiadania E, które uważa on za część J) dużo później niż większość biblistów. Uczeni, którzy próbują umiejscowić autorów w okresie, na który wskazują ich dowody, nie kwestionują hipotezy. Oni ją tworzą: opracowują, ustosunkowują się do trudności, szukają rozwiązań. Spierają się, czy jakiś tekst powstał jako niezależny dokument, czy jako dodatek do istniejącego dokumentu, badają po prostu *relacje* między poszczególnymi źródłami w Torze, a nie podają w wątpliwość istnienia samych źródeł. Największe znaczenie w pracy Van Setersa ma fakt, że według niego tak wiele tekstów Pięcioksięgu Mojżeszowego powstało tak późno. W swojej drugiej książce (*In Search of History*, 1983) utrzymuje on, że historia deuteronomiczna (księgi od Powtórzonego Prawa do Królewskich) została napisana przez historyka żyjącego po podboju Judy przez Babilonię i deportacji części ludności w roku 587 p.n.e. We wcześniejszej książce (*Abraham in History and Tradition*, 1975) i w *Prologue to History* przypisał on teksty – znane powszechnie jako J i E – komuś, kogo nazywa Jahwistą, kto również żył w czasach po wygnaniu, później nawet niż historyk deuteronomiczny. (Van Seters czyni wyjątek dla kilku tekstów, które nazywa prejahwistycznymi). Informuje nas również, że akceptuje pogląd, według którego reszta Tory, znana jako P, została napisana najpóźniej, później niż teksty historyka deuteronomicznego i Jahwisty.

Znaczy to, że starożytny Izrael nie stworzył żadnego dzieła historycznego ani prozy (a przynajmniej żadna nie zachowała się do naszych czasów) przez wszystkie te wieki, kiedy istniał jako naród na swojej własnej ziemi. Pisarze żydowscy napisali dzieje swojego ludu dopiero po tym, jak został on wygnany. Ponadto chociaż pisarze ci żyli w całkowitym uzależnieniu od Babilończyków, to – według Van Setersa – tworzyli pod wpływem historiograficznych tradycji greckich. (Blum różni się od Van



Setersa w tym punkcie). Można by zapytać, skąd ci historycy wiedzieli (lub twierdzili, że wiedzą), co wydarzyło się w tych wszystkich wcześniejszych stuleciach. Van Seters uwzględnia wpływy niektórych źródeł mezopotamskich (na przykład *Eposu o Atrachasisie*) na opowiadania Księgi Rodzaju dotyczące potopu. Nie dopuszcza jednak istnienia zbyt wielu źródeł w przypadku historyka deuteronomicznego, który według niego wymyślił większą część swojej historii.

Model Van Setersa zdobył uznanie niektórych uczonych, szczególnie w Niemczech, ze strony innych zaś doczekał się surowej krytyki – ostatnio skrytykowany został przez amerykańskiego historyka biblijnego Barucha Halperna<sup>28</sup>. W roku 1994 na spotkaniu Society of Biblical Literature w San Francisco Van Seters otrzymał możliwość obrony swoich poglądów dotyczących historii deuteronomicznej. W ostatnim pytaniu podczas tej sesji historyk J. Maxwell Miller zapytał Van Setersa o następującą rzecz: jeżeli historyk deuteronomiczny po prostu wymyślił swoją historię, to jak to możliwe, że udało mu się opisać działania faraona Szyszaka (1 Krl 11, 40; 14, 25) z taką dokładnością? Jak sformułował to Miller: Jak udało mu się umieścić Suszaka we właściwym „czasie i miejscu”? Van Seters odpowiedział, że przypuszcza, iż w całym kraju stały pomniki, na których można było znaleźć odpowiednie informacje. Według Millera to nadal nie umożliwiłoby historykowi żyjącemu kilkaset lat później umieścić Suszaka we właściwym „czasie i miejscu”. Pytał więc dalej: Jeżeli historyk biblijny po prostu wymyślał swoją historię, to skąd wziął te wszystkie szczegóły? Van Seters odpowiedział: „Sam chciałbym to wiedzieć”.

To mnie niepokoi, ponieważ czytając trzecią z kolei książkę Van Setersa, zauważyłem takie samo niezrozumienie metody i brak stanowiska wobec dowodów, które zdecydowanie podważają jego model. Na przykład źle rozumie on fakty w sprawie imion Boga. Przypomnijmy, że J konsekwentnie usuwa słowo *elohim* (Bóg) z narracji. Poszczególne osoby w J używają słowa „Elohim”, ale nie czyni tak narrator, który konsekwentnie nazywa Boga jego właściwym imieniem JHWH. Jak już powiedziałem wcześniej, konsekwencja w rozróżnianiu imion Boga dotycząca ponad dwóch tysięcy przypadków jest bardzo poważnym argumentem. Musimy albo przyjąć, że wynika ona z istnienia kilku różnych autorów, albo podjąć poważną próbę wyjaśnienia, skąd się wzięła. Jednak Van Seters po prostu odrzuca całe to zjawisko. z tej racji, że „widzieliśmy już kilka przypadków, w których w J pojawia się Elohim zamiast JHWH”<sup>29</sup>. Przypadki, o których mowa, dotyczą jednak wypowiedzi poszczególnych osób, a nie narracji – Van Seters źle zrozumiał, o co tu chodzi. Mimo że J jest nieomal w stu procentach konsekwentne w rozróżnianiu cytatów i narracji, to Van Seters mówi, że „Elohim w miejsce JHWH pojawia się w J dość regularnie i przypadkowo”<sup>30</sup>.

Podczas gdy dowody dotyczące imion Boga Van Seters przedstawia po prostu błędnie, to w poszczególnych ustępach używa nieco subtelniejszych sposobów, aby obronić swoje stanowisko. W przypadku opowiadania o śnie Jakuba w Betel (Rdz 28, 10-22) stara się on przejść do porządku nad wyraźnym konfliktem dotyczącym imion Boga, konfliktem, który sprawił, że inni uczeni traktują to opowiadanie jako połączenie J i E, i kwestionuje ten podział na następującej podstawie:

1. W wierszu przypisywanym do J mówi się, że Jakub „spędził noc” (po hebrajsku *lwn*; 28, 11a).
2. Potem w ustępie przypisywanym do E mówi się, że Jakub się położył (po hebrajsku *škb*) i śnił (w. 11b, 12).
3. Później w wierszu przypisywanym do J mówi się, że Jakub się obudził (w. 16).

Van Seters upiera się, że ta ostatnia informacja *musi* wynikać z informacji o śnieniu w środkowym ustępie, a zatem nie mogą one pochodzić z dwóch różnych źródeł. Dlaczego? Ponieważ, jak twierdzi Van Seters, zwrot „spędził noc” (*lwn*) „nie zawiera pojęcia odpoczynku lub spania”. Gdybyśmy nawet przyjęli wąskie rozumienie tego rdzenia, które proponuje Van Seters, to cóż to jest za argument? Czyżby Van Seters naprawdę nie potrafił wyobrazić sobie autora opowiadania, który mówi: „spędził noc w lesie” lub „został na noc u nich w domu”, a potem: „obudził się rano”? Czy autor musiałby wspomnieć o spaniu, albo nawet o *śnieniu*, aby czytelnik zorientował się, o co chodzi?

Także Blum utrzymuje czasem, że obecny porządek ustępów tworzy literacką całość, którą niszczy dzielenie ich na J i E. (Blum ma raczej na myśli KD niż J). Mogę tylko powiedzieć, że w przypadkach, które przedstawia, jestem w stanie bez trudu sobie wyobrazić te poprzednio niezależne składniki tekstu i wierzę, że można dostrzec – i podziwiać! – dodatkową warstwę literackiego kunsztu, którą dołożył redaktor, łącząc je ze sobą. Zadałem sobie wiele trudu, aby pokazać, dlaczego Tora jest czymś więcej niż sumą swoich części – nowe i piękne rzeczy pojawiły się w wyniku doskonałej kombinacji doskonałych utworów oryginalnych<sup>31</sup>. Trzeba jednak jeszcze dużo uczynić, aby udowodnić – a nie tylko stwierdzić – że zalety artystyczne tych tekstów są wrodzone i w żaden sposób nie mogły powstać w wyniku ich udanego połączenia.

A zatem Blum także nie bierze w rachubę podziału opowiadania o śnie Jakuba w Betel na źródła J i E. Twierdzi on, że opowiadanie to ma „trzystopniową gradację”:

1. „A oto drabina stała na ziemi, a szczyt jej sięgał nieba”.
2. „A oto aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej”.
3. „A oto JHWH stał nad nim [lub według Bluma „na niej”]. Blum zapewnia, że jest to „doskonała struktura” i że „nie ma powodu, aby oddzielać trzeci wiersz jako należący do innego źródła, a potem przypisywać powstanie tej struktury utalentowanemu redaktorowi”. Nie ma powodu? Są aż cztery powody, aby tak uczynić. Po pierwsze to opowiadanie – podobnie jak kilka innych ustępów – może być rozdzielone na dwa kompletne opowiadania, z których każde da się przeczytać jako sensowną całość<sup>32</sup>. Po drugie mamy tu dublet w relacji o nadaniu nazwy Betel przez Jakuba, który rozdzielił się na dwie wersje J i E – kiedy tylko oddzielimy dwa te opowiadania od siebie<sup>33</sup>. Po trzecie dziewięć przypadków użycia imienia Boga również da się logicznie podzielić pomiędzy te dwa opowiadania. I po czwarte trzy pierwsze powody potwierdzają się nawzajem: dublety się rozdzielają, narracje są płynne, a imiona Boga „wpadają” konsekwentnie do jednego lub drugiego opowiadania – bez żadnych sprzeczności lub poprawiania tekstu, aby wszystko się zgadzało. Blum powinien przynajmniej zająć jakieś stanowisko wobec tych dowodów. Jego uwaga, że obecna struktura tekstu stanowi sensowną całość, tutaj nie wystarczy.

Podobnie w przypadku decydującego ustępu dotyczącego wprowadzenia imienia Bożego przy płonącym krzewie w Księdze Wyjścia Blum utrzymywał, że opowiadanie to stanowi całość i nie powinno być dzielone na dwa pierwotnie osobne źródła, J i E. Jednak Sean McEvenue wskazał na serię szwów w tym tekście i mocno podważył argumentację Bluma. McEvenue uczynił tak bez odwoływania się do dystrybucji imion Boga. Stwierdził przy tym, że „tylko na siłę” można się tu dopatrywać naturalnej ciągłości<sup>34</sup>.

I znów Blum powinien był zająć stanowisko wobec tych wszystkich przypadków, w których teksty są wyraźnie niezgrabne, pełne powtórzeń lub sprzeczności, a w których problemy te przestają istnieć, gdy podzielimy je na źródła.

Z metodologicznego punktu widzenia główny błąd Bluma polega według mnie na tym, że skoncentrował on swoją analizę na poszczególnych częściach tekstu i nie powiązał jej potem w wystarczającym stopniu z dziełem w jego końcowej formie czyli z całością dzieła. Idąc śladem krytyki formy, szczególnie w wydaniu Gunkela i von Rada, a także krytyki lub historii tradycji (*Überlieferungsgeschichte*), w wydaniu Mamina Notha i Rendtorffa, Blum skoncentrował się na częściach. Z tego punktu widzenia opowiadanie o Józefie jest „nowelą”, a relacja dotycząca góry Synaj „stanowi całość”. Blum wydzielił całe opowiadanie o Józefie i nazywa je „niezależną kompozycją”, co jest po prostu niemożliwe, ponieważ jest ono w bardzo złożony sposób związane z resztą historii Jakuba. Ujawniają to nie tylko dowody natury językowej, ale również literackiej liczne wydarzenia i wątki opowiadań o Jakubie znajdują wyraźne rozwiązanie w opowiadaniu o Józefie. Jak już pisałem we *Wprowadzeniu*, Jakub oszukuje swojego ojca Izaaka, używając do tego ubrania swojego brata Ezawa oraz skóry i mięsa kozy. Po latach synowie Jakuba oszukują z kolei *jego*, używając ubrania swojego brata Józefa i krwi kozy. Cały łańcuch podstępów, który zaczyna się od Jakuba, ciągnie się i znajduje rozwiązanie w opowiadaniu o Józefie. Blum nie zajął żadnego stanowiska wobec tych właściwości, które wiążą ze sobą teksty obu źródeł, i w ten sposób popełnił decydujące błędy w identyfikacji ustępów należących do każdego z tych tekstów. Rendtorff, ważny przedstawiciel tej szkoły, sformułował tę metodę bez niedomówień:

„na dobrą sprawę większość materiału Pentateuchu da się podzielić na większe części: opowieść o stworzeniu, opowieść o patriarchach, Mojżesz i wyjście z Egiptu, Synaj, pobyt na pustyni, zajęcie ziemi. Każda z tych części ma swój charakterystyczny profil; każda jest złożona z różnych elementów tradycji i w mniejszym lub większym stopniu przedstawia sobą pewną całość”<sup>35</sup>.

Jednakże cechy charakterystyczne „części” należących do J (a także E, P i D) wskazują, że nie mamy tu wcale do czynienia ze „stanowiącymi pewne całości częściami”. J jest dziełem autora, który stworzył spójne, logicznie powiązane dzieło literackie i historyczne. Autor ten nie zebrał, nie ułożył ani nie połączył ze sobą tych części. Poszczególne opowiadania w J są interesujące, ciekawe, często piękne, ale jednocześnie są one tak starannie powiązane ze sobą, że musimy zająć jakieś stanowisko wobec dowodów mówiących, kiedy i jak powstało to dzieło.

Jednocześnie Blum podjął próbę wyjaśnienia kwestii różnych imion Boga, stwierdzając, że autor używał raz *elohim*, a raz JHWH, tak jak czasem mówił „Dawid”, a czasem „król”. To jednak w najmniejszym stopniu nie tłumaczy logicznego podziału w tysiącach przypadków, w których pojawia

się imię Boga, w tak licznych tekstach, a jeszcze mniej nakładania się tego zjawiska na inne warstwy dowodów. Ponadto możemy posłużyć się przykładem, który przytoczył Blum, i przekonać się z łatwością, że w historii dworskiej Dawida nie ma żadnej reguły regulującej użycie terminów: „król”, „Dawid” i „król Dawid”, która w najmniejszym stopniu przypominałaby konsekwentną regułę rządzącą pojawianiem się imienia Boga w Torze.

Nie chodzi wcale o to, że w różnych częściach Tory pojawiają się inne imiona Boga, ale raczej o to, kiedy imię Boga zostało objawione. Według E i P imię JHWH pozostaje nieznanne aż do czasów Mojżesza. J zna to imię już na początku dziejów. W tekstach przypisywanych do E i P imię JHWH jest prawie nieznanne (w E pojawia się rzadko, a w P tylko jeden raz) przed objawieniem go Mojżeszowi. Tymczasem w J nic się w tym momencie nie zmienia w odniesieniu do imienia Boga. Sprawa imienia Dawida nie da się z tym porównać i Blum po raz kolejny nie odniósł się do rzeczywistego argumentu.

Kwestia imienia Boga okazuje się najważniejsza dla przedsięwzięcia Bluma i Van Setersa. Widzieliśmy, że w J odseparowanym od E znaleźć można liczne znaki wskazujące na to, że J powstało w królestwie Judy, podczas gdy E w królestwie Izraela. Królestwa te istniały obok siebie do roku 722 p.n.e., a zatem J i E musiały powstać przed rokiem 722 p.n.e. Odrzucając rozróżnienie tekstów według imienia Boga, Van Seters i Blum niwelują różnicę między J i E.. Wiersze, które uczeni przypisywali dotąd do jednego ze źródeł, trafiają teraz gdzie indziej. Znikają kryteria podziału, rozplývają się znaki charakterystyczne, które wiążą poszczególne źródła z Judą i Izraelem, i nic już nie stoi na przeszkodzie, by Blum i Van Seters przypisali J do znacznie późniejszego okresu.

Jakkolwiek by na to patrzeć, Van Seters i Blum nigdy nie ustosunkowali się do wszystkich dowodów przemawiających za tym, że J pochodzi z Judy, a E z Izraela. Na naszym spotkaniu w 1995 r. Van Seters zauważył, że historie opowiadane w E mają czasem miejsce raczej w Judzie niż w Izraelu na przykład w Beerszebie – i uznał, że to obala teorię, według której każde z tych źródeł powstało w innym królestwie. Nikt jednak nigdy nie twierdził, że *wszystkie* historie opowiadane w J i E muszą się dziać tylko w jednym lub drugim królestwie. Chodzi o to, że historie opowiadane w J niezwykle często dzieją się w Judzie, a historie opowiadane w E – w Izraelu, ponadto opowiadania J ukazują w korzystnym świetle królestwo Judy, a w niekorzystnym królestwo Izraela. Jeżeli szpiedzy w J widzą tylko ziemię Judy, jeżeli J przedstawia zdobycie Sychem jako hańbę w historii Izraela, jeżeli J mówi o narodzinach tylko czterech – do Judy włącznie – synów Jakuba, i tak dalej, to Van Seters, Blum i inni *muszel* wobec tych faktów zając jakieś stanowisko. Blum argumentował, że gdyby redaktor J i E rzeczywiście wybrał z J relacje o narodzinach pierwszych czterech synów Jakuba, to byłby pierwszym krytykiem biblijnym! Dlaczego, pytał dalej, redaktor ten miałby posłużyć się opowiadaniem z J w pierwszej części swojej narracji, a opowiadaniem z E w drugiej? Mogę mu odpowiedzieć, że istnieje kilka możliwości. Narracja J *zawierała* tylko relacje o narodzinach czterech pierwszych synów Jakuba. Autorowi J wystarczyło, że szpiedzy widzieli jedynie Judę. Redaktor (który znajdował się w Judzie!) zaczął od tekstu judzkiego, a potem dodał relacje z E tam, gdzie urywało się J. Są również inne możliwości, chodzi mi jednak przede wszystkim o to, że te różnice *istnieją*, a Blum, Van Seters i inni muszą je jakoś wytłumaczyć. Dotychczas jednak nie zrobili tego. Również Robert North skrytykował Rendtorffa za brak stanowiska wobec geograficznego aspektu historii dworskiej, mówiąc, że „nie odegrał on ważnej roli w jego obejmującej całość zagadnienia analizie”<sup>36</sup>. Uczeni ci nie doceniają siły tych argumentów akurat wtedy, gdy ogłaszają, że model, za którym one przemawiają, jest przestarzały.

Wygląda na to, że Van Seters nie zdaje sobie sprawy z faktu, że kiedy te źródła zostają rozdzielone w Księdze Rodzaju, każde z nich okazuje się osobną, nieprzerwaną historią. To właśnie jest jednym z najmocniejszych argumentów przemawiających za tą hipotezą. W *Who Wrote the Bible?* zamieściłem niektóre z tych opowiadań wydrukowane dwoma różnymi rodzajami czcionki. Można tam na przykład przeczytać opowiadanie J o potopie, a potem opowiadanie P o potopie i okaże się, że każde z nich jest kompletnym opowiadaniem bez żadnych luk. Kiedy Van Seters przeprowadził nowy podział tych opowiadań, zniszczył ciągłość każdego z nich, nie mówiąc już o tym, że nigdy nie uzasadnił swojego podziału. W odpowiedzi na moją krytykę Van Seters próbował pokazać, że mój własny podział opowiadania o potopie jest niewłaściwy. Można i tak, ale po pierwsze jego krytyka dotyczy tylko tego jednego przykładu, a nie całej metody, po drugie zaś obiekcje Van Setersa odnoszą się jedynie do niewielkiego fragmentu opowiadania o potopie. Gdybyśmy nawet uwzględnili ten przykład, to i tak pozostaje mnóstwo innych, aby podważyć jego podziały. Zauważył on na przykład, że w zidentyfikowanym przeze mnie opowiadaniu J o potopie brak nakazu zbudowania arki. Następnie powiada, że w tej relacji Bóg zwraca się do Noego słowami: „Wejź... do *tej* arki” (Rdz 7, 1). Van Seters twierdzi, że „wejście do *tej* arki zakłada istnienie relacji o zbudowaniu arki w Rdz 6, 13-17. 22” – w ustępie, który ja przypisuję do źródła P<sup>37</sup>. Gdyby tekst nie odwoływał się tu do tamtej relacji, to według Van Setersa powinien brzmieć: „do arki”, a nie „do *tej* arki”. Van Seters nie zrozumiał, na czym

polega użycie rodzajnika określonego w słowie *hatteba*. Hebrajski rodzajnik określony nie zawsze ma taką siłę jak angielskie „the”. W niektórych przypadkach może on również pełnić funkcję angielskiego „a” lub „an”. Dlatego trochę dalej tekst mówi *wajszallah et hajjona*, co każdy tłumacz przekłada: „I

wysłał od siebie [nie tę] gołębicę”. Inne przykłady to: **הַשְּׂמֵלָה** oznacza „szatę”, a nie „tę szatę” w Rdz 9, 23; **עַיִן הַמַּיִם** oznacza „źródło”, a nie „to źródło” w Rdz 16, 7; **כִּקְשֵׁי הַכֶּבֶשׂ** oznacza „dym z pieca”, a nie „dym z tego pieca” w Wj 2, 15; wreszcie **הַבְּאֵר** to „dolina”, a nie „ta dolina” w Joz 8, 11<sup>38</sup>. Van Seters po prostu się myli. Opowiadanie J o potopie jest kompletnym i sensownym opowiadaniem w tym kształcie, jaki zaproponowałem. To Van Seters pociął opowiadanie P o zbudowaniu arki w Rdz 6, 13-22, tak aby dołączyć do J relację o wymiarach arki w łokciach (typowe dla P!), relację, która używa słowa *elohim* w narracji (typowe dla P; nigdy w J). Po czym oświadcza, że „dokonał nowego podziału, który przywraca ciągłość w J” – a wszystko dlatego, że błędnie zrozumiał sens hebrajskiego rodzajnika określonego.

Van Seters nie zajmuje się osnową językową i wydarzeniami, które wiążą te opowiadania ze sobą, a jednocześnie – w jeszcze większym stopniu niż Wellhausen – dzieli te teksty według cech charakterystycznych, które wydają się zbyt wydumane. Nie ma tu żadnych kryteriów ani wyraźnej metody, którą mógłby pojąć uczony lub laik. Jest to raczej seria rozważań nad różnymi aspektami poszczególnych opowiadań. Jest to ironiczny powrót do praktykowanego niegdyś traktowania każdego opowiadania osobno, które przezwyciężyła brzytwa Ockhama krytyki biblijnej.

Ponadto argumentacja Van Setersa często pociąga za sobą rozumowanie, które pozostawia wiele do życzenia. Kiedy Van Seters zajmuje się opowiadaniem o relacjach między „synami Bożymi” i kobietami, w wyniku których przychodzą na świat olbrzymi/Nefilim – (Rdz 6, 1-4), to porównuje to opowiadanie do greckiego *Katalogu heroin* Hezjoda. Ponieważ *Katalog heroin* wykazuje pewne paralele z opowiadaniem biblijnym, ale nie ma w nim wątku olbrzymów, Van Seters dochodzi do wniosku, że „najlepiej byłoby potraktować wzmiankę o Nefilim w Rdz 6, 4 jako wtórną”<sup>39</sup>. I znów, z całym szacunkiem, jest to bardzo słaby argument. Fakt, że element opowiadania biblijnego jest nieobecny w pracy Hezjoda, nie czyni go wcale elementem „wtórnym” – mimo to Van Seters dochodzi do takiego właśnie wniosku, nie broniąc go już dalej ani nie komentując<sup>40</sup>.

Sposób, w jaki Van Seters ustala wiek opowiadania o wieży Babel, to kolejny przykład rozumowania budzącego poważne wątpliwości. Van Seters powiada, że opowiadanie o wieży Babel z pewnością nawiązuje do wybudowania zikkuratu Etemenanki w Babilonii. Mówi, że najwcześniejsza wzmianka o Etemenanki pojawia się w eposie *Erra*, a ten – według von Sodem – powstał ok. roku 765 p.n.e. Mówi dalej, że owszem istnieją wcześniejsze liczne wzmianki o babilońskiej świątyni Esagila, ale nie o zikkuracie Etemenanki. I konkluduje: „ta cisza na temat Etemenanki może jedynie znaczyć, że nie powstał on przed VIII w. p.n.e.”<sup>41</sup>. Po czym dodaje, że jest mało prawdopodobne, aby zikkurat ten od samego początku uważany był za „wyjątkową budowlę”. A zatem opowiadanie o wieży Babel musiało powstać dużo później – w czasach wygnania. To rozumowanie jest niepokojące z wielu powodów. Van Seters nie przyznaje, że datowanie *Erry* jest sprawą sporną. Informuje, że pierwsza imienna wzmianka o Etemenanki pojawia się w eposie *Erra*, ale nie mówi nic o tym, że wcześniej w *Enuma Elisz* -wspomniany jest zikkurat w Babilonie. I z pewnością jest tam uważany za „wyjątkową budowlę” (Tablica VI, wiersz 63).

Stanowisko Van Setersa, według którego J powstało w czasie niewoli babilońskiej, budzi również inne wątpliwości. Twierdzi on, że tematy wygnania i rozproszenia w Księdze Rodzaju (na przykład w opowiadaniu o wieży Babel) „wskazują wyraźnie na troski społeczności żyjącej na wygnaniu”. Mówi tak pomimo powtarzanych często ostrzeżeń uczonych przed takim rozumowaniem. Na starożytnym Bliskim Wschodzie zdarzały się deportacje podbitych narodów i autor wcale nie musiał być uprowadzony w łańcuchach, aby pisać o rozproszeniu ludzkości w opowiadaniu o wieży Babel.

Kolejnym przykładem rozumowania budzącego wątpliwości jest stanowisko Van Setersa wobec kwestii obietnic złożonych patriarchom. Van Seters dostrzega liczne związki między relacjami o obietnicach złożonych Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi z jednej strony a relacjami o Dawidzie i Salomonie z drugiej. Dochodzi do wniosku, że autor opowiadań o patriarchach posłużył się w nich językiem i ideologią charakterystyczną dla czasów monarchii. Można by było pomyśleć, że jest to dowód na to, iż opowiadania o patriarchach zostały napisane w czasie trwania monarchii, jednak Van Seters twierdzi coś innego, a mianowicie, że opowiadania te musiały zostać napisane już po upadku monarchii. Dlaczego? „Ponieważ w tradycji biblijnej dość późno pojawiają się wysiłki, aby połączyć patriarchów z Dawidem”<sup>42</sup>. Po pierwsze, to w ogóle nie jest argument. Po drugie, jest to nieprawda. Błogosławieństwo Jakuba udzielone na łożu śmierci, bardzo wczesny tekst biblijny, o którym

wspominałem wcześniej, stanowi wyraźny związek między patriarchami i monarchią (Rdz 49, 8-10). Taki związek stanowi również koniec opowiadania o Judzie i Tamar (Rdz 38). Argumentacja Van Setersa to klasyczny przypadek błędnego koła. Próbuje on dowieść, że J powstało dość późno, i jako dowód traktuje fakt, że J powstało dość późno. Powiada na tej samej stronie: „Fakt, że J jest tekstem późnym, potwierdza tę interpretację”. Tymczasem to właśnie ta interpretacja miała *udowodnić* ten fakt<sup>43</sup>.

Istnieją zatem powody, aby podać w wątpliwość metodę i rozumowanie w pracach Van Setersa. Tekst rzadko u niego mówi sam za siebie. Rzadko również wiadomo od razu, o co Van Setersowi chodzi. Jest to tym bardziej niepokojące, że Van Seters często nie zajmuje w ogóle stanowiska wobec całych obszarów wiedzy istotnych dla jego analizy tekstu. Zajmuje się on sprawą warunkowości posiadania ziemi i rozważa wzajemne relacje między kolejnymi przymierzami, tak jakby nie znał poważnych prac z tej dziedziny dotyczących kontrowersyjnej kwestii warunkowości przymierzy biblijnych. Jeżeli przymierze z Abrahamem jest bezwarunkową obietnicą ziemi dla jego potomków, a przymierze na Synaju uzależnia posiadanie ziemi od posłuszeństwa wobec przykazań, to jak można je ze sobą pogodzić? Istnieją całe biblioteki interesujących prac na ten temat napisanych przez wielu uczonych, o których Van Seters nawet nie wspomina.

Podobnie, jeśli chodzi o argumenty przemawiające za wczesnym datowaniem źródła P. Van Seters uznaje, że P powstało później niż J, powinien więc ustosunkować się do dość dużej grupy uczonych, którzy przedstawili argumenty i dowody przemawiające za tym, że również P powstało przed wygnaniem. Oprócz moich własnych prac i prac lingwistów, o których wspominałem, istnieje również ważne dzieło Davida Noela Freedmana na temat czasów najdawniejszych dowodzące, że wszystkie źródła Tory zostały skompletowane najpóźniej w czasie wygnania<sup>44</sup>. Także Menahem Haran, śladem swojego nauczyciela Jehezkela Kaufmanna, datuje P podobnie jak ja. Van Seters powołuje się na niektóre artykuły Harana, nie ustosunkowuje się jednak do jego pracy na temat wczesnego pochodzenia P<sup>45</sup>. Nie można po prostu zignorować całego piśmiennictwa naukowego w jakiejś dziedzinie tylko dlatego, że sprzeciwia się ono naszej teorii. Jeżeli P pochodzi z czasów przed wygnaniem, a J jest wcześniejsze niż P, to późne datowanie J przez Van Setersa jest niemożliwe.

Van Seters nie zajmuje stanowiska wobec obecnego stanu wiedzy w dziedzinach, które są ważne i istotne dla jego własnych badań. Mówiłem już, zajmując się sprawą imion Boga, że nie uwzględniła obecnego stanu wiedzy na ten temat, a także że nie dostrzega zjawiska ciągłości narracji. Van Seters uważa P za „zależne i stanowiące dodatek do J”<sup>46</sup>. Jeżeli jednak P powstało jako zbiór uzupełnień do opowiadań J, to jak to możliwe, że P oddzielone od J jest ciągłą narracją? Ciągłość opowiadań P wskazuje na to, że pierwotnie stanowiły one osobną całość, niezależną i nie będącą dodatkiem do czegokolwiek. Także krytykując mój podział opowiadania o potopie, nie ustosunkowuje się on do tego problemu. Wspominałem również o tym, że nie zajął on stanowiska wobec wszystkich dowodów przemawiających za tym, iż J pochodzi z Judy, a E z Izraela – co w znacznym stopniu podważa jego propozycję. Zastanawiając się na przykład nad opowiadaniem o narodzinach i nadaniu imion dwunastu synom Jakuba, mówi, że „wysiłki, aby podzielić je na... J i E nie są zbyt przekonujące i słusznie zostały zarzucone”<sup>47</sup>, po czym konkluduje, że opowiadanie to nie ma nic wspólnego z politycznymi rachubami dwunastu plemion. Jednakże, jak widzieliśmy, fragmenty używające imienia JHWH odnoszą się do trzech plemion, które nie miały żadnego terytorium (Rubena, Symeona i Lewiego), oraz do Judy. Fragmenty zaś, które posługują się imieniem *elohim*, odnoszą się tylko do plemion królestwa *Izraela*. Van Seters nie może po prostu zignorować tak oczywistych dowodów przemawiających przeciw jego propozycji i zbyć ich jako „niezbyt przekonujących”<sup>48</sup>.

Podobnie w kwestii datowania J na okres późniejszy niż dzieła historyków greckich Van Seters musi zająć stanowisko wobec dowodów przeciwnych. Jego odpowiedź na pracę Barucha Halperna jest szczególnie interesująca, ponieważ podaje w wątpliwość jego własną pracę. Van Seters pisze, że „nie rozumie on [Halpern] różnicy między starożytnymi i współczesnymi historykami. Po prostu ignoruje on całą pozabiblijną historiografię starożytną”<sup>49</sup>. W innym miejscu powiada zaś tak: „książka Halperna jest poważną krytyką mojej własnej pracy na temat historiografii starożytnej, a zatem niniejsza praca może być uważana za ukrytą odpowiedź na tę krytykę”<sup>50</sup>. Zaczniemy od tego, że zarzut, jakoby Halpern ignorował całą historiografię starożytną z wyjątkiem biblijnej, jest niezrozumiały. Halpern powoływał się na starożytnych historyków greckich częściej, niż czynił to ktokolwiek w tej dziedzinie nauki; wniósł duży wkład w konferencję i książkę, którą po tej konferencji wydałem, a która godziła ze sobą poglądy historyków biblijnych, klasycznych i współczesnych, wliczając w to poglądy wybitnego historyka klasycznego Arnalda Momigliana<sup>51</sup>; niejednokrotnie przyznawał się do intelektualnego pokrewieństwa ze swoim ojcem, który był historykiem klasycznym. Halpern jest jednym z najbardziej doświadczonych badaczy historiografii w historii naszej dziedziny i stwierdzenie, że nie rozumie on różnicy między starożytnymi i współczesnymi historykami, jest dość niefortunnym zarzutem tam, gdzie należałoby

przeprowadzić poważną i odpowiedzialną obronę własnych poglądów, a nie tylko obietnicą „ukrytej” odpowiedzi.

Jest to tym bardziej poważna sprawa, że nawet Blum podał w wątpliwość stanowisko Van Setersa w sprawie izraelskiego piśmiennictwa historycznego, które rzekomo naśladowało piśmiennictwo historyczne Greków. Podczas naszego spotkania Blum stwierdził, że Herodot i Hekatajos historię rozumieli całkowicie odmiennie, czego dowodzą pierwsze słowa ich dzieł. Zwróciłem uwagę na to samo na pierwszej stronie publikacji, która powstała w wyniku wspomnianej wyżej konferencji, a mianowicie na to, że Herodot i Hekatajos rozpoczynają swoje dzieła, przedstawiając się i określając przyświecające im cele:

„Ta księga jest rezultatem badań historycznych (historie) Herodota z Halikarnasu. Jej celem jest...”

„Pisze to Hekatajos z Miletu. Zapisuję te rzeczy, uważając je za prawdziwe. To, co często opowiadają Grecy, wydaje mi się niedorzeczne”.

Trudno byłoby sobie wyobrazić, że ktoś, kto przeczytałby to, a potem J, czułby, że porusza się wciąż po tym samym terytorium<sup>52</sup>.

W każdym razie, jeżeli Van Seters chce przedstawić argumenty przemawiające za jego propozycją, musi zająć stanowisko wobec licznych dowodów, które ją podważają, oraz odpowiedzieć licznym uczonym, którzy się z nim nie zgadzają. Jego propozycja jest tak osobliwa, że wymaga bardzo ostrożnej argumentacji oraz uwzględnienia dowodów i argumentów innych. Jakie dowody przemawiają za tym, że dzieła te powstały tak późno? Że Żydzi nie stworzyli niemal żadnego piśmiennictwa, dopóki nie zostali wygnani ze swego kraju? Że przez te wszystkie wieki, kiedy kwitła ich kultura, nie powstały w ich kraju żadne prace literackie i historyczne? Że za „jednoczący czynnik w historii Izraela” Van Seters uważa nie przymierza zawierane z Bogiem, nie wierzenia i nie monarchię, ale „grzech ludu i boski sąd”? Że w jego oczach ci późni autorzy wymyślili tak wiele ze swojej historii? Poglądy te wymagają poważnej i drobiazgowej obrony, a nie jedynie przedstawienia nowej propozycji. Propozycja ta jak dotąd nie została wystarczająco uzasadniona i według mnie jest całkowicie nie do obrony.

Niektórzy uważają, że we współczesnych badaniach nad autorami biblijnymi panuje zamęt. Widzą oni, że załamuje się wcześniejsza zgoda na główne elementy hipotezy dokumentów. Muszę powiedzieć, że gorączka nowych propozycji i modeli nie wskazuje wcale na słabość tej hipotezy. Wynika ona raczej z załamania się kryteriów metodologicznych, poczynając od nieuwzględniania stanowiska, które według niektórych już nie obowiązuje. Nie ma zamętu w materiale dowodowym. Jest zamęt w metodologii. Ci, którzy podają w wątpliwość starożytność J, nie uzasadniają wystarczająco swego twierdzenia. A w każdym razie nie zajmują stanowiska wobec połączonych dowodów stanowiących podstawę dla teorii, która panowała na tym polu przez ponad sto lat. Identyfikacja dzieła pierwszego wielkiego prozaika dostarcza nowych dowodów potwierdzających różnice pomiędzy dwoma źródłami – J i E – oraz fakt, że oba te dzieła pochodzą z okresu sprzed podziału królestwa. Są one najstarszymi znanymi dziełami prozatorskimi.

## Dystrybucja terminów w prozie narracyjnej

	J (Rdz-Pwt)	Joz	Sdz	1 Sm (B)	2 Sm	Wszystkie inne narracje
szaleństwo, rzecz szalona נבל, נבלה	Rdz 34, 7	7, 15	19, 23. 24; 20, 6. 10	25, 25	3, 33; 13, 12. 13	brak
Dlaczego mnie oszukiłeś?	Rdz 29, 25	9, 22		19. 7	19, 27	brak

למה רסרתי						
podstępnie במרמה	Rdz 27, 35; 34, 13			28, 12		brak
obrok מספוא	Rdz 24, 25. 32 42, 27 43, 24		19, 19			brak
zstał sen חרדמה נפלה	Rdz 2, 21;			26, 12		brak
zadowolony, że mieszka ויאל לשבת	Wj 2, 21	7, 7	17, 11; 19, 16			brak
oko jego było przyćmione כהתה עינו	Rdz 27, 1; Pwt 34, 7			3, 2		brak
rok w rok מימים ימימה			1 1, 40; 21, 19	1, 3; 2, 19		brak{1
życzliwość i wierność חסד ואמת	Rdz 24, 27. 49; 47, 29; Wj 34, 6	2, 14			2, 6; 15, 20	brak
myć stopy רחץ רגלים	Rdz 18, 4; 19, 2; 24, 32; 43, 24		19, 21	25, 41	11, 8	brak
mieszkaniec ziemi יושב הארץ	Rdz 50, 11; Wj 34, 12. 15; Lb 14, 14		11, 21		5, 6	brak
Szeol שאול	Rdz 37, 35; 42, 38; 44, 29. 31; Lb 16, 30. 33			2, 6	1 Krl 2, 6. 9	brak
strzyżenie בזז	Rdz (31, 19a{2); 38, 12. 13			25, 2. 4. 7. 11	13, 23. 24	brak

skręcić w prawo lub w lewo <b>נטה ימין ושמאל</b>	Lb 20, 17; 22, 26{3				2, 19. 21	brak
ptaki drapieżne <b>עֵיט</b>	Rdz 15, 11			15. 19; 25, 14		brak
stary, podeszły w latach <b>זקן בא בימים</b>	Rdz 18, 11; 24, 1	13, 11 (23, 1){4			1 Krl 1, 1	brak
ukrywać <b>צפן</b>	Wj 2, 2n	2, 4				brak
l był pewien mąż <b>וידוי איש אחר מן</b>			13, 2	1, 1		brak
szata wielobarwna <b>כתנת פסים</b>	Rdz 37, 3				13, 18	brak
Zdejmij obuwie swoje... <b>של געלך ...</b>	Wj 3, 5	5, 15				brak
szpiedzy <b>מרגלים</b>	Rdz 42, 9. 11. 14. 16. 30. 31. 34	2, 1; 6, 22. 23		26, 4	15, 10	brak
przed słońcem <b>נגד השמש</b>	L6 25, 4				12, 12	brak
włosy odrastają <b>צמח</b>			16, 22		10, 5	(1 Krn 19, 5){5
odrzucać (odmawiać)	Lb 14, 11. 23; 16, 30			2, 17	12, 14	Pwt 31, 20



<b>נאץ</b>						
szpiegować <b>רנל</b>	Lb 21, 32	6, 25; 7, 2; (14, 7)	18, 2. 14. 17		10, 3; 19, 28	(1 Krn 19, 3); Pwt 1, 24{6}
otworzyć usta <b>פצחה פה</b>	Rdz 4, 11; Lb 16, 30		11, 35. 36			Pwt 11, 6{7}
dach (jako miejsce) <b>גב</b>		2, 6 (bis). 8	9, 51; 16, 27	-	11, 2; 16, 22; 18, 24	I Sm 9, 25 n (A)
poznać (z konotacją seksualną) <b>ידע</b>	Rdz 4, 1. 17; 19, 8; 24, 16; 38, 26		11, 39; 19, 25; 21, 11. 12	1, 19	1 Krl 1, 4	Rdz 4, 25 (R)
poznać (w obu znaczeniach{8}) <b>ידע</b>	Rdz 2, 9. 17; 3, 7; 19, 5. 33. 35; 38, 16; 39, 6. 8				17, 8; I Krl 1, 11 18{9}	Rt 3, 3. 4
kłaść się z (z konotacją seksualną) <b>שכב</b>	Rdz 19, 32. 33. 34. 35; 26, 10; 34, 2. 7; 35, 22; 39, 7. 10. 12	2, 1. 8{10}	16, 3	2, 22	11, 4. 9. 11. 13; 12, 3. 11. 16. 24; 13, 5. 6. 8. 11. 14. 31; I Krl 1, 2	Rdz 30, 15n (E)
dziewica <b>בתולה</b>	Rdz 24, 16		11, 37. 38; 19, 24		13, 2. 18; 1 Krl 1, 2	Est 2, 2. 3. 17. 19.
Nie kryj tego przede mną <b>אל תכתי ממני</b>		7, 19		3, 17	14, 18	Jer 38, 14. 25
piękny kształt <b>יפת תאר</b>	Rdz 29, 17; 39, 6			25, 3	1 Krl 1, 6{11}	Rdz 41, 18 (E)

piękny, przystojny יִפְתַּח מְרֵאָה	Rdz 29, 17 39, 6				11, 2 14, 27	Rdz 41, 2 (E) 1 Sm 17, 24 (A)
występować, bawić שָׂחַק			16, 25. 27	18, 7	2, 14 6, 5. 21	(1 Krn 13, 8); (15, 29); 30, 10
rozbić, klócić się, walczyć רָצַץ	Rdz 25, 22		9, 53 10, 8	12, 3. 4		2 Krl 18, 21 (=Iz 36, 6); 2 Krn 16, 10
przeklęty אָרוּר	Rdz 3, 14. 17; 4, 11; 5, 29; 9, 25; 12, 3; 27, 29 (bis) Lb 22, 6. 12{12	21, 18	26, 19			1 Sm 14, 24. 28 (A) 2 Krl 9, 34
pijany שָׂכַר	Rdz 9, 21; 43, 34			1, 13. 14 25, 36	11, 13	1 Krl 16, 9; 20, 16
starość, siwizna שִׁיבָה	Rdz 25, 8; 42, 38; 44, 29. 31		8, 32		1 Krl 2, 6. 9	Rdz 15, 15 (R); Rt 4, 15
terafim בְּלִיעֵל			17, 5; 18, 14. 17. 18. 20	15, 23; 19, 13. 16		Rdz 31, 19. 34n (E); 2 Krl 23, 24
bezwartościowy בְּלִיעֵל			19, 22; 20, 13	1, 16; 2, 12; 10, 27; 25, 17. 25; 30, 22	16, 7 20, 1	1 Krl 21, 10. 13; 2 Krn 13, 7
ciało i kość בֶּשֶׂר וְעֵצָם	Rdz 2, 23; 29, 14		9, 2		5, 1 19, 13. 14	[1 Krn 11, 1]; Jb 2, 5
milczał הִתְרִישׁ	Rdz 24, 21; 34, 5; Wj 14, 14		16, 2; 18, 19	7, 8; 10, 27	13, 20; 19, 11	2 Krl 18, 36; Est 4, 14; 7, 4
(wiadomość)				4, 17;	4, 10;	2 Krl 7, 9;

בִּשְׂרָ				31, 9	18, 19. 20. 22. 2.5. 26. 27, 31. I Krl 1, 42	[1 Krn 10, 9]
udręczony עֲכָר	Rdz 34, 30	6, 18 7, 24. 25. 26	11, 35			1 Sm 14, 29 (A); 1 Krl 18, 17n; (1 Krn 2, 7){13
nienawidzić שָׂנֵא	Rdz 24, 60; 26, 27; 29, 31. 33; 37, 5. 8; Lb 10, 35		14, 16; 15, 2		5, 8; 13, 15. 22	Rdz 37, 4; Pwt 1, 27; 9, 28;{14 1 Krl 22, 8; (= 2 Krn 18. 7)
cierpienie עֲצַב	Rdz 3, 16 (bis) 17; 5, 29; 6, 6; 34, 7; 45, 5				19, 3; 1 Krl 1, 6	1 Sm 20, 3. 34; 1 Krn 4, 9n; Ne 8, 10n
i posłał posłańców וַיִּשְׁלַח מַלְאָכָיו	Rdz 32, 4 Lb 20, 14; 21, 21; 22, 5{17	7, 22	9, 31; 11, 12. 14. 17. 19{16	6, 21; 11, 3; 16, 19; 19, 11. 14 20. 21	2, 5; 3, 12, 14. 26; 5, 11; 11,4; 12, 27	Pwt 2, 26;{15 1 Krl 20, 2; 2 Krl 1, 2. 16; 14, 8; 16, 7; 17, 4; 19, 9; (1 Km 14, 1); 19.2;2Krn35, 21
rozszerzać, rozpościerać פָּרַץ	Rdz 28, 14; 30, 30. 43; 38, 29; Wj 19, 22. 24			3, 1; 25, 10; 28, 23	5, 20; 6, 8 13, 25. 27	Wj 1, 12 (E); 2 Krl 5, 23; 14, 13; 17x w Krn
(kontynuacja pewnej czynności) יָסַף עוֹד	Rdz 18, 29; 37, 5. 8; 38, 26		9, 37; 11, 14; 13, 21	3, 6; 27, 4	2, 22; 7, 20; 18, 22	Lb 22, 15;{18 1 Sm 23, 4

## Przypisy do dystrybucji terminów

<sup>1</sup> To wyrażenie pojawia się w Księdze Wyjścia 13, 10, w ustępie, który dotyczy prawa i nie jest prozą narracyjną.

<sup>2</sup> Ten wiersz znajduje się w miejscu, w którym spotykają się trzy źródła, i trudno powiedzieć, do którego z nich należy. (E = Rdz 31, 1-2, 4-16, 19bn; J = 3, 17; P = 18).

<sup>3</sup> Lb 22, 26 jest częścią opowiadania o Balaamie. Nie włączyłem go do utworu, ponieważ nie potrafiłem rozdzielić elementów J i E tego opowiadania. Pośród tych, którzy decydują się na ten krok, panuje jednak zgoda co do tego, że wiersz ten należy do J. Zobacz Jo Ann Hackett, „Balaam” w *Anchor Bible Dictionary* 1: 569.

<sup>4</sup> To wyrażenie w Księdze Jozuego 23, 1 jest epanalepsą (nazywaną także powtórzeniem bezpośrednim lub *Wiederaufnahme*) wiersza 13, 1. Będąc wstawką redakcyjną historyka deuteronomicznego, nie może być uważane za kolejne pojawienie się tego wyrażenia w tym dziele ani za należące do innego utworu.

<sup>5</sup> Wiersze w księgach Kronik, które są powtórzeniem wierszy z ksiąg Samuela i Królewskich podają w nawiasach. Wiersze z ksiąg Samuela i Królewskich najprawdopodobniej były źródłem Kronikarza.

<sup>6</sup> Wydaje się, że Pwt 1, 24 bazuje na Lb 13, 23 (J).

<sup>7</sup> Wydaje się, że Pwt 11, 6 cytuje Lb 16, 30 (J).

<sup>8</sup> Dotyczy to wierszy, w których czasownik „poznać” (*jd:*) ma podwójną konotację – seksualną i nieseksualną.

<sup>9</sup> Wygląda na to, że wzmianki o tym, iż król czegoś nie wie w 1 Krl 1, 11. 18, są aluzją do faktu, że król nie „poznał” Abiszag w 1, 4.

<sup>10</sup> Ten czasownik w Księdze Jozuego może po prostu znaczyć „kłaść się”, ponieważ jednak rzecz dzieje się w domu nierządnic, przyjąłem, że można go rozumieć dwojako.

<sup>11</sup> 1 Krl 1, 6 ma raczej **יפת האר** niż **טוב האר**

<sup>12</sup> W sprawie wierszy stanowiących część historii Balaama w Księdze Liczb, zob. przypis 3.

<sup>13</sup> Ten wiersz w Księdze Kronik odnosi się do pogwałcenia *cherem* w Księdze Jozuego 6, 7, który to ustęp należy do narracji J.

<sup>14</sup> Inne przypadki użycia tego słowa w Księdze Wyjścia, Powtórzonego Prawa i Jozuego zdarzają się w formułach prawnych – szczególnie gdy mowa jest o miastach ucieczki – dotyczących zabójców, którzy nie odczuwali nienawiści do swoich ofiar.

<sup>15</sup> Wygląda na to, że Pwt 2, 26 cytuje Lb 21, 21 (J).

<sup>16</sup> Porównaj wiersze 6, 35 i 7, 24 z Księgi Sędziów, które pochodzą z innego źródła i posługują się inną formą tego zwrotu.

<sup>17</sup> Zob. przypis 3. Również ten wiersz uważany jest za część J przez tych, którzy dzielą historię Balaama.

<sup>18</sup> Zob. przypis 3.

## Przypisy

### Wprowadzenie

<sup>1</sup> R. E. Friedman, *The Exile and Biblical Narrative*, Harvard Semitic Monographs (Scholars Press, Atlanta 1981), s. 44-119; „Torah” w *Anchor Bible Dictionary* 6, s. 609-619; *Who Wrote the Bible?* wyd. drugie (Harper San Francisco, San Francisco 1997), s. 161-216 (wydanie pierwsze: Simon & Shuster, Summit, Nowy Jork 1987).

<sup>2</sup> Peter Ellis; *The Yahwist: The Bible's First Theologian* (Fides, Notre Dame, IN 1968); Robert Coote, Dawid Ord, *The Bible First History* (Fortress, Filadelfia 1989); Harold Bloom, David Rosenberg, *The Book of J* (Grove Weidenfeld, Nowy Jork 1990).

<sup>3</sup> Erich Auerbach, *Mimesis* (Princeton University Press, Princeton, NJ 1968), s. 12; wydanie niemieckie 1946.

<sup>4</sup> Robert Polzin, *Late Biblical Hebrew: Toward an Historical Typology of Biblical Hebrew Prose*, Harvard Semitic Monographs (Scholars Press, Atlanta 1976). Analiza Polzina wykazała, że również E pochodzi z tego samego okresu.

<sup>5</sup> Zob. przypis 24 do *Aneksu*.

<sup>6</sup> Podobieństwo pomiędzy imionami żony Judy, która jest nazywana córką Szuy, i żony Dawida jest tak duże, że zostały one pomyłone w księgach Kronik. Jest to jedyny oczywisty przypadek zamiany waw na weł w Biblii hebrajskiej. W opowiadaniach tych pojawiają się liczne przypadki występowania tych samych imion. Zob. J. A. Emerton, „An Examination of a Recent Structuralist Interpretation of Genesis XXXVIII” w *Vetus Testamentum* 26 (1976), s. 96; „Some Problems in Genesis XXXVIII” w *Vetus Testamentum* 25 (1975), s. 344; Gary Rendsburg, „David and His Circle in Genesis XXXVIII” w *Vetus Testamentum* 36 (1986), s. 438-446.

<sup>7</sup> Mój kolega David Noel Freedman zauważył, że z punktu widzenia krytyki tekstu jest to poważny argument.

<sup>8</sup> Lawrence Boadt, *Reading the Old Testament: An Introduction* (Paulist Press, Nowy Jork 1984), s. 98: „aby zrozumieć J, trzeba cofnąć się do wielkiego wybuchu energii i talentu, który miał miejsce w nowym imperium stworzonym przez Dawida i Salomona. Kilka innych części Biblii pochodzi z tego samego okresu i w nich również możemy odnaleźć liczne ślady artystycznego mistrzostwa Jahwisty. W Pierwszej Księdze Samuela 9-20 i Pierwszej Księdze Królewskiej mamy, na przykład, wspaniałe opowiadania o sporach między synami Dawida o prawo do objęcia tronu. Jest to psychologiczne arcydzieło opowiadające o potężnym władcy Dawidzie, który był zbyt wyrozumiały dla swoich synów. Podobny talent w portretowaniu słabości i siły Saula możemy napotkać w opowiadaniu o dojściu Dawida do władzy w Pierwszej Księdze Samuela 16-31. Oba te opowiadania zostały napisane w stylu, który znamy z J...”.

<sup>9</sup> Joel Rosenberg, *King and Kin* (Indiana University Press, Bloomington, IN 1986), s. xiii.

<sup>10</sup> Yair Zakovitch, „Assimilation in Biblical Narratives” w J. Tigay (red.), *Empirical Models for Biblical Criticism* (University of Pennsylvania Press, Filadelfia 1985), s. 185-192.

<sup>11</sup> Ronald Clements, *Abraham and David* (SCM, Londyn 1967).

<sup>12</sup> Bloom, *The Book of J*.

<sup>13</sup> Kiedy rozdzielimy teksty Samuela A i B, rozdzielają się dublety i rozwiązują sprzeczności. W każdym z tych tekstów z osobna istnieje również ciągłość narracji.

<sup>14</sup> Z wyjątkiem Pierwszej Księgi Samuela 17-18, gdzie tekst grecki wskazuje na istnienie poważnych komplikacji.

<sup>15</sup> W tekście greckim i wszystkich przekładach angielskich, które powtarzają jego porządek, po Księdze Sędziów idzie Księga Rut. W tekście hebrajskim (masoreckim) księga ta znajdowała się w innym miejscu i nie była częścią historii deuteronomicznej. Nie figuruje zatem w niniejszej analizie.

<sup>16</sup> Baruch Halpern, *The Constitution of the Monarchy in Israel*, Harvard Semitic Monographs (Scholars Press, Atlanta 1981) rozdz. 4.

<sup>17</sup> Po hebrajsku *chesed weemet*.

<sup>18</sup> Hebrajski rdzeń *škb*.

<sup>19</sup> Po hebrajsku *wjtmhnh*.

<sup>20</sup> Ikonografia źródeł Pentateuchu odzwierciedla czas i miejsce powstania każdego z nich. Zob. *Aneks*. Por. *Who Wrote the Bible?*, s. 73-76.

<sup>21</sup> Słowo „przysięgam” zostało tu użyte, aby oddać hebrajską formułę przysięgi.

<sup>22</sup> Trzecie opowiadanie o żonie/siostrze, które pojawia się w E, podkreśla fakt, że król nie dotknął kobiety (Sara, Księga Rodzaju 20).

<sup>23</sup> Historia wojny pomiędzy Beniamitami a resztą plemion izraelskich opowiedziana jest także z użyciem słownictwa charakterystycznego dla opowiadań o bratobójstwie (Sdz 20, 13. 23. 28; 21, 6). Również tutaj pojawia się dwukrotnie słowo „pole”.

J. Blenkinsopp zwrócił uwagę na wzmianki o „polu” w Rdz 4, 8 i 2 Sm 14, 6 w „Theme and Motif in the Succession History (2 Sam xi 2ff.) and the Yahwist Corpus”, *Volume de Congres: Geneve 1965*; suplement do *Vetus Testamentum* 15 (1966), s. 51. Wskazał również liczne dodatkowe paralele tematyczne między J a historią dworską.

<sup>24</sup> E. A. Speiser, *Genesis, Anchor Bible* (Doubleday, Garden City, NY 1964), s. 227; Nahum Sarna, *Understanding Genesis* (Schocken, Nowy Jork 1966), s. 184; Michael Fishbane, *Text and Texture* (Schocken, Nowy Jork 1979), s. 55 i n.; Robert Alter, „Sacred History and Prose Fiction”, w R. E. Friedman (red.), *The Creation of Sacred Literature* (University of California Press, Berkeley, CA 1981), s. 23. Szczególnie interesujące jest podejście Fishbane'a do kwestii zadośćuczynienia za oszustwo.

<sup>25</sup> Pisałem o tym po raz pierwszy w artykule „Deception for Deception”, *Bible Review* 2, nr 1 (1986), s. 22-31, 68, nie wiążąc tego ze sprawą dzieła, którym się tu zajmujemy.

<sup>26</sup> David Noel Freedman, „Dinah and Shechem, Tamar and Amnon” w *God's Steadfast Love: Essays in Honor of Prescott Harrison Williams, Jr.*, Austin Seminary Bulletin 105/2 (1990), s. 51-63; również w Freedman, *Divine Commitment and Human Obligation* (Eerdmans, Grand Rapids, MI 1997), s. 485-95.

<sup>27</sup> W 2 Sm 3, 25 Joab mówi Dawidowi, że Abner przyszedł *lepattoteka* (ten sam termin używany jest także w innych miejscach w tym dziele).

<sup>28</sup> Nie zamierzam podejmować tutaj dyskusji na temat tego, kiedy w Izraelu pojawił się po raz pierwszy monoteizm. Myślę jednak, że był już obecny, gdy powstawało to dzieło (czyli w IX w. p.n.e.), choć nie potrafię powiedzieć w jakim stopniu. W każdym razie, nie zmienia to faktu, że dla naszego autora Bóg jest płci męskiej.

## Posłowie

<sup>1</sup> Zob. *Wprowadzenie*.

<sup>2</sup> Najbliżej jest wtedy, gdy „przyszło słowo JHWH do Natana” w Drugiej Księdze Samuela 7, ale nawet wtedy wiadomość jest przeznaczona dla Dawida i zostaje przekazana pośrednikowi, którym jest prorok.

<sup>3</sup> Richard Elliott Friedman, *The Hidden Face of God* (Harper San Francisco, San Francisco 1997), s. 7-59; pierwotnie wydane jako *The Disappearance of God* (Little, Brown, Nowy Jork 1995).

<sup>4</sup> Peter Ellis, *The Yahwist: The Bible's First Theologian* (Fides, Notre Dame, IN 196\$); Robert Coote, David Ord, *The Bible's First History* (Fortress, Filadelfia 1989); Harold Bloom, David Rosenberg, *The Book of J* (Grove Weidenfeld, Nowy Jork 1990).

## Aneks

<sup>1</sup> Zwrot ( **וַיֹּאֶל לְשֹׁבֵת** ) pojawia się w Joz 17, 12 i Sdz 1, 27. 35, które nie są częścią naszego dzieła, ale ma tam inne znaczenie. Różnicę tę wydobywają prawie wszystkie przekłady Biblii, tłumacząc ten zwrot inaczej w tych dwóch grupach tekstów.

<sup>2</sup> Lb 20, 17 i 2 Sm 2, 19. 21 są pewne. Lb 22, 26 jest częścią opowiadania o Balaamie, które zawsze było uważane za jeden z trudniejszych tekstów w Biblii hebrajskiej z punktu widzenia analizy źródeł. W *Who Wrote the Bible?* przypisałem go do E, chociaż wiedziałem, że sprawa jest bardziej złożona. Jednak uczeni, którzy decydują się dzielić opowiadanie o Balaamie na J i E, niemal bez wyjątku przypisują Lb 22, 26 do J. Czynią tak S. R. Driver w *Introduction to the Literature of the Old Testament* (Peter Smith, Gloucester 1972) i Martin Noth w *A History of Pentateuchal Traditions* (wyd. niemieckie 1948; Prentice Hall, Engelwood Cliffs, NJ 1972); por. Hackett, „Balaam”, *Anchor Bible Dictionary* 1, s. 569.

Proszę zwrócić uwagę, że Deuteronomista używa regularnie innego czasownika – *swr* raczej niż *nth* w odniesieniu do skręcania w lewo lub w prawo (Pwt 2, 27; 5, 29; 17, 11. 20; 28, 14; Joz 1, 7; 23, 6; 2 Krl 22, 2).

<sup>3</sup> Pojawia się w ustępie dotyczącym prawa w Wj 13, 10.

<sup>4</sup> *Who Wrote the Bible?* (Harper San Francisco, San Francisco 1997), s. 73-76; „Torah (Pentateuch)”, *Anchor Bible Dictionary* 6, s. 612-613.

<sup>5</sup> Jest wspomniany w Samuele B w związku z Szilo (1 Sm 2, 22), nigdy przedtem ani potem.

<sup>6</sup> Baruch Halpern, *The First Historians* (Harper & Row, San Francisco 1988).

<sup>7</sup> Dawid Noel Freedman, „Dinah and Shechem, Tamar and Amnon” w *God's Steadfast Love: Essays in Honor of Prescott Harris Williams, Jr.*, Austin Seminary Bulletin 105/2 (1990), s. 51-63; również w Freedman, *Divine Commitment and Human Obligation* (Eerdmans, Grand Rapids, MI 1997), s. 485-495.

<sup>8</sup> W opowiadaniu E, dotyczącym etiopskiej żony Mojżesza, ta żona się nie pojawia. E nie wspomina również o tym, że Mojżesz miał rodzeństwo. (Tylko w P Miriam i Aaron są przedstawieni jako jego siostra i brat.)

<sup>9</sup> Zob. J. A. Emerton, „Some Problems in Genesis XXXVIII”, *Vetus Testamentum* 25 (1975), s. 344. Na stronach 343-346 Emerton omawia liczne powiązania między Księgą Rodzaju 38 i plemieniem Judy; por. Emerton, „Judah i Tamar”, *Vetus Testamentum* 29 (1979): 404 n. Obnaża również słabość dowodów przedstawianych przez niektórych uczonych twierdzących, że 38 rozdział Księgi Rodzaju nie należał do J lub był do niego dodatkiem.

<sup>10</sup> G. Rendsburg, „Dawid and His Circle in Genesis XXXVIII”, *Vetus Testamentum* 36 (1986), s. 438-446. R. E. Clements, *Abraham and Dawid* (SCM, Londyn 1967); W. Brueggemann, „Dawid and His Theologian”, *Catholic Biblical Quarterly* 30 (1968), s. 156-181. Por. Benno Jacob, *Genesis: Das erste Buch der Tora* (Berlin 1934), s. 1048-1049.

<sup>11</sup> J. Blenkinsopp analizował równoległe tematy w historii dworskiej i J, po czym napisał, że „analiza stylistyczna może sugerować, że narracja Jahwisty i intrygi o następstwo tronu wyszły spod pióra jednego autora”, oraz dalej: „to studium tematów i wątków musi być prowadzone równoległe ze szczegółową analizą stylistyczną – słownictwo, porządek wyrazów, użycie dialogu, osobliwości gramatyczne i syntaktyczne, paronomazja, techniki konstrukcyjne...”. Teraz, kiedy większość tych kategorii została zbadana, wiemy już, że zbiegają się one ze sobą w taki sposób, który potwierdza istnienie jednego autora tych tekstów. Blenkinsopp, „Theme and Motif in the Succession History (2 Sam xi 2ff.) and the Yahwist Corpus”, *Volume du Congres: Geneve 1965*, suplement do *Vetus Testamentum* 15 (1966), s. 50 n, 57.

<sup>12</sup> E. C. Steuernagel, *Die Bucher Samuel* (1926). Por. Blenkinsopp, „Theme and Motif in the Succession History”, s. 44-57.

<sup>13</sup> Budde uważał, że J ciągnie się aż do rozdziału 2 Pierwszej Księgi Królewskiej, nie sądził jednak, że jest dziełem jednego autora. D. Karl Budde, *Die Biblische Urgeschichte* (J. Rieker, Giessen 1883); *Die Bucher Richter und Samuel: Ihre Quellen und ihr Aufbau* (J. Rieker, Giessen 1890). Dystrybucji charakterystycznych terminów i zwrotów podaje w wątpliwość identyfikację źródeł dokonaną przez Buddego.

<sup>14</sup> Zob. Blenkinsopp, „Theme and Motif in the Succession History”, s. 445.

<sup>15</sup> M. Noth, *The Deuteronomistic History*, w przekładzie ang. J. Doulla (JSOT, Sheffield 1981), s. 55; oryginalne wydanie niemieckie *Überlieferungsgeschichtliche Studien* (Max Niemeyer, Tybinga 1943). Por. P. K. McCarter, *II Samuel*, *Anchor Bible* (Doubleday, Nowy Jork 1984), s. 6 n.

<sup>16</sup> R. E. Friedman, *The Exile and Biblical Narrative*, Harvard Semitic Monographs (Scholars Press, Atlanta 1981), s. 1-43; „From Egypt to Egypt: Dtr 1 and Dtr 2” w *Traditions in Transformation: Turning Points in Biblical Faith*, Frank Moore Cross *Festschrift* pod redakcją B. Halperna i J. Levensona (Eisenbrauns, Winona Lake, IN 1981), s. 167-181; *Who Wrote the Bible?* (Harper San Francisco, San Francisco 1997), s. 101-149; „Torah”, *Anchor Bible Dictionary* 6 (1992), s. 605-622; „The Deuteronomistic School” w *Fortunate the Eyes That See*, David Noel Freedman, *Festschrift*, pod redakcją A. Becka (Eerdmans, Grand Rapids, MI 1995), s. 70-80.

<sup>17</sup> Ci, którzy twierdzą, że Deuteronomista „wymyślił” swoją historię po wygnaniu, ignorują dowody, przemawiające za tym, że historia dworska (a także J) została napisana w klasycznym biblijnym języku hebrajskim. Dowody te całkowicie podważają ich stanowisko. Zob. poniżej.

<sup>18</sup> Baruch Halpern, *The Constitution of the Monarchy in Israel*, Harvard Semitic Monographs (Scholar Press, Atlanta 1981), rozdz. 4.

<sup>19</sup> *The Exile and Biblical Narrative*, s. 44-119; *Who Wrote the Bible?*, s. 161-216.

<sup>20</sup> E, ; Rdz 20, 1-18; 21, 6. 8-34; 22, 1-10. 16b-19; 25, 1-4; 28, 1b. 12. 17. 18. 20-22; 30, 1b-3. 4b-24a; 31, 1-2. 4-16. 19b-54; 32, 1-3. 14b-33; 33, 1-18a. 18b-20; 35, 1-8. 16a-20; 37, 3a. 4. 12-18. 21-22. 24. 25a. 28a. 29. 30. 36; 40, 1-23; 41, 1-45a. 46b-57; 42, 5-7. 21-25. 35-37; 43, 14. 23b; 45, 3; 46, 1-Sa; 47, 7-10; 48, 1-2. 8-22; 50, 15-22a. 23-26; Wj 1, 8-12. 15-21; 3, 1. 4b. 6. 9-18; 4, 1-18. 20b. 21a. 22. 27-31; 5, 3-23; 6, 1; 7, 14-18. 20b-21a. 23-29; 8, 3b-l la. 16-28; 9, 1-7. 13-34; 10, 1-19. 21-29; 11, 1-8; 12, 21-27. 29-36. 37b-39; 13, 1-19; 14, 5b. 7. 11-12. 19a. 20a. 25a; 15, 20-21. 25b-26; 17, 2-16; 18, 1-27; 19, 2b-9. 16b-17. 19; 20, 18-26; 24, 1-15a. 18b; 32, 1-35; 33, 1-23; Lb 11, 1-35; 12, 1-16; 21, 4b-9; Pwt 31, 14-15. 23

J: Rdz 2, 4b-25; 3, 1-24; 4, 1-24. 26b; 6, 1-8; 7, 1-5. 7. 10. 12. 16b-20. 22-23; 8, 2b-3a. 6. 8-12. 13b. 20-22; 9, 18-27; 10, 8-19. 21. 23-30; 11, 1-9; 12, 1-4a. 6-20; 13, 1-5. 7-l la. 12b-18; 15, 6-12. 17-21; 16, 1-2. 4-14; 18, 1-33; 19, 1-38; 21, la. 2a. 7; 22, 20-24; 24, 1-67; 25, 8a. 1b. 21-34; 26, 1-33; 27, 1--45; 28, 10. 11a. 13-16. 19; 29, 1-35; 30, la. 4a. 24b--43; 31, 3. 17. (19a); 32, 4-14a; 33, la. 3b. 4. 16; 34, 1-31; 35, 21-22; 36, 31-43; 37, 2b. 5-11. 19-20. 23. 25b-27. 28b. 31-35; 38, 1-30; 39, 1-23; 42, 1-4. 6. 8-20. 26-34. 38; 43, 1-13. 15-23a. 24-34; 44, 1-34; 45, 1-2. 4-28; 46, 5b. 28-34; 47, 1-6. 11-27a. 29-31; (49, 1-27); 50, 1-11. 14; Wj 1, 6. 22; 2, 1-23a; 3, 2-4a. 5-6. 19-22; 4, 19-20. 24-26; 5, 1-2; 13, 21-22; 14, 5a. 6. 10b. 13-14. 19b. 20b. 22a. 24. 25b. 27b. 30-31; 15, 22b-25a; 16, 4-5. 35b; 19, 10-16a. 18. 20-25; 34, la. 2-28; Lb 10, 29-36; 13, 17-20. 23-24. 27-31. 33; 14, 1b. 4. 11-25. 39-45; 16, 1b. 2a. 12-14. 25. 27b-32a. 33-34; 20, 14-21; 21, 1-3. 21-35; 25, 1-5; Pwt 34, 1-7.

<sup>21</sup> Także wtedy, gdy Abraham ma opuścić Mezopotamię w Rdz 12, 3, Bóg mówi mu, że przez niego będą błogosławione wszystkie rodziny ziemi (J). Potem jednak w Rdz 22, 18 mówi, że przez niego będą błogosławione wszystkie narody ziemi – tym razem w nagrodę za posłuszeństwo wobec Boga w kwestii poświęcenia Izaaka (E).

<sup>22</sup> Rdz 21, 1. Innym dobrze znanym wyjątkiem jest pojawienie się imienia Bożego w Rdz 17, 1. Według mnie jednak nawet ten przypadek nie jest wyjątkiem. W Wj 6, 2-3 Bóg mówi Mojżeszowi, że jego imię brzmi JHWH, ale że patriarchom dał się poznać tylko El Szaddaj. Rdz 17, 1 informuje nas o tym, mówiąc: „I ukazał się JHWH Abrahamowi, i rzekł do niego: Jam jest *El Szaddaj*”. Według mnie to jest reguła, a nie wyjątek.

<sup>23</sup> Rozumiem, że Rubenici przestali istnieć jako niezależne plemię w czasie, w którym powstało J i E. Jego terytorium było najbardziej zagrożone ze wszystkich ziem plemion izraelskich – graniczyło z Moabitami i Ammonitami, ale Morze Martwe uniemożliwiało mu bezpośrednie kontakty z plemionami na zachodnim brzegu Jordanu. Plemię to wspomniane zostało w pieśni Debory, dość wcześnie jednak przestało zamieszkiwać własne terytorium.

<sup>24</sup> Robert Polzin, *Late Biblical Hebrew: Toward an Historical Typology of Biblical Hebrew Prose* (Scholars Press, Atlanta 1976); Gary Rendsburg, „Late Biblical Hebrew and the Date of P”, *Journal of the Ancient Near Eastern Society* 12 (1980), s. 65-80; Ziony Zevit, „Converging Limes of Evidence Bearing on the Date of P”, *Zeitschrift für die Alttestamentliche Wissenschaft* 94 (1982), s. 502-509; Avi Hurvitz, „The Evidence of Language in Dating the Priestly Code”, *Revue Biblique* 81 (1974), s. 24-56; *A Linguistic Study of the Relationship Between the Priestly Source and the Book of Ezekiel*, Cahiers de

la Revue Biblique (Gabalda, Paryż 1982);

בין לשון ללשון

(Bulik Institute, Jerozolima 1972);

„Continuity and Innovation in Biblical Hebrew – The Case of „Semantic Change” in Post-Exilic

Writings”, *Abr-Naharaim* sup. 4 (1995), s. 1-10; The Usage of **בין שש** i **בין שש** in the Bible and Its Implication for the Date of P”, *Harvard Theological Review* 60 (1967), s. 117-121.

<sup>25</sup> Wcześniejszą fazę reprezentują na przykład hebrajskie inskrypcje, późniejszą na przykład teksty z Qumran.

<sup>26</sup> E. Blum, *Die Komposition der Vätergeschichte*, WMANT 57 (Neukirchener Verlag, Neukirchen-Vluynx 1984); *Studium zur Komposition des Pentateuch*, BZAW 189 (W. de Gruyter, Berlin 1990); J. Van Seters, *Abraham in History and Tradition* (Yale University Press, New Haven, CT 1975); *In Search of History* (Yale University Press, New Haven, CT 1983); *Prologue to History: The Yahwist as Historian in Genesis* (Westminster, John Knox Press, Louisville, KY 1992); *The Life of Moses: The Yahwist as Historian in Exodus-Numbers* (Westminster, John Knox Press, Louisville, KY 1994). Inne prace na temat późnego datowania J to między innymi:

H. H. Schmid, *Der sogenannte Jahwist* (Theologischer Verlag, Zurich 1976); Rolf Rendtorff, *The Problem of the Process of Transmission in the Pentateuch*, tłum. J. Scullion (JSOT, Sheffield 1990; wydanie niemieckie *Das Überlieferungsgeschichtliche Problem des Pentateuch*, BZAW 147 [W. de Gruyter, Berlin 1977]); M. Rose, *Deuteronomist und Jahwist, Berührungspunkte beider Literaturwerke*,



ATANT 67 (Zurich 1981). Bibliografie i analizy: David M. Carr, „Controversy and Convergence in Recent Studies of the Formation of the Pentateuch”, *Religious Studies Review* 23 (1997), s. 22-31; Albert de Pury, „Yahwist ('J') Source”, *Anchor Bible Dictionary* 6 (1992), s. 1016-1020; E. W. Nicholson, „The Pentateuch in Recent Research: A Time for Caution” w J. A. Emerton (red.), *Congress Volume: Leuven, 1989*, suplement do *Vetus Testamentum* 43 (1991), s. 10-21; Thomas B. Dozeman, „The Institutional Setting of the Late Formation of the Pentateuch in the Work of John Van Seters”, *Society of Biblical Literature; 1991 Seminar Papers*, s. 253-264; oraz kilka dyskusji w *JSOT* 3 (1997).

<sup>27</sup> Werner H. Schmidt zauważył tę zbieżność, podkreślając, że dotyczy ona w szczególności dubletów i zmian imienia Boga. Zob. jego krytykę późnego datowania J w „A Theologian of the Salomonic Era? A Plea for the Yahwist”, w *Studies in the Period of Solomon and David* (Eisenbrauns, Winona Lake 1982), s. 55-73.

<sup>28</sup> Baruch Halpern, *The First Historians* (Harper & Row, San Francisco 1988).

<sup>29</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 161.

<sup>30</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 293. W recenzji z tej książki pisałem już o tym, że Van Seters mylnie zrozumiał kwestię użycia w E imienia Elohim. Odwołał się on do przypadków, w których pojawia się „JHWH Elohim” w rozdziale 2 Księgi Rodzaju, co jest zupełnie innym zagadnieniem. Jak wie każdy, kto się zajmował tym problemem, wyrażenie to pojawia się w takim natężeniu tylko tu, w rozdziale 2 i 3 Księgi Rodzaju. Taka koncentracja w miejscu, w którym po raz pierwszy w Torze zachodzą na siebie dwa źródła, jest najprawdopodobniej dziełem Redaktora i ma za zadanie złagodzenie efektu zmiany imienia Boga. Nie wyjaśnia to w żaden sposób faktu nieużywania słowa *elohim* w narracji J.

Moja recenzja została zamieszczona w *Bible Review* 9 (1993), s. 12-16. Późniejsza wymiana poglądów pomiędzy mną a Van Setersem pojawiła się w *Bible Review* 10 (1994), s. 40-44.

<sup>31</sup> Friedman, *The Exile and Biblical Narrative*, s. 119-132; „Sacred History and Theology: The Redaction of Torah” w Richard Elliott Friedman (red.), *The Creation of Sacred Literature* (University of California Press, Berkeley, CA 1980), s. 1-2, 25-28; *Who Wrote the Bible?* (Simon & Shuster, Summit 1987), s. 234-241.

<sup>32</sup> J = Rdz 28, I la. 13-16. 19. E = 28, I 1b-12. 17-18. 20-22.

<sup>33</sup> J = Rdz 28, 19. E = 28, 17-18. 20-21; por. 31, 13; 35, I. 6-7.

<sup>34</sup> Sean McEvenue, „The Speaker(s) in Ex 1-15”, w G. Braulik, W. Gross, S. McEvenue (red.), *Biblische Theologie und gesellschaftlicher Wandel: für Norbert Lohfink* (Herder, Freiburg im Breisgau 1993).

<sup>35</sup> Rolf Rendtorff, *The Problem of the Process of Transmission in the Pentateuch*, s. 41.

<sup>36</sup> R. North, „Can Geography Save J from Rendtorff?”, *Biblica* 63 (1982), s. 47-55.

<sup>37</sup> Van Seters, *Bible Review* 10 (1994), s. 43.

<sup>38</sup> Można sobie również wyobrazić, że autor J mówi „arka” z rodzajnikiem określonym, nawet jeżeli o tej arce nie było w ogóle do tej pory mowy. Rodzajnik określony mógł wydać się całkowicie na miejscu dla publiczności, która już przedtem dobrze знаła opowiadanie o arce i potopie.

<sup>39</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 155 n.

<sup>40</sup> Zob. także krytykę Nicholsona pracy Van Setersa na temat *Katalogu heroin* w „The Pentateuch in Recent Research”, s. 16 n.

<sup>41</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 182.

<sup>42</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 270.

<sup>43</sup> Równie zaskakujące jest rozumienie przez Van Setersa wiersza z Księgi Kapłańskiej, który odgrywa istotną rolę w dyskusji na temat biblijnych obietnic dla patriarchów:

„wtedy przypomnę sobie moje przymierze z Jakubem i moje przymierze z Izaakiem, i moje przymierze z Abrahamem przypomnę sobie, i tę ziemię przypomnę sobie” (Kpł 26, 42) (tłumaczenie Van Setersa).

Van Seters powiada tak:

„Pierwszą osobiwością tego tekstu jest odwrócony porządek, którego nie da się tak łatwo wyjaśnić. Kolejnym problemem jest fakt, że mówi się tu o trzech przymierzach, podczas gdy Księga Rodzaju wspomina tylko o jednym z Abrahamem”.

Przy dzisiejszym stanie literackich badań Biblii trudno uwierzyć, że Van Seters nie potrafił sobie wyobrazić pisarza wspominającego najpierw o Jakubie, potem o Izaaku, a wreszcie o Abrahamie, zamiast wymieniać ich w porządku chronologicznym. Trudno także sobie wyobrazić, że według niego ten ustęp powtarzający trzykrotnie słowo „przymierze” musi się odnosić do trzech różnych przymierzy. Czyżby Van Seters przypuszczał, że kiedy Mamin Luther King, Jr. powtarzał wciąż: „Miałem sen”, to miał na myśli wiele różnych snów? A jednak to właśnie dzięki takiemu rozumowaniu Van Seters jest w stanie opowiedzieć skomplikowaną historię o tym, jak ten ustęp został napisany, a potem poprawiony.

<sup>44</sup> David Noel Freedman, „Pentateuch”, *Interpreter's Dictionary of the Bible* (1962) 3, s. 711-727; również w Freedman, *Divine Commitment and Human Obligation* (Eerdmans, Grand Rapids, MI 1997), s. 99-132.

<sup>45</sup> Menahem Haran, *Temples and Temple Service in Ancient Israel* (Oxford University Press, Nowy Jork 1978); Jehzekel Kaufmann, *The Religion of Israel*, tłum. Moshe Greenberg (University of Chicago Press, Chicago 1960).

<sup>46</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 281.

<sup>47</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 205.

<sup>48</sup> Van Seters zbyt łatwo zbywa argumenty innych uczonych za pomocą takich uwag, jak: „niezbyt przekonujące”, „rzekomo”, „raczej naciągane”, „pogmatwane”, „słabe od samego początku”, „argumentacja nieco wymuszona”; „strasznie gmatwa sprawę”, „cała propozycja staje się niemożliwa do przyjęcia i niejasna”, „beznadziejnie skomplikowane i nie bardzo przekonujące”, „zagmatwał bardzo sprawę”, „nie pasuje to do jego poglądów, więc usuwa wszystkie te wzmianki...”, „nieco rozpaczliwe”. Tego rodzaju wypowiedzi, zamiast bezpośrednich odpowiedzi, nie służą dobrze pracy Van Setersa.

<sup>49</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 44.

<sup>50</sup> Van Seters, *Prologue to History*, s. 7.

<sup>51</sup> Richard Elliott Friedman (red.), *The Poet and the Historian*, Harvard Semitic Studies 26 (Scholars Press, Atlant 1983).

<sup>52</sup> „The Prophet and the Historian The Acquisition of Historical Information from Literary Sources” w *The Poet and the Historian* s. 1. Ernest Nicholson także zauważył tę i inne podstawowe różnice między relacjami biblijnymi a historycznymi pismami greckimi. Nicholson, „Story and History in the Old Testament” w *Language, Theology, and the Bible: Essays in Honor of James Barr* (Oxford 1994), s: 135-150.